Dwieście lat niepodległości państw Ameryki Łacińskiej

PERSPEKTYWA HISTORYCZNA I WYZWANIA WSPÓŁCZESNOŚCI

REDAKTOR NAUKOWY

KATARZYNA KRZYWICKA

STUDIA IBEROAMERYKAŃSKIE UMCS

RECENZENT
dr hab. Marcin Gawrycki, prof. UW

REDAKCJA TEKSTÓW POLSKICH
Agnieszka Reszczyk

REDAKCJA TECHNICZNA
Roman Fiut

PROJEKT OKŁADKI I STRON TYTUŁOWYCH
Krzysztof Rumowski

PROJEKT ZNAKU GRAFICZNEGO SERII
Krzysztof Rumowski

SKŁAD
Tomasz Smołka, Studio Format – studioformat.pl

DRUK
„Petit" s.k., ul. Tokarska 13, 20-210 Lublin

ISBN 978-83-7784-145-7
ISSN 2084-8072

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

20-031 Lublin, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, tel. +48 81 537-53-04
www.umcs.lublin.pl/wydawnictwo
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl
Dział Handlowy: tel./faks 81 537-53-02, 81 537-53-03
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

W serii wydawniczej
STUDIA IBEROAMERYKAŃSKIE UMCS
ukazała się:

Bicentenario de la Independencia de América Latina
Cambios y realidades

red. naukowy K. Krzywicka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012

SPIS TREŚCI

KATARZYNA KRZYWICKA

WPROWADZENIE

AMERYKA ŁACIŃSKA U PROGU TRZECIEGO STULECIA NIEPODLEGŁOŚCI. PERSPEKTYWA HISTORYCZNA I WYZWANIA WSPÓŁCZESNOŚCI

Państwa Ameryki Łacińskiej rozpoczynają trzecie stulecie niepodległego bytu. Jest to czas sprzyjający podejmowaniu dyskusji i badań na temat procesów niepodległości, problemów konsolidowania państw narodowych, rozwoju instytucji państwowych i systemów politycznych w tym regionie. Lata 1809/1810 do 1825 roku stanowiły decydujący okres w procesie uzyskiwania niepodległości i kształtowania przyszłych państw w kontynentalnej części Ameryki Łacińskiej.[1] W rezultacie powstań niepodległościowych doszło do utworzenia rządów, zmierzających do odłączenia kolonii w Ameryce Łacińskiej od Hiszpanii.[2] Państwa latynoamerykańskie uzyskiwały niepodległość w różnym czasie (patrz tabela) i uwarunkowaniach.[3]

Tabela. Proces uzyskiwania niepodległości przez państwa latynoamerykańskie w pierwszej połowie XIX wieku

Państwo	Data uzyskania niepodległości
Argentyna	9 lipca 1816 – Deklaracja niepodległości
Boliwia	5 maja 1809 – Grito de Independencia en Chuquisaca, dzisiaj Sucre

1 Szerzej: T. Łepkowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej. 1750–1870/1880*, t. 1, Warszawa 1977, s. 147–155, 253–278; W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*, Warszawa 2000, s. 19–41.

2 Junta z Chuquisaca, Boliwia, 25 maja 1809; Junta w La Paz, Boliwia, 16 lipca 1809; Junta w Quito, Ekwador, 10 sierpnia 1809; Junta w Caracas, Wenezuela, 19 kwietnia 1810; Junta w Buenos Aires, Argentyna, 25 maja 1810; Junta w Santa Fe de Bogotá, Kolumbia, 10 lipca 1810; Grito de Dolores, Meksyk, 16 września 1810; Junta w Santiago, Chile, 18 września 1810. Szerzej: P. Galeana (red.), *Historia comparada de las Américas. Sus procesos independentistas*, México 2010.

3 Szerzej: T. Łepkowski (red.), *op. cit.*, s. 177–252.

Brazylia	7 września 1822 – Deklaracja niepodległości 29 sierpnia 1829 – Uznanie niepodległości
Chile	12 lutego 1818 – Deklaracja niepodległości
Ekwador	24 maja 1822 – Niepodległość od Hiszpanii (Batalla de Pichincha)
Gwatemala	15 września 1821 – Deklaracja niepodległości 1 lipca 1823 – Kongres Środkowoamerykański ogłosił niepodległość od Hiszpanii, Meksyku i jakiegokolwiek innego narodu
Honduras	15 września 1821 – Deklaracja niepodległości 1 lipca 1823 – Kongres Środkowoamerykański ogłosił niepodległość od Hiszpanii, Meksyku i jakiegokolwiek innego narodu
Kolumbia	20 lipca 1810 – Deklaracja niepodległości 7 sierpnia 1819 – Uznanie niepodległości
Kostaryka	15 września 1821 – Deklaracja niepodległości 1 lipca 1823 – Kongres Środkowoamerykański ogłosił niepodległość od Hiszpanii, Meksyku i jakiegokolwiek innego narodu
Meksyk	27 września 1821 – Deklaracja niepodległości
Nikaragua	15 września 1821 – Deklaracja niepodległości 1 lipca 1823 – Kongres Środkowoamerykański ogłosił niepodległość od Hiszpanii, Meksyku i jakiegokolwiek innego narodu
Paragwaj	15 maja 1811 – Deklaracja niepodległości 3 października 1813 – Celebración del Congreso
Peru	28 lipca 1821 – Deklaracja niepodległości 9 grudnia 1824 – Independencia Consolidada (Batalla de Ayacucho)
Salwador	15 września 1821 – Deklaracja niepodległości 1 lipca 1823 – Kongres Środkowoamerykański ogłosił niepodległość od Hiszpanii, Meksyku i jakiegokolwiek innego narodu
Urugwaj	25 sierpnia 1825 – Deklaracja niepodległości 28 sierpnia 1828 – Uznanie niepodległości – Convención Preliminar de Paz
Wenezuela	5 lipca 1811 – Podpisanie Aktu Deklaracji niepodległości

Opracowanie własne na podstawie: T. Łepkowski, *Dzieje Ameryki Łacińskiej. 1750–1870/1880*, t. I, Warszawa 1977; P. Galeana (red.), *Historia comparada de las Américas. Sus procesos independentistas*, México 2010.

Uwolnienie się państw latynoamerykańskich spod panowania hiszpańskiego i portugalskiego systemu kolonialnego w początkach XIX wieku wiązało się z koniecznością ustanowienia nowej struktury władzy. Niepodległe państwa kształtowały się pod wpływem idei liberalizmu politycznego i gospodarczego jako demokratyczne

republiki. Republikański charakter rządów miał jednak charakter formalny i deklaratywny. Nie istniała wówczas żadna infrastruktura państwowa, a społeczeństwa Ameryki Łacińskiej nie posiadały doświadczenia w sprawowaniu samodzielnej władzy. Deficyt ten zaowocował długotrwałym chaosem, niestabilnością rządów i konfliktami wewnętrznymi, w których przy braku spójnej koncepcji rozwoju politycznego i społecznego ścierały się dwie tendencje: konserwatywna i liberalna, zaś u władzy zmieniały się rządy autorytarne, wojskowe, demokratyczne i cywilne. Ostatecznie dominującą tendencją okazał się powrót do tradycyjnego autorytarnego centralizmu. Wywalczona niezależność od Korony hiszpańskiej nie przyniosła także zasadniczych zmian w istniejącej strukturze i stosunkach społecznych. Indiańska ludność autochtoniczna i sprowadzani z Afryki, aż do połowy XIX wieku, niewolnicy pozostawali na marginesie życia społecznego.[4] Dominowała tendencja polityczna konserwująca korporacyjne przywileje i elitaryzm, bowiem warstwa kreolskiej oligarchii ziemskiej była jedyną, w nowych republikach, wykształconą i zdolną pokierować sprawami rozwoju gospodarczego i politycznego. W XIX wieku okrzepła kreolska arystokracja, narodzili się rodzimi *caudillos* i powstały armie narodowe. Wprowadzenie silnego przywództwa uzasadniała potrzeba ustabilizowania sytuacji i uśmierzenia konfliktów. Utrwalał się system prezydencki z szerokimi uprawnieniami władzy wykonawczej w osobie prezydenta i osłabioną pozycją władzy ustawodawczej oraz sądowniczej. Prezydent posiadał wyjątkowe kompetencje, które wzmacniały jego autorytet, jak: ogłaszanie stanu wyjątkowego w państwie, zawieszanie i częste zmiany konstytucji, sprawowanie władzy za pomocą dekretów z mocą ustawy. Szczególną rolę w kształtujących się systemach politycznych zajęła armia, która obok władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej stanowiła „czwarty filar władzy" w państwie, aktywnie wpływając na jego funkcjonowanie. Fasadowe republiki demokratyczne praktykowały patrymonializm i klientyzm władzy politycznej, caudillizm wojskowy i autorytarny prezydencjalizm. Formowały się republiki bez obywateli, zaś zasada równości ograniczała się do nielicznych członków społeczności latynoamerykańskich.

Kulturę polityczną niepodległych państw kształtowały nowe, napływające głównie z Europy, ideologie i doktryny, jak: liberalizm, pozytywizm, nacjonalizm, socjalizm, komunizm, doktryna chadecka, socjaldemokratyczna. Począwszy od 1870 roku do końca stulecia, dominował pozytywizm, zaadoptowany przede wszystkim

---

4 A. Colomer Viadel, *Problemas constitucionales de las comunidades indígenas en Iberoamérica (¿o será, tal vez, al revés?)*, [w:] A. Colomer Viadel, *Crisis y reformas en Iberoamérica ¿...y la revolución?*, Colección Amadís, Valencia 2002, s. 210–219; J. Gómez Izquierdo, M. E. Sánchez Díaz de Rivera, *La ideología mestizante, el guadalupanismo y sus repercusiones sociales. Una revisión crítica de la "identidad nacional"*, Puebla 2011.

z francuskiej filozofii społecznej i politycznej Augusta Comte'a.[5] Idee pozytywizmu odpowiadały latynoamerykańskim elitom intelektualnym i politycznym, bowiem optowały za ewolucyjną koncepcją rozwoju i postępu, modernizacją państwa z zachowaniem istniejącego porządku społecznego i politycznego, negując radykalne zmiany i rewolucję jako formę ich wprowadzenia. Pod koniec wieku XIX zaczęły się rozwijać latynoamerykańskie idee rozwoju narodowego, opartego na własnej tradycji, historii i tożsamości.[6]

Z nowym ruchem intelektualnym związani byli m.in.: Urugwajczyk José Henrique Rodó (1871–1917), Portorykańczyk Eugenio Maria de Hostos (1839–1903), Meksykańczyk José Vasconcelos (1882–1959), Wenezuelczyk César Zumeta, Argentyńczyk Manuel Ugarte (1875–1951), Kubańczyk José Martí (1853–1895). Odrzucali oni model imperialistycznego mocarstwa, rozwijając ideę wspólnoty kulturowej i ponadpaństwowej regionu Ameryki Łacińskiej. W XIX wieku zostały także rozbudzone naukowe zainteresowania własnym regionem, jego historią, geografią, przyrodą i kulturą. Powstały pierwsze publikacje latynoamerykańskie na temat historii i współczesności Ameryki Łacińskiej.[7] Na podstawie analizy różnic kulturowych pomiędzy Ameryką Południową i Północną narodził się nacjonalizm kulturowy, dla którego ważnym punktem odniesienia było poczucie więzi kulturowo-etnicznej narodów Latynoameryki. W obliczu zaś wzrostu potęgi Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej i na Karaibach narodziła się idea obrony jedności i niezależności latynoamerykańskiej, wyrażająca się w koncepcji narodu antyimperialistycznego. W myśli politycznej znalazło to odzwierciedlenie w nurcie określanym mianem „nacjonalizmu obronnego", który wyrażał się w rozwoju idei i postaw antyimperialistycznych, manifestowanych w dwóch projektach – rewolucyjnym oraz populistycznym. Warto przypomnieć, iż obok antyimperialistycznego nacjonalizmu obronnego istniały także tendencje bliskie nacjonalizmowi europejskiemu jako ideologii prawicowej, co nie pozostawało bez związku z popularnością korporacjonizmu na kontynencie latynoamerykańskim.

Ameryka Łacińska była obszarem ścierania się odmiennych wartości, z jednej strony tradycyjnych, opierających się na autorytaryzmie, hierarchiczności, elitaryzmie,

5 Zob. C. Beorlegui, *Historia del pensamiento filosófico latinoamericano. Una búsqueda incesante de la identidad*, Universidad de Deusto, Bilbao 2006, s. 265–340; L. Zea, *El pensamiento latinoamericano*, Barcelona 1976.

6 Szerzej: K. Krzywicka, *Latynoamerykanizm – w poszukiwaniu tożsamości regionalnej w Ameryce Łacińskiej*, [w:] K. Krzywicka, *Ameryka Łacińska u progu XXI wieku. Studia i szkice*, Lublin 2009, s. 131–146.

7 Zob. A. Dembicz, *Filozofia poznawania Ameryki. Studium idei i koncepcji poznawania i interpretowania Ameryki od czasów najdawniejszych po współczesne studia latynoamerykańskie*, Warszawa 2006, s. 216–220.

centralizmie, z drugiej zaś napływających, modernizacyjnych idei liberalizmu i demokracji.

Wiek XX charakteryzował się postępującym różnicowaniem struktury społecznej z rosnącą rolą klasy średniej, rozwojem partii i stowarzyszeń politycznych. Umacniająca wpływ polityczny i zdobywająca władzę klasa średnia zajmowała miejsce w strukturze społecznej i przejmowała sposób funkcjonowania tradycyjnych elit. Duży wpływ na kształtowanie kultury politycznej wywierały idee korporacjonizmu, które w odróżnieniu od marksowskiej teorii konfliktu społecznego, wskazywały na harmonijny rozwój relacji pomiędzy kapitałem i pracą, opierający się na solidaryzmie społecznym w ramach tradycyjnych struktur, jak: rodzina, sąsiedztwo, parafia, wspólnota religijna, grupa zawodowa itd. Koncepcja państwa opierała się na istnieniu zintegrowanego, solidarnego społeczeństwa i współpracy pomiędzy rządem, właścicielami kapitału a klasami pracującymi. Korporacjonizm stanowił alternatywę wobec liberalizmu i socjalizmu, zasadzając się na zakorzenionych w tradycji latynoamerykańskiej wartościach społecznych i religijnych z centralną rolą elit i państwa.

W latach 30. XX wieku powstały różnego typu organizacje związkowe, reprezentujące interesy warstw pracujących. Rozwijał się ruch robotniczy, którego zalążki powstały już w latach 60. XIX wieku. Domaganie się praw i miejsca w strukturze społecznej było przyczyną masowych ruchów, wystąpień zbrojnych i rewolucji (Haiti, Dominikana, Nikaragua, Peru, Boliwia, Meksyk). Brały w nich udział miejskie warstwy robotnicze, radykalne warstwy średnie, ale przede wszystkim chłopi, domagający się reformy rolnej. Okazała się ona jednak bardziej instrumentem kontroli i pacyfikowania napięć, niż oczekiwanych, rzeczywistych zmian społecznych. Kryzys gospodarczy lat 30. osłabił tradycyjną oligarchię i spowodował dojście do władzy, przy szerokim poparciu robotników rolnych i miejskich, nowych populistycznych elit rządzących, które głosiły idee nacjonalizmu, etatyzmu i równości społecznej. Przywódcy populistyczni objęli władzę w latach 30. i 40. w Meksyku, Argentynie i Brazylii, zaś w wielu innych krajach regionu powstały populistyczne ruchy polityczne. Konflikt społeczny wpływał na adoptowanie europejskiej lewicowej myśli politycznej. Rozwijały się nurty socjalistyczne, komunizm, anarcho-syndykalizm, trockizm. Oryginalnym latynoamerykańskim dorobkiem myśli lewicowej było nowe ujęcie problemu położenia ludności autochtonicznej w Peru przez José Carlosa Mariáteguі (1895–1930).[8] Mariátegui wskazał na społeczno-ekonomiczny charakter

8 José Carlos Mariátegui jest autorem pierwszej analizy stosunków społeczno-ekonomicznych w Ameryce Łacińskiej, zawartej w wydanych w 1928 r. *Siedmiu esejach interpretujących rzeczywistość peruwiańską – 7 ensayos de interpretación de la realidad peruana*, Empresa Editora Amauta, Lima 1996. Mariátegui był założycielem Peruwiańskiej Partii Socjalistycznej (1928) oraz Powszechnej Konfederacji Robotników Peru (1929).

marginalizacji Indian, zaś uznając konieczność „peruwianizacji Peru", postulował wykorzystanie kultury autochtonicznej do przezwyciężenia barier rozwoju.

Adoptowane w XIX i XX wieku idee liberalizmu, pozytywizmu, socjalizmu, spowodowały także zmianę pozycji Kościoła katolickiego w państwach latynoamerykańskich, w których upowszechniał się system rozdziału państwa i Kościoła (Kolumbia – 1853, Meksyk – 1857/1917, Gwatemala – 1871, Wenezuela – 1870–1888, Argentyna – 1880, Brazylia – 1890, Ekwador – 1895, Chile – 1925).[9] Państwo przejmowało kościelną własność ziemską, ograniczając funkcje publiczno-prawne Kościoła w zakresie spraw stanu cywilnego i edukacji. Zmieniał się również stosunek społeczeństwa do Kościoła, co znalazło wyraz w upowszechniającym się w środowiskach warstw średnich oraz robotniczych antyklerykaliźmie. Zjawisko było rezultatem rozwoju nowych idei, pozytywizmu wśród elit, zaś w środowiskach robotniczych myśli lewicowej, głównie anarchizmu i marksizmu. Zmiany te nie załamały pozycji religii katolickiej i Kościoła, który utrzymał wpływ w państwie i na kształtowanie świadomości społecznej.

Postępował proces adaptowania się kultury politycznej wyrastającej z iberyjskiej, katolickiej, kreolsko-feudalnej i patrymonialnej tradycji do nowych warunków, które pojawiły się wraz z koncepcjami modernizacji i rozwojem cywilizacji przemysłowej. Niemniej jednak, pomimo zmian, fundament dwuklasowej struktury społeczeństwa przetrwał, podobnie jak jego elitarna, patrymonialna i hierarchiczna forma. Nowe grupy społeczne zostały podporządkowane tradycyjnym normom, elitom rządzącym, nowej oligarchii, konserwującym strukturę stosunków społecznych. Seymour Martin Lipset i Aldo Solari wskazują[10], że system wartości kształtujących kulturę polityczną społeczeństwa latynoamerykańskiego powstał w oparciu o szczególne doświadczenie historyczne, tradycje kulturowe, stosunki klasowe, system edukacji i wychowania oraz preferowane kierunki i program zmian gospodarczych i społecznych. S. M. Lipset zwraca uwagę na antyliberalny charakter latynoamerykańskiej kultury politycznej, wspierającej się na fundamencie relacji rodzinnych i wspólnotowych, negującej liberalny indywidualizm. Kulturę tę uwarunkowały doświadczenia trzech wieków kolonialnej dominacji elity hiszpańsko-portugalskiej, którą zastąpiła kreolska arystokracja ziemska i Kościół katolicki. Ukształtowała się trwała i nienaruszalna struktura społeczna, w której najwyższą pozycję zajmowała oligarchia ziemska, wojskowi i duchowieństwo, a w dalszej kolejności warstwa młodej burżuazji. Stosunki gospodarcze cechował latyfundyzm i wytwórczość manufakturowa, utrwa-

9 J. Oscar Beozzo, *The Church and the Liberal States (1880–1930)*, [w:] E. Dussel (red.), *The Church in Latin America: 1492–1992*, Wellwood 1992, s. 117–136.

10 S. Martin Lipset, A. Solari (red.), *Elites in Latin America*, Oxford 1967. Współczesne aspekty specyfiki i roli elit w Ameryce Łacińskiej podejmuje praca pod red. P. Birle, W. Hofmeister, G. Maihold, B. Potthast, *Elites en América Latina*, Madrid, Frankfurt 2007.

lał je korporacjonizm społeczny oraz scentralizowany i autorytarny system władzy, wspierany przez autorytet sił zbrojnych. Wskazane uwarunkowania utrudniały adoptowanie rozwiązań liberalnych zarówno w sferze stosunków gospodarczych, jak i społeczno-politycznych.

Specyfika latynoamerykańskiego rozwoju i modernizacji, dylematy z tymi procesami związane, to próby pogodzenia presji zmiany, która jest rezultatem globalnych tendencji rozwojowych w obszarze stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych, z uwzględnieniem tradycji i tożsamości, słowem dziedzictwa Ameryki Łacińskiej. Przetrwał i utrwalił się niewątpliwie model politycznego autorytetu, silnego przywództwa, wywodzący się z autorytarnej i patrymonialnej tradycji (*compadrazgo*), osobistej i emocjonalnej więzi z liderem. Wyraża się on w powszechnie występującej w Ameryce Łacińskiej tendencji do koncentracji uprawnień i władzy w sektorze wykonawczym, bezpośredniej identyfikacji głowy państwa z narodem, w biurokratyczno-patrymonialnym charakterze administrowania państwem. Badacze wskazują na ukształtowany przez tradycję i obecny do dzisiaj paternalistyczno--klientystyczny charakter stosunków społecznych i struktury władzy w państwach latynoamerykańskich.[11] Dominuje koncepcja, w której ściera się tendencja do poszerzenia partycypacji społecznej z polityką interwencjonizmu rządu we wszystkich sferach funkcjonowania państwa. W rezultacie władza zmierza do zachowania w możliwie jak największym zakresie tradycyjnego porządku, a w warunkach wzrostu partycypacji społecznej, zachowanie nad nią kontroli.

Zmiany, które nastąpiły w XX wieku, modyfikując tendencje do hierarchizacji, elitaryzmu, korporacjonizmu i autorytaryzmu w życiu społecznym i politycznym, nie wyeliminowały ich obecności. W latach 60. XX wieku nastąpił powrót autorytarnych reżimów wojskowych. W nielicznych jedynie państwach latynoamerykańskich przetrwały rządy demokratyczne (Kolumbia, Kostaryka, Wenezuela). Reżimy autorytarne z drugiej połowy XX wieku różniły się od wcześniejszych personalnych dyktatur cywilnych i wojskowych. Posiadały zinstytucjonalizowany, wspierający się na siłach zbrojnych lub koalicji cywilno-wojskowej charakter, tworząc biurokratyczno--militarne rządy. Zostały one zdyskredytowane i upadły w latach 80. XX wieku.

Od lat 90. we wszystkich państwach Ameryki Łacińskiej, z wyjątkiem Kuby, która realizuje własny rewolucyjny model rozwoju[12], funkcjonują demokracje for-

11 H. J. Wiarda, *Toward a Framework for the Study of Political Change in the Iberic-Latin Tradition. The Comparative Model*, [w:] H. J. Wiarda (red.), *Comparative Politics. Critical Concepts in Political Science*, vol. V, *Developing Nations: Latin America, the Middle East and Sub-Saharan Africa*, H. J. Wiarda, Z. Aksoy, Y. Woldemariam (red.), London, New York 2005, s. 109–117.

12 Szerzej: M. Chmara, *Ideologia rewolucji kubańskiej (1959–1970)*, Poznań 1991; K. Krzywicka, *Kuba w środowisku międzynarodowym*, Lublin 1998; M. F. Gawrycki, *Kuba i rewolucja w Ameryce Łacińskiej*, Toruń 2004.

malne o różnym stopniu skonsolidowania. W oparciu o nowe zasady konstytucyjne wprowadzono zmiany w funkcjonowaniu systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej. Kraje regionu podjęły próbę doświadczenia demokracji liberalnej poprzez wprowadzenie formalnych procedur elekcji, zmiany dokonane w ustawodawstwie wewnętrznym i prawie międzynarodowym. Jednakże brak efektywnych rezultatów społecznych, podjętych reform politycznych i gospodarczych, spowodował, że państwa latynoamerykańskie podjęły poszukiwanie własnego modelu rozwoju politycznego i ekonomicznego, negując kanony demokracji liberalnej i odrzucając liberalny koncept rozwoju gospodarczego.

W ewolucji systemów politycznych w regionie zauważalna jest cykliczność występowania zarówno autorytarnych, jak i demokratycznych tendencji, które są silnie zakorzenione we wszystkich państwach latynoamerykańskich. Badanie rozwoju politycznego wymaga analizy zarówno jednej, jak i drugiej tendencji, obie bowiem są obecne w rzeczywistości politycznej regionu. Cechą charakterystyczną latynoamerykańskich systemów politycznych jest to, że ani autorytarna, ani demokratyczna forma sprawowania władzy nie uzyskała trwałej legitymacji społecznej. Żaden rząd latynoamerykański nie rozwiązał dotąd skutecznie problemów niedorozwoju społecznego. Podejmowane próby skutkowały bowiem ustanawianiem autorytarnych, wojskowych bądź demokratycznych form populizmu. Od trzech dekad dominuje w Ameryce Łacińskiej tendencja przechodzenia od autorytaryzmu do demokracji, lecz równocześnie obserwujemy regres demokracji i rozwój form hybrydalnych, które cechuje zachowanie demokratycznych procedur z jednej strony i stosowanie autorytarnych instrumentów władzy z drugiej. Model demokracji ukierunkowany na delegację władzy i centralizację państwa jest uwarunkowany tradycją i specyfiką wywodzącej się z niej kultury politycznej. Proces ten wskazuje na oryginalną latynoamerykańską tendencję, zmierzającą do poszukiwania nowych, własnych rozwiązań systemowych, które zachowując podstawowe uniwersalne kanony demokracji, uwzględniają przede wszystkim specyfikę lokalnych uwarunkowań rozwoju gospodarczego i politycznego oraz problemy społeczne.

Ujawniła się nowa tendencja populistyczna i antypolityczna-antypartyjna, niosąca za sobą skutek w postaci dekonstrukcji demokracji. Transformacja, bowiem przybrała rewolucyjny charakter, zmierzając do osiągnięcia państwa sprawiedliwego i demokratycznego, odsuwając od władzy skorumpowane i skompromitowane tradycyjne elity rządzące. Ukształtował się nowy kolektywny podmiot działania w oparciu o powszechną mobilizację społeczną. Proces ten przybrał charakter ruchu populistycznego, odwołującego się do symboli ideologicznych i tożsamości narodowej. Powrót tendencji populistycznych w Ameryce Łacińskiej jest skutkiem niezaspokojonych potrzeb i oczekiwań społecznych. Znajduje wyraz w solidarności społecznej w celu ich zaspokojenia, innymi słowy w kształtowaniu ludowej

tożsamości zasadzającej się na wspólnocie dążeń i artykułowanej potrzebie zmiany, dla której podłożem jest brak satysfakcji osobistej i niska ocena efektywności działania instytucji przedstawicielskich, a tym samym aparatu państwa. Owa wspólnota celów sfrustrowanego społeczeństwa przybiera wymiar spersonalizowanego symbolu w postaci wyniesienia do władzy nowego przywódcy. W ten sposób kształtuje się projekt populistyczny, na podłożu niezadowolenia społecznego, uświadomionego, wyraźnie zdefiniowanego i wyrażanego we wspólnocie celów, symbolice i akcie identyfikacji z apolitycznym liderem.

W Ameryce Łacińskiej wystąpił kryzys instytucji, które z założenia powinny reprezentować interesy społeczne w wertykalnym układzie systemu politycznego, w oparciu o działalność partii politycznych.[13] Kryzys ów doprowadził do upowszechnienia się społecznych (horyzontalnych) ruchów protestu i mobilizacji, które nie funkcjonowały dotąd jako oficjalny element systemu politycznego. Ruchy te są przykładem zastępowania podmiotów systemu politycznego niewydolnych w zakresie artykulacji potrzeb społecznych przez mobilizację i upolitycznienie społeczeństwa.[14] Problem, który pojawia się w powyżej rozważanym kontekście dotyczy procesu konsolidacji nowego przywództwa i jego niewątpliwej ewolucji poprzez poszerzanie kompetencji prezydenta na drodze demokracji bezpośredniej (referendalnej i plebiscytowej). Uwidacznia się napięcie pomiędzy partycypacją ludową, ujętą w formę demokracji uczestniczącej (*participativa* i *protagonica*) a władzą delegowaną na przywódcę, który, umacniając swoje kompetencje, może ograniczać zakres partycypacji społeczeństwa w rządzeniu. Jest to zagrożenie, które niesie za sobą demokracja populistyczna, która w tych warunkach może przekształcić się w populistyczny autorytaryzm.[15] Wyniki wyborów, które odbyły się w okresie ostatnich trzech lat dostarczyły legitymacji nowym koncepcjom i przywódcom, części z nich poprzez reelekcję. Potwierdziły także trwałość dążenia do zmiany systemów politycznych, zarówno w wymiarze instytucjonalnym, jak i społecznym. Ameryka Łacińska znajduje się obecnie na etapie poszukiwania, eksperymentów, definiowania i konsolidowania nowych koncepcji i form państwa. Procesom tym towarzyszy dążenie do umocnienia pozycji władzy wykonawczej i dążenie do reelekcji, również bez limitu, osłabienie partii politycznych i systemów partyjnych, kryzys reprezentacji i demokracji przedstawicielskiej, wzrost polaryzacji politycznej, ideologicznej i społecznej.

13 M. Alessandro, *Control electoral, diseño institucional y partidos políticos. Un recorrido teórico y un estudio de caso*, [w:] J. M. Abal Medina (red.), *Participación y control ciudadano*, Buenos Aires 2009.

14 J. Seoane (red.), *Movimientos sociales y conflicto en América Latina*, Buenos Aires 2003; M. Retamozo, *Los "piqueteros": trabajo, subjetividad y acción colectiva en el movimiento de desocupados en Argentina*, "América Latina Hoy", 2006, nr 42, s. 109–128.

15 Szerzej: K. Krzywicka, *„Powrót przywódcy". Dylematy transformacji politycznej w Wenezueli*, [w:] M. Kania, A. Kaganiec-Kamieńska (red.), *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, Kraków 2008.

W XXI wieku Ameryka Łacińska prezentuje zróżnicowany politycznie obszar, cechujący się fragmentacją i niestablilnością, wykorzystywaniem tradycyjnych autorytarnych i patrymonialnych mechanizmów, powrotem do radykalnych, nacjonalistycznych i rewolucyjnych programów zmian politycznych, społecznych i gospodarczych. Charakterystyczną cechą transformacji systemów politycznych państw latynoamerykańskich jest upowszechnienie różnych form demokracji bezpośredniej. Instrumenty demokracji bezpośredniej zostały wprowadzone do niemal wszystkich nowych konstytucji państw latynoamerykańskich, z wyjątkiem: Republiki Dominikany i Meksyku.[16] Jednym z partykularnych uwarunkowań państw Ameryki Łacińskiej, które niewątpliwie przyczynia się do rozwoju instrumentów demokracji bezpośredniej, jest kryzys reprezentacji i instytucji przedstawicielskich, który manifestuje się w niskim poziomie zaufania społecznego wobec instytucji parlamentu i partii politycznych.[17] Stąd powszechne przekonanie o pozytywnym wpływie rozwoju bezpośrednich form demokracji na zwiększenie aktywności obywateli i ich efektywnego udziału w sprawach państwa, a tym samym na stabilizowanie systemów politycznych państw latynoamerykańskich. Dyskusja na temat demokracji w Ameryce Łacińskiej odnosi się do funkcjonowania systemu politycznego i formy sprawowania władzy. Koncentruje się na ocenie efektywności demokracji prezydenckiej lub demokracji parlamentarnej jako najlepszych formach sprawowania rządów. W praktyce demokracja w Ameryce Łacińskiej polega na poszerzeniu partycypacji politycznej, poprzez utrwalenie i poszerzenie demokracji elektoralnej[18], przy tym jednak wykazuje także ograniczenia. Nie gwarantuje jak dotąd pełni praw obywatelskich, pełnej inkluzji politycznej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Nowe zjawiska, jak kwestionowanie programów liberalnych wobec niezmniejszającej się marginalizacji społecznej, wzrost roli lewicy i upowszechnianie się alternatywnych, boliwariańskich projektów rozwoju, poszukiwanie nowego modelu państwa, nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że państwa latynoamerykańskie dążą do konsolidowania systemów państwowych w oparciu o model demokracji liberalnej. Ameryka Łacińska wchodzi w nową fazę rozwoju politycznego i poszukuje własnego modelu demokracji.

16 I. Renfer, *Democracia directa en Argentina, Uruguay y Venezuela. Tres ejemplos de democracia directa en América Latina*, Buenos Aires 2010, s. 35, 389; A. Lissidini, *Democracia directa latinoamericana: riesgos y oportunidades*, [w:] A. Lissidini, Y. Welp, D. Zovatto (coords.), *Democracia directa en Latinoamérica*, Buenos Aires 2008, s. 17; D. Zovatto, "Las instituciones de la democracia directa…", *op. cit.*, s. 253–254.

17 Szerzej: K. Krzywicka, *La transición política de los países de América Latina – entre el autoritarismo y la democracia*, "Revista del CESLA", Varsovia 2010, nr 13, t. 2, s. 623–642; K. Krzywicka, *Między autorytaryzmem a demokracją. Refleksje na temat tranzycji politycznej państw Ameryki Łacińskiej*, [w:] K. Krzywicka, J. Kaczyńska (red.), *Oblicza Ameryki Łacińskiej*, Lublin 2010, s. 63–81.

18 M. Alcántara Sáez, M. L. Tagina (eds.), *América Latina: política y elecciones del bicentenario (2009–2010)*, Cuadernos y Debates 209, Madrid 2011.

W sferze stosunków międzynarodowych powstały uwarunkowania sprzyjające rozwojowi multilateralnego charakteru relacji międzynarodowych w sferze polityki, gospodarki, rozwoju społecznego i kultury. W Ameryce Łacińskiej przejawia się to w ożywieniu idei latynaoamerykanizmu, przy czym nie oznacza bynajmniej dystansowania się od USA, przeciwnie wyraża dążenie do przekształcenia stosunków międzyregionalnych na półkuli zachodniej i nadania im wielostronnego charakteru. Zatem nowy multilateralizm w stosunkach międzynarodowych w tym regionie oznaczałby ustanowienie równoważnych, symetrycznych stosunków i rozwiązywanie wspólnych problemów w sposób realistyczny, z uwzględnieniem odmienności południa i północy Ameryki.[19] Tymczasem stosunki pomiędzy rozwiniętymi gospodarczo Stanami Zjednoczonymi i rozwijającą się Ameryką Łacińską mają charakter asymetryczny. Istnieją jednakże wspólne problemy, które wskazują na potencjał negocjacyjny państw latynoamerykańskich.[20] Znaczenie Ameryki Łacińskiej dla USA zasadza się na konieczności współpracy w zakresie problemów ponadnarodowych, które dotyczą całej półkuli zachodniej. Wymagają one podejmowania wspólnych ustaleń i stosowania rozwiązań wielostronnych w wielu różnych kwestiach związanych z bezpieczeństwem, rozwojem gospodarczym, ochroną środowiska naturalnego czy nielegalną imigracją ludności. Państwa regionu stoją przed koniecznością sprostania nowym wyzwaniom globalnym, jak: bezpieczeństwo żywnościowe, konkurencyjność gospodarcza, zmiany klimatyczne, zorganizowana przestępczość międzynarodowa.

Na charakter i obecną koncepcję bezpieczeństwa w regionie Ameryki Łacińskiej i Karaibów wywarły wpływ nowe uwarunkowania zaistniałe w latach 90., przede wszystkim przywrócenie demokracji i władzy cywilnej, a także rozwój współpracy gospodarczej i politycznej, co przyczyniło się niewątpliwie do rozwiązania terytorialnych sporów w regionie. Zanik konfliktu ideologicznego i transformacja polityczna państw latynoamerykańskich spowodowały zmianę koncepcji bezpieczeństwa narodowego w poszczególnych krajach oraz w wymiarze regionalnym.[21] Ameryka Łacińska jest najbardziej zdemilitaryzowanym na świecie i stabilnym regionem, w którym przesłanki wybuchu konfliktu międzypaństwowego są niewielkie, pomimo że istnieje wiele nierozstrzygniętych jeszcze sporów granicznych i terytorialnych, jak kwestia dostępu Boliwii do Pacyfiku, spory graniczne w Ameryce Środkowej, spory graniczne Wenezueli z Kolumbią i Gujaną. Państwa regionu prowadzą otwartą politykę obronną oraz finansowania wydatków na cele z nią związane, modernizując siły zbrojne.

19 K. Krzywicka, *Ameryka Łacińska wobec globalizacji*, [w:] M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Lublin 2002, s. 269–285.

20 Zob. A. F. Lowenthal, *De la hegemonía regional a las relaciones bilaterales complejas: Estados Unidos y América Latina a principios del siglo XXI*, "Nueva Sociedad", listopad–grudzień 2006, nr 206, s. 63–77.

21 Szerzej: F. Rojas Aravena, *Panorama de la seguridad en la América del Sur*, [w:] K. Bodemer, F. Rojas Aravena (red.), *La seguridad en las Américas*, Madrid–Frankfurt am Main 2005, s. 205–226.

W większości państw zakup nowego uzbrojenia jest uzasadniany zadaniami polityki wewnętrznej, nie zaś wzrostem poczucia zagrożenia zewnętrznego, czy prowadzenia sporów terytorialnych.[22]

W kontekście bezpieczeństwa regionalnego problemem wszystkich niemal państw latynoamerykańskich jest obecnie, wspomniany już wcześniej, wzrost transnarodowej przestępczości zorganizowanej. Jest to nowy typ przemocy, w którym uczestniczą mafie międzynarodowe, wykorzystując awans technologiczny i komunikacyjny krajów Ameryki Łacińskiej. Wzrost przestępczości powoduje spadek zaufania do państwa i wzrost poczucia zagrożenia, a także wymusza zwiększenie wydatków krajów latynoamerykańskich na walkę z tym zjawiskiem. W powyższym kontekście poważnym zadaniem polityki wewnętrznej poszczególnych państw i zarazem wyzwaniem dla całego regionu jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. Wymaga to nie tylko uruchomienia przez państwo środków finansowych na rozwój polityki społecznej w celu wyeliminowania sprzyjających przestępczości zjawisk, jak marginalizacja społeczna i wykluczenie, ale także powoduje wprowadzanie w wielu państwach latynoamerykańskich rozwiązań instytucjonalnych, które rozszerzają zadania narodowych sił zbrojnych, angażowanych do zwalczania przestępczości.

Państwa Ameryki Łacińskiej integrują się gospodarczo i politycznie z systemem międzynarodowym. Proces ten uwarunkowała liberalizacja systemów gospodarczych i demokratyzacja systemów politycznych państw latynoamerykańskich. Instytucjonalny rozwój współpracy ekonomicznej w regionie i z systemem międzynarodowym, wyraźny wzrost wskaźników obrotów handlowych i inwestycji wskazuje na umocnienie pozycji i roli Ameryki Łacińskiej w światowym systemie gospodarczym. W początkach drugiej dekady XXI wieku region notuje relatywnie dobre wskaźniki ekonomiczne, biorąc pod uwagę światowy kryzys gospodarczy. Gospodarki latynoamerykańskie utrzymały wiarygodność i umacniają swoją obecność w globalnych stosunkach ekonomicznych, rozwijając wymianę głównie z państwami azjatyckimi. Widoczny jest jednak brak proporcjonalnej zależności pomiędzy wzrostem gospodarczym, a rozwojem sfery społecznej, którą nadal charakteryzuje niedorozwój infrastruktury. Zjawisko to przejawia się w wysokich wskaźnikach nierówności społecznej, stale wysokim poziomie ubóstwa, niewiele zmniejszających się wskaźnikach bezrobocia, migracji zarobkowej ludności oraz udziale ludności wiejskiej subregionu andyjskiego w produkcji narkotyków, przy braku innych możliwości poprawy sytuacji ekonomicznej oraz niemożności korzystania z pełni praw, które

22 Szerzej: M. Hirst, *La fragmentada agenda de la (in)seguridad regional*, [w:] M. Hirst, C. Pérez Llana, R. Russel, J. G. Tokatlian, *Imperio, estados e instituciones. La política internacional en los comienzos del siglo XXI*, Buenos Aires 2004, s. 99–124.

winno gwarantować państwo demokratyczne, zmierzające do ukształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

Historię dwustu lat niepodległości Ameryki Łacińskiej naznaczyły wojny wyzwoleńcze i rewolucje społeczne, dążenie do modernizacji i rozwoju. Kontynuacją tych procesów jest obecnie poszukiwanie własnej koncepcji rozwoju gospodarczego i politycznego, opierającego się na uwzględnieniu specyfiki regionu, zmarginalizowanego przez stulecia w stosunkach międzynarodowych i doświadczającego zjawiska marginalizacji, wykluczenia społecznego oraz etnicznego wewnątrz własnych społeczeństw i narodów. Kształtowanie własnej drogi rozwoju w Ameryce Łacińskiej jest jednak procesem trudnym i niejednorodnym. W całym regionie nadal widoczne są deficyty stabilizacji politycznej, zaś cechą kultury politycznej pozostaje nadal reprodukowanie struktur władzy i patologii politycznych. Problemy demokracji latynoamerykańskich są skutkiem deficytu rozwoju społecznego, nierówności w poziomie dochodów i dysproporcji w rozwoju gospodarczym. Państwa Ameryki Łacińskiej, aspirując do rozwoju i zmiany peryferyjnego położenia w międzynarodowym systemie ekonomicznym, podjęły działania w zakresie przekształceń stosunków gospodarczych i społecznych. Obchody dwustulecia niepodległości przypadają na okres charakteryzujący się trwałym już dążeniem do stabilizacji politycznej i konsolidowania rządów demokratycznych, rozwojem gospodarczym i podejmowaniem przez państwa latynoamerykańskie wspólnych i niełatwych wysiłków zmierzających do rozwiązywania problemów i zwalczania zagrożeń.

Dwieście lat niepodległości państw Ameryki Łacińskiej jest niepowtarzalną okazją do podjęcia wielodyscyplinarnej debaty na temat historii, teraźniejszości i przyszłości tego regionu. Prezentowana książka jest rezultatem współpracy i dialogu naukowego młodych badaczy oraz specjalistów z polskich ośrodków uniwersyteckich, którzy zajmują się badaniem regionu Ameryki Łacińskiej. Autorzy książki reprezentują różne dyscypliny i podejścia badawcze. Podjęli rozważania na temat niepodległości i rewolucji, koncepcji państwa i funkcjonowania systemu politycznego, roli sił zbrojnych oraz bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego i integracji, tożsamości etnicznej i narodowej oraz roli religii i edukacji. Prezentowane przez autorów książki tematy i problemy wskazują na różnorodność projektów politycznych, gospodarczych i społecznych, które realizują państwa latynoamerykańskie, utrwalając swoją niepodległość i tożsamość narodową, budując nową pozycję i rolę polityczną oraz gospodarczą Ameryki Łacińskiej we współczesnym świecie. Mamy nadzieję, że praca ta wzbudzi w środowisku naukowym odzew i kontynuację debaty, która pomoże lepiej zrozumieć znaczenie i rolę dwustulecia niepodległości dla współczesnych państw latynoamerykańskich.

Tom zawiera czternaście artykułów i został podzielony na dwie części: *Polityka – Gospodarka* oraz *Społeczeństwo – Kultura – Edukacja*. Wprowadzenie do debaty

stanowi artykuł Katarzyny Krzywickiej zatytułowany *Ameryka Łacińska u progu trzeciego stulecia niepodległości. Perspektywa historyczna i wyzwania współczesności.*

Pierwszą część tomu otwiera artykuł Piotra Łacińskiego *Systemy polityczne państw latynoamerykańskich – refleksje z perspektywy dwustulecia niepodległości Ameryki Łacińskiej.* Autor podjął analizę genezy, ewolucji i współczesnego kształtu systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej. Przyjął założenie, że analizując ewolucję systemów politycznych państw latynoamerykańskich, można wskazać jedynie ogólne prawidłowości procesów, które w odniesieniu do konkretnych państw miały zróżnicowany przebieg, zarówno w zakresie ich charakteru, jak i czasu historycznego. Prawidłowości procesu omawia w ramach wyróżnionej periodyzacji: okres *caudillismo* – państwo oligarchiczne – państwo populistyczne – dyktatury wojskowo-biurokratyczne – państwo demokratyczne (liberalno-demokratyczne). Autor konkluduje, że doświadczenie historyczne oraz projekty reform politycznych w regionie wskazują na to, że ewolucja systemów politycznych w Ameryce Łacińskiej przebiega lub może przebiegać w obrębie prezydenckiego systemu rządów, zaś wprowadzenie systemu parlamentarnego, skutecznie gwarantującego stabilność polityczną jest mało prawdopodobne.

Kolejny artykuł autorstwa Katarzyny Krzywickiej zatytułowany *Kształtowanie państwa narodowego w Wenezueli – autorytaryzm i militaryzm w scentralizowanym państwie federalnym*, podejmuje analizę uwarunkowań, które wpłynęły na ukształtowanie i skonsolidowanie państwa narodowego w Wenezueli w pierwszej połowie XX wieku. Przeanalizowanie tego problemu ma na celu ukazanie znaczenia i trwałego wpływu historycznych uwarunkowań formowania państwa na jego dalszy rozwój, patrząc z perspektywy zmian zachodzących w Wenezueli w XXI wieku. Autorka stawia tezę, że proces centralizacji władzy oraz stosowanie autorytarnych instrumentów jej sprawowania są uwarunkowane historycznie i stanowią element trwającego od uzyskania niepodległości sporu na temat dystrybucji władzy w ramach dwóch konceptów państwa federalnego – zdecentralizowanego oraz scentralizowanego, zaś w praktyce autorytarnego. W pierwszej części artykułu autorka przedstawiła genezę kształtowania państwowości Wenezueli w XIX wieku, po odzyskaniu niepodległości, koncentrując uwagę na znaczeniu dyskursu politycznego na temat koncepcji państwa, który znalazł odzwierciedlenie w prawodawstwie – ustawach zasadniczych i odwoływał się zarówno do federalizmu, jak i centralizmu w procesie integrowania terytorium, sprawowania władzy i konsolidowania instytucji państwa. Zasadnicze rozważania skoncentrowała na fenomenie scentralizowanego państwa autorytarnego rządzonego przez 27 lat przez generała Juana Vicente Gomeza. W tym, bowiem okresie nastąpiło ostateczne skonsolidowanie państwa narodowego. Analizując ten proces, autorka sięgnęła do treści siedmiu ustaw zasadniczych z tego okresu, które z jednej strony opierały się na zasadach federalizmu, z drugiej zaś służyły

centralizacji państwa. Rozważając ten proces, skoncentrowała się na następujących uwarunkowaniach: kształtowaniu narodowych sił zbrojnych, centralizacji organów administracji państwowej, rozwoju prawodawstwa oraz rozwoju gospodarki w oparciu o eksploatację ropy naftowej.

Pozostając w obszarze analizy systemu politycznego Wenezueli Carlos Dimeo Álvarez w artykule zatytułowanym *Boliwaryzmy, zmiany ideologiczne, polityczne i filozoficzne. Refleksje na temat rewolucyjnego procesu politycznego w Wenezueli*, podjął temat przebiegu transformacji systemu politycznego tego państwa. Autor skoncentrował uwagę na kryzysie instytucji wenezuelskiej demokracji przedstawicielskiej w latach 80. i 90. XX wieku oraz wpływie uwarunkowań ekonomicznych i społecznych na procesy zmian w państwie. Analizując problem, podjął się scharakteryzowania założeń programowych rewolucji boliwariańskiej realizowanej od 1999 roku przez rząd prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza Friasa oraz odniósł się do inspiracji filozoficznych i ideologicznych tego projektu.

Alicja Fijałkowska w artykule *TeleSur – integracja czy indoktrynacja?* rozważa problem znaczenia środków masowego przekazu w realizowaniu założeń polityki wewnętrznej i międzynarodowej Wenezueli. Po nieudanym zamachu cywilno-wojskowym na rząd Hugo Chaveza, w którym aktywnie uczestniczyły media prywatne, wenezuelski prezydent podjął szereg działań ograniczających wpływy koncernów medialnych w tym kraju. Autorka skoncentrowała uwagę na analizie działalności stacji telewizyjnej TeleSur, która jest jednym z narzędzi realizowania strategii polityki zagranicznej rządu wenezuelskiego. Projekt międzynarodowej stacji TeleSur wbudza wiele kontrowersji, bowiem z jednej strony wpisuje się w popularne obecnie tendencje integracyjne, oferując tworzenie wspólnej latynoamerykańskiej przestrzeni medialnej, z drugiej jednak strony formułowane są opinie, że pełni głównie funkcję międzynarodowego narzędzia indoktrynacji prowadzonej przez wenezuelski rząd. Artykuł ukazuje specyfikę rynku telewizyjnego w Wenezueli oraz wydarzenia, które doprowadziły do utworzenia TeleSur, jak również stanowi próbę analizy ramówki stacji oraz jej znaczenia i wpływu na proces integracji latynoamerykańskiej.

W ostatnich dekadach przedmiotem zainteresowania praktyków i teoretyków stosunków międzynarodowych stał się problem słabych i dysfunkcjonalnych państw. Upadanie państwa jest nieodłączną częścią rzeczywistości międzynarodowej od momentu powstania pierwszych państw. Istota tego procesu sprowadza się do deficytu prawomocnego i efektywnego rządzenia w państwach, które nie spełniają podstawowych funkcji na rzecz swoich obywateli. Problem ten analizuje Grzegorz Gil w artykule *Upadanie państwa w Ameryce Łacińskiej – kazus Kolumbii.* Autor stawia tezę, że Kolumbia znajduje się na kontinuum upadku, lecz nie grozi jej całkowita dekompozycja. Paradoksalnie, na tle najbardziej niestabilnych i autokratycznych państw świata jawi się jako „okrzepła” demokracja z epizodycznymi

rządami wojskowymi (lata 50. XX wieku) oraz dobrze funkcjonującą gospodarką. Przykład ten dobitnie pokazuje, że przywrócenie porządku publicznego jest niezwykle skomplikowanym i długotrwałym procesem, a ponadlokalne konsekwencje kryzysu i konfliktu wewnętrznego destabilizują cały region Andów. Artykuł stanowi próbę identyfikacji historycznych oraz współczesnych determinant słabości instytucjonalnej tego państwa.

Michał Stelmach w artykule *Stosunki cywilno-wojskowe w Ameryce Środkowej w XXI wieku* podjął analizę relacji między siłami zbrojnymi a instytucjami cywilnymi w państwach Ameryki Środkowej w pierwszej dekadzie obecnego wieku. W pierwszej części artykułu autor wskazał na szczególną pozycję i rolę wojska w systemach politycznych Gwatemali, Salwadoru, Nikaragui i Hondurasu, przedstawiając historyczne i strukturalne uwarunkowania zaangażowania wojskowych w politykę oraz ich dominacji w życiu badanych krajów w drugiej połowie XX wieku. W dalszej części rozważań przeanalizował proces budowania demokratycznych relacji między sektorem wojskowym a cywilnym po okresach dyktatur i wieloletnich wojen domowych. Priorytetowe znaczenie ma analiza problemu ustanawiania i wykonywania demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi przez egzekutywę, legislatywę i wymiar sprawiedliwości (kontrola wertykalna), ale także przez społeczeństwo cywilne (kontrola horyzontalna) oraz przez same instytucje wojskowe (autokontrola). Autor skoncentrował uwagę na sposobie organizacji i funkcjonowaniu ministerstw obrony narodowej i instytucji wojskowych, kompetencjach komisji parlamentarnych, zakresie autonomii i zadaniach sił zbrojnych oraz kwestii rozliczenia wojskowych z popełnionych zbrodni. W końcowej części artykułu podjął próbę odpowiedzi na pytania: czy i w jakim stopniu proces transformacji wpłynął na demokratyzację stosunków cywilno-wojskowych oraz czy i w jaki sposób zmieniła się pozycja i rola sił zbrojnych w państwach Ameryki Środkowej w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Pierwszą część tomu zamyka artykuł Michała Paszkowskiego zatytułowany *Chiński smok, indyjski słoń czy rosyjski niedźwiedź? Państwa Ameryki Łacińskiej w polityce energetycznej mocarstw*. Autor podjął analizę koncepcji polityki bezpieczeństwa energetycznego Chińskiej Republiki Ludowej oraz Indii realizowanej na półkuli zachodniej, a także jej geopolitycznych konsekwencji. Państwa te prowadzą aktywną współpracę z regionem Ameryki Łacińskiej, podejmując działania na rzecz dywersyfikacji źródeł dostaw ropy naftowej z regionu Bliskiego Wschodu. Autor analizuje także uwarunkowania i specyfikę współpracy Federacji Rosyjskiej z Wenezuelą, ważnym partnerem strategicznym i geopolitycznym Rosji w regionie Ameryki Łacińskiej.

Drugą część tomu zatytułowaną *Społeczeństwo – Kultura – Edukacja* rozpoczyna artykuł autorstwa Andrzeja Pietrzaka *Duchowni katoliccy wobec emancypacji politycznej Ameryki Łacińskiej w XIX wieku.* Autor analizuje stanowisko duchownych wobec ruchów niepodległościowych w Ameryce Łacińskiej. Rozważania skoncentrował na

trzech problemach. Po pierwsze, roli Kościoła katolickiego jako czynnika przygotowującego w systemie kolonialnym ruchy emancypacyjne. Po drugie, skupił się na postawach biskupów i po trzecie, postawie kleru niższego. Autor stwierdza, że stanowisko duchownych było tak zróżnicowane, jak różni byli ludzie i ich przekonania oraz tak trudne i skomplikowane, jak niejasna była sytuacja, w której przyszło im żyć. Biskupi, zwłaszcza w pierwszej fazie insurekcji, nie popierali procesów uzyskania niepodległości. Przyjmowali postawy lojalne wobec europejskiej ojczyzny i Kościoła. Postawa niższego duchowieństwa, zwłaszcza rodzimego, opierała się na wierności ludowi, z którego się wywodzili oraz zaangażowaniu na rzecz poprawy jego losu, co było jednoznaczne z poparciem dążeń niepodległościowych.

W artykule zatytułowanym *Czynnik religijno-teologiczny w procesie emancypacji Ameryki Łacińskiej* prezentuje swoje przemyślenia Ryszard Gaj. Autor skupił się zasadniczo na trzech problemach. Po pierwsze, zaangażowaniu teologów wyzwolenia w proces przekształceń społecznych w regionie. Po drugie, podjął analizę aktywności ruchów zielonoświątkowych i realizowanej, w ramach ich misji, koncepcji „społecznego strajku" i „wyzwolenia wewnętrznego". Po trzecie, rozważył temat zdolności lewicy latynoamerykańskiej do stworzenia własnej interpretacji marksizmu, która odpowiadałaby warunkom i potrzebom Ameryki Łacińskiej.

Jerzy Achmatowicz w artykule *Kontrowersje wokół XVI-wiecznych źródeł dotyczących objawień guadalupańskich w Meksyku* podjął analizę znaczenia kultu Matki Bożej z Guadalupe w historii Meksyku. Autor podkreślił rolę wpływu kultu na kształtowanie się tożsamości narodowej *criollos* oraz jego znaczenia dla zrywu niepodległościowego, zainicjowanego 200 lat temu przez *Grito de Dolores*, jak również 100 lat później w okresie Rewolucji Meksykańskiej. Podjęte w artykule rozważania wychodzą poza studyjną problematykę objawień guadalupańskich, dotykają bowiem sporów toczących się do dziś, o znacznym ładunku ideologicznym i politycznym, w których patronka Meksyku wpisuje się w znamienne dla tego kraju procesy zarówno samowiedzy społecznej, jak i tożsamości narodowej oraz identyfikacji latynoamerykańskiej. Artykuł podejmuje kontrowersyjną problematykę obecności, począwszy od pierwszej połowy XVI wieku, dokumentacji źródłowej fenomenu objawień guadalupańskich. U schyłku XVIII wieku uformowała się tendencja interpretacyjna, która próbuje dowieść, że do drugiej połowy XVII wieku objawienia te nie były udokumentowane, co w rezultacie wpłynęło na podważanie statusu ich historyczności. Autor podjął polemikę z głównym przedstawicielem wspomnianej tendencji, Joaquinem Garcią Icazbalcetą, ukazując na przykładzie dwóch analizowanych źródeł, że interpretacja negująca obecność źródeł na temat meksykańskich objawień nie posiada rzetelnych podstaw merytorycznych, będąc od początku uwikłaną w dyskurs światopoglądowy i ideologiczny.

Pozostając w obszarze religijności Meksyku, Cezary Taracha podjął temat *Kościół powszechny i polski wobec sytuacji religijnej w Meksyku w latach 20. XX wieku. Wybrane*

zagadnienia. W latach 1926–1929 doszło w Meksyku do eskalacji konfliktu pomiędzy państwem a Kościołem. Stanowił on konsekwencję złożonych uwarunkowań politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturowych. W 1926 roku, prezydent Calles, podejmując reformy mające na celu modernizację kraju, ograniczył rolę i wpływy Kościoła, podważając podstawy materialne jego funkcjonowania oraz ograniczając możliwości oddziaływania na społeczeństwo. W konsekwencji tych wydarzeń doszło do oporu duchowieństwa i zorganizowania ruchu *cristeros*, który podjął zbrojną walkę w obronie zagrożonej wiary i wolności. Wydarzenia w Meksyku spotkały się z zainteresowaniem międzynarodowej opinii publicznej w tym Kościoła katolickiego. Autor przedstawia ten fenomen, przytaczając stanowisko wyrażone przez papieża Piusa XI w encyklice *Iniquis afflictisque* oraz głos Kościołów lokalnych i katolickich intelektualistów, w tym również Kościoła w Polsce.

Maria Eleonora Hebisz w artykule *Warunki ekonomiczno-organizacyjne w szkołach a edukacja w regionie andyjskim* analizuje problemy nauczania dzieci i młodzieży na przykładzie Peru i Boliwii. Andy są jednym z wielu regionów Ameryki Łacińskiej, gdzie dużą część społeczeństwa stanowią ludzie młodzi (30% dzieci i 15% młodzieży). Tematyka dotycząca dzieci i młodzieży wiąże się z problemami o charakterze społeczno-kulturowym, a mianowicie ubóstwem i różnymi aspektami przemocy. Istotną kwestią jest praca nieletnich, która koliduje z prawami dzieci do edukacji, zdrowia i ochrony. Konsekwencją łamania prawa i dyskryminacji dzieci i młodzieży jest ich marginalizacja, a w konsekwencji brak perspektyw na godne życie. Podejmując analizę obecnych uwarunkowań edukacji dzieci i młodzieży w Peru i Boliwii, autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie, jakiego rodzaju zmian należy dokonać i jakie problemy wziąć pod uwagę, tworząc nowe warunki kształcenia i wychowania w obszarach andyjskich.

Tom zamyka artykuł Anny Wendorff *Maisanta jako postać między mitem a historią, bohaterami i caudillos Ameryki Łacińskiej.* Autorka podjęła rozważania na temat Pedro Péreza Delgado (Maisanta) postaci mitycznej i odrzuconej przez oficjalną historię. Poszukując odpowiedzi na pytanie, gdzie jest granica między fikcją i historią, narracją i dokumentem, stwierdza, że dychotomia ta prowadzi do pytania o status Maisanty, postaci *historycznej*, *mitycznej*, *bohatera* i *caudillo.* Odwołując się do wenezuelskiego pisarza José Leóna Tapia, podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, kim naprawdę jest ten bohater. Stwierdza, że Maisanta jawi się nie tylko jako konkretna postać, ale także jako obraz kultury politycznej i kultury militarnej, wyobrażenie socjologiczne wpisane w kontekst i czas wojen o niepodległość.

Oddając do rąk czytelników książkę, będącą rezultatem współpracy zespołu autorów, chciałabym powrócić do genezy tego projektu. Pomysł przygotowania wydawnictwa, które stworzyłoby możliwość wielodyscyplinarnego spojrzenia na okres dwustu lat niepodległego bytu państw Ameryki Łacińskiej z perspektywy

XXI wieku narodził się podczas konferencji zatytułowanej „Dwieście lat niepodległości państw Ameryki Łacińskiej. Historia i współczesność", która odbyła się 8 czerwca 2010 roku w Lublinie na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Pracę publikujemy jako drugi wolumen serii wydawniczej Studia Iberoamerykańskie UMCS, którą mam przyjemność redagować i która została powołana w 2011 roku. W maju 2012 roku ukazał się pierwszy, wydany w ramach serii wydawniczej tom, książka w języku hiszpańskim pod tytułem *Bicentenario de la Independencia de América Latina. Cambios y realidades* i redakcją naukową Katarzyny Krzywickiej. Złożyły się nań artykuły autorstwa dwudziestu jeden badaczy z naukowych ośrodków akademickich z Ameryki Łacińskiej i Europy.

Na zakończenie składam podziękowanie współautorom książki za podjęcie owocnej współpracy i udział w tym projekcie. Dziękuję Panu Profesorowi Michałowi Chmarze oraz Panu Profesorowi Marcinowi Gawryckiemu za cenne uwagi i refleksje, które otrzymałam w trakcie przygotowywania publikacji do druku. Słowa podziękowania kieruję także do władz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Wydziału Politologii UMCS za wsparcie projektu i przekazanie środków finansowych na wydanie niniejszego tomu.

CZĘŚĆ PIERWSZA

POLITYKA – GOSPODARKA

PIOTR ŁACIŃSKI

SYSTEMY POLITYCZNE PAŃSTW LATYNOAMERYKAŃSKICH – REFLEKSJE Z PERSPEKTYWY DWUSTULECIA NIEPODLEGŁOŚCI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

GENEZA WSPÓŁCZESNYCH SYSTEMÓW POLITYCZNYCH PAŃSTW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Powstanie niepodległych państw w Ameryce Łacińskiej umożliwiły sprzyjające okoliczności międzynarodowe – kryzys monarchii hiszpańskiej, wojny napoleońskie, wsparcie ze strony Wielkiej Brytanii – ale latynoamerykańska rewolucja nosiła przede wszystkim charakter politycznej emancypacji elit kreolskich.[1] Nowe państwa w Ameryce ukształtowały się jako podmioty gwarantujące uprzywilejowaną pozycję niewielkiej liczebnie warstwie społecznej – potomków europejskich (iberyjskich) osadników i kolonizatorów. Prawa polityczne gwarantowano nielicznym, obowiązywały różnego rodzaju cenzusy – majątkowe i kulturowe, które były jednym z czynników utrudniających homogenizację narodową państw latynoamerykańskich.[2] Wspólnotę polityczną (naród) tworzyli jedynie obywatele posiadający pełnię praw – w istocie członkowie białej i „cywilizowanej" elity.[3] Od początku niepodległego bytu Ameryki Łacińskiej, w życiu społecznym i politycznym tego regionu niezwykle silne było dziedzictwo kolonializmu (*herencia colonial*). Ponadto nowopowstałe państwa odziedziczyły w spuściźnie po feudalnym w istocie porządku kolonialnym „niedojrzałą"

1 P. Łaciński, *Elity latynoamerykańskie*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Warszawa 2009, s. 314.

2 W tym samym okresie, gdy Europejczycy podbijali Amerykę, w Starym Świecie rozpoczął się już proces zespolenia narodowego w państwa względnie jednolite. Konsekwencją zróżnicowania rasowego i kulturowego w Latynoameryce był brak homogenizacji narodowej, widoczny jeszcze i dziś w kilku krajach regionu.

3 *Ibid.*, s. 315. Elitarny charakter nowopowstałych państw szczególnie mocno uwidocznił się tam, gdzie dominowała liczebnie ludność rdzenna lub tam, gdzie znaczny odsetek stanowili potomkowie afrykańskich niewolników (lub, tak jak w Brazylii, po prostu niewolnicy – do 1888 r.). Jedynym wyjątkiem od tej reguły był bunt czarnych niewolników wobec białych właścicieli wielkich plantacji na Haiti i utworzenie tam drugiego po Stanach Zjednoczonych niepodległego państwa w obu Amerykach.

kulturę polityczną.[4] Już Simón Bolívar mocno powątpiewał, czy Latynoamerykanie „będą w stanie utrzymać we właściwej równowadze brzemię republiki". Antycypował niejako przyszłe trudności, zauważając, iż „przez całe wieki pozycję mieszkańców półkuli amerykańskiej określała całkowita bierność: ich życie polityczne nie istniało. (…) w dziedzinie życia publicznego pozostawaliśmy ciągle w stanie swoistej niedojrzałości".[5]

Na progu niepodległości latynoamerykańscy przywódcy musieli odpowiedzieć na następujące pytania: jaką formę powinny przybrać nowe państwa – republikańską czy monarchiczną, jaki system rządów wprowadzić w nowych państwach, oraz jaka winna być ich struktura terytorialno-administracyjna?

REPUBLIKA CZY MONARCHIA?

U zarania niepodległości latynoamerykańskie elity stanęły przed dylematem: jaką formę powinny przybrać nowe państwa, republikańską czy monarchiczną? Zwyciężyła idea republikańska (za wyjątkiem Brazylii, która do 1889 roku była monarchią konstytucyjną).[6] Niewątpliwie bezpośrednią inspirację w tym względzie, prócz liberalnych i oświeceniowych idei rewolucji francuskiej oraz znaczących wpływów masonerii wśród przywódców niepodległościowej rebelii[7], dostarczyły Stany Zjednoczone. Można postawić tezę, że antymonarchistyczne nastawienie kreolskich elit nie byłoby wystarczającym czynnikiem do budowy w Latynoameryce republikańskiej formy państwa, gdyby na północy kontynentu nie istniała już pierwsza, dobrze skonsolidowana amerykańska republika, czyli Stany Zjednoczone.

Niekwestionowany przywódca walk o niepodległość Latynoameryki, Simón Bolívar, był sceptyczny co do republikańskich i demokratycznych skłonności społeczeństw tworzących nowe państwa. Okazał się zwolennikiem republiki, cechującej się jednak znacznymi odmiennościami od pierwowzoru północnoamerykańskiego (i francuskiego). Kładł nacisk na konieczność utworzenia silnej władzy wykonawczej.

4 Szerzej: K. Krzywicka, *Kultura polityczna Ameryki Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *op. cit.*

5 S. Bolívar, *List z Jamajki*, 1815, [w:] W. Dobrzycki, *System międzyamerykański*, Warszawa 2002, s. 400–401.

6 Brazylia szybko i bezkrwawo przekształciła się z terytorium kolonialnego w niezależne cesarstwo, zachowując przy okazji porządek społeczny z okresu kolonialnego. W tym wypadku jednak odbyło się to za zgodą lokalnych elit, których pozycja nie została zagrożona przez przeniesienie siedziby portugalskiego dworu królewskiego do zamorskiej kolonii.

7 Szczególną rolę w procesie emancypacji narodowej odegrali zwolennicy niepodległości i republikańskiej formy rządów w Ameryce, skupieni w masońskiej Loży Lautaro. Członkowie Loży ślubowali m.in., że „nigdy nie uznają władzy niewyłonionej wskutek nieskrępowanego i samorzutnego wyrazu woli ludu". R. Bortnik, *Historia elemental de los argentinos*, Buenos Aires 1985, s. 63.

Na czele państwa widział dożywotniego prezydenta, a jego sukcesorem miał być dotychczasowy wiceprezydent republiki. Prezydent miał mianować i odwoływać ministrów, promulgować ustawy, zwoływać izby ustawodawcze i mianować oficerów, sprawować funkcję naczelnego wodza sił zbrojnych.[8] Władzę ustawodawczą sprawować miały aż trzy izby parlamentu, przy czym w jednej z nich zasiadać mieli deputowani dożywotnio. Wybory do nich były pośrednie. Czynne prawo wyborcze posiadali mężczyźni umiejący czytać i pisać, z wyłączeniem służby i robotników rolnych. Wybierali oni elektorów w proporcji 1:10, ci zaś przedstawiali listy kandydatów do władz ustawodawczych. Na podstawie tych list izby same miały odnawiać się okresowo. Taką wizje państw latynoamerykańskich zawarł S. Bolívar w konstytucji oktrojowanej w Boliwii w 1826 roku.

System polityczny zaproponowany przez Bolivara nigdzie jednak w Ameryce nie został przyjęty. Szczególnie krytykowano „dyktatorskie" elementy tego projektu politycznego. W efekcie ustroje polityczne państw Ameryki Łacińskiej zbliżone były w formie do bardziej demokratycznych założeń ustrojowych Stanów Zjednoczonych.

Dobrym przykładem ustroju politycznego nowopowstałego państwa latynoamerykańskiego jest konstytucja Wielkiej Kolumbii (konstytucja z Cúcuta), uchwalona w lipcu 1821 roku po pokonaniu wojsk hiszpańskich na północy kontynentu. Konstytucja ta ustanawiała republikę oligarchiczną (elitarną), z prezydentem na czele państwa. Dwie izby Kongresu wyłaniano w wyborach pośrednich, przy zachowaniu wysokiej bariery cenzusu majątkowego. Ułatwiano zaledwie legalną drogę wyzwolenia niewolników i utrzymano niewolnictwo, co odpowiadało zainteresowanym takim stanem rzeczy oficerom wojska, posiadającym majątki ziemskie. Gwarantowano również wolność słowa i druku.[9] Konstytucja z Cúcuta była zatem nieco mniej autorytarna niż boliwariańska, gdyż ta ostatnia projektowała dożywotnią dyktaturę, przy podobnym, elitarnym sposobie wyłaniania ciał ustawodawczych.

Z kolei inny wielki Libertador, Argentyńczyk José de San Martín, był zwolennikiem monarchii. Postulował utworzenie południowoamerykańskiej monarchii konstytucyjnej ze stolicą w Andach, czym chciał nawiązać w pewien sposób do spuścizny imperium Inków. Część przedstawicieli prowincji Wicekrólestwa La Plata zgromadzonych na kongresie w Tucumán w 1816 roku opowiedziała się za utworzeniem monarchii z europejskim władcą lub inkaskim (czy raczej miejscowym) szlachcicem na tronie. I tu jednak zwyciężyła opcja republikańska.

Epizod monarchiczny przeżył dwukrotnie Meksyk. Po uzyskaniu niepodległości, jeden z przywódców antyhiszpańskiej rebelii – Augustín Iturbide ogłosił się cesarzem (w latach 1822–1823). W 1864 roku przy wsparciu miejscowych konserwatystów i armii

8 T. Łepkowski, *Simón Bolívar*, Warszawa 1976, s. 189–191.

9 Id. (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. I, Warszawa 1977, s. 216–217.

francuskiej utworzono Cesarstwo Meksykańskie z arcyksięciem Maksymilianem Habsburgiem na tronie. Przetrwało ono formalnie jedynie do 1867 roku.

O żywotności, czy raczej popularności, idei monarchicznej formy państwa, przynajmniej tam, gdzie monarchia w Ameryce Łacińskiej funkcjonowała w XIX wieku, świadczy bezprecedensowe referendum na temat ewentualnego przywrócenia monarchii, które przeprowadzono w Brazylii w okresie demokratyzacji tego kraju po długoletnich rządach wojskowych. W przeprowadzonym w 1993 roku referendum, za monarchią opowiedziało się aż 13% głosujących – niemal 7 mln ludzi.[10]

FEDERACJA CZY PAŃSTWO JEDNOLITE?

Istotnym polem analizy systemu politycznego jest konieczność uwzględnienia terytorialno-administracyjnej struktury państwa. Niektórzy badacze twierdzą, że kwestia struktury państwa jest bardziej istotna dla ustroju politycznego państwa niż forma rządów.[11]

W Ameryce Łacińskiej nie powiodły się projekty ustanowienia jednego organizmu państwowego w skali kontynentalnej, czego orędownikiem był m.in. Simón Bolívar. Przestrzeń polityczną, pozostawioną przez monarchię hiszpańską i jej urzędników w obu Amerykach, natychmiast wypełnili lokalni dyktatorzy i kreolskie elity, czyniąc jakikolwiek projekt jednoczący Amerykę Łacińską niemożliwym.[12] Imperium hiszpańskie rozpadło się na szereg państw, których granice w większości pokrywały się z administracyjnym podziałem stworzonym przez metropolię podczas trzystu lat jej panowania.

Nie zmienia to faktu, że kolejnym podstawowym dylematem stała się kwestia terytorialno-administracyjnej struktury państwa. Wielkimi, słabo zaludnionymi obszarami, które usiłowały zagospodarować nowopowstałe państwa, trudno było zarządzać z jednego centralnego ośrodka. Z drugiej strony, silna scentralizowana władza zagrażała interesom lokalnych elit. W efekcie, w wielu państwach latynoamerykańskich dochodziło do sporów i konfliktów między centralistami – zwolennikami silnego, jednego ośrodka władzy, ulokowanego w stolicy – a federalistami, skłaniającymi się do zachowania większej autonomii regionów (prowincji, stanów). Spór ten dotyczył przede wszystkim wielkich państw lub podmiotów federalnych rozpadających się na mniejsze jednostki. Długotrwałe i krwawe konflikty spowodowane

10 Wśród pasażerów samolotu Air France, który uległ wypadkowi nad Atlantykiem u wybrzeży Brazylii w 2009 r. był książę Pedro Luís de Orléans-Braganza, przedstawiciel dynastii, która w XIX w. rządziła Cesarstwem Brazylii.

11 A. Pułło, *Ustroje państw współczesnych*, Warszawa 2007, s. 34–36.

12 L. Zea, *Filozofia dziejów Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1993, s. 134.

wprowadzeniem federalnego ustroju państwa lub jego decentralizacją miały miejsce w Argentynie, Meksyku i w niektórych państwach Ameryki Środkowej, Kolumbii, Wenezueli i Paragwaju. Obecnie federalny (związkowy) charakter struktury państwa występuje w Argentynie, Brazylii, Meksyku i Wenezueli.

Spór między federalistami a unitarystami szczególnie ostro wystąpił w Argentynie. Już w momencie proklamowania niepodległości (1816) dało o sobie znać zróżnicowanie kraju i podział na centralistycznie zorientowane Buenos Aires i federalistyczny interior. Konflikt między zwolennikami obu opcji trwał w Argentynie niemal nieprzerwanie od początku jej niepodległości. W latach 1815–1876 unitaryści i federaliści stoczyli dziewiętnaście wojen domowych. Przyczyną tak długotrwałego konfliktu były różnice interesów gospodarczych i, w mniejszym stopniu, politycznych, między elitami i ludnością interioru a procentralistycznym regionem Buenos Aires. Dlatego odpowiednie ułożenie stosunków między prowincjami (członami federacji) a rządem centralnym rezydującym w Buenos Aires stało się istotną kwestią ustroju politycznego Argentyny, rzutującą także na współczesność tego kraju. Wystarczy wspomnieć, że za rządów radykałów (1916–1930) często korzystano z zapisanej w konstytucji Argentyny zasady umożliwiającej władzy centralnej dokonywanie „interwencji", czyli czasowego zawieszenia władz prowincjalnych i ustanowienia władz komisarycznych, które podlegały rządowi federalnemu i składały się z osób spolegliwych wobec prezydenta republiki. Możliwość przeprowadzania takich interwencji istnieje do dziś i ma odzwierciedlenie w przepisach konstytucji Argentyny. Nierzadko korzystano przy przeprowadzaniu tego typu przedsięwzięć z wojska, które nieuchronnie ulegało polityzacji, co miało później wielkie znaczenie w historii politycznej tego kraju.

JAKA KONSTYTUCJA I JAKI SYSTEM RZĄDÓW?

Pod względem formalno-ustrojowym państwa latynoamerykańskie, znów wzorując się na północnoamerykańskim przykładzie, obrały prezydencki system rządów, w którym głowa państwa jest jednocześnie szefem egzekutywy. Takie rozwiązanie ustrojowe dominuje we wszystkich iberoamerykańskich krajach po dzień dzisiejszy (za wyjątkiem socjalistycznej Kuby).[13]

W każdym z nowopowstałych państw podstawowym aktem prawno-ustrojowym stała się pisana konstytucja, zawierająca m.in. zasady *habeas corpus*. Od zarania niepodległości, aż po początek XX wieku, a w niektórych przypadkach nawet dłużej,

13 W państwach o brytyjskim, francuskim i holenderskim rodowodzie kolonialnym występuje parlamentarno-gabinetowy system rządów.

czynne i bierne prawa wyborcze ograniczane były w Ameryce Łacińskiej licznymi cenzusami, wśród których najważniejsze to majątkowy, profesjonalny oraz umiejętność czytania i pisania. Treść konstytucji państw latynoamerykańskich wzorowana była na ustawie zasadniczej Stanów Zjednoczonych oraz prawnoustrojowych rozwiązaniach Francji lub, w okresie późniejszym, innych krajów regionu. Kopiowanie różnych rozwiązań prawno-ustrojowych najlepiej ilustruje konstytucja argentyńska, uchwalona w 1853 roku, a obowiązująca z licznymi zmianami do dziś. Jej inspiracją była ideologia liberalno-konserwatywna, przede wszystkim ustawa zasadnicza Stanów Zjednoczonych z 1787 roku, ale także konstytucja Chile z 1833 roku (bezpośrednio do konstytucji argentyńskiej włączono aż dwadzieścia pięć artykułów konstytucji chilijskiej), konstytucje francuskie z 1793 i 1848 roku oraz kilka innych konstytucji państw regionu: Urugwaju (1830), Kolumbii (1811 i 1821), Wenezueli (1821), Ekwadoru (1845).

W większości państw Ameryki Łacińskiej uwidoczniło się też szybko zjawisko niestabilności porządku konstytucyjnego. Najlepszym przykładem jest Ekwador. Od początku istnienia tego państwa obowiązywało dwadzieścia konstytucji, licząc najnowszą, uchwaloną w 2008 roku, przy czym siedem z nich obowiązywało maksymalnie pięć lat, a tylko pięć ponad dziesięć lat. Daje to średnią zaledwie dziewięciu lat obowiązywania „statystycznej" konstytucji.[14]

Nową jakością w historii latynoamerykańskiego konstytucjonalizmu stała się konstytucja porewolucyjnego Meksyku, uchwalona w 1917 roku. Potwierdzała zasady ustrojowe zwierzchnictwa ludu, republikańską formę rządów, rządy przedstawicielskie, trójpodział władz. W praktyce wprowadzała jednak bezwzględną przewagę władzy wykonawczej, sprawowanej przez prezydenta. Niewątpliwie była w swojej epoce jedną z najbardziej demokratycznych konstytucji w świecie, chociaż jej zapisy były w istocie jedynie „projektem nowego urządzenia państwa i społeczeństwa".[15] Prócz wielu swobód obywatelskich i założeń reform społecznych Rewolucji Meksykańskiej wyraźnie stwierdzała, że ziemie i wody znajdujące się na terytorium państwa należą do narodu. Przykład meksykański miał duży wpływ na kształtowanie konstytucjonalizmu w innych krajach regionu.

14 P. Łaciński, *System polityczny Ekwadoru w świetle konstytucji z 2008 roku*, „Ameryka Łacińska", 2009, nr 1.

15 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986, s. 373.

ZARYS EWOLUCJI SYSTEMÓW POLITYCZNYCH PAŃSTW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ *CAUDILLISMO* (PIERWSZY MILITARYZM I *HERENCIA COLONIAL*)

Aby zapewnić porządek i stabilizację wewnętrzną, nowopowstałe państwa kształtowały się jako organizmy autorytarne, w których dominującą rolę odgrywali *caudillos*, przeważnie wojskowi, choć również cywilni politycy.[16] Zjawisko *caudillismo*, powszechne w pierwszych dekadach niepodległego bytu Ameryki Łacińskiej, było w pewnym stopniu odbiciem ówczesnego europejskiego autorytaryzmu, którego modelową formę stanowił bonapartyzm. Najłatwiej jednak było naśladować „zewnętrzno-polityczny wystrój, grę pozorów, tytulaturę", a „solidna racjonalizacja ustrojowa (...) państw latynoskich była poza zasięgiem tamtejszych reżimów".[17] *Caudillos* zdobywali władzę, „brodząc we krwi" i sprawowali ją w sojuszu z konserwatywnymi siłami Kościoła katolickiego oraz właścicielami wielkich posiadłości ziemskich. Rzadko tracili ją wskutek procesów ściśle politycznych, częściej – wskutek powstań lub buntów, które wynosiły do władzy nowych *caudillo*.[18] Kastowość i sztywna stratyfikacja społeczna, odziedziczone z okresu kolonialnego, skłaniały coraz to innych oficerów do prób rewolty. To armia dawała jedyną możliwość zmiany położenia społecznego (awansu) jednostki. Nie liczyły się programy i partie: bardziej ceniono osoby i ich walory personalne. Ale *caudillos* mogli sprawować władzę tylko wtedy, gdy gwarantowali uprzywilejowaną pozycję latyfundystom i nielicznym Kreolom, stanowiącym elitę gospodarczą i polityczną społeczeństwa.

Podstawowymi ambicjami autorytarnych przywódców Latynoameryki po uzyskaniu niepodległości były, prócz pragnienia zapewnienia sobie władzy – stabilizacja, porządek wewnętrzny i centralizacja władzy państwowej. W takim systemie życie polityczne ograniczało się do wąskiej elity społecznej i często przerywane było zamachami stanu wojskowych uzurpatorów. Można założyć, że epoka *caudillismo* doprowadziła w Ameryce Łacińskiej do wytworzenia swoistego przekonania, iż armia i „silni ludzie" z niej się wywodzący są gwarantami stabilności wewnętrznej, podczas gdy cywilne elity nie radzą sobie ze sprawami państwa. To uproszczone przekonanie o wyjątkowej roli armii (jej „kurateli" nad państwem) będzie miało

16 M. Komosa, *Demokracja i prawa człowieka w Ameryce Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Warszawa 2006, s. 85–87.

17 J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 253 i 261.

18 W ten sposób powstawało „błędne koło *caudillismo*", czyli proces samoodnawiania się dyktatur latynoamerykańskich. Por. H. Miller Bailey, A. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1965, s. 370–371.

wielkie znaczenie w historii Latynoameryki i kształtowaniu jej systemów politycznych, nie tylko w XIX wieku.[19]

Postfeudalne dziedzictwo kolonialne szczególnie mocno zaznaczyło się w życiu społeczno-politycznym państw andyjskich. W takich państwach jak Ekwador, Peru i Boliwia podstawowym problemem w wymiarze historycznym okazał się brak grup lub elit zdolnych do stworzenia lub utrzymania procesu integracji narodowej i politycznej społeczeństwa. Upadek panowania kolonialnego na początku XIX stulecia nie zmienił w zasadzie feudalnych form organizacji gospodarczej, ukształtowanych wcześniej. Zniesiono wprawdzie niewolnictwo i pewne formy uzależnienia Indian, ale w wielu dziedzinach republika doprowadziła do pogorszenia sytuacji życiowej znacznego odsetka ludności ówczesnych państw andyjskich. Białe i kreolskie elity uzyskały nowy monopol dominacji ideologicznej, politycznej i ekonomicznej nad „światem andyjskim". Rozdźwięk między masami ludowymi a państwem utrzymywany był poprzez konserwowanie dziedzictwa kolonialnego, faworyzującego wielkich posiadaczy ziemskich i właścicieli kopalń. Odpowiedzią elit rządzących na emancypacyjne żądania mas ludowych były często represje, które wzmacniały poczucie krzywdy i rozczarowania wielkiej części społeczeństwa.[20]

W okresie *caudillismo* w Peru (do 1872 roku) wszyscy prezydenci republiki wywodzili się z armii, ale tylko nieliczni pełnili swe funkcje przez całą kadencję. Wybory najważniejszych władz w państwie nie były bezpośrednie. Odbywały się za pośrednictwem kolegiów wyborczych organizowanych przy parafiach kościelnych. Bierne i czynne prawo wyborcze przysługiwało nielicznym obywatelom. Nie istniały żadne instancje uprawnione do nadzoru nad działalnością kolegiów, w których dominowali lokalni oligarchowie. Pierwsze peruwiańskie konstytucje przyznawały prawa polityczne i wyborcze mężczyznom powyżej 25. roku życia, umiejącym czytać i pisać, posiadającym tytuł własności lub wykonywującym jakąś profesję. W 1839 roku prawa te rozciągnięto na wszystkich mężczyzn płacących podatki. Najdłużej obowiązująca konstytucja z 1860 roku, uchwalona w następstwie wojny domowej między konserwatystami a liberałami, przyznawała prawa wyborcze wszystkim Peruwiańczykom (mężczyznom powyżej 21. roku życia), umiejącym czytać i pisać, właścicielom warsztatów rzemieślniczych, posiadaczom nieruchomości oraz płatnikom podatków.[21] W politycznym życiu kraju brała udział niewielka elita społeczna, rezydująca w zasadzie jedynie w Limie i największych miastach, oraz członkowie korpusu oficerskiego

19 Por. P. Łaciński, *Ewolucja roli sił zbrojnych w systemie politycznym Peru*, [w:] S. Bieleń (red.), *Historia. Stosunki Międzynarodowe. Amerykanistyka. Księga Jubileuszowa na 65-lecie Profesora Wiesława Dobrzyckiego*, Warszawa 2001.

20 J. Cotler, *Democracia e integración nacional en el Perú*, [w:] C. McClintock, A. Lowenthal (red.), *El gobierno militar: una experiencia peruana 1968–1980*, Lima 1985, s. 24.

21 F. Tuesta Soldevilla, *Sistema de partidos politicos en el Perú 1978–1995*, Lima 1995, s. 50–51.

wojska. Legitymizacją członków armii do sięgania po władzę były wówczas dwa względy: po pierwsze – to wojsko było gwarantem niepodległości, a po drugie – władzę wojskowych uważano za antidotum niestabilności i anarchii w warunkach, gdy „cywilna" klasa polityczna nie była w stanie wypełnić tej roli. Wojsko nie występowało wówczas jako monolityczna instytucja państwa. *Caudillos* obejmowali władzę indywidualnie na drodze zamachów stanu, często wbrew innym frakcjom wewnątrz armii, lub też na skutek zwycięstw w wojnach domowych. Absolutna dominacja wojskowych zapełniała próżnię u władzy, która powstała po upadku administracji hiszpańskiej i paradoksalnie, mimo niestabilności, jaką powodowały liczne *golpes de estado*, gwarantowała istnienie państwa. System polityczny, o ile można już o nim wówczas mówić, był słabo zinstytucjonalizowany, a w pewnej mierze zastępowało go właśnie dziedzictwo kolonialne.

PAŃSTWO OLIGARCHICZNE

Schyłek epoki *caudillismo* nastąpił w momencie, gdy w większości krajów Ameryki Łacińskiej do głosu doszli wytwórcy „nowego bogactwa", czyli handlowcy, przemysłowcy i klasy średnie, a dotychczas dominujący obszarnicy tracili powoli swą pozycję. Nowym zjawiskiem (w końcu XIX wieku) była też wzmożona imigracja Europejczyków, którzy oswojeni byli z demokratycznymi ideami pochodzącymi ze Starego Świata.[22] Mimo tego, w pewnym zakresie, zachowano charakter „kolonialny" władzy, która znajdowała się w rękach części oligarchii, powiązanej różnymi więzami z kapitałem zagranicznym (przede wszystkim brytyjskim). Ta oligarchiczna elita, aby zachować swą pozycję musiała już jednak zawierać koalicje – czasowe lub trwałe – z siłami zbrojnymi, Kościołem katolickim, warstwami średnimi.

Na przykład w Peru „kuratela armii", strzegącej stabilności wewnętrznej kraju, służyła przede wszystkim utrzymaniu takiej formy stosunków społecznych i politycznych, w której dominującą rolę zachowywały tradycyjne elity gospodarcze (tzw. czterdzieści rodzin) i nieliczne klasy średnie. Oligarchia peruwiańska zaczęła się tworzyć w drugiej połowie XIX wieku. Swą pozycję zawdzięczała olbrzymim dochodom z eksportu guano i saletry oraz ścisłym związkom z kapitałem brytyjskim. W latach 20. XX wieku dominowała oligarchia sektora górniczego i finansowego, wespół z kapitałem północnoamerykańskim.[23]

Modelową egzemplifikacją państwa oligarchicznego jest również Gwatemala, gdzie zaraz po uzyskaniu niepodległości elity postkolonialne zmonopolizowały

22 H. Miller Bailey, A. Nasatir, *op. cit.*, s. 372.

23 A. Anderle, *Los movimientos politicos en el Perú entre dos guerras mundiales*, La Habana 1985, s. 69.

handel i administrację publiczną. Niepodległość niewiele zmieniła w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych kraju. Władza polityczna z rąk administracji królewskiej przeszła w gestię lokalnej oligarchii, a państwem rządzili liczni dyktatorzy, zarówno konserwatyści, jak i liberałowie. Początkowo stabilność systemu utrzymywano przy pomocy armii, a od końca XIX wieku opierał się on na dominującej pozycji latyfundystów i właścicieli przedsiębiorstw zagranicznych, korzystających ze znacznych przywilejów. Stworzono system, w którym centralizacja administracyjna kraju była całkowita. Zanikła autonomia gminna, samorządowe władze lokalne nie pochodziły z wyborów lecz zostały zastąpione przez zarządców wyznaczanych przez władze centralne. Wolność głosowania zamieniła się w martwą literę, tak jak inne wolności zawarte w konstytucji państwa. Armia, za zgodą oligarchii, doprowadziła do militaryzacji kraju. Panujący dyktatorzy często bywali jedynymi kandydatami na urząd prezydenta w kolejnych wyborach.[24] W okresie państwa oligarchicznego, nie tylko w Gwatemali, ale również w sąsiednich krajach, uwidocznił się fenomen tzw. *contuinismo*, stanowiący formę autorytarnej deformacji prezydenckiego systemu rządów i zasad demokracji zawartych w konstytucji. Istotą tego zjawiska był swoisty mariaż przekupstwa, przemocy i machinacji polityczno-prawnych, który umożliwiał sprawowanie władzy przez urzędującego prezydenta, mimo konstytucyjnego ograniczenia kadencji prezydenckich i zakazu reelekcji. W praktyce życia politycznego zapisy konstytucji „reinterpretowano", za przyzwoleniem spolegliwego wobec władzy wykonawczej parlamentu, umożliwiając „przywódcy narodu kontynuację działalności dla dobra państwa i społeczeństwa".[25] W istocie, niektórzy gwatemalscy *caudillos* utrzymywali się u władzy przez wiele lat. I tak, Rafael Carrera rządził dwadzieścia pieć lat (1840–1865), Manuel Estrada Cabrera – dwadzieścia dwa lata (1898–1920), a Jorge Ubico – czternaście lat (1931–1944).[26]

Niewątpliwie aż do rewolucji 1917 roku również Meksyk był państwem oligarchicznym, gdzie dominowała nieliczna grupa właścicieli latyfundiów i kopalń. Przed rewolucją większość ziem uprawnych i hodowlanych należała do 840 rodzin wielkich posiadaczy, podczas gdy 12 mln chłopów żyło bez prawa do ziemi. Na terenie olbrzymich hacjend ich właściciele byli nieomal absolutnymi władcami ludzi i rzeczy. Życie i władzę tej uprzywilejowanej grupy, podobnie jak właścicieli kopalń, chroniło państwo i jego armia. W Brazylii aż do lat 30. XX wieku dominowała tzw. burżuazja kawowa, której reprezentanci stanowili polityczną elitę kraju przez stulecie, a w końcu XIX wieku, wespół z właścicielami wielkich plantacji, praktycznie przejęli całkowitą kontrolę nad państwem. Elity oligarchiczne w Ameryce Łacińskiej dominowały

24 G. Toriello Garrido, *Tras la cortina de banano*, La Habana 1979, s. 36–38.
25 R. Stemplowski (red.), *op. cit.*, s. 40.
26 A. Gruszczak, *Ameryka Środkowa*, Warszawa 2007, s. 102–104 oraz 146–149.

nie tylko w sferze politycznej i gospodarczej, ale również poprzez sprawowanie kontroli, bezpośredniej lub pośredniej, nad kluczowymi instytucjami kulturalnymi i ideologicznymi, środkami masowego przekazu, edukacją.[27]

PAŃSTWO POPULISTYCZNE

Dopiero w pierwszych dekadach XX wieku system oligarchiczny w Ameryce Łacińskiej załamał się „pod naporem mas". Powstały pierwsze, dobrze zinstytucjonalizowane partie polityczne, zdemokratyzowano systemy wyborcze. Wielką rolę w większości krajów latynoamerykańskich nadal pełniły siły zbrojne – swoista grupa nacisku, nieźle zorganizowana, gotowa w imię własnych lub ogólnopaństwowych interesów sięgnąć po władzę w celu zachowania (starego) porządku wewnętrznego lub przeprowadzenia reform. Umownie można przyjąć, że do tych zmian doszło w pierwszych trzech dekadach XX wieku, w okresie, którego ramy wyznacza Rewolucja Meksykańska i utworzenie *Estado Nuovo* w Brazylii. W wielu krajach regionu zatriumfował wtedy polityczny populizm. Wiązało się to z przemianami ekonomicznymi i społecznymi, a także demograficznymi. Powstały nowe siły społeczne, takie jak klasa robotnicza, nastąpił wzrost ilościowy warstw średnich. Miejsce dominującego dotychczas kapitału brytyjskiego (i w mniejszym stopniu francuskiego i niemieckiego) zajęły wpływy ekonomiczne Stanów Zjednoczonych (szczególnie po I wojnie światowej). Powstawały pierwsze masowe partie polityczne – dobrze zorganizowane, reprezentujące coraz wyraźniejsze opcje ideologiczne. Stopniowo następował proces komplikowania życia politycznego, który upoważnia do uznania ówczesnych systemów politycznych państw latynoamerykańskich za nowoczesne. Elementem tych przemian było m.in. odchodzenie od dychotomicznych podziałów: armia–cywilna klasa polityczna, liberałowie–konserwatyści, dyktator–naród (społeczeństwo). Na znaczeniu zyskiwały zasady demokracji przedstawicielskiej, choć ograniczone jeszcze przez różnorakie cenzusy (majątkowe, kulturowe, płci). Tę ewolucję systemów politycznych (ku demokratyzacji), która mocno zarysowała się w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, należy jednak traktować wyłącznie jako tendencję, a nie powszechnik.

Modelowym przykładem państwa populistycznego jest system gospodarczo-polityczny ustanowiony przez Juana Perona w Argentynie (1944–1955). Jego rząd, korzystając z silnego oparcia w związkach zawodowych, wprowadził szereg reform społecznych, a mianowicie: emerytury, sądownictwo pracy, płatne urlopy, ograniczenia

27 P. González Casanova (red.), *América Latina: historia de medio siglo. América del Sur*, México 1982, s. 36.

dla pracodawców w zakesie rozwiązywania umów o pracę w trybie natychmiastowym, zamrożenie czynszów. Znacznie wzrosła liczba osób objętych świadczeniami socjalnymi.[28] Zwiększono ingerencję państwa w gospodarce poprzez nacjonalizację przedsiębiorstw użyteczności publicznej, zmonopolizowanie handlu zagranicznego oraz popieranie rozwoju krajowego przemysłu. Przyznano prawa wyborcze kobietom. Przywódca państwa – Juan Perón – stał się arbitrem między różnymi klasami społecznymi i grupami interesu. W okresie jego rządów jeszcze bardziej wzmocniono rolę urzędu i osoby prezydenta w argentyńskim systemie politycznym. Ministrowie gabinetu (rządu) tracili na znaczeniu, zyskiwały je natomiast sekretariaty urzędu prezydenckiego. Perón osobiście kierował sprawami wojskowymi, wewnętrznymi, gospodarczymi, polityką zagraniczną. Osobista, bezpośrednia relacja, łącząca go z masami, przekształciła Perona w „jedynego depozytariusza reprezentacji ludu". Parlament i partie polityczne utraciły zdolność ekspresji politycznej. Kongres, zdominowany przez peronistów, odgrywał rolę fasady. Spolegliwy wobec prezydenta był także Sąd Najwyższy.

DYKTATURY WOJSKOWO-BIUROKRATYCZNE W DRUGIEJ POŁOWIE XX WIEKU I ORGANIZACJE KONTRSYSTEMOWE

W latach 60. i 70. XX wieku doszło w Ameryce Łacińskiej do niemal powszechnego załamania konstytucyjnych procedur wyłaniania władz politycznych. Splot czynników wewnętrznych i zewnętrznych, natury gospodarczej i politycznej, doprowadził do przejmowania sterów rządów przez siły zbrojne, uznające się za instytucję odpowiedzialną za losy państwa i narodu. Głównym motywem powstawania wojskowych junt było przeciwdziałanie zagrożeniu ze strony „międzynarodowego komunizmu" i zwalczanie ugrupowań lewicowych, wspieranych (choć rzadko faktycznie) przez Związek Radziecki lub porewolucyjną Kubę oraz wprowadzenie reform gospodarczych i modernizacji państwa. Junty militarne lub cywilne dyktatury orientacji prawicowo-narodowej i antykomunistycznej powstały w krajach południowego stożka Ameryki Południowej oraz Ameryce Środkowej. Na przykład oficjalnym założeniem argentyńskich wojskowych w latach 1976–1983 było umocnienie demokracji w Argentynie poprzez reformy gospodarcze i wyeliminowanie korupcji. W praktyce chodziło o spacyfikowanie polityczne kraju, co osiągnięto za pomocą terroru i zawieszenia gwarancji konstytucyjnych. Natomiast w Peru i Ekwadorze wojskowi skłonni byli, przejmując władzę w końcu lat 60., przeprowadzić reformy społeczno-gospodarcze mające do reszty wyplenić pozostałości państwa oligarchicznego

28 R. Stemplowski (red.), *op. cit.*, s. 245.

i osłabić tym samym wpływy lewicy rewolucyjnej. Powstały tam junty o orientacji lewicowo-narodowej i populistycznej.

W analizie systemów politycznych państw, zwłaszcza tam, gdzie znaczna część społeczeństwa nie akceptuje władzy państwowej, należy uwzględniać tzw. kontrsystemy, czyli formy oporu wobec władzy państwowej, zmierzające do jej obalenia i zastąpienia jakościowo odmienną pod względem narodowościowym, klasowym, rasowym lub ustrojowym. Do kontrsystemów zaliczyć można takie zjawiska społeczne, jak: bierny opór obywatelski, emigracja wewnętrzna, nielegalne zrzeszenia, walka partyzancka i akty terrorystyczne („ruchy wywrotowe"), rewolucje, „państwa podziemne". Ten rodzaj aktywności politycznej bywa często pomijany przez „prawniczo-legalistycznie uprawianą politologię w prezentacji wiedzy o współczesnych systemach politycznych".[29] Zamachy stanu dokonywane przez wojsko w Ameryce Łacińskiej w latach 60. i 70. XX wieku należy uznać za poważne zakłócenie, czy wręcz pogwałcenie zasad demokracji przedstawicielskiej, zapisanych w konstytucjach państw latynoamerykańskich. Nie należy jednak uznawać tych biurokratyczno-wojskowych dyktatur za przejaw działań kontrsystemowych. Wręcz przeciwnie – jednym z celów funkcjonowania junt, czasem podstawowym, było zwalczanie w istocie kontrystemowych, „wywrotowych" organizacji, szczególnie tam, gdzie dostrzegano zagrożenie ze strony skrajnych ugrupowań lewicowych i rewolucyjnych.

Do najbardziej znanych ugrupowań kontrsystemowych można zaliczyć dwie „partie zbrojne", jak czasem określa się Sendero Luminoso i Movimiento Revolucionario Tupac Amaru. Podczas piętnastolecia 1980–1995 państwo peruwiańskie konfrontowało się z tymi zbrojnymi organizacjami lewackimi. Analizując system polityczny Peru, nie należy ich pomijać, gdyż walczyły one o władzę w państwie, tyle że środkami nielegalnymi (z perspektywy danego systemu). Nie były zatem częścią systemu politycznego, ale wpływały na jego kształt (np. przyczyniły się do autorytarnego skrzywienia konstytucji Peru z 1993 roku). Również *autogolpe* prezydenta Fujimoriego w 1992 roku, gdy rozwiązano parlament i Sąd Najwyższy, było w dużej mierze konsekwencją konfrontacji z organizacjami kontrsystemowymi. Podobne rozważania można przeprowadzić w odniesieniu do Kolumbii i toczącej się tam wojny domowej między FARC i siłami zbrojnymi, a w zasadzie całym państwem kolumbijskim. Zwycięstwo sandinistów w 1979 roku w Nikaragui wprawdzie nie doprowadziło do stworzenia nowego ustroju społeczno-politycznego kraju, ale w efekcie przeprowadzonych reform znacznie zmodyfikowano tam system polityczny państwa. Skrajnym przypadkiem jest Kuba, gdzie po 1959 roku wprowadzono odmienny od dotychczasowego ustrój państwa, co oznaczało niewątpliwie sukces założeń kontrsystemowych realizowanych przez przywódców rewolucji kubańskiej.

29 M. Gulczyński (oprac.), *Współczesne systemy polityczne*, Zielona Góra 2000, s. 29.

LATYNOAMERYKAŃSKI PREZYDENCJALIZM Z PERSPEKTYWY XXI WIEKU

Współcześnie we wszystkich państwach iberoamerykańskich, za wyjątkiem Kuby, gdzie mamy do czynienia z odmiennym modelem ustrojowym, panuje prezydencki system rządów. Jest to konsekwencją historycznie uwarunkowanego „przeszczepienia" wzoru systemu rządów pochodzącego z USA do nowopowstałych republik na Zachodniej Półkuli. Wygodnym punktem wyjściowym analizy systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej jest zatem porównywanie ich z „klasycznym" systemem prezydenckim, którego egzemplifikacją jest model północnoamerykański.

Między modelem prezydencjalizmu, z jakim mamy do czynienia w USA, a jego odmianami latynoamerykańskimi istnieje wiele różnic. Nie chodzi tu jednak o porównywanie zalet i wad obu wersji prezydencjalizmu, ponieważ debatowanie o przewagach jednego typu idealnego systemu politycznego nad innym prowadzi do teoretycznej i praktycznej deformacji, typy idealne nie występują bowiem w rzeczywistości w formie „czystej", nie są „złe" lub „dobre".[30] Poniżej prezentuję próbę zestawienia cech „klasycznego" ustroju prezydenckiego z jego formułą występującą w Latynoameryce.

1. Zasada podziału władzy. Zasada ta stosowana jest we wszystkich systemach regionu. W niektórych wprowadza się, prócz klasycznego trójpodziału, dodatkowy rodzaj władzy – np. w Ekwadorze konstytucja określa nowy rodzaj władzy państwowej, zwanej władzą wyborczą (*Función Electoral*). Ma ona gwarantować urzeczywistnienie praw politycznych wyrażanych za pośrednictwem wyborów oraz związanych z aktywnością polityczną obywateli. Władza wyborcza składa się z Krajowej Rady Wyborczej i Trybunału Rozstrzygającego Spory Wyborcze.[31] Podobny podział władzy występuje w Wenezueli, gdzie zgodnie z konstytucją z 1999 roku mamy do czynienia z podziałem władzy publicznej na ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą, obywatelską i wyborczą.

2. W płaszczyźnie organizacyjnej przyjęcie powyższej zasady oznacza odrzucenie instytucji politycznej odpowiedzialności egzekutywy. Jednakże w dwóch krajach regionu latynoamerykańskiego istnieje konstytucyjny organ władzy wykonawczej, to jest rząd z premierem na czele, odpowiedzialny politycznie przed parlamentem, mimo tego, że zwierzchnikiem egzekutywy pozostaje głowa państwa. I tak, w Argentynie w 1994 roku wprowadzono do systemu politycznego instytucję szefa gabinetu ministrów. Szef oraz ministrowie gabinetu kontrasygnują akty wydane

30 D. Nohlen, *Presidencialismo vs. Parlamentarismo en América Latina*, "Revista de Estudios Políticos", Octubre–Diciembre 1991, nr 74.

31 P. Łaciński, *System polityczny Ekwadoru…*

przez prezydenta. Szef gabinetu ministrów ponosi odpowiedzialność polityczną przed Kongresem, a do jego obowiązków należy m.in. sprawowanie pieczy nad administracją kraju, wydawanie rozporządzeń do aktów prezydenta, mianowanie urzędników administracji (za wyjątkiem tych, których powołuje prezydent), kierowanie projektów ustaw budżetowych do Kongresu, uczestniczenie w obradach Kongresu przynajmniej raz w miesiącu. Urzędnik ten może być poddany procedurze wotum nieufności i odwołany ze stanowiska głosami absolutnej większości członków każdej z izb Kongresu, przy czym parlament nie jest zagrożony w takim przypadku rozwiązaniem. Reforma ta nie zmieniła jednak natury reżimu państwa argentyńskiego. Szef gabinetu jest podporządkowany prezydentowi oraz jego polityce, posiada niewielką zdolność decyzyjną. Podobna sytuacja występuje w Peru, gdzie też mamy do czynienia z umocowanym konstytucyjnie premierem rządu, mimo że szefem egzekutywy pozostaje prezydent, czyli głowa państwa.

3. Brak możliwości skrócenia kadencji parlamentu. W niektórych krajach regionu występuje możliwość skrócenia kadencji parlamentu wskutek decyzji prezydenta. W Peru prezydent jest jednocześnie sędzią i częścią gry politycznej, w której parlament znajduje się w ciągłej defensywie, zagrożony ewentualnością rozwiązania, w przypadku, gdy wyrazi wotum nieufności wobec przynajmniej dwóch rad ministrów powołanych przez szefa egzekutywy. W Ekwadorze, zgodnie z konstytucją z 2008 roku prezydentowi przysługuje prawo do rozwiązania parlamentu w przypadku gdy uzna, że nie wykonuje swoich funkcji zgodnie z konstytucją (po uprzednim stwierdzeniu tego faktu przez Trybunał Konstytucyjny), a także w przypadku gdy parlament stosuje „ciągłą obstrukcję" w wykonywaniu Narodowego Planu Rozwoju lub w przypadku „poważnego kryzysu politycznego i zamieszek wewnętrznych". To uprawnienie przysługuje prezydentowi tylko raz podczas pierwszych trzech lat jego kadencji.

4. W kontekście personalnym zasada podziału władzy oznacza bezwzględną niepołączalność stanowisk w parlamencie i systemie władzy wykonawczej oraz niezależne od parlamentu wybory głowy państwa, która jest zarazem szefem rządu. Zasada ta obowiązuje w państwach latynoamerykańskich, chociaż w niektórych z nich ministrowie rządu mogą być parlamentarzystami, ale na czas pełnienia funkcji rządowych muszą czasowo zrezygnować z mandatu poselskiego (np. w Peru).

5. W płaszczyźnie funkcjonalnej podział władzy manifestuje się ścisłym rozdzieleniem funkcji i kompetencji niedopuszczającym nawet prawa inicjatywy ustawodawczej egzekutywy. W Ameryce Łacińskiej władza wykonawcza ma zazwyczaj kompetencje związane z inicjatywą ustawodawczą, nie tylko w kwestiach budżetowych.

6. W „klasycznym" modelu prezydenckim stan separacji władz łagodzony jest przyjęciem pewnych instytucji wpływu lub zależności, będących wyrazem przyjęcia zasady równoważenia władz – systemu hamulców i równowagi. W systemach

latynoamerykańskich współdziałanie władz ustępuje miejsca wzajemnej kontroli, a nawet blokowaniu. Rozdzielone władze są wobec siebie „nieufne", a czasem „wrogie". Doświadczenia krajów latynoamerykańskich wskazują, że „system prezydencki, miast przynieść silną, sprawną i efektywną egzekutywę, która byłaby remedium na rozgadany i swarliwy parlamentaryzm, przyniosły efekt swoistej blokady systemu (…) cechą doprecyzowującą system prezydencki jest zasada rozproszenia władzy, gdy tymczasem wszystkie – jak na razie – postaci implementacji prezydencjalizmu prowadziły do zjawiska odwrotnego, tj. koncentracji władzy, co przy niekorzystnych warunkach sytuacyjnych, prowadziło najczęściej do jej najrozmaitszej autorytarnej deformacji".[32] Zasada równoważenia władz degeneruje się w postać permanentnej i często frontalnej konfrontacji między rządem i legislatywą, a nawet pomiędzy innymi instytucjami politycznymi państwa. Owa konfrontacja staje się czasem „siłą napędową" życia politycznego państwa. W niektórych przypadkach parlament posiada zdolność destytucji urzędującego prezydenta, który wprawdzie nie odpowiada przed nim politycznie, ale może być usunięty z urzędu np. wskutek oskarżenia o niezdolność mentalną do pełnienia swej funkcji.[33] Skrajnym przejawem takiego zjawiska jest tzw. *pugna de poderes*, czyli permanentna i często frontalna konfrontacja między rządem i legislatywą, a nawet pomiędzy innymi instytucjami politycznymi państwa, charakteryzująca ekwadorski system polityczny. Jej przyczyny upatruje się w wadliwie funkcjonującym systemie prezydenckim i niedostatkach instytucjonalizacji demokracji w Ekwadorze.[34]

7. Najdalej idącym środkiem wpływu jednej władzy na drugą jest prawo weta głowy państwa wobec ustaw uchwalanych w parlamencie. Takie kompetencje posiadają latynoamerykańscy prezydenci, przy czym weto prezydenckie może być przez parlamenty odrzucane, zwykle kwalifikowaną większością 2/3 członków parlamentu.

8. Koniecznym warunkiem zachowania demokratycznego charakteru państwa i uniknięcia łatwego w systemie prezydenckim impasu między władzami jest przyznanie władzy sądowniczej pewnych kompetencji wobec dwóch władz pozostałych.[35] Nie zawsze jednak taka zależność między władzą sądowniczą a pozostałymi władzami istnieje. W Peru rządzonym przez prezydenta Alberto Fujimoriego, w połowie

32 J. Szymanek, *Ciągłość i zmiana konstytucyjnych systemów rządów: egzemplifikacja ewolucji w systemach politycznych*, [w:] J. Szymanek, M. Kaczorowska, A. Rothert, *Ewolucja, dewolucja, emergencja w systemach politycznych*, Warszawa 2007, s. 85–87.

33 Por. np. P. Łaciński, *System polityczny Ekwadoru…*

34 J. Sánchez Parga, *La pugna de poderes. Análisis crítico del Sistema Político Ecuatoriano*, Quito 1998. Na karby *pugna de poderes* kładzie się m.in. odpowiedzialność za takie zjawiska w ekwadorskim życiu politycznym, jak odwoływanie (zmuszanie do rezygnacji) przez parlament urzędujących prezydentów państwa (dwukrotnie, w 1997 i 2005 r.), czy też odwoływanie członków parlamentu przez Trybunał Wyborczy (w 2007 r.).

35 A. Pułło, *op. cit.*, s. 28–29.

lat 90. wprowadzono prawa podporządkowujące wymiar sprawiedliwości władzy wykonawczej, przekształcając go w instrument służący prześladowaniu opozycji i legalizacji arbitralnych posunięć rządu. Podstawowym czynnikiem owego podporządkowania stały się tzw. komisje interwencyjne (*comisiones interventoras*) w sądownictwie, które miały umocnić pozycję sądów i wyplenić z nich korupcję, a w praktyce przekształciły się w narzędzie kontrolne ekipy rządzącej. Ograniczono także prerogatywy Narodowej Rady Sądowniczej. Rząd, przy pomocy spolegliwych urzędników, podporządkował sobie również organy nadzorujące i przeprowadzające wybory.[36]

9. Kształt i funkcjonowanie prezydencjalizmu określa również charakter systemu partyjnego.[37] W Ameryce Łacińskiej występują zróżnicowane systemy partyjne: od systemu partii hegemonicznej po systemy wielopartyjne. Północnoamerykański system prezydencki funkcjonuje w warunkach systemu dwupartyjnego. Natomiast w Latynoameryce, w niektórych krajach istnieją silnie spolaryzowane systemy wielopartyjne, co przekłada się na polityczne rozbicie parlamentu. W takiej sytuacji prezydent, jako szef egzekutywy, ma utrudnione zadanie uzyskania politycznego wsparcia i budowy rządzącej koalicji. System prezydencki zazwyczaj lepiej funkcjonuje, gdy szef rządu ma poparcie większości w parlamencie, a praktyka latynoamerykańska w tym względzie pokazuje, że w systemach wielopartyjnych partia prezydencka (lub wspierająca prezydenta) nie zawsze posiada choćby połowę mandatów w legislatywie, a bywa, że znajduje się w mniejszości. Na funkcjonowanie systemu wpływ ma też stopień zdyscyplinowania partii politycznych. Zdyscyplinowane partie, wspierające prezydenta na forum parlamentu, ułatwiają działanie szefa rządu, ale ekstremalnie zdyscyplinowane, gdy stanowią mniejszość, czyli swoistą opozycję parlamentarną, mogą zakłócać relacje miedzy parlamentem i prezydentem. Często jeszcze systemy partyjne w regionie latynoamerykańskim są słabo zinstytucjonalizowane. Przykładem takiego systemu jest system partyjny Ekwadoru, gdzie partie polityczne nie pełnią efektywnej roli w procesie uzewnętrzniania żądań społecznych. Są podzielone na frakcje i mają charakter wodzowski i klientelistyczny: sukces partii zależy przede wszystkim od popularności i charyzmy ich liderów, w mniejszym stopniu od ideologii i programu politycznego. Taka rola partii w życiu politycznym kraju powoduje, że ich aktywność rośnie szczególnie w okresie wyborczym.

Ale istnieją też takie systemy polityczne, w których partie są dobrze zinstytucjonalizowane, a system partyjny zbliża się do modelu partii-kartelu, niedopuszczającego innych podmiotów do realnego wpływu na sprawowanie władzy, np. we

---

36 Podporządkowanie to następowało wskutek regulacji prawnych, umożliwiających rządowi typowanie i mianowanie wybranych osób w skład tych instytucji. Por. np. M. Rubio, *Quitate la venda para mirarme mejor: la reforma judicial en el Perú*, Lima 1999.

37 Por. S. Mainwaring, M. Soberg Shugart, *Presidentialism and Democracy in Latin America*, Nowy Jork 1997, s. 394–395.

współczesnym Meksyku, gdzie na scenie politycznej liczą się trzy partie o historycznym już rodowodzie. Do roku 2000 w Meksyku występował system partii dominującej (hegemonicznej), który definiował kształt i specyfikę meksykańskiego prezydencjalizmu. System prezydencki w tym kraju, w okresie dominacji PRI, charakteryzował się bardzo szerokim katalogiem uprawnień prezydenta oraz sprawowaniem przez niego nieformalnej funkcji szefa klasy politycznej i arbitra wszelkich konfliktów natury politycznej, jak również dystrybutora funduszy publicznych.[38]

Odmienny przykład stanowi celowe osłabienie systemu partyjnego przeprowadzone przez władzę wykonawczą w Peru w dekadzie fujimorizmu.[39] Kandydaturę Alberto Fujimoriego (uchodzącego za *outsidera* spoza układów politycznych) w wyborach w 1990 roku wspierały ugrupowania „niezależne", które programowo odcinały się od utożsamiania z tradycyjnymi partiami politycznymi. Sam prezydent krytykował „partiokrację" i cieszył się, że ją „prawie całkowicie wyplenił" z życia politycznego Peru. W ciągu piętnastu lat poparcie ludności w głosowaniach na tradycyjne partie polityczne spadło w Peru z 98% w 1980 roku do 63% w 1990 i zaledwie 8% w 1995. Jest to niewątpliwie przejaw niestabilności demokracji i braku skonsolidowania systemu partyjnego kraju. Podobne zjawisko zachodzi obecnie w Wenezueli (w warunkach ostrej konfrontacji ideowo-politycznej między obozem rządowym a opozycją wobec rządów Hugo Chaveza) oraz w Ekwadorze.

A zatem w Ameryce Łacińskiej nigdzie nie funkcjonuje prezydencjalizm w tak wiernej czy też czystej postaci, jaka występuje w USA. Inkorporując różne regulacje, zawsze je odpowiednio „wpasowywano" w lokalny układ odniesienia. Adaptacja systemu rządów prezydenckich zawsze była i jest warunkowana wieloma czynnikami, na które składa się kultura prawno-polityczna, podziały socjo-polityczne, historia konstytucyjna czy szerzej polityczna danego kraju albo regionu, a w końcu doświadczenia demokratyczne, względnie autorytarne. Słuszne jest zatem uogólnienie, że „system prezydencki, szczególnie w [północno]amerykańskiej postaci jest szczególnie trudny do importowania, jest bowiem szalenie niebezpieczny, dlatego że łatwo przeradza się w rożnego rodzaju systemy autorytarne, a w każdym razie systemy zakłócające podział władz oraz lansujące trendy wodzowskie, czego przykładów można się doszukać w państwach Latynoameryki".[40]

38 M. Camacho, *Los nudos históricos del sistema político mexicano*, [w:] *Las crisis en el sistema político mexicano (1928–1977)*, México 1977, s. 184.

39 P. Łaciński, *Koncepcja i praktyka polityczna fujimorizmu – system polityczny Peru w latach 1990–2000*, „Ameryka Łacińska", 2004, nr 3–4.

40 J. Szymanek, *op. cit.*

WNIOSKI

Obecnie w Ameryce Łacińskiej wszędzie przestrzegane są reguły demokracji przedstawicielskiej; nieliczne zakłócenia demokratycznych procesów wyborczych spotykają się z krytyką krajowej opinii społecznej i potępieniem środowiska międzynarodowego. Trend w kierunku istotnego poszerzania przestrzeni demokratycznej jest widoczny i stały. Postępuje proces poszerzania swobód obywatelskich i wzmacniania różnych instytucji partycypacji i aktywności obywatelskiej, także poprzez szereg gwarancji formalnych pozwalających na wykorzystywanie w praktyce bezpośredniej partycypacji obywatelskiej, takiej jak referenda.[41] Jednocześnie widoczne są objawy rozczarowania i braku zaufania do instytucji państwa (a pośrednio zasad demokracji) wśród społeczeństw latynoamerykańskich. Rośnie znaczenie ruchów społecznych: antyneoliberalnych, chłopskich, etnicznych, kobiecych.[42] Ich znaczenia nie można bagatelizować, analizując funkcjonowanie systemów politycznych państw regionu. Relatywnie maleje natomiast znaczenie sił zbrojnych, które ogólnie wydają się akceptować kierowniczą rolę „cywilnych" sił politycznych w kierowaniu sprawami państwowymi w Latynoameryce.[43] Nawet wydarzenia w Hondurasie w 2009 roku, gdzie doszło do obalenia wybranego demokratycznie prezydenta przy pomocy armii, wydają się potwierdzać tezę o malejącym znaczeniu sił zbrojnych w systemach politycznych Ameryki Łacińskiej, gdyż w tym wypadku wojskowi wydają się być jedynie narzędziem w rękach sił politycznych i instytucji państwa zainteresowanych utrzymaniem politycznego *status quo* w kraju.

Zarysowana analiza ewolucji i cech charakterystycznych systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej skłania do kilku konstatacji.

Po pierwsze, ewolucja systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej jest dobrze opisana w ujęciu historycznym. Wynika z niej, że można wskazać jedynie ogólne prawidłowości, które w odniesieniu do konkretnych państw mają zróżnicowany przebieg zarówno w odniesieniu do ich charakteru, jak i okresu historycznego. Do prawidłowości tych można zaliczyć periodyzację: okres *caudillismo* – państwo oligarchiczne – państwo populistyczne – dyktatury wojskowo-biurokratyczne – państwo demokratyczne (liberalno-demokratyczne).

Po drugie, z powyższego wynika, że istnieje duża autonomiczność tychże systemów, a co za tym idzie, mimo powszechności prezydenckiego systemu rządów, nie

41 P. Uzięblo, *Wybrane zagadnienia prawa wyborczego Ameryki Południowej (po przemianach demokratycznych końca XX i początku XXI wieku i ich wpływ na systemy rządów)*, [w:] T. Mołdawa, J. Szymanek, *Systemy rządów. Dylemat konstytucyjnej regulacji i praktycznej funkcjonalności*, Warszawa 2007, s. 156–157.

42 U. Ługowska, *Ruchy społeczne we współczesnej Ameryce Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska...*

43 J. Spyra, *Rola wojska w systemie politycznym Ameryki Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje...*

można mówić o jednym modelu latynoamerykańskich systemów politycznych. Podstawowym sposobem analizy jest badanie specyfiki każdego systemu politycznego, czy też, mówiąc inaczej: wariantów systemów idealnych występujących realnie.[44]

Po trzecie, doświadczenie historyczne oraz projekty reform politycznych w regionie wskazują na to, że jakakolwiek ewolucja systemów politycznych w Ameryce Łacińskiej przebiega lub może przebiegać w obrębie prezydenckiego systemu rządów, a możliwość wprowadzenia systemu parlamentarnego, który gwarantowałby skutecznie stabilność polityczną jest mało prawdopodobne.[45] Zjawisko parlamentaryzacji systemu prezydenckiego (np. poprzez wprowadzenie zasady odpowiedzialności politycznej gabinetu) nie wpływa znacząco na jego istotę. Mimo tego widoczne są tendencje antyparlamentarne (osłabiające rolę legislatywy na rzecz jeszcze większego umocnienia pozycji prezydenta) oraz kierunek odwrotny, zmierzający do wzmocnienia roli parlamentu. Kierunek zmian systemów politycznych wyznaczają liderzy polityczni, często kierując się jedynie doraźnym, partykularnym interesem. Dokonują tego dzięki mobilizacji społecznej mającej sprzyjać reformie konstytucji i realizacji konkretnego projektu politycznego, a w istocie w celu umożliwienia utrzymania władzy wykonawczej w gestii urzędującego prezydenta (casus Peru, Wenezueli, Boliwii, Ekwadoru). Są jednak też i takie systemy, gdzie zakaz reelekcji osoby sprawującej już urząd prezydenta jest na tyle silnie zakorzeniony w kulturze politycznej, iż jego ominięcie wskutek podobnych zabiegów wydaje się niemożliwe (Meksyk).

Po czwarte, zjawisko parlamentaryzacji systemu prezydenckiego, polegające m.in. na poddaniu odpowiedzialności politycznej (parlamentarnej) osoby pełniącej funkcję szefa gabinetu lub ministrów rządu (ale przecież nie głowy państwa) nie zbliża charakteru systemów politycznych państw Ameryki Łacińskiej do systemu rządów parlamentarno-gabinetowych. Owa parlamentaryzacja stanowi niewątpliwie wzmocnienie funkcji kontrolnej parlamentu wobec egzekutywy, ale „nadużywanie" jej grozi odwetem ze strony prezydenta, polegającym na możliwości rozwiązania parlamentu (Peru). Jej przejawem jest też możliwość odrzucenia prezydenckiego weta wobec ustaw.

Po piąte, stosowanie określenia „deformacji systemu prezydenckiego" uprawnione jest jedynie w kontekście porównania latynoamerykańskich systemów politycznych do klasycznego modelu USA. Latynoamerykańskie systemy polityczne (a więc także latynoamerykański prezydencjalizm) muszą być i są, ze względu na odmienności ładu społecznego, w jakim są zakorzenione, systemami innymi niż północnoamerykański

44 Por. np. D. Nohlen, *op. cit.*

45 Trudno nie zgodzić się z opinią D. Nohlena, że system parlamentarny nigdy nie występował w historii państw iberoamerykańskich, nawet biorąc pod uwagę system chilijski w latach 1891–1925, który był parlamentarny „jedynie z nazwy". *Ibid.*, s. 46.

pierwowzór. Uwidacznia się to choćby w odniesieniu do formowania ciała ustawodawczego. W wyborach parlamentarnych w Ameryce Łacińskiej wzorowano się nie na USA, lecz na Europie, nawet w państwach związkowych. System wyborczy w wyborach parlamentarnych ma tutaj charakter proporcjonalny lub mieszany (większościowo-proporcjonalny). Z zasady takie ordynacje wyborcze sprzyjają fragmentaryzacji politycznej parlamentu i tworzeniu systemów wielopartyjnych. Systemy wielopartyjne z reguły lepiej odzwierciedlają siłę podziałów socjo-politycznych, a te występują w Ameryce Łacińskiej w o wiele większym natężeniu niż w USA, gdzie istnieje ustabilizowany system dwupartyjny, a różnice ideowo-programowe między dominującymi partiami są niewielkie.

RESUMEN

Dos siglos que nos separan del surgimiento de los primeros estados independientes latinoamericanos es una buena ocasión para una reflexión científica sobre la génesis, la evolución y la estructura actual de los sistemas políticos existentes en Latinoamérica. La mayor parte de los países de América surgieron gracias a la favorable situación internacional, pero la revolución independentista latinoamericana tuvo su origen sobre todo en el movimiento de emancipación política de las élites criollas. En el momento crucial de la independencia los dirigentes latinoamericanos se vieron obligados a dar respuesta a las siguientes preguntas: ¿qué forma de gobierno deberían adoptar los nuevos países – republicana o monárquica – qué sistema de gobierno – presidencialista o parlamentario – y cuál debería ser su estructura territorial y administrativa?

Los países latinoamericanos contemporáneos son casi sin excepciones, repúblicas con un sistema presidencial de gobierno, que tomaron como modelo el sistema norteamericano. Algunos de los países más grandes de la región presentan un sistema federal, mientras que en la mayoría rige un sistema unitario. El análisis de la evolución de los sistemas políticos de los países latinoamericanos permite solamente indicar tendencias generales que en cada país tomaron un curso diferente, tanto en lo que se refiere a su carácter, como al período histórico.

Un ejemplo de estas tendencias puede ser la periodicidad: etapa caudillista – estado oligárquico – estado populista – dictadura militar burócratica – país democrático (liberal-democrático).

Un apropiado punto de partida para el análisis de los sistemas politicos contemporáneos de los países de América Latina es su comparación con el sistema presidencial “clásico” representado por el modelo norteamericano. En el transcurso de tal comparación hay que tomar en cuenta que los sistemas políticos latinoamericanos (incluido el presidencialismo latinoamericano), debido a las diferencias del orden social en el que radican, deben ser y son sistemas diferentes al prototipo norteamericano. La experiencia histórica y los proyectos

de reformas políticas en la región indican que toda evolución de los sistemas politicos en América Latina transcurre o puede transcurrir en el ámbito del sistema de gobierno presidencial y que la posibilidad de implantación de un sistema parlamentario que garantice de forma eficaz la estabilidad política es poco probable.

KATARZYNA KRZYWICKA

KSZTAŁTOWANIE PAŃSTWA NARODOWEGO W WENEZUELI – AUTORYTARYZM I MILITARYZM W SCENTRALIZOWANYM PAŃSTWIE FEDERALNYM

WSTĘP

Artykuł podejmuje analizę uwarunkowań, które wpłynęły na ukształtowanie i skonsolidowanie państwa narodowego w Wenezueli w pierwszej połowie XX wieku. Przeanalizowanie tego problemu ma na celu ukazanie znaczenia i trwałego wpływu historycznych uwarunkowań formowania państwa na jego dalszy rozwój, patrząc z perspektywy zmian zachodzących w Wenezueli w XXI wieku.

Podejmę rozważenie tezy, iż proces centralizacji władzy oraz stosowanie autorytarnych instrumentów jej sprawowania są uwarunkowane historycznie i stanowią element trwającego od uzyskania niepodległości sporu na temat dystrybucji władzy w ramach dwóch konceptów państwa federalnego-zdecentralizowanego oraz scentralizowanego, zaś w praktyce autorytarnego.

We wstępnej części artykułu sięgnę do genezy kształtowania państwowości w XIX wieku, po odzyskaniu niepodległości, koncentrując uwagę na znaczeniu dyskursu politycznego na temat koncepcji państwa, który znalazł odzwierciedlenie w prawodawstwie – ustawach zasadniczych i odwoływał się zarówno do federalizmu, jak i centralizmu w procesie integrowania terytorium, sprawowania władzy i konsolidowania instytucji państwa.

Zasadnicze rozważania, skoncentruję zaś na fenomenie scentralizowanego państwa autorytarnego rządzonego przez 27 lat przez generała Juana Vicente Gomeza. W tym, bowiem okresie nastąpiło ostateczne skonsolidowanie państwa narodowego. Wyrosło ono z doświadczenia i kryzysu liberalnego państwa federalnego kształtowanego w Wenezueli w latach 1864–1899 do przejęcia władzy przez Cipriana Castro (Revolución Liberal Restauradora – 1899).[1] Począwszy od tego okresu, stopniowo zostały wyeliminowane elementy w oparciu, o które funkcjonował dotychcza-

1 Zob. T. Łepkowski, *W poszukiwaniu kształtu niepodległości (1825–1870/1880)*, [w:] T. Łepkowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1977, s. 333–335; H. Miller Bailey, A. P. Nasatir, *Dzieje*

sowy system polityczny, a mianowicie federalizm, poprzez ograniczenie autonomii i wpływów regionalnych przywódców (*caudillos*). Nastąpiła koncentracja władzy na poziomie centralnym w oparciu o dominację przywódców politycznych z regionu andyjskiego (Táchira) oraz poprzez zanik tradycyjnego systemu partyjnego funkcjonującego w oparciu o aktywność partii liberalnej i konserwatywnej.[2]

Analizując proces konsolidacji państwa narodowego, sięgnę do treści siedmiu ustaw zasadniczych z tego okresu, które z jednej strony opierały się na zasadach federalizmu z drugiej zaś służyły centralizacji państwa. Rozważając ten proces, skoncentruję się na następujących uwarunkowaniach: kształtowaniu narodowych sił zbrojnych, centralizacji organów administracji państwowej, rozwoju prawodawstwa oraz rozwoju gospodarki w oparciu o eksploatację ropy naftowej.

MIĘDZY FEDERALIZMEM I CENTRALIZMEM – KONCEPCJA PAŃSTWA W XIX WIEKU

W XIX wieku, po uchwaleniu 7 lipca w 1811 roku Deklaracji Niepodległości Amerykańskiej Konfederacji Wenezueli od Hiszpanii, kształtował się sukcesywnie system federalny, który opierał się na decentralizacji władzy.[3] Już pierwsza ustawa zasadnicza niepodległej Wenezueli *Constitución Federal de los Estados de Venezuela* przyjęta 21 grudnia 1811 roku przez Kongres Generalny Prowincji wprowadziła system federalny w oparciu o siedem istniejących niepodległych prowincji, które w czasach kolonialnych, przed utworzeniem w 1777 roku Kapitanii Generalnej Wenezueli, nigdy nie funkcjonowały w formie zjednoczonej. Pierwsza federalna konstytucja obowiązywała krótko, co było rezultatem trwających wojen niepodległościowych na terytorium Wenezueli w latach 1812–1824. Należy przy tym dodać, że do krytyków koncepcji władzy w ujęciu federalizmu należał przywódca wojny o niepodległość Simon Bolivar. W 1819 roku została przyjęta w Angosturze konstytucja podporządkowana wizji państwa scentralizowanego, zgodna z ideami Bolivara. Szybko, gdyż

Ameryki Łacińskiej, Warszawa 1969, s. 475–480; J. Szemiński, *Ameryka Andyjska*, [w:] R. Mroziewicz, R. Stemplowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1979, s. 107–111.

2 Zob. T. Łepkowski, *Region karaibsko-andyjski*, [w:] R. Mroziewicz, R. Stemplowski, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. II: *1870–1880–1929*, Warszawa 1979, s. 300–309; D. Bautista Urbaneja, *Introducción histórica al. sistema político venezolano*, [w:] *12 textos fundamentales de la ciencia política venezolana*, Caracas 1999, s. 324–355; K. Krzywicka, *System partyjny Wenezueli: dylematy reprezentacji i partycypacji*, [w:] P. Łaciński (red.), *Latynoameryka u progu trzeciego stulecia niepodległości: przywództwo, idee i systemy polityczne*, Studia i Analizy Collegium Civitas, Warszawa 2011, s. 35–54.

3 Szerzej: K. Krzywicka, *Kształtowanie państwa wenezuelskiego w XIX wieku – między centralizmem a federalizmem*, „Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych", vol. IV, Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie, Lublin 2009, s. 110–132.

już w roku 1821 została zastąpiona kolejną ustawą zasadniczą w rezultacie połączenia Wenezueli z Kolumbią i utworzenia Wielkiej Kolumbii. W 1830 po rozpadzie federacji państw, w Wenezueli ukształtowała się forma będąca przejawem kompromisu zwolenników obu wizji państwa, scentralizowanej oraz federalnej, opierającej się na uznaniu autonomii terytorialnej poszczególnych stanów. Niemniej jednak cały wiek XIX w Wenezueli był nadal okresem ścierania się dwóch koncepcji państwa: sfederowanego i scentralizowanego.[4] Trzeba dodać, że taki stan utrzymał się do dnia dzisiejszego, biorąc pod uwagę treść Konstytucji z 1999 roku, która określa Wenezuelę jako państwo zdecentralizowane[5], zaś w oparciu o wprowadzane sukcesywnie w pierwszej dekadzie XXI wieku rozwiązania prawne i praktykę polityczno-administracyjną wykazuje cechy systemu scentralizowanego.[6]

W okresie kształtowania niepodległego państwa spór pomiędzy zwolennikami federalizmu i centralizmu towarzyszył stałej rywalizacji i walce lokalnych przywódców przeciwko rządowi centralnemu, który stopniowo zmierzał do kontroli całego państwa. Federalna forma władzy została po raz pierwszy wyrażona poprzez formułę jej wertykalnej dystrybucji w Konstytucji z 1858 roku w art. 9[7], w którym określono, że władza publiczna dzieli się na narodową i municypalną. Powtórzyła tę zasadę Konstytucja z 1901 roku w art. 29[8], który stwierdzał, że władza publiczna jest podzielona pomiędzy władzę federalną i władzę stanów. Zapis ten przejęły wszystkie późniejsze ustawy zasadnicze wypracowane od czasu konstytucji z 1925 roku, która w art. 51 zawierała stwierdzenie, iż władza publiczna jest podzielona pomiędzy władzę federalną, stanową oraz municypalną.[9] W Konstytucji z 1947 roku w art. 86 istota podziału władz nie uległa zmianie, natomiast zmieniła się ich enumeracja: „władza publiczna jest podzielona pomiędzy władze municypalne, stanów i narodowe…".[10]

4 Szerzej: K. Krzywicka, *Kształtowanie państwa wenezuelskiego w XIX wieku…*, s. 110–132.

5 Artículo 4, *Constitución de la República Bolivariana de Venezuela*, "Gaceta Oficial", nr 36860, Caracas 30 grudnia 1999.

6 Por. A. R. Brewer-Carías, *Constitución, democracia y control del poder*, Mérida 2004, s. 112–143.

7 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 31 de diciembre de 1858*, [w:] *Compilación Constitucional de Venezuela,* Congreso de la República, Caracas 1996, s. 119.

8 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 29 de marzo de 1901*, [w:] *Compilación Constitucional de Venezuela*, Congreso de la República, Caracas 1996, s. 240.

9 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional de Venezuela*, Congreso de la República, Caracas 1996, s. 363.

10 *Constitución Nacional 1947*, [w:] *Compilación Constitucional de Venezuela*, Congreso de la República, Caracas 1996, s. 526.

Formułę tę przejęła konstytucja z 1953, w art. 40[11] oraz Konstytucja Boliwariańskiej Republiki Wenezueli z 1999 roku w art. 136.[12]

Przyznanie szerokich uprawnień i władzy prowincjom i municypiom w okresie dominacji koncepcji federacyjnej w latach 1858–1899 odegrało ogromną rolę w konsolidowaniu rządu narodowego, tworząc nowe formy udziału państwa w relacjach gospodarczych, politycznych i społecznych. W tym okresie Wenezuela oscylowała pomiędzy konsolidacją władzy centralnej a względną autonomią regionalnych przywódców.

Federalna forma władzy w Wenezueli, niezależnie od zapisów w konstytucji, w praktyce przybierała jednak scentralizowany charakter. Uwidoczniło się to w szczególny sposób w 1901 roku. Można rzec, że nastąpił kres federalnego państwa liberalnego ukształtowanego w 1864 roku. Wenezuela przekształcała się w państwo federalne o charakterze scentralizowanym. Dążenie do centralizacji władzy sprzyjało konsolidacji państwa narodowego. Tendencje te zdominowały rozwój państwa w pierwszej połowie XX wieku i doprowadziły do zaniku dystrybucji terytorialnej władzy publicznej oraz ograniczenia autonomii 20 stanów i dystryktu federalnego. Centralizacja państwa postępowała stopniowo w oparciu o zmiany wprowadzane do kolejnych konstytucji, które eliminowały instytucje i zasady liberalnego państwa federalnego.

Proces ten rozpoczął się w październiku 1899 roku, gdy do Caracas wkroczył generał Cipriano Castro, któremu Ejecutivo Nacional przekazało władzę. Castro jako Jefe Supremo de la Revolución Liberal Restauradora, stojąc na czele państwa i sił zbrojnych rozpoczął sprawowanie władzy w oparciu o wydawane dekrety. Na mocy dekretu w 1900 roku zwołał Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne, które wybrało go tymczasowo w 1901 roku, na urząd prezydenta. Funkcję tę miał sprawować do wyborów w 1902 roku. Zgromadzenie ustanowiło w 1901 roku nową konstytucję, która przywróciła wizję państwa w ujęciu centralizmu. Poszerzeniu uległy kompetencje prezydenta Republiki (art. 89).[13] Została zlikwidowana, ustanowiona w 1893 roku, Rada Rządu (Consejo de Gobierno). Wprowadzono wyraźny podział kompetencji władz federalnych i stanowych (art. 29).[14] Konstytucja przywróciła urząd dwóch wiceprezydentów (art. 75).[15] Wprowadzono zmiany w zasadach wyboru prezydenta,

11 *Constitución de 1953*, [w:] *Compilación Constitucional de Venezuela*, Congreso de la República, Caracas 1996, s. 565.

12 *Constitución de la República Bolivariana de Venezuela*, "Gaceta Oficial", nr 36860, Caracas 30 de diciembre de 1999.

13 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 29 de marzo de 1901*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 245–246.

14 *Ibid.*, s. 240.

15 *Ibid.*, s. 244.

eliminując głosowanie powszechne, bezpośrednie. Wyboru prezydenta Republiki miały dokonywać Consejos Municipales w każdym stanie (art. 82)[16], zaś kadencja prezydenta została wydłużona do sześciu lat, bez prawa do bezpośredniej reelekcji (art. 73).[17] W ten sposób Castro został wybrany na urząd prezydenta w kadencji 1902–1908 i rozpoczął się okres utrwalania centralizmu prezydenckiego.[18] W 1904 roku prezydent wydał kolejną konstytucję na mocy, której miał sprawować urząd do roku 1911 (art. 132).[19] Reforma ustawy zasadniczej wprowadziła także nowy podział administracyjny, dzieląc terytorium kraju na dystrykty, które wchodziły w skład 13 stanów Federacji Wenezueli i posiadały autonomię municypalną (art. 3).[20] Jak stwierdza konstytucjonalista wenezuelski Allan Brewer Carías wprowadzony nowy podział administracyjny oraz wyposażenie dystryktów w autonomię municypalną służyło ograniczeniu zakresu władz stanowych z korzyścią dla władz federalnych.[21] Prawie dziesięcioletni okres rządów Castro cechowały zbrojne konflikty wewnętrzne (Revolución Libertadora 1901–1903) i stała działalność opozycji, zmierzającej, przy wsparciu państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych, do odsunięcia go od władzy.[22] W listopadzie 1908 roku prezydent Cipriano Castro, udając się z powodów zdrowotnych do Europy, przekazał na mocy konstytucji władzę wiceprezydentowi generałowi Juanowi Vicente Gomezowi. W dniu 13 grudnia generał Gómez wydał dekret o zagrożeniu państwa w oparciu, o który uzyskał nadzwyczajne uprawnienia, dla których podstawą był ustęp 8, art. 80 konstytucji.[23] Uzasadnieniem dla podjęcia takiego działania była obecność na wenezuelskich wodach terytorialnych statków holenderskich i zagrożenie atakiem La Guaira i Puerto Cabello ze strony tego państwa.[24] W rzeczywistości Gómez dokonał zamachu stanu, w rezultacie, którego

16 *Ibid.*, s. 245.

17 *Ibid.*, s. 244.

18 A. R. Brewer-Carías, *Historia constitucional de Venezuela*, t. 1, Caracas 2008, s. 421.

19 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 27 de abril de 1904*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 272.

20 *Ibid.*, s. 257–258.

21 *Ibid.*, s. 424.

22 F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas constitucionales durante el régimen gomecista*, [w:] E. Plaza, R. Combellas (red.), *Procesos Constituyentes y reformas constitucionales en la historia de Venezuela: 1811–1999*, t. II, Caracas 2005, s. 496–499; I. Guardia Rolando, *La acción política de los caudillos venezolanos de finales del siglo XIX: un ejercicio pragmático*, [w:] D. G. Irwin, F. Langue (red.), *Militares y poder en Venezuela. Ensayos históricos vinculados con las relaciones civiles y militares venezolanas*, Caracas 2005, s. 50–55; W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*, Warszawa 2000, s. 51.

23 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 27 de abril de 1904*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 267.

24 Zob. J. Sanoja Hernández, *Las dictaduras del siglo XX en Venezuela*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998, s. 96–98.

19 grudnia został powołany nowy skład rządu. W kwietniu 1909 roku na mocy decyzji Corte Federal y de Casación, przebywający nadal poza Wenezuelą prezydent Cipriano Castro został pozbawiony funkcji głowy państwa.

SCENTRALIZOWANE PAŃSTWO NARODOWE JUANA VICENTE GOMEZA

Objęcie rządów przez Juana Vincente Gomeza (1908–1935) przyniosło zakończenie wojny domowej. Niemniej jednak przez dwudziestosiedmioletni okres dyktatury utrzymywało się napięcie pomiędzy zwolennikami państwa scentralizowanego i jego federalnej koncepcji.

Generał Gómez, dążąc do uzyskania legitymacji i utrzymania władzy oraz nadania państwu scentralizowanego ustroju, przeprowadził siedem reform ustawy zasadniczej, a mianowicie w 1909, 1914, 1922, 1925, 1928, 1929 oraz w 1931 roku.

Pierwszą ustawę zasadniczą wprowadzono w szczególnych okolicznościach politycznych – przejęcia władzy przez wiceprezydenta Gomeza, co odbyło się w ramach obowiązującej konstytucji i przy zachowaniu ciągłości instytucjonalnej pracy kongresu, który zaaprobował zmianę ustawy zasadniczej, legitymując nową sytuację polityczną.[25] Konstytucja z 1909 roku została przyjęta przez Kongres Zjednoczonych Stanów Wenezueli w Caracas 4 sierpnia i następnego dnia promulgowana przez Juana Vicente Gomeza. W oparciu o art. 76[26] i w nawiązaniu do treści art. 154[27], 155[28] i 156 w dniu 11 sierpnia 1909 roku. Kongres desygnował generała Gomeza, pełniącego dotychczas funkcję prezydenta pod nieobecność Cipriana Castro, tymczasowym prezydentem Republiki (Presidente Provisional). Zgodnie z treścią art. 154 i 155 tymczasowy charakter prezydentury obejmował okres 8 miesięcy do 19 kwietnia 1910 roku, zaś na mocy art. 156 tymczasowy prezydent uzyskał pełne uprawnienia

25 F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas…*, s. 495.

26 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 5 de Agosto de 1909*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 287.

27 Artykuł 154 stwierdzał, że od wejścia w życie Konstytucji do 19 kwietnia 1910 r. obowiązuje okres przejściowy, podczas, którego zostanie przygotowana ostateczna organizacja Republiki, zgodnie z dyspozycjami przejściowymi. *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 5 de Agosto de 1909*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 295.

28 Artykuł 155 stanowił, że Kongres wybierze Prezydenta Tymczasowego Stanów Zjednoczonych Wenezueli zgodnie z procedurami ustanowionymi przez Konstytucję. *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 5 de Agosto de 1909*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 295.

i środki prawne do wprowadzania zmian w organizacji administracyjnej i politycznej kraju w tym okresie.[29]

Konstytucję z 1909 roku cechował liberalizm znajdujący wyraz w podziale władz oraz gwarantowanych wolnościach i prawach. Warto przytoczyć artykuł pierwszy ustawy zasadniczej, biorąc pod uwagę założony cel artykułu i analizę koncepcji państwa narodowego w Wenezueli. W artykule tym zawarto stwierdzenie, że „naród wenezuelski jest połączeniem wszystkich Wenezuelczyków zjednoczonych paktem politycznym na rzecz wspólnej użyteczności".[30] Szczegółowo do indywidualnych gwarancji i praw, w tym wolności przekonań, zgromadzeń i stowarzyszeń odniósł się art. 23.[31] Wskazany katalog został uzupełniony przez art. 25, który stwierdzał, że wymienione gwarancje nie negują ani nie ograniczają możliwości korzystania z innych praw przysługujących obywatelom.[32] Liberalne zapisy ustawy zasadniczej świadczyły o wysiłku, jaki podjął rząd Gomeza w celu pozyskania legitymacji społecznej. W praktyce okres przejściowy cechował klimat wolności, emigranci polityczni powracali do kraju, respektowano wolność prasy, zakończyła się wojna domowa.

Ustawa zasadnicza wprowadziła zmiany w organizacji terytorialno-politycznej państwa (art. 3, art. 4), które w większości zostały zachowane do czasów obecnych. Dwadzieścia stanów zostało podzielonych na Secciones, Distritos i Municipios, a ponadto utworzono dwa Terytoria Federalne: Amazonas i Delta Amacuro.[33] Umocniona została pozycja Kongresu. Na mocy art. 36 wprowadzono bezpośrednie wybory do Izby Deputowanych, podczas których wybierano deputowanych i ich zastępców w każdym stanie, w liczbie zależnej od wielkości populacji zamieszkującej na ich obszarze.[34] Natomiast Zgromadzenia Ustawodawcze każdego stanu wybierały na okres czterech lat po dwóch senatorów i ich zastępców (art. 40).[35] Do kompetencji dwuizbowego Kongresu należał wybór Rady Rządu (Consejo de Gobierno), Corte Federal y de Casación oraz prezydenta. Kongres, zgodnie z treścią art. 70, posiadał kompetencje ustawodawcze, których nie mógł delegować[36], z wyjątkiem ustanowionych na mocy art. 156, które otrzymał prezydent w okresie przejściowym.[37] Faktycznie poszerzone kompetencje prezydenta pozwoliły Gomezowi uzyskać pełną kontrolę nad działalnością wszystkich instytucji i organów państwa. W dniu

29 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 5 de Agosto de 1909*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 295.

30 *Ibid.*, art. 1, s. 277.

31 *Ibid.*, s. 281–282.

32 *Ibid.*, s. 283.

33 *Ibid.*, s. 277–278.

34 *Ibid.*, s. 283.

35 *Ibid.*, s. 284.

36 *Ibid.*, s. 286.

37 *Ibid.*, s. 295.

13 sierpnia prezydent powołał członków Rady Rządu, tydzień później – 19 sierpnia mianował prezydentów stanów oraz członków Rad Rządów Stanowych, 23 sierpnia ustanowił Radę Municypalną Dystryktu Federalnego (Consejo Municipal del Distrito Federal), zaś 14 września powołał skład Corte Federal y de Casación oraz Prokuratora Generalnego. Na mocy nowych uprawnień Gómez podjął także aktywność legislacyjną: 21 sierpnia wydał *Decreto Orgánico del Distrito Federal*, 18 września *Decreto Orgánico sobre Administración de Justicia en el Distrito Federal*, 8 października zadekretował ustawę *Ley de Censo Electoral*, 21 października ustawę *Ley de Elecciones del Distrito Federal*, zaś 20 listopada *Ley Orgánica del Distrito Federal*.[38]

Wracając do zmian, które wprowadziła Konstytucja w 1909 roku, warto zauważyć, że został zniesiony urząd wiceprezydenta, co z pewnością przyczyniło się do koncentracji władzy wykonawczej w osobie prezydenta. Wprowadzono także zmianę zasady wyboru głowy państwa, którego dokonywali obecnie wszyscy członkowie Kongresu, w odróżnieniu od procedury przyjętej w Konstytucji z 1904 roku w myśl, której wyboru dokonywało 14 desygnowanych członków Kongresu, tworzących Cuerpo Electoral. Skrócono także kadencję z siedmiu do czterech lat, bez prawa reelekcji. Została ponadto przywrócona dziesięcioosobowa Rada Rządu, wybierana przez Kongres Republiki. Przewodniczący Rady w myśl art. 79 przejmował funkcje prezydenta w przypadku jego czasowej lub stałej niedyspozycji.[39] Kompetencje Rady Rządu zawierał art. 94.[40] Rada Rządu spełniła jeszcze jedną ważną, w istniejącej sytuacji politycznej funkcję, a mianowicie pozwoliła na stłumienie zagrożenia destabilizacją nowo ukształtowanej struktury organizacyjno-instytucjonalnej państwa poprzez zagospodarowanie potencjału regionalnych *caudillos*, których wpływ został wprawdzie znacznie ograniczony już w okresie rządów Cipriano Castro, lecz którzy nadal posiadali ambicje polityczne i wpływy w kraju.[41]

Po zakończeniu okresu przejściowego, 27 kwietnia 1910 roku odbyły się wybory prezydenckie, w których większość członków kongresu, w liczbie 103 opowiedziała się za kandydaturą Juana Vicente Gomeza. Wybory uwieńczyły okres przejmowania przez generała Gomeza całkowitej kontroli nad działalnością państwa, jego organów i instytucji, łącznie z siłami zbrojnymi. Podsumowując, można stwierdzić, że w oparciu o demokratyczne i liberalne w wymowie procedury zawarte w konstytucji z 1909 roku zostały wprowadzone w okresie przejściowym podstawy do utworzenia scentralizowanego państwa autorytarnego.

38 F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas…*, s. 506.

39 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 5 de Agosto de 1909*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 287.

40 *Ibid.*, s. 290.

41 Por. J. Sanoja Hernández, *Las dictaduras del siglo XX…*, s. 107; F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas…*, s. 510–511; D. Bautista Urbaneja, *Introducción histórica al sistema político…*, s. 357.

Konstytucyjny okres sprawowania władzy przez prezydenta Gomeza, bez możliwości bezpośredniej reelekcji upływał w kwietniu 1914 roku. W celu utrzymania władzy w dniu 1 sierpnia 1913 roku została zawieszona konstytucja. Fakt ten tłumaczono zagrożeniem dokonania przez przeciwników generała Gomeza zbrojnego zamachu stanu. W rezultacie przewidziane przez konstytucję wybory nie odbyły się. W tej sytuacji władze wszystkich stanów podjęły decyzję o zorganizowaniu Kongresu i przygotowaniu nowej konstytucji. W dniu 15 kwietnia 1914 roku ogłoszono w dzienniku urzędowym „Gaceta Oficial" listę przedstawicieli, którzy zostali powołani w skład Kongresu Deputowanych Plenipotencjariuszy (Congreso de Diputados Plenipotenciarios). Zebrali się oni 19 kwietnia i wydali Tymczasowy Statut Konstytucyjny. Powodem ogłoszenia tego aktu była konieczność usankcjonowania prawnego kompetencji Kongresu Deputowanych Plenipotencjariuszy w sytuacji braku umocowania tego organu w Konstytucji z 1909 roku. Ponadto argumentowano, że podjęta procedura zmiany konstytucji przez organ, który tworzą przedstawiciele wszystkich stanów jest zgodna z koncepcją państwa w ujęciu federalizmu, bowiem to suwerenne stany zdecydowały o unieważnieniu paktu federalnego z 1909 roku i podjęły decyzję o wypracowaniu nowego, odpowiadającego potrzebom i „aspiracjom historycznej chwili".[42] Zostały powołane nowe władze wykonawcze Republiki w osobie Victorina Marqueza Bustillosa, który objął funkcję tymczasowego prezydenta. Wprowadzono ponownie instytucję dwóch wiceprezydentów (art. 32).[43] Pierwszym wiceprezydentem został Jesús Rojas Hernández, drugim wiceprezydentem mianowano Caracciolo Parra Picón, zaś generał Juan Vicente Gómez objął dowództwo nad siłami zbrojnymi jako Comandante en Jefe del Ejército Nacional, zgodnie z treścią art. 43 Tymczasowego Statutu Konstytucyjnego[44], który wprowadził ten nowy urząd. W dniu 19 czerwca 1914 roku Kongres Deputowanych Plenipotencjariuszy zniósł Tymczasowy Statut i przyjął nową Konstytucję. W rezultacie podjętych przez rząd Gomeza w sierpniu 1913 roku działań, została przyjęta nowa ustawa zasadnicza, która na mocy art. 128 wydłużyła kadencję władzy wykonawczej i sądowniczej z czterech do siedmiu lat oraz wskazała datę dokonania przez Kongres wyboru głowy państwa na 19 kwietnia 1915 roku.[45] Ponadto został usunięty z treści ustawy zasadniczej zakaz reelekcji na urzędzie prezydenta Republiki. Zgodnie z oczekiwaniami prezydentem na kadencję 1915–1922, został wybrany generał Juan Vicente Gómez. Jednakże formalnie nie podjął sprawowania urzędu i w okresie siedmiu lat

---

42 F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas...*, s. 516.

43 *Estatuto Constitucional Provisorio de los Estados Unidos de Venezuela, de 19 de abril de 1914*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 303.

44 *Ibid.*, s. 305.

45 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 19 de junio de 1914*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 328.

kadencji funkcję tę pełnił Victorino Marquez Bustillosa. Natomiast generał Gómez pozostał na stanowisku naczelnego dowódcy sił zbrojnych. Sytuację tę znawcy problemu interpretują, sięgając do treści Konstytucji z 1914 roku. Wskazują przy tym na względy formalne, wynikające z art. 138, który stanowił, że Comandante en Jefe narodowych sił zbrojnych pozostaje na stanowisku i pełni swoje funkcje, aż do czasu objęcia władzy przez konstytucyjnego prezydenta Republiki.[46] Przyjmowana jest zatem interpretacja, że Gómez, obejmując prezydenturę, musiałby złożyć funkcję dowódcy sił zbrojnych.[47] Z drugiej strony przytaczany jest przede wszystkim art. 111 Konstytucji, który stwierdzał, że władza militarna i cywilna nie mogą być sprawowane jednocześnie przez tę samą osobę, z wyjątkiem sytuacji zakłócenia porządku publicznego.[48] W rzeczywistości zapis ten pozostawiał generałowi Gomezowi jako dowódcy sił zbrojnych pełną kontrolę władzy w państwie. Przeprowadzona z finezją procedura utrwalenia władzy przez generała Gomeza pozwoliła mu na umocnienie swojej pozycji w roli *el jefe único*[49], której teoretyczny wymiar nadał Laureano Vallenilla Lanz w koncepcji cezaryzmu demokratycznego w 1919 roku.[50] Ponadto Konstytucja z 1914 roku zniosła Radę Rządu oraz urzędy wiceprezydentów, które wprowadził Tymczasowy Statut Konstytucyjny oraz zawierała procedury, które w odróżnieniu od Konstytucji z 1909 roku nie ograniczały, w razie takiej potrzeby, możliwości dokonania zmian w ustawie zasadniczej.

Potrzeba taka ujawniła się pod koniec 1921 roku, gdy zły stan zdrowia generała Gomeza spowodował obawy o sukcesję władzy i zintensyfikowanie rywalizacji pomiędzy ewentualnymi następcami, bratem generała Gomeza Juanem Crisóstomo Gomezem a synem generała José Gomezem. W maju 1922 roku odbyły się wybory prezydenckie, w rezultacie których Juan Vicente Gómez objął urząd głowy

46 *Ibid.*, s. 329.

47 F. Delgado, *Procesos constituyentes y reformas...*, s. 518.

48 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 19 de junio de 1914*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 327.

49 D. Bautista Urbaneja, *Introducción histórica al sistema político...*, s. 357–359.

50 Laureano Vallenilla Lanz (1870–1936), socjolog, historyk i publicysta. Autor pracy *Cesarismo democrático*, wydanej w 1919 r., w której rozwinął koncepcję *caudillo* jako „potrzebnego żandarma", przywołując idee pozytywizmu. Jego zdaniem istnienie przywódcy żandarma, pochodzącego z wyborów lub dziedzictwa jest fatalną koniecznością. Wzbudza on strach, który jest podstawą utrzymania pokoju. W przypadku burzliwej historii niepodległości prawie wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej, przywódca – *caudillo* był jedyną siłą konserwowania istniejących stosunków społecznych. Wśród kilku innych prac Lanza warto jeszcze przywołać tytuł wydanej w 1930 r. *Disgregación e Integración sobre la Formación de la Nacionalidad Venezolana*. Określając istotę koncepcji cezaryzmu demokratycznego Lanza, Tadeusz Łepkowski stwierdził: „Wywodzono, że Wenezuela ma w swych dziejach tradycję ludowego z pochodzenia (demokracja!) przywódcy wojskowego (cezaryzm!), że jest krajem zapóźnionym w rozwoju dla postępu, opartego na pomocy państw wysoko uprzemysłowionych, a więc modernizacji, potrzebuje silnej scentralizowanej władzy, skupionej w ręku jednostki...". Id., *Region karaibsko-andyjski...*, s. 302–303.

państwa. W dniu 19 czerwca została przyjęta przez Kongres Stanów Zjednoczonych Wenezueli reforma Konstytucji. Przywróciła ona urząd wiceprezydentów (art. 74, art. 78).[51] Stanowiska te objęli brat i syn prezydenta Gomeza. W ten sposób reforma konstytucji rozwiązała problem kontynuacji władzy.

W czerwcu 1923 roku został zamordowany Juan Crisóstomo Gómez. Powróciła kwestia sukcesji władzy tym razem jednak została umiejscowiona w kontekście tradycyjnej ideologicznej debaty pomiędzy zwolennikami federalnej i scentralizowanej wizji państwa. W jej rezultacie podjęto kolejną reformę konstytucji. Ustawa zasadnicza została zaaprobowana przez Kongres w dniu 24 czerwca 1925 roku i promulgowana 1 lipca przez prezydenta Juana Vicente Gomeza. Konstytucja poszerzyła kompetencje centralnej władzy federalnej w stosunku do stanów, m.in. w zakresie bezpieczeństwa, porządku publicznego i podatków (art. 15 oraz art. 17).[52] Było to uzasadniane potrzebą wyeliminowania zagrożeń o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym, które stałyby się pretekstem do działań na rzecz autonomii stanów i przywrócenia władzy lokalnych *caudillos*. Umocnieniu autorytetu i kompetencji centralnej władzy wykonawczej służył w tej sytuacji art. 36, który w sytuacji zagrożenia, a także stanu wojny domowej lub konfliktu międzynarodowego przyznał prezydentowi prawo zawieszenia gwarancji konstytucyjnych.[53]

Zmiany wprowadzone w ramach reformy Konstytucji z 1925 roku i politykę rządu Gomeza w tym okresie można uznać za przejaw kulminacji centralizmu. Zachowując formalnie federalny charakter państwa, ustawa zasadnicza zasadzała się, jak podkreśla konstytucjonalista wenezuelski Alan Brewer Carías, na idei Państwo–naród.[54] Artykuł 12 Konstytucji nakładał na wszystkie stany obowiązek utrzymania niepodległości i integralności państwa i narodu.[55] Po raz pierwszy w historii niepodległej Wenezueli konstytucja wprowadziła, jak już wcześniej wspomniałam, podział władzy na władzę federalną, stanową i municypalną.[56] Autonomia stanów została ograniczona przez wprowadzenie w art. 17 ust. 2 kompetencji prezydenta

51 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 24 de junio de 1922*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 342–343.

52 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 356–359.

53 *Ibid.*, s. 362.

54 Zob. A. R. Brewer-Carías, *Historia constitucional...*, s. 430 i nast.

55 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 356.

56 Warto dodać, że począwszy od Konstytucji przyjętej w Wenezueli, w 1893 r. władze stanowe zostały zobowiązane do organizowania municypiów i ustanawiania władzy municypalnej, wyposażonej w autonomię administracyjną i gospodarczą. W ten sposób podniesiono znaczenie władzy municypalnej. Nastąpiła również zmiana podziału administracyjnego kraju poprzez stopniowe zwiększenie liczby stanów z 7 do 20 na początku XX w.

Republiki w zakresie mianowania urzędników stanowych. Konstytucja na mocy art. 15 scedowała także na władze centralne szereg kompetencji, które realizowały władze stanowe. Po pierwsze, w zakresie organizowania i utrzymania wszystkich rodzajów sił zbrojnych, pozostawiając jedynie w gestii uprawnień władz stanowych i municypalnych utrzymanie policji i więziennictwa, w oparciu o regulacje wydane przez rząd federalny.[57] Następnie w sferze administracji sądowej (ust. 7), legislacji dotyczącej szkolnictwa publicznego, obligatoryjnego i bezpłatnego na poziomie podstawowym we wszystkich szkołach państwowych (ust. 9), w zakresie ceł i podatków (ust. 14 oraz ust. 17), administrowania zasobami naturalnymi (ust. 18). Warto dodać, biorąc pod uwagę proces centralizacji i kwestię integralności terytorialnej państwa, że ustawa zasadnicza z 1925 roku uregulowała także w art. 3 oraz 10 status wysp wenezuelskich (oprócz wyspy Margarita, należącej do stanu Nueva Esparta), określając je mianem „Dependencji Federalnych" i podporządkowując bezpośrednio władzom wykonawczym Federacji.[58]

W okresie rządów Gomeza konstytucja została zreformowana jeszcze trzykrotnie w 1928, 1929 oraz w 1931 roku. Konstytucja z 1928 roku została przyjęta przez Kongres 22 maja i promulgowana w dniu kolejnym przez prezydenta. Na mocy nowej ustawy zasadniczej został wyeliminowany urząd wiceprezydentów, zaś w rezultacie napiętej sytuacji politycznej, którą cechowały protesty społeczne, wystąpienia studentów i bunt młodych kadr wojskowych zostało wprowadzone w art. 32 ust. 6 ograniczenie wolności słowa oraz zakaz propagandy komunistycznej.[59] Rządy Gomeza natrafiły na opór młodej generacji polityków i nowy styl walki politycznej. W środowisku uniwersyteckim narodziły się osobowości polityczne, określane w literaturze przedmiotu mianem „pokolenia 1928", które wywarły zasadniczy wpływ na zmianę sytuacji politycznej w Wenezueli. Należeli do nich Raúl Leoni – współtwórca Federación de Estudiantes de Venezuela, Jóvito Villalba, Joaquín Gabaldón Márquez, Rómulo Betancourt. Pierwsze ideologiczne formacje polityczne powstały na wychodźstwie poza granicami kraju. Lewicowe partie wenezuelskie: Partido Revolucionario Venezolano oraz Asociación Revolucionaria de Izquierda (ARDI) powstały w 1926 roku w Meksyku. Asociación Revolucionaria de Izquierda (ARDI) stała się zalążkiem Organización Venezolana (ORVE), założonej przez Rómulo Betancourta w Barranquilli, w Kolumbii, w 1931 roku. Ugrupowania te tworzyli działacze studenccy

57 Art. 15, ustęp 8, *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 357.

58 *Ibid.*, s. 355–356.

59 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 23 de Mayo de 1928*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 384.

i zwolennicy marksizmu.[60] Warto dodać, że rozwijał się także antymarksistowski ruch studencki, na którego czele stanął Rafael Caldera, który po Światowym Kongresie Młodzieżowej Akcji Katolickiej, odbywającym się w 1934 roku w Rzymie, utworzył w 1936 roku ruch polityczny o nazwie Unión Nacional Estudiantil (UNE), identyfikujący się z ideami chrześcijaństwa i reformizmu społecznego.[61]

W 1929 roku generał Gómez ogłosił decyzję, że nie będzie kandydował w kolejnych wyborach na urząd prezydenta, kończąc trzecią kadencję. Niemniej jednak 29 maja Kongres przyjął nową Konstytucję, która w tym samym dniu została promulgowana przez nowego prezydenta Juana Bautistę Péreza i umożliwiła Gomezowi pozostanie u władzy po raz kolejny jako Comandante en Jefe narodowych sił zbrojnych. W 1931 roku po złożeniu funkcji prezydenta przez Pereza przed upływem kadencji ponownie zreformowano konstytucję, aby umożliwić Gomezowi sprawowanie władzy w państwie na obu urzędach głowy państwa i szefa sił zbrojnych.[62] Ustawy zasadnicze przyjęte w okresie rządów Gomeza, według konstytucjonalistów wenezuelskich, można traktować jako jedną konstytucję, modyfikowaną jedynie w szczegółowych rozwiązaniach w zależności od doraźnych potrzeb władzy wykonawczej i uwarunkowań politycznych.

Oligarchiczne rządy Juana Vicente Gomeza doprowadziły do skonsolidowania różnych dominujących grup politycznych. Prezydent Gómez zreorganizował siły zbrojne, zezwalając na masowy udział w armii mieszkańców prowincji, tzw. *tachirenses*. Nastąpiła zmiana w gospodarce eksportowej, w której handel płodami rolnymi został zastąpiony przez eksploatację surowców energetycznych, głównie ropy naftowej.[63] Zmiana tradycyjnych mechanizmów dominacji sprzyjała powstaniu nowych klas społecznych. Po 1920 roku Gómez sprawował władzę w oparciu szeroką podstawę społeczną, którą tworzyło profesjonalne wojsko i policja, urzędnicy zatrudnieni w rozbudowywanej administracji państwowej, bogacąca się burżuazja przemysłowa, jak również oligarchia ziemska. Stopniowo nowe grupy społeczne: chłopstwo zajmujące się gospodarką rolno-przemysłową, średnia klasa miejska, robotnicy miejscy i robotnicy wiejscy, rozpoczęły walkę o większy udział w życiu

60 Szerzej: K. Krzywicka, *Socjaldemokracja w wybranych krajach Ameryki Łacińskiej*, [w:] E. Olszewski (red.), *Doktryna i ruch socjaldemokratyczny. Historia i współczesność*, Puławy 2001, s. 263–266.

61 Szerzej: K. Krzywicka, *Geneza i rozwój chrześcijańskiej demokracji w Ameryce Łacińskiej*, [w:] K. Krzywicka, E. Olszewski (red.), *Chrześcijańska demokracja we współczesnym świecie*, Lublin 1999, s. 155–167.

62 Art. 128, *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 9 de julio de 1931*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 445.

63 Zob. K. Krzywicka, *Polityka energetyczna Wenezueli w XX w.*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska wobec wyzwań globalizacji*, Toruń 2006, s. 215–236.

politycznym państwa. Zostały stworzone podstawy współczesnego państwa wenezuelskiego o scentralizowanej administracji, opierającej się na biurokracji narodowej.

W latach 1936–1958, po śmierci generała Gomeza w 1935 roku została zapoczątkowana nowa tendencja w rozwoju systemu politycznego. W 1936 roku władzę objął generał Eleazar López Contreras. Okres pomiędzy 1936 i 1941 rokiem można określić mianem przechodzenia od dyktatury do demokracji. Podstawowe znaczenie w tym procesie miało ustanowienie przez Kongres Stanów Zjednoczonych Wenezueli w Caracas 16 lipca Konstytucji, która została promulgowana 20 lipca przez prezydenta Republiki Eleazara Lopeza Contrerasa. Konstytucja zabraniała bezpośredniej reelekcji. Ustanowiła, po raz pierwszy w Wenezueli, w formie ustawy zasadniczej, prawa polityczne, ekonomiczne i socjalne, szczególnie w kwestii prawa pracy, ochrony społecznej i własności (art. 32).[64] Została także utworzona Narodowa Rada Gospodarcza (Consejo de Economía Nacional), w skład której wchodzili przedstawiciele wytwórców i konsumentów, reprezentanci przedsiębiorców i robotników (art. 32, ust 8).[65] W zakresie koncepcji rozwoju ekonomicznego i społecznego wprowadzono zasadę interwencjonizmu państwa (art. 32, ust. 9).[66]

W 1941 roku Kongres Narodowy dokonał wyboru nowego prezydenta, którym został generał Isaías Medina Angarita. Pod wpływem zmian i nowych uwarunkowań ideologicznych wynikłych po drugiej wojnie światowej ustanowiono w 1945 roku nową, bardziej postępową Konstytucję. Została ona przyjęta przez Kongres 23 kwietnia i promulgowana przez prezydenta Isaiasa Medina Angarita w dniu 5 maja. Konstytucja wprowadziła prawa indywidualne, w tym również polityczne, które praktycznie wcześniej nie istniały. Została przywrócona wolność słowa, zniesiono zakaz propagandy komunistycznej i anarchistycznej. W praktyce pozwoliło to na uznanie opozycji politycznej. Została także skrócona kadencja prezydenta z siedmiu do pięciu lat. Konstytucja z 1945 roku zakończyła formalnie proces centralizacji władzy sądowniczej, eliminując władzę sądowniczą stanów. Dokonano tym samym centralizacji trybunałów oraz procedury mianowania sędziów. Po raz pierwszy usankcjonowano możliwość interwencyjnego wprowadzania nadzwyczajnych środków gospodarczych bez konieczności zawieszania gwarancji i obowiązujących praw.

W okresie siedemnastu lat transformacji, w ostatnich latach rządów generała Juana Vicente Gómeza, a następnie jego sukcesorów generała Eleazara Lopeza Contrerasa (1935–1941) oraz generała Isaiasa Medina Angarita (1941–1945) wprowadzono zmiany służące gospodarczej i politycznej modernizacji państwa. Proces ten

64 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 20 de julio de 1936*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 457–460.

65 *Ibid.*, s. 459.

66 *Ibidem.*

przebiegał stopniowo, od personalnej dyktatury w stylu tradycyjnego *caudillo*, poprzez rząd autorytarny, posiadający instytucjonalną legitymację, do rządu akceptującego pluralizm, legalizację wszystkich partii politycznych, zezwalającego na działalność polityczną i związkową, jednakże limitującego udział w życiu politycznym. W tym okresie powstały także pierwsze organizacje związkowe i partie polityczne. Następowała również radykalizacja założeń ideologicznych. Uaktywniła się wówczas opozycja polityczna. W dniu 18 października 1945 roku. Acción Democrática oraz wojskowa młodzież z organizacji Unión Patriótica Militar (Patriotyczny Związek Wojskowy) dokonały zamachu stanu na rząd prezydenta Mediny Angarity. W następstwie udanego przewrotu został ustanowiony Rząd Rewolucyjny na czele z Acción Democrática. Niemniej jednak warto przy tym zwrócić uwagę, że zagwarantowane w konstytucjach z 1936 oraz 1945 roku postępowe prawa polityczne, społeczne i gospodarcze zostały rozwinięte w kolejnych demokratycznych ustawach zasadniczych w 1947 oraz 1961 roku.

Powrócę jeszcze do szczegółowego rozważenia trzech aspektów konstruowania scentralizowanego państwa narodowego w pierwszej połowie XX wieku, zanim nastąpiły demokratyczne przemiany w jego drugiej połowie. Zajmę się mianowicie znaczeniem sił zbrojnych, procesów legislacyjnych i scentralizowania administracji państwowej oraz *last but not least* roli ropy naftowej w tym procesie.

SIŁY ZBROJNE W PROCESIE KONSOLIDACJI PAŃSTWA NARODOWEGO

W okresie XIX wieku dominowało w procesie kształtowania państwa zjawisko caudillizmu, opierające się na władzy i wpływach politycznych regionalnych przywódców, którzy na czele własnych armii brali udział w rewolucjach i wojnach domowych. Zjawisko caudillizmu znajdowało wówczas swoiste wsparcie w założeniach federalizmu i niewątpliwe należy je traktować jako projekt alternatywny do koncepcji państwa narodowego, zasadzającego się na kontroli całego terytorium państwa przez

centralną administrację. Ówczesny caudillizm wywarł wpływ na ukształtowanie struktury społecznej i kultury politycznej w Wenezueli.

Podstawą utrzymania rządów liberalnych od 1870 aż do 1903 roku był układ partia polityczna–siły zbrojne.[67] Armia o charakterze ogólnonarodowym miała jednak drugorzędnie znaczenie dla umocnienia władzy państwowej. Rzeczywistą rolę obronną pełniły lokalne armie regionalnych przywódców. Na mocy konstytucji w 1864 roku wprowadzono system milicji stanowych, będących pod kontrolą każdej jednostki polityczno-terytorialnej (art. 93)[68], jednocześnie wprowadzono zakaz umieszczania przez władze federalne centralnie dowodzonych sił zbrojnych na obszarze danego stanu, bez zgody rządu stanowego (art. 100, art. 101).[69] System federalny nie sprzyjał tworzeniu silnej armii narodowej, aczkolwiek konstytucja przewidywała istnienie publicznej armii narodowej utworzonej z woluntariuszy, przy czym każdy stan posiadał swój kontyngent, który udostępniał zgodnie z ustawami (art. 94, art. 95).[70] Nie istniała zatem faktycznie armia narodowa, która mogłaby stanąć w obronie rządu federalnego, zaś siły zbrojne były rekrutowane przez rządy stanowe w razie konieczności obrony, czy rozwiązywania konfliktów.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po przejęciu władzy przez generała Cipriana Castro. Rządy Castro położyły kres procesowi fragmentacji państwa spowodowanemu aktywnością zbrojną regionalnych *caudillos*. Zostały zakończone wojny domowe. Ukształtował się wówczas nowy układ władzy przywódca–siły zbrojne–administracja, który utrzymał się do 1945 roku.[71] Począwszy od 1900 roku generał Castro w oparciu o „Ejército Restaurador" organizował narodowe siły zbrojne o charakterze ogólnopaństwowym. Przyjęta w 1901 roku konstytucja wyeliminowała zakaz ingerencji rządu federalnego w politykę stanów w zakresie spraw militarnych i wprowadziła zapis o wyłącznej odpowiedzialności i kompetencji rządu narodowego w sprawach wojskowości na całym terytorium Republiki (art. 89, ust. 12[72], art. 120, art. 121, art. 122[73]). Ponadto Narodowe Siły Zbrojne mogły zostać wykorzystane przez władze federalne do rozwiązywania konfliktów zbrojnych pomiędzy stanami (art. 89, ust. 22).[74] Do zorganizowania armii narodowej przyczyniły się z pewnością sukcesy militarne ówczesnego wiceprezydenta generała Juana Vicente Gomeza,

67 R. J. Velázquez (red.), *El pensamiento político venezolano en el siglo XX*, Caracas 1983.

68 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 22 de abril de 1864*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 144.

69 *Ibidem*.

70 *Ibidem*.

71 D. H. Levine, *Conflict and Political Change in Venezuela*, Princeton 1973, s. 22.

72 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 29 de marzo de 1901*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 246.

73 *Ibid.*, s. 250.

74 *Ibid.*, s. 246.

który rozbił rewolucyjne siły militarne regionalnych *caudillos*, w 1901(La Victoria) i 1903 roku (Ciudad Bolivar). Należy także wskazać na znaczenie czynnika zewnętrznego w postaci zagrożenia suwerenności Wenezueli. W latach 1902–1903 państwa europejskie dokonywały ataków i blokady portów wenezuelskich, żądając zwrotu zadłużenia.[75] Wenezuela pozostawała w napiętych stosunkach z Niemcami, Wielką Brytanią, Włochami oraz Holandią. Nie można także pominąć milczeniem konfliktu granicznego z Kolumbią. Wydarzenia te spowodowały nasilenie się nastrojów nacjonalistycznych, które sprzyjały centralizacji władzy w osobie prezydenta, wspierającego się na siłach zbrojnych.

Postępował, zatem stopniowo proces instytucjonalizacji armii narodowej, któremu towarzyszyło tworzenie infrastruktury zmierzającej do jej profesjonalizacji. 20 lutego 1901 roku zebrało się Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne, podczas którego Cipriano Castro wystąpił o dofinansowanie sił zbrojnych. Utworzono 30 batalionów, wprowadzono nowe, jednolite umundurowanie, dokonano zakupów nowoczesnej broni.[76] W 1903 roku powołano Akademię Wojskową, która zaczęła funkcjonować od 5 lipca 1910 roku. Uczczono w ten sposób setną rocznicę ogłoszenia Deklaracji Niepodległości. W 1911 roku powstała Escuela de Aplicación Militar, której celem było kształcenie wyższej kadry wojskowej, w 1912 zaczęła funkcjonować Escuela de Clases dla niższej kadry wojskowej. W 1912 roku powstała także Escuela Náutica de Venezuela w Puerto Cabello, zaś w 1920 – Escuela de Aviación Militar w Maracay. Utworzono Ministerstwo Wojny i Marynarki, które administrowało i kontrolowało proces centralizacji sił zbrojnych oraz utrzymywało porządek wewnętrzny w państwie.

Na mocy art. 75 Konstytucji z 1904 roku prezydent uzyskał kompetencję w zakresie dowodzenia siłami zbrojnymi albo mianowania zwierzchnika armii.[77] Po przejęciu władzy przez generała Juana Vicente Gomeza centralizacja polityczna państwa wspierała się na dążeniu do scentralizowania narodowych sił zbrojnych. W 1914 roku w oparciu o Tymczasowy Statut Konstytucyjny po raz pierwszy utworzono organ dowodzenia siłami zbrojnymi – Comandante en Jefe del Ejéricito Nacional (art. 43)[78], funkcję tę objął i sprawował generał Gómez, który na mocy art. 79, ust. 22 Konstytucji z 1914 roku jako prezydent uzyskał uprawnienia do organizowania

75 W. Dobrzycki, *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Warszawa 1989, s. 291–292.

76 R. Velásquez, *La caída del liberalismo amarillo: tiempo y drama de Antonio Paredes*, Caracas 1972, s. 266.

77 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 27 de abril de 1904*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 266.

78 *Estatuto Constitucional Provisorio de los Estados Unidos de Venezuela, de 19 de abril de 1914*, [w:] *Compilación Constitucional...*, s. 305.

narodowych sił zbrojnych oraz milicji.[79] Gómez zlikwidował regionalne siły zbrojne i rozbudował oraz zmodernizował armię. Wojsko miało charakter zawodowy, było dobrze wyszkolone i uzbrojone. Reforma konstytucji w 1929 roku na mocy art. 128 oraz art. 129 wprowadziła autonomiczny status organu Comandante en Jefe del Ejéricito Nacional.[80] W 1926 roku została wprowadzona służba wojskowa na mocy *Ley de Servicio Militar Obligatorio*. W 1933 roku wprowadzono *Ley Orgánica del Ejército y la Armada*, pierwszą regulację ustawową, która zastąpiła dotychczasowe regulacje, jak *Código Militar* z 1904 roku oraz *Código de la Marina de Guerra* z 1903, zreformowany w 1904.

Podsumowując, można stwierdzić, że utworzenie armii narodowej przez generałów Cipriano Castro i Juana Vicente Gomeza posłużyło zrealizowaniu wizji państwa scentralizowanego i wyeliminowania federalizmu w rozumieniu autonomii i znaczenia regionalnych przywódców wojskowych i armii stanowych. Profesjonalne narodowe siły zbrojne oraz sprawna milicja były podstawą utrzymania autorytarnego charakteru władzy generała Gomeza do 1935 roku.

TWORZENIE STRUKTUR CENTRALNEJ ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ I PRAWODAWSTWA

Proces centralizacji państwa znalazł także wyraz w tworzeniu i umocnieniu struktur administracji państwowej. W oparciu o *Ley de Ministerios* z 1898 roku utworzono dziewięć ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa, Spraw Publicznych, Wojny i Marynarki, Szkolnictwa, Gospodarki, Robót Publicznych oraz Poczty i Telefonii. W 1913 roku w oparciu o nową ustawę zredukowano ich liczbę do siedmiu: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa, Wojny i Marynarki, Gospodarki, Robót Publicznych oraz Szkolnictwa. Kompetencje ministerstw zmieniały się i ulegały stopniowo poszerzeniu w oparciu o kolejne reformy ustawy, które przeprowadzano w następnych latach: 1915, 1920, 1922, 1926, 1928 oraz 1929 roku. W 1931 roku zostały utworzone dwa kolejne ministerstwa: Zdrowia oraz Rolnictwa i Hodowli, zaś w ramach reformy w 1936 roku dokonano ponownie zmian, tworząc Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Rolnictwa i Hodowli oraz Komunikacji. W ten sposób liczbę resortów zwiększono do dziewięciu. Po wprowadzeniu Ministerstwa Pracy w 1945 roku, a także Ministerstw Sprawiedliwości

79 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 19 de junio de 1914*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 323.

80 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 29 de mayo de 1929*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 421.

oraz Górnictwa i Ropy Naftowej w 1950, stan ten utrzymał się do reformy przeprowadzonej w 1976 roku. W ramach kształtowania centralnej administracji państwowej utworzono również Sekretariat Generalny Prezydenta Republiki (1910), zaś w roku 1928 Bank Rolnictwa i Hodowli oraz Bank Robotniczy. Omówiony proces doprowadził do zredukowania administracyjnych uprawnień stanów oraz municypiów. Niemniej jednak scentralizowanie funkcji administracyjnych pozwoliło na rozwój na obszarze całego kraju elektryfikacji, telefonizacji i komunikacji drogowej.

Wraz z procesem kształtowania instytucji administracyjnych podporządkowanych wizji państwa scentralizowanego postępował również rozwój ustawodawstwa państwowego. Trzeba jednak zaznaczyć, że w zakresie ustawodawstwa cywilnego oraz karnego już w drugiej połowie wieku XIX kompetencje przysługiwały przede wszystkim rządowi federalnemu. Większość podstawowych aktów prawnych miała charakter ogólnonarodowy. W okresie sprawowania rządów przez Antonio Guzmána Blanco (1870–1877, 1883–1888) przyjęto Kodeksy Cywilny, Karny oraz Handlowy. Zatem na początku XX wieku istniały regulacje prawne o charakterze narodowym, które w okresie sprawowania władzy przez Cipriano Castro oraz Juana Vicente Gomeza poddano reformom. Kodeks Cywilny został zreformowany dwukrotnie, w 1916 oraz 1922 roku. Kodeks Karny – czterokrotnie: w 1904, 1912, 1915 oraz w 1926 i, jak zauważa konstytucjonalista wenezuelski Allan Brewer-Carías, służy do dnia dzisiejszego.[81] W 1915 oraz w 1924 roku zostały wydane ustawy mające na celu uregulowanie kwestii oświatowych.[82] Powstały państwowe instytucje edukacyjne i naukowe: w 1904 r. Narodowa Akademia Medycyny, w 1915 – Akademia Nauk Politycznych i Społecznych, w 1917 – Akademia Nauk Fizycznych, Matematycznych i Przyrodniczych. Uregulowano także po raz pierwszy w 1912 roku na mocy *Ley de Sanidad Nacional* kwestie ochrony zdrowia, w 1915 roku wyszła ustawa dotycząca farmaceutyków, zaś w 1930 uregulowano także kwestię używania narkotyków. Podjęto prace legislacyjne w zakresie prawa pracy, *Ley de Trabajo* ukazała się w 1928 roku, a także ochrony środowiska naturalnego, w 1910 roku wyszła ustawa dotycząca lasów, zaś w 1915 wód oraz obszarów górskich. Podjęcie procesu elektryfikacji związane było z uregulowaniem w 1928 roku tej kwestii w *Ley de Servidumbre de Conductores Eléctricos*. Wydawane regulacje i akty prawne poddano na mocy art. 120 Konstytucji

81 A. R. Brewer-Carías, *Historia constitucional...*, s. 444–445.

82 *Ley Orgánica de Instrucción*, *Ley de Institución-Obligatoria*, *Ley de Inspección Oficial de la Instrucción Ley de Instrucción Primaria Pública*, *Ley de Instrucción Secundaria Pública*, *Ley de Instrucción Especial*, *Ley de Instrucción Normalista Pública*, *Ley de Instrucción Superior*, *Ley de Certificados y Títulos Oficiales*.

z 1925 roku kontroli Corte Federal y de Casación[83], zaś w 1931 roku kompetencje Rady Federalnej zostały rozszerzone na wszystkie akty administracyjne.[84]

ROLA ROPY NAFTOWEJ I SCENTRALIZOWANIE SYSTEMU GOSPODARCZEGO

Gospodarka Wenezueli do lat 20. XX wieku zdominowana była przez rolnictwo, eksport kawy i kakao. Rozwój wydobycia ropy naftowej rozpoczął się w 1914 roku, zaś eksport surowca w 1917 roku[85] Górnictwo naftowe kontrolowały zagraniczne przedsiębiorstwa z Anglii, Holandii, a od lat 20. głównie z USA.

W 1920 roku został rozpoczęty proces legislacji wydobycia ropy naftowej. Do tego czasu kwestię tą regulował *Código de Minas*, na temat górnictwa, którego geneza sięgała 1845 roku. W 1915 została wydana nowa ustawa *Ley de Minas*, reformowana później wielokrotnie: w 1918, 1920, 1922, 1925, 1928, 1934 oraz w 1936 roku. W dniu 30 czerwca 1920 roku została promulgowana *Ley de Hidrocarburos* oraz *Minerales Combustibles*. Nowością, którą wprowadziła ta ustawa był podział kompetencji w zakresie udzielania przez organy państwowe prawa do poszukiwań oraz wydobycia ropy naftowej. Pozwolenie na poszukiwanie ropy naftowej wydawała władza wykonawcza, zaś pozwolenie na wydobycie musiał ponadto zaaprobować Kongres. Ustawa usankcjonowała pierwotne prawo właścicieli ziemi do poszukiwań i wydobycia surowca. Zostały podniesione podatki i zmniejszono powierzchnię działek, na których poszukiwano i wydobywano ropę. Ustanowiono także instytucję Reservas Nacionales de Hidrocarburos. Ustawę zreformowano w 1921 oraz 1922 roku, wprowadzając klasyfikację koncesji (poszukiwanie, wydobycie, przetwarzanie i transport) i specjalne kontrakty na wydobycie, które utrzymały się w praktyce, aż do nacjonalizacji przemysłu ropy naftowej w 1975 roku.[86]

W 1922 roku amerykańskie przedsiębiorstwo Standard Oil dokonało odkrycia dużych pokładów ropy w Los Barrosos 2, w pobliżu Cabimas i przemysł naftowy zdominował wenezuelski rynek, marginalizując uprawę kawy i kakao. Pod koniec lat 20. Wenezuela była pierwszym producentem ropy naftowej w Ameryce Łacińskiej,

83 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 371–372.

84 *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 9 de julio de 1931*, [w:] *Compilación Constitucional…*, s. 443–444.

85 M. Kula, *Region karaibsko-andyjski*, [w:] R. Stemplowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. III: *1930–1975/1980*, Warszawa 1983, s. 65.

86 Szerzej na temat polityki energetycznej Wenezueli zob. K. Krzywicka, *Ameryka Łacińska u progu XXI wieku. Studia i szkice*, Lublin 2009, rozdz. 10: *Polityka energetyczna Wenezueli*, s. 193–215.

produkując trzykrotnie więcej niż Meksyk. Dochody z wydobycia i sprzedaży ropy naftowej stały się podstawą rozwoju kraju i umacniania pozycji politycznej generała Juana Vicente Gomeza, wspieranego dodatkowo przez zagraniczne przedsiębiorstwa naftowe eksploatujące wenezuelski surowiec.

Zmieniona w 1925 roku Konstytucja zniosła, pod wpływem nacisków zagranicznych przedsiębiorstw i rodzimej oligarchii, wymóg uzyskania aprobaty kongresu dla koncesji na wydobycie ropy naftowej.[87] Tę nową regulację wprowadzono także w 1925 roku do ustawy *Ley de Hidrocarburos*. W 1928 roku wprowadzono ustawę *Ley de Vigilancia*, która miała m.in. na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem, będącym rezultatem wydobycia i przetwarzania ropy naftowej, szczególnie w obszarze Maracaibo. Ważną reformę przeprowadzono w 1935 roku, ustanowiła ona bowiem możliwość negocjowania opodatkowania pomiędzy państwem a ubiegającymi się o wydanie koncesji na poszukiwania i wydobycie. W rezultacie nastąpił wzrost opodatkowania wydobycia dla koncesji wydanych począwszy od 1935 roku (1936, 1944, 1945, 1956, 1957).

Okres rządów Juana Vicente Gomeza określany jest w literaturze mianem „dyktatury ropy naftowej".[88] Dochody z ropy naftowej w dużym stopniu budowały fortunę jego rodziny oraz współpracowników.[89] W oparciu o klientystyczne relacje powstała nowa oligarchia gospodarcza skupiona wokół generała Gomeza. Przekształciły się stosunki ekonomiczne i społeczne, stopniowo ograniczano produkcję rolną, co powodowało zubożenie społeczności wiejskiej.[90] Nastąpiło przejście od monokultury kawy i kakao, których udział w eksporcie w 1920 roku wynosił 92%, do monoprodukcji ropy naftowej, która stanowiła 83% eksportu w 1930 roku. Z dochodów pochodzących z ropy naftowej Wenezuela spłaciła zadłużenie zagraniczne w okresie Wielkiego Kryzysu i, jak zauważył Marcin Kula, była jedynym państwem latynoamerykańskim, które kryzysu prawie nie odczuło, zachowując względną stabilność wewnętrzną i prestiż międzynarodowy.[91] Niemniej jednak rozwój przemysłu naftowego nie wpłynął na radykalne przeobrażenie gospodarki Wenezueli, która pozostała krajem rolniczym, zdominowanym przez wielkie latyfundia ziemskie i ludność utrzymującą się z uprawy ziemi.

---

87 Art. 78, ustęp 6, *Constitución de los Estados Unidos de Venezuela, de 1 de julio de 1925*, [w:] *Compilación Constitucional*..., s. 366.

88 L. Bethell (red.), *Historia de América Latina, 16. Los Países Andinos desde 1930*, Barcelona 2002; s. 301–304; Allan R. Brewer-Carías, *Historia constitucional*..., s. 428.

89 W 1823 r. prezydent Gómez założył własne przedsiębiorstwo Compañía Venezolana de Petróleo.

90 Zob. G. Carrera Damas, *La larga marcha de la sociedad venezolana hacia la democracia: doscientos años de esfuerzos y un balance alentador*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998, s. 44–47.

91 M. Kula, *Region karaibsko-andyjski*..., s. 66.

Odkrycie i rozwój eksploatacji ropy naftowej w okresie rządów generała Gomeza przyczyniło się nie tylko do utrwalenia jego władzy, lecz także stanowiło podstawę modernizacji państwa i zmiany struktury społecznej w pierwszej połowie XX wieku[92] Schemat: Państwo – naród – ropa naftowa zachował swoją aktualność do dzisiaj, podobnie niezmiennie trwa spór na temat wykorzystania surowca, odwołujący się do idei „siania ropy naftowej" (*sembrar el petrólero*).

* * *

System federacyjny w Wenezueli ma długą tradycję. Cechą charakterystyczną jego funkcjonowania jest trwała obecność sporu pomiędzy konceptem centralizmu i decentralizacji władzy. Z perspektywy 200 lat historii niepodległej Wenezueli zdecentralizowany system federalny nie był, jak dotąd, jakością trwałą i efektywną, biorąc pod uwagę stosowane mechanizmy decyzyjne w zakresie polityki prowadzonej przez państwo na poziomie federalnym i przez autonomiczne stany. Rozwój państwa od początku XX wieku charakteryzowała postępująca centralizacja władzy i regres w zakresie jej demokratycznego charakteru oraz ograniczenie autonomii stanów w zakresie prowadzenia polityki publicznej. Analizowany okres, od 1901 roku do schyłku autorytarnej władzy generała Juana Vicente Gomeza w 1935 roku, miał szczególne znaczenie dla skonsolidowania państwa narodowego, w rezultacie przeprowadzenia procesu scentralizowania sił zbrojnych i polityki wojskowej, jak również stworzenia scentralizowanej administracji państwowej, legislacji oraz wprowadzenia państwowej polityki monetarnej i podatkowej. Podstawą organizacji autorytarnego państwa narodowego i czynnikiem konserwującym ten proces był przemysł wydobycia ropy naftowej, który rozwinął się w tym okresie.

Proces centralizacji państwa postępował nadal w ramach realizowanej koncepcji państwa demokratycznego po rewolucji 1945 roku i można przyjąć, że został uwieńczony przyjęciem nowej konstytucji Wenezueli w 1999 roku. Niewątpliwie łatwiej zrozumieć współczesne dylematy, które towarzyszą procesowi centralizacji władzy w Boliwariańskiej Republice Wenezueli w ramach konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa zdecentralizowanego, gdy przeanalizujemy jego genezę, sięgającą nie tylko do idei Simona Bolivara, lecz również praktyki politycznej scentralizowanego państwa narodowego w pierwszej połowie XX wieku.

---

92 Szerzej: D. Bautista Urbaneja, *La nación, Estado, petróleo y democracia en la historia de Venezuela*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998, s. 142–148.

RESUMEN

El presente artículo analiza los factores que tuvieron influencia sobre la formación y consolidación del Estado nacional en Venezuela en la primera mitad del siglo XX. El análisis de este problema tiene por objetivo mostrar la importancia y la influencia duradera de los condicionamientos históricos existentes en la fase de la formación del Estado sobre su futuro desarrollo, mirando desde la perspectiva de los cambios que tienen lugar en Venezuela en el siglo XXI.

La autora reflexiona sobre la tesis según la cual el proceso de centralización del poder y el uso de instrumentos autoritarios para ejercerlo están condicionados históricamente y desde la consumación de la independencia constituyen un elemento de disputa sobre la distribución del poder en el marco de dos conceptos del Estado federal – descentralizado y centralizado, pero en la práctica autoritario.

La parte inicial del artículo se refiere a la génesis de la formación del Estado en el siglo XIX, después de conseguir la independencia, enfocando la atención en la importancia del discurso político sobre el concepto del Estado que se vio reflejado en la legislación – las leyes fundamentales – y se refería tanto al federalismo como al centralismo en el proceso de la integración del territorio, ejecución del poder y la consolidación de las instituciones del Estado.

Las consideraciones principales la autora enfoca sobre el fenómeno del Estado autoritario centralizado gobernado por el general Juan Vicente Gómez durante 27 años. En este período se consolidó finalmente el Estado nacional, el cual tuvo su origen en la experiencia y la crisis del Estado federal liberal formado en Venezuela en los años 1864–1899, hasta la toma del poder por Cipriano Castro (Revolución Liberal Restauradora – 1899). Empezando por este período, gradualmente fueron eliminados los elementos que constituían la base del funcionamiento del sistema político de entonces, es decir, el federalismo, por medio de limitar la autonomía y el poder de los caudillos regionales. El poder fue concentrado en el nivel central, basándose en la dominación de los líderes políticos de la región andina (Táchira) y la desaparición del tradicional sistema de partidos políticos basado en la actividad del partido liberal y conservador.

Para analizar el proceso de la consolidación del Estado nacional, la autora se refiere a los textos de las siete leyes fundamentales de este período, las cuales, por un lado, se basaban en los principios del federalismo, y por el otro, servían a la centralización del Estado. Las consideraciones enfocara en los siguientes condicionamientos: la formación de las fuerzas armadas nacionales, la centralización de los órganos de la administración estatal, el desarrollo de la legislación y el crecimiento económico basado en la explotación del petróleo.

BOLIWARYZMY, ZMIANY IDEOLOGICZNE, POLITYCZNE I FILOZOFICZNE. REFLEKSJE NA TEMAT REWOLUCYJNEGO PROCESU POLITYCZNEGO W WENEZUELI

Mieliśmy czelność utworzyć ruch polityczny wewnątrz wenezuelskiego wojska, byliśmy wykończeni korupcją i postanowiliśmy poświęcić życie stworzeniu ruchu rewolucyjnego i walce rewolucyjnej w Wenezueli, tym razem na arenie latynoamerykańskiej. Rozpoczęliśmy naszą działalność w 200-setną rocznicę narodzin Bolivara.
Hugo Rafael Chávez Frías

Szereg ważnych wydarzeń procesu politycznego i społecznego ostatnich 50 lat wpłynęło na rozwój historyczny Wenezueli. Możemy powiedzieć, że w pewien sposób boliwaryzm wyłonił się z tych walk i różnic, nie był jednak częścią oficjalnych ruchów politycznych, powstawał raczej w ukryciu, na marginesie oficjalnej historii. Wydarzenia te umożliwiły Boliwariańskiemu Ruchowi Rewolucyjnemu 200 (Movimiento Bolivariano Revolucionario 200, MBR-200) stworzenie własnej filozofii, własnej myśli politycznej, rozumienia historii, podstawy walki i rewolucyjnej praxis, a także debaty ideologicznej, to właśnie nazywam boliwaryzmem. Wydarzenia, które naznaczyły tę historię to bardzo precyzyjne fakty, które możemy przedstawić chronologicznie w następujący sposób:

1. 23 stycznia 1958: obalenie dyktatury generała Marcosa Pereza Jimeneza.
2. 31 października 1958: porozumienie polityczne i podpisanie Paktu z Punto Fijo, zawartego przez trzy partie polityczne: Akcję Demokratyczną (Acción Democrática, AD), Zjednoczenie Republikańsko-Demokratyczne (Unión Republicana Democrática, URD) i Komitet do Organizacj Niezależnej Polityki Wyborczej/Partię Społeczno-Chrześcijańską (Partido Socialcristiano Comité de Organización Política Electoral Independiente, Copei).
3. Wykluczenie ruchów prawicowych z procesu odbudowy państwa, przede wszystkim Komunistycznej Partii Wenezueli (Partido Comunista de Venezuela, PCV).
4. Odrodzenie ruchów wyzwoleńczych, które przekształciły demokrację mieszczańską, budowaną przez tradycyjne partie polityczne.

5. Kryzys lewicy wenezuelskiej.
6. Pacyfikacja ruchów partyzanckich w czasie pierwszych rządów Rafaela Caldery w latach 1969–1974.
7. Pierwsze rządy Carlosa Andresa Pereza (1974–1979). *Boom* naftowy: w 1974 cena beczki ropy naftowej wzrosła z 4 do 12 dolarów a w 1979 średnia cena wynosiła 30 dolarów. Korupcja systemu władzy i instytucji publicznych.
8. 13 lutego 1983 („czarny piątek"): dewaluacja bolivara z 4,30 do 5,20 za dolara. Uwolnienie aktywnej stopy procentowej oraz ograniczenia dewizowe podczas rządów Luisa Herrera Campinsa (1979–1984). Dyskredytacja instytucji publicznych przez prywatne organizacje zrzeszone w FEDECAMARAS (Zrzeszeniu Przedsiębiorców).
9. Stopniowy upadek partii politycznych z koalicji AD/COPEI. Kryzys wenezuelskiego systemu politycznego i modelu demokracji mieszczańskiej, zwanej w Wenezueli demokracją przedstawicielską.
10. Geneza i powstanie MBR-200. Rozpad EBR-200.
11. 27 i 28 lutego 1989: powstanie ludowe, przewroty, rozboje, zwane popularnie *Caracazo*.
12. Próby zamachu stanu 4 lutego i 27 listopada 1992 roku, przede wszystkim 4 lutego pod przywództwem Hugo Rafaela Chaveza Fríasa. Cytat Chaveza: „póki co" (*por ahora*).
13. Odroczenie spraw żołnierzy i obywateli, którzy powstali zbrojnie w 1992 roku.
14. 4 grudnia 1998 roku: Utworzenie MVR. Hugo Rafael Chavez Frías został wybrany na prezydenta Republiki Wenezueli.
15. 1999: Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne (Asamblea Nacional Constituyente).
16. Zamach stanu 11 kwietnia 2002 roku.
17. 2 grudnia 2002/28 lutego 2003: strajk przemysłu naftowego, utworzenie Unii Partii Opozycyjnych (Coordinadora Democrática). Fuzja Konfederacji Pracowników Wenezueli (Confederación General de Trabajadores, CTV) z FEDECAMARAS.
18. Utworzenie Zjedoczonej Socjalistycznej Partii Wenezueli (Partido Socialista Unido de Venezuela, PSUV) – 2007 roku.

Jak możemy zaobserwować lista jest długa i złożona. Nikt nie spodziewał się, że w historii Wenezueli wystąpią tak znaczące zmiany polityczne i historyczne, które całkowicie zmienią postrzeganie kraju przez Wenezuelczyków. To właśnie

te wydarzenia stwarzają właściwą przestrzeń polityczną do rozwoju i realizacji idei Bolivara. Na skutek tych wydarzeń program polityczny boliwaryzmu w swojej początkowej postaci i zgodnie z obserwacjami Yraymy Camejo[1] miał trzy podstawowe fazy, a mianowicie: powstańczą, absenteizmu i uczestnictwa w procesie wyborczym, wszystkie związane z osobą Hugo Rafaela Chaveza Fríasa, obecnego prezydenta, a w tamtym czasie podpułkownika. Gdyby ostateczny cel MVR, jakim było przejęcie władzy, nie został osiągnięty w procesie wyborczym w 1998 roku, ruch planował wrócić do fazy powstańczej i walki. Oczywiście, musiałby zmienić strukturę organizacji wewnętrznej oraz innych ruchów lewicowych, m.in.: Ruchu Lewicy Rewolucyjnej (Movimiento de Izquierda Revolucionaria, MIR), Ruchu Wyborczego Ludu (Movimiento Electoral del Pueblo, MEP), Ligi Socjalistycznej (Liga Socialista, LS) i Komunistycznej Partii Wenezueli (Partido Comunista Venezolano, PCV), które od zawarcia Paktu z Punto Fijo w 1958 roku, były niespójne i zantagonizowane przez wpływ różnych czynników.

Społeczna potrzeba zmian w kraju, która doprowadziła w 1998 roku do zwycięstwa w wyborach, spowodowała ogromne zmiany. XXI wiek w Ameryce Łacińskiej został naznaczony nową koncepcją socjalizmu, ruchów wyzwoleńczych i ważnych przemian rewolucyjnych, które zostały zapoczątkowane i przeprowadzone przede wszystkim w Ameryce ostatnich 40 lat XX wieku. Od zwycięstwa Rewolucji kubańskiej w 1959 roku, a przede wszystkim od Rewolucji nikaraguańskiej w 1978 roku, opcja boliwariańska była postrzegana jako skuteczna w zakresie przemian ideologicznych, politycznych, społecznych i kulturalnych, które zostały zapoczątkowane na kontynencie amerykańskim, biorąc pod uwagę fakt, że wiele procesów przemian nie powiodło się, np. podczas rządów Salvadora Allende w Chile, Jorge Eliecera Gaitana w Kolumbii, Jacobo Arbenza w Gwatemali.

MBR-200: RUCH WYZWOLEŃCZY, PROGRAM POLITYCZNY, REWOLUCYJNA *PRAXIS*

Rola, jaką odgrywa państwo w społeczeństwie wenezuelskim, została zmieniona przez rewolucyjny ruch MBR-200. Pierwszy etap zmian miał miejsce w latach 1994–1996. Projekt rozpoczął się od amnestii udzielonej Hugo Chavezowi i pozostałym uczestnikom zamachu stanu z 1992 roku. W tym pierwszym okresie MBR-200 przyjął w walce politycznej formę absenteizmu. Wewnętrzna debata na temat strategii i przyszłej działalności umożliwiła opracowanie *Agenda Alternativa Bolivariana*

1 Y. Camejo, *Estado y mercado en el proyecto nacional-popular Bolivariano*, "Revista Venezolana de Economía y Ciencias Sociales", septiembre–diciembre 2002, s. 13–39.

(AAB). Z tego minimalnego programu zrodziły się dwie ważne linie strategiczne, które pozwalają zdefiniować ideologię tego ruchu i projekt rekonfiguracji narodowej, który według Iraymy Camejo ma swoje korzenie w „dawnych utopiach *Proyecto Nacional*, zapoczątkowanych w latach 40. XX wieku przez rząd Mediny Angarity".[2] W przedmowie AAB zostało podkreślone znaczenie debaty politycznej i powołano się na idee, do których dąży boliwaryzm, przedstawiając nowy projekt polityczny. Wydarzenia z 27 i 28 lutego i próby zamachu stanu w 1992 roku unaoczniają kryzys historyczny Wenezueli z czasów tzw. IV Republiki. We wstępie do programu AAB, sam Hugo Chávez podkreślał:

> Bez wątpienia, mamy do czynienia z kryzysem historycznym, którego dynamika jest nieodwracalna i w którym jednocześnie mają miejsce dwa niezależne procesy. Pierwszy z nich: śmierć starego modelu politycznego, narzuconego prawie 200 lat temu w Wenezueli, kiedy projekt z Gran Colombia został pogrzebany wraz z Simonem Bolivarem, by otworzyć drogę Czwartej Republice, o charakterze antyludowym i oligarchicznym. Drugi: narodziny tego, co nowe, co jeszcze nie posiada nazwy ani konkretnej formy, które opiera się na idei Simona Rodrigueza: „Ameryka nie może naśladować idei, bez bycia oryginalną. Albo tworzymy, albo przegrywamy.[3]

W tym cytacie odnajdujemy dwa pierwsze źródła procesu boliwariańskiego i boliwaryzmu, co zostanie nazwane „drzewem o trzech korzeniach" (Árbol de las tres raíces), ponieważ odnosi się do myśli Simona Rodrigueza (składnik kulturalno-ideologiczny), Simona Bolivara (składnik polityczny) oraz Ezequiela Zamory (składnik wojskowo-strategiczny). Właśnie w dokumencie AAB, Chávez ukazuje koniec IV Republiki i narodziny nowej epoki historycznej w Wenezueli naznaczonej przez proces zmian rewolucyjnych.

Podstawy i założenia przyjęte przez boliwaryzm, próbują obalić stary wzorzec, który opierał się na: przymusie, dominacji, wyzysku i zagładzie.[4] Oprócz zarysowania wydarzeń ostatnich 50 lat, musimy także podkreślić, że narzucony model polityczny miał miejsce w ostatnich 10 latach rządu Juana Vicente Gomeza (1857–1935), to znaczy do roku 1925 i zostaje zapoczątkowany wraz z wydobyciem ropy naftowej, która w 1926 roku stała się pierwszym eksportowanym produktem w Wenezueli, zastępując kawę.

2 *Ibid.*, s. 14.

3 H. R. Chávez Frías, *Agenda Alternativa Bolivariana*, Caracas 2007, s. 7.

4 *Ibidem.*

Drugi etap polityczny jest naznaczony przez „model Adeco”[5], napierw w latach 1945–1948 i później, po obaleniu Marcosa Pereza Jimeneza. Podstawowe elementy tej polityki opierały się na głównych założeniach ekonomii, jak:

1. Model substytucji importu.
2. Dochody z ropy naftowej (wysoki wzrost cen ropy naftowej w latach 1974–1978).
3. Rozwój zależnej gospodarki.

Pakt z Punto Fijo w 1958 roku był w znaczeniu politycznym, oczywistym dowodem na wprowadzenie demokracji mieszczańskiej, która doprowadziła do głębokiego kryzysu pod koniec IV Republiki. Konsekwencje tego kryzysu unaoczniły się w wydarzeniach, o których już wcześniej pisałem, mianowicie *Caracazo* z 27 i 28 lutego 1989 roku i próbach zamachu stanu z 4 lutego i 27 listopada 1992 roku, które dodatkowo stały się początkiem transformacji społecznej kraju.

Akcje polityczne zakończone przez MBR-200, a zapoczątkowane zamachem stanu, były także odpowiedzią na kryzys fiskalny, który rozpoczął się po długim okresie stabilizacji ekonomicznej za poprzedniego rządu.[6] Warto dodać, że ta stabilizacja ekonomiczna dodatkowo podtrzymywała minimalną stabilizację polityczną. Koniec modelu substytucji importu, a także wyczerpanie się modelu zysku naftowego, dodatkowo pogłębione przez kryzys zadłużeniowy, były czynnikami decydującymi o zmianie postawy społeczeństwa oraz zachowań różnych podmiotów na scenie politycznej. Wyczerpanie się modelu zysku naftowego doprowadziło, np. podczas drugiego rządu Rafaela Caldery, do ogromnej stagflacji, niespotykanej dotąd w historii ekonomicznej kraju. Sytuacja uległa zaostrzeniu podczas wewnętrznego kryzysu politycznego, wyszły na jaw skandale korupcyjne podczas rządów dominujących partii politycznych AD i COPEI. W ten sposób proces stagflacji w okresie drugiego rządu Rafaela Caldery przyczynił się, w konsekwencji, do spadku cen z powodu małego lub znikomego popytu, destrukcyjnego, ekonomicznego zastoju, deficytu fiskalnego, braku równowagi w bilansie płatniczym, dodatkowo pogłębionego przez spadek cen ropy naftowej.

W tej sytuacji zaczęła rozwijać się dynamicznie strategia spekulacyjna (kupić teraz, by sprzedać drożej lub przynajmniej, by nie kupić za wyższą cenę w przyszłości), co jeszcze bardziej pogłębiło proces inflacji. Pracownicy zaczęli domagać się podwyżek pensji, tak by ich zarobki były odpowiednio wysokie względem inflacji. Zostały wprowadzone automatyczne metody kontroli z powodu wysokich wskaźników cen i wymagań, by zachować poziom płac, jak i zapomóg, podtrzymując spiralę inflacji,

5 *Ibidem.*

6 Roland Denis, “Aporrea”, 20 grudnia 2006, [URL – http://www.aporrea.org/ideologia/a28596.html], kwerenda 1 października 2009.

pomimo tego, że ówczesny minister Głównego Urzędu Kordynacji i Planowania (Oficina Central de Coordinación y Planificación de la Presidencia de la República, Cordiplan) Teodoro Petkoff nie zdecydował się na politykę płac indeksowanych, które na pewno pogłębiłyby kryzys stagflacji, zwiększając depresję ekonomiczną, która zakłóciłaby pokój społeczny i polityczny kraju.

Potrzeby polityki rządu w zakresie utrzymania budżetu państwa, brak możliwości zastosowania VAT-u, jako instrumentu fiskalnego, z powodu presji społecznej i dezorganizacji politycznej, spowodowały, że stopa procentowa (szczególnie ta aktywna) wzrosła, powodując większe koszty dla dostawców dóbr i usług. Kryzys energetyczny tamtych lat pogrążył Wenezuelę całkowicie (baryłka ropy naftowej, która w 1974 roku osiągała zawrotną cenę 30 USD, kosztowała teraz 5 USD). W rezultacie z powodu wzrostu wydatków związanych z wysokością płac, wzrostu cen surowców i środków finansowych, krzywa ekonomiczna agregatów pieniężnych wzrosła: ta sama ilość była oferowana za wyższą cenę. W konsekwencji stopień równowagi rynku uległ zmianie: wzrosły ceny i spadła produkcja. Nastąpiła głęboka stagnacja gospodarki, która moim zdaniem, doprowadziła do krachu ekonomicznego, zapoczątkowanego już podczas tzw. czarnego piątku 13 lutego 1983 roku.

Polityka straciła swoje fundamenty, jak wiarygodność, prawomocność, a także oczywiście legitymizację działalności liderów politycznych. Wszystko to doprowadziło do prawie całkowitej utraty zdolności rządzenia i pogłębiło kryzys społeczny. Utarata wiarygodności została pogłębiona dodatkowo przez brak woli politycznej do kontynuowania programów reformy ekonomicznej, politycznej i instytucjonalnej państwa, zaplanowanej przez Komisję ds. Reformy Państwa (Comisión para la Reforma del Estado, COPRE). Zaniechana została także reforma konstytucji oraz zwołanie Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

W powyżej opisanym kontekście alternatywny projekt MBR-200, według Müllera Rojasa, miał dwie podstawowe cechy: po pierwsze, był propozycją opozycyjną względem ideologi neoliberalnej, po drugie, opierał się na powrocie do wartości narodowych i regionalnych w celu wypracowania własnej oryginalnej koncepcji rozwoju, w nawiązaniu do obietnic zawartych w myśli neoliberalnej.[7]

Drugi okres działalności MBR-200 obejmuje lata 1997–1998. W tym czasie ruch przygotował się do zasadniczej zmiany, postanowiono bowiem zrezygnować ze strategii absenteizmu, by wziąć udział w wyborach w 1998 roku. Nastąpiła zmiana statusu organizacji, MBR-200 przestał być jedynie instytucją wojskową i przekształcił się w Movimiento V República (MVR). Początkowo podporządkował się nieaktualnej już normatywie CSE (Consejo Supremo Electoral) w odniesieniu do wyborów prezydenckich zwołanych w tym czasie. Do MVR przyłączyły się inne lewicowe

7 A. Müller Rojas, *Época de revolución en Venezuela*, Caracas 2001; Y. Camejo, *op. cit.*

organizacje wenezuelskie, zachowując jednak swoją własną tożsamość. Od tego momentu rewolucja boliwariańska jest postrzegana jako wielość tendencji. Roland Denis i Jessie Blanco, badając specyfikę MVR, wypracowali własną koncepcję. Na pytanie: czym jest partia?, odpowiadają: „Jest to ogromna ilość (by nie powiedzieć całość) źródeł historycznych".[8] Ta definicja jest niezbędna, by zrozumieć, czym jest boliwaryzm, ponieważ uświadamia nam, że osiągnięcie celów politycznych nie jest określone przez ukończony proces, lecz przez ogólną doktrynę, która wyznacza linie działania partii. Ta doktryna powinna posiadać zdolność do interpretacji i asymilowania całego procesu, a nawet całej historii.

Wypracowanie definicji partii przekształciło się dla MVR w problem o charakterze dialektycznym, definicja była bowiem jednocześnie aporią i zaprzeczeniem, ponieważ utworzenie partii było jednoznaczne z przejęciem zasad demokracji mieszczańskiej, co z kolei oznaczało wzmocnienie tego, przeciwko czemu się walczyło, ale także ta dialektyka miała swoje źródło w „Gramsciańskim" pojęciu partii, związanym z prawami dotyczącymi tego rządu; Luciano Gruppi tłumaczy, w jaki sposób Gramsci rozważa problem hegemonii między klasami i źródło tej debaty:

> Jednym z aspektów, który nam pozwala zrozmieć leninowskie pojęcie hegemonii jest to, że socjaldemokratyczna prawica obawiała się, że gdyby chłopi masowo zaangażowali się w walkę rewolucyjną, burżuazja wystraszłaby się i z tego powodu zrezgnowała z walki, osłabiając ją. Skala walki rewolucyjnej dla socjaldemokratycznej prawicy jest wynikiem obecności mieszczaństwa, co oznacza, że prawica partii robotniczej opiera się na mieszczaństwie. Dla Lenina sytuacja przedstawia się na odwrót: im bardziej klasa robotnicza jest w stanie przyciągnąć lud, tym bardziej poszerzą się fundamenty społeczne rewolucji, przede wszstkim w typowym chłopskim społeczeństwie, takim jak na przykład rosyjskie. Dlatego też mówi: „Jeśli będziemy kierować się, choć częściowo, choć przez chwilę, ideą, że nasze uczestnictwo może zmusić mieszczaństwo do wycofania się z rewolucji, całkowicie otworzymy drogę klasom mieszczańskim ku hegemonii w rewolucji.[9]

Wszystkie grupy opozycji w kraju postępują zgodnie z definicją Gramsciego na temat socjaldemokratycznej prawicy. Te opozycyjne sektory (a nawet niektóre w szeregach armii samego „chavizmu") zachowują się jak zrzeszone grupy lub elita, która stanowczo odrzuca koalicję rządu z ludem; przyłączają się jedynie do dominujących klas rządzących, np. Pakt z Puntofijo. Należy podkreślić, że zakończywszy linie

8 R. Denis, J. Blanco, "Aporrea", 13 kwietnia 2007, [URL – http://www.aporrea.org/ideologia/a33253.html], kwerenda 11 września 2009.

9 W. Ilich Lenin, *Obras completas en doce tomos*, vol. III, Moscú 1975, s. 80.

strategiczne, które określały politykę MBR i od powstania MVR, jego zwolennicy rozpoczęli proces rekonstrukcji i debaty na temat jego początku, a także kontynuacji. Inną mocną stroną ideologii wypracowanej przez MVR było nazwanie się *Ruchem* a nie *Partią*. Był to element wyróżniający go od innych, ponieważ ruch zrzesza osoby nie wokół danych programów i doktryn, ale wokół ideologii, filozofii. W konsekwencji jego rezultatem jest *akcja polityczna*, w tym przpadku *rewolucyjna*, jest radykalną zmianą wszystkiego, ale w szczególności państwa i instytucji, ponieważ zrzesza się wokół idei boliwariańskiej, która była przede wszystkim powstańcza i wyzwoleńcza. Pomimo tego, różnica między ruchem a partią nie przekracza następującej idei: gdyby nie istniały odpowiednie warunki i narzędzia polityczne, ruchy powstańcze czy partie nie odniosłyby sukcesu w osiągnięciu swojego najważniejszego celu, jakim jest przejęcie władzy.

Jednym z osiągnięć boliwaryzmu było właśnie zrzeszenie sił lewicy wenezuelskiej, która była skłócona i podzielona od lat 60. XX wieku. Podkreślmy tutaj, że jest to właśnie teza Lenina a nie Gramsciego, że zdolność do zespolenia różnych sektorów (rolników, robotników, ludu, biednych klas pozbawionych władzy etc.) a nie organizacji zrzeszonych czy elity, prowadziłaby do większego prawdopodobieństwa podjęcia akcji rewolucyjnej i osiągnięcia celów. Oczywiście należy dodać, że jednym z zagrożeń, jakiemu podlega obecnie Zjednoczona Socjalistyczna Partia Wenezueli (Partido Socialista Unido de Venezuela, PSUV), jest to, że bardziej przpomina partię polityczną o strukturze hierarchicznej, niż partię masową. Na tym właśnie opierała się krytyka Lenina, część tej krytyki odnosi się do głębokiego kryzysu, jaki przechodziły partie polityczne w Wenezueli.

Wracając do tematu spójności politycznej lewicy w Wenezueli, należy zaznaczyć, że pomimo tego, że istniały organizacje polityczne i rewolucyjne, żadna z nich nie była wystarczająco dojrzała ideologicznie ani organizacyjnie, by przeprowadzić własne projekty. Tylko „chavizm", a w szczególności boliwaryzm zdołał osiągnąć względną spójność polityczną, którą niestety utracił przez podział w partii; np. poprzez dezintegrację Bandera Roja (BR) czy Movimiento al Socialismo (MAS), którego członkowie wzajemnie się oczerniali szyderczm opisem MAS-MAS (więcej–więcej) i MAS-MENOS (więcej–mniej), by zakończyć swoją aktywność w dwóch przecistawnych partiach: MAS i PODEMOS (skrót od: Movimiento por la Democracia Social).

MVR jest ruchem skrajnie radykalnym w ramach nowej antypolityki, dając pierszeństwo ludowi. Stymuluje proces zmian i transformacji, a także oczwiście walkę przeciwko fragmentacji społecznej oraz osobistym korzyściom, które mają miejsce w partiach politycznych o strukturze hierarchicznej (tradycyjne partie polityczne). Jednakże jednym z trudniejszych problemów do rozwiązania jest zintegrowanie różnych sektorów, które przynależą do ruchu. Oczekiwana spójność między sektorami nie jest łatwa do osiągnięcia, ponieważ w każdej grupie społecznej także

istnieją znaczące rozbieżności.[10] Zagadnienie to obejmuje także temat demokracji przedstawicielskiej przeciwstawianej demokracji uczestniczącej, innymi słowy starego modelu: demokracji mieszczańskiej lub dyktatury partii, przeciwstawianej nowemu modelowi demokracji, a więc demokracji kierowanej przez społeczeństwo, a nie przez partie polityczne. Sanmartino zastanawia się, czy dotarliśmy do epoki śmierci rządu partii? Należy rozważyć, czy antypolityka zasadza się na demokracji bezpośredniej, bez partii, bez przedstawicielstwa, a nawet bez liderów politycznych, tak jak to sobie wyobrażał Rousseau. Gdyby odpowiedź była twierdząca, nie moglibyśmy mówić o „chavizmie", a jedynie o boliwaryzmie. Czy nie jest to przypadkiem projekt Chaveza? Pozbawić ruch osobowego charakteru i ukierunkować go ku figurze politycznej Bolivara, rozumianej jako symbol lub postawa ideologiczna.[11]

Wydawałoby się, że przedstawione uwarunkowania nie stwarzają możliwości do odnowienia partii elitarnej, dlatego boliwaryzm nie może być doktryną polityczną zdolną do stworzenia partii. Nie ważne przy tym, jaką nazwę przyjąłby – MVR czy PSUV, ani też jaką doktrynę polityczną, którą można byłoby zastosować, aby rozwiązać konkretne problemy kraju. Tym, co proponuje jest bowiem raczej stworzenie przestrzeni, która zdefiniowałaby społeczeństwo wenezuelskie samo w sobie. Dlatego też można powiedzieć, że wszyscy Wenezuelczcy, nawet ci, którzy nie urodzili się w Wenezueli, ale teraz tam mieszkają, są w konsekwencji zwolennikami idei boliwaryzmu. Ten koncept jest znaczącym usprawiedliwieniem politycznym i ideologicznym, dla którego dodatkowo kraj zmienił swoją nazwę, zmieniając przez to także swoją tożsamość. W wyniku tej zmiany ideologicznej, a co za tym idzie politycznej, jesteśmy Wenezuelczykami, ale przede wszystkim zwolennikami idei boliwaryzmu. Wenezuelę nazywa się „Boliwariańską Republiką Wenezueli" a nie „Republiką Wenezueli", jesteśmy więc najpierw zwolennikami idei boliwaryzmu, a dopiero potem, już w kontekście geograficznym, zamieszkując obszar Wenezueli, możemy nazwać się Wenezuelczykami.

Powstała symbioza wartości, które definiują naszą kulturę, określajacą nasz charakter narodowy. Kultura tworzona jest przez wyeksponowanie postaci *Libertadora* (Wyzwoliciela), dopełnione przez dwóch emblematycznych bohaterów: Ezequiela Zamorę i Simona Rodrigueza, dzięki którym ruch przybiera charakter egalitarny i rewolucyjny.[12] To jest właśnie fundament polityczny i ideologiczny „Boliwariańskiego Projektu", w którym można wyróżnić cztery okresy i etapy: 1972–1982 – ERB-200; 1982–1996 – MBR-200; 1996–2007 – MVR; od 2007 – PSUV.

10 J. Sanmartino, ¿Gracias, por hoy paso? Venezuela: La izquierda socialista y el PSUV, "Corriente Praxis", 18 sierpnia 2007, [URL – http://www.corrientepraxis.org.ar/spip.php?article449], kwerenda 2 października 2009.

11 *Ibidem*.

12 A. Müller Rojas, *op. cit.*

Utworzenie PSUV łączy się z problemem utworzenia partii elity, a nie masowej, tak jak już wspomnieliśmy, tej, która przypomina bardziej partie demokracji mieszczańskiej, niż demokracji ludowej. Cały czas poszukuje się jeszcze odpowiedniej definicji „demokracji" i formy rządzenia państwem. Sądzę, że kultura polityczna w dzisiejszej Wenezueli nie jest w stanie podołać tak głębokiej debacie. Stworzenie nowej formy demokracji, nie tylko w zakresie rządzenia, ale także zdefiniowania modelu politycznego z uwzględnieniem dążeń artykułowanych przez społeczeństwo jest zadaniem złożonym i bardzo czasochłonnym, uwarunkowanym przez wiele czynników i problemów. Oczywistym wydaje się, że „stary model", zwany przez Chaveza IV Republiką wygasł i jest już częścią historii, która umożliwiła ukształtowanie się nowej sceny politycznej, którą obserwujemy w dzisiejszej Wenezueli. Model ten wprowadził także przejrzyste rozróżnienie między sektorem lewicy i prawicy, między oficjalistami a opozycją, i doprowadził do zmierzchu tradycyjnych partii centrum.

Należy zastanowić się, czy boliwaryzm jest prądem ideologicznym i politycznym, czy raczej mamy do czynienia z nową formą *caudillizmu* w Ameryce Łacińskiej, związaną z tzw. neopopulizmem. Niektórzy usiłują porównać Chaveza z Juanem Domingo Peronem lub Fidelem Castro, a nawet, co bardziej irracjonalne, z Hitlerem czy Stalinem. Porównania te są anachroniczne i nie na miejscu. Każdy proces historyczny w każdym kraju jest jedyny w swoim rodzaju i nieporównywalny z żadnym innym. Rząd Chaveza i jego polityka nie mogą być porównywane z procesem rewolucyjnym Fidela Castro, Ernesta „Che" Guevary czy Camila Cienfuegosa. Nie możemy także porównać go z populizmem peronistycznym, który pozbawiony był formy teoretycznej i politycznej, ani tym bardziej z okrucieństwami Hitlera, z nazizmem czy stalinizmem w Europie Wschodniej. Ocena polityki i postawy Chaveza jest zarezerwowana dla historii. Niezależnie od opinii, za lub przeciw, najważniejsza jest jednak prawdziwa debata na temat problemów teoretycznych, politycznych, prawnych i ustawodawczych, która będzie miała charakter racjonalny i pozbawiony emocji. Chciałbym podsumować tę część rozważań zdaniem, które spopularyzował, pozostający obecnie w opozycji do rządu Chaveza, Teodoro Petkoff, gdy był ministrem Cordiplanu: „Jest z nami źle, ale zmierzamy w dobrym kierunku".

REFLEKSJE NA TEMAT POLITYKI NAFTOWEJ I WYDARZEŃ Z LAT 2002–2003. CHRONOLOGICZNY ZARYS KRYZYSU

Po zwycięstwie Hugo Chaveza, gdy zostały zapoczątkowane zmiany i stworzono warunki do naprawy szkód, których doznały instytucje publiczne, natychmiast pojawiły się gwałtowne reakcje ze strony elity, sektorów ekonomicznych i przedsiębiorstw transnarodowych. Środki, które zastosował rząd, takie jak: promulgacja nowego prawa

ziemskiego czy ustawodawstwa w zakresie ropy naftowej i gazu, dały impuls do tego, by sektory dzierżące władzę, w których skład wchodzili także żołnierze, rozpoczęły ofensywę polityczną i powstańczą przeciwko rządowi Chaveza.[13]

Wraz z wprowadzeniem nowego ustawodawstwa dotyczącego ropy naftowej zostały podjęte działania polityczne dążące do tego, by wprowadzić zmiany w zakresie wydobycia i zwiększenia zysków. Kryzys ekonomiczny, który osiągnął punkt krytyczny w „czarny piątek" 1983 roku i drastyczny spadek cen ropy naftowej, regularnie i stopniowo obniżające się od 1980 (na dodatek Wenezuela otrzymywała coraz mniejszy procent zysku za baryłkę ropy naftowej, który się jej należały), pogłębiły kryzys ekonomiczny i polityczny w tym czasie. Według Landera było to konsekwencją wywrotowego ruchu, który przejął najwyższe stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwie naftowym PDVSA i jego zewnętrznych filiach. Ponadto Lander stwierdza, że ta grupa władzy była także decydującym czynnikiem w wyborach w 1998 i przyczniła się do zwycięstwa Chaveza. Należy podkreślić, że ówczesny kandydat na prezydenta republiki był jedynym wprost krytykującym politykę otwarcia przemysłu naftowego w Wenezueli, dlatego też jeden z punktów agendy opierał się na modyfikacji przyszłych działań politycznych.

Zmiany wprowadzone przez nowy rząd (1998) były następujące:

1. Kierownictwo PDVSA, znalazło się ponownie w rękach Ministra Energii i Kopalń.
2. Rząd podjął walkę w celu odzyskania i stabilizacji cen ropy naftowej na rynku międzynarodowym.
3. Zostały wzmocnione więzi z OPEC i zawarto nowe porozumienia z głównymi, niezależnymi producentami.
4. W 1999 roku zatwierdzono *Ley Orgánica de Hidrocarburos Gaseosos* (Ustawę Węglowodorów Gazowych).
5. W 2001 roku przyjęto *Ley Orgánica de Hidrocarburos* (Ustawę Węglowodorów).
6. Wyznaczono widełki cen ropy naftowej, w celu jej racjonalnego eksploatowania.[14]

Czynniki te doprowadziły do antagonizmów między rządem a wpływową grupą wyższych funkcjonariuszy PDVSA, którzy popierani przez część pracowników przeciwstawili się nowej polityce rządu wenezuelskiego. Pierwszym działaniem tej grupy był narodowy strajk obywatelski w dniu 10 grudnia 2001 roku zaplanowany na 12 godzin. Drugi strajk zorganizowany został 9 kwietnia 2002 roku, ale tym razem

13 L. Lander, *Petróleo y democracia en Venezuela: del fortalecimiento del estado a la subversión soterrada y la insurrección abierta*, "Revista Galega de Economía", Facultad de Ciencias Económicas y Sociales – FACES, Caracas 2005, s. 1–14.

14 *Ibidem*.

nie walczono jedynie o przejęcie władzy w PDVSA, ale także o odwołanie Chaveza z urzędu. W konsekwencji strajk przekształcił się w zamach stanu, który rozpoczął się po południu 11 kwietnia 2002 roku i w którym prezydent Hugo Chávez został usunięty ze stanowiska prezydenta na okres 48 godzin, tzn. aż do późnych godzin 13 kwietnia 2002 roku.

W październiku 2001 roku Guaicaipuro Lameda został mianowany szefem PDVSA i od tego momentu rozpoczął swoją działalność konspiracyjną przeciwko Hugo Chavezowi, Lameda posiadał poparcie innych zarządców filii ropy naftowej. Dodatkowo stał się rzecznikiem tej grupy i wpływowych elit politycznych, które przeciwstawiły się ustawie uchwalonej w 1999 i 2001 roku i reformie naftowej, która rozpoczęła się w celu odnowy przemysłu, zarówno w kraju, jak i skali międzynarodowej.

W lutym 2002 roku prezydent Chávez usunął ze stanowiska Gaicaipuro Lamedę i ogłosił Gastona Parrę Luzardo nowym prezydentem PDVSA. Wydarzenie to zaostrzyło konflikt między sektorami oficjalistów i opozycjonistów. Do grupy kadry rządzącej PDVSA, będącej teraz w bezpośredniej opozycji, dołączyło wiele zewnętrznych podmiotów przemysłu naftowego, należących przede wszystkim do prywatnego sektora przemysłu i gospodarki narodowej, włączając część prywatnych banków, a nawet publicznych funkcjonariuszy rządu. W tym okresie odbył się drugi narodowy strajk obywatelski, który pogłębił kryzys instytucjonalny przemysłu naftowego. Zatem 4 kwietnia rozpoczął strajk mający na celu powołanie nowego zarządu. Strajk zaplanowano na 9 kwietnia 2002 roku. Prtest, mający trwać 24 godziny, przekształcił się w bezterminowy. Została także zwołana manifestacja na dzień 11 kwietnia, która (teoretycznie) miała zakończyć się w siedzibie PDVSA w Chuao, w Caracas. Sektory opozycji posiadały poparcie klasy średniej i wykorzystały to, by zmienić kierunek manifestacji ku pałacowi prezydenckiemu w Miraflores w celu obalenia prezydenta republiki i stwarzając pozory powstania narodowego, które w rzeczywistości było jednak zamachem stanu. Ogłoszony dekret miał usprawiedliwić działania sprawców zamachu stanu. Oto fragment dokumentu wydanego przez tymczasowy rząd Pedro Carmona Estangi:

> Lud Wenezueli wierny swojej tradycji republikańskiej, walce o niepodległość, pokój i wolność, reprezentowany przez różne sektory demokracji narodowej, wspierany przez siły zbrojne, połączony w akcie patriotycznym, potwierdza odnowienie instytucyjności demokracji i odzyskanie konstytucyjnej ciągłości, posługując się przynależnym mu prawem nieuznania jakiejkolwiek władzy, ustawodawstwa lub autorytetu sprzecznego z wartościami moralnymi, zasadami

i gwarancjami demokracji ogłoszonymi w 350 artykule Konstytucji 30 grudnia 1999 (...).[15]

Przytoczony artykuł 350 Konstytucji deklaruje, że:

> Lud Wenezueli wierny swojej tradycji republikańskiej, walce o niepodległość, pokój i wolność, nie będzie uznawał żadnej władzy, ustawodawstwa ani autorytetu, niezgodnego z wartościami moralnymi, zasadami i gwarancjami demokracji lub sprzecznymi z prawami człowieka.[16]

W moim mniemaniu dekret uwidacznia, że tymczasowy rząd „demokratyczny" (jak się omyłkowo nazwał), wymusił w ten sposób władzę, także naruszając zasady Konstytucji. Innymi słowy, rząd tymczasowy Carmony popadł ostatecznie w ten sam konflikt, co kwestionowany rząd Chaveza. Ponadto podczas aktu zaprzysiężenia, Pedro Carmona Estanga popadł w konflikt z prawem, ponieważ wyznał, co następuje:

> Ja, Pedro Carmona Estanga, będąc Prezydentem Republiki Wenezueli, przyrzekam przed Bogiem Wszechmogącym, przed ojczyzną i wszystkimi Wenezuelczykami odzyskać prawomocność Konstytucji Republiki Wenezueli z 1999 roku jako podstawowej normy prawnej i przywrócić demokrację oraz wolny rząd, gwarantuję również przestrzeganie praw obywatelskich, sprawiedliwości, równości, solidarności i odpowiedzialności społecznej.

Już na pierwszy rzut oka, nie tylko znawca konstytucji dostrzeże błędy w treści aktu zaprzysiężenia. Po pierwsze, Carmona Estanga w swojej własnej przysiędze nazywa się Prezydentem Republiki Wenezueli, podczas gdy na mocy Konstytucji, od 1999 roku nazwa państwa brzmi: Boliwariańska Republika Wenezueli. Po drugie, Carmona Estanga ustanawia się prezydentem, tekst przysięgi zaś stwierdza, że już nim został, użyto bowiem zwrotu „będąc Prezydentem". Po trzecie, obiecuje odzyskać prawomocność Konstytucji Republiki Wenezueli z 1999 roku. Należy dodać, że Konstytucja z 1999 wprowadziła nową nazwę państwa Boliwariańska Republika Wenezueli. Do jakiej zatem konstytucji odwoływał się Estanga i dekret? Po czwarte, nikt nie może złożyć własnego autoprzyrzeczenia; postawa ta już z góry była wyraźną manifestacją zamachu stanu i przejawem nieudolności popełnionej w momencie

15 *Acta de constitución del Gobierno de Transición Democrática y Unidad Nacional*, "Analítica", 12 kwietnia 2002, [URL – http://www.analitica.com/bitblio/carmona_estanga/decreto1.asp], kwerenda 23 września 2009.

16 *Constitución de la Repúlblica Bolivariana de Venezuela*, Ediciones de la Asamblea Nacional, Caracas 1 maja 2000.

opracowywania dekretu, który stał się tym samym niemożliwy do wykonania. Po piąte, ani z perspektywy prawnej, ani politycznej zamach stanu nie był możliwy do przeprowadzenia. Z punktu widzenia „powstania ludowego" w jeszcze mniejszym stopniu, ponieważ tak naprawdę powstanie nie miało miejsca, ponieważ lud został wykorzystany, „największym ślepcem nie jest bowiem ten, który nie widzi, lecz ten który udaje, że nie widzi".

Carmona Estanga, powołując skład swojego gabinetu ministerialnego, kolejny raz wyznaczył Guaicaipura Lamedę na szefa PDVSA, a ponadto zniósł 48 zadekretowanych przez rząd Chaveza praw oraz Ley Orgánica de Hidrocarburos. Dodatkowo zostały rozwiązane wszystkie umowy i traktaty międzynarodowe, a przede wszystkim porozumienie z Kubą. Dnia 13 kwietnia 2002 roku Hugo Chávez powrócił do władzy, a Carmona Estanga z liczną grupą opuścił pałac prezydencki. Władza ustawodawcza podjęła działania w celu odnalezienia winnych zamachu stanu i stwierdzenia, czy rzeczywiście go dokonano, czy też, jak argumentowali niektórzy, należało raczej mówić o powstaniu ludowym. Zostały sformułowane akty oskarżenia, ale po raz kolejny w historii Wenezueli, niewielu (tak naprawdę prawie nikt) odpowiedziało za swoje czyny. Należy także dodać, że nikt nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności politycznej. Hugo Chávez zaakceptował dymisję Gastona Parry Luzardo z funkcji prezydenta PDVSA, mianując na to stanowisko Aliego Rodrigueza Araque. Został także mianowany kolejny zarząd spółki, ponieważ poprzedni został rozwiązany tydzień przed zamachem stanu. Akt ten nie był korzystny dla rządu, ponieważ spowodował czwarty obywatelski strajk narodowy, który stał się strajkiem przemysłu naftowego. Dnia 2 grudnia 2002 roku rozpoczął się kolejny strajk o charakterze bezterminowym, który zakończył się w ostatnich dniach lutego 2003 roku, chociaż tak naprawdę w oficjalny sposób nigdy nie dobiegł końca, ponieważ ci, którzy go rozpoczęli nigdy nie ogłosili zakończenia strajku. Administracja Hugo Chaveza stopniowo przywracała zdolność rządzenia, która stale, po dzień dzisiejszy, jest zagrożona.

W Wenezueli, począwszy od 1983 roku, mit prawego, transparentnego, demokratycznego społeczeństwa został obalony. Opisane powyżej wydarzenia wyraźnie ukazują, że nasz proces polityczny jest głęboko zakorzeniony w kulturze latynoamerykańskiej w zakresie form podejmowania debaty politycznej. Historia polityczna i społeczna Wenezueli obfituje w powstania, zamachy stanu, wojny domowe, zdrady polityczne. Za każdym razem, gdy w moim umyśle ożywają wspomnienia podstępnych nikczemności, przypominam sobie słowa z powieści *Sto lat samotności* Gabriela Garcii Marqueza:

> Nie dlatego, by sparaliżowała go groza, lecz dlatego, że w tym niesamowitym momencie ujawniły mu się ostateczne szyfry Melquiadesa i zobaczył epigraf

jego pergaminów idealnie tkwiący w czasie i przestrzeni ludzi: „Pierwszy z rodu przywiązany jest do drzewa, a ostatniego zjadają mrówki". (...) Ale nim doszedł do ostatniego wiersza, zrozumiał już, że nie wyjdzie nigdy z tego pokoju, gdyż powiedziane było, że miasto zwierciadeł (lub zwierciadlanych miraży) zmiecione będzie przez wiatr i wygnane z pamięci ludzi w chwili, kiedy Aureliano Babilonia skończy odcyfrowywać pergaminy, i że wszystko, co w nich spisano, niepowtarzalne jest od wieków i na wieki, bo plemiona skazane na sto lat samotności nie mają już drugiej szansy na ziemi.[17]

RESUMEN

Una serie de acontecimientos importantes construyen el desarrollo histórico de Venezuela en los últimos 50 años de proceso político y social. De alguna forma el bolivarianismo se genera de estas luchas y diferencias. Surge, no a la luz de los acontecimientos que se gestaron durante todo este tiempo, sino un poco colocado en los márgenes de la clandestinidad. Esos acontecimientos dieron al movimiento MBR-200 la posiblidad de construir el desarrollo de una filosofía, un pensamiento político, un sentir histórico, una lucha y praxis revolucionaria, un debate ideológico, esta fue: el bolivarianismo.

17 G. García Márquez, *Sto lat samotności*, przeł. G. Grudzińska i K. Wojciechowska, Warszawa 2007, s. 350–352.

TELESUR – INTEGRACJA CZY INDOKTRYNACJA?

WSTĘP

Środki masowego przekazu odgrywają w dzisiejszym świecie coraz istotniejszą rolę, kreując opinię publiczną i niejednokrotnie wpływając też na decyzje polityczne; nie bez powodu nazywane są *czwartą władzą*. Region Ameryki Łacińskiej, bardziej nawet niż Europa czy Stany Zjednoczone, stanowi potwierdzenie tej tezy. Jako że przekaz audiowizualny jest najłatwiej przyswajalny przez odbiorcę i nie wymaga od niego szczególnej wiedzy czy umiejętności, najsilniejszą pozycję wśród mediów w tej części świata zajmuje telewizja. Latynoamerykańskie programy informacyjne transmitują zazwyczaj treści dość stronnicze, dostosowane do linii programowej danej stacji, która najczęściej stanowi odzwierciedlenie konkretnych sympatii politycznych. Treści te są jednak przyjmowane bezkrytycznie przez większość społeczeństwa, wpływając bezpośrednio na sposób myślenia mas i będąc głównym motorem kreowania opinii publicznej. Właśnie dlatego kontrola nad tym medium oznacza *de facto* kontrolę nad przekonaniami i zachowaniami większości społeczeństwa, co daje grupom medialnym szczególnie silną pozycję i umożliwia im stały wpływ na kształt polityki w regionie.

TELEWIZJA WENEZUELSKA PRZED CHAVEZEM

Niemal we wszystkich państwach latynoamerykańskich przez lata dało się jasno zauważyć obecność nieformalnego układu o pokojowej koegzystencji między właścicielami stacji telewizyjnych i strukturami władzy. Działo się tak, gdyż w regionie przyjął się amerykański model telewizji prywatnej i komercyjnej, nie zaś publicznej,

jak w przypadku Europy, co dawało prywatnym stacjom telewizyjnym wyłączność na kreowanie wizerunku władz, od którego w ogromnej mierze zależało ich poparcie społeczne. Z drugiej strony to nadal państwo udzielało stacjom komercyjnym koncesji na nadawanie na falach publicznych, co z kolei uzależniało egzystencję kanałów prywatnych bezpośrednio od woli politycznej decydentów. Wenezuela nie różniła się w tej mierze od pozostałych krajów regionu. Mimo że początki telewizji w tym kraju zbiegły się w czasie z dyktaturą wojskową Marcosa Pereza Jimeneza, nie przeszkodziło to w przyjęciu także i tutaj modelu telewizji prywatnej, a nie publicznej. Oczywiście programy wówczas transmitowane podlegały obowiązkowej cenzurze przez organy rządowe, jednakże sektor prywatny w żadnym momencie nie musiał czuć się zagrożony przez władze, jako że rząd posiadał własną stację, Televisora Nacional (TVT), będącą podstawowym kanałem kontaktu władz z obywatelami. Po upadku dyktatury w 1958 roku stosunki między rządem i stacjami telewizyjnymi stały się jeszcze bardziej sprzyjające tym ostatnim, jako że to właściciele kanałów prywatnych narzucili *de facto* reguły gry tworzącym się dopiero demokratycznym strukturom władzy.[1] Oba sektory, świadome konieczności współpracy dla obopólnego dobra, ustanowiły rodzaj nieformalnej *entente cordiale,* utrzymywanej przez kilka dekad dzięki *puntofijismo*, systemowi organizacji życia politycznego i gospodarczego Wenezueli pomiędzy dyktaturą Pereza Jimeneza i dojściem do władzy Hugo Chaveza w 1998 roku, bazującemu na porozumieniu między głównymi siłami politycznymi i elitami ekonomicznymi w kraju.

Pakt z Punto Fijo i „petrobonanza"

Zasady *puntofijismo* zostały ustanowione wraz z obaleniem dyktatury Marcosa Pereza Jimeneza w 1958 roku, kiedy to przywódcy trzech najbardziej wpływowych partii politycznych w kraju: Acción Democrática (AD), Comité de Organización Política Electoral Independiente (COPEI) oraz Unión Republicana Democrática (URD) spotkali się w rezydencji Rafaela Caldery, nazywanej Punto Fijo, w celu zorganizowania na nowo życia politycznego Wenezueli w ramach demokracji. Podpisany wówczas Pakt z Punto Fijo miał zapobiec możliwemu powrotowi dyktatury wojskowej i zapewnić harmonijny rozwój demokracji w kraju. Mimo że dokument początkowo miał obowiązywać tylko przez pięć kolejnych lat, czyli podczas kadencji pierwszego demokratycznie wybranego prezydenta, stał się *de facto* podstawą organizacji politycznej i gospodarczej Wenezueli przez 40 kolejnych lat, niemal aż

1 G. Mastrini, M. Becerra, *50 años de concentración de medios en América Latina: del patriarcado artesanal a la valorización en Escala*, "Sala de Prensa", 2003, rok V, vol. 2.

do początku XXI wieku.[2] *Puntofijismo* opierało się nie tylko na konsensusie między najistotniejszymi siłami politycznymi, ale również na niepisanym porozumieniu między elitami politycznymi i gospodarczymi w kraju, co pozwoliło na pokojową koegzystencję obu sektorów na przestrzeni czterech dekad. Właściciele środków masowego przekazu i nowi aktorzy na wenezuelskiej scenie politycznej uznawali wzajemnie swoje wpływy i ograniczenia, żyjąc w „symbiotycznej współzależności"[3], wygodnej dla obu stron.

W latach 70. rozpoczął się w Wenezueli okres tzw. *petrobonanzy*, kiedy to ogromne dochody z eksportu ropy naftowej pozwoliły rządowi wejść na rynek telewizyjny z własnym kanałem. Warto w tym miejscu wyjaśnić, iż do roku 1922 gospodarka wenezuelska oparta była o sektor rolniczy, przede wszystkim o uprawę kawy i kakao. PKB wenezuelskie utrzymywało się wówczas na poziomie 435 USD, podczas gdy średnia latynoamerykańska wynosiła wówczas 1042 USD.[4] Odkrycie złóż ropy naftowej na terytorium Wenezueli w 1922 roku zrewolucjonizowało zupełnie gospodarkę tego kraju, zamieniając go w 1928 roku w pierwszego eksportera tego surowca na świecie z wydobyciem dziennym 290 000 baryłek (z których 275 000 było eksportowanych). Wraz z wzrostem cen ropy naftowej na rynkach światowych w latach 70. ubiegłego wieku, PKB Wenezueli wyrównało się z PKB RFN[5], co spowodowało, że ówczesny rząd Carlosa Andresa Pereza (1974–1979) podjął decyzję o zupełnej nacjonalizacji tego surowca w celu zwiększenia wpływów do budżetu państwa. W sierpniu 1975 roku ogłoszono *Ustawę o Nacjonalizacji* (*Ley de Nacionalización*) i utworzono państwowe przedsiębiorstwo naftowe Petróleos de Venezuela S.A. (PDVSA).

Wpływy z eksportu ropy naftowej pozwoliły rządowi na rozwój innych sektorów, m.in. na wspomniane już nabycie Kanału 8, założonego w 1964 roku jako stacja prywatna pod nazwą La Cadena Venezolana de Televisión. Kanał został wykupiony przez rząd Pereza w 1974 roku, w związku z poważnymi problemami finansowymi, stając się najważniejszą telewizją państwową pod nazwą Venezolana de Televisión.[6] Nowa stacja nie tylko jednak nie stała się konkurencją dla kanałów prywatnych, ale wręcz przeciwnie, nawet ułatwiła koegzystencję mediów prywatnych i rządu, jako że rząd, posiadając własną stację, nie potrzebował czasu antenowego prywatnych

2 A. Fijałkowska, M. F. Gawrycki, *Wenezuela w procesie (r)ewolucyjnych przemian*, Warszawa 2010, s. 16.

3 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *Beyond national media systems: a medium for Latin America and the struggle for integration*, [w:] J. Lugo-Ocando (red.), *The Media in Latin America*, Maidenead 2008, s. 201.

4 T. Luzzani, *Venezuela y la revolución. Escenarios de la era bolivariana*, Buenos Aires 2008, s. 56.

5 *Ibidem.*

6 J. Sinclair, *Latin American Television. A Global View*, New York 1999, s. 81.

telewizji, pozostawiając im dużo swobody i wolną drogę w rozwijaniu własnych wpływów zarówno na arenie narodowej, jak i międzynarodowej.

Owa symbioza między stacjami telewizyjnymi i władzami okazała się tak wygodna dla kanałów prywatnych, że szybko stały się one głównymi obrońcami *status quo*, świadome, że stabilność sceny politycznej warunkowała ich własną pozycję. Jakakolwiek kwestia sporna rozwiązywana była bezgłośnie między najważniejszymi figurami obu sektorów, aby nie prowokować konfliktu, który mógłby zagrozić stabilności systemu. To również media pełniły rolę koncyliatorów między samymi politykami, jeśli różnice zdań między nimi zagrażały porządkowi ustanowionemu przez *puntofijismo*. Już w roku 1962 podczas buntu wojskowego znanego jako *Carupanazo*, stacje radiowe i telewizyjne zgodnie uczestniczyły w procesie pojednawczym między zbuntowanymi wojskowymi i ówczesnym rządem prezydenta Rómulo Betancourta, nawołując do pokojowego i demokratycznego rozwiązania sporu. Tę samą postawę media zaprezentowały później w okresie *Foquismo* (1961–1973), a także podczas nieudanego zamachu stanu w 1986 roku, kiedy to właśnie środki masowego przekazu zadenuncjowały zamachowców i nawoływały do przywrócenia porządku.[7] Innym przykładem wysiłku mediów w celu zachowania *entente cordiale* z rządem była również autocenzura podczas *Caracazo* w 1989 roku, kiedy to prywatne stacje powściągały znacząco transmisje z zamieszek, zatajając informację o wojsku, które strzelało do manifestantów.[8] Incydent ten, będąc najkrwawszym w historii Wenezueli od czasu wojen o niepodległość, wymaga dokładniejszego wyjaśnienia.

Od Caracazo do zamachu stanu

Lata 80. XX wieku przyniosły drastyczny spadek cen ropy naftowej na rynkach światowych, dewaluację wenezuelskiej waluty o 50% i dramatyczny wzrost ubóstwa z 32,6% na początku dekady do 53,7% w 1989 roku.[9] Wyjście z kryzysu miał zapewnić kandydat AD, Carlos Andrés Pérez, który w 1988 roku wygrał wybory prezydenckie, otrzymując 52,91% głosów.[10] Wenezuelczycy upatrywali nadziei na poprawę sytuacji w osobie Pereza ze względu na fakt, że jego poprzednia prezydentura (1974–1979) zapisała się w historii kraju jako okres prosperity, spowodowanej nacjonalizacją przemysłu naftowego. Pérez, otoczony wykształconymi w Chicago School amerykańskimi ekonomistami, rozpoczął wdrażanie neoliberalnych rozwiązań ekonomicznych, tzw.

7 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *op. cit.*, s. 202.

8 C. E. Febres, *27 de Febrero. Dos años después, o para no olvidar*, "Cuadernos de la Escuela de Comunicación Social", Caracas 1991.

9 K. Terry Lynn, *The Paradox of Plenty: Oil Booms and Petro–States*, Berkeley–Los Angeles 1997.

10 M. F. Gawrycki, *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Toruń 2008, s. 29.

pakietu (*el paquete*), zgodnego z wytycznymi Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), znanymi jako Washington Consensus. Od ich wprowadzenia zależały dalsze pożyczki z MFW i przyszłość inwestycji zagranicznych w Wenezueli. Obok redukcji wydatków socjalnych, reformy podatkowej, prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych czy liberalizacji handlu, jednym z punktów Washington Consensus było podwyższenie cen benzyny. Rząd Pereza dokonał tego jednak bardzo gwałtownie, podnosząc je o 100% w ciągu jednego dnia.[11] Jak można było się spodziewać, decyzja ta spowodowała podwyżkę cen biletów transportu miejskiego, co z kolei doprowadziło do rozruchów w całym kraju, gdzie wzburzone tłumy paliły autobusy, okradały sklepy, niszczyły centra handlowe i atakowały bogate dzielnice. Jako że zarówno policja, jak i Gwardia Narodowa, odmówiły interwencji w dzielnicach nędzy, rząd wysłał tam wojsko, które rozpoczęło brutalną pacyfikację, „strzelając do wszystkiego, co się ruszało".[12] W samej stolicy zginęło wówczas około dwóch tysięcy osób.[13] Następnego dnia prezydent wydał dekret, ogłaszając stan wyjątkowy. Wolności konstytucyjne zostały zawieszone, a w całym kraju wprowadzono godzinę policyjną. Relacje z zamieszek, transmitowane przez prywatne kanały, były starannie selekcjonowane, by nie dopuścić do ukazania rządu w złym świetle.

Tę samą lojalność wobec władz media zaprezentowały trzy lata później, podczas nieudanego zamachu stanu przeciwko prezydentowi Perezowi, któremu przewodził pułkownik Hugo Chávez. Telewizja odegrała również istotną rolę w ostatnich chwilach zamachu, jako że to właśnie przez to medium Chávez przekazał apel do swych towarzyszy, dziękując im za lojalność i prosząc o kapitulację, w związku z tym, że „niestety, na razie nie udało się w stolicy osiągnąć zamierzonych celów".[14]

Zamachowcy zostali aresztowani, zaskarbiając sobie jednakże ogromną sympatię Wenezuelczyków. Korzystając ze swej popularności po ułaskawieniu przez prezydenta Calderę w 1994 roku[15], Chávez zdecydował się wziąć udział w wyborach prezydenckich w 1998 roku. Jako że AD i COPEI nie wzbudzały zaufania społecznego ze względu na kompromitację prezydentur Pereza i Caldery, Chávez wygrał z łatwością, uzyskując ponad 56% głosów.[16]

11 R. Gott, *Hugo Chávez and the bolivarian revolution*, London 2005, s. 45.

12 *Ibidem*.

13 *Ibidem*.

14 *Ibid*., s. 67.

15 E. Golinger, *El código Chávez. Decifrando la intervención de los Estados Unidos en Venezuela*, La Habana 2005, s. 25.

16 R. Gott, *op. cit*., s. 138–139.

ZAMACH MEDIALNY

Jako polityk Chávez szybko okazał się typowym populistą, usiłując zgromadzić w swych rękach coraz więcej władzy i otaczając się wyłącznie najlojalniejszymi współpracownikami. Jak każdy populista, zależał jednak od swojej popularności, która pozostawała w rękach środków komunikacji masowej. Warto zaznaczyć, że wenezuelski prezydent nie był pierwszym, który zdawał sobie sprawę ze znaczenia mediów w procesie kreowania opinii publicznej. Już od lat 30. XX wieku przywódcy latynoamerykańscy koncentrowali swoje wysiłki na radiu, najnowocześniejszym ówcześnie medium, wykorzystując je do celów propagandowych. Najpopularniejsi politycy tamtych czasów, tacy jak: Eduardo Chibas na Kubie, Jorge Eliécer Gaitán w Kolumbii, Juan Perón w Argentynie czy Lázaro Cárdenas w Meksyku mieli nawet własne cotygodniowe audycje z udziałem słuchaczy. Hugo Chávez zdecydował pójść ich śladem, wykorzystując najbardziej wpływowe medium w Ameryce Łacińskiej u progu XXI wieku – telewizję.

Zadanie nie było łatwe, jako że jak pisze Andrés Izarra, były kierownik produkcji stacji RCTV, podczas gdy w ciągu ostatnich 20 lat zamachy stanu, nowe konstytucje i prezydenci zmienili niemal całą rzeczywistość Wenezueli, właściciele koncernów medialnych i ich orientacje polityczne pozostały nienaruszone.[17] W momencie dojścia do władzy Hugo Chaveza owe orientacje nadal nastawione były na zachowanie *entente cordial* ze strukturami władzy i w pełni przygotowane na poparcie nowego rządu. Najlepszy przykład tego stanu rzeczy stanowił przypadek Globovisión, która to stacja w początkach prezydentury Chaveza nie tylko odmówiła transmisji apelu Gwardii Narodowej wzywającego do obalenia boliwariańskiego rządu, ale działając nadal według reguł *puntofijismo*, przekazała nawet taśmę bezpośrednio do rąk prezydenta.[18] Szybko okazało się jednak, że zmiana stosunków między władzami i elitami ekonomicznymi w Wenezueli była jednocześnie najgorszym koszmarem mediów prywatnych i podstawowym hasłem rewolucji, zapowiadanej przez Chaveza.

W 1998 roku telewizja prywatna w Wenezueli była nadal duopolem dwóch grup medialnych: Organización Cisneros (Venevisión) i 1BC (RCTV), zarządzanego przez rodziny Bottome i Granier. Obie korporacje, czując zagrożenie ze strony rządu połączyły siły z innymi stacjami telewizyjnymi (m.in.: Televen, Globovisión, CMT, Meridiano TV, La Tele), a także z 10 najbardziej wpływowymi gazetami (m.in.: „El Nacional", „El Impulso", „El Nuevo País", „El Mundo"). Kontrolując łącznie 95% rynku medialnego w kraju, owa koalicja mediów prywatnych postanowiła powstrzymać aspiracje prezydenta za wszelką cenę, nawet uczestnicząc w zamachu stanu w kwietniu

17 Universidad Central de Venezuela, *Crisis política y medios de comunicación*, Caracas 2002, s. 21.
18 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *op. cit.*, s. 203.

2002 roku, który często bywa nazywany *zamachem medialnym* (*golpe mediático*)[19], właśnie ze względu na kluczową rolę, odegraną w jego przebiegu przez media.

Bezpośrednią przyczynę zamachu stanowiła decyzja Chaveza o zwolnieniu 24 kierowników PDVSA za błędy administracyjne, malwersacje i wykonywanie polityki niezgodnej z polityką rządu.[20] Krajowa organizacja związków zawodowych (Confederación de Trabajadores Venezolanos, CTV) zapowiedziała strajk generalny na 9 kwietnia 2002 roku, zaskakująco poparty również przez Fedecámaras, organizację pracodawców wenezuelskich. Strajk sparaliżował PDVSA, zagrażając budżetowi państwa, jednakże nie spotkał się z masowym poparciem, jako że nie uczestniczyło w nim około 80% przedsiębiorstw. Nie dało się tego jednak zauważyć w telewizjach prywatnych, które o 9:00 emitowały materiał o pustych ulicach i zamkniętych sklepach, nagrany kilka godzin wcześniej, z samego rana.[21]

Konflikt między władzami i sektorem prywatnym osiągnął punkt kulminacyjny dnia 11 kwietnia 2002 roku „Daily Journal", wenezuelska gazeta wydawana w języku angielskim, opublikowała tamtego dnia na pierwszej stronie nagłówek: *Stan agonii paraliżuje rząd*, zaś jeden z głównych dzienników wenezuelskich, „El Nacional" zapowiadał na swych łamach, że „ostateczna bitwa rozegra się pod Miraflores".[22] Jednocześnie część banków zamroziła oszczędności swych klientów na wzór argentyńskiego *corralito*, pozwalając na wypłaty nieprzekraczające 100 000 boliwarów (około 45 USD). W centrum miasta zgromadzili się przeciwnicy prezydenta Chaveza z wenezuelskimi i amerykańskimi flagami w dłoniach.[23] Także sympatycy prezydenta zaczęli się mobilizować, choć zadanie to utrudniał znacznie monopol informacyjny prywatnych stacji, które popierały zamach. Ekipy reporterów prywatnych kanałów z samego rana zaczęły zajmować strategiczne pozycje w hotelach zlokalizowanych przy Avenida Urdaneta ze wspaniałym widokiem na pałac prezydencki i na most Llaguno, który miał być sceną ostatecznej bitwy. Venevisión zapłaciło tego dnia kilkaset tysięcy boliwarów za wyłączność na najlepszą lokalizację.[24] Wspomniany monopol informacyjny prywatnych stacji zagwarantowały jednostki policji, sprzymierzone z zamachowcami, które wtargnęły do siedziby kanału rządowego, Venezolana de Televisión (Kanał 8), zmuszając go do zaprzestania emisji na 48 godzin. Będąc jedynym źródłem informacji, prywatne stacje początkowo w ogóle nie transmitowały doniesień na temat puczu, by uniknąć mobilizacji sympatyków boliwariańskiego rządu, emitując zamiast programów informacyjnych filmy, telenowele, a nawet

19 L. Britto García, *Dictadura mediática en Venezuela*, Caracas 2008, s. 15.
20 E. Golinger, *op. cit.*, s. 76.
21 L. Britto García, *op. cit.*, s. 49.
22 *Ibid.*, s. 54.
23 *Ibid.*, s. 10.
24 *Ibid.*, s. 55.

kreskówki[25]. Kiedy już uniknięcie przepływu informacji stało się niemożliwe, prywatne stacje zaczęły transmitować bezkarnie selekcjonowane informacje, a nawet materiały wcześniej przygotowane. Dla przykładu o godzinie 14:30 dwie stacje telewizyjne nagrywały komunikaty o ofiarach śmiertelnych, a w rzeczywistości pierwsze ofiary zamieszek pojawiły się dopiero w godzinę później.[26] Venevisión wyemitowała również słynny montaż ujęć chavistów strzelających do bezbronnego tłumu, podczas gdy w rzeczywistości strzały te skierowane były do uzbrojonej policji.[27] Tym, czego ewidentnie zabrakło też w doniesieniach telewizyjnych, była informacja o przejęciu pałacu prezydenckiego przez chavistów i ostatecznym upadku puczu i rządu „demokratycznej transformacji"[28] w dwa dni później. Prywatne stacje zwyczajnie „wyciszyły powrót prezydenta Chaveza".[29]

WOJNA MEDIALNA W WENEZUELI

Czterech jeźdźców Apokalipsy

Powracając do władzy, Chávez postanowił podjąć niezbędne kroki w celu rozwiązania konfliktu z mediami prywatnymi. Zaczął od nieformalnego paktu z magnatem medialnym Gustavo Cisnerosem, właścicielem stacji Venevisión i ogromnego holdingu Organizaciones Cisneros. Będąc przyjacielem ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, George'a W. Busha, głównego wroga Chaveza, Cisneros okazał się jednocześnie pragmatykiem, zgadzając się na zneutralizowanie mocno opozycyjnej wcześniej linii programowej kanału. Pięć lat później Venevisión zwolniło nawet sławną aktorkę, Fabiolę Colmenares za jej aktywność antychavistowską, po tym jak poparła w maju 2007 roku protesty studenckie przeciwko decyzji Chaveza o nieprzedłużeniu koncesji na nadawanie na falach publicznych stacji RCTV.

Jeśli chodzi o wspomniane RCTV, po tym jak nie została mu przedłużona koncesja, kanał został zmuszony do nadawania przez satelitę i sieci kablowe jako

25 R. Chaderton Matos, *op. cit.*

26 L. Britto García, *op. cit.*, s. 77.

27 Temat montażu ujęć z Puente Llaguno analizuje film irlandzki *La revolución no será transmitida.*

28 Po zatrzymaniu Hugo Chaveza, zamachowcy ogłosili tzw. *Dekret Carmony (Decreto Carmona)*, dokument organizujący życie polityczne Wenezueli w okresie między zamachem stanu i nowymi wyborami generalnymi. Dekret zawieszał prace Zgromadzenia Narodowego (Asemblea Nacional), powołując w jego miejsce Radę Konsultacyjną (Consejo Consultativo), ustanawiał nowy rząd demokratycznej transformacji i wyznaczał Pedro Carmonę na tymczasowego prezydenta do czasu przeprowadzenia wyborów generalnych, co miało się odbyć w ciągu 365 dni, licząc od dnia proklamowania dekretu.

29 C. Chirinos, ¿Hubo un complot mediático?, „BBC Mundo", 4 kwietnia 2007, [URL – http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/specials/2007/chavez/newsid_6522000/6522229.stm], kwerenda 1 lipca 2010.

RCTV Internacional (RCTVI). Na tym jednak problemy się nie skończyły i w 2009 roku stacja znów popadła w konflikt z władzami. Zgodnie z artykułem 10. kontrowersyjnej *Ustawy o Odpowiedzialności Społecznej Radia i Telewizji* (*Ley de Responsabilidad Social en Radio y Televisión*, RESORTE), przyjętej przez Zgromadzenie Narodowe w grudniu 2004 roku, rząd ma prawo do transmisji komunikatów za pośrednictwem radia i telewizji zawsze, gdy uważa to za niezbędne.[30] W styczniu 2010 roku RCTVI wraz z kilkoma innymi, mniej popularnymi stacjami odmówiły transmisji przemówienia prezydenta. W odpowiedzi na ten incydent rząd nakazał wykluczenie z oferty operatorów sieci kablowych wszystkich stacji sklasyfikowanych przez Narodową Komisję Telekomunikacyjną (Comisión Nacional de Telecomunicaciones, CONATEL) jako „narodowe"[31], które nie przestrzegały prawa. Dnia 23 stycznia o północy RCTV, najstarsza wenezuelska stacja telewizyjna, po raz drugi w swojej historii najnowszej została zdjęta z wizji.[32]

Również stacja informacyjna Globovisión, tak lojalna wobec prezydenta tuż po jego dojściu do władzy, nie pozostała poza konfliktem. Już w 2004 roku kanał został zakwalifikowany jako jeden z „Czterech jeźdźców Apokalipsy", obok RCTV, Venevisión i Televen.[33] W maju 2007 roku Globovisión została oskarżona o podżeganie do zamachu na prezydenta po tym, jak wyemitowała materiał o zamachu na Jana Pawła II w 1981 roku, akompaniowany przez piosenkę *Miejcie wiarę, to jeszcze nie koniec* (*Tengan fé, esto no se acaba aquí*) panamskiego piosenkarza Rubena Bladesa. Boliwariański rząd dopatrzył się w programie insynuacji, jakoby Chávez miał być kolejną ofiarą[34] i zmobilizował dzielnice biedy w Caracas do obrony rewolucji, „tak jak podczas zamachu w 2002 r.", nazywając jednocześnie Globovisión „wrogami ojczyzny".[35] W rok później stacja została oskarżona również o współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w przygotowaniu kolejnego zamachu stanu przeciwko prezydentowi.[36]

W lipcu 2009 roku boliwariański rząd zintensyfikował swoje działania przeciwko Globovisión. Po śmierci jednego z właścicieli kanału, prezes CONATEL, Diosdado

30 *Ley de Responsabilidad Social en Radio y Televisión*, "Gaceta Oficial", nr 38.333, 12 grudnia 2005.

31 Stacja telewizyjna klasyfikowana jest jako narodowa, jeśli ponad 70% jej ramówki jest produkcji wenezuelskiej.

32 M. Primera, *Chávez corta la señal a un canal de televisión por no emitir sus discursos*, "El País", 24 stycznia 2010.

33 "BBC Mundo", *Venezuela: multan a las televisoras*, "BBC Mundo", 14 kwietnia 2004, [URL – http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/latin_america/newsid_3548000/3548795.stm], kwerenda 14 lipca 2010.

34 A. Drygalska, *Chávez sięga po czwartą władzę, czyli jak prezydent Wenezueli podporządkował sobie telewizję*, [w:] M. Kania, A. Kaganiec-Kamieńska (red.), *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, Kraków 2008.

35 M. L. Da Corte, *„Yo mismo le voy a aplicar el mínimo a Globovisión"*, "El Universal", 30 maja 2007.

36 A. Fijałkowska, M. F. Gawrycki, *op. cit.*, s. 47–48.

Cabello, zapowiedział, że boliwariański rząd szuka legalnych mechanizmów odzyskania połowy koncesji udzielonej stacji. Kilka miesięcy później prezes Globovisión, Guillermo Zuloaga, został aresztowany za obrazę prezydenta, po tym jak podczas zebrania Międzyamerykańskiego Stowarzyszenia Prasy (La Sociedad Interamericana de Prensa, SIP-IAPA) w marcu 2010 roku skrytykował działania prezydenta, insynuując brak wolności słowa w Wenezueli.[37]

Telewizja chavistowska

W ramach swej kampanii przeciwko prywatnym stacjom telewizyjnym, Chávez poświęcił mnóstwo uwagi rozwojowi własnych środków komunikacji masowej. Na polu telewizji prezydent mógł już korzystać z czasu antenowego Venezolana de Televisión, kanału państwowego o zasięgu ogólnokrajowym, zarządzanego przez Ministerstwo Władzy Ludowej ds. Komunikacji i Informacji (Ministerio del Poder Popular para la Comunicación y la Información, MinCI). Na antenie tej stacji Chávez prowadzi co niedziela o 11:00 własny program *Aló Presidente*. Audycja trwa często kilka godzin i nagrywana jest w różnych miejscach, od studia po plener, szczególnie jeśli dana edycja zawiera reportaże z wydarzeń związanych z wdrażaniem misji boliwariańskich i innych działań rządu. W nagraniach często bierze udział publiczność i zaproszeni goście, m.in. prezydent Boliwii Evo Morales, legenda futbolu argentyńskiego Diego Armando Maradona, aktor amerykański Danny Glover czy bracia Castro, którzy często uczestniczyli w *Aló Presidente*, łącząc się telefonicznie z Kuby.

W celu zwiększenia swej obecności w telewizji, Chávez założył także kolejną stację publiczną, zarządzaną przez MinCI, Televisora Venezolana Social (TVes), która debiutowała na antenie w maju 2007 roku, używając częstotliwości wcześniej należącej do RCVT i zwolnionej wraz z nieprzedłużeniem koncesji dla tego kanału. Jako pierwsza fotel prezesa nowej stacji objęła Lil Rodríguez, dziennikarka wenezuelska, która wcześniej odpowiadała za ramówkę nocną hawańskiego Radio Rebelde.[38] Ostatnio została zastąpiona przez Williama Castillo. W przeciwieństwie do Kanału 8, ramówka TVes nie opiera się na informacjach, ale przede wszystkim na rozrywce, promując zgodnie ze stroną MinCI „wartości porzucone przez telewizję prywatną"[39] i przeznaczając 44% czasu antenowego na Niezależne Produkcje Narodowe (Producción Nacional Independiente, PNI).

37 S. Romero, *Chávez Critic Is Arrested, Then Freed, in Venezuela*, "New York Times", 25 marca 2010.

38 ABN, *Lil Rodríguez designada presidenta de la Televisora Venezolana Social*, 18 maja 2007, [URL – http://www.abn.info.ve/noticia.php?articulo=92358&lee=16], kwerenda 16 kwietnia 2010.

39 Według informacji opublikowanych na stronie MinCI, [URL – http://www.minci.gob.ve], kwerenda 15 lipca 2010.

TELESUR

W poszukiwaniu sprzymierzeńców

Z punktu widzenia stosunków międzynarodowych szczególnie ciekawy wydaje się wymiar zewnętrzny wenezuelskiej wojny medialnej. Ambicje wenezuelskiego prezydenta wykroczyły bowiem poza granice Wenezueli wraz z ideą utworzenia wielonarodowej stacji telewizyjnej. Chávez rozpoczął poszukiwanie potencjalnych wspólników przy tym projekcie od swoich najbliższych przyjaciół, na czele z kubańskim przywódcą, Fidelem Castro. Przyjaźń między obu politykami zawiązała się jeszcze na długo przed dojściem do władzy wenezuelskiego lidera, konkretnie w 1994 roku, kiedy to Chávez po ułaskawieniu przez Calderę, został zaproszony do Hawany i podjęty tam z honorami właściwymi głowie państwa. Chávez odbył następnie wizytę na Kubie w pięć lat później, już jako prezydent elekt, mimo nacisków ze strony Waszyngtonu na odwołanie podróży.[40] Miesiąc później Castro odwzajemnił wizytę, biorąc udział w ceremonii zaprzysiężenia wenezuelskiego prezydenta. Przyjaźń między liderami była tak bliska, że w grudniu tego samego roku zorganizowali mecz bejsbolowy w Hawanie, podczas którego skonfrontowały się drużyny kapitanowane przez samych Castro i Chaveza. Po meczu wenezuelski prezydent wygłosił wykład na Uniwersytecie Hawańskim, nazywając kubańskiego przywódcę „bratem" i zapowiadając, że Wenezuela „zmierza w tym samym kierunku, w stronę tego samego morza co naród kubański, morza szczęścia, prawdziwej sprawiedliwości społecznej i pokoju".[41] W 2002 roku Kuba i Wenezuela sformalizowały swoją przyjaźń, podpisując *Całościową Konwencję o Współpracy* (*Convenio Integral de Cooperación*), która zapewniała Kubie dostawy ropy naftowej w wysokości 53 000 baryłek dziennie, zaś Wenezueli pomoc medyczną, specjalistów i techników służby zdrowia, Know-How potrzebne do rozwoju turystyki w kraju i pełny pakiet usług w sektorze edukacyjnym.

Kolejnym krokiem w stronę współpracy wenezuelsko-kubańskiej i jednocześnie integracji latynoamerykańskiej w ramach projektu Chaveza było założenie organizacji międzynarodowej, Alternatywy Boliwariańskiej dla Ameryk (Alternativa Bolivariana para las Américas, ALBA)[42], rodzaju przeciwwagi dla amerykańskiej propozycji z 1994 roku, dotyczącej utworzenia Strefy Wolnego Handlu Ameryk (Área de Libre Comercio de las Américas, ALCA), która miałaby objąć swoim zasięgiem całą zachodnią hemisferę. ALBA miała stanowić wcielenie idei sprawiedliwszej

40 E. Golinger, *op. cit.*, s. 27.

41 E. Krauze, *El juego Castro-Chávez*, „Reforma", 16 listopada 2008.

42 Nazwa organizacji zmieniała się w czasie od Alternativa Bolivariana para las Américas, przez Alternativa Bolivariana para los Pueblos de Nuestra América, po ostatnio używaną Alianza Bolivariana para los Pueblos de Nuestra América.

integracji, opartej nie tylko o czynnik gospodarczy, jak to miało mieć miejsce w przypadku ALCA, ale przede wszystkim o wspólnotę problemów, z którymi borykają się wszystkie kraje latynoamerykańskie, takich jak: walka z ubóstwem i nierównościami społecznymi, alfabetyzacja społeczeństwa, rozwój edukacji i służby zdrowia itp.

W 2006 roku do ALBA przystąpiła również Boliwia, po tym jak wybory prezydenckie w tym kraju wygrał inny sojusznik Chaveza, Evo Morales. W 2007 roku do sojuszu dołączyła również Nikaragua, w rok później Honduras i Dominika, i wreszcie w 2009 roku Antigua y Barbuda, Saint Vincent i Grenadyny oraz, jako istotny aktor, Ekwador. Przykład Hondurasu był ciekawy o tyle, że decyzja o przystąpieniu tego kraju do ALBA została podjęta przez rząd ówczesnego prezydenta Manuela Zelayi pomimo zdecydowanego protestu wielu sektorów, m.in. wpływowej Honduraskiej Rady Przedsiębiorstw Prywatnych (Consejo Hondureño de la Empresa Privada, COHEP). W styczniu 2010 roku, po zamachu stanu w tym kraju, kongres honduraski podjął decyzję o wystąpieniu tego kraju z ALBA.

Stacja

Większość państw zrzeszonych w ALBA uczestniczyło jednocześnie w projekcie utworzenia stacji informacyjnej o zasięgu globalnym, skupionej na wiadomościach dotyczących Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Kanał ów, według wizji Chaveza, miał stanowić przeciwwagę dla stacji amerykańskich, które w ostatnich latach wypromowały programy, a nawet całe kanały hiszpańskojęzyczne (jak w przypadku CNN).

Projekt takiej stacji udało się zrealizować w 2005 roku wraz z otwarciem Nueva Televisora del Sur (TeleSur). Według idei wenezuelskiego prezydenta kanał ten, w przeciwieństwie do innych regionalnych stacji informacyjnych, takich jak Al-Jazeera czy EuroNews, miał stanowić od początku spółkę międzynarodową. Oczywiście wkład wenezuelski był nieporównywalnie większy niż jakiegokolwiek innego kraju i stanowił 70% z 10 milionów USD kapitału zakładowego stacji[43], jednakże formalnie w ufundowaniu kanału brały udział również rządy innych państw sprzymierzonych z wenezuelskim liderem, takich jak: Boliwia, Ekwador, Kuba, Nikaragua i również Argentyna, która choć nie przystąpiła do ALBA, jako pierwsza podpisała umowę o współpracy w założeniu TeleSur.[44] Innym krajem zainteresowanym wzięciem udziału w powołaniu stacji był też Urugwaj, jednakże dokument w tej sprawie, choć

43 "The Economist", *Using oil to spread revolution*, 28 lipca 2005.

44 *Discursos del Presidente de la República Bolivariana de Venezuela, Hugo Chávez Frías*, Caracas 2005, vol. 7, s. 107.

został podpisany w 2005 roku, musiał czekać cztery lata na ratyfikację i ostatecznie kraj ten dołączył do akcjonariuszy TeleSur dopiero w czerwcu 2009 roku.[45]

Jeśli chodzi o władze stacji, trzeba przyznać, że Chávez zebrał ekipę profesjonalistów. Prezesem stacji został Andrés Izarra, który wcześniej pracował w wielu znanych stacjach telewizyjnych, w tym w amerykańskim CNN, czy w wenezuelskim RCTV, gdzie pełnił funkcję kierownika produkcji. Z tego ostatniego stanowiska zrezygnował ze względu na konflikt etyczny z linią przyjętą przez stację podczas zamachu stanu w 2002 roku.

Inną ważną osobą wśród zarządu TeleSur jest jej dyrektor generalny, Aram Aharonian, który podczas drugiej kadencji prezydenta Carlosa Andresa Pereza (1989–1993) odpowiadał za wdrożenie strategii internacjonalizacji państwowej agencji informacyjnej Venpres[46], opartej o tworzenie nowych biur agencji na świecie i zwiększenie liczby korespondentów w celu umocnienia pozycji Wenezueli na międzynarodowym rynku medialnym i umożliwienie jej odgrywania aktywniejszej roli w regionie.[47]

Również w radzie konsultacyjnej TeleSur Chávez zebrał uznane osobistości, takie jak: argentyński laureat Nagrody Nobla, Adolfo Pérez Esquivel, polityk i poeta nikaraguański Ernesto Cardenal, urugwajski pisarz, autor *Otwartych żył Ameryki Łacińskiej*, Eduardo Galeano, historyk i pisarz pakistański Tariq Ali, słynny hiszpański dziennikarz i ówczesny redaktor naczelny „Le Monde Diplomatique", Ignacio Ramonet, peruwiański filmowiec Javier Corcuera czy amerykański aktor Danny Glover.[48]

Ramówka – kanał informacyjny czy ogólny?

Ramówka TeleSur opiera się głównie o programy informacyjne i typu talk-show. Jedyny dziennik stacji stanowi półgodzinny „TeleSur Noticias", emitowany niemal co godzinę (17–18 razy dziennie) wraz z edycją specjalną w języku migowym od wtorku do piątku i portugalskojęzyczna od wtorku do soboty. Oprócz tego, TeleSur oferuje wachlarz programów informacyjnych i typu talk-show, które mają za zadanie analizę aktualności poprzez sondaże, dyskusje, wywiady z ekspertami itp. W ramach tego gatunku znajdziemy: „En Vivo desde el SUR", „Dossier", „Agenda Abierta", „Impacto Económico" czy „Mesa Redonda Internacional", rodzaj dyskusji między panelistami, transmitowany ze studia w Hawanie.

45 ABN, *Uruguay se integró al canal multiestatal Telesur*, ABN, 2 czerwca 2009, [URL – http://www.abn.info.ve/noticia.php?articulo=184616&lee=16], kwerenda 12 maja 2010.

46 Hoy Venpres constituye parte de Agencia Bolivariana de Noticias (ABN).

47 J. Lugo-Ocando, *Información de Estado*, Maracaibo 1998, s. 61.

48 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *op. cit.*, s. 214.

Drugi blok tematyczny wśród ramówki stacji stanowią reportaże i programy edukacyjne, prezentujące zarówno różnorodność kulturową i rzeczywistość życia codziennego w krajach latynoamerykańskich, jak i wydarzenia istotne dla historii regionu. Do tego typu programów należą: „Documentales TeleSur", „Vamos a Conocernos", „Vidas", „Reportajes TeleSur", „Realidades" oraz „Memorias del fuego".

Na tym oferta kanału w zasadzie się kończy. Jedyną propozycją rozrywkową są dwa programy muzyczne: „Mp3 Gira Latina" i „Sones y Pasiones", emitowane w każdy weekend. Ramówka TeleSur nie obejmuje ani filmów, ani seriali czy telenowel, ani też programów tematycznych adresowanych do różnych grup społecznych: dzieci, młodzieży, kobiet czy osób starszych. Analizując ramówkę TeleSur, warto zatem zadać sobie pytanie, jaki ma być profil tej stacji? Informacyjny czy ogólny?

Wydaje się, że nawet sam Hugo Chávez nie miał sprecyzowanej wizji w tej kwestii w momencie zakładania stacji. W jego przemówieniach można znaleźć sprzeczne informacje odnośnie do profilu TeleSur, jako że raz mówił o alternatywie wobec CNN[49], zaś innym razem w tym samym roku o stacji, która miałaby transmitować „wiadomości, rozrywkę, kulturę itp."[50], czyli treści typowe dla kanałów ogólnych. Misja TeleSur jako przeciwwagi wobec CNN powtarzana była jednak wielokrotnie, również przez dyrektora generalnego stacji, Arama Aharoniana.[51] Nawet Javier Corcuera, członek rady konsultacyjnej kanału określił go jako stację informacyjną, która miałaby być „latynoamerykańską Al-Jazeerą, z ofertą wiadomości, która obecnie nie istnieje w regionie, prezentując inną stronę wiadomości, tę, która póki co nie jest widoczna".[52] Tylko czy TeleSur rzeczywiście może być klasyfikowana jako stacja informacyjna, porównywalna do Al-Jazeery czy CNN?

Przede wszystkim należy zauważyć, że oba wyżej wymienione kanały transmitują wyłącznie wiadomości w systemie 24/7, stale aktualizowane, korzystając nie z jednego, ale z całej rodziny kanałów tematycznych, regionalnych etc. Ponadto obie stacje posiadają widownię nieporównywalnie większą niż jakikolwiek kanał latynoamerykański. Al-Jazeera stała się znana na całym świecie w ciągu ostatnich lat słynnej *War on Terror*, będąc najważniejszym źródłem wiadomości z krajów Bliskiego Wschodu, w tym z Afganistanu czy Iraku. Podobnie było w przypadku CNN, która dzięki słynnym relacjom z Wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku przeobraziła się z mało znanego kanału w stację informacyjną numer jeden na świecie.[53] TeleSur, bez względu na to jak dobrych serwisów informacyjnych by nie produkowała, nie ma najmniejszych szans

49 *Discursos...*, s. 194.

50 *Ibid.*, s. 349.

51 B. Santos, *Una muestra de su programación se transmite en Vive TV y VTV. Telesur a prueba*, "El Universal", 5 maja 2005.

52 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *op. cit.*, s. 215.

53 P. White, *Le Village CNN*, Montreal 1997.

na podobną widownię. Ale nawet nie biorąc pod uwagę liczby odbiorców, istnieje jeszcze jeden powód dla którego stacja ta nie może być porównywana z CNN czy Al-Jazeerą. TeleSur po prostu nie jest kanałem wyłącznie informacyjnym. Co więcej, mimo że posiada dobrze rozwiniętą sieć korespondentów[54], a wiadomości zajmują ponad 1/3 czasu antenowego (9 godzin dziennie), w rzeczywistości co godzinę nie emituje się nowej edycji informacji, tylko te same relacje, powtarzane wielokrotnie w ciągu tego samego dnia. Jak na kanał informacyjny, który miałby być porównywany z CNN, stacją transmitującą wiadomości 24 godziny na dobę, stale aktualizowane z pomocą 85 korespondentów na całym świecie[55], to zdecydowanie za mało.

Jeżeli natomiast zostawić z boku opis kanału według jego strony internetowej[56] i spróbować sklasyfikować TeleSur nie jako stację informacyjną, ale jako ogólną, to jej ramówka okaże się mocno ograniczona. W TeleSur niemal nie istnieje oferta rozrywkowa, będąca podstawą każdego kanału ogólnego. Stacja nie posiada w ramówce filmów czy seriali ani też innych formatów rozrywkowych, takich jak konkursy czy reality-show. Niewiele miejsca poświęca się również na sport, skumulowany w wiadomościach sportowych „Deporte TeleSur". Nawet jeśli przyjąć tezę o niekomercyjności kanału i jego skoncentrowaniu na kulturze latynoamerykańskiej, nie dałoby się zaakceptować takiego braku propozycji rozrywkowych w ramówce kanału ogólnego.

Zawartość – integracja czy indoktrynacja?

Przeanalizowawszy ramówkę kanału, warto zadać sobie jeszcze pytanie o treści emitowane na jego antenie. Według misji kanału, sprecyzowanej na jego stronie internetowej, TeleSur ma za zadanie „promować procesy integracji narodów Południa".[57] Tylko czy rzeczywiście TeleSur jest w stanie odgrywać istotną rolę w procesie integracji regionalnej czy może raczej stanowi jedynie instrument propagandy boliwariańskiej w regionie?

Po pierwsze, nawet Unia Europejska, będąca najbardziej zaawansowaną formą integracji regionalnej, nie przejawia chęci posiadania własnego kanału informacyjnego, który miałby stanowić konkurencję dla stacji komercyjnych. Obecnie jedynym

54 TeleSur posiada 11 stałych korespondentów w nastepujących miastach: Bogotá, Brasilia, Buenos Aires, Caracas, Ciudad de México, Hawana, La Paz, Lima, Managua, Quito y Waszyngton (www.telesurtv.net).

55 Za stroną internetową CNN; [URL – www.cnn.com], kwerenda 14 lipca 2010.

56 Według swojej strony internetowej stacja klasyfikowana jest jako informacyjna (www.telesurtv.net).

57 Cytat ze strony kanału [URL – www.telesurtv.net], kwerenda 15 lipca 2010.

kanałem, który można by zdefiniować jako paneuropejski jest EuroNews, który jednak nie należy bezpośrednio do rządów państw europejskich, ale stanowi spółkę akcyjną 21 europejskich i północnoafrykańskich stacji telewizyjnych. Po drugie, EuroNews jest kanałem wyłącznie informacyjnym, który choć skupia się na wiadomościach z Europy i ze świata, prezentowanych z europejskiego punktu widzenia, *de facto* nie zajmuje się ani promocją integracji regionalnej, ani odgrywaniem roli edukacyjnej, ograniczając się wyłącznie do dostarczania widzom aktualności. Ponadto rządy państw Unii Europejskiej nie wyrażają chęci posiadania własnej stacji, jako że w krajach demokratycznych to właśnie różnorodność mediów prywatnych, niezależnych od rządów, a nie istnienie jednej słusznej stacji, stanowi ucieleśnienie wolności obywatelskich.

Tutaj pojawia się kolejna ważna kwestia. Czy TeleSur może być uważana za niezależną stację telewizyjną? Według Hugo Chaveza, tak. W swoim przemówieniu z okazji otwarcia kanału wenezuelski prezydent powiedział, że „TeleSur powinna zawsze być wierna prawdzie (…), nie zależy od żadnego rządu, od żadnej narzuconej linii programowej, ale jest wolna aby pływać po wodach prawdy i przyczynić się w ten sposób do zbudowania nowego świata (...)”.[58] Czy jednak naprawdę TeleSur nie posiada narzuconej linii programowej i, przede wszystkim, czy rzeczywiście nie zależy od żadnego rządu? Czy może nie zależeć od rządu boliwariańskiego i jego interesów stacja telewizyjna, której prezes jest politykiem, członkiem Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Wenezueli (Partido Socialista Unido de Venezuela, PSUV), a do tego w momencie tworzenia kanału ministrem komunikacji i informacji w boliwariańskim rządzie?

Warto przyjrzeć się też innej kwestii o ogromnym znaczeniu, mianowicie finansowaniu kanału. Jak już było wspomniane, boliwariański rząd wniósł 70% kapitału zakładowego TeleSur, dzięki ogromnym wpływom do budżetu z eksportu ropy naftowej. Sytuacja ta jest podobna do przypadku Al-Jazeery, ufundowanej przez Szejka Hamada ibn Khalifa Al Thani, Emira Kataru. Mimo to istnieje zasadnicza różnica między obu stacjami, jako że podczas gdy Al-Jazeera od 2001 roku jest przedsiębiorstwem samowystarczalnym, utrzymującym się w całości z dochodów ze sprzedaży czasu antenowego reklamodawcom[59], TeleSur nadal jest *de facto* utrzymywana z budżetu Wenezueli, a jedynym jej reklamodawcą jest boliwariański rząd. Co więcej, „TeleSur Noticias”, stanowiący esencję ramówki stacji, jest otwarcie sponsorowany przez PDVSA, przedsiębiorstwo państwowe, należące do boliwariańskiego rządu, którego reklama pojawia się przed każdą edycją dziennika. Warto

58 *Discursos…*, s. 410.

59 A. Cañizález, J. Lugo-Ocando, *op. cit.*, s. 216.

zatem zadać sobie pytanie: gdzie jest ta niezależność TeleSur, o której mówił Chávez w swoim przemówieniu?

Tak samo wątpliwa wydaje się kwestia braku narzuconej linii programowej. Po pierwsze, warto sprecyzować, że linia programowa nie jest niczym innym jak tylko zbiorem wytycznych działania danej stacji, odzwierciedlającym jej interesy, preferencje światopoglądowe i ideowe, do których dostosowuje się ramówkę i zawartość programów. W przypadku TeleSur wspomniane interesy są dość przejrzyste. Po pierwsze, zarówno zarząd, jak i wszyscy członkowie rady konsultacyjnej, będąc niewątpliwie prominentnymi osobistościami, mają jednocześnie jasno sprecyzowane poglądy lewicowe. Po drugie, kanał transmituje wyłącznie reklamy agencji i firm należących do boliwariańskiego rządu. Po trzecie, idea integracji regionalnej, promowana przez kanał, dotyczy wyłącznie rządów, które popierają Chaveza, głównie należących do ALBA. Co więcej, sondaże realizowane na stronie internetowej kanału odzwierciedlają jasno antypatie wenezuelskiego przywódcy, szczególnie w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Kolumbii. Większość pytań jest wyraźnie tendencyjna, np.: „Uważa Pan/Pani, że za ostatnimi doniesieniami o rzekomym pogwałceniu kolumbijskiej przestrzeni powietrznej oraz za sojuszem wojskowym tego kraju ze Stanami Zjednoczonymi kryje się polityka agresji wobec Wenezueli?", albo: „Czy w ciągu ośmiu lat swojego urzędowania rząd Uribe zrobił cokolwiek w sprawie policjantów i wojskowych powstrzymanych przez FARC?", dając jedynie dwie możliwe odpowiedzi: „Nie, nie zrobił nic" i „Tak, zrobił wszystko co mógł".[60] Podobny wydźwięk miała też emisja podczas inauguracji TeleSur wywiadu z Manuelem Marulandą Velezem, „Tirofijo", przywódcą FARC, który pozostawał wówczas w konflikcie w prawem kolumbijskim i był poszukiwany przez Interpol za „terroryzm i zbrodnie przeciwko ludzkości".[61]

PODSUMOWANIE

Analizując telewizję w Ameryce Łacińskiej, nie wolno zapominać o jej specyfice, poczynając od modelu prywatno-komercyjnego, a nie publicznego, przyjętego przez państwa regionu, przez tradycję funkcjonowania stacji telewizyjnych jako firm rodzinnych, aż po kluczową rolę *entente cordiale*, utrzymywanej między stacjami prywatnymi i strukturami władzy, w celu utrzymania wpływów. Owe reguły dotyczą bowiem całego regionu, w tym również Wenezueli.

60 [URL – www.telesurtv.net], kwerenda 14 lipca 2010.

61 "BBC Mundo", *Orden de arresto contra las FARC*, 9 marca 2002, [URL – http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/latin_america/newsid_1864000/1864606.stm], kwerenda 17 lipca 2010.

Dojście do władzy Hugo Chaveza i jego zamiar transformacji systemu medialnego Wenezueli, umacniając telewizję publiczną i ograniczając wpływy kanałów prywatnych, stanowiły zupełne zaprzeczenie porządku, ustanowionego przed dekadami w regionie. W samej Wenezueli reguły pokojowej egzystencji między politykami i elitami ekonomicznymi zostały wytyczone pod koniec lat 50. ubiegłego wieku przez *puntofijismo* i utrzymywane przez ponad 40 lat. Nie powinno zatem dziwić, że polityka Chaveza spotkała się z absolutnym sprzeciwem ze strony właścicieli mediów prywatnych, co zakończyło się ich przychylną postawą wobec zamachu stanu w 2002 roku.

Powracając do władzy, Hugo Chávez rozpoczął rozwiązywanie swoich problemów z telewizjami prywatnymi, negocjując, jak w przypadku Venevisión, bądź też sięgając po legalne środki wyciszenia głosów krytyki, jak to miało miejsce w przypadku RCTV. Jednocześnie wenezuelski prezydent, zmuszony szukać alternatywnych kanałów informacyjnych, które pozwoliłyby mu na zupełne uniezależnienie się od stacji prywatnych, rozpoczął własną aktywność na rynku medialnym. Chávez potrzebował własnego wachlarza środków masowego przekazu po pierwsze, aby zapewnić sobie stałą obecność na ekranach, co jest nieodzowne dla każdego przywódcy populistycznego i po drugie, by móc rozwijać strategię walki z amerykańskim imperializmem kulturowym i medialnym, zapowiadaną od początku swojej kadencji. Stąd wzięła się idea ufundowania zarówno Tves, jak i TeleSur. Ten ostatni kanał, założony przy wsparciu międzynarodowym stanowi niewątpliwie ambitne i interesujące przedsięwzięcie, niemniej jednak, choć od jej inauguracji minęło już 5 lat, TeleSur wydaje się nadal być na etapie początkowym, nie posiadając nawet sprecyzowanego profilu.

Na poziomie zawartości, stacja, która prezentuje wiadomości wielokrotnie pomijane w innych kanałach oraz analizę aktualności przez pryzmat ideologii socjalistycznej może być definiowana jako alternatywna. W żadnym jednak wypadku nie powinno się mylić jej alternatywności z obiektywnością, ani tym bardziej klasyfikować TeleSur jako stacji niezależnej, podczas gdy literalnie zależy ona od subwencji boliwariańskiego rządu. Również udział kanału w procesie integracji latynoamerykańskiej jest dość ograniczony. Transmisja programów na temat różnorodności kulturowej Ameryki Łacińskiej niewątpliwie może pomóc w szerzeniu wiedzy i świadomości na temat krajów regionu, jednakże idea integracji promowana przez kanał po raz kolejny odpowiada jasno potrzebom Chaveza i jego wizji integracji opartej przede wszystkim o czynnik ideologiczny. Ideologia zaś, jeśli wspólna jest wyłącznie przywódcom a nie całym społeczeństwom, może okazać się bardzo słabym spoiwem, czego najlepszym dowodem jest przypadek członkostwa Hondurasu w ALBA.

Nie można także mówić o braku linii programowej TeleSur. Jak każda stacja telewizyjna na świecie, TeleSur posiada określoną linię programową, być może nawet bardziej przejrzystą niż w przypadku kanałów prywatnych. Alternatywność

informacji, wyłączna obecność ekspertów i autorytetów o lewicowych poglądach, promocja jedności latynoamerykańskiej w ramach socjalizmu XXI wieku oraz wyłączenie Kolumbii z procesu integracji regionalnej nie są niczym innym jak wyróżnikami zarówno linii programowej TeleSur, jak i polityki zagranicznej rządu Chaveza, który ufundował i nadal utrzymuje tę stację z własnego budżetu jako kolejny instrument realizacji własnych interesów.

RESUMEN

Dado que el acceso al Internet no es todavía muy frecuente en los países latinoamericanos y la forma de presentar las noticias por parte de la radio y la prensa parece menos atractiva que la transmisión audiovisual, el lugar privilegiado en el mercado mediático de aquella región del mundo lo ocupa sin duda la televisión. Los canales latinoamericanos además de contribuir el entretenimiento y la información, también suelen usar su poder para influir en las decisiones políticas, dictando las leyes (México) o manipulando los contenidos informativos (Pánama, Venezuela). Muchas veces una especie de *entente cordiale* entre los canales privados y los gobiernos constituye condición *sine qua non* de la existencia de los últimos.

Después del fracasado golpe de estado contra Hugo Chávez, en el cual participaron también los medios de comunicación privados, el presidente venezolano emprendió una serie de acciones orientadas a limitar el poder de los grupos mediáticos en el país. La dimensión externa de aquella estrategia la constituye la fundación del canal internacional llamado TeleSur. Dicho proyecto resultó muy controvertido ya que por un lado propone crear el espacio mediático común latinoamericano, inscribiéndose en las últimamente populares tendencias integracionistas, por otro lado, sin embargo, enfrenta acusaciones de ser un instrumento de la indoctrinación internacional del gobierno bolivariano.

El artículo presenta la particularidad del mercado televisivo en Venezuela y los hechos que llevaron a la fundación de TeleSur, buscando a la vez analizar la programación del canal y su posible papel en el proceso de la integración latinoamericana.

GRZEGORZ GIL

UPADANIE PAŃSTWA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ – KAZUS KOLUMBII

UWAGI WSTĘPNE

Powszechnie wiadomo, że korzenie państwa nowoczesnego (*modern state*) sięgają XVI-wiecznej Europy. W procesie historycznym, wskutek kolonizacji terytoriów pozaeuropejskich, materialny i niematerialny dorobek państw zachodnich[1] przenikał do nieznanych wcześniej kultur. Znacznie trudniej szło jednak przekazywanie koloniom (sprawdzonych w Europie) metod produkcji, dystrybucji kapitału, idei państwa i społeczeństwa obywatelskiego, które eliminowały tradycyjne wartości i praktykę życia społecznego, uznając je za archaiczne. Nie mogły one jednak, zwyczajnie skopiowane, sprawdzić się w nowych warunkach.[2] Jeśli dodać do tego ucisk, jakiego doświadczała ludność tubylcza, naturalnie rodziło to tendencje rewolucyjne, kumulując się w dążeniach do samostanowienia tamtejszych narodów. Dekolonizacja Ameryki Łacińskiej[3] rozpoczęła się znacznie wcześniej niż w Afryce czy Azji, bo jeszcze na początku XIX wieku (irredenta Simóna Bolívara oraz José de San Martina). Trzeba jednak wskazać, że w tym pierwszym przypadku niepodległość nie była wynikiem zrodzonej w koloniach ideologii oraz programu politycznego, lecz słabości Hiszpanii (i Portugalii), uwikłanych w rywalizację na kontynencie europejskim.[4] Pomimo powodzenia wysiłków zjednoczeniowych, niepodległość zaskoczyła nieuformowane jeszcze do końca, nierozwinięte jednostki polityczne,

1 Chodzi o język, architekturę, strój, kuchnię, gatunki roślin i zwierząt domowych, ale także instytucje polityczne i prawne.

2 Choć trudno w to uwierzyć, w Buenos Aires za czasów kolonialnych podkowa kosztowała kilka razy więcej niż koń.

3 Określanej również mianem Iberoameryki, w której skład wchodzi 20 państw oraz 2 terytoria zależne Ameryki Południowej i Środkowej; taką nazwę usprawiedliwiają także okoliczności historyczne, bowiem jest to cześć kontynentu amerykańskiego skolonizowana niemal w całości przez dwa państwa: Hiszpanię i Portugalię. Ameryka Łacińska zajmuje obszar ponad 21 mln km^2, z populacją około 550 mln (2006 r.).

4 Szerzej: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2000, s. 22–40.

których podstawowym celem była „zmiana panów".[5] Z perspektywy historycznej kryzys polityczny i gospodarczy wydaje się nieodłączną cechą państwowości w Ameryce Łacińskiej.[6]

W ciągu ostatniej dekady problem słabych i dysfunkcjonalnych państw stał się przedmiotem żywego zainteresowania praktyków i teoretyków stosunków międzynarodowych. Dzieje się tak za sprawą katalizujących go procesów globalizacji, które prowadzą do fundamentalnych przeobrażeń zarówno wnętrza państw, jak i ich otoczenia międzynarodowego, zacierając granice pomiędzy jednym a drugim. Choć upadanie państwa jest nieodłączną częścią rzeczywistości międzynarodowej od momentu powstania pierwszych państw, jego obecna dynamika pozwala w nim widzieć nową jakość. Istota tego procesu sprowadza się do deficytu prawomocnego i efektywnego rządzenia w państwach, które nie spełniają podstawowych funkcji na rzecz swoich obywateli (tzw. *performance legitimacy*).[7]

Po 2000 roku Kolumbia wymieniana jest jednym tchem w grupie państw „upadających" razem z najbardziej niestabilnymi państwami Afryki oraz Azji, z mroczną kartą historii przełomu dwóch ostatnich stuleci.[8] Mowa oczywiście o tzw. wojnie tysiąca dni pomiędzy liberałami a konserwatystami (1899–1902), która w dużym stopniu ukształtowała współczesny obraz Kolumbii.[9] Przy takiej charakterystyce państwa trzeba jednak pamiętać, że jego upadanie ma charakter nielinearny, dlatego trudno określić, w jakim stadium tego procesu znajduje się dane państwo. Za główną tezę tego artykułu przyjęto założenie, iż Kolumbia istotnie znajduje się na kontinuum upadku, lecz nie grozi jej całkowita dekompozycja.[10] Paradoksalnie,

5 D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2007, s. 353.

6 Zob. np. K. Krzywicka, *Ameryka Łacińska: między integracją a marginalizacją*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Warszawa 2006, s. 176–192.

7 Trzeba pamiętać, że nie powoduje to jednak utraty kontekstu jurydycznego państwowości, który chroni doktryna kontynuacji państwa w prawie międzynarodowym. Szerzej na temat upadku/upadania państwa piszą R. Rotberg, *Failed States, Collapsed States, Weak States: Causes and Indicators*, [w:] R. Rotberg (red.), *State Failure and State Weakness in a Time of Terror*, Washington 2003, s. 1–25; W. Zartman, *Introduction: Posing the Problem of State Collapse*, [w:] W. Zartman (ed.), *Collapsed States: The Disintegration and Restoration of Legitimate Authority*, Boulder London 1995, s. 1–11.

8 Na gruncie polskiej literatury problem ten przedstawia: M. Gawrycki, *Czy Kolumbia to państwo w stanie upadku?*, [w:] K. Trzciński (red.), *Państwo w świecie współczesnym*, Warszawa 2006, s. 337–352.

9 Tzw. wojnę tysiąca dni uznaje się za najkrwawszy konflikt w XIX w. Ameryce Łacińskiej z łączną liczbą 100 tys. ofiar. Zob. W. Dobrzycki, *Wojna Tysiąca Dni w Kolumbii – czyli współczesny konflikt w perspektywie historycznej*, „Ameryka Łacińska", 2005, t. 1, s. 60–73.

10 Np. w najbardziej znanym, choć nie najbardziej miarodajnym, zestawieniu Failed States Index 2010, Kolumbia znalazła się na 46. pozycji spośród sześćdziesięciu najbardziej niestabilnych jednostek. W pierwszej dziesiątce tradycyjnie już dominują państwa afrykańskie – kolejno: Somalia (1), Czad (2), Sudan (3), Zimbabwe (4), Dem. Rep. Konga (5), Rep. Środkowoafrykańska (8), Gwinea (9). Na najgorszym, 14. miejscu Kolumbia znalazła się w pierwszym zestawieniu z 2005 r. Więcej na temat rankingu

na tle najbardziej niestabilnych i autokratycznych państw świata jawi się ona jako „okrzepła" demokracja z epizodycznymi rządami wojskowymi (lata 50. XX wieku) oraz dobrze funkcjonującą gospodarką.[11] W zainicjowanym przez Johna F. Kennedy'ego w 1960 roku Sojuszu dla Postępu tworzyła ona nawet awangardę zmian społeczno-gospodarczych.[12] Przykład ten dobitnie pokazuje jednak, iż przywrócenie porządku publicznego jest niezwykle skomplikowanym i długotrwałym procesem, a ponadlokalne konsekwencje kryzysu i konfliktu wewnętrznego „kolumbizują" cały region Andów. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytania o przyczyny kryzysu instytucjonalnego i przemocy politycznej w Kolumbii, a także zasadność uznawania tego państwa za „upadające".

oraz metodologii badań zob. *Failed States Index 2010*, "Foreign Policy" 2010, issue 180, s. 74–79, a także [URL – http://www.fundforpeace.org/].

11 Według danych z 2007 r. Kolumbia plasuje się na 77. miejscu w grupie państw o wysokim poziomie rozwoju społecznego (*high human development*), z średnią oczekiwaną długością życia równą 72,7; wskaźnikiem alfabetyzacji dorosłych 92,7% oraz wskaźnikiem skolaryzacji 79%. Zob. *Overcoming barriers: Human mobility and development*, Human Development Report 2009, New York 2009, s. 171–175 (table H); por. M. Shifter, V. Jawahar, *State Building in Colombia: Getting Priorities Straight*, "Journal of International Affairs", 2004, vol. 58, nr 1, s. 143. Potwierdzeniem kontekstu regionalnego, jaki tworzy trudna sytuacja społeczno-polityczna może być obalenie prezydenta w Boliwii (2002 r.), zamachy stanu w Ekwadorze (1997, 2001), niestabilna wewnętrznie sytuacja w Peru (Alberto Fujimori, Alejandro Toledo), a obecnie Hugo Chaveza w Wenezueli. M. Serrano, P. Kenny, *Colombia and the Andean crisis*, [w:] S. Chesterman, M. Ignatieff, R. Thakur (eds.), *Making States Work: State Failure and the Crisis of Governance*, New York 2005, s. 104 i nast.

12 P. McLean, *Colombia: Failed, Failing or Just Weak?*, "The Washington Quarterly", 2002, vol. 25, nr 3, s. 124 i nast.



Rysunek 1. Mapa Kolumbii

Źródło: Perry-Castañeda Library Map Collection, [URL –http://www.lib.utexas.edu/maps/americas/colombia_pol_2001.pdf].

CZYNNIKI DYSFUNKCJONALNOŚCI PAŃSTWA-RZĄDU KOLUMBII

Począwszy od lat 90. XX wieku, Kolumbia stała się bliska ideałowi *słabości* instytucjonalnej, czego przyczyną-skutkiem jest niespotykana nigdzie indziej skala przemocy oraz kryzys gospodarczy w regionie Andów.[13] Aby analizować ten stan, trzeba jednak zdefiniować „siłę" państwa. W ciekawy sposób przedstawił ją Michael Mann, dla którego jest ona funkcją potencjału instytucji umożliwiających sprawowanie władzy w odległych od centrum regionach (*radial institutions*), tj. wojska i policji, systemu ściągania podatków oraz infrastruktury transportowej.[14] Państwo Kolumbii można zatem charakteryzować w kilku powyższych płaszczyznach.

Przyjęcie z Europy scentralizowanego modelu rządzenia w ramach „państwa" i jego introdukcja w warunkach południowoamerykańskich były jedynie *nominalne*. Nierzadko pomimo formalnego istnienia państwa-rządu zarządcy lokalni cieszyli się faktyczną niezależnością. Dla większości Kolumbijczyków silne struktury państwa nigdy nie istniały: jeśli z władzą wiązało się „od zawsze" mało oczekiwań, niewielu przejmuje się (pod)upadaniem państwa, traktując ten proces jako stały kontekst historyczny. Istotnie, od początków niepodległości Kolumbii[15] była ona chronicznie słabym państwem, a toczący się w niej konflikt przybrał feudalny kształt. Polityczne rozdrobnienie było niewątpliwie naturalną konsekwencją niekorzystnych dla budowania państwa uwarunkowań geograficznych (krajobraz tropikalny i górzysty). Co znamienne, żadna z hiszpańskiej części Ameryki nie cechowała się warunkami tak niesprzyjającymi budowaniu jedności politycznej, jak Nowa Granada – w sensie rozrzucenia ludności w oddalone od siebie skupiska w interiorze oraz wzdłuż wybrzeża, a także relatywnie opustoszałe prowincje (składają się one obecnie na ponad połowę terytorium Kolumbii). W dodatku, wraz z upadkiem państwa kolonialnego wzmocniły się rozmaite *patrias chicas* (małe ojczyzny), tworząc coś w rodzaju prywatnych struktur władzy.[16] Po drugie, o ile w Europie wojna była stymulatorem rozwoju scentralizowanego państwa, mechanizm ten nie powtórzył się w Ameryce Łacińskiej. Zróżnicowanie wewnętrzne (geograficzne, społeczne czy rasowe) państw latynoame-

---

13 W niniejszym artykule „państwo" rozumiane jest w sposób zbieżny z definicją Maxa Webera (grupa zrzeszeniowa cechująca się trwałą organizacją oraz posiadaniem monopolu na przemoc fizyczną w ramach swojej terytorialnej jurysdykcji). Jednocześnie siłę państwa należy rozumieć jako jego potencjał instytucjonalno-infrastrukturalny, a nie synonim despotyzmu.

14 Zob. M. Mann, *The autonomous power of the state: Its origins, mechanisms and results*, "European Journal of Sociology", 1984, vol. 25, issue 2, s. 185–213.

15 W 1819 r. Kolumbia stworzyła wraz z Wenezuelą Wielką Kolumbię; od 1830 do 1852 r. istniała federacja Nowej Granady; Republika Kolumbii powstała w 1886 r. Obecny kształt Kolumbii przedstawia rys. 1.

16 Por. H. Kline, *Colombia: Lawlessness, Drug Trafficking, and Carving Up the State*, [w:] R. Rotberg (red.), *op. cit.*, s. 161 i nast.

rykańskich narażało je bowiem przeważnie na wybuch wojen domowych, co raczej utrudniało rozwój administracji i centralizację władzy, której sprzyja rywalizacja geopolityczna.[17] Trzeba wszakże podkreślić, że liczne konflikty wewnętrzne nie podzieliły jednak tamtejszych narodów, co dobitnie potwierdza również przypadek Kolumbii. W Ameryce Łacińskiej duże wojny międzypaństwowe należały do rzadkości; Kolumbia jedynie dwukrotnie brała udział w konflikcie tego typu: w 1870 roku przeciwko Ekwadorowi oraz w 1930 przeciwko Peru (Leticia).

Przyczyn słabej państwowości, a pośrednio także skali przemocy w Kolumbii, należy doszukiwać się w błędnych decyzjach politycznych początkowego okresu niepodległości. Negatywne konsekwencje przyniosła rezygnacja z budowania silnego aparatu porządkowego i zgoda na uzbrajanie się rozmaitych bojówek, grup samoobrony itp. Stało się tak, po pierwsze, z obawy przed zagrożeniem, jakie silna policja i wojsko mogłyby stanowić dla rządów cywilnych. Po drugie, chodziło o uniknięcie podnoszenia podatków (na utrzymanie armii).[18] W odróżnieniu od innych państw latynoamerykańskich przemoc w Kolumbii nigdy nie brała się z nadmiaru władzy, a raczej z jej braku. Kolejnym wyjaśnieniem inherentnej słabości państwa jest zastąpienie budowania państwa przez rozwój silnych partii politycznych (liberalnej i konserwatywnej). W dysfunkcjonalnej strukturze terytorialnej afiliacja partyjna dawała gwarancję przetrwania – szczególnie pod parasolem lokalnych *caudillos*, którzy zawiązywali luźne sojusze, by zapewnić prawa własności i względny spokój na „swoim" terenie. W konsekwencji Kolumbia uległa decentralizacji w kluczu partyjnym, co oczywiście podkopywało pozycję państwa-rządu.[19]

Powstała na tle rywalizacji o aparat władzy wrogość partyjna na trwałe wpisała przemoc w kolumbijski krajobraz społeczno-polityczny, do czego niewątpliwie przyczyniła się również nieefektywność wymiaru sprawiedliwości.[20] Wyjątkowo dobitnie sytuację tę wyraził pewien kolumbijski socjolog, konstatując, iż w Kolumbii „(…) nigdy nie rozwinęliśmy pokojowych środków rozwiązywania konfliktu. Jeśli

17 Mowa tu o stopniowym zwiększaniu roszczeń podatkowych (tzw. *ratchet effect*), których wymagają działania wojenne i rozbudowa instytucji państwa (np. wojska), zob. C. Thies, *War, Rivalry, and State Building in Latin America*, "American Journal of Political Science", 2005, vol. 49, nr 3, s. 451–465. Zob. więcej M. Centeno, *Blood and Debt: War and the Nation-State in Latin America*, University Park 2002.

18 H. Kline, *op. cit.*, s. 162–163.

19 Por. A. McDougall, *State Power and Its Implications for Civil War Colombia*, "Studies in Conflict & Terrorism",2009, vol. 32, nr 4, s. 328.

20 Nawet 95% przypadków zbrodni nie napotyka tam na żadne sankcje karne. W kontekście Kolumbii niektórzy mówią nawet o istnieniu tzw. kultury przemocy, zob. P. Waldmann, *Is There a Culture of Violence in Colombia?*, "International Journal of Conflict and Violence", 2007, vol. 1, nr 1. Waldmann definiuje ją jako „ogół społeczno-kulturowych struktur i symboli, które wiążą się, są wytworem oraz podtrzymują przemoc", prowadząc do nieustannego pomnażania zachowań agresywnych (s. 63 i nast.).

dochodzi do sporów, myślimy tylko o przemocy jako metodzie ich rozwiązania".[21] Dość powiedzieć, że tylko w XIX wieku na terenie dzisiejszej Kolumbii wybuchło jedenaście wojen domowych. Po około 50 latach względnego spokoju spuścizna przemocy uaktywniła się wraz z wybuchem konfliktu pomiędzy konserwatystami a liberałami – tzw. *la Violencia* (1948–1957), który pochłonął około 200 tys. ofiar. Wywołane przez niego migracje ludności w głąb kraju powodowały konflikty o ziemię. Po trzecie, budowę demokratycznego państwa prawa zakłóciło upartyjnienie systemu politycznego, do której doprowadziła koalicja liberałów i konserwatystów, znana jako Front Narodowy (1958–1974). Będący jej skutkiem podział władzy skutecznie wykluczał pozostałe partie z udziału w życiu politycznym, co z kolei sprzyjało radykalizacji nastrojów wśród rozmaitych bojówek. Paradoksalnie czynnikiem, który wpłynął na dysfunkcjonalność państwa i eskalację przemocy była także modernizacja Kolumbii – wraz z jej urbanizacją konflikty rozproszone uprzednio na prowincji zostały przeniesione do miasta i w nich zintensyfikowane. Równolegle do tego procesu słabła pozycja Kościoła katolickiego, a rozwój środków masowego przekazu sprawił, że informacje na temat faktycznej skali przemocy stały się dostępne dla masowego odbiorcy.[22] Co ciekawe, teorie mówiące o ścisłym związku biedy i nierówności społecznych z wystąpieniem konfliktu nie sprawdzają się w przypadku Kolumbii, a szerzej całej Ameryki Łacińskiej (choć od pierwszych lat 50. ubiegłego stulecia poziom nierówności systematycznie spadał, skala przemocy nadal rosła).[23]

W latach 60. XX wieku kolumbijskie państwo stanęło przed nowym problemem w postaci wyłaniania się podmiotów niepaństwowych, które zagarnęły dużą część jego terytorium. Po zakończeniu *la Violencia* kilka niewielkich *guerilli*, uprzednio dozbrajanych przez liberałów i komunistów, uformowało wśród chłopów małe grupy samoobrony w departamentach Tolima i Cundinamarca. Zostały one rozbite przez rząd w 1964 roku. Większość prawdziwych *guerillas* jednak przetrwała, zmieniając się w mobilną armię partyzancką, która nie porzuciła swojej pierwotnej misji samoobrony. Jako pierwsza zawiązała się Armia Wyzwolenia Narodowego (ELN[24], 1964). Dwa lata później powstała komunistyczna FARC[25], a także kilka mniejszych organizacji; rozwinęły się one na obszarach, gdzie już wcześniej obecna była przemoc polityczna. W odpowiedzi na aktywizację FARC, namnożyły się także rozmaite grupy paramilitarne, mające na celu ochronę zwykłej ludności przed rebeliantami (w późniejszych latach zostały one nawet formalnie poparte przez władze).

21 Cyt. za: H. Kline, *op. cit.*, s. 164.

22 *Ibid.*, s. 165, 176 i nast.

23 A. McDougall, *op. cit.*, s. 328.

24 Czyli Ejército de Liberación Nacional de Colombia; obecnie jest ona szczególnie aktywna na północy kraju oraz wzdłuż granicy z Wenezuelą, a zatem na terenach bogatych w ropę naftową.

25 Siły Zbrojne Rewolucji Kolumbijskiej, FARC (Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia).

W konsekwencji liczba ofiar powodowanych działalnością grup paramilitarnych przekroczyła te wywoływane przez guerrillę. Nawiązując do sposobu, w jaki siłę państwa rozumie Mann, każda z tych organizacji administruje, ściąga „podatki", kontroluje arterie komunikacyjne oraz zapewnia minimum porządku publicznego na terenach przez siebie kontrolowanych. Trudno określić roczny dochód tych organizacji. Według ostrożnych szacunków roczny dochód FARC wynosi 600 mln USD (z czego 60% pochodzi z opodatkowania nielegalnych plantacji narkotyków oraz ich transportu), a budżet ELN cztery razy mniej. *Gros* dochodów ELN bierze się z wymuszania i grabieży, niezwiązanych z narkobiznesem.[26] Konflikt w Kolumbii przypomina zatem stan, który w 1978 roku Charles Tilly określił mianem „mnogiej suwerenności" (*multiple sovereignty*), gdzie ludność podzielona jest pomiędzy kilka „państwopodobnych" jednostek.[27]

W obliczu zagrożenia ze strony struktur paramilitarnych wydatki wojskowe rządu w Bogocie wydają się niewystarczające. Pomimo poczynionego postępu w okresie 1960–1985 pod względem ogólnych wydatków na armię (jako udziału w PKB) nadal wyraźnie odstawał on od poziomu notowanego u innych państw regionu, co oczywiście musi przekładać się na ograniczony potencjał sprzętowy i słabe wyszkolenie (do połowy lat 90. średnio jedynie 30% budżetu obronnego było przeznaczane na poprawę zdolności operacyjnych). Ponadto do początku lat 90. wojsko realizowano raczej zachowawczą i defensywną taktykę działań przeciwpartyzanckich (*counterinsurgency*), których zasadniczym celem była ochrona głównych miast oraz obszarów strategicznych gospodarczo, a nie trwała eliminacja zagrożenia. Trzeba także dodać, że w walce z guerillą wojsko faktycznie uzależniło się od sił ludowej samoobrony, które funkcjonowały za zgodą państwa-rządu, ciesząc się bezkarnością. Jeszcze w 1968 roku prezydent Carlos Lleras Restrepo wydał dekret (tzw. Ustawa 48), który pozwalał cywilom na organizowanie prywatnych milicji w celu samoobrony. Od tamtej pory już kilka razy wycofywano się z podobnych pomysłów (w 1997 roku przerwano program CONVIVIR) z obawy przed późniejszym wchłanianiem takich grup przez siły paramilitarne.[28]

Z aktywnością podmiotów niepaństwowych wiąże się nieodłącznie przemysł narkotykowy, który stał się zagrożeniem dla egzystencji państwa w momencie, gdy kartele stały się tak wpływowe (początek lat 80.), że mogły pozwolić sobie na przekupienie lub wyeliminowanie każdego urzędnika państwowego, który byłby dla nich

26 A. McDougall, *op. cit.*, s. 335–338. Pod koniec lat 90. liczące 18 tys. siły FARC kontrolowały nawet 40% obszaru Kolumbii.

27 Por. *Ibid.*, s. 324 i nast.

28 *Ibid.*, s. 333 i nast.

niewygodny („narkoprzemoc").[29] Na rozrost formacji paramilitarnych, jaki notuje się od końca lat 80., wpływało nowe źródło dochodów płynących z produkcji i handlu narkotykami (marihuana, a później kokaina). Dla narkobiznesu oddziały paramilitarne okazały się bardziej atrakcyjne od guerilli pod względem niższych stawek za „ochronę". W wielu niekontrolowanych przez władze prowincjach przemysł narkotykowy oferuje farmerom i chłopom większe możliwości dochodu niż uprawa kawy, zachęcając ich do podejmowania nielegalnej działalności (jaką jest uprawa koki), co jeszcze bardziej osłabiało instytucje i gospodarkę państwa.[30] Miliardy narkodolarów, jakimi dysponują rebelianci i narkotykowi baroni sprawiają, że budują oni szkoły i szpitale oraz są nierzadko lepiej uzbrojeni niż siły rządowe.[31]

Czy możliwe jest przedstawienie słabej kondycji państwa (jakości) za pomocą danych statystycznych (ilościowych)? Zdaniem wielu autorów, miernikiem nieobecności państwa w wielu częściach Kolumbii jest niedostateczna sieć dróg, mierzona w ich gęstości (km/km^2). Z powyższym wiążą się także problemy kolumbijskich władz ze zbieraniem podatków (w XIX wieku ktoś nawet nazwał Kolumbię „koszmarem zbierających podatki") i „narodowy" proceder ich nie płacenia. Dość powiedzieć, że w 2002 roku udział podatków w PKB Kolumbii (*tax ratio*) wyniósł zaledwie 13,3%, a w świetle UNDP najbiedniejsze 20% społeczeństwa korzystało z zaledwie 3% dochodu narodowego (podczas gdy do takiej samej ilości bogatych trafiało 70% dochodu). Kolumbia jawi się niezmiennie jako jedno z najsłabszych pod względem polityki fiskalnej państw Ameryki Łacińskiej.[32] To wyjaśnia także problemy z budową silnej armii, która mogłaby uporać się z rebeliantami i siłami paramilitarnymi, oraz powolne tempo reform w sektorach cywilnych.

CHRONOLOGIA PROCESU PO 1990 ROKU I STAN OBECNY

Z powyższej analizy widać, że państwo-rząd Kolumbii jest silnie kontestowane przez podmioty niepaństwowe pokroju armii rewolucyjnych, bojówek oraz gangów, powiązanych z narkobiznesem, którym zależy na kontrolowaniu pewnej przestrzeni

29 Zob. B. Bagley, *Colombia and the War on Drugs*, "Foreign Affairs", 1988, vol. 67, nr 1, s. 70–92; P. McLean, *op. cit.*, s. 126–129.

30 Co prawda w drugiej połowie lat 70. prezydent Kolumbii podjął inicjatywę na rzecz wpompowania nielegalnego kapitału do gospodarki; na początku kolejnej dekady tworzyłby on równowartość 50% wielkości legalnego eksportu (H. Kline, *op. cit.*, s. 165–170). Niektórzy zwracają uwagę, że problem ten może jedynie rozwiązać legalizacja narkotyków.

31 *Ibid.*, s. 177.

32 W 1970 r. wskaźnik gęstości dróg wyniósł 0.03 (10 wynik spośród państw latynoamerykańskich); większość z wpływów podatkowych stanowią podatki pośrednie (m.in. taryfy celne) – łatwiejsze w ściąganiu. A. McDougall, *op. cit.*, s. 329–331.

fizycznej. W latach 80. intensywność przemocy ze strony guerilli była jeszcze niewielka, by jednak podwoić się po 1990 roku.[33] Począwszy od 1986 roku, władza w Kolumbii prezentowała trzy stanowiska wobec problemu słabości państwa oraz eskalacji przemocy. Pierwsze z nich zakładało wzmacnianie władzy celem zmniejszenia skali przemocy politycznej (1986–1994, najpierw Virgilio Barco, później César Gaviria). W drugim działania na rzecz rozwijania potencjału państwa schodziły w cień walki o przetrwanie rządu i oczyszczenie z zarzutów współpracy z narkobiznesem (prezydentura Ernesto Sampera do 1998), zaś trzecie (Andrés Pastrana, 1998–2002) koncentrowało się na (bezskutecznych) negocjacjach z FARC oraz ELN. Skutkiem tego, na początku lat 90. w Kolumbii notowano najwyższy na świecie wskaźnik morderstw (77,5 na 100 tys. mieszkańców), z czego 1/4 stanowiły mordy na tle politycznym lub wojny narkotykowej.[34] Dekada lat 90. to okres świetności guerrilli, a także grup paramilitarnych[35], kontrolujących większą część terytorium Kolumbii (w tym tereny kryjące bogactwa naturalne). Do FARC należało w tamtym czasie 61% obszaru kraju – tzw. *despeje*, a więc tereny znajdujące się w wyłącznej strefie wpływów guerilli (i „uznawane" za takie przez rząd). Z kolei ELN, niemal rozbita w latach 70., odrodziła się za sprawą eksploatacji ropy w kontrolowanym przez siebie regionie Arauca, a dokładniej sowitych „danin" od zagranicznych koncernów za jej bezpieczne wydobycie i tranzyt. Rywalizacja o terytorium Kolumbii prowadziła do wieloogniskowego procesu „budowania państwa", którego zasięg wytyczany jest przez wpływ władzy państwowej oraz zdobycze pozostałych podmiotów niepaństwowych (i *vice versa*).[36]

Poziom przemocy wzrastał także po 2000 roku.[37] W 2002 roku nowo wybrany prezydent Álvaro Uribe pod hasłem „demokratycznego bezpieczeństwa" zainicjował wzmacniane potencjału państwa, rozpoczynając kontrofensywę militarną przeciwko guerilli, narkobiznesowi oraz terrorystom („Plan Patriota").[38] W efekcie tych działań

33 Ważnym wydarzeniem w historii tej organizacji była konferencja z 1982 r., na której podjęto decyzję o transformacji tradycyjnej guerilli w regularną armię rewolucyjną i poprawę jej zdolności militarnych.

34 H. Kline, *op. cit.*, s. 170–171.

35 W 1997 r. powstała nawet ogólnonarodowa bojówka pod nazwą Zjednoczonych Grup Samoobrony Kolumbii (Autodefensas Unidas de Colombia – AUC).

36 A. McDougall, *op. cit.*, s. 337–339.

37 Por. H. Kline, *op. cit.*, s. 170–174; zob. także M. Shifter, *Colombia on the Brink: There Goes the Neighborhood*, "Foreign Affairs", 1999, vol. 78, nr 4, s. 14–20; R. Pardo, *Colombia's Two-Front War*, "Foreign Affairs", 2000, vol. 79, nr 4, s. 64–73. W 2002 r. średnio jedna osoba dziennie „znikała", osiem uprowadzano, a osiemdziesiąt traciło życie.

38 M.in. z wykorzystaniem tzw. chłopów-żołnierzy; polityka prezydenta Uribe w zakresie przywracania bezpieczeństwa została omówiona szerzej w: A. Mason, *Colombia's Democratic Security Agenda: Public Order in the Security Tripod*, "Security Dialogue", 2003, vol. 24, nr 4, s. 391–409.

udało się dokonać demobilizacji AUC i odeprzeć FARC, co istotnie powiększyło stan posiadania władzy, poprawiając poziom bezpieczeństwa publicznego. Dość powiedzieć, że jeszcze w 2002 roku policji nie było w 158 okręgach miejskich, rok później liczba ta spadła do 18, a w 2004 roku aparat państwa był już obecny we wszystkich z ponad tysiąca miast, co nie zdarzyło się nigdy wcześniej. Ponadto według źródeł rządowych pomiędzy 2000 a 2007 rokiem ogólna liczba zabójstw i porwań zmalała co najmniej o 1/3, odnotowano spadek wszystkich wskaźników przemocy, a kolumbijska gospodarka zaczęła rozwijać się w tempie 4% w skali roku.[39] Drugą stroną medalu była jednak nadmierna „gorliwość" wojska w tropieniu (rzekomych) bojówek, nadużywanie prawa w ich sądzeniu, a także egzekucje bez wyroku sądowego (*falsos positivos*).[40] W 2008 roku w konflikcie kolumbijskim przewagę osiągnął obóz rządowy, niemniej FARC nadal kontrolował wiejskie departamenty Caquetá, Guainía, Guaviare, Meta, Putumayo i Vaupés. Takie ich rozlokowanie potwierdza jednocześnie tezę o konsolidacji rebeliantów na obszarach o niskiej gęstości dróg, gdzie nie sięga kontrola aparatu państwa. Po drugie, ich lokalizacja na ogół pokrywa się z terenami, na których kwitnie produkcja i handel narkotykami lub znajdują się bogactwa naturalne (np. ropa, kamienie szlachetne).

Na kondycję państwa Kolumbii wpływa także kontekst zewnętrzny, jednak sam koniec zimnej wojny okazał się mieć tu niewielkie znaczenie. Proces słabnięcia państwa oraz eskalacji przemocy rozpoczął się znacznie wcześniej i, co zostało pokazane powyżej, rządzi nim wewnętrzna dynamika. Naturalnie, z uwagi na bliskość geograficzną i problem narkotykowy Kolumbia znajduje się w orbicie zainteresowania Stanów Zjednoczonych, będąc trzecim co do wielkości (po Egipcie oraz Izraelu) odbiorcą pomocy USA. W przeważającej części wojskowy „Plan Colombia" (zainicjowany w 1999 roku) miał odbudować porządek publiczny oraz uderzyć w kolumbijski narkobiznes.[41] Po wydarzeniach z 11 września działania te zostały podporządkowane priorytetowi walki z terroryzmem. Wątpliwości budzą jednak

39 Zob. M. Shifter, V. Jawahar, *op. cit.*, s. 146–148. Zdaniem krytyków, postępy te poczynione zostały jednak z pogwałceniem standardów demokratycznych.

40 Odnotowano nawet przypadki podkładania przez żołnierzy ładunków wybuchowych i ich późniejszego rozminowywania. W 2008 r. lokalne media odkryły zbrodniczy proceder szajki, która pod pretekstem oferowania młodym bezrobotnym pracy na prowincji mordowała ich, a ciała przedstawiała jako zwłoki rebeliantów. "The Economist", 2010, 4/10, issue 8677, s. 38–39.

41 M.in. poprzez chemiczne niszczenie (herbicydy) z samolotów upraw liści koki; pierwsza faza „Planu Colombia" (prowadzonego w ramach programu The Andean Counterdrug Initiative – ACI) zakończyła się formalnie w 2005 r., więcej np. C. Veillette, *Plan Colombia: A Progress Report*, CRS Report for Congress, 2005, [URL – http://www.fas.org/sgp/crs/row/RL32774.pdf]. Zob. tekst byłego podsekretarza stanu USA przybliżający kontekst przyjęcia i realizacji: T. Pickering, *Anatomy of Plan Colombia*, "The American Interest" 2009, vol. 5, issue 2, s. 71–77. Krytycy tej formy pomocy twierdzą, że Kolumbia zarabia w ten sposób na porażce wojny z narkotykami.

możliwości odpowiedniego wykorzystania tej pomocy przez słabe instytucjonalnie i skorumpowane państwo Kolumbii.[42]

Pomimo wspomnianej ofensywy przeciw FARC, w latach 2008–2009 rebelianci zintensyfikowali swoje działania. Ataki te były wymierzone w cele rządowe, ale także w ludność cywilną, i prowadzone z wykorzystaniem metod terrorystycznych.[43] Nadal powszechny jest problem porwań dla okupu[44], choć na nieco mniejszą skalę niż wcześniej (2800 porwań dokonanych głównie przez tzw. mafie paramilitarne). Siły FARC pokazywały już niejednokrotnie swoją trwałość, przegrupowując się w mniej dostępne części państwa (obszary dżungli), gdzie mogły przetrwać ofensywę rządową.[45] Choć ich liczebność została poważnie nadwątlona (obecnie około 8–10 tys.), dochody jakie czerpią z narkobiznesu sprawiają, iż trudno liczyć na ich definitywne rozbicie militarne.[46] Odwrotnie, w ostatnich kilkunastu miesiącach sięgają po coraz bardziej radykalne środki, tj. miny przeciwpiechotne[47] oraz snajperów.[48] Odważniej angażują się także w szmugiel narkotyków oraz broni przez i do sąsiednich państw (Panama, Meksyk, Wenezuela, Brazylia, Ekwador).[49] Dodatkowo rozkwit transgranicznej przestępczości umożliwiają dodatkowo napięte stosunki w Wenezuelą.[50] Za wzrost przypadków zgonów poza polem walki z ostatnich trzech lat, o którym

42 M. Serrano, P. Kenny, *op. cit.*, s. 107–111, 117. W rzeczywistości wsparcie zagraniczne jeszcze bardziej zdestabilizowało sytuację w regionie, powodując wzrost nastrojów antyamerykańskich. Dla przykładu, walka z transgranicznym obrotem narkotyków sprawiła, że w samej Kolumbii zwiększył się popyt wewnętrzny na kokainę. W ostatnich latach w rozwiązanie kryzysu kolumbijskiego zaangażowała się także Unia Europejska (głównie pomoc humanitarna); krytycy wypominają jednak UE niedostosowanie polityki pomocowej do natury problemu (tj. chronicznej i strukturalnej słabości instytucjonalnej).

43 Poprzez zaminowywanie terenu, wysadzanie mostów, trakcji elektrycznych itp.; celem ataków są często ropociągi (np. Cano-Limon), co bezpośrednio uderza w rząd (około 10% dochodów Kolumbii pochodzi z eksportu ropy naftowej).

44 Niewątpliwym sukcesem władz było odbicie z rąk FARC senator Ingrid Betancourt oraz innych porwanych; akcja ta zwiększyła popularność prezydenta Uribe; aktywność FARC oraz ELN przeniosła się do sąsiedniej Wenezueli. Problem ten przyjął skalę prawdziwie „przemysłową" (P. McLean, *op. cit.*, s. 130).

45 Skutkiem tego znacznemu pogorszeniu uległa sytuacja ludności rdzennej oraz Afro-Kolumbijczyków (np. wspólnota Awá) w związku z ograniczeniami obrotu towarów wprowadzonymi przez władze.

46 Kontrolują one nawet 70% produkcji narkotyków w całej Kolumbii.

47 Poza walorem ceny (średni koszt 12 USD na czarnym rynku) miny są wykorzystywane przez rebeliantów do kontroli ludności (zaminowywanie dróg itp.). W 2009 r. rząd doniósł o 674 ofiarach min lądowych (głównie Antioquia, Meta, Bolívar i Caquetá).

48 *Improving Security Policy in Colombia*, Latin America Briefing, no 23, International Crisis Group, Bogotá/Brussels, 29 June 2010, s. 3–4, [URL – http://www.crisisgroup.org].

49 *Ibid.*, s. 7–9.

50 Pod koniec lipca 2000 r. prezydent Hugo Chavez zerwał stosunki dyplomatyczne z Kolumbią w związku z oskarżeniem go o wspieranie blisko 1,5 tys. rebeliantów z FARC, którzy chronią się w przygranicznych prowincjach Wenezueli (wznowiono je jednak na początku sierpnia).

donoszą organizacje pozarządowe, przynajmniej częściową odpowiedzialność ponosi jednak także wojsko oraz rządowe służby bezpieczeństwa, co świadczy o upadku morale w armii kolumbijskiej.

Tabela 1. Kondycja państwa Kolumbii w świetle wybranych klasyfikacji

Ranking	Lata					
Failed States Index	2005	2006	2007	2008	2009	2010
	14.	27.	33.	37.	41.	46./177
Governance indicators		1996	2002	2008		
Efektywność rządów		68.	41.	60.		
Rządy prawa		25.	20.	38.		

Źródło: Opracowanie własne.

Równolegle do zmian w strukturze i rozmieszczeniu rebeliantów ujawnił się tzw. problem *parapolítica* w sensie bliskich związków oddziałów paramilitarnych i przedstawicieli narkobiznesu z wojskiem oraz władzą, które niszczą społeczną legitymację państwa. Z drugiej jednak strony, decyzje wymiaru sprawiedliwości o postawieniu w stan oskarżenia polityków uwikłanych w te związki wydają się świadczyć o względnej funkcjonalności kolumbijskiej prokuratury i sądownictwa. Pomimo dużej skali przemocy, w okręgu stołecznym oraz w kilku prowincjach państwo dostarcza podstawowe usługi publiczne, co pozwala utrzymać względnie dobry poziom egzystencji.[51] Odnosząc się do danych empirycznych, w porównaniu z 2005 roku na przestrzeni ostatnich lat ogólna sytuacja wewnętrzna ulega systematycznej poprawie (zob. tabela 1). W ostatnich latach nowym zagrożeniem są jednak gangi kryminalne, powiązane z narkobiznesem (zdaniem policji aktywne w ¾ ogólnej liczby departamentów), lecz raczej pozbawione kontekstu politycznego. Tworzą one nową postać raz sprzymierzonych, raz zwaśnionych z FARC struktur paramilitarnych (np. Rastrojos, Los Paisas, Los Machos), które odpowiadają za intensyfikację przemocy z ostatnich kilkunastu miesięcy.[52] W 2010 roku najbardziej skomplikowana

51 Dobrą kondycję społeczeństwa obywatelskiego potwierdza chociażby kampania obywatelska z lutego 2008 r., w ramach której blisko 5 mln Kolumbijczyków wyszło na ulice miast w geście protestu przeciwko masowym zbrodniom i porwaniom z rąk FARC.

52 Np. w Medellín (epicentrum zbrodni w całej Ameryce Łacińskiej) w 2009 r. liczba zabójstw podwoiła się, wracając do poziomu z 2003 r., "The Economist", 2010, 4/10, issue 8677, s. 38–39); *Improving*…, s. 9–10.

sytuacja panowała w departamentach Cauca, Arauca (tam FARC oraz ELN toczą ze sobą wojnę[53]) oraz Caquetá. Brak jakiejkolwiek logiki w zawieraniu sojuszy czy też podejmowaniu „bratobójczej" walki przez te grupy sprawia, że układ sił staje się coraz bardziej nieprzewidywalny, a dotychczasowe środki walki władz z rebeliantami nieskuteczne.

Pomimo nieznikających problemów wewnętrznych, w ostatnich miesiącach 2010 roku władza państwowa z prezydentem Juanem Manuelem Santosem na czele (byłym szefem resortu obrony) podjęła zdecydowaną ofensywę przeciwko guerilli i transgranicznemu narkobiznesowi, odnosząc nawet pierwsze sukcesy, które mają szansę przełożyć się na poprawę stanu bezpieczeństwa publicznego. Pod koniec września 2010 roku udało się zlikwidować komendanta – a zarazem „ikonę" FARC – Víctora Julio Suáreza Rojasa (znanego jako „Mono Jojoy").[54] Nie brakuje komentarzy, że dodatkowo wzmocni to pozycję rządu, co może napawać umiarkowanym optymizmem w kontekście perspektyw zdławienia „narkoguerilli".[55] Nieoceniony wkład do tych działań ma zagraniczna pomoc militarna, jakiej udzielają Kolumbii Stany Zjednoczone (umowy-sukcesorki „Planu „Colombia"). Przez ponad dekadę USA zainwestowały około 7 mld USD w rozwój zdolności militarnych i operacje antynarkotykowe, a Kolumbia wyrosła na ich najwierniejszego sojusznika w regionie. Jeśli nawet poprawiło to poziom bezpieczeństwa wewnętrznego Kolumbii, zmniejszenie produkcji narkotyków nie uderzyło jednak w ceny, jakość oraz dostępność kokainy i heroiny na rynku USA.[56] Abstrahując od tego, nie ulega wątpliwości, że zakończenie konfliktu wewnętrznego w Kolumbii ma kapitalne znaczenie dla kondycji makroekonomicznej tego państwa. Dość powiedzieć, że według różnych szacunków wojna domowa kosztuje ten kraj od 3 do 7% PKB.

Z drugiej strony, odnosząc się do poziomu rozwoju społecznego, według Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Kolumbia jest jednym z 10 krajów,

53 Pomimo historycznego konfliktu, w niektórych regionach Kolumbii mają one między sobą rozejm.

54 Zob. [URL – http://www.infolatam.com/2010/09/23/colombia-jefe-militar-farc-mono-jojoy/], 1 października 2010. Znamienne, że informacja ta została ogłoszona przez prezydenta w siedzibie ONZ w Nowym Yorku.

55 W październiku 2010 r. prezydent Santos cieszył się poparciem aż 76% Kolumbijczyków, [URL – http://www.infolatam.com/2010/10/07/colombia-farc-mono-jojoy-imagen-santos/], 3 października 2010.

56 C. Veillette, *op. cit.*, s. 3–7. Być może karze to zastanowić się nad faktycznymi skutkami „Plan Colombia", a nie jedynie osiągnięciami deklarowanym przez jego podmioty (zob. np. dokument telewizyjny „Plan Colombia. Cashing-In on the Drug War Failure", który kwestionuje sensowność podjętych operacji antynarkotykowych, przedstawiając je jako nieskuteczne i godzące w prawa człowieka). Abstrahując od tych sądów, większość Demokratów w Kongresie oraz administracja Baracka Obamy chcą redukcji pomocy militarnej na rzecz wsparcia społeczno-gospodarczego dla Kolumbii. Zob. [URL – http://www.bbc.co.uk/news/10208937], 2 padziernika 2010.

które poczyniły w ostatnim okresie największy postęp w realizacji Milenijnych Celów Rozwoju, będąc doskonałym przykładem do naśladowania nie tylko dla pozostałych państw latynoamerykańskich.[57] W świetle najnowszych raportów gospodarka Kolumbii rozwija się obecnie (w pierwszej połowie 2010 roku) w dobrym tempie 4,3%.[58] Było to niewątpliwie brane pod uwagę przy powierzaniu temu państwu roli niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ na lata 2010–2011. Widać więc, że o ile jeszcze w latach 90. wymienianie Kolumbii w grupie państw „upadających" trudno było uznać za nadużycie, ostatnie wydarzenia w walce z narkoguerillą oraz coraz lepsze notowania gospodarcze zmuszają do refleksji nad skazywaniem tego kraju na chroniczny stan słabości i konfliktu.

KONKLUZJE

Pierwsza dekada XXI wieku przyniosła wiele przewartościowań sytuacji wewnętrznej w Kolumbii. Nie można negować faktu, że w porównaniu do 2002 roku skala przemocy zauważalnie zmalała, co świadczy o skutecznej polityce prezydenta Uribe. W rezultacie w ostatniej kampanii wyborczej kwestie bezpieczeństwa ustąpiły miejsca rozwojowi, biedzie oraz opiece zdrowotnej. Nie wydaje się jednak, by osiągnięto już stan po konflikcie, gdyż nadal nierozwiązany pozostaje problem FARC i pozostałych grup paramilitarnych. Na tle wyraźnie słabszych państw regionu trudno nazwać Kolumbię państwem „upadającym", na pewno nie jest ona również silnym instytucjonalnie podmiotem, znajdując się gdzieś „pomiędzy" – determinowanym przez wymienione w artykule czynniki. Jednocześnie, w warunkach nieefektywnej władzy centralnej w Kolumbii rozwój i rywalizacja bytów niepaństwowych pozwala zobaczyć w nich rodzaj quasi-rządów, które przejmują na siebie część funkcji tradycyjnie przypisanych nowożytnemu państwu. Można zatem powiedzieć, że konflikt kolumbijski stanowi osobliwą formę budowania państwa i jest skutkiem instytucjonalnej słabości Kolumbii.

Będąca trwałym elementem tamtejszej panoramy politycznej przemoc może zostać opanowana dopiero w państwie, które będzie zdolne do prowadzenia walki metodami dostosowanymi do dynamiki nowych zagrożeń. Wyjście Kolumbii ze stanu „funkcjonalnej słabości" wymaga przede wszystkim kontynuacji rozpoczętych kilka lat temu działań, nie tylko w sektorze bezpieczeństwa, ale także w dziedzinie

57 Zob. [URL – http://www.infolatam.com/2010/09/23/onu-colombia-sntos-milenio-pobreza--ban-ki-moon/], 2 października 2010.

58 [URL – http://www.infolatam.com/2010/09/23/colombia-economia-crecimiento--semestre-2010/], kwerenda 2 października 2010.

gospodarczej, m.in. przez ograniczenie „szarej strefy". Po drugie, w sposób, który z częściowych sukcesów przekłuwałby je w budowanie prawomocnego i sprawnego państwa w perspektywie długookresowej i bez względu na różnice polityczne. Takim obrotem sprawy naturalnie zainteresowana winna być także społeczność międzynarodowa, a szczególnie Stany Zjednoczone, do których trafia większa część produkowanych tam narkotyków. Najbliższe lata dadzą zapewne odpowiedź na pytania o realizację scenariusza pokoju i dobrobyt dla Kolumbii i jej obywateli.

ABSTRACT

During the last decade the problem of weak and dysfunctional states has become a central issue of concern for international practitioners and researchers. The nature of state failure could be understood as a deficit of legitimate and effective governance that affects many of developing states in dynamic context of globalization processes. The main assumption here is that Colombia is on the continuum of state failure but hasn't been imperiled of total collapse so far. Paradoxically, comparing to the most instable and autocratic states it emerges as one of "consolidated" democracies with only episodes of military rule (decade of 50's) and relatively well functioning economy. However the Colombia case shows that restoring public order is a very complex and long-standing task, and beyond-local effects of crisis and conflict destabilize the whole region of Andes. This article is an effort to identify historical and contemporary determinants of institutional state weakness of Colombia that define its dynamics after 1990.

MICHAŁ STELMACH

STOSUNKI CYWILNO-WOJSKOWE W AMERYCE ŚRODKOWEJ W XXI WIEKU

WSTĘP

Pojęcie stosunków cywilno-wojskowych odnosi się do interakcji między siłami zbrojnymi a społeczeństwem. Należy przez nie rozumieć dynamikę istniejących relacji między sektorem cywilnym – społeczeństwem reprezentowanym przez cywilne istytucje i władze a sektorem wojskowym – armią bedącą instrumentem militarnym państwa. Stosunki cywilno-wojskowe koncentrują się na względnej dystrybucji i podziale władzy oraz funkcji między rząd a siły zbrojne. Teoria stosunków cywilno-wojskowych pomaga wyjaśnić i zrozumieć interwencje wojskowe oraz problemy związane z ustanawianiem i wykonywaniem demokratycznej kontroli cywilnej nad siłami zbrojnymi.

Historia polityczna państw Ameryki Łacińskiej naznaczona jest ewolucją stosunków cywilno-wojskowych. Wzajemne relacje między establishmentem wojskowym a cywilnymi elitami politycznymi wielokrotnie decydowały o stabilności bądź upadku demokracji. Siły zbrojne – depozytariusz patriotyzmu oraz innych wartości narodowych, niezwykle często występowały przeciwko rządom cywilnym w poczuciu realizacji historycznej misji obrony ojczyzny i narodu przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnetrznymi, którą legitymizowała tradycja, mity historyczne oraz edukacja w szkołach wojskowych. Armia odsuwała cywilów od władzy, gdy ci namdierne rozszerzali swoje uprawnienia, ingerowali w wewnętrzne sprawy sił zbrojnych lub gdy swą polityką i postawą zagrażali narodowym wartościom, interesom i bezpieczeństwu, których siły zbrojne zobowiązane były bronić. Interwencje sił zbrojnych były nierzadko inspirowane przez samych cywilów pragnących obronić istniejący porządek lub liczących na przejęcie władzy w kraju po „ocaleniu" ojczyzny przez armię. Wojskowi sprawowali władzę bezpośrednio lub pośrednio, współpracując z cywilami bądź też nie.

Procesy demokratyzacji lat 80. i 90. miały doprowadzić do podporządkowania sił zbrojnych instytucjom cywilnym oraz zdefiniowania na nowo ich funkcji i zadań. Wojsko formalnie uznało kontrolę cywilną, ale nie zrezygnowało z aktywnego udziału

w życiu politycznym państw. Relacje między siłami zbrojnymi a władzami i resztą społeczeństwa oraz rolę armii w polityce regulują ustawy zasadnicze oraz szczegółowe akty prawne niższego rzędu. Konstytucje oraz ustwy mogą mocno ograniczać rolę i pozycję sił zbrojnych w państwie bądź też – jak ma to miejsce w państwach Ameryki Środkowej – przyznawać im bezpośrednio i pośrednio władzę oraz szerokie kompetencje na wielu obszarach. Wojsko czyni się odpowiedzialnym za obronę suwerenności i integralności państw i narodów, ale także za ochronę konstytucji, prawa i władz oraz powierza mu się zadanie aktywnego udziału w rozwoju społecznym i gospodarczym kraju, jak i zaprowadzania i utrzymywania porządku publicznego. Jednocześnie ustanawia się cywilną kontrolę nad instytucjami wojskowymi oraz zasady odpowiedzialności sił zbrojnych przed właściwymi organami cywilnymi. Pojęcie i zakres kontroli cywilnej różni się w ramach systemów politycznych poszczególnych państw regionu.

Celem artykułu jest analiza relacji między siłami zbrojnymi a instytucjami cywilnymi w państwach Ameryki Środkowej w pierwszej dekadzie XXI wieku. Autor podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: czy i w jakim stopniu proces transformacji wpłynął na demokratyzację stosunków cywilno-wojskowych oraz czy i w jaki sposób zmieniła się pozycja i rola sił zbrojnych w państwach regionu.

POZYCJA I ROLA SIŁ ZBROJNYCH W PAŃSTWACH AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W XX WIEKU

Siły zbrojne są „instytucją totalną" – organizacją w pełni profesjonalną, doskonale zorganizowaną i wyposażoną, stwarzającą dla osób z nią związanych rodzaj odrębnego świata, rządzącego się własnymi prawami i odseparowanego od reszty społeczeństwa poprzez jednolity strój, wspólną kulturę oraz silne zależności regulaminowe. Armia jest elementem organizacji prawie każdego państwa na świecie niezależnie od ustroju. Głównym celem sił zbrojnych jest służenie jako instrument wojny, który w razie konieczności można skierować przeciwko innym państwom i społeczeństwom. Zdolność wojska do obrony kraju przed agresją lub prowadzenia działań ofensywnych nie są jedynymi przesłankami uzasadniającymi istnienie tej instytucji. Armia może być również ważnym czynnikiem w polityce wewnetrznej. Siły zbrojne odgrywają różne role w życiu politycznym każdego kraju, a zadania jakie im się powierza różnią się w zależności od systemu i państwa.

Armia odgrywała wyjątkową rolę w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym państw Ameryki Łacińskiej od początku ich istnienia. Funkcjonowała jako czynnik stabilizujący i modernizujący, ale także jako strażnik interesów grup

uprzywilejowanych – oligarchii i gwarant społeczno-politycznego *status quo*.[1] Siły zbrojne zajmowały szczególne miejsce w systemach politycznych państw Ameryki Łacińskiej. Były wpływową grupą nacisku, ale także ważnym i respektowanym przez pozostałych uczestników systemu ośrodkiem decyzyjnym. Armia nie ograniczała się wyłącznie do realizacji zadań ukierunkowanych na zewnątrz związanych z obroną suwerenności i integralności terytorialnej państw i narodów w sytuacji agresji zewnętrznej oraz do pełnienia roli instrumentu w rękach cywilnych polityków, ale nader często stawała się samodzielnym i przez nikogo niekontrolowanym uczestnikiem rozgrywek wewnętrznych, aktorem na scenie politycznej, wyposażonym w niezwykle szerokie kompetencje kierującym polityką państwa. Militaryzm, rozumiany jako forma organizacji władzy państwowej, w której armia wywiera bezpośrednio lub pośrednio decydujący wpływ na politykę państwa, sprawuje kontrolę nad cywilnymi organami władzy państwowej, pozostając poza kontrolą parlamentu dominował w krajach latynoamerykańskich przez długie dziesięciolecia.

Silna i wysoka pozycja wojska i poszczególnych oficerów, szeroki zakres aktywności oraz rozbudowane funkcje i zadania armii znajdują swoje uzasadnienie w historycznym rozwoju państw latynoamerykańskich oraz ich instytucji – w tym samych sił zbrojnych, a ich źródeł szukać należy w okresie dziewiętnastowiecznych wojen o niepodległość, ale przede wszystkim w procesie profesjonalizacji instytucji wojskowych z przełomu XIX i XX wieku oraz w wykształceniu się tzw. nowego profesjonalizmu w związku z opracowaniem i realizacją nowej doktryny bezpieczeństwa narodowego w latach 60. XX wieku.

Początki oddzielania sfery wojskowej od sfery cywilnej i wykształcania się wojska jako autonomicznej instytucji, odrębnej i coraz bardziej niezależnej od władz cywilnych, posiadającej rozbudowane kompetencje sięgają drugiej połowy XVIII wieku. Reformy burbońskie przyznały wojskowym w koloniach hiszpańskich przywilej sądowy (*fuero militar*) i rozszerzały funkcje armii, czyniąc ją odpowiedzialną za prowadzenie politycznych operacji wywiadowczych, utrzymywanie porządku wewnętrznego, zapewnianie i przywracanie stabilności politycznej oraz dławienie buntów politycznych.[2]

Nie ulega wątpliwości, że specjalny status i zakres kompetencji przyznany wojskom w drugiej połowie XVIII wieku wpłynął na ich późniejszą pozycję i rolę polityczną w państwach Ameryki Łacińskiej. Nadużyciem byłoby jednak stwierdzenie, że XIX-wieczny i XX-wieczny militaryzm stanowił dziedzictwo kolonialne. Bardziej uzasadnione jest twierdzenie, że wynkał on z kryzysu niepodległości, a dokładnie

1 J. Spyra, *Rola wojska w systemie politycznym Ameryki Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Warszawa 2009, s. 348.

2 B. Loveman, *For la Patria. Politics and the Armed Forces in Latin America*, Wilmington 1999, s. 1–24.

z niestabilności politycznej, jaką przyniosła niepodległość. Militaryzm jest konsekwencją „próżni politycznej", która powstała w wyniku gwałtownego zniszczenia instytucji kolonialnych. Podział imperium kolonialnego na liczne państwa, anarchia, która w nich zapanowała, wyeliminowanie tradycyjnych biegunów władzy przy braku nowych efektywnych instytucji sprawiło, że uzbrojone bandy jako jedyna siła społeczna o pewnym stopniu zorganizowania były zdolne do opanowania sytuacji. Wojskowi nie byli grupą niezdolną do szanowania reguł gry, destabilizującą sytuację w tworzonych organizmach państwowych. Niestabilność wynikała raczej z braku efektywnego życia politycznego, które zobowiązałoby wojskowych do respektowania i podporządkowania się władzy.[3]

Wojny o niepodległość w znaczący sposób zmieniły Amerykę Łacińską. Zmobilizowały klasy najniższe, naruszyły tradycjne linie podziałów społecznych, zrutynizowały przemoc i brutalność, rozprzesrzeniły broń wśród społeczeństwa, ale przede stworzyły nowy typ przywództwa wojskowego i politycznego – *caudillos* i uczyniły liderów wojskowych źródłem krótkoterminowej władzy politycznej poprzez przekazywanie im nadzwyczajnych uprawnień i kompetencji. Bohaterom wojen o niepodległość (Bolivarowi, Santanderowi, San Martinowi, O'Higginsowi) przypadła rola twórców struktur państwowych i konstytucji oraz pierwszych przywódców nowo powstałych republik, skupiających w swych rękach – na mocy ustaw zasadniczych, wszystkie najważniejsze uprawnienia i przywileje. Próba ustanowienia przez nich porządku konstytucyjnego opartego na podziale władz i parlamentaryzmie zakończyła się niepowodzeniem. Dezintegracja polityczna (brak wizji organizacji państw i procedur regulujących przejmowanie władzy w kraju, afunkcjonalne instytucje), społeczna (społeczeństwa w stanie rozkładu, nasilające się antagonizmy społeczno-rasowe), ekonomiczna (poważne kryzysy gospodarcze wywołane przeciągającymi się wojnami) i terytorialna (silny regionalizm i niesprawowanie realnej władzy przez administrację centralną w odciętych przez naturę prowincjach republik) sprzyjała powstawaniu *caudillos* – „przywódców, którzy zdobywając władzę i wpływy polityczne, opierali się na osobistym autorytecie, zdolnościach przywódczych i wojskowych, a w późniejszym okresie na kontroli miejscowych zasobów i życia gospodarczego".[4] Klientelizm, personalizm i przemoc zajęły miejsce prawa i instytucji, a konkurencja polityczna zamiast w formie wyborów znalazła wyraz w konfliktach zbrojnych. Charyzmatyczni przywódcy utrzymywali władzę przede wszystkim dzięki kontroli nad siłami zbrojnymi oraz stosowaniu przemocy wobec przeciwników politycznych. Nie mniejsze znaczenie miała protekcja i kumoterstwo w obsadzaniu najwyższych

3 I. Sotelo, *Modelos de explicación del militarismo latinoamericano: una interpretación histórica*, "Revista de Sociología", 1977, nr 7, s. 73–80.

4 Cyt. za: J. Spyra, *op. cit.*, s. 349.

stanowisk państwowych. *Caudillos* rządzili państwami, zajmując bądź też nie zajmując oficjalnych stanowisk w strukturach władzy, wykonywali władzę na podstawie konstytucji lub bez niej. Władza i legitymizacja rządów *caudillos* miała chrakter personalny i nie zależała od formalnych instytucji. W Ameryce Środkowej doskonała ilustrację tego fenomenu stanowią rządy Rafaela Carrery (1844–1865).[5] Co warte podkreślenia, dziewiętnastowieczna Ameryka Łacińska była zdominowana przez *caudillos* i wojskowych, ale nie przez profesjonalne siły zbrojne.[6]

Dopiero po wykształceniu profesjonalnych wojsk, czyli wojsk o określonej strukturze i hierarchii, kierowanych przez profesjonalny (posiadających stosowne wyszkolenie i wiedzę) i zdyscyplinowany korpus oficerski, można mówić o powstaniu i rozwoju militaryzmu w Ameryce Łacińskiej. Prawdziwie profesjonalne siły zbrojne skupiające oficerów wykształconych w akademiach i szkołach wojskowych oraz dzielących wspólną doktrynę, wiedzę, umiejętności i morale powstały w Ameryce Łacińskiej po 1870 roku. Profesjonalizacja sił zbrojnych dokonała się w latach 1870–1914 i związana była z obecnością w Ameryce Łacińskiej europejskich, głównie pruskich i francuskich, instruktorów wojskowych. Do 1914 roku niemieccy instruktorzy szkolili armie argentyńską, boliwijską i chilijską, francuscy – wojsko peruwiańskie, ekwadorskie i boliwijskie. W Ameryce Środkowej i Karaibach początkowo dominowała misja hiszpańska i francuska, ale w późniejszym okresie (lata 30. XX wieku) region ten znalazł się pod dominującym wpływem szkół północnoamerykańskich. W miarę postępu profesjonalizacji zmodernizowane i najlepiej przygotowane armie latynoamerykańskie rozpoczęły szkolenie wojsk innych państw regionu. Instruktorzy chilijscy dali podstawy nowoczesnym armiom Kolumbii, Ekwadoru i Salwadoru. Kadeci i młodzi oficerowie z państw środkowoamerykańskich, a także Wenezueli i Paragwaju studiowali w akademach wojskowych w Santiago de Chile. Oficerowie z Boliwii, Peru i Paragwaju podejmowali studia w Buenos Aires.[7]

Misje zagraniczne nadzorowały reformy prawa i procedur wojskowych, ustanawiały i reformowały szkoły i akademie wojskowe, wprowadzały nowe programy szkolenia oraz doktryny strategiczne i taktyczne, a także codzienną musztrę i manewry. Profesjonalizacja objęła tworzenie wyspecjalizowanych korpusów wojskowych,

5 Na temat caudillizmu i rządów R. Carrery zob. J. Lynch, *Caudillos in Spanish America 1800–1850*, Oxford 1992.

6 W wojnach o niepodległość, a następnie o kształt granic oraz licznych wojnach domowych uczestniczyły armie przednowoczesne i przedprofesjonalne, złożone z chłopów, włóczęgów, rzemieślników, niewolników i więźniów (dla wielu służba wojskowa była formą kary za popełnione przestępstwa), prowadzone przez oficerów rekrutowanych na ogół na zasadach cenzusowych, a więc pochodzących z białych, zamożnych rodzin, nieposiadającyh przeszkolenia wojskowego. W armii obowiązywał system patronatu. O awansach i degradacjach decydowała lojalność wobec *caudillo*, nie zaś umiejętności i zasługi.

7 B. Loveman, T. Davies, *Politics of Antipolitics. The Military in Latin America*, New York 1997, s. 32–34; B. Loveman, *op. cit.*, s. 66.

uzawodowienie korpusu oficerskiego oraz wprowadzenie obowiązkowego poboru, ale także zapoznanie oficerów z ich społeczną rolą w państwie w okresie wojny i pokoju. Siły zbrojne uznano za depozytariusza i gwaranta ustanowionego porządku oraz odrodzenia najwyższych wartości narodowych. Powierzono im liczne zadania i funkcje, a wśród nich misję obrony integralności i suwerenność państw, budowania narodów i państw narodowych oraz utrzymywania pokoju wewnętrznego.

Proces profesjonalizacji skutkował wykształceniem odrębnej „kultury wojskowej". Szkolenie wojskowe przybrało *de facto* postać resocjalizacji, w wyniku której rekruci przyjmowali nowe formy zachowania, odróżniające ich od reszty członków społeczeństwa. Kadetom wpajano dyscyplinę, bezwzględne posłuszeństwo i męstwo, uczono ich właściwego charakterystycznego dla środowisk wojskowych sposobu mówienia (odpowiednia intonacja głosu), gestów i postaw (wyprostowana sylwetka z wypchniętą do przodu klatką piersiową i podniesioną głową, patrzenie w dal). Rekruci zyskiwali w ten sposób nową tożsamość, która identyfikowała ich jako indywidualności, ale przede wszystkim jako zbiorowość. Z czasem zarysował się wyraźny podział na cnotliwych, patriotycznych, mądrych i honorowych wojskowych oraz słabych moralnie, nieudolnych i skorumpowanych cywilów, zwłaszcza polityków. Zdobyte w czasie szkolenia umiejętności i wpojone poczucie misji służby w obronie ojczyzny predestynowały wojskowych do pełnienia ważnych funkcji społecznych i politycznych w przekonaniu, że cywile nie posiadają wystarczających kompetencji do rządzenia państwem i narodem.[8]

W teorii profesjonalizacja miała zwiększać zdolności armii do obrony ojczyzny, eliminując jednocześnie partycypację wojskowych w polityce. W praktyce, podnosząc świadomość oficerów w kwestiach społeczno-ekonomicznych i politycznych, unaoczniając wady i niedoskonałości cywilnych polityków i instytucji (korupcja, niekompetencja, nieefektywność, brak patriotyzmu), postrzeganych odtąd przez środowiska wojskowe jako przeszkody w skutecznym rozwoju gospodarczym i jednocześnie budując w wojskowych przekonanie o ich wyjątkowej roli w zakresie modernizacji państw oraz budowania państw narodowych, zwiększała skłonności do interwencji. W dekadzie lat 20. wojskowi często występowali przeciwko politykom w imię obrony zagrożonego bezpieczeństwa narodowego i rozwoju gospodarczego. Co ważne, interwencje te miały charakter krótkotrwały, a ich celem było przywrócenie zburzonego porządku publicznego i równowagi w systemie politycznym na tyle, by mogły funkcjonować cywilne instytucje władzy. W latach 30. wielki kryzys, który dotknął uzależnione od Stanów Zjednoczonych państwa latynoamerykańskie,

8 L. Meza, *Ejército cholificado:reflexiones sobre la apertura del ejército peruano hacía los sectores peruanos*, "Revista de Ciencias Sociales", Quito 2006, nr 26, s. 61–62; C. Ortiz, *Indios, militares e imaginarios de acción en el Ecuador del siglo XX*, Quito 2006, s. 28–30.

doprowadził do gwałtownych wystąpień robotników i chłopów. Oligarchia przestraszona realną groźbą upadku dotychczasowego systemu i utraty uprzywilejowanej pozycji społecznej i ekonomicznej decydowała się na przekazanie władzy siłom zbrojnym. W Ameryce Środkowej okres ten wiąże się z wieloletnimi rządami wojskowych. W Gwatemali przez trzynaście lat władzę sprawował Jorge Ubico (1931–1944), a w Salwadorze Maximiliano Hernandez Martinez (1931–1944). Trzy lata dłużej Hondurasem rządził Tiburcio Carias (1932–1949). Zaangażowanie wojskowych w politykę oraz „sanacje wojskowe" zostały zaakceptowane przez społeczeństwa i na trwałe wpisały się w kanon kultury politycznej państw Ameryki Łacińskiej. Między 1920 a 1960 rokiem wojskowi przeprowadzili przynajmniej 78 udanych zamachów stanu we wszystkich – poza Meksykiem i Urugwajem – państwach regionu.[9]

Dominację wojskowych w Ameryce Łcińskiej usankcjonowały reformy strategii militarnej oraz implementacja polityki antywywrotowej w latach 60. XX wieku. W nowo powstałych ośrodkach kształcenia oficerów – brazylijskiej Wyższej Szkole Wojennej (ESG) i peruwiańskim Centrum Wyższych Studiów Wojskowych (CAEM) zrodziła się nowa doktryna bezpieczeństwa narodowego, stanowiąca odpowiedź na realia zimnowojenne i pojawienie się na kontynencie południowoamerykańskim lewicowych ruchów rewolucyjnych. Brazylijski gen. Golbery do Cuoto e Silva w swym głównym dziele o geopolityce Brazylii dowodził, że wewnętrzne ruchy rewolucyjne i *guerrilla* są dla rządów w Ameryce Łacińskiej znacznie groźniejsze niż możliwość agresji zewnętrznej. Najbardziej realne niebezpieczeństwo dla państw i sił zbrojnych miały stanowić *guerrilla*, lokalne konflikty oraz pośrednia agresja komunistyczna, które żywią się nędzą, biedą i niesprawiedliwością społeczną. Uznając zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego za niezwykle realne i poważne, stwierdzał, że zachodziła pilna konieczność planowania strategicznego i ścisłej kontroli wszelkich dziedzin aktywności narodu oraz stworzenia nowego systemu, w którym ponad tradycyjnymi instytucjami politycznymi stałaby Narodowa Rada Bezpieczeństwa, decydująca o metodach rozwiązania podstawowych problemów państwa. Koncepcja zinstytucjonalizowanych i długoterminowych rządów wojskowych wyrażała się w haśle „Bezpieczeństwo i Rozwój".

Implementacja Doktryny Bezpieczeństwa Narodowego i związana z nią redefinicja obszaru działań (obrona, polityka, gospodarka) i poszerzenie kompetencji armii, która odtąd miała stać się odpowiedzialna za kreowanie i prowadzenie polityki, wprowadzanie reform gospodarczych, a także utrzymywanie i przywracanie bezpieczeństwa wewnętrznego wymusiły zmiany organizacyjne w instytucjach wojskowych. Po pierwsze, zmianie uległ sposób wychowania wojskowych. Neutralność ustąpiła miejsca oficjalnemu upolitycznieniu oficerów. Po drugie, zmienił się sposób szkolenia.

9 B. Loveman, *op. cit.*, s. 174.

W akademiach wojskowych, obok przedmiotów *sensu stricte* militarnych, pojawiły się zajęcia poświęcone problemom społecznym, gospodarczym i politycznym danego kraju. Od kadetów wymagano – poza umiejętnościami czysto wojskowymi – także zdolności i umiejętności politycznych. W konsekwencji „nowy profesjonalizm" doprowadził do radykalnych przekształceń w stosunkach cywilno-wojskowych. Instytucje cywilne straciły realną – i tak już niewielką, kontrolę nad siłami zbrojnymi, które uzyskawszy szeroką autonomię i nieograniczone pole działania, stały się w pełni samodzielnym aktorem życia publicznego i zaczęły funkcjonować jako „wojska polityczne". Celem interwencji nie było już przywrócenie chwilowo zagrożonego porządku, ale przeprowadzenie głębokich, strukturalnych reform przekształcających archaiczne i niewydolne struktury i stosunki społeczno-ekonomiczne oraz pozwalające zapewnić rozwój narodowy. Doktryna Bezpieczeństwa Narodowego i „nowy profesjonalizm" pojawiły się w różnych wariantach uwzględniających specyficzne warunki polityczne, ideologiczne, ekonomiczne i społeczne, legitymizując bezpośrednie rządy wojskowych w Brazylii (1964–1985), Peru (1968–1980), Chile (1973–1989) i Argentynie (1976–1983).

W Ameryce Środkowej siły zbrojne mimo przyjęcia założeń doktryny bezpieczeństwa narodowego nie przekształciły się w siłę modernizującą. Przeciwnie, wąskie elity wojskowe w sojuszu z oligarchią koncentrowały się na obronie ustalonego porządku i swej uprzywilejowanej pozycji, odrzucając wszelkie reformy społeczne, gospodarcze i polityczne oraz marginalizując i wykluczając większość społeczeństwa. Wysocy oficerowie sił zbrojnych, wykorzystując kontrolę nad aparatem państwa gromadzili dobra, bardzo szybko stając się wielkimi właścicielami ziemskimi i przedsiębiorcami (Gwatemala) oraz przejmując kontrolę nad eksportem (Salwador), bankami i przemysłem (Honduras). Dodatkowo, systematycznemu poszerzaniu i pogłębianiu kontroli nad państwem, jego zasobami i instytucjami cywilnymi sprzyjały wewnętrzne konflikty zbrojne. W Gwatemali wojna domowa trwała 36 lat (1960–1996), w Salwadorze 12 lat (1980–1992). W Nikaragui konflikt zbrojny można podzielić na dwa okresy: pierwszy obejmował wojnę rewolucyjną FSLN i obalenie dyktatury Somozów w 1979 roku, a drugi – wojnę kontrrewolucyjną zakończoną negocjacjami pokojowymi i wyborami w 1990 roku.

Ogłoszenie przez wojskowych w Hondurasie wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego, a następnie ich przeprowadzenie w 1980 roku oraz podpisanie porozumień pokojowych w Nikaragui (1990), Salwadorze (1992) i Gwatemali (1996) umożliwiło zainicjowanie w państwach regionu procesu demokratyzacji polegającego w głównej mierze na odbudowie systemów demokracji przedstawicielskiej oraz redefinicji stosunków cywilno-wojskowych i modernizacji armii. Z chwilą rozpoczęcia przemian władze i społeczeństwa państw regionu stanęły przed koniecznością odpowiedzi na trudne pytania o cel istnienia oraz zakres kompetencji i funkcji sił

zbrojnych w warunkach pokoju i demokracji. Uznanie przez obywateli i władze cywilne sił zbrojnych za instytucję niezbędną do zapewnienia bezpieczeństwa, pokoju i stabilizacji oraz obrony narodu przed realnymi i potencjalnymi zagrożeniami zewnętrznymi wymusiło przeprowadzenie reform, które pozwalały odpolitycznić siły zbrojne, a także dostosować armie organizacyjnie do nowych wyzwań oraz zwiększyć ich zdolności operacyjne. W procesie modernizacji sił zbrojnych państw Ameryki Łacińskiej priorytetowe znaczenie miały cztery kwestie. Po pierwsze, podporządkowanie władz wojskowych instytucjom cywilnym, które skutkowałoby powrotem wojskowych do koszar oraz uznaniem porządku konstytucyjnego i obowiązujących przepisów prawa. Po drugie, ustalenie granic autonomii sił zbrojnych na różnych obszarach aktywności. Po trzecie, zdefiniowanie nowych zadań dla sił zbrojnych. Po czwarte, zadośćuczynienie szkodom wyrządzonym przez wojskowych w przeszłości, czyli rozliczenie i ukaranie członków sił zbrojnych winnych łamania praw człowieka w okresach dyktatur i wewnętrznych konfliktów zbrojnych.[10]

DEMOKRATYCZNA KONTROLA CYWILNA NAD SIŁAMI ZBROJNYMI W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Stosunki cywilno-wojskowe odnoszą się do trzech aktorów. Pierwszym są instytucje wojskowe, których kultura, mentalność i sposób organizacji przybliża je bądź oddala od interwencji. Drugim aktorem jest klasa polityczna, która przyjmuje na siebie bądź nie odpowiedzialność za kierowanie państwem. Trzecim natomiast jest społeczeństwo, które wyraża zdecydowane poparcie dla demokacji lub waha się w obliczu interwencji wojskowych. Według Marceli Donadio, efektywną kontrolę cywilną nad siłami zbrojnymi w Ameryce Łacińskiej warunkują trzy czynniki. Po pierwsze, typ mentalności zawodowej żołnierzy. Wartości i kodeksy, które towarzyszą żołnierzowi od momentu wstąpienia w szeregi armii, kształtują sposób jego myślenia i tworzą koncepcje w zakresie roli i funkcji wojska w społeczeństwie i w państwie, co z kolei przekłada się na skłonności do interwencji. Głęboko zakorzeniona w świadomości wojskowych latynoamerykańskich identyfikacja z narodem i ojczyzną skłania do interwencji w imię obrony ich suwerenności, integralności oraz ochrony zagrożonych interesów narodowych. Po drugie, zależy od postawy obywateli oraz proponowanych przez nich wizji i koncepcji roli i misji wojska w społeczeństwie. Pamiętać należy, że zamachy wojskowe w Ameryce Łacińskiej cieszyły się poparciem znacznej części obywateli. Wydaje się, że zmiana stanowiska – przyjęcie przez społeczeństwa idei

10 M. Stelmach, *Ejército y sociedad de postguerra. Transformación de las fuerzas armadas peruanas y guatemaltecas. Estudio comparativo*, "Estudios Latinoamericanos", 2009, nr 29, s. 107–108.

demokracji, poparcie przemian demokratycznych i zdecydowany sprzeciw wobec militaryzmu może powstrzymać, a przynajmniej w poważnym stopniu ograniczyć interwencje wojskowe. W sytuacji, kiedy społeczeństwo przyznaje siłom zbrojnym rolę alternatywy dla władzy cywilnej i klasy politycznej, możliwość kontroli zostaje mocno ograniczona. Po trzecie, przejęcie przez cywilów odpowiedzialności za prowadzenie polityki obrony i bezpieczeństwa. Elity, poza niezbędą wiedzą, kwalifikacjami i umiejętnościami, potrzebują także odwagi i woli politycznej do wprowadzania radykalnych reform często naruszających interesy wojskowych.[11]

Richard Kohn wskazuje na elementy niezbędne dla ustanowienia demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi. Warunkiem koniecznym jest istnienie stabilnego reżimu demokratycznego.[12] Demokracje w Ameryce Środkowej są słabe i niestabilne. Kluczowe instytucje państw nie radzą sobie z podstawowymi problemami: biedą i wykluczeniem, nasilającymi się konfliktami społecznymi, przestępczością i przemocą. Zwraca uwagę na konieczność wypracowania wizji i strategii organizacji relacji między władzami cywilnymi i społeczeństwem a siłami zbrojnymi w warunkach demokracji i pokoju. Tymczasem w Ameryce Środkowej nadal brakuje polityki długoterminowej, spójnie i konsekwentnie realizowanej wobec sił zbrojnych. Władze polityczne w krajach regionu nie realizują żadnej wcześniej przygotowanej strategii, a raczej działają *ad hoc*, reagując na konkretne posunięcia armii i jej członków. Niezbędna jest także wola polityczna i determinacja klasy rządzącej we wprowadzaniu zmian. Elity polityczne regionu cechuje brak odwagi i woli politycznej do wdrażania niezbędnych reform. Według Arevalo de Leon postawa zachowawcza jest charakterystyczna dla klas politycznych państw o autorytarnej przeszłości, w których wciąż silnie zakorzeniony jest militaryzm. Elity, obawiając się reakcji i możliwej interwencji sił zbrojnych, unikają podejmowania decyzji i wprowadzania zmian, które w jakikolwiek sposób mogłyby naruszać fundamentalne interesy i podważać pozycję wojska.[13] Ostatnim, ale bynajmniej nie najmniej ważnym czynnikiem na jaki wskazuje jest zgoda sił zbrojnych na wycofanie ich z życia politycznego kraju. Powrót wojskowych do koszar po dekadach wojen domowych i dyktatur oraz przekazanie rządów cywilom nie oznaczało w istocie rezygnacji sił zbrojnych z udziału w życiu politycznym państw oraz zgody na zmianę dotychczasowego statusu i ograniczania

11 M. Donadio, *Las relaciones cívico-militares y la construción de instituciones en América Latina: enfrentando la crisis de las jóvenes democracias*, [URL – http://www.resdal.org/Archivo/d00001a3.htm], kwerenda 29 października 2010.

12 R. Kohn, *The Forgotten Fundamentals of Civilian Control of the Military in Democratic Government*, Papers of the Project on U.S. Post-Cold War Civil-Military Relations, John M. Olin Institute for Strategic Studies, Harvard University 1997, s. 29.

13 B. Arevalo de Leon, *Un problema de Estado. Limites y retos a la subordinación militar en Guatemala*, "Nueva Sociedad", 2008, nr 213, s. 122.

funkcji armii. Pamiętać należy, że procesy tranzycji w krajach Ameryki Środkowej nie były efektem działalności klasy politycznej i obywateli ani też nie wynikały ze słabości reżimów autorytarnych, ale były raczej wynikiem decyzji sił zbrojnych. Cywilnym rządy ustanowionym w pierwszym okresie po zakończeniu działań militarnych nie udało się doprowazić do zmiany pozycji i roli oraz ograniczenia wpływów sił zbrojnych. Przeciwnie, wojskowi wzmocnili swoją pozycję ekonomiczną i polityczną i zabezpieczyły swoje interesy jako autonomiczny aktor systemu politycznego. Wykorzystując swoją dobrą organizację i słabość cywilnych instytucji, wojsko przejęło kontrolę nad procesami demokratyzacji (armia gwatemalska w o wiele większym stopniu kontrolowała tranzycję niż wojsko w Hondurasie i Salwadorze), co umożliwiło im skuteczne blokowanie wszelkich inicjatyw zmierzających do ograniczenia ich przywilejów i prerogatyw, a w konsekwencji pozowliło zdominować stosunki cywilno-wojskowe.[14]

W teorii stosunków cywilno-wojskowych wyróżnia się trzy wymiary kontroli nad siłami zbrojnymi: „kontrolę wertykalna", która odnosi się do egzekutywy, legislatywy, i wymiaru sprawiedliwości, „kontrolę horyzontalną" sprawowaną przez społeczeństwo obywatelskie oraz „autokontrolę" wykonywaną przez siły zbrojne z poszanowaniem demokratycznych wartości i zasad.[15]

Procesy demokratyzacji w Ameryce Środkowej trwają od lat 90. Trudno jest jednak wskazać na realne sukcesy w procesie podporządkowywania sił zbrojnych instytucjom cywilnym. Dla A. Stepana i R. Diamint demokratyczna kontrola oznacza bezwzględne i absolutne podporządkowanie instytucji wojskowych cywilnym organom państwa, posiadającym legitymizację społeczeństwa.[16] Oznacza to, że siły zbrojne powinny podlegać jednocześnie egzekutywie, legislatywie i wymiarowi sprawiedliwości.

Aby mówić o podporządkowaniu sił zbrojnych egzekutywie, muszą być spełnione przynajmniej trzy warunki. Po pierwsze, ministerstwa obrony są wyposażone w kompetencje projektowania i koordynowania polityk bezpieczeństwa i obrony, ustanawiania kryteriów organizacyjnych sił zbrojnych i planowania zasobów finansowych oraz zdolne do pełnienia roli mediatora w relacjach między siłami zbrojnymi a społeczeństwem i koordynatora regulującego współpracę sił zbrojnych z innymi ministerstwami w zakresie ustanowionym przez konstytucję i akty prawne niższego rzędu. Po drugie, sektor obrony musi być *de jure* i *de facto* koordynowany przez członka rządu – cywila nominowanego przez prezydenta republiki. Po trzecie, wśród

14 B. Arevalo de Leon, *op. cit.*; E. Larsen, *Civil – military relations: continuity or change? A comparative analysis of El Salvador, Guatemala and Honduras*, Bergen 2004.

15 E. Larsen, *op. cit.*, s. 22.

16 I. Degregori, C. Rivera Paz, *Peru 1980–1993: Fuerzas Armadas: subversión y democracia*, Lima 1993, s. 21–22.

wysokich funkcjonariuszy publicznych muszą być specjaliści zdolni do współpracy z wojskiem oraz wypracowania, kierowania i nadzorowania polityki obrony i bezpieczeństwa narodowego.[17] Uwzględniając powyższe kryteria, należy jednoznacznie stwierdzić, że siły zbrojne państw Ameryki Środkowej nie są podporządkowane cywilnej władzy wykonawczej.

Ważnym etapem w procesie podporządkowywania sił zbrojnych było powołanie cywilnych ministertw obrony w Salwadorze w 1992 roku oraz w Hondurasie i Nikaragui w 1997 roku.[18] Chociaż obecnie we wszystkich krajach regionu funkcjonują ministerstwa obrony narodowej, którym politycy przyznali kompetencje w zakresie definiowania, projektowania, prowadzenia i nadzorowania polityki obrony, to jednak stopień kontroli sprawowanej nad instytucjami wojskowymi pozostaje niski i uzależniony od tego, kto aktualnie zajmuje stanowiska ministra obrony. Cywilne ministerstwa obrony w Nikaragui i Hondurasie są słabe i wykazują niski stopień konsolidacji instytucjonalnej. Forma organizacji pozbawia je w praktyce realnej kontroli nad siłami zbrojnymi. W Gwatemali i Salwadorze ministerstwa, wbrew zaleceniom zawartym w porozumieniach pokojowych i kolejnych projektach refom, pozostają silnie zmilitaryzowane. Co prawda, personel cywilny jest obecny w strukturach ministerstw, ale wyłącznie na najniższym i średnim szczeblu. Najwyższe stanowiska, łącznie ze stanowiskiem ministra obrony, zajmują wyłącznie generałowie.[19] W Gwatemali od 1957 do 1996 roku funkcję ministra obrony pełniło trzydziestu czterech wojskowych i zaledwie trzech cywilów. W okresie już ponad dwunastoletniej tranzycji odpowiedzialność za sektor obrony tego kraju tylko raz, w latach 2002–2004, przejął cywil Robin Malconi Moran Muñoz.[20] Aktualnie, od 2008 roku na czele ministra obrony narodowej ponownie stoi wojskowy, generał Abraham Valenzuela González. W Salwadorze ministerstwem obrony również kieruje wojskowy, generał dywizji David Victoriano Munguía Payés. Dużo lepiej pod tym względem prezentują się dwa pozostałe kraje stanowiące przedmiot analizy. W krótkiej historii istnienia ministerstwa obrony narodowej w Hondurasie resortem kierowało trzech wojskowych i trzech cywilów (aktualnie Marlon Pascua), a w Nikaragui wyłącznie cywile.[21] Warto podkreślić, że w Niakragui od 2007 roku ministrem obrony jest kobieta, Ruth Esperanza Tapia Roa. Demilitaryzację ministerstw w poważnym stopniu utrudnia

17 R. Manaut, A. Sotomayor, *El dilema mesoamericano: la inseguridad externa y la vulnerabilidad interna*, [w:] R. Lagos, *América Latina: integración o fragmentación?*, Buenos Aires 2008, s. 408.

18 W Gwatemali ministerstwo obrony narodowej powstało w 1945 r. R. Manaut, *Los ministerios de defensa: un enfoque estructural*, Red de las Seguridad y Defensa de America Latina (RESDAL), [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap6.pdf], kwerenda 20 września 2010.

19 R. Manaut, A. Sotomayor, *op. cit.*, s. 408.

20 R. Manaut, *op. cit.*

21 *Ibidem.*

brak cywilnych ośrodków naukowych zajmujących się problematyką obrony, bezpieczeństwa i sił zbrojnych. W konekwencji, mimo upływu lat, wojskowi pozostają w zasadzie jedynymi specjalistami na tych obszarach, a cywile nadal mają niewielki wpływ na kształt polityki obrony.

W Ameryce Środkowej nie istnieje efektywna kontrola parlamentarna nad instytucjami wojskowymi. Istnieją poważne rozbieżności między teorią a praktyką. W teorii kontrola parlamentarna powinna obejmować przede wszystkim zatwierdzanie i kontrolowanie budżetów oraz wydatków sił zbrojnych, a także zatwierdzanie nominacji na najwyższe stanowiska w siłach zbrojnych.[22] W praktyce kontrola parlamentarna jest bardzo słaba. Parlamenty w Salwadorze, Gwatemali, Hondurasie, Nikaragui nie posiadają kompetencji w zakresie nadzorowania polityki obrony oraz budżetów i wydatków sektora obrony. W Gwatemali armia funkcjonuje wręcz poza jakąkolwiek kontrolą ze strony Kongresu. Siły zbojne skutecznie opierają się wszelkim próbom poddania ich wydatków i budżetu szczegółowej kontroli finansowej ze strony komisji parlamentarnych i odmawiają deputowanym dostępu do informacji, powołując się na „tajemnicę wojskową".[23] W Salwadorze, Gwatemali i Nikaragui kongresy nie mają wpływu na obsadę najwyższych stanowisk w armii. W Hondurasie, Nikaragui i Salwadorze parlamenty nie posiadają kompetencji w zakresie prowadzenia prac legislacyjnych i przyjmowania ustaw dotyczących sił zbrojnych. Co ważne, parlamenty wszystkich państw Ameryki Środkowej pozbawione są możliwości wszczęcia postępowania przeciwko wojskowym nadużywającym swoich uprawnień.[24]

Słabość kontroli parlamentarnej wynika z kilku powodów. Poważną przeszkodę w ustanawianiu efektywnej kontroli parlamentarnej stanowi brak wiedzy i doświadczenia u deputowanych. Według danych opracowanych przez RESDAL (Red de Seguridad y Defensa de America Latina) większość parlamentarzystów w Ameryce Środkowej nie miało styczności z szeroko rozumianą problematyką obrony i bezpieczeństwa przed objęciem mandatu. Ponadto parlamentarzyści w znakomitej większości, podejmując kluczowe decyzje, kierując się własnym interesem politycznym, unikając przyjęcia na siebie odpowiedzialności za wprowadzanie niezbędnych i często niepopularnych reform w sektorze obrony. Jeszcze poważniejsze skutki rodzi powierzanie emerytowanym wojskowym funkcji przewodniczących parlamentarnych komisji obrony.[25] Przewodniczący taki jest w większym stopniu zainteresowany obroną i ewentualnie zwiększaniem przywilejów i zakresu kompetencji swojej macie-

22 A. Sotomayor, *Diagnostico de las relaciones cívico-militares en América Latina: Avances y retrocesos en materia de política de defensa*, CIDE 2006, s. 6.

23 B. Arevalo de Leon, *op. cit.*, s. 120–122.

24 G. Follietti, *Competencias constitucionales de los parlamentos latinoamericanos en el area de la defensa*, RESDAL, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap4.pdf], kwerenda 20 września 2010.

25 A. Sotomayor, *op. cit.*, s. 6.

rzystej instytucji – sił zbrojnych, niż reformą i wykonywaniem efektywnej kontroli nad instytucjami wojskowymi.

Według A. Stepana demokratyczne stosunki cywilno-wojskowe oznaczają, że cywile i wojskowi podlegają sądom cywilnym, a autonomia prawna sił zbrojnych ograniczona jest wyłącznie do spraw dyscyplinarnych.[26] W państwach Ameryki Środkowej wojskowy wymiar sprawiedliwości znajduje się poza kontrolą cywilną. Sądy wojskowe nadal cieszą się szeroką autonomią działania i rozległymi kompetencjami, a żołnierze korzystają z licznych przywilejów sądowych, funkcjonując *de facto* ponad prawem i ciesząc się absolutną bezkarnością. W Gwatemali sądy wojskowe utrzymały prawo do sądzenia cywilów i wyłączność na sądzenie członków sił zbrojnych, także tych oskarżonych o łamanie praw człowieka w okresie wewnętrznego konfliktu zbrojnego, skutecznie blokując proces rozliczania okresu przemocy. Pierwszy wyrok skazujący oficera sił zbrojnych Gwatemali zapadł dopiero we wrześniu 2009 roku. Sąd skazał byłego pułkownika Marco Antonio Sánchez Samayoa na karę 53 lat więzienia za udział w „wymuszonym zaginięciu" ośmiu osób. Razem z Sanchezem skazano trzech komisarzy wojskowych, każdego na karę 570 lat więzienia (zgodnie z kodeksem cywilnym mają spędzić w więzieniu 50 lat). Kontynuowane jest śledztwo przeciwko emerytowanym generałom Ángelowi Aníbalowi Guevarze i Benedictowi Lucasowi Garcíi, którzy odpowiednio pełnili funkcję ministra obrony i szefa Sztabu Obrony w czasie kiedy doszło do popełnienia zbrodni.[27] W Salwadorze zgodnie z konstytucją wojskowi popełniający czyny kryminalne powinni być sądzeni przez sądy cywilne. Brak woli współpracy sił zbrojnych z cywilnym wymiarem sprawiedliwości nie pozwala na ukaranie odpowiedzialnych za łamanie praw człowieka w okresie wojny domowej. W Hondurasie cywilny wymiar sprawiedliwości formalnie rozciąga swą jurysykcję na wojskowych dokonujących zbrodni po 1982 roku. Bezkarność członków sił zbrojnych odpowiedzialnych za organizowanie i przeprowadzanie pozasądowych egzekucji, „wymuszonych zaginięć", orderstwa etc. utrzymuje się konsekwentnie na bardzo wysokim poziomie.

W kontekście Ameryki Środkowej trudno jest mówić o kontroli horyzontalnej. Podkreślić należy fakt, że społeczeństwa środkowoamerykańskie są niezaznajomione i obojętne wobec problemów bezpieczeństwa i obrony. Z jednej strony, problematyka wojskowa nie cieszy się dużym zainteresowaniem wśród organizacji pozarządowych i instytucji edukacyjnych. Brak konfliktów zbrojnych w regionie sprawia, że problemy obrony tracą priorytetowe znaczenie dla obywateli i instytucji. Z drugiej strony, istniejące centra studiów strategicznych są kierowane przez instytucje wojskowe

26 E. Larsen, *op. cit.*, s. 120.

27 BBC Mundo, *Condenas por desapariciones en Guatemala.*

i zdominowane przez munduowych.[28] Wskutek zobojętnienia społecznego oraz braku cywilnych ośrodków i ekspertów brakuje w Ameryce Środkowej krytycznej i niezależnej od presji czynników wojskowych i politycznych refleksji nad problemami obrony, miejsca i roli sił zbrojnych oraz stanem stosunków cywilno-wojskowych. Ponadto w Ameryce Środkowej obserwujemy spadek poparcia dla systemu demokratycznego i silnie zakorzeniony w mentalności wielu obywateli militaryzm. Według Latinobarometro, 62% mieszkańców Ameryki Łacińskiej przyznaje, że w żadnych warunkach nie poparłaby rządu wojskowego. Jak pokazują te same badania, państwa środkowoamerykańskie, poza Kostaryką (94%) i Nikaraguą (70%), znajdują się na granicy bądź poniżej tego progu: Gwatemala – 63%, Salwador – 56%. W państwach takich jak Honduras demokrację wspiera mniejszość obywateli (48%), co oznacza że system demokratyczny nie jest postrzegany jako jedyna legitymizowana forma rzadów i że dopuszcza się interwencje wojskowe w sytuacjach kryzysowych.[29]

ROLA I FUNKCJA SIŁ ZBROJNYCH W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Alfred Stepan uważa, że stosunki cywilno-wojskowe są demokratyczne, gdy siłom zbrojnym powierza się wyłącznie jedno tradycyjne zadanie obrony integralności terytorialnej państwa i jego suwerenności. Włączenie armii w sprawy wewnętrzne poprzez uczynienie z niej gwaranta konstytucji i władz, a także powierzanie jej kompetencji policyjnych i zaangażowanie w rozwój kraju doprowadza do upolitycznienia instytucji wojskowych oraz skutkuje nasileniem interwencjonizmu.[30]

W procesie tranzycji demokratycznej podjęto wysiłki na rzecz ograniczenia mocno rozbudowanych w okresie wojen i dyktatur kompetencji sił zbrojnych i zdefiniowania na nowo funkcji i roli wojska w okresie pokoju i demokracji. W każdym z państw Ameryki Środkowej próby te zakończyły się klęską środowisk cywilnych. Dowodzą tego zapisy konstytucji i ustaw regulujących funkcjonowanie sił zbrojnych w poszczególnych krajach. Poza tradycyjną i główną misją obrony niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej powierzono siłom zbrojnym szereg innych dodatkowych funkcji wewnętrznych. W Salwadorze w okresie pokoju wojsko uprawnione jest do utrzymywania spokoju i porządku publicznego, a także do zapewniania wykonywania konstytucji oraz innych obowiązujących ustaw i praw. Czyni się je gwarantem republikańskiej formy rządów i demokracji przedstwicielskiej oraz przestrzegania praw człowieka. W sytuacjach nadzwyczajnych może

28 A. Sotomayor, *op. cit.*, s. 8–9.

29 Dane według: R. Manaut, A. Sotomayor, *op. cit.*, s. 404.

30 E. Larsen, *op. cit.*

uczestniczyć w programach rozwoju narodowego.[31] W Gwatemali wojsku powierza się przede wszystkim zadanie utrzymywania pokoju i bezpieczeństwa wewnętrzego.[32] W Hondurasie konstytucja także przyznaje armii kompetencje w zakresie utrzymywania i przywracania porządku publicznego. Szczególną rolę wojsko odgrywa w okresie wyborów, zabezpieczając ich prawidłowy przebieg. Siły zbrojne na mocy ustawy zasadniczej mogą podejmować współpracę z innymi instytucjami państwa w ramach prac i projektów na rzecz alfabetyzacji, rozwoju edukacji, ochrony środowiska, poprawy opieki medycznej i reformy agrarnej. Co ważne, wśród podstawowych funkcji wojska znajduje się także udział w misjach pokojowych.[33] W Nikaragui siłom zbrojnym powierza się zadanie walki z przestępczością zorganizowaną oraz zwalczania terroryzmu. Dodatkowo przewiduje się ich aktywny udział w obronie środowiska naturalnego i zasobów naturalnych kraju. Podobnie jak w Hondurasie istotne znaczenie ma zaangażowanie armii w misje utrzymywania pokoju i akcje humanitarne.[34]

Jak widać, nie powiodły się próby oddzielenia sfery obrony narodowej od bezpieczeństwa publicznego i ustanowienia wyraźnego rozdziału kompetencji wojskowych od policyjnych. Konsytucje Salwadoru, Gwatemali, Nikaragui i Hondurasu powierzają siłom zbrojnym rolę gwaranta porządku konstytucyjnego i bezpieczeństwa publicznego. W związku z gwałtownym wzrostem przestępczości w latach 90. i niewydolnością policji władze cywilne zmuszone były utrzymać bądź też przywrócić siłom zbrojnym kompetencje policyjne. Wojsko stanowiło i stanowi nadal podstawowe narzędzie walki z przestępczością zorganizowaną i pospolitą w ramach rządowych programów walki z przestępczością i bezpieczeństwa publicznego („Operacja Wolność" w Hondurasie, „Plan Twarej Ręki" w Salwadorze, „Plan Escoba" oraz „Plan Stu Dni" w Gwatemali).[35]

W okresie demokratyzacji podjęto próbę ukierunkowania aktywności sił zbrojnych na zewnątrz i uczynienia z instrumentu polityki zagranicznej. Proces „internacjonalizacji" sił zbrojnych mogliśmy obserwować od początku procesu transformacji

31 A. Martinez-Uribe, *El Salvador: la situación de la defensa*, RESDAL, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap15.pdf], kwerenda 15 września 2010.

32 I. Hernandez, *Guatemala*, RESDAL, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap16.pdf], kwerenda 15 września 2010.

33 L. Salomon, *El sistema de defensa en Honduras*, RESDAL, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap17.pdf], kwerenda 15 września 2010.

34 A. Rodriguez, *Situación de seguridad y defensa en Nicaragua*, RESDAL, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap19.pdf], kwerenda 15 września 2010.

35 L. Dammert, D. Veloso, *Fuerzas Armadas en seguridad publica. Solución o problema?*, "Nueva Sociedad", Buenos Aires, noviembre 2008, s. 4–5 i 12–13.

w Chile, Argentynie i Urugwaju.[36] Z czasem rozwiązanie to przyjęły także Brazylia, kraje andyjskie i środkowoamerykańskie. O ile w XX wieku misje pokojowe były postrzegane jako instrument umacniania reżimów demokratycznych i jako sposób na zmianę mentalności wojskowych, w pierwszej dekadzie XXI wieku udział w takich operacjach wynika z uznania przez państwa utrzymania i promowania pokoju za jeden z głównych celów polityki zagranicznej i docenienia sił zbrojnych jako instrumentu służącego wzmocnieniu pozycji państwa na arenie międzynarodowej.[37]

W ostatnich czterech latach mogliśmy obserwować wzrost udziału wojsk Ameryki Łacińskiej w misjach pokojowych na świecie. Żołnierze z Ameryki Południowej i Środkowej stanowią 10% sił pokojowych operujących pod sztandarami ONZ.[38] Siły zbrojne państw Ameryki Łacińskiej są dziś obecne w 14 państwach na całym świecie.[39] W wielu przypadkach ich udział jest czysto symboliczny, bo ograniczający się do wysłania kilkunastu (Afganistan, Cypr, Gruzja), a nawet czasami jednego żołnierza (Liban). Są jednak misje, w których komponent narodowych wojsk latynoamerykańskich ma istotne znaczenie. Mowa tu o misjach w Kongo (MONUC) i na Haiti (MINUSTAH), która skupia 60% wszystkich żołnierzy Ameryki Łacińskiej.[40] Kontyngent latynoamerykański zdominowany jest przez żołnierzy urugwajskich, brazylijskich i argentyńskich.[41] Wojsko w Ameryce Środkowej wykazuje niewielką aktywność na zewnątrz państwa. Kraje regionu mało aktywnie włączają się w operacje pokojowe prowadzone pod sztandarem ONZ. W 2005 roku. Gwatemla – wysyłając 204 żołnierzy – zajmowała 64., Honduras – kierując na misje 72 żołnierzy – zajmował 74., a Salwador – angażując w operacje pokojowe 37 żołnierzy – zajmował odległe 82. miejsce w światowym rankingu państw zaangażowanych w operacje utrzymywania pokoju. Nikaragua nie została nawet skalsyfikowana w pierwszej setce państw.

Proces „internacjonalizacji" sił zbrojnych w Ameryce Środkowej zakończył się porażką. Przegrał z potrzebą zaprowadzenia porządku wewnętrznego i zapewnienia obywatelom poczucia bezpieczeństwa. Brak silnej i efektywnej policji, a także

36 W każdym przypadku wynikał on z potrzeb wewnętrznych. W Argentynie i Chile wynikał z potrzeby podporządkowania cywilom instytucji wojskowych, a w Urugwaju z możliwości pozyskania nowych źródeł finansowania i szkolenia żołnierzy.

37 M. Hirst, *Seguridad en América del Sur. La dimensión regional de sus desafíos políticos*, [w:] R. Lagos (red.), *op. cit.*, s. 425–426; R. Manaut, *América Latina y la seguridad internacional: el caso de Haití y las misiones de paz*, "Revista Enfoques", rok VI, nr 8, Universidad Central de Chile 2008, s. 8–10.

38 A. Sotomayor, *op. cit.*, s. 12.

39 R. Manaut, *op. cit.*, s. 9.

40 E. Guttierez, *Brasil: El Consejo de Defensa del UNASUR no sera una OTAN*, "La Jornada", 11 marca 2009, s. 3.

41 Urugwaj angażuje w operacje pokojowe blisko 30% wszystkich swoich żołnierzy. Zob. C. Zubriggen, *Política exterior, defensa y las operaciones de paz: una estartegia coherente? El caso de Uruguay*, "Revista Fuerzas Armadas y Sociedad", Santiago de Chile 2005, rok 19, nr 1.

demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi uniemożliwił władzom cywilnym narzucenie im nowych ról i skierowania ich aktywności na zewnątrz państw.

PODSUMOWANIE

Reasumując, w Ameryce Środkowej zaszły pewne zmiany w stosunkach cywilno-wojskowych. Siły zbrojne nie występują przeciwko demokratycznie wybranym rządom. Zamachy stanu, z nielicznymi wyjątkami, przestały być mechanizmem tradycyjnie wykorzystywanym do narzucania porządku lub wprowadzania zmian politycznych. Większość wojskowych wreszcie zakaceptowała fakt, że wybory demokratyczne są jedyną formą ustanawiania i utrzymywania władzy. Nie oznacza to jednak, że bilans demokratyzacji relacji między siłami zbrojnymi a władzą cywilną jest pozytywny. Obecnie sytuacja w Ameryce Środkowej wychodzi poza tradycyjny schemat opozycji „zamachy stanu–brak zamachów stanu". Mamy raczej do czynienia ze stanem pośrednim między interwencjami wojskowymi a przywództwem cywilnym. Z jednej strony siły zbrojne nie sprawują absolutnej kontroli nad instytucjami cywilnymi, a z drugiej strony cywile nie są w stanie narzucić siłom zbrojnym swojego zwierzchnictwa i zapewnić sobie odpowiedniego wpływu na decyzje podejmowane w kwestiach obrony i bezpieczeństwa. Wojskowi w regionie zaakceptowali władze cywilne, ale zrobili to warunkowo, zabezpieczając swoją wysoką pozycję, rozbudowaną autonomię instytucjonalną i szeroki zakres kompetencji.

RESUMEN

El objetivo de este artículo es analizar la relación entre las fuerzas armadas e instituciones civiles en los países de América Central en la primera década del siglo XXI. En la primera parte el autor muestra una posición especial y el papel de los militares en el sistema político de Guatemala, El Salvador, Nicaragua y Honduras, presentando las condiciones históricas y estructurales de la participación militar en la política y su predominio en la vida de estos países en la segunda mitad del siglo XX. En la parte siguiente se examina el proceso de construir una relación democrática entre los sectores militares y civiles después de las decadas de las dictaduras militares y guerras civiles. Una prioridad clave es analizar el problema de la elaboración y ejecución del control democrático sobre las fuerzas armadas por el poder ejecutivo, el legislativo y el poder judicial (control vertical), sino también por la sociedad civil (control horizontal) y por las mismas instituciones militares (autocontrol). El autor se centra en la manera de organización y el funcionamiento de los ministerios de la defensa nacional y las instituciones militares, las competencias de las comisiones parlamentarias,

el grado de autonomía y las misiones de las fuerzas armadas y en el problema de castigar a los miembros de ejército culpables de violaciónes de los derechos humanos. En la sección final trata de responder a la pregunta: en qué medida el proceso de transición influyó en la democratización de las relaciones civico - militares y cómo se cambió la posición y el papel de las fuerzas armadas en los países de América Central en la primera decada del siglo XXI.

MICHAŁ PASZKOWSKI

CHIŃSKI SMOK, INDYJSKI SŁOŃ CZY ROSYJSKI NIEDŹWIEDŹ? PAŃSTWA AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W POLITYCE ENERGETYCZNEJ MOCARSTW

UWAGI WSTĘPNE

Ropa naftowa odgrywa współcześnie olbrzymią rolę w polityce bezpieczeństwa energetycznego Chińskiej Republiki Ludowej i Indii, a także polityce energetycznej Federacji Rosyjskiej. Od kilku już lat zarówno chińskie, jak i indyjskie przedsiębiorstwa naftowe prowadzą intensywną współpracę z państwami regionu Ameryki Łacińskiej. Za przyczynę postępującej kooperacji należy uznać rozwój gospodarczy państw azjatyckich, który doprowadził w konsekwencji do wzrostu zapotrzebowania na energię. Zatem obserwowana modernizacja gospodarcza zmusiła władze w Pekinie oraz w New Delhi do ekspansji na międzynarodowym rynku naftowym.

Coraz większą rolę w regionie zaczyna odgrywać również Federacja Rosyjska, jeden z najważniejszych producentów i eksporterów ropy naftowej na świecie. Obserwowana od kilku lat aktywność ekonomiczna firm rosyjskich, a przede wszystkim doskonale rozwijająca się współpraca z Wenezuelą może w przyszłości w zasadniczy sposób zmienić kierunek handlu wenezuelską ropą naftową.

Celem artykułu jest analiza obecnego oraz określenie przyszłego znaczenia państw Ameryki Łacińskiej w polityce energetycznej Chińskiej Republiki Ludowej, Indii oraz Federacji Rosyjskiej. Zasadniczym założeniem jest twierdzenie, iż penetracja gospodarcza kontynentu latynoamerykańskiego przez chińskie, indyjskie i rosyjskie przedsiębiorstwa energetyczne w długiej perspektywie czasowej może doprowadzić do zmiany kierunku eksportu ropy naftowej w regionie. W szczególności taka zamiana wpłynie na politykę bezpieczeństwa energetycznego Stanów Zjednoczonych, czyli tradycyjnego partnera handlowego państw Ameryki Łacińskiej.

UWARUNKOWANIA PROBLEMU

Kontynent latynoamerykański odgrywa współcześnie coraz większą rolę na światowym rynku surowców energetycznych, co jest spowodowane przede wszystkim niestabilną sytuacją polityczną w Zatoce Perskiej i Afryce oraz wzrostem wielkości rezerw w regionie. Brak zasobów surowców energetycznych na poziomie umożliwiającym samowystarczalność wymusił na rządach w Pekinie oraz New Delhi podejmowanie zdecydowanych działań, których celem jest import ropy naftowej z obszarów względnie stabilnych politycznie. Natomiast zaangażowanie w regionie Federacji Rosyjskiej, eksportera ropy naftowej, należy traktować raczej w kategoriach politycznych niż ekonomicznych.

Współcześnie Ameryka Łacińska jest obszarem penetracji gospodarczej przedsiębiorstw chińskich i indyjskich, które w celu zapewnienia rosnącego corocznie zapotrzebowania na surowce zaczynają prowadzić globalną politykę energetyczną zorientowaną na zakup złóż surowców energetycznych (licencje wydobywcze i produkcyjne) oraz zróżnicowanie struktury importu ropy naftowej. Współcześnie można wskazać na kilka czynników decydujących o przyczynach zainteresowania obszarem Ameryki Łacińskiej, ze strony Chin, Indii oraz Federacji Rosyjskiej. Po pierwsze – państwa te pretendują do odgrywania roli już nie tylko regionalnych, ale także globalnych mocarstw, stąd też konieczność prowadzenia polityki na szeroką skalę zorientowaną na zaangażowanie we wszystkich regionach świata. Po drugie – liczebność państw tego regionu może stanowić dla władz w Pekinie, New Delhi, a także Moskwy cenne i potrzebne wsparcie polityczne, w szczególności na forum ONZ i innych organizacji międzynarodowych. Po trzecie – duże pokłady surowców energetycznych, w tym przede wszystkim ropy naftowej, mają kluczowe znaczenie dla rozwijających się w szybkim tempie gospodarek Chin i Indii. W szczególności można zauważyć, iż kierunek ekspansji jest związany ściśle z posiadanymi przez dane państwo latynoamerykańskie zasobami surowców energetycznych, wpływami w regionie oraz możliwością kształtowania regionalnego ładu politycznego.[1]

Chińską Republikę Ludową można współcześnie zaliczyć do dużych światowych producentów ropy naftowej (około 3,8 mln baryłek dziennie), co jest konsekwencją posiadania złóż na poziomie 14,8 mld baryłek (tabela 1). Niemniej jednak pomimo posiadanych zasobów, własna produkcja nie pozwala od 1993 roku pokryć rosnącego z każdym rokiem zapotrzebowania. Natomiast indyjska produkcja ropy naftowej osiągnęła w 2009 roku poziom około 0,7 mln baryłek dziennie, przy złożach szacowanych na poziomie 5,8 mld baryłek. Jednocześnie należy podkreślić, iż znaczna

1 J. Rowiński, *Chiny–Ameryka Łacińska: szanse i wyzwania na progu XXI w.*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska w regionie Azji i Pacyfiku*, Toruń 2007, s. 111–115.

część pokładów ropy naftowej w Chinach i Indiach znajduje się w trudno dostępnych obszarach o charakterze zarówno górzystym, jak i morskim, co wpływało na wielkość wydobycia oraz opłacalność realizowanych przedsięwzięć.[2]

Nieco inna sytuacja ma miejsce w Rosji, która posiada jedne z największych na świecie pokładów ropy naftowej. Potwierdzone zasoby tego surowca wynoszą 74,2 mld baryłek i stanowią około 5,6% światowych rezerw. Największa produkcja ma miejsce w Zagłębiu Zachodniosyberyjskim – 72%; Zagłębiu Wołżańsko-Uralskim – 23% oraz na złożu Tirańsko-Peczorskim – 3%, w regionie Północnokaukaskim – 1% oraz na Sachalinie – 1%. Szczególnie wschodnie regiony Syberii, przy wzmożonych pracach poszukiwawczych, mogą w przyszłości wpłynąć na długoletnią wysoką pozycję Rosji na światowym rynku ropy naftowej.[3]

Dynamiczny rozwój gospodarki Chin i Indii, spowodował zwiększone zapotrzebowanie na energię, co przy ograniczonych własnych zasobach węglowodorów skutkowało wzrostem stopnia zależności od importowanych surowców. W 2009 roku aż 70% konsumowanej w Indiach ropy naftowej pochodziło ze źródeł zewnętrznych, natomiast poziom uzależnienia Chin wyniósł około 50%. Uwzględniając strukturę importu ropy naftowej, należy wskazać, iż większość dostaw pochodziła z obszaru Bliskiego Wschodu oraz Afryki.[4] W szczególności niekorzystną strukturę dostaw posiadały Indie, które z regionu Zatoki Perskiej, sprowadzają aż 70% surowca.[5] Mimo iż żadne państwo nie zmonopolizowało eksportu ropy naftowej do Indii to, uwzględniając skomplikowaną sytuację geopolityczną panującą w regionie Bliskiego Wschodu, można wskazać, iż nie jest to sytuacja korzystna. Nieco lepiej kształtowała się struktura importu ropy naftowej do Chin, w której dominowała Arabia Saudyjska, Angola, Iran, Oman i Rosja.

Udokumentowane światowe zasoby ropy naftowej w 2009 roku wyniosły 1333,1 mld baryłek, z czego 14,9% przypadło na Amerykę Łacińską. Na koniec 1999 roku wielkość rezerw w regionie wyniosła jedynie 97,8 mld baryłek, co oznacza, iż w przeciągu ostatniego dziesięciolecia zapasy tego surowca na kontynencie latynoamerykańskim zwiększyły się o ponad 103,3%. Wzrost zasobów był efektem rozwoju nowych technik i technologii wydobywczych, dzięki czemu możliwe były prace

2 Zob. M. Paszkowski, *Ropa naftowa w polityce bezpieczeństwa energetycznego Chińskiej Republiki Ludowej*, „Consensus: Studenckie Zeszyty Naukowe", 2008, nr 10, s. 117–132. Na temat polityki zagranicznej Indii zob. J. Zajączkowski, *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2008.

3 A. Wasilewski, *Ropa naftowa w polityce Rosji*, Kraków 2005, s. 12.

4 Energy Information Administration, *Country Analysis Briefs: China*, [URL – http://www.eia.doe.gov], dalej: SIEIA, s. 2, kwerenda 12 września 2010.

5 Główni dostawcy ropy naftowej do Chin: Arabia Saudyjska (20,3%), Angola (16,7%), Iran (11,7%), Oman (8,1%), Rosja (6,5%) oraz Indii: Arabia Saudyjska (18%), Iran (16%), Kuwejt (10%), Irak (9%), Zjednoczone Emiraty Arabskie (8%), Nigeria (8%), Angola (5%), Wenezuela (4%). *Ibid.*, s. 6; SIEIA, *Country Analysis Briefs: India*, s. 3, kwerenda 12 września 2010.

poszukiwawcze i eksploatacyjne na obszarach dotąd niedostępnych.[6] W szczególności ostatnie odkrycia pokładów złóż ropy naftowej w Brazylii w regionie basenu Santos[7] spowodowały, iż Ameryka Łacińska będzie odgrywać coraz większą rolę na światowym rynku surowców energetycznych. Do największych producentów decydujących o wielkości rezerw można zaliczyć Wenezuelę, Brazylię oraz Meksyk.

Tabela 1. Rezerwy i produkcja ropy naftowej Chin, Indii, Federacji Rosyjskiej oraz wybranych państw Ameryki Łacińskiej

Państwo	Rezerwy (mld baryłek)		Produkcja (mln baryłek dziennie)	
	1999	2009	1999	2009
Chiny	15,1	14,8	3,2	3,8
Indie	5,0	5,8	0,7	0,7
Federacja Rosyjska	59,2	74,2	6,1	10,0
Wenezuela	76,8	172,3	3,1	2,4
Brazylia	8,2	12,9	1,1	2,0
Meksyk	21,5	11,7	3,3	3,0
Ekwador	4,4	6,5	0,4	0,5
Argentyna	3,1	2,5	0,8	0,7
Kolumbia	2,3	1,4	0,8	0,7

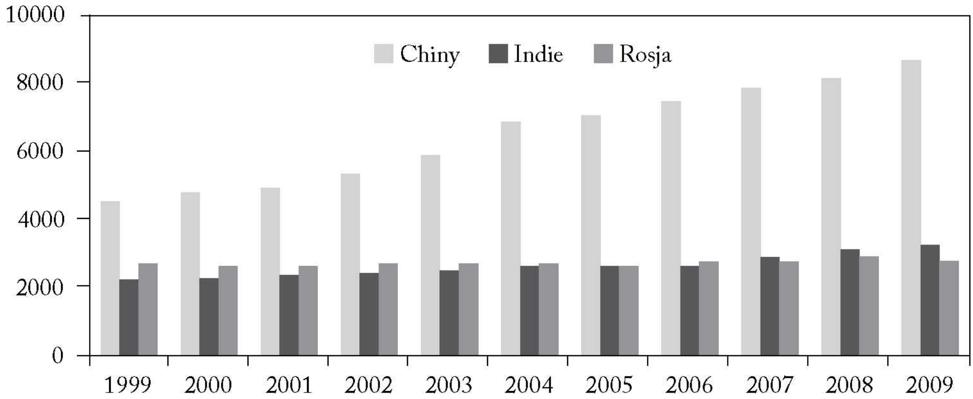
Źródło: Opracowanie własne na podstawie SIBP, *BP Statistical Review of World Energy 2010*, kwerenda 29 września 2010.

Gospodarki Chin i Indii w wyniku reform ekonomicznych przeszły strukturalną przemianę, co skutkowało systematycznym wzrostem zapotrzebowania na ropę naftową i paliwa (rozwój przemysłu motoryzacyjnego). W konsekwencji powolnej, ale stałej poprawy jakości życia znacznej części społeczeństwa chińskiego i indyjskiego, niezbędne stało się dostarczenie coraz większej ilości benzyn. To rosnące

6 Strona internetowa British Petroleum, http://www.bp.com, [dalej: SIBP], "BP Statistical Review of World Energy 2010", kwerenda z 29 września 2010.

7 Na temat nowych odkryć złóż ropy naftowej w Brazylii zob. szerzej: G. D. Landau, *Brazil*, [w:] S. Weintraub i inni (eds.), *Energy Cooperation in the Western Hemisphere*, Washington 2007, s. 248–250; Strona internetowa The Guardian, http://www.guardian.co.uk, T. Macalister, R. Carroll, T. Phillips "BG's Brazilian Oil Find will 'dwarf' BP's Strike in the US Gulf Coast", kwerenda z 10 września 2010.

zapotrzebowanie będzie pokrywane jak do tej pory głównie importem. Współcześnie Chiny są drugim, po Stanach Zjednoczonych, co do wielkości konsumentem ropy naftowej na świecie. W 2009 roku zużycie wyniosło około 8,6 mln baryłek dziennie (wykres 1). Był to wzrost o 92,7% w latach 1999–2009. Natomiast konsumpcja ropy naftowej Indii w 2009 roku osiągnęła poziom 3,2 mln baryłek dziennie (wzrost w badanym okresie o 49,2%). Wielkości te według prognoz analityków z amerykańskiej agencji Energy Information Administration (EIA) będą w kolejnych latach rosnąć z uwagi na rozwój gospodarczy państw azjatyckich – chińskie dzienne zapotrzebowanie na ropę naftową ma do 2035 roku wzrosnąć o 9,4 mln baryłek dziennie, natomiast indyjskie o 1,8 mln baryłek dziennie.[8]



Wykres 1. Konsumpcja ropy naftowej Chin, Indii i Rosji w latach 1999–2009 (tys. baryłek dziennie)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie SIBP, *BP Statistical Review of World Energy 2010*, kwerenda 29 września 2010.

Cechą charakterystyczną struktury rynku naftowego Chin, Indii oraz Federacji Rosyjskiej była dominacja państwowych kompanii naftowych, które odpowiadały nie tylko za wydobycie, rafinację, sprzedaż detaliczną paliw, ale także kontrolowały łańcuch logistyki naftowej (transport), w tym import lub eksport ropy naftowej. Należy wskazać, iż przemysł naftowy Chin kontrolowany był przez trzy narodowe przedsiębiorstwa, do których należą China National Petroleum Corporation (CNPC), China Petrochemical Corporation (Sinopec) oraz China National Offshore Oil Corporation (CNOOC). W Indiach funkcję tę pełniły Oil and Natural Gas Corporation (ONGC), Oil India Ltd. (OIL) i Indian Oil Corporation Ltd. (IOC),

8 *International Energy Outlook 2010*, U.S. Energy Information Administration, Washington 2010, s. 25.

a w Rosji głównie Rosneft oraz OAO Gazprom.[9] Takie ukształtowanie rynku spowodowało, iż rządy wspomnianych państw miały istotny wpływ na kierunek ekspansji narodowych przedsiębiorstw energetycznych.

Ograniczone własne zasoby surowców energetycznych, połączone z niekorzystną strukturą importu, w której dominowały państwa z niestabilnego regionu Bliskiego Wschodu, spowodowało ścieranie się interesów wielu państw w Ameryce Łacińskiej – obszarze jeszcze do niedawna uznawanym za wyłączną strefę wpływów Stanów Zjednoczonych. Biorąc pod uwagę znaczenie oraz pozycję Chin, Indii oraz Federacji Rosyjskiej w światowym handlu ropą naftową, należy wskazać, iż prowadzona na kontynencie latynoamerykańskim polityka jest wypadkową własnych interesów, których celem jest odgrywanie istotnej roli w środowisku międzynarodowym.

CHINY NA RYNKU SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Obserwowany od kilkunastu lat intensywny rozwój gospodarczy Chin przyczynił się do wzrostu zapotrzebowania na surowce energetyczne, w tym ropę naftową. Ograniczone własne zasoby spowodowały konieczność rozwoju współpracy z licznymi państwami, w tym z regionu Ameryki Łacińskiej.

W celu przeciwdziałania zakłóceniom dostaw surowców energetycznych, Chiny rozpoczęły w 2004 roku budowę strategicznych rezerw ropy naftowej. Na koniec 2010 roku ich wielkość miała odpowiadać 30 dniom importu netto ropy naftowej, natomiast ostatecznym celem było posiadanie zdolności do magazynowania równej 90 dniom importu.[10] Dla Chin, drugiego co do wielkości konsumenta ropy naftowej na świecie, budowa strategicznych rezerw oraz przyjęcie standardów Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE) miało na celu ograniczenie groźby wystąpienia przerw w dostawach. Penetracja gospodarcza obszaru Ameryki Łacińskie, a także Afryki

9 M. Paszkowski, *Ropa naftowa w polityce…*, s. 123; E. Wyciszkiewicz, *Perspektywy współpracy energetycznej w regionie Azji Północno-Wschodniej*, Warszawa 2006, s. 12; I. Taylor, *China's Oil Diplomacy in Africa*, "International Affairs", 2006, vol. 82, nr 5, s. 941; M. Tatarzyński, *Głód energii w Chinach a stosunki z państwami Bliskiego Wschodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe", 2006, nr 1, s. 54; SIEIA, *Country Analysis Briefs: India*, s. 3, kwerenda 12 września 2010. Na temat narodowych kompanii naftowych zob. V. Marcel, *States of Play*, "Foreign Policy", 2009, September/October, s. 104.

10 Intensywne działania zmierzające do budowy rezerw strategicznych były związane ze ścisłą współpracą Chin z Międzynarodową Agencją Energetyczną. Państwa członkowskie MAE są zobowiązane do posiadania zapasów ropy naftowej równych 90 dniom importu netto. Na temat systemu rezerw państw członkowskich MAE zob. *Oil Supply Security: Emergency Response of IEA Countries 2007*, International Energy Agency, Paris 2007, s. 15–30. Szerzej na temat systemu zapasów ropy naftowej w Chinach zob. *Ibid.*, s. 331–332; *World Energy Outlook 2007. China and India Insights*, Paris 2007, s. 327.

i Morza Kaspijskiego przez chińskie przedsiębiorstwa energetyczne była związana zatem z jednej strony z koniecznością zabezpieczenia rosnącego co roku zapotrzebowania na surowce energetyczne, z drugiej – z budową rezerw strategicznych.

Można wskazać na kilka czynników charakteryzujących współcześnie działania Chin na międzynarodowym rynku surowców energetycznych. Po pierwsze – zaangażowanie w projekty energetyczne w państwach, w których nie są obecne Stany Zjednoczone, bądź też ich pozycja jest niewielka. Po drugie – współpraca Chin z producentami surowców energetycznych, w których władzę sprawują rządy o lewicowej orientacji ideologicznej (Wenezuela, Boliwia) oraz z władzami państw posądzanymi o łamanie praw człowieka (Sudan, Myanmar). Po trzecie – kooperacje spółek energetycznych z udziałem chińskim przede wszystkim z narodowymi kompaniami naftowymi, co spowodowało, że na kierunkach handlu ropą naftową wpływ miały decyzje polityczne, a nie uwarunkowania ekonomiczne (Wenezuela). Po czwarte – aktywność chińskich przedsiębiorstw w segmencie wydobywczym; te podmioty gospodarcze chętnie inwestowały w eksploatację pokładów ropy naftowej. Poprzez zakup udziałów w złożach naftowych Chiny starają się zapewnić na długie lata stabilne dostawy, ponieważ najczęściej to zwycięzca licencji decyduje o kierunku eksportu ropy naftowej. W strukturze importu ropy naftowej do Chin ograniczoną rolę odgrywały zatem zakupy o charakterze „spot", czyli krótkoterminowe. Po piąte – powoływanie spółek o charakterze *joint venture* z zagranicznymi partnerami, dzięki czemu chińskie przedsiębiorstwa miały dostęp do nowoczesnych technologii oraz zdobywały doświadczenie niezbędne do realizacji krajowych inwestycji często w regionach, w których eksploatacja złóż ropy naftowej jest znacznie utrudniona. Sytuacja ta dotyczyła również przejmowania zagranicznych przedsiębiorstw energetycznych, przede wszystkim posiadających dostęp do własnych złóż surowców. Po szóste – zawieranie kontraktów często o charakterze wiązanym – porozumienie na eksploatację pokładów ropy naftowej w zamian za wieloletnie kredyty. Należy podkreślić, iż władze w Pekinie nie wpływają na sposób redystrybucji uzyskanych z kredytów środków finansowych.

W 1993 roku Chiny przestały być państwem samowystarczalnym, a w 2003 roku wyprzedziły Japonię pod względem konsumpcji ropy naftowej, zajmując drugą pozycję w świecie, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym. Z chwilą konieczności importu ropy naftowej z zagranicy, rozpoczęła się ekspansja chińskich przedsiębiorstw energetycznych. Wzrosło wówczas zainteresowanie regionem Ameryki Łacińskiej. Stąd też już w 1993 roku podpisano kontrakt o równowartości 250 mln USD oraz rozpoczęto eksploatację złóż ropy naftowej w Peru.[11]

11 W. Jiang, *China and India come to Latin America for Energy*, [w:] *Energy Cooperation…*, s. 483.

Od lat strategicznym partnerem gospodarczym Chin w Ameryce Łacińskiej jest Wenezuela, posiadająca jedne z największych w regionie złóż ropy naftowej.[12] Doskonale rozwijająca się współpraca chińsko-wenezuelska miała przyczynić się do dywersyfikacji źródeł dostaw ropy naftowej, a jej ostatecznym celem było zmniejszenie uzależnienia od importu surowców z regionu Zatoki Perskiej. Natomiast dla władz w Caracas współpraca z przedsiębiorstwami energetycznymi z Chin była doskonałym sposobem na zróżnicowanie kierunku sprzedaży ropy naftowej, dzięki czemu możliwe było zmniejszenie uzależnienia od rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak sytuacja jest bardzo skomplikowana, ponieważ duża ilość wenezuelskiej ropy naftowej jest przerabiana w rafineriach w Stanach Zjednoczonych, które są przystosowane do przerobu tego typu surowca.[13] Jednocześnie wielkość rynku oraz poziom konsumpcji ropy naftowej w USA spowodowało, iż sprzedaż zarówno surowca do amerykańskich rafinerii, jak i paliw pozostaje nadal opłacalna dla wenezuelskich przedsiębiorców.

Wzrost poziomu eksportu ropy naftowej z Wenezueli do Chin w długim przedziale czasowym może wpłynąć na zmianę polityki amerykańskiej w regionie, ponieważ obecność chińskich spółek naftowych w Ameryce Łacińskiej jest odbierana w Waszyngtonie z dużym niepokojem. Należy podkreślić, że dzienny poziom importu ropy naftowej z Wenezueli do Chin wyniósł w 2008 roku 120 tys. baryłek dziennie, w 2005 roku było to zaledwie 39 tys. baryłek dziennie.[14] Przewidywany wzrost konsumpcji, w połączeniu ze zmniejszeniem produkcji, będzie powodował wzrost zależności Chin od importu produktów naftowych. Dlatego też jest niezwykle ważne zwiększenie mocy przerobowych chińskich rafinerii w celu minimalizowania zależności od dostaw paliw z zagranicy. Z uwagi na właściwości chemiczne wenezuelskiej ropy naftowej jest niezbędne zapewnienie możliwości jej przetworzenia. Z tego też względu władze w Pekinie w momencie zawierania kontraktów na eksploatację złóż ropy naftowej w Wenezueli prowadziły również negocjacje na temat budowy nowych rafinerii na terytorium zarówno Wenezueli, jak i Chin. W tym celu w maju 2008 roku spółka naftowa CNPC zawarła z PDVSA porozumienie w sprawie budowy w prowincji Guangdong (Kanton) rafinerii o rocznej zdolności

12 Na temat polityki energetycznej Wenezueli zob. L. R. Fleischer, *Venezuela*, [w:] *Energy Cooperation…*, s. 166–190; K. Krzywicka, *Polityka energetyczna Wenezueli w XX w.*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska wobec wyzwań globalizacji*, Toruń 2006, s. 215–236; R. Stolarczyk, *Polityka zagraniczna Wenezueli za prezydentury Hugo Chaveza*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska", 2008, t. 84, s. 77.

13 PDVSA jest właścicielem kilku rafinerii zlokalizowanych na Karaibach oraz w Stanach Zjednoczonych (Teksas, Lusiana). L. R. Fleischer, *op. cit.*, s. 184; V. R. Prado, *Energy Infrastructure in the Western Hemisphere*, [w:] *Energy Cooperation…*, s. 426.

14 SIEIA, *Country Analysis Briefs: China*, s. 6, kwerenda 12 września 2010.

przerobowej wynoszącej 400 tys. baryłek dziennie.[15] Natomiast decyzja o budowie rafinerii w Wenezueli, dzięki czemu do Chin mogłyby trafić produkty naftowe jeszcze nie zapadła. Brak budowy nowych urządzeń przetwórczych spowoduje zwiększenie zależności od dostaw przetworzonych produktów ropopochodnych.

Przeprowadzony przez Hugo Chaveza proces nacjonalizacji projektów wydobywczych spowodował, iż przedsiębiorstwa ze Stanów Zjednoczonych (ExxonMobile, ConocoPhilips, Chevron) oraz Europy Zachodniej (BP, Statoil, Total) utraciły możliwość samodzielnego wydobywania ropy naftowej w Wenezueli. Prawo do eksploatacji uzyskały przedsiębiorstwa z Ameryki Łacińskiej (Ekwador – Petroecuador; Urugwaj – ANCAP; Argentyna – Enarsa; Brazylia – Petrobras) oraz firmy z Iranu (Petropars), Chin (CNPC) oraz Indii (ONGC).[16] Zatem w wyniku reform o kierunku eksportu wenezuelskiej ropy naftowej będzie decydować państwowe przedsiębiorstwo PDVSA, czyli faktycznie władze w Caracas.

Obok uczestnictwa w rundach licencyjnych na poszukiwania, a następnie eksploatację złóż ropy naftowej chińskie przedsiębiorstwa energetyczne podejmowały również działania, których celem było przejęcie zagranicznych koncernów naftowych. W połowie 2009 roku po raz trzeci rozpoczęły się rozmowy pomiędzy hiszpańską firmą Repsol, a chińskim CNPC na temat możliwości zakupu przez chińskie przedsiębiorstwo udziałów Repsola w argentyńskiej spółce YPF, która m.in. kontroluje sektor rafineryjny w tym południowoamerykańskim państwie. Pomimo prowadzonych rozmów oraz przedłożenia korzystnej oferty (za 75% udziałów chińczycy proponowali około 13–14,5 mld USD) transakcja nie doszła do skutku.[17] Posiadający dostęp do złóż ropy naftowej oraz rafinerie Repsol YPF pełniłby ważne miejsce w strukturze chińskiego przedsiębiorstwa. Dlatego też ciekawe jest, czy kompania zwiększyłaby moce przerobowe argentyńskich rafinerii i rozpoczęła transport produktów naftowych do Chin.

Nieco mniejsze niż w Wenezueli, ale równie istotne miejsce ma zaangażowanie Chin w Ekwadorze, którego zasoby ropy naftowej są oceniane na około 6,5 mld

15 "China Daily", *Venezuela and China Boost Ties with Refinery Deal*, [URL – http://www.chinadaily.com.cn], kwerenda 15 sierpnia 2010; Strona internetowa Bloomberg, S. Bodzin, W. Ying, Venezuela, China to Build Refineries, Boost Sales, [URL – http://www.bloomberg.com], dalej: SIB, kwerenda 10 sierpnia 2010; strona internetowa "The Australian", J. de Cordoba, *Hugo Chavez Moves to Diversify Sale of Venezuelan Oil Away from US Refineries*, kwerenda 15 września 2010.

16 M. Paszkowski, *Znaczenie Meksyku i Wenezueli dla bezpieczeństwa energetycznego Stanów Zjednoczonych Ameryki*, [w:] K. Krzywicka, J. Kaczyńska (red.), *Oblicza Ameryki Łacińskiej*, Lublin 2010, s. 185.

17 SIB, C. Chan, J. P. Spinetto, M. Craze, *China's CNPC, Cnooc Group Said to Seek Stake in Repsol's YPF*, kwerenda 18 września 2010; SIB, J. Akkermans, *CNPC Seeks to Revive Bid for Argentina's YPF*, kwerenda 12 września 2010; "Oil and Gas Journal", *Repsol is said to Favour CNPC*, [URL – http://www.ogj.com], kwerenda 15 września 2010. Zakupem Repsol YPF była zainteresowana również chińska spółka CNOOC.

baryłek. Obecność kapitału chińskiego w tym południowoamerykańskim państwie obejmuje udziały w spółce Andes Petroleum Ecuador Ltd.[18] W lipcu 2009 roku zostało zawarte porozumienie, na mocy którego Ekwador zobowiązał się eksportować do Chin prawie 3 mln baryłek ropy naftowej miesięcznie (96 tys. baryłek dziennie). W zamian za podpisane porozumienie rządowi w Quito udało się uzyskać pożyczkę w wysokości 1,7 mld USD.[19] Zaangażowanie Chin w Ekwadorze ma ważny aspekt geograficzny, co jest związane z usytuowaniem państwa nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego.

Penetracja gospodarcza obszaru Ameryki Łacińskiej, a w szczególności intensywna współpraca energetyczna chińsko-wenezuelska jest z dużym niepokojem odbierana przez władze w Waszyngtonie. Znaczną część importowanej ropy naftowej Stany Zjednoczone sprowadzają z Ameryki Łacińskiej, stąd też jest uzasadniona obawa utraty, bądź też zmniejszenia dostaw zarówno paliw, jak i surowca do amerykańskich rafinerii. Generalnie zaangażowanie energetyczne Chin w Ameryce Łacińskiej jest oceniane na dwa sposoby. Pierwsze podejście wskazuje, iż rosnąca pozycja ChRL w regionie może spowodować „przejęcie przez Chiny kontroli nad wydobywaną w Ameryce Łacińskiej ropą naftową". Głównym argumentem przemawiającym za takim rozstrzygnięciem jest przede wszystkim realizacja inwestycji przedsiębiorstw chińskich w Wenezueli oraz Ekwadorze. Natomiast według zwolenników drugiego podejścia, inwestycje chińskie w regionie w sektorze energetycznym nie wpłyną znacząco na regionalny rynek energetyczny.[20] Współcześnie zdecydowana większość ropy naftowej Chińska Republika Ludowa sprowadza z regionu Zatoki Perskiej i Afryki. Ameryka Łacińska nie odgrywa istotnej roli w geograficznej strukturze importu tego surowca. Należy wskazać, iż w 2003 roku dostawy ropy naftowej do Chin z regionu Ameryki Łacińskiej stanowiły jedynie 1%, natomiast 3% w 2005 roku.[21]

Uwzględniając wielkość eksportu surowców energetycznych do Chin, rozwijającą się współpracę energetyczną z Wenezuelą i Ekwadorem, a także generalnie obecnością przedsiębiorstw chińskich w regionie, w ciągu kilku najbliższych lat istnieje niewielka szansa na diametralną zmianę kierunku handlu ropą naftową w Ameryce Łacińskiej. Jednakże sytuacja może ulec zmianie w długiej perspektywie czasowej, co

18 Właścicielem Andes Petroleum Ecuador Ltd. są dwa chińskie przedsiębiorstwa: CNPC (55%) oraz Sinopec (45%). Strona internetowa Andes Petroleum Ecuador Ltd., [URL – http://www.andespetro.com], kwerenda 21 września 2010.

19 Global Times, [URL – http://business.globaltimes.cn], *China Signs Oil Pact with Ecuador*, kwerenda 22 września 2010; Reuters, [URL – http://www.reuters.com], E. Garcia, *Ecuador Signs Contract to Export Oil to China*, kwerenda 11 września 2010; "The Wall Street Journal", S. Hall, *China's Exim Bank Will Finance Ecuador Project*, [URL – http://online.wsj.com], kwerenda 8 września 2010.

20 W. Jiang, *op. cit.*, s. 488–490.

21 *Ibid.*, s. 485.

będzie związane przede wszystkim z kontynuacją polityki antyamerykańskiej przez Wenezuelę oraz realizacją chińskich projektów wydobywczych.

ZAANGAŻOWANIE ENERGETYCZNE ROSJI I INDII NA KONTYNENCIE LATYNOAMERYKAŃSKIM

Zmiany geopolityczne, jakie nastąpiły na początku lat 90. XX wieku znacząco osłabiły pozycję Rosji na arenie międzynarodowej. Jednocześnie nie bez wpływu na pozycję FR w środowisku międzynarodowym miały wydarzenia zarówno wewnętrzne (kryzys finansowy, wywołany brakiem reform gospodarczych), jak i międzynarodowe (niska cena ropy naftowej na światowych giełdach). Współcześnie Federacja Rosyjska prowadzi aktywną politykę zmierzającą do odbudowania pozycji mocarstwa, a głównym środkiem do realizacji tego celu stały się surowce energetyczne.

Z uwagi na własne zasoby surowcowe Rosja nie sprowadzała z Ameryki Łacińskiej ropy naftowej. Niewątpliwie celem współpracy energetycznej rosyjsko-wenezuelskiej było wsparcie działań władz w Caracas na rzecz maksymalizacji wydobycia tego surowca. Poprzez eksploatację pokładów ropy naftowej Wenezuela będzie mogła odgrywać aktywną rolę w Organizacji Krajów Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC)[22], na czym zależy władzom w Moskwie. Mimo iż Federacja Rosyjska nie jest członkiem OPEC, to wielokrotnie wspierała działalność organizacji, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio (brak wzrostu wielkości wydobycia w sytuacji ograniczonej ilości surowca na rynku). Dla Rosji istnienie organizacji typu OPEC, której celem jest wpływanie na cenę surowca na świecie jest niezwykle korzystne, ponieważ bez konieczności wprowadzania ograniczeń we własnej produkcji, władze w Moskwie są w stanie czerpać korzyści z prowadzonej przez organizację polityki. Prowadząc politykę antyamerykańską, Wenezuela zaczęła szukać wsparcia dla swojej polityki zarówno na kontynencie południowoamerykańskim (Boliwia), jak i na całym świecie (Chiny, Rosja, Białoruś). Państwa te sprzeciwiają się obecności Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej oraz dominacji USA w środowisku międzynarodowym.

Z uwagi na posiadane zasoby surowców energetycznych zaangażowanie polityczne i gospodarcze Federacji Rosyjskiej w regionie należy traktować raczej w kategoriach politycznych niż ekonomicznych (choć nie można wykluczyć, iż obecność rosyjskich spółek naftowych ma na celu sprzedaż surowców na najbardziej liczący się rynek energetyczny na świecie, czyli do Stanów Zjednoczonych). Współpraca rosyjsko-wenezuelska obejmowała przede wszystkim sektor energetyczny. Doskonałym

22 Na temat historii i działalności OPEC zob. D. Yergin, *Nafta, władza i pieniądze*, Warszawa 1996.

przykładem znakomitej kooperacji były kolejne wizyty na wysokim szczeblu oraz zawierane w ich trakcie kontrakty.

W 2010 roku zostało powołane wspólne wenezuelsko-rosyjskie przedsiębiorstwo *joint venture* Petromiranda, w skład którego weszły PDVSA oraz Rosnieft, Łukoil, Gazprom, TNK-BP i Surgutnieftiegaz. Rosyjskie konsorcjum Russian National Oil Consortium będzie miało 40% udziałów w projekcie, a PDVSA – 60%. Przedmiotem umowy było wspólne wydobycie ropy naftowej w pasie Orinoko z bloku Junin-6, którego zasoby kształtują się na poziomie 53 mld baryłek, a wydobycie ma wynieść około 400–450 tys. baryłek ropy naftowej dziennie.[23] Realizowane wspólne przedsięwzięcia energetyczne mają na celu zapewnić Wenezueli istotną pozycję wśród członków OPEC.

Obok Chin i Federacji Rosyjskiej również przedsiębiorstwa energetyczne z Indii prowadziły ścisłą współpracę z państwami regionu Ameryki Łacińskiej. Aktywna polityka władz w New Delhi na kontynencie latynoamerykańskim oprócz aspektu energetycznego ma też ważny kontekst polityczny. Indie, będąc państwem silnie uzależnionym od importu surowców energetycznych z regionu Bliskiego Wschodu, muszą utrzymywać przyjazne stosunki z producentami ropy naftowej, czyli w tym przypadku państwami muzułmańskimi, którym kulturowo bliżej do największego wroga Indii, czyli Pakistanu.[24]

Podobnie jak w przypadku chińskich przedsiębiorstw energetycznych również obecność indyjskich spółek w Ameryce Łacińskiej miała na celu zapewnienie stałych dostaw ropy naftowej. Od wielu lat w omawianym regionie działa największa indyjska spółka naftowa ONGC, która uczestniczy w realizacji kilku międzynarodowych projektów eksploatacyjnych. Poprzez firmę ONGC Campos Limitada, będącą w całości własnością ONGC, spółka posiadała udziały w pięciu podmorskich złożach ropy naftowej w Brazylii przede wszystkim w basenie Santos. Indyjskie przedsiębiorstwo było zaangażowane także w Kolumbii, gdzie posiadało udziały w pięciu złożach, a od 2006 roku jest właścicielem spółki typu *joint venture* Mansarovar Energy Colombia Ltd. Hindusi byli aktywni także na Kubie, gdzie posiadali dziewięć bloków wydobywczych.[25]

23 Petróleos de Venezuela S.A. – PDVSA, *National Assembly approves the establishment of Petromiranda*, [URL – http://www.pdvsa.com], kwerenda 18 września 2010; "Voice of Russia", Y. Kryshkin, *Russia-Venezuela: Strategic Partnership Begins with Oil*, [URL – http://english.ruvr.ru], 15 września 2010; strona internetowa Upstreamonline, *Russia Pays $600m not $1bn for Orinoco*, [URL – http://www.upstreamonline.com], kwerenda 16 wrzesnia 2010; "Ria Novosti", *Russia Pays Venezuela $600 mln Bonus for Role in Oil Project*, [URL – http://en.rian.ru], kwerenda 16 września 2010.

24 S. K. Mitra, *Nuclear, Engaged, and Non-Aligned: Contradiction and Coherence in India's Foreign Policy*, "India Quarterly", 2009, nr 1 (65), s. 31.

25 Mansarovar Energy Colombia Ltd. (MECL) jest spółką *joint venture*. Udziały w proporcji 50:50 należą do ONGC poprzez ONGC Amazon Alaknanda Ltd. (OAAL) oraz chińskiej kompanii naftowej

Szczególnie istotnym przykładem zaangażowania przedsiębiorstw indyjskich w wydobycie surowców w Ameryce Łacińskiej była współpraca indyjsko-wenezuelska. Wielkim sukcesem, a jednocześnie potwierdzeniem doskonale rozwijającej się współpracy energetycznej było uzyskanie przez spółkę typu joint venture pod przewodnictwem firm indyjskich w lutym 2010 roku licencji na eksploatację dwóch bloków produkcyjnych Carabobo-1 Norte oraz Carabobo-1 Centro zlokalizowanych w pasie Orinoko. Kontrakt warty 20 mld USD będzie realizowany przez konsorcjum składające się z trzech firm indyjskich – ONGC Videsh Ltd. (OVL – spółka córka ONGC), Indian Oil Corporation Ltd. (IOC), Oil India Ltd. (OIL), z udziałem na poziomie odpowiednio 11%, 3,5% i 3,5% oraz hiszpańskiego Repsol YPF (11%) i malezyjskiego Petronas (11%). Pozostała część udziałów (60%) należy do Corporación Venezolana del Petróleo (spółka córka PDVSA). Produkcja na złożu ma osiągnąć poziom 400 tys. baryłek dziennie. Indyjska spółka OVL od 2008 roku realizuje wspólnie z PDVSA jeszcze jeden projekt – San Cristobal, którego celem jest również eksploatacja złóż ropy naftowej w pasie Orinoko.[26]

W celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Indie, podobnie jak Chiny, rozpoczęły ściślej współpracować z MAE oraz zainicjowały w 2004 roku budowę rezerw strategicznych, których celem było zapewnienie zdolności magazynowania ropy naftowej odpowiadającej 90 dniom importu netto. Jednakże w związku ze wzrostem konsumpcji oraz rosnącym uzależnieniem od dostaw zewnętrznych przewidywane wielkości na poziomie 110 mln baryłek według analityków z MAE będą odpowiadać w 2015 roku jedynie za 37 dni importu netto, natomiast w 2030 roku zaledwie za 18 dni.[27] Z uwagi na rozwój gospodarczy władze w New Delhi prowadzą działania zmierzające do zapewnienia Indiom bezpieczeństwa energetycznego. Również w tym celu Indie rozpoczęły proces zwiększania mocy przetwórczych rafinerii, które oprócz konieczności zabezpieczenia corocznie rosnącego zapotrzebowania na paliwa chcą też w przyszłości pełnić funkcję jednego z największych na świecie eksporterów produktów naftowych. Współcześnie Indie posiadają 20 rafinerii, których całkowite zdolności przerobowe wynoszą 3,7 mln baryłek dziennie. Poprzez budowę nowych (m.in. Jamnagar II, Vadinar II) oraz modernizację już istniejących moce przerobowe indyjskich rafinerii mają wzrosnąć w 2015 roku do około 4,8 mln

Sinopec poprzez Sinopec International Petroleum Exploration and Production Corporation (SIPC). Strona internetowa ONGC Videsh Ltd., [URL – http://www.ongcvidesh.com], kwerenda 5 września 2010.

26 Operatorem projektu jest spółka *joint venture* Petrolera IndoVenezolana SA (PIVSA), w którym OVL poprzez spółki córki posiada 40% udziałów, a PDVSA – 60%. *Ibidem*; Indian Oil Corporation, *Indian Oil PSU's Sign JV Agreement for $20 Billion Carabobo-1 Project in Venezuela*, [URL – http://www.iocl.com], kwerenda 12 września 2010.

27 *Oil Supply Security*..., s. 342.

baryłek dziennie.[28] Zatem aktywność indyjskich przedsiębiorstw na światowym rynku naftowym ma na celu, podobnie do Chin, zapewnić stabilne dostawy surowca do krajowych rafinerii.

Niewątpliwie działania Chin i Indii na międzynarodowym rynku surowców energetycznych charakteryzują się dużym podobieństwem. Oba państwa m.in. są zaangażowane w państwach, w których pozycja Stanów Zjednoczonych jest niewielka (Sudan, Myanmar) oraz współpracują często z lewicowymi rządami. Oczywiście, z uwagi na obecność w tych samych regionach występowania surowców energetycznych do niedawna było można zaobserwować „rywalizację" chińsko-indyjską, która objęła głównie aspekt zakupu udziałów w międzynarodowych kompaniach naftowych posiadających dostęp do złóż ropy naftowej. W 2005 roku chińskie przedsiębiorstwa „przejęły" dwie spółki naftowe – PetroKazakhstan (Kazachstan) oraz EnCana Corporation (Ekwador – właścicielem udziałów jest Andes Petroleum Ecuador Ltd.), o które starał się również indyjski ONGC.[29] Od 2006 roku jednak możemy zauważyć zmianę prowadzonej przez państwa azjatyckie polityki, czego rezultatem jest współpraca w Kolumbii (indyjsko-chińskie *joint venture* Mansarovar Energy Colombia Ltd.).

Federacja Rosyjska w swojej międzynarodowej aktywności nawiązała przyjazne stosunki z Wenezuelą, a przejawem zacieśniania wzajemnej współpracy były wspólne projekty energetyczne. Niemniej jednak obecność rosyjskich spółek naftowych w Ameryce Łacińskiej należy traktować raczej w kategoriach politycznych niż ekonomicznych, co jest związane z chęcią ograniczenia wpływów Stanów Zjednoczonych w regionie. Z uwagi na rozwój gospodarczy – kwestie energetyczne zaczynają kształtować politykę zagraniczną Indii oraz decydować o jej kierunku. Z tego też względu zaangażowanie indyjskich kompanii naftowych w Ameryce Łacińskiej stwarzało dla rządu w New Delhi okazję do zmniejszenia zależności od importu ropy naftowej z regionu Bliskiego Wschodu.

UWAGI KOŃCOWE

Konsekwencją doskonale rozwijającej się współpracy chińsko-wenezuelskiej będzie wzrost poziomu bezpieczeństwa energetycznego Chin, poprzez zróżnicowanie źródeł

28 *Medium-Term Oil and Gas Markets 2010*, International Energy Agency, Paris 2010, s. 120–121. Na temat sektora rafineryjnego w Indiach zob. *India's Downstream Petroleum Sector. Refined product pricing and refinery investment*, Paris 2010.

29 SIB, R. Katakey, J. Duce, *India Loses to China in Africa-to-Kazakhstan-to-Venezuela Oil*, "The Washington Post", [URL – http://www.washingtonpost.com], kwerenda 10 października 2010; B. Dummett, *Chinese Petroleum Companies Buy Interests in Ecuador*, kwerenda 2 września 2010.

importu. Uwzględniając jednak poziom wzajemnej współpracy, jest uzasadnione twierdzenie, iż państwa Bliskiego Wschodu oraz Afryki są i najprawdopodobniej pozostaną w najbliższej przyszłości głównym eksporterem ropy naftowej do Chińskiej Republiki Ludowej, co wiąże się przede wszystkim z wielkością zasobów oraz ich geograficzną bliskością.

Obecność Federacji Rosyjskiej w Ameryce Łacińskiej, co warte podkreślenia, eksportera ropy naftowej ma przede wszystkim aspekt polityczny i wiąże się z chęcią ograniczenia wpływów Stanów Zjednoczonych w świecie. Doskonałym środkiem do tego celu jest współpraca z Wenezuelą – jednym z najważniejszych partnerów handlowych USA. Jednocześnie dla Rosji, której dużą część wpływów budżetowych stanowią środki finansowe uzyskiwane ze sprzedaży surowców energetycznych, silna pozycja OPEC na światowym rynku ropy naftowej sprzyja realizacji własnych interesów.

Niewątpliwie polityka Indii na kontynencie latynoamerykańskim miała charakter głównie ekonomiczny i wiązała się z koniecznością zapewnienia stabilnych dostaw ropy naftowej. Ekspansja indyjskich przedsiębiorstw naftowych miała miejsce, podobnie jak spółek chińskich w Sudanie, w Myanmarze. Dlatego też, pomimo iż polityka energetyczna ChRL była oceniana negatywnie, to zaangażowanie energetyczne przedsiębiorstw indyjskich nie spotkało się z podobną reakcją środowiska międzynarodowego. Innymi słowy, taką samą politykę, choć na mniejszą skalę prowadziły Indie, które zaczynały odgrywać coraz większą rolę na światowym rynku surowców energetycznych.

Reasumując, należy stwierdzić, że bez wątpienia, obszar Ameryki Łacińskiej stał się współcześnie miejscem rywalizacji pomiędzy największymi koncernami naftowymi świata. Do najważniejszych uczestników należy zaliczyć, już nie tylko koncerny naftowe ze Stanów Zjednoczonych czy Europy Zachodniej, ale także przedsiębiorstwa z Chin, Indii i Federacji Rosyjskiej. W ciągu kilku najbliższych lat państwa latynoamerykańskie większość własnej produkcji ropy naftowej będą kierować na rynek Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak sytuacja może ulec diametralnej zmianie, m.in. w wyniku współpracy energetycznej chińsko-wenezuelskiej.

ABSTRACT

The article performs an analysis of current energy security policy of the People's Republic of China and India in Western Hemisphere and points to a geopolitical implications of this policy. Mentioned countries are actively trying to diversify its oil supply lines away from Middle East, that is why they have turned toward another major oil producing region: Latin America. Especially for Beijing's relations with Latin America countries seems to be

advantageous, both economically as well as strategically, for strengthening China's growing role as a world power. Paper also discusses co-operation between Russia Federation and Venezuela. For Kremlin Venezuela has become an important strategically and geopolitically partner in region.

CZĘŚĆ DRUGA

SPOŁECZEŃSTWO – KULTURA – EDUKACJA

ANDRZEJ PIETRZAK

DUCHOWNI KATOLICCY WOBEC EMANCYPACJI POLITYCZNEJ AMERYKI ŁACIŃSKIEJ XIX WIEKU

W pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku w Ameryce Łacińskiej ruchy niepodległościowe doprowadziły do usamodzielniania się hiszpańskich wicekrólestw i kapitanii. Oprócz Kuby i Portoryko, które uzyskały niepodległość dopiero w wyniku wojny amerykańsko-hiszpańskiej (1898), terytoria zależne od iberyjskich centrów władzy stały się wówczas suwerennymi państwami. W 1822 roku książę regent Piotr I ogłosił niepodległość Brazylii, tworząc niezależne od Portugalii cesarstwo – monarchię konstytucyjną – w 1889 roku przekształcone w republikę. Ze względu na miejsce Kościoła katolickiego w systemie kolonialnym – jego funkcje religijne i społeczne – należy postawić pytanie o stanowisko duchownych wobec emancypacji tego regionu. Znaczenie powyższej kwestii wypływa również z faktu, że okres walk niepodległościowych jest częścią tradycji Latynoamerykanów, o której trzeba pamiętać, interpretując dawne i współczesne ruchy społeczno-polityczne i religijne. Badanie tamtego okresu pod kątem wyrażania oczekiwań społecznych i stanowisk zajmowanych przez duchownych, a także rzeczywistego ich wpływu na bieg wydarzeń, może być przydatne w dyskusji i objaśnieniu niebłahego współcześnie zagadnienia relacji: polityka–religia oraz religia–polityka.

CZYNNIKI PRZYGOTOWUJĄCE

W historiografii latynoamerykańskiej przyjmuje się, że kryzys monarchii burbońskiej i wojny napoleońskie w Europie były raczej okazją do wzmożenia już istniejących dążeń niepodległościowych niż ich rzeczywistym powodem. Zapewne do działań insurekcyjnych motywował również sukces wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Jednakże, aby pokazać miejsce duchownych w uzyskaniu suwerenności przez prowincje latynoamerykańskie podległe Hiszpanii i Portugalii, trzeba zwrócić uwagę na rolę Kościoła katolickiego w społecznościach kolonialnych. Pojawienie się pierwszych osadników z Półwyspu Iberyjskiego w Ameryce Centralnej i Południowej zapoczątkowało nieuchronny proces rozwoju samodzielnej tożsamości

i wytyczenia celów, nie zawsze zbieżnych z dążeniami europejskich stolic. Nowa świadomość nie zrodziła się przypadkowo; była pochodną systematycznie zwiększającego się przez trzy stulecia dystansu do metropolii; była konsekwencją formacji społeczno-kulturowo-religijnej, splotu wydarzeń, nastrojów i oczekiwań. Były to czynniki przygotowujące – rodzaj *preparatio remota* – wydarzenia, które w XIX wieku doprowadziły do usamodzielnienia się posiadłości zamorskich Hiszpanii i Portugalii w Ameryce Łacińskiej.[1]

W czasach kolonialnych instytucją, mającą wpływ na formację społeczności latynoamerykańskich, był bezspornie Kościół katolicki. Ówczesny światopogląd i wzorce zachowań, kodeks moralny i hierarchia wartości kształtowały się pod wpływem doktryny chrześcijańskiej bądź w opozycji do niej. Społeczność hiszpańska i portugalska, a tym samym ich kolonie, pomimo istniejących już procesów usuwania Kościoła z życia społeczno-politycznego lub ograniczania jego roli, były nadal wspólnotami teokratycznymi typu *christianitas*. Pablo Richard twierdzi, że była to „specyficzna forma relacji pomiędzy Kościołem a społecznością cywilną, w której fundamentalnym pośrednikiem jest państwo. W systemie *christianitas* Kościół dąży do zapewnienia swojej obecności i poszerzenia władzy w społeczności cywilnej, używając do tego celu państwa".[2] Należy dodać, iż również państwo „stawało się", realizowało swoje zadania przy pomocy Kościoła. Społeczność kolonialna była rodzajem symbiozy, w której cele społeczności cywilnej i religii zlewały się w jedno, były realizowane zamiennie: albo przez Państwo, albo przez Kościół. Tezę tę potwierdza instytucja patronatu, a także zaangażowanie administracji państwowej w ewangelizację i inne kwestie religijne oraz Kościoła w sprawy państwowe, jak np. *derecho Indiano*.[3]

System kolonialny, jak twierdzi John Lynch, zależał w znacznym stopniu od duchownych i ich lojalności wobec korony. Wymagano jej zwłaszcza od biskupów, którzy byli wybierani przez władze królewskie. Zazwyczaj były to osoby pochodzenia iberyjskiego, identyfikujące się z interesami Hiszpanii. Nielojalnych biskupów

1 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia hispanoamericana*, [w:] P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol. I: *Aspectos generales*, Madrid 1992, s. 815 [dalej HIHAF]; J. Rodríguez, *La independencia de la América española: una reinterpretación*, [w:] V. Guedea (red.), *La revolución de independencia*, México 1995, s. 198. Por. J. Lynch, *Las revoluciones latinoamericanas, 1806–1826*, Barcelona 2010.

2 P. Richard, *Morte das cristandades e nascimento da Igreja. Análise histórica e interpretação teológica da Igreja na América Latina*, São Paulo 1982, s. 9.

3 Warto przypomnieć wypowiedź św. Izydora z Sevilli, która oddaje mentalność *christianitas*: „król, który grzeszy, traci królestwo". *Lex divina* było w tamtych czasach warunkiem sprawowania władzy królewskiej. Por. H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Podręcznik dla studentów prawa, administracji, historii i nauk politycznych*, Poznań b.r.w., s. 57. Miejsce religii w społecznościach iberyjskich i kolonialnych opisuje: L. J. Rogier (i inni), *Historia Kościoła: 1717–1848*, t. 4, Warszawa 1987, s. 135–138, 211–212, 255–259.

wzywano do Madrytu na konsultacje lub całkowicie odwoływano z diecezji. Taki los spotkał np. biskupów Narcisio Coll y Prat z Caracas i José Pérez y Armendáriz z Cusco. W latach 1814–1820, tj. – od przywróceniu absolutyzmu Fernanda VII, aż do hiszpańskiej rewolucji liberalnej, w 42 diecezjach wymieniono aż 28 biskupów, uważanych za nielojalnych wobec interesów korony.[4]

W pracach analizujących przyczyny walki o niepodległość spotyka się także pogląd, że w tamtych czasach ci, którzy kontrolowali szeregowych księży i zakonników, sprawowali również kontrolę nad populacją. Będąc zazwyczaj Kreolami, pozostawali mentalnościowo i fizycznie najbliżej ludu. Dlatego wierzy się, że reformy burbońskie (1760–1808) – nazywane czasami drugą konkwistą Ameryki Środkowej i Południowej – które boleśnie dotknęły także instytucje kościelne, były kruszeniem jednego z ważnych filarów, tj. Kościoła, na którym opierał się cały system kolonialny. Reformy spowodowały niezadowolenie duchownych i ograniczenie działań Kościoła, a wypędzenie jezuitów uznano za akt despotyzmu. Mówiąc bardziej obrazowo: reformy burbońskie były wtoczeniem na terytorium Ameryki Łacińskiej beczki prochu, której wybuch ułatwiły wspomniane już wojny napoleońskie. Bezpośrednie niezadowolenie społeczne, potęgujące dążenia niepodległościowe, także wśród duchownych, podsycił dekret konsolidacyjny z 1804 roku (*Real Decreto de Consolidación de Vales*), ingerujący bezpośrednio w dobra kościelne, finansowanie katedr, parafii, klasztorów, kapelanii, instytucji charytatywnych, bractw, szpitali i szkół. Dotykał on nie tylko duchownych, lecz też cały system lokalnej makro i mikro ekonomii.[5]

John Lynch twierdzi, że pośrednio uzyskanie niepodległości umożliwiły również głoszone przez scholastyków idee filozoficzno-teologiczne i prawne. W tego rodzaju argumentacji przytacza się myślicieli na miarę Franciszka Suareza SJ (1548–1617), zwłaszcza jego teorię władzy ludu i jego prawa do wyrażenia opinii przed prawowitą władzą. Pod wpływem takich i podobnych poglądów działali prawdopodobnie *comuneros de Nueva Granada* w 1781 roku. Zdaniem zwolenników tej tezy, zbieżne poglądy można spotkać u innych liderów niepodległości. Na przykład podczas rewolucji 22 maja 1810 roku w Buenos Aires (*cabildo abierto de Buenos Aires*) Juan José Castelli twierdził, że brak legalnej władzy w Hiszpanii oddaje władzę w ręce ludu, a ten może zdecydować o dalszych własnych losach. Podobnie argumentował

4 L. Bethell, *La Iglesia y la independencia de América Latina*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina.5. La independencia*, Barcelona 1991, s. 204.

5 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia...*, s. 816; id., *Los orígenes de la independencia hispanoamericana*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina...*, s. 7; G. von Wobeser, *Gestación y contenido del Real Decreto de Consolidación de Vales Reales para América*, "Historia Mexicana", 2002, vol. 51, nr 4, s. 787–827; G. von Wobeser, *La Consolidación de Vales Reales como factor determinante de la lucha de independencia en México, 1804–1808*, "Historia Mexicana", vol. LVI, nr 2, s. 373–425.

w Meksyku ksiądz José María Morelos (1765–1815), który wiązał suwerenność z wolą narodu-ludu.[6]

Powyższą tezę Johna Lyncha trzeba uzupełnić o wpływ oświecenia na emancypację kolonii. Jednakże, podobnie jak kultura konkwisty nie była zwykłą kopią kultur iberyjskich, tak samo ideariusz tego prądu w kulturze europejskiej nie stanowił zwykłej wersji iberolatynoamerykańskiej. W początkowej fazie był raczej programem modernizacji życia, aniżeli racjonalistyczną, antyreligijną i liberalną ideologią. Faktem jest jednak – co zaznacza Antonio de Egaña[7] – że u progu okresu niepodległości istniały niejako dwie Hiszpanie: europejska, która ulegała wpływom intelektualnym tamtych czasów, oraz zamorska, coraz bardziej ideowo oddalona od Europy, utożsamiająca się z myślą rodzimą i tradycyjną, bardziej średniowieczna i konserwatywna. Chociaż idee oświeceniowe nie wywarły tak oczywistego wpływu na ruchy niepodległościowe w Ameryce Łacińskiej, jest prawdą, że w tamtych czasach dzieła Izaaka Newtona, Johna Locke'a, Adama Smitha, René Kartezjusza, Karola Ludwika Monteskiusza, Woltera, Denisa Diderota, Jana Jakuba Rousseau czy Étienne'a Bonnota de Condillaca, pomimo kontroli Inkwizycji, były znane i czytane w Ameryce Łacińskiej. Miały do nich dostęp elity, zwłaszcza środowiska uniwersyteckie, wysocy funkcjonariusze, ludzie biznesu i duchowni. Simón Bolívar czytał prace niektórych z wyżej wymienionych myślicieli. Marian Banaszak przypomina, że część Kreolów studiowała na europejskich uniwersytetach. Po powrocie do Ameryki Łacińskiej, już jako profesorowie uczelni, działali pod wpływem poglądów oświeceniowych i wolnościowych.[8]

Wymienione dotychczas możliwe czynniki przygotowujące należy uzupełnić o patriotyzm kreolski, nazywany przez niektórych autorów *nacionalismo criollo*, który był czynnikiem decydującym działań insurekcyjnych. Trudno zaprzeczyć, że ludzie urodzeni i wychowani w koloniach oraz związani węzłami krwi z rodzimymi grupami społecznymi, czuli się u siebie i byli odpowiedzialni zarówno za własne, jak i wspólne losy. To oni w znacznej mierze przyczynili się do narodzin i rozwoju tożsamości lokalnych. Trzeba zauważyć również, że ówczesne prądy myślowe, a szczególnie scholastyka i pojawiające się idee oświeceniowe, nie pobudziły wprawdzie elit do stworzenia jakiejś formy filozofii wyzwolenia spod panowania Madrytu i Lizbony, pomogły jednak w wypracowaniu – jak już wspomniano – postawy niepodległości wobec idei i instytucji odziedziczonych po metropolii. Wspierały także krytyczne preferowanie umysłu (racjonalności) zamiast bezmyślnej uległości autorytetom,

6 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia…*, s. 818–820.

7 A. de Egaña, *Historia de la Iglesia en la América española. Desde el Descubrimiento hasta comienzos del siglo XIX. Hemisferio Sur*, Madrid 1966, s. 645.

8 *Ibid.*, s. 820–821; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1758–1914*, Warszawa 1991, s. 108.

doświadczenia zamiast niewiążących tradycji, wprowadzanie obok spekulacji filozoficznych myślenia naukowego. Część duchownych, pomimo nieprzychylności Kościoła instytucjonalnego wobec takich idei, stała się ich zwolennikami i krzewicielami. W początkowej fazie nie wiązało się to jednak z akceptacją postaw antykościelnych typowych dla oświecenia w Europie.[9] Należy dodać, iż patriotyzm kreolski był potęgowany przez wspomniane reformy burbońskie, które ograniczały potencjał ekonomiczny duchownych.

Kolejnym czynnikiem przygotowującym ruchy niepodległościowe było kształtowanie się nowej, różnej od iberyjskiej, świadomości latynoamerykańskiej o własnym obliczu, połączonej z postulatem wolności i równości. W przeddzień zrywów niepodległościowych nabrała wyrazistości istniejąca już tożsamość niehiszpańska i nieportugalska, ale regionalna. Na jej ukształtowanie się mieli wpływ m.in. jezuici pochodzenia kreolskiego lub zasymilowani, których w 1767 roku deportowano do Europy. Juan Pablo Viscardo y Guzmán poglądy niepodległościowe wyraził w *Carta dirigida a los españoles americanos*.[10] Francisco Javier Alegre opowiedział się przeciwko niewolnictwu w *Institutionum theologicarum*. Francisco Javier Clavijero w *Storia Antica di Messico* przywracał pamięć o dawnych cywilizacjach meksykańskich i sprzeciwiał się tezom antyamerykanistycznym. Andrés Cavo w *Anales de la Ciudad de México desde la conquista española hasta 1766* krytycznie oceniał obecność Hiszpanów w Nowym Świecie. Należy jeszcze wspomnieć działalność pisarską takich duchownych, jak: Manuel Lacunza, Juan Ignacio Molina, Juan de Velasco. Stali się oni prekursorami literatury narodowej, przyczyniając się do uformowania patriotyzmu i tożsamości kulturowej Ameryki Łacińskiej.[11]

Odrębność mieszkańców zamorskich posiadłości Hiszpanii i Portugalii była kształtowana także przez działalność ewangelizacyjno-pastoralną Kościoła katolickiego – wszystko to, co konstytuowało w czasach kolonialnych życie religijne. Terytorialny charakter parafii i diecezji, jednorodna, ale uwzględniająca okoliczności lokalne, formacja religijna, wspólne modlitwy i manifestacje religijności, lokalne i regionalne miejsca kultu były niewątpliwie ważnymi czynnikami integrującymi oraz były przestrzenią formowania nowej świadomości i jedności, poczucia pewnej formy braterstwa. Znaczenie tych czynników potwierdza pogląd przypisywany wspomnianemu już ks. Morelesowi, według którego wszyscy są Amerykanami i braćmi, żyjącymi pokojem przyniesionym przez Jezusa Chrystusa, bez względu

---

9 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia*..., s. 821–822.

10 A. Gutiérrez Escudero, *Juan Pablo Viscardo y su "Carta Dirigida a Los Españoles Americanos"*, "Araucaria. Revista Iberoamericana de filosofía, política y humanidades", 2007, nr 17, s. 323–344.

11 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia*..., s. 821–822; E. Łukaszyk, N. Pluta, *Historia literatur iberoamerykańskich*, Wrocław 2010, s. 84 i nast.; M. Ruiz Sotelo, *El Humanismo jesuita*, [w:] E. Dussel et al., *El pensamiento filosófico latinoamericano, del Caribe y "latino" [1300–2000]*, México 2009, s. 154–161.

na to, czy pochodzą z ludności białej, czarnej czy indiańskiej. Tego typu przesłania, typowy element nauczania Kościoła oparty na wierze chrześcijańskiej, połączony ze wspólnym przeżywaniem wiary – (ceremonie religijne) tworzyły niewątpliwie nową tożsamość i kulturę, były ważnym czynnikiem niepodległościowym. Spadkobiercami tej tożsamości i kultury są dzisiejsze narody latynoamerykańskie.

Należy jeszcze nadmienić, że w Ameryce Łacińskiej niektórzy biskupi, księża i zakonnicy przeszli do historii jako krytyczni i odważni liderzy. W imię koherencji z misją ewangelizacyjną i osobistym powołaniem byli gotowi do przyjęcia postaw sprzecznych z interesami różnych grup społecznych, w tym także władz najwyższych. Tak postąpili obrońcy praw Indian, jak np.: Antonio Montesinos, Bartolomé de las Casas, Vasco de Quiroga, Toribio de Benavente (Motolinía) i Francisco de Vitoria. Uwadze nie uszła także tragiczna sytuacja niewolników afrykańskich, a ikonami krytyki niewolnictwa i walki o ich prawa stali się Francisco José de Jaca, Epifanio de Moirans i Diego de Avendaño, a zwłaszcza Piotr Klawer (w 1888 roku zaliczony do grona świętych katolickich przez Leona XIII); w Brazylii zaś Antonio Vieira, który podejmował w kazaniach ważne tematy dotyczące życia społecznego i religijnego.[12] W latach kształtowania się niepodległości Brazylii podobne znaczenie miały kazania ojca Franciszka de Santa Teresa de Jesus Sampaio OFM, a także innych oratorów.[13]

Powyższe fakty pozwalają na postawienie następującej hipotezy: chociaż Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej nie był bezpośrednim autorem niepodległości, to jednak funkcje, jakie pełnił w czasach kolonialnych, przyczyniły się do jej uzyskania. Wspomniana terytorialność diecezji i parafii, działalność pastoralna i nauczanie duchownych oraz prowadzenie szkół i uczelni wyższych przyczyniły się do wytworzenia odrębnej tożsamości i poczucia wspólnoty. Osoby ukształtowane pod wpływem środowisk kościelnych weszły do grona tych, którzy doprowadzili do usamodzielnienia się od Madrytu i Lizbony. Dzięki pracy duchownych, i nie tylko, dysponowali oni cennymi argumentami uzasadniającymi podmiotowość ludu, równość i godność oraz prawo do samostanowienia o własnych losach.

BISKUPI

Antonio de Egaña wyróżnia trzy rodzaje postaw biskupów wobec niepodległości w Ameryce hiszpańskiej.[14] W okresie zawiązywania się ruchów niepodległościowych

12 Np.: *Sermão da Sexagésima*, *Sermão de Santo António aos Peixes*, *Sermão do Bom Ladrão*.

13 J. H. Rodrigues, *O clero e a independencia*, "Revista Eclesiástica Brasileira", junho de 1972, vol. 32, fasc. 126.

14 A. de Egaña, *Historia de la Iglesia en la América Española. Desde el Descubrimiento hasta comienzos del siglo XIX. Hemisfero Sur*, Madrid 1966, s. 1051–1052.

biskupi byli lojalni monarsze. Chociaż większość ówczesnego episkopatu i wyższych przełożonych w koloniach pochodziła z Półwyspu Iberyjskiego, o takiej postawie nie decydował tylko związek emocjonalny z europejską ojczyzną.[15] Istotne wydają się być także przesłanki głębsze: ówczesny światopogląd (związany ze wspomnianym już społeczeństwem typu *christianitas*), poczucie odpowiedzialność za sprawowany urząd i przysięga lojalności składana władcom wraz z przyjęciem sakry. Konwergencja tych czynników sprawiła, że biskupi sprzeciwiali się oderwaniu od korony i tam, gdzie było to możliwe, współdziałali z rojalistami. Z czasem, w obliczu konfliktów zbrojnych w Europie, nabierającego na sile liberalizmu i niejasnej sytuacji politycznej Hiszpanii oraz umocnienia ruchów niepodległościowych w wicekrólestwach, niektórzy biskupi byli skłonni zaakceptować nowopowstałą sytuację, pod warunkiem, że nowe rządy opowiadały się za działaniem w imieniu króla Ferdynanda VII. Z chwilą rzeczywistego oderwania się od korony i faktycznego uzyskania niepodległości, biskupi – jeśli jeszcze przebywali w diecezji – akceptowali zaistniałą sytuację i dążyli do organizacji życia religijnego w nowym kontekście. Należy dodać, że po upadku administracji hiszpańskiej biskupi dobrowolnie lub pod przymusem opuszczali swoje diecezje, wracając z reguły do Europy. W konsekwencji wiele diecezji nie było obsadzanych. W 1825 roku arcybiskup José Sebastián Goyeneche y Barrera (Arequipa) był jedynym legalnym biskupem urzędującym w regionie, który dziś zajmuje Ekwador, Peru, Boliwię, Chile i Argentynę. Śmierć arcybiskupa Gwatemali i biskupa Puebli pozostawiła na długi okres Meksyk i Amerykę Centralną bez głównych liderów Kościoła lokalnego.[16]

Postawę biskupów wobec niepodległości tłumaczy instytucja patronatu.[17] Był on przedłużeniem i rozbudowanym wariantem stosowanego w świecie chrześcijańskim zwyczaju nadawania przez Kościół przywilejów i obowiązków patronom lub fundatorom świątyń, kolegiów, szpitali, zakonów, promotorom ważnych dzieł religijnych.

15 W latach 1505–1850 w Ameryce w strefie wpływów hiszpańskich utworzono 57 diecezji (w tym 14 w pierwszej połowie XIX w.). W początkowej fazie ruchów niepodległościowych 60% biskupów było pochodzenia peninsularnego, 40% latynoskiego, 75% biskupów wywodziło się z duchownych diecezjalnych, 25% z zakonnych. Wskaźnik ten pokazuje brak zaufania rojalistów do zakonów. Por.: P. Castañeda, *La jerarquía de la Iglesia en Iberoamérica*, [w:] Pontificia Commissio pro America Latina, *Historia de la evangelización de América. Simposio internacional. Actas. Ciudad del Vaticano, 11–14 de mayo de 1992*, Roma 1992, s. 77–97.

16 Wykaz nieobsadzonych stolic biskupich: Meksyk 1824–1839, Michoacán 1810–1831, Oaxaca 1828–1841, Gwatemala 1830–1844, Nikaragua 1925–1849, Caracas 1817–1827, Bogotá 1818–1827, Cuenca 1814–1847, Lima 1822–1834, Trujillo 1821–1836, Concepción 1817–1832, La Plata 1816–1834, Santa Cruz 1813–1835, Asunción 1820–1845, Buenos Aires 1813–1833, Córdoba 1816–1835; por. M. Banaszak, *Historia Kościoła...*, s. 110; L. Bethell, *Historia de América Latina...*, s. 206.

17 J. M. Barnadas, *La Iglesia católica en la Hispanoamérica colonial*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina. 2. América Latina Colonial: Europa y América en los siglos XVI, XVII, XVIII*, Barcelona 1990, s. 185–207.

Królowie hiszpańscy i portugalscy, a w konsekwencji aparat państwowy, byli oddelegowywani przez papieża do nadzorowania ewangelizacji i administrowania sprawami eklezjalnymi.[18] W praktyce patronat dawał prawo zakładania diecezji, nominowania biskupów i osób na ważniejsze stanowiska instytucji kościelnych, zbierania dziesięciny, autoryzacji wypraw misyjnych i utrzymania misjonarzy, budowy świątyń itp. Na tej podstawie erygowano pierwsze diecezje w Nowym Świecie, a stosowane akty prawne monarchy ustalały zasady funkcjonowania Kościola katolickiego.[19] W czasach walk niepodległościowych i restytucji Ferdynanda VII były one podstawą prawną upoważniającą do odwoływania nielojalnych biskupów. Z punktu widzenia historii formacji społecznej w Ameryce Łacińskiej patronat – poza rzeczywistym i pozytywnym wpływem na organizację misji, życia kościelnego i społeczności lokalnej – spełnił dwa fundamentalne i kontrowersyjne zadania: umożliwił europeizację Indian, niewolników afrykańskich i potomków osadników iberyjskich, a także przez około 300 lat zapewniał mocarstwu lojalnych obywateli. Jakikolwiek opór Kościoła w realizacji tych zadań był traktowany jako kwestia polityczna.[20]

Zaznaczono już, że biskupi w pierwszej fazie rozwoju ruchów niepodległościowych przyjęli raczej postawę nieprzychylną.[21] Jednakże uproszczeniem byłaby teza, iż brak poparcia wynikał tylko z umiłowania ojczyzny (Hiszpanii) czy lęku przed represjami. Przyjmowano je w powiązaniu z rozumieniem obowiązków pasterskich oraz poczuciem odpowiedzialności za losy Kościoła i związanych z nim ludzi. Co będzie z Kościołem z chwilą zlikwidowania systemu administracji hiszpańskiej? – także ta kwestia towarzyszyła decyzjom biskupów, działających w okresach wymienionych wyżej przez Antoniego de Egaña. Biskupi w upadku dotychczasowego systemu społecznego i w pojawiających się ideach liberalnych dostrzegali niebezpieczeństwo; byli świadomi, że dążenia niepodległościowe i ideologia liberalna nadchodząca z Europy

18 Geneza patronatu hiszpańskiego sięga czasów ekspansji zamorskiej Portugalii, a zwłaszcza koncesji udzielonych przez papieża Mikołaja V (*Romanus Pontifex*, 1455) i Kaliksta III (*Inter caetera*, 1456) oraz tzw. *donatio Alexandrina* królom hiszpańskim przez papieża Aleksandra VI (*Inter caetera*, 1493). Patronat potwierdził Juliusz II w bulli *Universalis Ecclesiæ* (1508). Pomimo prób odwołania patronatu i faktu, że *Junta Magna de Madrid* (1574) wprowadziła relatywną autonomię biskupów, stał się on podstawą prawną do organizacji życia eklezjalnego i ingerencji w jego sprawy przez administrację królewską (Radę Indii).

19 Aktów prawnych regulujących życie kolonii było wiele. Rozpoczynają je *Capitulaciones de Santa Fe* w 1492 roku. Pierwszym aktem prawnym regulującym zasady traktowania i formacji religijnej Indian były *Leyes de Burgos* (1512). W 1680 r. wydano kompilację praw ustanawianych w różnych okresach pt. *Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias*. Na temat innych aktów prawnych epoki kolonialnej por.: J. Manzano Manzano, *Historia de las recopilaciones de Indias*, t. I–II, Madrid 1991; F. Morales Padrón, *Teoria y leyes de la conquista*, Madrid 1979.

20 J. M. González Ochoa, *Atlas histórico de la América del descubrimiento*, Madrid 2004, s. 278; A. de la Hera, *La Iglesia y la Corona en la América Española*, Madrid 1992, s. 175–253; M. Gómez Zamora, *Regio patronato español y indiano*, Imprenta del Asilo de Huérfanos del S. C. de Jesús, Madrid 1897.

21 A. de Egaña, *Historia de la Iglesia*…, s. 949–951, 995–996, 1016–1019, 1027–1029, 1051–1052.

(reprezentowana np. przez konstytucję *la Pepa* z 1812 roku) mogły być niebezpieczne dla Kościoła – czego rzeczywiście dowiodła późniejsza historia Kościoła w tamtym rejonie świata. Dlatego część biskupów ogłaszała powstania jako czyny bezprawne wobec legalnych władz, a nawet grzeszne i heretyckie; wspierała działania osłabiające idee niepodległościowe i insurekcje, nakładała ekskomuniki na wrogów monarchii. W Meksyku biskup Valladolid, Manuel Abad y Queipo, uznał powstanie za największy grzech, naruszenie prawa i przejaw ateizmu, natomiast ks. Hidalgo nazwał „małym Mahometem" i ekskomunikował go. W tym samym czasie Abad y Queipo przyjął także postawę mediatora pomiędzy rojalistami a powstańcami. Biskup Benito de la Lué y Riega podczas rewolucji majowej w Buenos Aires opowiedział się za kontynuacją wicekrólestwa, argumentując: dopóki istnieje w Hiszpanii skrawek ziemi administrowany przez Hiszpanów, ten kawałek ziemi ma rządzić Amerykanami.

Należy przypomnieć, że ci, którzy poczuwali się do lojalności wobec korony, byli podejrzani i prześladowani. Biskup Cuzco, Pérez y Armendáriz, został pozbawiony swojej diecezji. Biskup Caracas Narcisio Coll i Prat, chociaż był zwolennikiem monarchii, został uznany za sympatyzującego z republikanami i w 1816 roku został wezwany przed władze królewskie do uzasadnienia swojej postawy. Znamienny jest przywołany wyżej fakt, że pomiędzy powrotem na tron Ferdynanda VII w 1814 roku a hiszpańską rewolucją liberalną w 1820 roku, Hiszpanie, chcąc odzyskać kontrolę w Ameryce Łacińskiej, mianowali większość biskupów. Wprawdzie desygnowano wówczas również Kreolów, lecz wiernych królowi.[22]

Były jednak – chociaż nieliczne – postawy sprzyjające i poszukujące optymalnego rozwiązania w nowopowstałej sytuacji. Arcybiskup Quito, José Cuero y Caicedo, w 1808 roku poradził swoim księżom zaakceptowanie junty rewolucyjnej. Inny hierarcha, biskup Mérida (Wenezuela), Rafael Lasso de la Vega, w 1821 roku poparł republikanów i stał się jednym ze sprzymierzeńców Simóna Bolivara. Podobnie biskup Popayán (Kolumbia), Salvador Himénez de Enciso Padilla, opowiedział się za republiką i w 1823 roku zabiegał o uznanie niepodległości u papieża Piusa VII. Były to jednak wyjątki. Biskup z Cuency, A. Quintsin opowiedział się po stronie rządu rewolucyjnego, a biskup z Quito J. Cuero y Caicedo za monarchią hiszpańską. W Brazylii, chociaż istniał patronat umocniony w XVII wieku rojalizmem Markiza de Pombal, biskupi byli przychylni interesom lokalnym. Taką postawą odznaczał się np. biskup Pernambuco Jose Joaquim de Cunha de Azeredo Coutinho.[23]

Papiestwo w czasach zmagań niepodległościowych w Ameryce Łacińskiej utrzymywało tradycyjne przymierze z koroną hiszpańską i było przeciwne ówczesnej

22 L. Bethell, *La Iglesia y la independencia*..., s. 204; M. Banaszak, *Historia Kościoła*..., s. 108.

23 M. Banaszak, *Historia Kościoła*..., s. 115; L. Bethell, *Historia de América Latina*..., s. 207; id., *La Iglesia y la independencia*..., s. 204.

rewolucji liberalnej. Pius VII w encyklice *Etsi longissimo* (1816) poparł Fernanda VII jako prawowitego władcę i wskazał na konsekwencje przeciwstawiania się prawnie ustanowionej władzy. Potem jednak Watykan zajął postawę bardziej neutralną. Było to rezultatem powstania nowej sytuacji w Ameryce Łacińskiej i rewolucji liberalnej w Hiszpanii w 1920 roku. Papież wysłał delegację do Río de la Plata i Chile w celu zbadania sytuacji Kościoła.[24] Wraz z restauracją absolutyzmu Fernanda VII w 1823 roku postawa Watykanu znowu stała się bardziej zdecydowana. Leon XII w encyklice *Etsi iam diu* (1824) opowiedział się za monarchią hiszpańską i rojalistami w Ameryce Łacińskiej, którzy zostali już wówczas pokonani. Zdaniem historyków był to błąd, który jednak nie zaszkodził Kościołowi. Miał on wtedy poważniejsze problemy dewaluujące jego obraz.[25]

DUCHOWNI SOLIDARNI Z LUDEM I PATRIOCI

Wspomniano wyżej, że w latach walk niepodległościowych większość biskupów pochodziła z Półwyspu Iberyjskiego. Proweniencji europejskiej byli zazwyczaj duchowni zajmujący wyższe stanowiska w diecezjach i zakonach. Na ogół popierali związek z koroną hiszpańską. Przeciwną postawę przyjęli zwykli księża i część zakonników. Oprócz wymienionych już wyżej przyczyn, historycy zwracają uwagę na ich tożsamość i niekorzystną sytuację, w jakiej znaleźli się w latach poprzedzających insurekcje.

Duchowni obsługujący kościoły parafialne i kaplice byli głównie pochodzenia kreolskiego. Dzielili losy większości urodzonych w Ameryce Łacińskiej, co Marian Banaszak opisuje w sposób następujący: „mieli dostęp do mniej znaczących stanowisk w Kościele i do niższych funkcji administracji państwowej. Za gorszych od nich uznawano Indian".[26] Jednakże ich status nie wynikał tylko z pochodzenia, lecz również z braku adekwatnego przygotowania – edukacji. Pod koniec XVIII wieku zwiększyła się również liczba duchownych. Według obliczeń Johna Lyncha w Meksyku na 6 mln 100 tys. mieszkańców było 9439 duchownych; tego system nie mógł utrzymać.[27]

---

24 Wśród delegatów był przyszły papież Pius IX (1846–1878).

25 L. Bethell, *Historia de América Latina…*, s. 205; H. C. Hernández, *México y la encíclica Etsi iam diu de León XII*, "Estudios de historia moderna y contemporánea de México", 1990, nr 13, s. 81–103.

26 M. Banaszak, *Historia Kościoła…*, s. 108.

27 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia…*, s. 815–816; L. Bethell, *Historia de América Latina…*, s. 204. Por. F. R. Aznar Gil, *E Clero diocesano*, HIHAF, s. 193–207; P. Borges, *Las Ordenes religiosas…*, s. 208–342; B. Lavallé, *La criollización del clero*, HIHAF, s. 283–297; J. B. Olaechea Labayen, *El clero indígena*, HIHAF, s. 261–279.

U progu XIX wieku kler kreolski i Kościół w Ameryce Łacińskiej znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Dotychczas duchowni i instytucje kościelne utrzymywały się, prowadząc działalność na podstawie administrowanych przez państwo dziesięcin, a także dochodów z gospodarstw, nieruchomości, darowizn i spadków. Reforma burbońska – jak już wspomniano – była wymierzona w tę podstawę finansowania Kościoła, a jej celem było zgromadzenie kapitału, który pozwoliłby rozwiązać kryzys finansowy korony hiszpańskiej. Tym celom służyło pośrednio również wypędzenie jezuitów, mianowanie ugodowych biskupów i kluczowych urzędników kościelnych oraz wykorzystanie Inkwizycji do kontroli kleru. Taka polityka nie tylko zdestabilizowała Kościół, lecz również podzieliła go na grupy interesów. Duchowni pochodzenia kreolskiego żalili się na dyskryminację przy dystrybucji dóbr kościelnych i na ograniczony dostęp do wyższych stanowisk. Prawdą jest, że istniały duże dysproporcje finansowe. Najwięcej dochodów z kasy królewskiej czerpali biskupi, około 100 tys. peset rocznie, proboszczowie w parafii miejskiej od 3 do 5 tys., wikarzy około 500 peset. Fakt ten powodował pogłębienie podziałów wśród duchownych. W przeddzień zawiązania się powstań sytuację pogorszył dekret z 1804 roku zamrażający fundusze kościelne, kapitalizujący nieruchomości i nakazujący odsyłanie gotówek do Hiszpanii. Ze strony administracji imperium było to posunięcie dość ryzykowne zarówno dla rządu, jak i Kościoła. Działania administracji państwowej doprowadziły do podziału kleru na iberyjski i kreolski, zasobny i biedny. Stworzono tym samym grupy, które w praktyce mogły się opowiedzieć za lub przeciw imperium. Inaczej było w Brazylii, gdzie nie istniały tak wyraźne podziały ekonomiczne, społeczne ani ideologiczne wśród duchownych.[28]

Wprawdzie w omawianym okresie kler niższy był podzielony – podobnie jak elity kreolskie – to jednak wielu z jego przedstawicieli poczuwało się do obowiązku poparcia dążeń ludu, z którego się wywodziło. Czuli się nie tylko zaatakowani przez administrację imperium, ograniczającą dochody i możliwości działania instytucji kościelnych, lecz poprzez związki krwi, ziemi, kultury i losów współcierpieli z ludźmi takimi samymi jak oni. Dlatego kreolskie duchowieństwo niższe, w przeciwieństwie do biskupów, w większości popierało niepodległość. Odegrało ono ważną rolę motywacyjną, przyjmując funkcję działaczy niepodległościowych i liderów walk, pełniąc funkcję kapelanów i woluntariuszy w oddziałach insurekcyjnych. Pomagali ukierunkować społeczny sprzeciw, wyeksponować poglądy anty-rojalistyczne, określić cele polityczne w manifestach i konstytucjach. Niektórzy dowodzili żołnierzami na polu walki.[29]

28 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia*..., s. 816; L. Bethell, *Historia de América Latina*..., s. 207 i nast.

29 L. Bethell, *Historia de América Latina*..., s. 204 i nast.

Ksiądz Miguel Hidalgo y Costilla oraz José María Morelos to przykłady duchownych, którzy wraz z innymi księżmi (w liczbie 401) byli inicjatorami pierwszego ruchu niepodległościowego w Meksyku. Ogłosili Matkę Boską z Guadalupy, zajmującą ważne miejsce w pobożności ludowej, patronką powstania. Liderami niepodległościowymi, a nawet przywódcami oddziałów zbrojnych byli także księża, np.: Mariano Matamoros, José Navarrete, Pedro Delgado, Jose Izquerdo, Luis Herrera. Ks. Mariano Matamoros stworzył m.in. oddział dragonów do walki o immunitet duchownych. W Meksyku miały też miejsce najkrwawsze represje wobec księży, uczestników powstania. W latach 1812–1815 osądzono i stracono za zgodą wicekróla 125 księży. Polityka ta spotkała się z dezaprobatą Madrytu. Odniosła efekt przeciwny do zamierzonego: zintensyfikowała poparcie kleru meksykańskiego dla niepodległości.[30]

W innych częściach Ameryki kler odegrał podobną rolę, chociaż ich los nie był aż tak dramatyczny jak w Meksyku. W Buenos Aires niepodległość poparła znaczna grupa księży, co przyczyniło się do stworzenia nowego porządku. W 1822 roku w Peru na 57 deputowanych kongresu 26 było księżmi, chociaż mówi się, że nie byli tak entuzjastycznie nastawieni do niepodległości. W 1809 roku w Quito niepodległość proklamowało trzech księży, a w 1814 roku rojaliści klasyfikowali około 100 duchownych jako przeciwników korony. W Nowej Granadzie, gdzie biskupi z reguły byli rojalistami, prawie wszyscy księża wspierali lub akceptowali niepodległość (np. ks. Andrés Rosillo, o. Ignacio Mariño). Ich uczestnictwo w wydarzeniach z 20 lipca 1810 roku (powstanie przeciw wicekrólowi, dziś święto niepodległości Kolumbii) sprawiło, że nazwano ten dzień „rewolucją księży" – *revolución clerical*. Na 53 sygnatariuszy niepodległości, 16 było duchownymi. Podobnie w Río de la Plata deklarację niepodległości podpisało 16 duchownych, a 13 w Gwatemali. Podobnych przykładów zaangażowania na rzecz niepodległości w Ameryce Hiszpańskiej spotkać można więcej. Byli jednak duchowni, którzy sprzyjali dawnemu porządkowi – i pozostawali lojalni wobec korony. Chodzi głównie o duchownych związanych z zakonami, w których na znaczących stanowiskach więcej było członków pochodzenia iberyjskiego niż kreolskiego. Znajduje się również duchownych gotowych zaakceptować każdą utworzoną władzę, bez względu na jej pochodzenie.[31]

Warto jeszcze wspomnieć o udziale duchownych w uzyskaniu niepodległości Brazylii. Chociaż sytuacja tego kraju była inna niż w strefie wpływów hiszpańskich, a uwolnienie się od Portugalii nie miało tak krwawego i gwałtownego przebiegu, udział duchownych w ruchach niepodległościowych był znaczący. Przykładem zaangażowania się duchownych w proces uzyskania niepodległości jest Rewolucja Pernambukańska, która wybuchła 6 marca 1817 roku i przeszła do historii pod nazwą

30 J. Lynch, *La Iglesia y la independencia*…, s. 815; L. Bethell, *Historia de América Latina*…, s. 205.
31 M. Banaszak, *Historia Kościoła*…, s. 119; L. Bethell, *Historia de América Latina*…, s. 205.

Rewolucji Księży (*Revolução dos Padres*). Mimo iż została stłumiona, była sprzeciwem wobec absolutyzmu portugalskiego; ważną rolę odegrali w niej Joaquim do Amor Divino Rabelo (Frei Caneca, stracony w styczniu 1825 roku) i Miguel de Almeida e Castro (Padre Miguelinho, laicyzowany uprzednio przez Piusa VII). Duchowni ci wspomogli proklamowanie republiki, wsparli zorganizowanie niezależnego rządu i napisanie konstytucji. W Brazylii w latach 1821–1822 kler poparł również propozycję utworzenia monarchii i dążenia lokalne. Jej nielicznych przeciwników deportowano w latach 1823–1824. Duchowni odegrali także ważną rolę w juntach rządowych (1821–1822), w kortezach portugalskich w latach 1821–1822, w debatach konstytucyjnych w 1823, w ruchu rewolucyjnym Konfederacji Ekwadoru w 1824 i w procesie legalizacyjnym w latach 1826–1829 (uczestniczyło w nim 23 księży na 100 deputowanych, a ks. Diogo António Feijó został pierwszym ministrem sprawiedliwości po obaleniu Piotra I).[32]

José Honório Rodrigues pisze, że duchowni w Brazylii aktywnie uczestniczyli w formowaniu nowej świadomości indywidualnej i społecznej. Zintegrowani z urodzonymi w kolonii stali po stronie ludu i jego potrzeb: „Lud opuszczony przez metropolię, nieoświecony, pozbawiony przez rząd edukacji, wszystko, czego się nauczył, nauczył się od kleru".[33] A kler nauczał zawsze doktryny chrześcijańskiej, która ostatecznie nie była zbiorem zabobonów, lecz przesłaniem, dającym podstawy ideowe do uświadomienia godności wszystkich ludzi, podmiotowości, równości, sprawiedliwości i demokracji. Dlatego też, gdy duchowni opowiedzieli się za niepodległością, naturalne było – dodaje Rodrigues – poparcie u ludu. Kościół w Brazylii nigdy nie był na szczycie struktur kolonialnych, nie był bogaty, nie posiadał władzy, nie był umieszczony w strukturach kolonialnej dominacji. Dlatego ruchy rewolucyjne nie miały charakteru antyklerykalnego. Wielkie i słuszne, ważne dla ludzi sprawy zawsze skupiały po swojej stronie duchownych. Kler w Brazylii był pozbawiony dziesięcin, wielkich własności i przywilejów, które mógłby bronić; związany z ludem, swoje interesy wiązał ściśle ze wspólnotą brazylijską. Była to cecha, która istotnie odróżniała kler brazylijski od kleru na terytoriach wpływów hiszpańskich.[34] Echa podobnej solidarności współcześnie dostrzec można w postawie obrońców praw człowieka, np. Komisji Pastoralnej Ziemi w Brazylii.

32 L. Bethell, *Historia de América Latina...*, s. 205, 208.

33 J. H. Rodrigues, *O clero e a independência*, "Revista Eclesiástica Brasileira", vol. 32, fasc. 1, 26 junho de 1972, s. 309.

34 *Ibid.*, s. 309 i nast.

UWAGI KOŃCOWE

Stanowiska duchownych wobec niepodległości Ameryki Łacińskiej były tak różne, jak różni byli ludzie i ich przekonania oraz tak trudne, jak niejasna była sytuacja, w której przyszło im żyć. Biskupi, zwłaszcza w pierwszej fazie insurekcji, nie popierali procesów uzyskania niepodległości. Przyjmowali postawy zgodne z przysięgą złożoną królom oraz z tym, co nakazywał im imperatyw lojalności wobec europejskiej ojczyzny i Kościoła. Postawa niższego kleru, zwłaszcza rodzimego, była niemalże zgodna: wierność ludziom, z których się wywodzili i zaangażowanie na rzecz poprawy ich losów. Niektórzy z nich tej sprawie poświęcili swoje zdolności, a nawet życie. Nie były to przejawy klerykalizmu, jak dziś można by interpretować, ale znak odpowiedzialności za los wspólnoty i patriotyzm. Błędem byłoby jednak myślenie, że w Ameryce Łacińskiej wszyscy duchowni niższego szczebla jednomyślnie wspierali walki o niepodległość. Ich udział w zrywie wolnościowym i w ukształtowaniu się niepodległych państw w Ameryce Łacińskiej przeczy tezom o alienacyjnej funkcji religii i oponuje tezom materializmu historycznego: religia może pełnić funkcję krytyczną, może być źródłem głębokich motywacji przemian wolnościowych także na polu społeczno-polityczno-kulturowym.

Przedstawione w artykule fakty potwierdzają tezę o szkodliwych dla Kościoła zależnościach od państwa. Związki religii z systemem kolonialnym, chociaż uzasadniane patronatem i często autentyczną troską o wiarę, były trudne do oddzielenia od władczych dążeń imperium, chęci podporządkowania kolonii interesom europejskich ośrodków władzy oraz prób globalizacji życia w duchu iberyjskim. Kościół w koloniach traktowano często instrumentalnie. Wykorzystywano go do osiągnięcia własnych celów. Administracja królewska potrzebowała podległych instytucji kościelnych i korzystnej, z punktu widzenia politycznego, formy katolicyzmu. Z upływem lat analogiczna polityka gospodarcza przyniosła efekt odwrotny: w środowiskach elit kreolskich rozwijało się poczucie odrębności politycznej i kulturowej, a katolicyzm iberyjski stał się wrogiem postrzeganym jako czynnik spowalniający autonomię Ameryki Łacińskiej. Dla części duchownych trudno było ukryć np. fakt, że ostatecznie identyfikowali się bardziej z iberyjskimi ojczyznami niż ze społecznością kreolską. Są to także czynniki, które utrudniały zaistnienie Kościoła rodzimego jako sprzymierzeńca losów społeczności kreolskiej i doprowadziły do jego marginalizacji w XIX wieku. W tej marginalizacji ważną rolę odegrały ruchy ideologiczno-polityczne, jak np. masoneria, którym należałoby poświęcić więcej uwagi.

RESUMEN

¿Cuál fue la actitud del clero ante los movimientos de independencia latinoamericana? Para responder a esta pregunta, se discuten tres cuestiones: 1) lugar de la Iglesia católica en el sistema colonial como uno de los factores preparatorios de la emancipación política; 2) actitud de los obispos; 3) actitud del bajo clero. Se concluye que las actitudes de la jerarquía eclesiástica, a pesar de ser espinosas, siguen ciertos patrones. Los obispos, sobre todo en la primera fase de la insurrección, no apoyaran la independencia. Los motivos eran complexos: el juramento de lealtad a los reyes, la predominante identificación con la patria europea y sentimiento de responsabilidad por la Iglesia. La actitud del bajo clero fue casi unánime: el compromiso con sus conciudadanos y sus intereses. A esta causa dedicaran sus habilidades, incluso sus vidas.

CZYNNIK RELIGIJNO-TEOLOGICZNY W PROCESIE EMANCYPACJI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

ROLA IDEI I WIERZEŃ W ŻYCIU POLITYCZNYM

Czynnik subiektywny był i jeszcze jest bardzo mało uwzględniany przez politologów latynoamerykańskich. A przecież od samego europejskiego najazdu, oprócz jego powodów ekonomicznych i geopolitycznych, czynniki psychologiczno-kulturowe, takie jak chociażby poszukiwanie sławy czy chęć krzewienia wiary, miały ogromne znaczenie w życiu politycznym Ameryki. Dodajmy, że tylko około 4% konkwistadorów z początkowego okresu zmarło ze starości. Feudalny i kastowo-rasistowski, scentralizowany i biurokratyczny system kolonialny trwał, gdy już pojawiały się rewolucje burżuazyjno-przemysłowe w Europie poza Półwyspem Iberyjskim, który – według słów José Ortegi y Gasseta – uległ „tybetanizacji", zastojowi, gdzie nie rozwijała się ani matematyka, ani filozofia czy technika. System ten był uzasadniany i legitymizowany ideologicznie jak chociażby ideologią czystej krwi, wyższością religii i ogólnie kultury białych panów wobec kolorowych poddanych czy nawet niewolników. Po uzyskaniu niepodległości przez większość krajów regionu kreolska kastowa arystokracja ziemska i wojskowa w powiązaniu z angielskim kapitałem strzegła swoich przywilejów. Dlatego dzisiaj uwarunkowane kulturowo i psychologicznie klientelizm i korupcja, personalizm i *caudillismo* mają się dobrze, nie może się więc głębiej zakorzenić system parlamentarny wspierający ciągłość polityki, trwałość instytucji i reprezentatywność dla różnych grup społecznych. Korupcja jest głównym realnym mechanizmem politycznym, który pozbawia społeczeństwa demokratycznej kontroli nad swoimi bogactwami i umożliwia rozwój dzikiego kapitalizmu. A rodzi się ona już w rodzinie, wymuszona przez władzę ojca *macho*, na którego pozycję „pracują" także kobiety faworyzujące narcystycznych synów. Nadal można fabrykować kult charyzmatycznych prezydentów odwołujących się bezpośrednio „do narodu". Z drugiej strony dla elektoratu osoba szefa partii jest ważniejsza od programów i zinstytucjonalizowanych zasad, na niego się głosuje, a jego dzietność, czyli „męskość" jest warunkiem minimum dla sukcesu w polityce.

Pomimo trwałości tych psychologicznych i kulturowych zjawisk do lat sześćdziesiątych – wyrokuje Daniel Levine z uniwersytetu w Michigan – dominowało w dziedzinie metodologii podejście legalistyczno-instytucjonalistyczne, w ramach którego kościół utożsamiano ze strukturą kościelną, polityka oznaczała rząd a na materiał badawczy składały się przede wszystkim prawa i dokumenty.[1]

Andrés Pérez-Baltodano uważa, że w ogóle na świecie wymiar *subiektywny* społecznego porządku i konfliktu nie zajmował takiego miejsca w naukach społecznych, na jaki zasługiwał. „Na przykład temat kultury politycznej – pisze Pérez-Baltodano – począwszy od lat 60. XX wieku był trywializowany, traktowany etnocentrycznie i powierzchownie przez anglosaskie nauki społeczne. Natomiast badacze o orientacji marksistowskiej traktowali wartości, kulturę i idee polityczne jako wtórne produkty społecznych stosunków produkcji, albo nawet ignorowali te elementy jako zwyczajne składowe 'nadbudowy'".[2] Gilles Kepel w pracy *Zemsta Boga* (głośnej dopiero po 11 września 2001 roku, dziesięć lat po jej wydaniu), również podkreśla arogancję Zachodu wobec religii, traktowanej jako rzekomy „relikt przeszłości". Po II wojnie światowej tradycyjna religia została zastąpiona świecką utopią nieskończonego postępu, powszechnego tryumfu technologii i dobrobytu.[3] Na przekór zniewalającej, wydawałoby się, logice kapitalistycznej racjonalności Manuel Castells rejestruje wypływający z „nadbudowy" społeczny opór wobec totalizujących sił globalizacyjnych. Pisze, że „w ostatnim ćwierćwieczu przeżywamy eksplozję potężnych wyrazów zbiorowej tożsamości, które rzucają wyzwanie globalizacji i kosmopolityzmowi, opowiadają się za uwzględnianiem kulturowej specyfiki i za rozwojem możliwości wpływania przez osoby na warunki swojego własnego życia i otoczenia".[4] Zaś Michel Maffesoli już dosyć dawno (1988) opisywał nadejście „czasu plemion", „emocjonalnych wspólnot", dominacji ontologicznego poziomu bezpośredniego życia codziennego, na którego centrum składają się zwyczaje i przeżywane rytuały uwarunkowane grupową wrażliwością.[5]

W analizach politologiczno-społecznych, moim zdaniem, nie zwraca się w stopniu wystarczającym uwagi na społeczny charakter Latynoamerykanów, na ich stosunek do pracy, do codziennej etyki w biznesie, na sposoby uzyskiwania prestiżu i statusu społecznego, na rolę szeroko pojętej rodziny i władzy w jej ramach oraz na świadomość

1 D. H. Levine, *Religión y Política en América Latina. La nueva cara pública de la religión*, [URL – www.usal.es/~dpublico.areacp/Doctorado0406/.../Levine05.PDF].

2 A. Pérez-Baltodano, *Política y Religión en América Latina: Introducción*, Universidad Western Ontario (Canada) 2008.

3 G. Kepel, *Zemsta Boga*, Warszawa 2010.

4 Cyt. za: Aparecido da Silva Antônio fdp, *Vida religiosa y desafíos culturales*, [URL – http://axe-cali.tripol.co/cepac/vr-desafioscult.htm], kwerenda 21 października 2005.

5 M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa 2008.

związanych z tym obowiązków, również ekonomicznych. Przedstawiciele czy to Teologii Wyzwolenia czy teorii zależności koncentrują się prawie wyłącznie na czynnikach zewnętrznych i na strukturze niesprawiedliwych relacji międzynarodowych warunkujących niedorozwój i zacofanie krajów Ameryki Łacińskiej. Również rola idei w powszechnej świadomości nie jest doceniana. Natomiast o owocności badań tego aspektu kultury przekonała mnie praca Davida Osta *Klęska „Solidarności”*, w której amerykański socjolog wykazał, jak, mówiąc po kantowsku, pewne idee „regulatywne”, np. mit samoregulującej się gospodarki wolnorynkowej, zniszczyły jeden z najważniejszych ruchów XX wieku, rozbroiły go ze zdolności obrony podstawowych praw pracowniczych dużo bardziej skutecznie od czołgów i służb specjalnych zbiurokratyzowanego państwa socjalistycznego. Widzę pewne analogie dotyczące stopnia infantylizmu dominującego w naszej polskiej i latynoamerykańskiej ideologii narodowej, która każe szukać sprawców naszych wspólnych nieszczęść wyłącznie za granicą.

Podejście fenomenologiczne – jak je przedstawia Levine – rozwinęło się w latach 90. XX wieku i już w jego ramach kładzie się nacisk na relacje pomiędzy świadomością i ideami z jednej strony a tworzeniem nowych form działania, organizacji i sojuszy z drugiej strony. Zakłada się tutaj autonomię kategorii religijnych i widzi się potrzebę zbudowania logiki tych kategorii jako podstawy do zrozumienia logiki zaangażowania i działania. Towarzyszy temu mnogość metod badawczych, co jest jego siłą – uważa Levine – i słabością przy powtarzaniu jakiekolwiek badania.[6]

MARKSISTOWSKIE UKĄSZENIE. WALKA O INTELEKTUALNĄ SUWERENNOŚĆ

Dla rozwoju nauk społecznych w Ameryce Łacińskiej marksizm odegrał niebagatelną rolę, był on jednak w dużej części importowany – co zrozumiałe – ale przeważnie wzięty w gotowej formie z podręczników radzieckich, dogmatycznie stosowany i nieweryfikowany w praktyce, gdyż komuniści prawie wszędzie byli w opozycji. Jego wpływ na życie polityczne był dwojaki i jest różnie interpretowany. Marksizm był przyjmowany albo w wersji obiektywistycznej i deterministycznej, jako pokłosie tendencji engelsowsko-stalinowskiej, jako redukcjonistyczny naturalizm i historycyzm z kategorią „żelaznych praw historii”, albo, w dużo mniejszym stopniu, jako projekt wyzwoleńczy wraz z podmiotową rolą przedstawicieli lokalnej kultury.

Michael Löwy[7], brazylijski socjolog na stałe mieszkający we Francji i czołowy znawca marksizmu latynoamerykańskiego, krytykuje tendencję deterministyczną

6 D. H. Levine, *op. cit.*
7 M. Löwy, *Dialéctica y revolución*, V edycja hiszpańska, México 1983.

wyrażaną przez tradycyjną lewicę latynoamerykańską, która możliwość walki o socjalizm w Ameryce Łacińskiej odsyłała w nieokreśloną przyszłość. Jej przedstawiciele uważali, że najpierw należy tworzyć szerokie fronty wyborcze złożone z organizacji robotniczych, chłopskich i ludowych w połączeniu z siłami „postępowej" burżuazji przeciwko północnoamerykańskiemu imperializmowi, rodzimym oligarchiom i wielkim latyfundystom. W ten sposób planowano osiągnąć, adekwatny do poziomu rozwiniętych sił wytwórczych, *etap* rewolucji narodowo-demokratycznej, a zmianami powinien kierować rząd narodowo-demokratyczny albo narodowo-ludowy. Rząd taki musi przeprowadzić reformę rolną, nacjonalizację zagranicznych trustów, powinien prowadzić niezależną politykę zagraniczną, a przede wszystkim zalegalizować partię komunistyczną. Walka klasowa pomiędzy np. chłopstwem a burżuazją, robotnikami a burżuazją miała być rozstrzygnięta także w dalszej przyszłości, na *etapie* socjalistycznym. Strategia „etapowa" zakładała ewolucyjny model rewolucji. Löwy ceni Ernesto Che Guevarę za inne podejście. Rewolucjonista ten nie wierzył w możliwość współpracy z narodową burżuazją, uciekającą od bardziej radykalnej polityki na rzecz zmian i która zawsze sprzymierzała się z kapitałem międzynarodowym, z imperializmem północnoamerykańskim. Z zagranicznymi kapitalistami dzieliły ją nieraz sprzeczne interesy, ale były one drugorzędne w stosunku do sprzeczności klasowych pomiędzy jej interesami a potrzebami mas ludowych, które ta burżuazja uważała za głównego przeciwnika. Tak zdarzało się m.in. w Boliwii czy Gwatemali. Prawie zawsze burżuazja sięga po przemoc wojskową, gdy jej interesy są zagrożone, co stało się według Löwy'ego oczywiste po interwencji amerykańskiej w Dominikanie w 1965 roku, a także w Chile w 1973 roku. Inni komentatorzy podkreślają, że burżuazja europejska w krajach nordyckich i we Francji zrozumiała, że należy podzielić się bogactwem z resztą społeczeństwa, ale w krajach latynoamerykańskich nigdy tak się nie stało.

Według Löwy'ego istnienie strukturalnych sprzeczności pomiędzy bogatą północą a uzależnionym i biednym południem oraz fakt antynarodowego charakteru narodowej burżuazji udowodniła teoria zależności w osobach jej przedstawicieli, takich jak: André Gunder Frank, Ruy Mauro Marini i Samira Amín. Skoro, wnioskuje Löwy, „nie istnieje burżuazja rewolucyjna, trudno oczekiwać, że może pojawić się burżuazyjna rewolucja".[8] Che Guevara, według Löwy'ego, po doświadczeniach kubańskich z początku rewolucji był świadom tych sprzeczności i niezmiennego charakteru burżuazji. Z drugiej strony wierzył w znaczenie czynnika politycznego i zapoczątkował eksport rewolucji, uważając, że wojna partyzancka, którą prowadził w Boliwii, ma charakter nie tylko militarny, ale przede wszystkim polityczny, agitacyjny i dydaktyczny, gdy np. na terenach kontrolowanych przez partyzantów rozdawano chłopom ziemię. Zatem *guerrilla* jest politycznym katalizatorem, jest jednym z wielu czynników, które

8 *Ibid.*, s. 153.

tworzą *subiektywne warunki* rewolucji. Che Guevara postulował także sojusz partyzantów i chłopów z masami robotników miejskich. Ci ostatni pełnią najważniejszą rolę w końcowej fazie rewolucji, gdy mogą posłużyć się powstańczym (*insurreccional*) strajkiem generalnym. Taki strajk nie tylko powinien być dobrze zorganizowany i kierowany, ale musi być efektem mobilizacji samych mas robotniczych. Nie może on być narzucony odgórnie, „sztucznie", jak to miało miejsce na Kubie przed rewolucją, i który skończył się klęską, ponieważ nie był przygotowany politycznie. Na Kubie i w Boliwii istniał problem partii komunistycznych, które w obu przypadkach nie poparły rewolucji i partyzantki, hołdując teorii „etapowej". Liczenie na współpracę z komunistami boliwijskimi było błędem argentyńskiego rewolucjonisty, który bezpośrednio przyczynił się do jego klęski. Chue Guevara, w interpretacji Löwy'ego, prowadząc walkę z latynoamerykańskim państwem burżuazyjno-oligarchiczno-wojskowym i ze Stanami Zjednoczonymi oraz ich siłami zbrojnymi, analizował warunki obiektywne jak i subiektywne możliwości przechodzenia do socjalizmu. Jak widać po losie tego rewolucjonisty błędna lub prawidłowa ocena jednego z tych ostatnich czynników może mieć duże znaczenie dla rewolucji.

Deterministyczną koncepcję liniowego rozwoju rewolucji, która musi uwzględniać stopień „dojrzałości" jej obiektywnych uwarunkowań, widzi Löwy w pismach teoretyków II międzynarodówki komunistycznej np. u Kautsky'ego, który w jej duchu interpretował myśl Engelsa z jego pracy *Anty-Dühring*. Dzieło Engelsa funkcjonowało w roli podręcznika marksizmu dla przedstawicieli tego pokolenia socjalistów. Niektóre tezy Engelsa zostały zabsolutyzowane, a stalinowskie partie później kurczowo się ich trzymały. Löwy krytykuje ten nurt jako nieadekwatny dla Ameryki Łacińskiej. Powołuje się na list Marksa do rosyjskiego czasopisma z 1877 roku, gdzie klasyk pisał, że rozważając kategorię „obiektywnych możliwości" nie można uważać drogi rozwoju kapitalizmu zachodniego za uniwersalną i adekwatną dla wszystkich narodów i ludów, że trzeba uwzględniać historyczne okoliczności, co znalazło swój wyraz w *Tezach Kwietniowych* Lenina. W 1920 roku Komintern, wskazując na doświadczenia rewolucji meksykańskiej, nawoływał do sojuszu chłopstwa z klasą robotniczą, że należy realizować interesy tych klas jednocześnie, w przeciwnym razie, gdy będą walczyły w pojedynkę, realizując ewolucyjno-etapowy scenariusz obie zostaną zdradzone i pokonane. A zatem Komintern, zakładając wówczas rewolucję „permanentną", także odrzucał ewolucję „etapową", jakoby wymuszoną przez warunki obiektywne.

W Ameryce Łacińskiej J. C. Mariatequi w 1929 roku również twierdził, że jest niemożliwy *etap* niezależnego kapitalizmu narodowego, ponieważ świat znajduje się już w fazie monopolistycznej i imperialistycznej, gdzie nie istnieje wolna konkurencja.[9]

9 *Ibid.*, s. 167–168.

Jednak po 1935 roku – ocenia Löwy – ci marksiści, u których ważną rolę odgrywały czynniki kulturowe, wolnościowe, polityczne czy nawet religijne zostają zmarginalizowani przez „realistów" w kierownictwach partii komunistycznych, inspirowanych tekstami Stalina z lat 1925–1927 i związanych mocno z III międzynarodówką komunistyczną. Organ Komunistycznej Partii Kuby w 1936 roku nawoływał do sojuszu klasy robotniczej z rewolucyjną burżuazją przeciwko imperializmowi. Na strategii kapitalizmu narodowo-demokratycznego opierały się fronty ludowe, z najdłużej trwającym w Chile, w latach 1938–1948. Partia Komunistyczna Chile w dokumencie z 1941 roku domagała się „Ustanowienia efektywnej kontroli państwa nad całą działalnością wszystkich banków w kraju, by przeciwdziałać nowym oszustwom i w celu wykorzystania kredytów dla dobra niezależnego rozwoju przemysłowego Chile, w interesie drobnych rolników, górników, kupców i przemysłowców".[10] Po drugiej wojnie światowej fronty ludowe na ogół upadają, a pojawiają się sojusze pomiędzy partiami komunistycznymi a rządami populistycznymi.

W 1952 roku za prezydenta J. Arbenza Guzmána w Gwatemali José Manuel Fortuny, sekretarz Gwatemalskiej Partii Pracy, twierdził: „My komuniści rozumiemy, że z racji szczególnych warunków rozwój Gwatemali powinien przebiegać jeszcze przez pewien czas drogą kapitalistyczną".[11] Wyjątkiem jest Boliwia, gdzie kongres przedstawicieli górników w Pulacayo przyjął dokument (z inspiracji trockistowskiej według Löwy'ego) określający konieczność rewolucji proletariackiej „od razu". Górnicy pisali: „robotnicy zdobywszy już władzę nie mogą działać w sposób niezdecydowany w ramach ograniczeń demokratyczno-burżuazyjnych i będą musieli każdego dnia coraz głębiej ograniczać system własności prywatnej w takim stopniu, aż rewolucja nabierze charakteru permanentnego".[12]

Podkreśla Löwy, że w 1954 roku (zamach stanu w Gwatemali) te nadzieje na rozwój kapitalizmu demokratycznego i narodowego zostały brutalnie pogrzebane. W Brazylii w latach 1954–1964 Partia Komunistyczna przyjęła strategię poparcia dla rządów Juscelino Kubitschka i João Goularta. W dokumencie „Deklaracja Polityczna Komunistycznej Partii Brazylii" z 1958 roku formułuje się tezy na rzecz rozwoju narodowego kapitalizmu, który zrywa z archaiczną strukturą feudalną w rolnictwie. Dokument wspomina jeszcze o częściowo wspólnych interesach robotniczych i burżuazji na aktualnym *etapie* rozwoju, o konieczności rewolucji, ale jeszcze nie socjalistycznej a tylko „antyimperialistycznej, antyfeudalnej, narodowej i demokratycznej", o rewolucji przeciwko zależności od imperializmu północnoamerykańskiego. Pojawia się teza, że najważniejsze są sprzeczności interesów pomiędzy narodowym

10 *Ibid.*, s. 171.
11 *Ibid.*, s. 172.
12 *Ibid.*, s. 170.

kapitalizmem, siłami na rzecz rozwoju a imperializmem północnoamerykańskim, i że dopiero po udanej transformacji w łonie kapitalizmu zostaną stworzone „warunki dla przejścia do socjalizmu, celu nie bezpośredniego, ale końcowego dla brazylijskiej klasy robotniczej".[13] Löwy przekonuje, że tezy te odpowiadają schematowi Engelsa, w ramach którego zostały opisane etapy rozwoju społecznego Europy Zachodniej na przestrzeni od XV do XX wieku.

Partia Komunistyczne Chile w 1967 roku w artykule jej sekretarza generalnego Luisa Corvalána krytykowała tezę o możliwości socjalistycznej rewolucji kontynentalnej, a w 1969 roku w sprawozdaniu z XIV Kongresu tej partii broni się teorii „etapowej". Corvalán w tym sprawozdaniu podkreślał, że propozycje, aby nadać charakter socjalistyczny całemu procesowi rewolucyjnemu, są niepoważne i sprzeczne ze ścisłym myśleniem naukowym. Chodzi o realizację „konkretnych zadań, które odpowiadają odpowiednio każdemu momentowi historycznemu", o „zmiany, które są teraz obiektywnie możliwe".[14] Partia ta stanowiła jedną z głównych sił rządu S. Allende.

Z czasem lewica latynoamerykańska uniezależnia się od moskiewskiej centrali, czego przykładem jest działalność i myśl Che Guevary, a także stanowisko Movimiento de Izquierda Revolucionaria (MIR) z Chile w 1967 roku: „Odrzucamy 'teorię etapową', która błędnie zakłada, że najpierw chodzi o przebycie fazy demokratyczno-burżuazyjnej pod kierownictwem burżuazji przemysłowej, zanim proletariat będzie mógł przejąć władzę"[15]. Löwy pokładał swoje polityczno-lewicowe nadzieje w tym ostatnim ugrupowaniu i ogólnie w odrodzeniu w Ameryce Łacińskiej nurtu trockistowskiego.

Natomiast Pérez-Baltodano[16] głównie Marksowi, a nie Engelsowi – jak zazwyczaj się to czyni – zarzuca obronę stanowiska determinizmu ekonomistycznego. Zauważa, że według obu klasyków stosunki pomiędzy bazą a nadbudową są bardziej złożone od zwykłej relacji przyczynowo-skutkowej, gdzie czynnik ekonomiczny jest jedyną siłą determinującą. Dochodzą jeszcze elementy polityczne wyłaniające się w trakcie walki klas itd. Historia ma charakter wieloczynnikowy, liczy się nawet tradycja. W liście do Józefa Blocha Engels podkreślał, że to sam człowiek tworzy własną historię, chociaż dzieje się to w konkretnych warunkach historycznych. Czynnik materialny, produkcja i reprodukcja realnego życia działa w historii ale w „ostatecznej instancji". Marks, według Péreza-Baltodano, bardziej stanowczo bronił determinizmu, twierdził, że „byt społeczny określa społeczną świadomość", że przy zmianie bazy

13 *Ibid.*, s. 172–173.

14 *Ibid.*, s. 179.

15 *Ibid.*, s. 180.

16 A. Pérez-Baltodano, *Marx y la dimensión subjetiva de la realidad*, [URL – http://www.elnuevodiario.com.ni/opinion/68932], kwerenda 23 lutego 2010.

ekonomicznej ulegają rewolucji wszystkie pozostałe elementy życia społecznego. Ale Marks także sądził, że nieraz czynnik polityczny a szczególnie państwo może wystąpić wbrew dominującym interesom burżuazji, co dostrzegł w pracy *Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte*. Engels, jak wykazuje Pérez-Baltodano po drobiazgowej analizie, nie potwierdzał deterministycznej koncepcji Marksa, tłumaczył się nawet, że zbytni akcent kładziony przez nich obu na czynniku ekonomicznym wynikał z logiki ostrej polemiki z przeciwnikami, którzy w ogóle go nie doceniali, a oni sami nie mieli czasu na dokładniejsze wyjaśnienie swego stanowiska.[17]

Według Löwy'ego Mariatequi sytuuje się w „romantycznym" nurcie marksizmu obok W. Morrisa, E. P. Thompson, młodego Lukacza, Ernsta Blocha, W. Benjamina i H. Marcuse. Nawet widzi u peruwiańskiego filozofa mistycyzm rewolucyjny. W 1925 roku w eseju *Dos concepciones de la Vida* (*Dwie koncepcje życia*) Mariatequi odrzucał „filozofię ewolucjonistyczną, historycystyczną, racjonalistyczną" z jej „przesądnym kultem postępu". Proponował powrót do heroicznych mitów, utopijnego lewicowego romantyzmu i donkichotyzmu spod znaku M. de Unamuno.[18] Dla Mariatequi, uważa Löwy, socjalizm ma głównie wymiar duchowy i etyczny. Często używał na oznaczenie heroicznej walki rewolucyjnej słowa „mistyka" w szerokim sensie religijnym. Emocje rewolucyjne są dla niego jednocześnie uczuciem religijnym, albowiem „na Zachodzie religijność zeszła z nieba na ziemię". Pisze Löwy, że „Dla Mariatequi walka rewolucyjna – albo lepiej wprowadzając fascynujący go termin Miguela de Unamuno – *agonia rewolucyjna* jest formą zaczarowania świata na nowo. Ale ta walka jako »mistyczna« i religijna jest jednocześnie świecka i należy do porządku *profanum*: dialektyka mariatequiańska próbuje przezwyciężyć zakładaną powszechnie opozycję pomiędzy wiarą i ateizmem, materializmem i idealizmem".[19]

Levine pozytywnie ocenia marksistowskie badania w duchu epistemologii Gramsciego, które koncentrują się na wielkich przekształceniach społecznych, kiedy powstają nowi aktorzy, nowe potrzeby i nowe idee. Zmiana religijna wynika ze zmian społecznych. „Powstające idee, proponowane schematy działań, tworzone organizacje podpadają pod logikę narzucaną przez tych, którzy je artykułują".[20] Nie można, jak zakładało podejście metodologiczne instytucjonalistyczne, odseparować religii od polityki. Zamazywanie ich związku jest zwykłą hipokryzją, ocenia Levine. To lud „wdziera się do kościołów", jego niepokoje i potrzeby powodują zmiany. Według Gramsciego następuje starcie się wysiłków hegemonicznych i kontrhegemonicznych. Panujące instytucje chcą narzucić swoją kulturalną hegemonię, skuteczniejszą od

17 *Ibidem.*

18 M. Löwy, *Comunismo y religón: mistica revolucionaria de José Carlos Mariatequi*, [URL – http://www.revoltaglobal.cat].

19 *Ibidem.*

20 D. H. Levine, *op. cit.*

zwykłej przemocy fizycznej, a masy dzięki *organicznym intelektualistom*, twórcom nowych idei, próbują dokonać transformacji społecznej. Funkcję tych intelektualistów w sferze religijnej – sądzi Levine – pełni młody kler wywodzący się z niektórych kongregacji religijnych, on kieruje procesem. Do tych elit należą także Przedstawiciele Słowa, przywódcy Podstawowych Wspólnot Kościelnych, promotorzy ludowi. Lud w dialektycznym procesie zmian politycznych i społecznych żąda nowych wizji religijno-politycznych, on też narzuca instytucjom nowe idee i modele, a nie odwrotnie. Teologia Wyzwolenia – sądzi Levine – i ruchy wyzwoleńcze są tego przykładem. W tym podejściu uznaje się, że zmiany religijne i polityczne wynikają z różnych źródeł, dlatego trzeba rozszerzać bazę materiałową dla studiów poza archiwa i formalne struktury instytucji religijnych. Potrzeba relektury rzeczywistości i widzenia historii zmian wprowadzanych od dołu.

Gramsciański marksizm jest zapewne ogólnie płodnym podejściem, Mariatequi rozwijał w ramach tej epistemologii problematykę „socjalizmu andyjskiego" i kładł nacisk na kulturowe rewindykacje Indian. Dzisiaj uchodzi za najbardziej twórczego przedstawiciela marksizmu w Ameryce Łacińskiej. Takie podejście jest również narażone na pewne niebezpieczeństwo, sądzi Levine, często nie docenia się władzy instytucji i przecenia autonomię grup ludowych w sferze religijnej. Tak stało się z badaczami Podstawowych Wspólnot Kościelnych, którzy zakładali, że są one zarodkami nowej kultury ludowej, częścią wielkiej fali mobilizacji mas, które dadzą siłę nowym formom „robienia polityki". Takie nadzieje jednak, sądzi Levine, były przesadzone. „Grupy te nie były ani tak liczne, ani tak radykalne, ani w końcu tak trwałe, jak je malowano".[21] W podejściu marksistowskim w duchu metodologii Gramsciego, uważa Levine, zabrakło narzędzi analizy relacji pomiędzy bazą i instytucją, przywódcami i masą. I można powiedzieć za tym badaczem, że nie tylko na poziomie teoretycznym to podejście jest jednak nieco ułomne. José Comblin, Belg i brazylijski przedstawiciel tzw. Teologii Rewolucji, skarży się na upadek Podstawowych Wspólnot Kościelnych, które nie przygotowały kadr swoich własnych misjonarzy. Będąc w czasie dyktatur jedynymi miejscami schronienia i solidarności, po nastaniu formalnej demokracji uległy elitaryzacji i przestały reprezentować ubogich oraz pozwoliły podporządkować się parafiom.[22]

Można stwierdzić, że Latynoamerykanie mieli wybór, jeżeli chodzi o interpretację marksizmu, nie musieli powielać podejścia dominującego w partiach stalinowskich, ale zachęcała ich ku temu „obiektywna" sytuacja zależności ich krajów od polityki i interesów USA, a u podstaw ich „subiektywnej" reakcji na to uzależnienie brakło

21 *Ibidem.*

22 J. Comblin, *La Iglesia latinoamericana desde Puebla a Santo Domingo*, [w:] J. J. Faust, J. Sobrino (coord.), *Cambio social y pensamiento cristiano en América Latina*, Valladolid 1993.

wyobraźni. Tak też stało się na Kubie po interwencji amerykańskiej w Zatoce Świń. Castro tłumaczył się L. Boffowi, że był do opcji na Związek Radziecki zmuszony przez Amerykanów. Narzekał też na brak Teologii Wyzwolenia na Kubie, która mogłaby mieć wpływ na wybór innej drogi postępowania wobec Kościoła katolickiego i na charakter samego socjalizmu.[23] Che Guevara zdawał sobie sprawę z charakteru radzieckiego komunizmu, ale on jednak nie liczył się w rozgrywce o władzę na Kubie i nie mógł po publicznej krytyce Związku Radzieckiego i Chin oczekiwać pomocy od komunistów na całym świecie związanych z Moskwą.

Walka o uniezależnienie się od USA nie musiała jednak prowadzić do politycznego podporządkowania się Moskwie – tak jak uczyniły to w większości partie komunistyczne – nie było to koniecznością dla większości ruchów lewicowych, co pokazuje bardzo dobitnie antyamerykanizm ruchów islamskich i przebieg rewolucji sandinowskiej w Nikaragui. (Sandiniści wygrali wojnę z Contras i innymi siłami popieranymi przez rząd Stanów Zjednoczonych, ale nie zbudowali systemu podobnego na Kubie. Ich porażka wyborcza na początku lat 90. spowodowała na lewicy nastroje bardzo pesymistyczne. Jednak dla wnikliwych obserwatorów ich rządów, takich jak chociażby E. Cardenal, który widział biurokratyzację i korupcję w ruchu, nie była zaskoczeniem. Dzisiaj widać konsekwencje sympatii lewicy latynoamerykańskiej do „realnego socjalizmu". Są nimi odradzający się irracjonalny fundamentalizm religijnej prawicy wspieranej mocno przez rząd USA i jego agencje, kryzys polityczny – choć nie intelektualno-moralny – Teologii Wyzwolenia, funkcjonującej w zasadzie poza Kościołem i zbyt łatwe zwycięstwo neoliberalnej globalizacji.

CZYNNIK RELIGIJNY W POLITYCE

Pisze Phillip Berryman, że w każdym miasteczku w Ameryce Łacińskiej znajduje się plac, z którego dwóch stron naprzeciwko siebie stoją katedra, kościół lub kaplica a z drugiej strony pałac prezydencki, miejski lub inny oficjalny budynek. „Jest to architektoniczne ucieleśnienie władzy religijnej i świeckiej, przeciwstawiając sobie je naprzeciw w samym centrum społeczności".[24] Latynoamerykańscy badacze powołują się na André Malraux, który rzekomo miał powiedzieć, że „wiek XXI będzie albo wiekiem religii, albo nie będzie go wcale". Przywoływane są także proroctwa J. Lacana i G. Vattimo. Do czynników subiektywnych w życiu politycznym Ameryki

23 L. Boff, *„Castro, Dios y Marx"*, „Koinonia", 30 sierpnia 2006.

24 P. Berryman, *Teologia de la liberación*, Mexico 1989, [URL – http://www.esayistas.org/critica/liberacion/berryman/cap1.htm], s. 1. Tytuł oryginału: *Liberation Theology. The Essential Facts About Revolutionary Movement in Latin America and Beyond*, New York 1987.

Łacińskiej oczywiście należy również religia. Zaczyna się badać nie tylko wpływ czynników kulturowych i religijnych na politykę, ale także wpływ polityki (tj. koniec zimnej wojny) na życie religijne.

Tym niemniej element religijny w naukach społecznych, według niektórych badaczy, jest na ogół widziany jako jedynie socjologiczny, tożsamościowy, a nie bierze się pod uwagę poglądów na temat działania Boga w ludzkiej historii czy koncepcji zbawienia – które może być rozumiane jako zbawienie jednostek czy całych grup wyznaniowych lub etnicznych – co przecież ma wpływ na postawy wyborców i inne zachowania polityczne, na stosunek do życia wspólnotowego, etykę obywatelską itd. Max Weber ukazał nam, jak ważna była purytańska koncepcja zbawienia dla powstania potężnej gospodarki, a następnie państwa USA. Państwo to było jedyną na kontynencie amerykańskim zrealizowaną utopią o korzeniach religijnych, ucieleśnionym marzeniem prześladowanych w Europie wyznawców mniejszościowych religii.

Leonardo Boff zauważa, że z wyjątkiem S. Huttingtona, nie doceniało się np. politycznego znaczenia islamu przed 11 września 2001 roku. Wielkie znaczenie religii, według niego, widać w Polsce, w byłej Jugosławii, w kraju Talibów.

Podobnie Claudio Véliz twierdzi, że władza Kościoła w Ameryce Łacińskiej była widziana jako „bardziej wyzwanie polityczne aniżeli religijne".[25] Dzieje się tak pomimo, jak nas zapewnia argentyński filozof i teolog Juan Carlos Scannone SJ[26], zapowiadana w połowie XX wieku sekularyzacja nie nastąpiła w Ameryce Łacińskiej, chociaż pojawiła się autonomia sfery doczesnej i uwolnienie Kościoła od polityki.[27] Octavio Paz zauważa, że w Europie we Francji i w krajach protestanckich nowożytność była „dojrzałą świadomością, duchowością poprzedzającą wszelką politykę i działanie", gdy natomiast w Ameryce Łacińskiej modernizm wyrażał się w rozwoju „mimetycznego myślenia politycznego".[28]

Pérez-Baltodano również uważa, że najbardziej były ignorowane idee i wartości religijne. „Na przykład socjologia polityczna i nauki polityczne – pisze badacz z Kanady – w bardzo uproszczony sposób przyjmują, że organizacja i egzekwowanie władzy w badanych społeczeństwach zachodzą w przestrzeni laickiej, oddzielonej od idei Boga i o tyle niepodatnej na wpływ zasad, doktryn i wierzeń religijnych".[29] Te nauki traktują grupy wiernych uczestniczących w procesach politycznych i w kształtowaniu polityki publicznej jako grupy interesów bez brania pod uwagę ich wartości religijnych. „Tak więc idea Boga nie jest tematem badań nad polityczną kulturą

25 A. Pérez-Baltodano, *Marx y la dimensión subjetiva...*

26 J. C. Scannone, *Situación religiosa actual en América Latina*, [URL – http:// www.infolizer.com/.../ situacion-religiosa-actual-en-america-latina.html].

27 *Ibidem.*

28 Cyt. za: A. Pérez-Baltodano, *Política y Religión...*

29 *Ibidem.*

społeczeństw nowoczesnych ani analiz przyrodniczych, ani mechanizmów działania władzy, ani demokratycznych instytucji, ani aktualnych procesów zmian politycznych w świecie".[30] Autor dodaje, że nauki te zostały zaskoczone wydarzeniami, takimi jak zamach z 11 września 2001 roku i wybory prezydenckie w USA.

Nauki społeczne w Ameryce Łacińskiej powielały panujący na świecie, szczególnie w krajach anglosaskich, scjentystyczny redukcjonizm. Mogły mieć tutaj znaczenie kreolskie kompleksy wyższości wobec kultury ludowej autochtonów i Afroamerykanów, którzy do dzisiaj pełnią poślednie role społeczne i cierpią na rasistowskie uprzedzenia w społeczeństwie. Dotyczy to także Kościoła katolickiego, co powoduje chroniczny brak księży. Można powszechnie zauważyć w Meksyku, jak nawet przedstawiciele światłej lewicy akademickiej w swoim podejściu do służby domowej, której członkowie przeważnie wywodzą się z biednych wiejskich Indian, w niczym się nie różnią od rasistowskich drobnomieszczańskich tradycjonalistów i konserwatywnych kacyków. Trzeba stwierdzić, że mimo wiekowego deprecjonowania i prób niszczenia duchowości ludowej, tylko *lud* w Ameryce Łacińskiej posiada własną kulturę, złożoną, oprócz obcych naleciałości, z oryginalnych elementów autochtonicznych i afrykańskich, podczas gdy kreolska arystokracja i nowa burżuazja fanatycznie naśladują kulturę europejską lub północnoamerykańską i zapewne ich członkowie lepiej czują się w Paryżu czy Nowym Jorku niż we własnych krajach, o czym może świadczyć przyjmowany przez nich styl życia i transfer kapitałów za granicę.

Jeżeli chodzi o tematykę czynnika religijnego w polityce Ameryki Łacińskiej, najwięcej można dowiedzieć się od Löwy'ego z pracy *The War of Gods* (1996) i od socjologów religii, takich jak D. Stoll, J. P. Bastian, C. Parker, C. Lalive d'Espinay, E. Willems, którzy pisali od lat 60. XX wieku. Pod koniec bieżącej dekady wyróżnia się spośród badaczy, którzy piszą o politycznym znaczeniu religii, Argentyńczyk Fortunato Mallimaci. Ostatnio sytuacja w naukach latynoamerykańskich zmienia się na lepsze, rzekomo ma znaczenie pomoc finansowa Unii Europejskiej.

Imelda Vega-Centeno przekonuje nas, że jednak czynnik religijny jest „wartościowym wskaźnikiem dla wielorakich zjawisk społecznych, ponieważ religia jest istotną częścią kultury i z tego powodu odzwierciedla to, co najgłębsze w byciu człowieka, w jego zdolnościach do tworzenia kultury, w jego symbolicznej ekspresji i produkcji sensu".[31] Różni badacze interpretują religię jako „symboliczne dobro fundamentalne" w codziennej walce człowieka o przetrwanie, szczególnie w sytuacjach granicznych. Jest ludzkim wymiarem nieredukowalnym do innych.

30 *Ibidem.*

31 I. B. Vega-Centeno, *El factor religioso en el Perú actual. Cuestiones sobre religión y cultura en el tercer milenio*, [URL – http:// www.cehila.org/uploads/FACTOR_RELIGIOSO.pdf].

Przecież siła religii – pisze José Antonio Viera-Gallo – polega na poszukiwaniu sensu życia. Nieraz odpowiedź może być niewystarczająca a nawet mityczna, ale pomaga przeżyć. Dzisiaj, gdy ideologie ogarnął kryzys, kiedy polityka utraciła większą część swego epickiego charakteru a nauka dorzuciła swoje ze swoimi pojęciami niepewności i względności, wielu ludzi zwraca się ku religii. Ten powrót może przyjmować różne formy, niektóre z nich są negatywne: ucieczka w rytuał, tworzenie gett z odrębnym stylem życia, fanatyzm, które mogą prowadzić do nietolerancji i przemocy. Fundamentalizm istnieje we wszystkich religiach i jest płodną glebą dla terroryzmu i wojen, tak jak widzimy to w byłej Jugosławii i w różnych krajach w Afryce.[32]

Adrián Huici widzi w religii najważniejszą cechę określającą nasz gatunek. Człowiek jest pojmowany jako *zoon politikón* u Arystotelesa, jako *homo sapiens*, *homo loquens*, ale także może być określony jako *homo religiosus* i *homo symbolicus*. Te ostatnie cztery kategorie można określić jednym pojęciem: *sens*. Człowiek jest *wytwórcą sensów*. „Człowiek – pisze Huici – jest zwierzęciem wytwarzającym sens, odczuwa żywą potrzebę, aby jego egzystencja i świat, w który został wrzucony, miały pewien sens i przedstawiały jakiś określony porządek, którym można zastąpić chaos. Oczekujemy, że rzeczywistość ukaże nam jakieś konkretne znaczenie, które jednocześnie pozwala dojrzeć jakiś cel w naszym życiu, innymi słowy: sens".[33]

María del Carmen Domíngez Matos[34] widzi zjawisko religii jako szczególne w relacjach Latynoamerykanina z jego własną rzeczywistością, w określeniu jego tożsamości, podstaw jego bytu. Często podmiot religijny w tym regionie odwołuje się do elementów magiczno-mitycznych, aby wyjaśnić swoją egzystencję i świat naturalny, przekształcając swoje wyobrażenia w idole, które działają jako fetysze określające całą jego aktywność. Widoczne jest to w twórczości literackiej i plastycznej, w których religia w formie kulturalnego synkretyzmu wyraża połączenie różnych etni i różnego typu ekspresji człowieczeństwa. „Poezja Vallejo y de Guillén, badania antropologiczne Ortíza, powieść Carpentiera i opowiadania Pablo de la Torriente Brau, proza Marinello y Recabaren ukazują religię jako symbol nadchodzącej niechybnie przyszłości (*futuridad*) rozumianej jako wyzwolenie, która wymaga zerwania z kulturą uciskającą i obrony kulturowego ja, tzn. religijnego. To samo znaczenie posiada sztuka muralistów meksykańskich Alfaro y Sequeirosa, wielkich plastyków

32 J. A. Viera-Gallo, *Benedicto y el Siglo XXI*, [URL – http://www.chile21.cl/foro21/46/1.act], kwerenda 25 czerwca 2006.

33 A. Huici, *En Busca del sentido perdido. De la religión y la utopía al paraíso del consumo*, [URL – www.maecei,es/.../En_busca_del_sentido_perdido_DE_la_religion_y_la_utopia_al._paraiso_de_consumo,pdf].

34 M. del C. Domíngez Matos, *La religión como elemento de la identidad latinoamericana*, [URL – http://www.filosofia.cu/contemp/mariadelc002.htm], kwerenda 7 września 2005.

kubańskich, takich jak Victor Manuel, Fidelio Ponce, Wilfredo Lam aż do Mendive'a, którzy w swoich dziełach tchnęli życie w tradycje i wierzenia religijne, w wielu przypadkach podkreślając sens przynależności do określonej grupy religijnej".[35]

Religia w Ameryce zawsze miała ogromne znaczenie, od teokratycznych społeczeństw prekolumbijskich po czasy dzisiejsze. Była wykorzystywana jako legitymizacja przemocy europejskiego imperializmu wobec „pogan", „dzikusów" i „barbarzyńców". Księża katoliccy w czasie wojen o niepodległość często odgrywali rolę inspiratorów, tj. w Meksyku (bohaterowie księża Miguel Hidalgo y Costilla i José María Morelos y Pavón), chociaż wyższa hierarchia z początku nie popierała walki o niepodległość. W Argentynie generał San Martin mianował Matkę Boską Carmen generałem(!), a Simón Bolivar (*El Libertador*) adorował postać Matki Boskiej Naszej Pani. Mówi się, że nie każdy Meksykanin jest chrześcijaninem, ale każdy wielbi Matkę Boską z Guadalupe. Jej postać także była wykorzystywana w wojnach o niepodległość, następnie w rewolucji meksykańskiej i dzisiaj meksykańskim emigrantom w USA daje poczucie tożsamości. Służy też do ochrony wartości uciskanych autochtonów, objawiła się Juanowi Diego głównie jako aztecka bogini.[36] Ruchy religijno-społeczne związane z Teologią Wyzwolenia walczą o wyzwolenie „zewnętrzne" ze „struktur grzechu", zaś millenaryjny Ruch Chłopów bez Ziemi w Brazylii domaga się reformy rolnej, wyższego poziomu narodowej edukacji itd.

Levine uważa, że religia ma także duże znaczenie dla budowy społeczeństwa obywatelskiego i rozwoju kapitału społecznego jako akumulacji postaw, wartości i zdolności obywatelskich – przemawianie na forum publicznym, kierowanie życiem zbiorowym oraz utrzymywanie wzajemnego zaufania, wszystko to może tworzyć wspólną bazę dla grupowych inicjatyw. Stąd można czerpać energię i doświadczenie. Levine przypomina, że od Arystotelesa aż po Tocqueville'a wierzono, że życie na poziomie stowarzyszeń ożywia demokratycznego ducha. Tak samo Weber widział związek pomiędzy formami życia i wartościami, między strukturą życia codziennego a życiem politycznym. Życie społeczne wraz z kapitałem społecznym i formami samorządności, których nie można narzucić z góry, a które rozwijają spontanicznie członkowie religii, żywi życie polityczne. Putnam również przekonuje, że codzienne doświadczenie – śpiewanie w chórze, uprawianie sportu, członkostwo w klubie czy stowarzyszeniu – może przenosić się na życie codzienne i polityczne.[37]

---

35 *Ibidem.*

36 L. Boff, *New Evangelization. Good News to the Poor*, New York 1991, tytuł oryginału: *Nova Evangeliza çao: Perspectiva dos Oprimidos*, Fortaleza 1990. Leonardo Boff w pięknym eseju (*The Liberative Method of the Dark Virgin*) w powyższym dziele traktującym o ewangelizacji poprzez inkulturację daje nam szczegółowy opis elementów wyobrażenia *Czarnej Madonny* u Juana Diego, która niosła na sobie symbole kultury azteckiej i mówiła do niego w języku nahuatl.

37 D. H. Levine, *op. cit.*

Masowe już dzisiaj neoprotestanckie ruchy, tj. zielonoświątkowcy na ogół popierają społeczną prawicę polityczną i nie walczą o zniesienie niedemokratycznej struktury społecznej, ale skutecznie racjonalizują życie wiernych, przynajmniej pod kątem ekonomicznym i obyczajowym (wstrzemięźliwość alkoholowa, oszczędzanie na kosztownych fiestach, pomoc w znalezieniu pracy, „udomowienie" męża). Organizują rewolucję nie w przestrzeni publicznej, ale domowej. Oferując „wyzwolenie wewnętrzne" od kulturowych i tradycyjnych uwarunkowań, na nowo socjalizują ludzi zagubionych, wychodźców ze wsi czy osoby zdeklasowane, dając im poczucie oparcia w grupie.

Dynamika rozwoju tych kościołów w drugiej połowie XX wieku i na początku obecnego także dowodzi o obiektywnym znaczeniu tego subiektywnego czynnika. Gdy historyczne denominacje europejskie wycofały się z Ameryki Łacińskiej, nowy protestantyzm pochodzący z USA reprezentował dla wszystkich, mających jakiś kontakt z życiem na północy od Río Grande, symbol materialnego dobrobytu. Niektórzy misjonarze protestanccy widzą w akcentowaniu kontrastów społecznych, a nawet w katastrofach, swoją szansę. David Stoll nazywa to ewangalikalizmem klęski lub nieszczęścia (*desastre*).[38] „Znęceni wojnami i klęskami żywiołowymi – pisze Stoll – ewangelicy przynoszą żywność, zakładają szpitale, pomagają w odtworzeniu wspólnot i przygotowują przywódców, aby zakładali kościół".[39] Najbardziej widoczne i spektakularne formy tego mechanizmu wystąpiły po wielkim trzęsieniu ziemi w Gwatemali w 1976 roku, gdy śmierć tysięcy osób podkopała zaufanie u tych, którzy przeżyli, do starych obyczajów. Pojawił się za to „legion ewangelików" z pomocą. Badacz Sheldon Annis opisał sposób działania ewangelickiego misjonarza Edgardo Robinsona wśród Majów po trzęsieniu ziemi. Znający dobrze język cakchiquel kaznodzieja odwoływał się do emocji.

> Powoli, a następnie w sposób bardziej widoczny ciało proroka zaczyna drżeć. Jego ręka wznosi się do nieba, ściskając starą Biblię. Jego ciało walczy z samym sobą... Stoi i zaczyna wygłaszać kazanie. Jego głos coraz bardziej się unosi, gdy jednocześnie macha Biblią. 'Spójrzcie na to trzęsienie, na wasze życie, na wasze grzechy; spójrzcie na te zniszczenia', krzyczy. Nadal woła o miłości Chrystusa i o wojnie z szatanem. Pot spływa mu z czoła. W końcu, gdy jego groźny głos uspokaja się, wszystkich wokół zachęca do modlitw i śpiewów.

38 D. Stoll, ¿América Latina se vuelve protestante?, rozdział: *Evangelismo del desastre*, [URL – http://www.nodulo.org/bib/stoll/alp01c.htm], kwerenda 1 grudnia 2005.

39 *Ibidem.*

> Następnie zaczyna dyskusję, jak odbudować dwa ewangelickie kościoły, które także zawaliły się podczas trzęsienia.[40]

Stoll podaje dane o sukcesie misjonarskim w wyniku trzęsienia. Liczba wiernych, która wynosiła 8% populacji przed katastrofą, podniosła się do 14% po trzęsieniu. Oczywiście taki sukces był możliwy dzięki środkom finansowym z różnych fundacji i agencji rządowych z USA, ale pieniądze nie tłumaczą wszystkiego. C. Lalive d'Espinay i E. Willems w swoich badaniach wykazali duże zainteresowanie ewangelickiego protestantyzmu losem ludności wykorzenionej ze swoich tradycyjnych wiejskich wspólnot. Nowi emigranci w miastach oraz byli mieszkańcy terenów przygranicznych (konflikty graniczne) są szczególnie receptywni, gdy ich życie podlega gwałtownym zmianom z powodu wojen, kapitalizmu czy klęsk ekologicznych, a napotykają mur biurokratycznej obojętności. Nowa religia oferuje im przynależność do nowego typu grupy społecznej, pomaga skutecznie wyjść mężczyznom z alkoholowego nałogu, zapewnia ochronę kobiet przed przemocą w domu, pomaga znaleźć pracę i buduje sieć bezpieczeństwa.

Organizacje religijne odgrywają wielką rolę w sferze ekonomicznej. Cieszy się popularnością opinia dziewiętnastowiecznego meksykańskiego historyka i polityka Lucasa Alamána, który głosił, że pod koniec kolonii połowa nieruchomości w Meksyku należała do Kościoła katolickiego. Wydaje się to nieprawdopodobne w tak wielkim kraju, wtedy ponad dwukrotnie większym niż dzisiaj. Ale jak weźmiemy pod uwagę, że właściciele ziemi czy kopalń poza luksusową konsumpcją wydawali głównie na zakup tytułów szlacheckiej i zbawienia, a ich drudzy synowie przychodzili do zakonów z posagiem, to przez trzysta lat dziedziczony wspólnie a nie dzielony majątek mógł urosnąć niebywale.

Kościoły ewangelickie w Ameryce Łacińskiej już po zakończeniu zimnej wojny usamodzielniły się od amerykańskiej prawicy religijnej zaangażowanej w polityczną walkę z komunizmem, zwiększając tym samym swoją bazę społeczną, głównie kosztem katolicyzmu. Niektóre z kościołów neopentakostalnych znajdują się w czołówce firm gospodarczych, biznes religijny jest najpewniejszy, szczególnie w Brazylii. Na przykład Powszechny Kościół Królestwa Bożego stał się najbardziej rentowną firmą prywatną w Brazylii. W ciągu dwudziestu lat biskup Edir Macedo z małej firmy/kościoła, mieszczącej się w jednym pokoju w biednej dzielnicy w Río de Janeiro, zbudował największą brazylijską korporację międzynarodową, której zwolnione od podatków roczne dochody osiągają sumę miliarda dolarów, a która potrafi w jednym

40 *Ibidem.*

roku osiągnąć zyski w wysokości 735 milionów dolarów. Posiada już 3000 świątyń w 46 krajach.[41]

Huici przeprowadza ciekawą analizę, pokazując jak ludzie, którzy utracili tradycyjną wiarę religijną, oddają się religii konsumpcji. Zwraca uwagę na fakt, że ideologie, które w postaci dawnych *metanarracji* jakoś wyjaśniały świat, ale już kojarzą się z systemami totalitarnymi XX wieku, zostały zastąpione *reklamą*. Polityka i politycy są traktowani tak jak towary na sprzedaż. Huici stara się wykazać, że dzięki strategiom medialnym za pontyfikatu Jana Pawła II katolicyzm przekształcił się w rynek towarów. Medialna ekspansja jest kontynuacją katolicyzmu po Soborze Trydenckim, gdy zaczęto protestanckiej surowości przeciwstawiać zmysłowe i spektakularne bogactwo celebracji.[42] Ta religia konsumpcji i jednocześnie źródło sensu najmocniej, spośród wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, rozwija się w Chile.[43]

CZYNNIK RELIGIJNO-TEOLOGICZNY A DZISIEJSZY PROBLEM NIEPODLEGŁOŚCI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

By się przekonać o politycznym znaczeniu religii w Ameryce Łacińskiej prześledźmy losy wspomnianej już Teologii Wyzwolenia, która z pewnością jest, obok eksplozji kościołów neoprotestanckich zielonoświątkowców, najważniejszymi wydarzeniami religijnym w XX wieku. Niektórzy komentatorzy uważają nawet, że pojawienie się teologii latynoamerykańskiej jest najbardziej doniosłe od czasów reformacji. Tak ocenia Löwy znaczenie książki L. Boffa *Kościół: Charyzma i Władza* (1981).[44] Sądzę, że właśnie ten ruch, obok społecznych kosztów dogmatycznie uprawianej neoliberalnej polityki gospodarczej z jej „szokowymi terapiami", odegrał największą rolę w nadaniu lewicowego kierunku obecnej polityki w większości krajów Ameryki Łacińskiej. Laicka lewica po dojściu do władzy na ogół prowadzi politykę neoliberalną (np. Lula), nie realizując wyborczych obietnic np. w kwestii reformy rolnej. Ziemia oczekiwana przez miliony dzierżawców została przeznaczana na produkcję biopaliw, która jest technicznie zaawansowana i stwarza bardzo mało miejsc pracy. Trudno się dziwić takiej polityce, jeżeli zaplecze polityczne Luli, czyli Partia Pracowników w Brazylii, mogła przejąć około 400 tysięcy kierowniczych stanowisk w administracji, a duża część budżetu jest przeznaczana na obsługę długów zagranicznych na warunkach

---

41 Dane za: *Sin Dioses – Examen de las religiones: La Iglesia Universal del Reino de Dios*, [URL – http:// www.sindioses.org/examenreligiones/iglesiauniversal.html], kwerenda 15 listopada 2005.

42 A. Huici, *op. cit.*

43 P. Cristofanini, *La utopía consumista en Chile*, [URL – http:// www.discurso,aau.dk/Pablo_efos. pdf].

44 M. Löwy, *The War of Gods, Religion and Politics in Latin America*, London–New York 1996, s. 52–53.

narzuconych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i brakuje środków na kontynuację demokracji bezpośredniej wzorem słynnych już na świecie budżetów partycypacyjnych zainicjowanych w Porto Alegre. Prawie wszyscy działacze z tradycyjnej lewicy latynoamerykańskiej są krytykowani za korupcję. Okazuje się, że religia, i to tylko w małych wspólnotach wiernych, może stać się czynnikiem antykorupcyjnym, tj. we wspomnianych Podstawowych Wspólnotach Kościelnych (społeczna baza Teologii Wyzwolenia) w czasach dyktatur.

Teologia Wyzwolenia wpisuje się w niezakończoną powodzeniem i dalej trwającą walkę o suwerenność narodów Ameryki Łacińskiej. Pod jej wpływem przez pewien czas większość episkopatu kontynentu podzielała negatywną ocenę „pierwszej ewangelizacji". Biskupi na zakończenie konferencji CELAM (Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej) w Santo Domingo w 1992 roku modlili się i błagali Boga o przebaczenie za udział chrześcijan w zbrodniach wobec autochtonów, ich kultur, amerykańskiej przyrody itd.[45] Ruch Teologii Wyzwolenia został przez władze Stanów Zjednoczonych uznany, obok grup świeckich marksistów i komunistów, za najgroźniejszego przeciwnika, który zagraża interesom amerykańskim na półkuli zachodniej, o czym donosił słynny tzw. Raport Rockefellera z 1969 roku, następnie komisja złożona z doradców prezydenta Reagana do spraw bezpieczeństwa narodowego obradująca w Santa Fe w stanie Kalifornia w 1980 i w 1988 roku oraz Międzyamerykańska Konferencja Sił Zbrojnych w grudniu 1987 roku w La Plata w Argentynie. Określono tam Teologię Wyzwolenia jako zagrażającą kapitalizmowi, systemowi własności prywatnej i wolności.[46] W dokumencie podsumowującym pierwszą konferencję w Santa Fe stwierdzono: „Polityka zagraniczna USA powinna zacząć przeciwstawiać się teologii wyzwolenia (a nie tylko reagować po fakcie). (...) W Ameryce Łacińskiej rola Kościoła jest żywotna dla istnienia wolności politycznej. Nieszczęśliwie się stało, że siły marksistowsko-leninowskie wykorzystują Kościół jako polityczną broń przeciwko własności prywatnej i kapitalistycznym sposobom produkcji, infiltrując religijne wspólnoty za pomocą idei, które mają bardziej komunistyczny aniżeli chrześcijański charakter".[47] Drugi raport z 1988 roku kończył się konkluzją, że Teologia Wyzwolenia stosuje strategię marksistowską, Makiawellego i Gramsciego, która ma zagwarantować dominację kulturową nad narodami poprzez religię, szkoły, media i uniwersytety. Jest z politycznego punktu widzenia antypapieska, występuje przeciwko wolnej przedsiębiorczości i dąży do podporządkowania społeczeństwa państwu.[48] Na konferencji w La Plata również, w duchu teorii spiskowych,

45 A. Rodrigues, *Los Obispos latinoamericanos piden perdon „por los pecados de la evangelización"*, "El País", 20 kwietnia 1991.

46 Cyt. za: M. Löwy, *The War of Gods...*, s. 67.

47 *Ibid.*, s. 66.

48 *Ibid.*, s. 67.

stwierdzono, że Kościół ulega infiltracji przez obce czynniki ideologiczne. Zauważa Löwy, że na żadnym z tych spotkań nie próbowano wyjaśnić, dlaczego następuje takie przenikanie marksizmu do Kościoła, dlaczego liczni księża i wierni sięgają po marksizm, aby wyjaśnić swoją sytuację społeczną.[49] Komisje te nie wspomniały słowem, że kościoły protestanckie i neoprotestanckie jako właśnie elementy „obce", „zewnętrzne" wobec mieszkańców Ameryki Łacińskiej korzystały szeroko ze środków rządowych i kongresowych ze Stanów Zjednoczonych dla realizacji konkretnej polityki, bardzo luźno związanej z ich misją ewangelizacyjną.

Teolodzy wyzwolenia opowiadają się za społecznym aktywizmem, który zagraża interesom oligarchicznym i międzynarodowego kapitału, zrywając w ten sposób z religijnością zepchniętą tutaj rzeczywiście do roli „opium dla mas", tak jak redukcjonistycznie określał religię młody Marks. Teolodzy proponują organizacyjną decentralizację Kościoła, by Watykan zrezygnował z monopolu władzy religijnej, dopuszczając podmiotowość laików i autonomię kościołów lokalnych, by poniechano dyskryminacji rasowej i kobiet (kwestia kapłaństwa kobiet), a przede wszystkim, aby Kościół sam stał się biedny, skoro Dobra Nowina była kierowana szczególnie do ubogich, uciskanych, wykluczonych. Nawołują oni, aby „rzymski" Kościół sam dawał świadectwo, by szanował prawa człowieka wewnątrz własnej instytucji, zanim zacznie krytykować innych.[50] Apelom i koncepcjom teologów latynoamerykańskich trudno zarzucić hipokryzję i brak dawania świadectwa, skoro setki z nich zostało zamordowanych, torturowanych i więzionych. Rozwija się nawet tzw. teologia męczeństwa (*teología del martirio*).

Teolodzy wyzwolenia, kreśląc swoje lewicowe wizje, powoływali się na ustalenia Soboru Watykańskiego II. Ricardo Nicolon przypomina nam, że w 1962 roku podczas soboru Jan XXIII jasno określił przeznaczenie Kościoła i cytuje: „Kościół dla krajów rozwijających się (albo niedorozwiniętych) jawi się takim, jakim jest i pragnie być: jako Kościół wszystkich, a szczególnie Kościół ubogich".[51] Na konferencji CELAM w Medellin (1968) – uważa Nicolon – Kościół, wcześniej uzależniony teologicznie i pod względem pasterskim od Europy, staje się Kościołem skoncentrowanym na tematach i problemach narodów południowoamerykańskich.

Pérez-Baltodano uważa, że aż do czasów Teologii Wyzwolenia dominowała całkowicie przednowożytna wizja religijna, według której Bóg odpowiada za przeznaczenie historyczne narodów i ludzkich jednostek. Pisze: „Prowidencjalizm może stać się opium, aby narzucić porządek, aby ubogich umieścić 'na swoim miejscu'.

49 *Ibidem.*

50 L. Boff, *The Church: Charism and Power*, New York 1985. Tytuł oryginału *Igreja: Carisma e poder*, Petropolois 1981.

51 R. Nicolon, *Juan Luis Segundo: Hermeneutica de la liberación*, Montevideo 2008.

Wydziedziczeni na tej ziemi powinni przeżyć swe życie na kolanach przed Bogiem prowidencjalnym, nie zdając sobie sprawy, że taki Bóg nie jest niczym innym aniżeli maską wykorzystywaną przez niewidzialną rękę rynku".[52] Jan Paweł II i Watykan – sądzi Pérez-Baltodano – podjęli gigantyczny wysiłek resakralizacji świata z perspektywy prowidencjalistycznej poprzez nieskończony i skandaliczny proces kanonizacji i beatyfikacji, co jest styczne na swój perwersyjny sposób z działaniem globalnego rynku. Natomiast Teologia Wyzwolenia na drodze krytycznej refleksji nadała ewangelicznemu przesłaniu znaczenie humanistyczne i historyczne. Ujawniła historię, dotąd milczącą, z perspektywy uciskanych mas. Pisał Gustavo Gutierrez: „Celem Kościoła nie jest zbawienie w sensie 'zagwarantowania nieba'. Dziełem zbawienia jest dziejąca się rzeczywistość w historii, zbawienie nadaje historycznej ludzkiej przyszłości jej głębokie zjednoczenie i znaczenie".[53] Chrystus w tej perspektywie przestał być postacią magiczną i ponadhistoryczną a stał się siłą polityczną i moralną.[54] Według Péreza-Baltodano Jan Paweł II przerwał proces odnowy chrześcijańskich wartości i idei, które podnosił ruch Teologii Wyzwolenia. Słabo znał rzeczywistość Ameryki Łacińskiej i wychowany w tradycji antykomunistycznej polskiego Kościoła był niezdolny zrozumieć historycznych korzeni i społecznych uwarunkowań, które nadały ważność Teologii Wyzwolenia. W koncepcji Jana Pawła II idea grzechu ma charakter osobowy i walka z grzechem jest uznawana za walkę jedynie o charakterze duchowym i moralnym. W encyklice *Sollicitudo Rei Socialis* (39 grudzień 1987) sprowadził kategorię „strukturalnego grzechu", sformułowaną przez Teologię Wyzwolenia, do sumy grzechów indywidualnych.[55]

Primat Silvina krytykuje Benedykta XVI za to, że nazywa Teologię Wyzwolenia „łatwym millenaryzmem", że zawiera ona „błędne obietnice, według których dzięki rewolucji można osiągnąć warunki adekwatne dla pełnego życia".[56] Silvina odpowiada, że papież zapomniał, iż rewolucje burżuazyjne w Anglii i we Francji miały wpływ na rozwój europejskiego kapitalizmu i z czasem na wzrost dobrobytu. Natomiast w Ameryce Iberyjskiej aż do dzisiaj one nie nastąpiły, trwa nadal neokolonialna feudalna struktura klasowa i własności. Frei Betto uważa, że Teologia Wyzwolenia jest nadal silna w Brazylii, „niezależnie od krytyki i ostrzeżeń Watykanu, który, i to trzeba jasno powiedzieć, nigdy jej w sposób formalny nie potępił".[57]

52 A. Pérez-Baltodano, *Política y Religión...*

53 *Ibidem.*

54 *Ibidem.*

55 *Ibidem.*

56 Cyt. za: Premat Silvina, *La Teología de la Liberación sigue firme en Brasil. Benedicto XVI en América Latina/La desafios gue enfranta el Pontífice*, [URL – http://www.lanacion.com.ar/nota.asp?nota_id=907259].

57 *Ibidem.*

Na spotkaniu przedstawicieli CELAM (Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej) i Kongregacji Nauki Wiary z kardynałem Ratzingerem pod hasłem „Przyszłość refleksji teologicznej w Ameryce Łacińskiej" w trzecim tysiącleciu wytyczono cztery wielkie problemy: teologia wyzwolenia, nauka społeczna Kościoła, komunitaryzm i teologia kultury.

Można stwierdzić, że nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk w kwestii społecznej pomiędzy teologami wyzwolenia z jednej strony a Watykanem, CELAM, większością episkopatów narodowych z drugiej. Episkopat brazylijski zawsze popierał założenia tej teologii. Instytucje te podjęły ostrą krytykę neoliberalnej globalizacji (chociaż nie neoliberalnej ideologii) i alarmują przed jej społecznymi skutkami. Jest to widoczne w dokumentach CELAM w Aparesida (2007), w encyklice papieskiej *Caritate in Veritate* i dokumentach nawet konserwatywnego episkopatu Argentyny. Po upadku komunizmu teologia ta przestała być uważana za konia trojańskiego totalitaryzmu. Globalizacja przyczyniła się do powstania religijnego rynku, wypędziła ludność ze wsi do miast, spowodowała rozpad tradycyjnych struktur i wartości. Ruchy charyzmatyczne odebrały Teologii Wyzwolenia klientelę pośród mas, ale jest ona nadal bardzo popularna w mediach, Internecie oraz na uczelniach latynoamerykańskich i w USA. Zastanawia mnie jednak brak wśród jej przedstawicieli krytycyzmu, albo jest on bardzo nikły, wobec państw socjalistycznych. Teolodzy podkreślają zdobycze socjalne Kuby, ale przecież brak swobód obywatelskich powinien interesować rzeczników „wyzwolenia" w różnych wymiarach, przecież „nie tylko chlebem człowiek żyje".

Richard Shaull[58], prezbiterianin z USA i bardzo znany przedstawiciel Teologii Wyzwolenia z jej początkowego okresu (zaliczany nawet do Teologii Rewolucji), jest o wiele mniej optymistyczny co do jej przyszłości. Sądzi, że dzisiaj jest bardzo trudno zbliżyć się do religijnego świata ludzi ubogich, którzy walczą, aby przeżyć do następnego dnia. On sam nie jest w stanie zrozumieć ich świata, gdyż jego myślenie ma charakter naukowy, oświecony i świecki. On sam przynależy do kultury pisanej, swoją wiarę wyraża racjonalnie, a nie egzystencjalnie. Natomiast ten *Drugi* należy do kultury oralnej, stara się zrozumieć świat za pomocą innej logiki. Jego świat jest jeszcze „zaczarowany", polityczna problematyka wyzwolenia, a także „analiza społeczna" go nie pociągają.

Indianie i Afroamerykanie – uważa Schaull – oczekują od Boga, że pomoże im przezwyciężyć nałogi i ułatwi zorganizować życie na nowo na poziomie podstawowym. Ponieważ żaden kościół historyczny nie interesował się nimi, przyłączyli się do ruchu zielonoświątkowego, by rozpocząć rewolucję, która – według teologa Marka

58 R. Shaull, *El desafío del pentecostalismo a las Iglesias históricas*, [URL – http://www.pentecostalidad.com/index2.php?option=com_content&do_pdf=18id=20].

Taylora z Princeton, badacza rewolucyjnych populizmów w Ameryce Łacińskiej i wśród Afroamerykanów w USA[59] – będzie bardziej radykalna od wizji Marksa.

Jednak wielu badaczy nie podziela tak pozytywnej i globalnej opinii o tym ruchu. Według Davida Stolla, kościół zielonoświątkowy Asambleas de Dios (Spotkania z Bogiem) jest autorytarny, a pastorzy, tak bardzo podkreślający rolę laikatu, często przypominają w swych zachowaniach katolickich biskupów.[60] Wspomniany wyżej Kościół Powszechny także nie należy do organizacji demokratycznych ani nie upowszechnia demokratycznej kultury.

PRZYSZŁOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCI W RELIGIACH LUDOWYCH I GLOBALIZACJI

Roberto Blancarte[61] skarży się, że mało miejsca poświęca się badaniom religii ludowej, poza spojrzeniem na nią jak na ciekawostkę folklorystyczną lub antropologiczną. Rzadko się widzi w niej formę religijnej autonomii wobec kościelnej władzy i prawie zawsze pomija się jej społeczne i polityczne znaczenie. „Traktuje się – pisze Blancarte – religijność ludową jako gatunek katolicyzmu praktykowany przez masy, drugorzędny wobec katolicyzmu oryginalnego i prawdziwego, kulturalnego (*culto*) i przenikniętego kulturą grecko-łacińską. Myśli się więc, że istnieje prawidłowy sposób bycia katolikiem i że wszystko inne jest praktyką pół-pogańską, mniej więcej tolerowaną przez kler".[62] Pomiędzy różnymi rzeczami – uważa José Luis González – historia chrześcijaństwa ludowego jest historią pozbawiania laików odpowiedzialności i historią koncentracji władzy religijnej w rękach ekskluzywnej elity wykluczającej innych. W tym znaczeniu możemy powiedzieć, że duża część elementów religii ludowej składa się na reakcję przeciwko zakładanej władzy absolutnej kleru w zarządzaniu dobrami zbawienia.

W religii ludowej funkcjonariusze instytucjonalnie ustanowieni (księża) pełnią swoje role okazjonalnie. To, o czym mówimy – twierdzi Gonzáz – jest doskonale zrozumiałe dla tych, którzy są oswojeni z meksykańskimi rytuałami ludowymi fiest dobroczynnych, z systemem *mayordomos* (przejściowi przewodnicy fiest), funkcjonowaniem bractw, pielgrzymek i sanktuariów, codziennymi rytuałami rodzinnymi,

59 Cyt. za: *ibidem*.

60 D. Stoll, ¿America Latina se vuelve protestante? Las políticas del cresimiento evangélico, rozdział *Las Asambleas de Dios en Brasil*, [URL – http://www.nodulo.org/bib/stoll/alp05c.htm], kwerenda 1 grudnia 2005.

61 R. Blancarte, *Lo políco de la religión popular*, Libertades Laicas. Programa Interdisciplinario de Estudios sobre las Religiones (PIER), El Colegio Mexiquense, libertadeslaicas@cmg.edu.mx.

62 *Ibidem*.

ludowymi rytuałami pogrzebowymi itd. W tych wszystkich instancjach lud (a więc laicy) jest organizatorem i przewodnikiem swojego doświadczenia religijnego, tak jak zarządcą dóbr symbolicznych. W takich przypadkach uczestnictwo kleru jest bardzo rzadkie, pod kontrolą i ograniczone. To jest przestrzeń religii ludowej".[63] Blancarte wnioskuje, że fiesta religijna jest formą oddania Kościoła laikom. Ksiądz udziela sakramentów, ale nie kontroluje celebracji, która należy do ludu. Oczywiście, kler stara się znieść tę względną autonomię. Jednak w Meksyku mały udział kapłanów w życiu religijnym jest wymuszony warunkami obiektywnymi, ich po prostu brakuje. Blancarte zapewnia, że w niektórych rejonach jeden ksiądz musi obsłużyć do 20 tysięcy wiernych. Pamiętamy, że w pewnym momencie historycznym na synodach w Meksyku i Limie zakazano wyświęcania aborygenów i Afroamerykanów, jako że są to „latorośle jeszcze zbyt młode".

Scannone[64] w bardzo syntetycznym studium, omawiając poglądy i ustalenia wielu badaczy, przedstawia aktualną panoramę religijną w Ameryce Łacińskiej. Globalizacja, według niego, umożliwiła kontakt z kulturową różnorodnością, przedtem nieznaną, i z *pluralistyczną* ofertą religijną, z których powstaje rynek religijny, co prowokuje nieraz reakcje fundamentalistyczne. Nowością jest pluralizm religijny i nawet etyczny, który zerwał z katolickim monopolem, chociaż katolicyzm jest jeszcze religią większościową. Ofensywa zielonoświątkowych ewangelików nie polega tylko na przenoszeniu jego form z USA, ale także na powstawaniu autochtonicznych wspólnot kościelnych jako nowych gałęzi. Według niektórych interpretacji ludzie z niższych klas społecznych poprzez duchowe nawrócenie poszukują na nowo sensu życia i nawet nowej przestrzeni społeczno-kulturowej, moralnie chronionej w społeczeństwach nowoczesnych, pozbawionych apodyktycznej i wszystkowiedzącej władzy. Odżywają religie aborygenów i afroamerykańskie, traktowane jako kręgosłup własnej kultury. Zauważa się w nich tendencję monoteistycznej interpretacji świętości i ich mniej więcej synkretyczne skrzyżowanie z wyobraźnią chrześcijańską, a nawet modernistyczną. Na poziomie pastoralnym widać nieraz prawdziwą inkulturację Ewangelii wykraczającą daleko poza zwykły synkretyzm, szczególnie w przypadku Afroamerykanów, którzy wprowadzają kult przodków tj. Umbanda z Brazylii, która nawet prowadzi misje w Argentynie i Urugwaju. Specjaliści zarzucają tej religii manipulacje ideologiczne, w odróżnieniu od Candoblé, która ma większy potencjał antyhegemonicznego oporu wobec kultury dominującej.

Scannone sądzi, że pomimo wspomnianej reakcji fundamentalistycznej, pluralizm religijny posiada ogromną *porowatość* i skłonność do wzajemnej hybrydyzacji, które

63 J. L. González, *El catolicismo popular mexicano y su proyecto social* w pracy *El pensamiento social de los católicos mexicanos*, "Fondo de Cultura Económica", cyt. za: *ibidem*.

64 J. C. Scannone, *op. cit.*

następują pomiędzy symbolicznymi religijnymi światami, niejawiące się podmiotom jako wykluczające. Towarzyszą temu nowe formy synkretyzmu i nieraz *nomadyzm* religijny, wspierając religijne *cuentapropismo* (wiara na własny rachunek), religijność rozproszoną lub typu *light*, czyli bez większego zaangażowania, niepowiązaną z tradycyjnymi instytucjami, albo nawet nową formę sekularyzacji jako deinstytucjonalizacji.

Religijność ludowa przetrwała oświecenie i sekularyzację i pokazała swoją zdolność do „metysażu kulturowego" z pewnymi wartościami nowoczesności. „Do tego dochodzą – pisze Scannone – składniki postmodernistyczne takie jak większa podmiotowość kobiet, refleksyjna samoświadomość, elastyczne formy organizacji o charakterze sieciowym, a nie piramidalnym, ważność nadawana przeżywanym osobiście doświadczeniom i świadectwom. Następuje odnowa mistyki, magii i cudowności (uzdrawianie), nowe związki w stosunkach bezpośrednich w grupach w łonie społeczeństwa ogólnie funkcjonalnego i nieczułego".[65] Jak dowodzi Pedro Rubens[66], trzy wielkie nowe nurty w religijności szczególnie brazylijskiej, takie jak Podstawowe Wspólnoty Kościelne, Ruch Odnowy w Duchu Świętym (charyzmatycy katoliccy) i ewangelicki ruch zielonoświątkowy, mają wspólny mianownik, mianowicie *katolicyzm ludowy*. Katolicyzm ludowy jest „matrycą, ponieważ leży u źródeł wszelkich poszukiwań transcendencji i związku z Bogiem".[67]

Na koniec można stwierdzić, że katolicyzm ludowy i kultura ludowa w Ameryce Łacińskiej, np. kuchnia, taniec, plastyka czy literatura, są syntezą różnorakich tradycji, z których najbardziej żywotna jest autochtoniczna i afro-latyno-amerykańska pomimo wieków prześladowań. I dzisiaj najbardziej aktywnymi uczestnikami ruchów masowych na rzecz realnej niepodległości kontynentu są Indianie. Dzięki „odgórnej" kapitalistycznej globalizacji i powstaniu rynków religijnych, rozwojowi turystyki czy Internetu – uwidoczniła się jego ogromna rola w komunikacji światowej w czasie powstania Majów w Chiapas w Meksyku, dzięki czemu rząd musiał podjąć rozmowy – mogli oni zaistnieć publicznie i politycznie, są też najbardziej godnym zaufania moralnym *strażnikiem* świata przed zgubnymi skutkami globalistycznej eksploatacji i uniformizacji oraz totalizującej i egoistycznej strategii Zachodu. L. Boff i inni przekonują nas, że od amerykańskich autochtonów możemy się nauczyć przynajmniej szacunku do naszego wspólnego *Innego*, zbiorowego ubogiego, jakim jest planeta-ziemia. Na przykład dżungla amazońska nie jest tak dziewicza, jak się sądzi, jej stan wynikał z mądrego postępowania Indian, w części jest ona rezultatem ich działalności gospodarczej. Wrażliwość ekologiczna dla resztek ludów zbieracko-łowieckich jest i przyszłością, tj. dla nas wszystkich, a zarazem przeszłością,

65 *Ibidem.*
66 *Ibidem.*
67 *Ibidem.*

obiektem świętym, czczoną *Pacha Mama*, której hołd chcą włączyć do oficjalnego katolicyzmu.

PODSUMOWANIE

Rośnie świadomość ścisłego związku świadomości religijnej, religijnej interpretacji świata z zachowaniami politycznymi mas ludowych. Często nie kryteria klasowe, dotyczące wspólnych interesów materialnych, ale etniczno-kulturowe i religijne są decydujące przy wyborach politycznych. Według Juana Marco Vaggione religia oraz problematyka płci i życia seksualnego, wbrew modernistycznym prognozom, wbrew nowoczesnej ideologii sekularyzacji, są wymiarami kluczowymi dla zrozumienia współczesnej polityki. Nie udało się zamknąć religijności w przestrzeni życia prywatnego. Różne polityki płciowej i seksualnej emancypacji powodowały także zmiany wewnątrz religii. „Religia – pisze Vaggione – nie jest czystą reaktywnością, a ważni religijni aktorzy i dyskursy w sferze religijnej wspomagają postawy sprzyjające religijnym wolnościom i zróżnicowaniu".[68] Oczywiście poglądy religijne inspirują także polityki restrykcyjne względem wolności religijnych i obyczajowych, wspierają chociażby dążenia do penalizacji aborcji, mają wpływ na procesy legislacyjne różnych praw. Odbywa się to w drodze bezpośredniego nacisku na władze ustawodawcze, na świadomość deputowanych – przeważnie wierzących – jak i poprzez aktywizację społeczeństwa obywatelskiego w postaci spontanicznych ruchów *pro live* czy organizacji pozarządowych. Także edukacja, służba zdrowia i wybory są często pod silnym wpływem kościołów. Jeden z nich, Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej, jeszcze korzysta z szeregu przywilejów ekonomicznych, nieraz zagwarantowanych konstytucyjnie.[69]

W Meksyku kwestia uznania stowarzyszeń religijnych za podmioty prawa publicznego była ściśle powiązana z akcesem tego kraju do organizacji NAFTA. Demokraci w USA dopiero wtedy mogliby liczyć na głosy 58 milionów amerykańskich katolików (w sporej części Meksykanów i Latynosów), gdyby uregulowali kwestie religijne w Meksyku. Dla elektoratu demokratów NAFTA mogła oznaczać ucieczkę miejsc pracy za granicę. W 1992 roku rząd Meksyku prezydenta Salinasa de Gortari, wielkiego zwolennika liberalizacji ekonomicznej i otwarcia się na rynek północnoamerykański, nawiązał stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską i władze wprowadziły nowe prawa dotyczące organizacji religijnych, które osiągnęły już

68 J. M. Vaggione, *Sexualidad, Religión y Política en América Latina*, [URL – www.sxpolitics.org/.../sexualidad-religion-y-politica-en-america-latina-juan-vaggione.pdf].

69 *Ibidem.*

liczbę aż 6 tysięcy. Przedtem konstytucja tego kraju gwarantowała wolność religijną tylko osobom prywatnym, co było wyrazem szykan ze strony państwa po wojnie religijnej *La Cristiada* w drugiej połowie XX wieku. Sprawy religijne leżały w gestii malutkiego departamentu w Ministerstwie Administracji i Spraw Wewnętrznych (Secretaría de Gobernación), który zajmował się problemami „broni palnej, ładunków wybuchowych i religii".[70] Z drugiej strony, pomimo powszechnej obecności religii w tym kraju, oddzielenie kościołów od państwa jest konstytucyjnie jasno określone, co popiera większość społeczeństwa.

Pomimo zachodzenia tych procesów w Meksyku Carlos Antonio Aquirre Rojas w książce *Ameryka Łacińska na rozdrożu*[71], pomimo tego, że jest pewnie – sądząc po treści pracy i sposobie stawiania problemów – Meksykaninem, opisuje perypetie walki lewicy latynoamerykańskiej, ruchów masowych i ludowych, nie uwzględniając w ogóle czynników religijnych. Raz tylko na marginesie krytyki polityki Luli wspomina nazwisko przedstawiciela Teologii Wyzwolenia Frei Betto. A przecież świadomość religijna i magiczna, przenikająca, poza nielicznymi akademickimi elitami, całe życie Latynoamerykanów, jest podstawową częścią politycznej świadomości klas ludowych – w dużej części niepiśmiennych – chociażby poprzez samą pamięć o pierwszej ewangelizacji i skutkach konkwisty. Religia także liczy się w polityce klas dominujących, które często wykorzystują ją dla swoich celów. Z tych klas zawsze rekrutowała się wyższa hierarchia kościelna. Aguirre pisze o „śmierci nowoczesnej polityki", która relegowała religię nie tylko ze sfery publicznej, ale również z racjonalnego dyskursu. Ostatnio nauki społeczne badają związki pomiędzy różnymi wymiarami świadomości i kultury społecznej, o czym przekonuje nas Vaggione. Aguirre zdradza sympatie do marksizmu, jest krytyczny wobec starej, dogmatycznej i zhierarchizowanej lewicy czy stalinizmu, ale jednak nie może się wyzwolić spod władzy starych paradygmatów. Widzę też, przeglądając listę wydawanych jeszcze innych prac przez *Le Monde diplomatique*, że członkowie tej redakcji także niczego się nie nauczyli, chociażby z doświadczeń polskiego sierpnia 1980 roku. Symptomatyczny i o dużych walorach dydaktycznych dla sympatyków lewicy może być przykład amerykańskich robotników, którzy przeważnie głosują na religijną prawicę, popierają republikanów w ich krucjatach przeciwko legalizacji aborcji czy za ograniczeniem praw mniejszości seksualnych. Nie popierają oni alterglobalistów występujących przeciwko totalnej prywatyzacji środowiska życiowego, nie głosują na siły walczące o ochronę praw pracowniczych, o płace itd. Bo jak mówi M. Castells, poza kapita-

70 R. Blancarte, *Religiones y creencias en México*, [URL – estepais.com/inicio/.../Esayo_Religiones_Blancarte.pdf].

71 C. A. Aguirre Rojas, *Ameryka na rozdrożu. Ruchy społeczne i śmierć nowoczesnej polityki*, Warszawa 2008.

łem czy kwestiami materialno-bytowymi jest jeszcze (nawet dla robotników) wiele innych ważnych spraw.[72]

Zatem wszelki dyskurs o globalizacji, o emancypacji rodzajowej, kulturowej czy etnicznej nie może się obejść bez analizy roli religii w świecie, w którym nastąpił upadek tradycyjnych wartości obywatelskich, gdy „aklamacyjna" demokracja jest tylko fasadą, a najbardziej istotne decyzje zapadają poza instytucjami publicznymi (chociażby te dotyczące badań medycznych, genetycznych i stosowania ich wyników czy chociażby w produkcji żywności), a człowieka ogarnia chaos informacyjny, natłok zdarzeń i zawrotne tempo życia. A przecież – jak pisał J. Ortega y Gasset – trzeba się czegoś trzymać, aby nie utonąć. Życie jest rozstajem dróg, trzeba dokonywać wyborów, i to dramatycznych, gdyż po podjętej decyzji nie da się już cofnąć czasu. Trzeba wybierać i to dobrze. Samo bycie człowiekowi nie wystarcza, a pragnąc *dobro--bycia*, musi podejmować decyzje optymalne. Religia podsuwa kryteria wyborów, bo naukowe nie wystarczają, a sami naukowcy zrezygnowali z wcześniejszych pretensji.

RESUMEN

El factor religioso y filosófico durante la lucha por la independencia de América Latina (quizá América-India-Europea-Africana) no ha sido contemplado en la Ciencia Política. Sin embargo, ideas como la que Dios obra en la historia de la cual depende la salvación es importante en la vida cotidiana, económica, sobre todo, en la política. Por tanto, surgen las preguntas: ¿Por qué los teólogos de la liberación apoyan los cambios y las transformaciones hacia el socialismo? Por otra parte, ¿cómo y por qué los movimientos pentecostales, por medio de la "huelga social" y, a través, de la promesa de la "liberación interior" pueden mejorar la vida personal de los países pobres y, a su vez, actúan en el nivel social preservando el statu quo? ¿Sería posible que la izquierda latinoamericana contara con un camino alternativo al modelo político de la Unión Soviética? ¿Contaba con las herramientas para realizar su propia interpretación del marxismo que estuviera en concordancia con sus propias necesidades?

72 *Política emocional por Manuel Castells*, "La Vanguardia", wywiad z 1 sierpnia 2008.

JERZY ACHMATOWICZ

KONTROWERSJE WOKÓŁ XVI-WIECZNYCH ŹRÓDEŁ DOTYCZĄCYCH OBJAWIEŃ GUADALUPAŃSKICH W MEKSYKU

Jest rzeczą powszechnie znaną, że każdemu poważnemu zakrętowi, który dokonywał się w historii Meksyku, towarzyszyła nieodmiennie i w rozmaitych konfiguracjach znaczeniowych postać Przenajświętszej Panienki z Guadalupe.[1] Zwróćmy m.in. uwagę na fakt niezwykle silnego wpływu tej postaci na kształtowanie się tożsamości tzw. *criollos*, jak też fakt pojawienia się jej jako sztandarowego emblematu zarówno czasie zrywu niepodległościowego, zainicjowanego 200 lat temu, kiedy to rozbrzmiał i rozniósł się, wielokrotnym echem tzw. *Grito de Dolores*, jak też w czasie niezwykle skomplikowanego procesu mającego miejsce 100 lat później i który przeszedł do historii jako Rewolucja Meksykańska. Stąd też sądzimy, że rozważania, które przedstawiamy poniżej, mają znaczenie daleko wychodzące poza ezoteryczną i tylko studyjną problematyką objawień guadalupańskich, albowiem dotykają one bezpośrednio sporów toczących się do dziś i o znacznym ładunku ideologicznym i politycznym, gdzie patronka Meksyku wpisuje się w znamienne dla tego kraju procesy zarówno samowiedzy społecznej, jak i tożsamości narodowej oraz identyfikacji latynoamerykańskiej.

1 Zob. J. Lafaye, *Qutzalcóatl y Guadalupe*, México 2002; książka ta, będąca już klasyczną pozycją przedmiotu, ma znaczący podtytuł: *Kształtowanie się świadomości narodowej w Meksyku.*

W roku 1794 Juan Bautista Muñoz[2] napisał niezbyt obszerny esej zatytułowany *Memoria sobre apariciones y el culto de Nuestra Señora de Guadalupe*[3], gdzie w dwudziestu ośmiu punktach praktycznie po raz pierwszy podjęta została próba zanegowania wszelkich racji uprawdopodobniających historyczny charakter wydarzeń pomiędzy 9 i 12 grudnia 1531 roku, na wzgórzu Tepeyác, w pobliżu ówczesnego miasta Meksyk. Miało wówczas dojść – zgodnie z powstałą również w tym czasie tradycją – do objawień Matki Boskiej przed obliczem niedawno nawróconego Indianina Juana Diego.[4] Wspominamy tutaj o tym fakcie, albowiem publikacja ta wywarła znaczący wpływ na dyskusję wokół kwestii źródeł dotyczących objawień guadalupańskich, która gwałtownie wybuchła po opublikowaniu w 1896 słynnego listu Joaquina Garcii Icazbalcety (1825–1894) skierowanego w 1883 roku do arcybiskupa Meksyku Pelagio Antonio de Labastida y Dávalos. Warto wspomnieć pokrótce o historii powstania tego dokumentu, albowiem wskazuje ona na jego niezwykle poufny i *nolens volens* głęboko prywatny charakter. Niemniej i – jak sądzić można wbrew woli jego autora – pozostaje on do dziś *sui generis* obowiązkowym punktem wyjścia dla wszelkich wystąpień i publikacji oponentów fenomenu guadalupańskiego. Inicjatywa wyszła od wspomnianego już wyżej arcybiskupa Meksyku, który w 1883 roku poszukiwał kompetentnej opinii na temat książki José Antonio Gonzáleza *Santa María de*

2 Uczony ten, filozof i teolog, mianowany został przez Karola III w 1770 r. starszym kosmografem Indii, a później wychowawcą królewskiego syna Francisco Javiera. W 1779 r. hiszpański monarcha powierzył Juanowi Bautiście napisanie historii Nowego Świata, jakkolwiek misja ta należała do Królewskiej Akademii, gdzie naówczas dominowały poglądy jansenistyczne. Zbliżoną postawę filozoficzno-konfesyjną reprezentował również Muñoz, który staje się członkiem wspomnianej Akademii po zaprezentowaniu w niej omawianego właśnie studium; por. J. García Gutiérrez, *Fuentes Históricos de la "Carta acerca del origen de Nuestra Señora de Guadalupe de Méjico" escrita por Don Joaquín García Icazbalceta*, [w:] *Jucio crítico de la carta de D. Joaquín García Icazbalceta y fuentes históricas de la misma*, México 1931. Dodajmy, że pierwszy tom *Historii Nowego Świata* opublikowany został w Madrycie, w 1793 r. Drugi tom pozostał w rękopisie, którego kopię w swoim czasie otrzymał Icazbalceta.

3 „Studium na temat objawień oraz kultu Naszej Przenajświętszej Panienki z Guadalupe"; praca opublikowana po raz pierwszy w *Memorias de la Real Academia de la Historia*, Madryt 1817, t. V, numery od 10 do 12; zob. E. de la Torre Villar y R. Navarro de Anda, *Testimonios históricos guadalupanos*, México 2004, s. 689–701.

4 Oryginalne imię widzącego Indianina odnotowane zostało w dokumencie znanym jako Kodeks z 1548 r. lub Kodeks Encalady i brzmiało *Cuauhtlatoatzin* (czcigodny orzeł, który kieruje swe słowa, mówi, przemawia); por. J. Escalada, *Enciclopedia Guadalupana; Apéndice Códice 1548*, México 1997. Do czasu ukazania się wspomnianej publikacji pierwotnym źródłem wiedzy w tym zakresie była następująca publikacja: C. de Sigüenza y Góngora, *Piedad heroyca de Don Fernando Cortés*, Porrúa, Madrid 1960, s. 63. Dzieło to po raz pierwszy zostało opublikowane w Meksyku bądź w 1689 bądź pomiędzy 1743 a 1746 r.; zob. F. Guerra, *La caridad heróica de Henn Cortés*, [w:] *Quinto Centenario 9*, Universidad Complutense de Madrid 1985, s. 85.

Guadalupe, patrona de los mexicanos. La verdad sobre la aparición de la Virgen de Tepeyac[5], gdzie po raz pierwszy omawia się w szeroki sposób tzw. *Informacje z 1666 r.*[6] Początkowo Icazbalceta nie chciał się podjąć tego zadania, niemniej arcybiskup naciskał, uciekając się nawet do argumentu swego duchowego autorytetu wobec historyka. Ten w końcu zgodził się, prosząc jednak, aby opracowany w postaci listu dokument miał charakter całkowicie konfidencjonalny.[7] Nie wiadomo, w jaki sposób dokonał się przeciek z pałacu arcybiskupiego, niemniej wiadomo, że już w 1888 roku zaczęły krążyć pierwsze, niepełne wersje tego słynnego listu, którego pełna wersja została wydana w 1896 roku, czyli dwa lata po śmierci meksykańskiego erudyty. Na temat przecieku interesujące dane znajdujemy w publikacji Bradinga:

> (...) przed tym, zanim rozpętała się burza, Icazbalceta popełnił nieostrożność, wręczając kopię swego listu do Labastidy karmelickiemu kapłanowi José Maríi de Agredzie oraz znakomitemu erudycie Francisco de Paso y Troncoso (...). Stało się to w domu tego ostatniego, gdzie Vicente de Paul Andrade, prebendarz kolegialnej rady Tepeyac, który spędził swe lata młodości jako misjonarz kaznodzieja oraz proboszcz w stolicy, sporządził kolejną kopię dla swych celów. Według późniejszych deklaracji Andrade miał „temperament żartownisia" i lubował się w „intrygach i psikusach". Nadto był on przekonany, że tradycja guadalupańska stanowiła wymysł Miguela Sáncheza i zdecydowanie sprzeciwiał się projektowi koronacji, przedstawiając Rzymowi przeciwstawne opinie. Jako broń bitewną przetłumaczył list Garcíi Icazbalcety na łacinę (...). W roku 1890 opublikował go pod tytułem *Exquisitio historico*; i choć nie pojawiało się

5 Opublikowana w 1884 r. pod pseudonimem „X" w Guadalajarze, typografia Ancira y Hno., s. 381; por. także J. Escalada, *op. cit.*

6 Jest to dokumentacja procedury kanonicznej, której celem było zgromadzenie świadectw osób majacych bezpośrednio lub pośrednio kontakt z osobami lub okolicznościami towarzyszącymi objawieniom na wzgórzu Tepeyac oraz zdarzeniom, które nastąpiły potem. Zob. E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 1338–1377; E. Chávez Sánchez, *La Virgen de Guadalupe y Juan Diego en las Informaciones Jurídicas de 1666*, México 2002; F. González Fernández, E. Chávez Sánchez, J. L. Guerrero Rosado, *El encuentro de la Virgen de Guadalupe y Juan Diego*, México 2001, s. 451–503. Zob. także naszą analizę tego źródła [w:] J. Achmatowicz, *Nican Mopohua. Główne źródło studiów nad objawieniami guadalupańskimi w Meksyku w 1531 roku*, Wrocław 2010, s. 89–102.

7 Zob. E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 1126: „Tak jak wszyscy Meksykanie wierzyłem w młodości w prawdę o tym cudzie; nie pamiętam skąd pojawiły się wątpliwości, kiedy to aby się ich pozbyć uciekłem się do apologii: te zaś przekształciły moje wątpliwości w pewność, co do nieprawdziwości tego wydarzenia. I nie byłem w tym odosobniony. Dlatego sądzę, że kontynuacja obrony tej całej historii to kwestia wielce delikatna. Jeżeli tutaj pisałem o niej, stało się tak ze względu posłuszeństwo wobec wielokrotnie powtarzanej woli Waszej Wielebności. Z tego samego powodu upraszam najusilniej jak tylko mogę Waszą Wielebność, aby dzieło to, dziecię mego posłuszeństwa, nie pojawi się przed innymi oczyma ani nie dostanie się w inne ręce; to właśnie obiecała mi Wasza Wielebność".

> tam nazwisko autora, rychło zaczęły krążyć pogłoski, które przypisywały go Icazbalcecie. (…) Później wskazał Nicolás León, że „cały ten skandal antyguadalupański" zorganizował kanonik Andrade, Troncoso, ksiądz Icaza i wplątali w tę plotkę, kogo tylko mogli, zarówno żywych, jak i martwych.[8]

Jeszcze zanim przystąpimy do głównych kwestii związanych z listem Icazbalcety, zwróćmy uwagę, że cytowane wyżej informacje zawierają pewne nieścisłości, głównie związane z datą publikacji, czy też wysyłki do Watykanu łacińskiej wersji tegoż listu, gdzie zamiar oraz intencje były nader oczywiste: uniemożliwić, aby Watykan przychylił się do prośby o koronację cudownego obrazu *Virgen de Guadalupe*.[9] Mało tego, w 1888 roku Watykan wypowiedział się zarówno w sprawie obiekcji wyrażonych w liście Icazbalcety, liście, który zauważmy, że od pewnego momentu żył już swoim własnym życiem, niezależnie od intencji jego autora, jak też wątpliwości wyrażonych naówczas przez biskupa Tamaulipas. Stanowisko Watykanu w tej sprawie, głębokim echem odbiło się w samoświadomości samego Icazbalcety, który dał temu dramatyczny wyraz w liście do swego przyjaciela, biskupa Jukatanu, który z kolei opublikował ów list dwa lata po śmierci wielkiego meksykańskiego historiografa:

> (…) zapewnia Wasza Wielebność, *i wystarczy abym w to uwierzył głęboko*, iż jest sprawa zamknięta, albowiem *Roma locuta causa finta*; i jeśli tak jest, to nie byłbym już w prawie wypowiadać się w kwestiach czysto historycznych. Kwestia ta rozpatrywana być może na dwóch płaszczyznach: teologicznej i historycznej. Pierwsza pozostaje dla mnie nieosiągalna, ze względu na moją oczywistą niekompetencję, *i jeżeli zapewnia się przez tych, co są uprawnieni, że jest to zdarzenie, które w istocie miało miejsce, to nie możemy jako zwykli wierzący, wkroczyć w obszar tej drugiej.*

Wzruszające pozostają słowa kończące list:

> Wielce smutnym był dla mnie koniec tego roku i czuję się bardzo wyczerpany. Zrządzi być może Bóg, iż ten nadchodzący będzie lepszy; a jeśli nie, to niech się dzieje wola Jego. Waszej Wielebności życzę, aby był on szczęśliwy dla dobra twych owieczek oraz twych przyjaciół, wśród których zaszczytem jest dla mnie

---

8 D. Branding A., *La Virgen de Guadalupe, Imagen y tradición*, México 2002, s. 416.

9 Zob. C. Carillo y Ancona, *D. Joaquín García Icazbalceta y la Historia Guadalupana. Carta escrita por el Ilmo. Sr. Doctor D Crescencio Carillo y Ancona, Obispo de Yucatán*, México 1896, s. 3–11.

> zaliczać się do ich grona, pozostając sługą twoim, który z całym szacunkiem całuje twój Pasterski Pierścień. – Joaquin García Icazbalceta.[10]

Można domniemywać, że okoliczności powstania listu do arcybiskupa Meksyku oraz jego niezależne od woli autora funkcjonowanie, kryje w sobie wiele zagadek i nierozwiązanych do tej pory problemów, kwestii, których podjęcie rzucić winno odmienne – jak do tej pory – światło na ten kanoniczny dokument *antiaparicionista* i jego autora. Z braku miejsca nie podejmujemy tutaj tej problematyki, sygnalizując jedynie jej wagę oraz istnienie.

Jednakowoż widać wyraźnie, iż poza momentami ściśle merytorycznymi, którym poświęcimy naszą główną uwagę, kwestia erupcji sporu wokół fenomenu gudalaupańskiego oraz związanych z nim źródeł związana była bezpośrednio z niezwykle silnymi podtekstami o charakterze ideologicznym, które – co ciekawe – przetrwały do dziś.[11]

García Icazbalceta w swym liście do arcybiskupa Meksyku w sposób stanowczy i nieznoszący sprzeciwu podważa istnienie jakiegokolwiek zaplecza źródłowego, związanego z objawieniami na wzgórzu Tepeyac, dokonując druzgoczącej krytyki tzw. *aparicionistas*, czyli tych, dla których wspomniany fenomen nie tylko, że był faktem, ale nadto związany był z określoną aktywnością głównych jego protagonistów, czyli Juana Diego, widzącego Indianina oraz Juana de Zumárraga, biskupa Meksyku, do którego skierowany był przekaz Przenajświętszej Panienki. Oczywiste jest, że powszechnie zakładane, trwające ponad wiek milczenie o wydarzeniu, które, o ile istotnie miało miejsce, teoretycznie musiało wzbudzić ogromny rezonans, było i jest okolicznością, która sprawia, że równie powszechnie sądzi się, iż fenomen guadalupański jest po prostu fikcją, jak również fikcyjną postacią siłą rzeczy pozostaje Juan Diego.[12] Oto, co mówi García Icazbalceta:

---

10 C. Carillo y Ancona, *op. cit.*, s. 8–9 i 9 (odpowiednio).

11 Por. rozdział II naszej monografii *Nican Mopohua*... Tzw. literatura gudalupańska zawiera wiele tysięcy pozycji.

12 Warto tu przytoczyć twierdzenia jednego z najbardziej kompetentnych krytyków historycznego charakteru fenomenu guadalupańskiego, jakim współcześnie jest niewątpliwie Stanford Poole; zob. S. Poole, *Our Lady of Guadalupe; The Origins and sources of a Mexican National symbol*, The Univerrsity of Arizona Press, Tuscoin and London 1995, s. 10: „Moje badania ukazują w sposób jasny, że w trakcie pierwszej połowy swego istnienia, począwszy od 1648 r., kult Guadalupe, opierający się na historii objawień, był fenomenem kreolskim, w którym wszelki udział tubylczy miał charakter przygodny. Nie istniała żadna skłonność Indian do Guadalupe w XVI w., żadnego nawracania masowego, żadnej pocieszycielskiej akceptacji nowej bogini matki. Raczej istniał wysiłek mniej lub bardziej planowany w celu propagowania kultu wśród Indian jedynie w XVIII wieku". Dalej (s. 17) wspomina, że rodząca się samoświadomość *criollos* znajdowała w objawieniach guadalupańskich usprawiedliwienie dla „ekstrawaganckiego poczucia boskiego wyboru i mesjańskiego przeznaczenia".

> (...) przed opublikowaniem książki Sáncheza istnieje kompletne milczenie dokumentów. Nie godzi się ze zdrowym rozsądkiem zakładać, że w czasie ponad jednego stulecia tyle poważnych i pobożnych osób, rozdzielonych czasem i przestrzenią, byłoby zgodnych co do ukrycia faktu tak wspaniałego dla naszej religii i ojczyzny. Apologeci Objawienia chcą, aby zaprezentowane zostały wszystkie dokumenty z tak długiego czasu, aby przekonać się, że milczenie jest powszechne; życzenie nie do przyjęcia, ponieważ w ten sposób nigdy nie napisano by historii, w oczekiwaniu na dokumenty, które mogłyby istnieć i które mogłyby się odnaleźć. Te, które posiadamy, dają wystarczające świadectwo tego, co mogłyby zawierać te, które być może *jeszcze mogłyby się odnaleźć*.[13]

Aby zobaczyć, jakiego typu racje merytoryczne stoją za tak stanowczo wyrażoną opinią, sięgniemy do tych samych danych, którymi posługiwał się meksykański uczony, próbując odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w istocie mówić można o ponad stuletnim milczeniu źródeł wokół objawień gudalupańskich. Omówimy tutaj dwa źródła, tzn. świadectwo Fray Bernardino de Sahagún oraz przypadek tzw. skandalu z 1556 roku. Przypomnijmy jedynie, że obydwie kwestie stanowią – zdaniem Icazbalcety – koronny argument przemawiający za hipotezą milczenia, zaś naszym zdaniem i uprzedzając rozwinięcie tych wątków, stanowią argument na rzecz czegoś całkowicie przeciwnego: fenomen guadalupański od samego początku wzbudził olbrzymie emocje, był znany, niepokoił władze zarówno cywilne, jak i kościelne, a nadto stał się źródłem natychmiastowego powstania kultu guadalupańskiego. Jak będzie można zobaczyć, ten sam materiał źródłowy prowadzi do drastycznie rozbieżnych wniosków, co – jak się wydaje – ukazuje również pozaakademickie aspekty sporu.

W 1576 roku Fray Bernardino Sahagún umieścił kolejne uzupełnienia do swego monumentalnego dzieła i po raz pierwszy wspomina w swych pismach o niepokojącym kulcie na wzgórzu Tepeyac w pobliżu miasta Meksyk:

> Blisko wzgórz są trzy lub cztery miejsca, gdzie robiło się bardzo uroczyste ofiary, do których to miejsc przychodzili ludzie z bardzo odległych ziem. Jedno z nich, które znajduje się tutaj w Meksyku, gdzie znajduje się niewielkie wzgórze o nazwie Tepeácac, które Hiszpanie nazywają Tepeaquilla i teraz nosi nazwę Naszej Panienki z Guadalupe. W tym miejscu mieli świątynię poświęconą matce bogów, którą nazywali Tonantzin, co znaczy 'nasza matka'. Dokonywali oni tam wielu ofiar na cześć tej bogini. I przybywali tam z odległości ponad dwudziestu mil ze wszystkich prowincji Meksyku i przynosili wiele darów. Przychodzili mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta na te świętowania.

13 E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 1104.

> Wielka była masa ludzi w owych dniach i wszyscy mówili: 'Idziemy na święto Tonantzin'. I teraz, kiedy jest już wybudowany kościół Najświętszej Panienki z Guadalupe, również nazywają ją Tonantzin, a to stąd, że nasi kaznodzieje naszą Panienkę, Matkę Boga, nazywają Tonantzin. Skąd się zrodziło to ufundowanie owej Tonantzin, nie wie się na pewno; ale wiemy na pewno, że słowo to oznacza w swym pierwotnym znaczeniu ową starożytną Tonantzin, i jest to sprawa, której należałoby zaradzić, ponieważ właściwe imię Matki Bożej, Święta Maryja, nie jest Tonantzin, lecz Dios inantzin. Wydaje się to wymysłem szatańskim w celu zamaskowania bałwochwalstwa pod przykrywką pomylenia tego imienia Tonantzin. I przychodzą teraz odwiedzać tę Tonantzin z odległych stron, tak odległych jak dawniej, który to kult jest podejrzany także, dlatego ponieważ wszędzie jest dużo kościołów pod wezwaniem Przenajświętszej Panienki i tam nie idą, i przychodzą z odległych ziem do tej Tonantzin tak jak dawniej.[14]

Cytowany zapis, jest dopiskiem z 1576 roku[15] (czyli powstał 45 lat po zdarzeniach, które miały mieć miejsce na wzgórzu Tepeyac) do monumentalnego dzieła franciszkanina, pisanego przezeń przez ponad 40 lat, do którego zbierał materiały właściwie od chwili przybycia do Meksyku w 1529 roku. Jest to dopisek pisany w duchu korekty poglądów wcześniej wyrażonych we wspomnianym dziele. Kolejna korekta następuje w 1585 roku, kiedy to Sahagún przedstawia historię konkwisty Hernána Cortésa, gdzie znajdujemy niezwykle istotną uwagę: „(...) niektóre rzeczy wstawiono do tej narracji konkwisty tak, że wstawiono je źle, zaś inne przemilczano i były one źle przemilczane".[16] Istotny jest tu obraz przemian duchowych franciszkanina, którego długowieczność (żył 90 lat) sprawiła, iż był on świadkiem *par excellence* niezwykle złożonego i już wówczas kontrowersyjnego procesu ewangelizacji Nowej Hiszpanii.

Zwróćmy uwagę, że Sahagún pierwotnie, tak jak daje temu wyraz w *Postilla*[17], oceniał wysoko pracę wykonaną przez „dwunastu apostołów" Meksyku, którzy

14 B. Sahagún, *Historia general de las cosas de Nueva España*, Introducción, paleografía, glosario y notas Alfredo López Austín y Josefina García Quintana, t. II, México 1989, s. 808.

15 *Ibid.*, s. 809.

16 J. García Icazbalceta, *Bibliografía mexicana del siglo XVI*, México 1981, s. 375.

17 Zob. C. Duverger, *La conversión de los indios de Nueva España*, México 1996, s. 59–60: „(...) w czasie dwudziestu lat mniej więcej miał miejsce wielki zapał co do konwersji tychże niewiernych, z wielkim zapałem duchowni uczyli się języka meksykańskiego i robili jego podręczniki i słowniki, z zapałem głosili wiarę i udzielali sakramentów, uczyli czytać i pisać, i śpiewać, i robić notatki chłopców – którzy zostali zgromadzeni w wielkiej ilości w naszych domach, gdzie jedli i spali w nich – z wielkim zapałem burzyli świątynie bóstw i budowali kościoły i przytułki".

przybyli do Nowego Świata w 1524 roku.[18] Jednak, jak wspomina Icazbalceta w swej monumentalnej *Bibliografía Mexicana del siglo XVI*, ta pierwotna opinia uległa zmianie właśnie około roku 1585, kiedy to podejrzenie o apostazję przeradza się w podejrzenie o udawane nawrócenie, albowiem Sahagún:

> (…) nie waha się twierdzić, że owi ojcowie byli oszukiwani, ponieważ zabrakło im wężowej ostrożności i że Indianie nigdy nie porzucili bałwochwalstwa, a tylko, kontynuując swój zwyczaj przyjmowania do swego panteonu bogów podbitych narodów, zrobili to samo z prawdziwym Bogiem, oferując mu swe miejsce pomiędzy bałwanami, bez naruszania w innych aspektach swej starożytnej religii, a tylko praktykując ją skrycie ze strachu przed Hiszpanami. Tego typu sąd musiał być niezwykle nieprzyjemny nie tylko dla zakonu, ponieważ szkodził pamięci świętych mężów, ale również dlatego, że zaburzał świadomość księży, którzy dawali sakramenty Kościoła (…) mętnej mieszaninie niewielu chrześcijan i wielu bałwochwalców. Aczkolwiek ten wstęp nie ukazał się drukiem ani nawet nie został włączony do kopii *Historii* tyle, że został napisany po zrobieniu ostatniej, winien być znany wśród duchownych, ponieważ przechodził przez ręce kopistów i nie można zakładać, że kopia, która dotarła do nas, byłaby jedyna. A ponieważ miał on właśnie taką opinię, zapewne manifestował ją również słowem.[19]

Jeden z najważniejszych naocznych świadków ewangelizacji Nowej Hiszpanii po latach widzi ten proces z perspektywy nie tylko krytycznej, ale również wątpi w skuteczność owych masowych nawróceń, których motorem zapewne były rozmaite motywy i przyczyny, w najmniejszym stopniu te, co do których istniały złudzenia w tamtej i nie tylko w tamtej epoce. Ta krytyka i głębokie rozczarowanie ukazuje nam inny jeszcze aspekt, bezpośrednio związany z naszymi rozważaniami. Jeżeli przyjąć, że opinia franciszkanina nie była odosobniona, że była ona przedmiotem dyskusji i rozważań, że ten utopijny w istocie okres pierwszych nawróceń (1523–1543) był widziany z zupełnie innej niż pierwotnie perspektywy, to natychmiast musimy się zastanowić – czego Icazbalceta nie czyni – nad duchową, uczuciową i w końcu rozumową dyspozycyjnością intelektualnej i duchowej elity ówczesnego Meksyku ustosunkowania się do z gruntu „indiańskiego" zjawiska, jakim jawił się fenomen objawienia guadalupańskiego. Wyrazy bezpośredniego potępienia kultu

18 Zob. J. Achmatowicz, *Dwunastu ewangelizatorów Nowej Hiszpanii – przyczynek do historii duchowego podboju Meksyku*, [w:] F. Rosiński OFM (red.), *Observare evangelium. Wrocławska Księga Jubileuszu 800-lecia Zakonu Braci Mniejszych*, Wrocław 2009.

19 J. García Icazbalceta, *op. cit.*, s. 369–370.

ufundowanego za diabelskim podszeptem mogły paść ze strony tych najodważniejszych: Bustamantego (zob. niżej) i Sahagúna; i rzeczywiście padły. Natomiast gloryfikacja tego kultu była w tych warunkach niemożliwa i niezwykle ryzykowna, nawet gdyby przyjąć, iż zapędy inkwizytorskie w Nowej Hiszpanii nie zaowocowały nadmiarem prześladowań.[20]

Biorąc to wszystko pod uwagę, słowa Sahagúna na temat kultu guadalupańskiego, które zacytowaliśmy na początku, należałoby odczytać i zinterpretować na nowo. Zauważmy, że dopisek franciszkanina jest jawnym oraz intencjonalnym potępieniem kultu z Tepeyac, potępienia, w treści którego znajdujemy świadome przekłamania oraz przemilczenia[21], nader łatwe do ujawnienia i poddania krytycznej analizie. Dla Icazbalcety potępienie oraz wyszydzenie kultu, który nie wiadomo skąd się wziął i nosić miał wszelkie znamiona podstępnego synkretyzmu, stanowiło wystarczający dowód i argument wzięty ze źródła o pierwszorzędnej wadze, jakimi rzecz jasna były słowa Sahaguna. Natomiast historiograf meksykański, który wielokrotnie dawał dowody swej niebywałej skrupulatności i przenikliwości w procesie analizy rozmaitych źródeł historycznych, przyjmuje słowa franciszkańskiego etnohistoryka z całym dobrodziejstwem inwentarza, nie zwracając uwagi na kwestie jawnie rzucające się w oczy. Przykładem tego są słowa na temat kultu Tonantzin na wzgórzu Tepeyac. Otóż, po pierwsze, w panteonie azteckim nie ma takiej bogini! Termin, którego używa Sahagún, jest jedynie pełnym rewerencji zwrotem, używanym głównie w stosunku do bogini Cuatlicue.[22] Sahagún był nadzwyczajnym i wiarygodnym ekspertem zło-

20 *Ibid.*, s. 451–464, gdzie autor wspomina, iż w ciągu 277 lat funkcjonowania inkwizycji, w Meksyku miało miejsce 41 rzeczywistych i wykonanych wyroków śmierci oraz 99 w formie symbolicznych kukieł osądzonych osób. Por. R. Greenleaf, *La Inquisición en Nueva España*, Méxicom1985; R. Greenleaf, *Zumárraga y la Inquisición mexicana 1536–1543*, México 1992.

21 Por. S. Poole, *op. cit.*, s. 80–81, gdzie autor, wspominając o cytowanym fragmencie z dzieła Sahagúna, stwierdził: „Sądził on, że kult dotyczył starożytnej bogini indiańskiej, a nie chrześcijańskiej Dziewicy. Znowu mamy tu całkowite milczenia na temat objawień czy jakichkolwiek uzdrowień lub cudów, nic nie wspomina się o istnieniu obrazu, choćby po to, aby zademonstrować wrogość lub sceptycyzm. Jeżeli znałby on tradycję objawienia, z trudnością można by zrozumieć fakt oskarżania kultu jako pogańskiego. Tak jak jego koledzy dwa dziesięciolecia przedtem, Sahagún był wrogo nastawiony do kultu Guadalupe, tak jak funkcjonował on w XVI wieku. Wobec tego wszystkiego trudno zaakceptować twierdzenie, że Virgen de Guadalupe była celową podmianą prehiszpańskiej bogini matki, jako sposób na oderwanie Indian od ich starek religii, przez zaoferowanie im chrześcijańskiego zastępstwa. Postawa franciszkańska szła dalej niż *milczenie franciszkańskie*, o którym wspominają niektórzy historycy, była otwartą i aktywną wrogością" [podkr. – J. A.].

22 Por. C. Lomnitz i H. Castaños, *La ciencia y la Virgen de Guadalupe*, "Istor", 2003, rok IV, nr 12, s. 110–111. Wspominając o twierdzeniach Sahagúna na temat kultu pogańskiego na wzgórzu Tepeyac, autorki piszą: „Ponieważ brak jest ewidencji archeologicznej na temat jakiegoś kultu prehiszpańskiego w Tepeyac, należałoby zastanowić się nad motywacją tak dziwnego twierdzenia. *Tonantzin* znaczy 'nasza mateczka' (...). Historyk amerykański Stafford Poole (przeciwnik objawienia) zgadza się z Louise Burkhart, która nie zdołała odnaleźć dowodu przypuszczalnego kultu tubylczego w Tepeyac. *Tonantzin*,

żonego panteonu bóstw *náhuatl*, skąd więc ta pomyłka? Z drugiej strony deklaruje on, że nie wie, skąd ten kult guadalupański się pojawił. Sądzić można, że mamy tu do czynienia zarówno z nieprawdą, jak i z przemilczeniem. Nie wydaje się możliwe, aby skandal z 1556 roku, o którym piszemy niżej, nie dotarł do uszu franciszkanina, sądzić można nawet, że z racji swych funkcji i zasług mógł być świadkiem tego skandalu, który powstał, gdy przełożony franciszkanów w Meksyku, Bustamante, wyłożył dokładnie, aczkolwiek po swojemu, okoliczności powstania kultu patronki Meksyku. Mało tego, mając na uwadze *Kodeks z 1548 roku*, gdzie m.in. figuruje autentyczny podpis Sahaguna, można przypuszczać, że był on doskonale poinformowany o wydarzeniach z 1531 roku.[23] Możemy w świetle przedstawionych tu faktów założyć, że dopisek Sahaguna z 1576 był świadomie skonstruowaną przez niego interpolacją dokonaną w przestrzeni jego własnej narracji dotyczącej dziejów, kultury, obyczajów, religii, filozofii i języka cywilizacji *náhuatl*, narracji, która stała się dziełem jego życia, gdzie owa autointerpolacja stać się miała, jak widzimy, koronnym argumentem dla *antiaparicionistas*. Jednak tego typu procedura jawnie odsłania, zgodnie z intuicją hermeneutyczną, intencje ukrycia czegoś, co dla autora interpolacji jawić się musiało jako coś niezwykle ważnego coś, co być może w istocie zaistniało, ale z przyczyn, o których po części wspominamy wyżej, ulec miało zapomnieniu, lub też poddane zostać zafałszowanej interpretacji, określającej na wieki sposób widzenia tego, co dotyczyło wzgórza Tepeyac. Jest rzeczą doprawdy zastanawiającą, iż tak doświadczony badacz źródeł dziejów Meksyku, tak niezwykle przenikliwy badacz wielu niezwykłych przygód dokumentów i źródeł, źródeł, których historiami zapisał wspaniałe karty swych bezcennych dzieł, przechodzi do porządku dziennego nad jawną konfabulacją Fray Bernardino de Sahaguna.

Sądzimy, że znaczącym przerywnikiem we wspomnianym już wielokrotnie ponad stuletnim milczeniu były wydarzenia, które miały miejsce w mieście Meksyk w 1556 roku. Jest rzeczą niezwykle interesującą fakt, że o wydarzeniach tych nader szeroko rozpisuje się sam Icazbalceta w punkcie 30 swego słynnego *Listu*, traktując swój opis jako kolejny dowód nieistnienia jakichkolwiek źródeł guadalupańskich przed połową XVII wieku:

> Wspomniałem na początku, że wśród dokumentów epoki znajdowało się coś więcej niż tylko argumenty negatywne (...). Znajduje się w posiadaniu Pańskiej

powiada, nie było imieniem bogini, lecz powszechną i pełną respektu formą zwracania się Przenajświętszej Panienki: sam Sahagún używał jej w swoich kazaniach. Żaden ze współpracowników Sahagúna nie wspomina o jakimś kulcie pogańskim w Tepeyac. Nie wspomina o nim również Bustamante. Więcej, termin *Tonantzin* nie pojawia się w żadnym znanym dokumencie tubylczym, nawet w *Nican Mopohua*". Zob. także: A. López-Austín, *Tamoanchan y Tlalocan*, México 1994, s. 18, 25, 172–173, 193–195 i 197–201.

23 Zob. X. Escalada, *Enciclopedia guadalupana. Apéndice: Códice 1548*, Mexico 1997.

Szacownej Osoby pewna oryginalna informacja (...) sporządzona w 1556 r. przez Pana Montúfara, bezpośredniego następcy Pana Zumárragi. Sprawa, która była przyczyną tej informacji, była następująca. W dniu Święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny, 8 września 1556 r., celebrowany był uroczysty akt religijny w kaplicy pod wezwaniem Świętego Józefa, w obecności kleru, wicekróla, audiencji i głównych obywateli miasta. Wygłoszenie kazania powierzono franciszkaninowi Francisco Bustamante, prowincjałowi franciszkanów, który cieszył się uznaniem jako wielki mówca. Po tej części przemówienia, które dotyczyło właściwej dla tego dnia sprawy, poczynił nagle przerwę i z zewnętrznymi wyrazami rozpalonej żarliwości zaczął mówić przeciwko nowemu kultowi, który powstał pozbawiony jakiejkolwiek podstawy 'w pewnej pustelni lub domu Przenajświętszej Panienki, którą nazwali Guadalupańską', określając go jako bałwochwalstwo i ostrzegając, że byłoby o wiele lepiej usunąć ów kult, ponieważ zniszczy on pracę misjonarzy, którzy nauczali Indian, że kult obrazów nie dotyczył obrazów tylko skierowany był do tego, co przedstawiały, i teraz powiadać im, że obraz namalowany przez Indianina Marcosa czyni cuda, uczyni wielkie pomieszanie i zniszczenie tego, co zostało zasiane, ponieważ inne istniejące kulty posiadały wielkie początki, ten zaś, powstały tak bez żadnej podstawy, zadziwia go i że nie wie, po co zaistniał ten kult i że na początku należało zbadać jego autorstwo oraz cuda, o których opowiadają, aby zaaplikować mu sto batów, a dwieście temu, kto o tym wspomni: że czyni się tu wielką obrazę Boga: że nie wie, jakie będzie przeznaczenie jałmużny zebranej w pustelni i że lepiej byłoby dać ją biednym budzącym zawstydzenie lub skierować je na szpital dla syfilityków i że jeśli nie położy się temu kres, to on zaprzestanie nauczać Indian, bowiem byłby to daremny trud. Oskarżył następnie Arcybiskupa o szerzenie fałszywych cudów związanych z obrazem: wezwał go, by zapobiegł temu bałaganowi, bowiem jego to dotyczyło jako sędziego kościelnego; i na końcu powiedział, że jeżeli Arcybiskup byłby opieszały w wykonaniu swego obowiązku to znajdował się tam wicekról jako zastępca Majestatu Królewskiego, który mógłby i powinien zająć się tą sprawą.[24]

24 E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 1105–1106. Naturalnie, cała treść erudycyjnej polemiki zawarta w *Liście* Icazbalcety wymagałaby osobnej i gruntownej analizy. Wspomnijmy tu jedynie, że atak Bustamantego został sprowokowany wcześniejszym kazaniem arcybiskupa Montúfara (*Beati oculti*), które wyraźnie stanowiło kulminacyjny punkt wieloletnich sporów i w którym arcybiskup odważył się porównać kult Guadalupe z kultami maryjnymi ustanowionymi w Sewilli, Peña de Francia, Montserrat i Loreto. Niemniej jednak nie wspomina w swym kazaniu o cudownych uzdrowieniach w Tepeyac, ograniczając się do stwierdzenia, że kult guadalupański już sam w sobie jest cudem ze względu na niezwykłą pobożność, którą wzbudził pomiędzy tubylcami i Hiszpanami (zob. C. Lomnitz i H. Castaños, *op. cit.*, s. 94). Por. także: E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 36–69.

Dalej Icazbalceta wspomina, że:

> Niektórzy dodali, że on [Bustamante – J. A.] nie był jedynym, który myślał w ten sposób, że w ślad za nim szli pozostali franciszkanie: że wszyscy przeciwstawiali się kultowi i że nadto przeciwstawiali mu teksty Pisma Świętego, gdzie poleca się adorować jedynie Boga; że owa pustelnia nie powinna nazywać się Guadalupańską, lecz Tepeaca lub Tepeaquilla; że udawać się tam z pielgrzymką nie służyło Bogu, a raczej Go obrażało, ze względu na zły przykład dawany tubylcom.[25]

Pierwsza sprawa to ta, iż opowiada się tutaj o niebywałym skandalu, bo przecież nie inaczej rzecz cała musiała wówczas wyglądać. Skandal ten daje wyraz dwóm zjawiskom. Pierwszym jest, jak o tym wspomina Icazbalceta, narastający konflikt pomiędzy władzami kościelnymi w Nowej Hiszpanii a potęgą i uprzywilejowaniem zakonów. Sprawę tę trzeba byłoby porządnie naświetlić w naszej literaturze, również od strony doktrynalnej.[26] Po drugie, widać, że kult guadalupański nie tylko, że istnieje w 1556 roku, ale nosi w sobie pewną historię, jest przedmiotem sporów i polemik, które na przestrzeni lat narastają, osiągając swe apogeum w wyżej cytowanym wystąpieniu Bustamantego. Franciszkanin ten oskarża wprost najwyższego reprezentanta Kościoła w Nowej Hiszpanii o propagowanie bałwochwalstwa![27] Rzecz

25 *Ibidem*. Por. także C. Lomnitz i H. Castaños, *op. cit.*, s. 92: „Pewien stary rękopis przechowywany w archiwach arcybiskupstwa spowodował wzburzenie, kiedy został odkryty w 1888 r. Mowa o tekście protokołu sporządzonego w obecności notariusza apostolskiego 9 września 1556 r. dotyczącego ojca Bustamantego, prowincjała zakonu franciszkanów, w związku z kazaniem, które wygłosił dzień wcześniej – z okazji święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny – w klasztorze Świętego Franciszka. Protokół zawierał trzy doniesienia anonimowe i deklaracje złożone pod przysięgą dziewięciu świadków powołanych przez władze kościelne. Zabieg ten był środkiem zapobiegawczym ze strony arcybiskupa Montúfara w celu pozostawienia pisemnego dowodu nieoczekiwanego ataku osobistego ze strony Bustamantego. Sprawa ta została zamknięta i nigdy nie została rozpatrzona przed trybunałem kościelnym". Data podana przez autorki budzi pewne zdziwienie, ponieważ wspomniany dokument jest cytowany przez Icazbalcetę w jego *Liście* (1883 r.). Być może autor owego *Listu* znał uprzednio ten dokument lub miał do niego dostęp w trakcie opracowania swego studium, zleconego – jak wspominaliśmy – przez arcybiskupa Meksyku Pelagio Antonio de Labastida y Dávalosa (zob. niżej część poświęcona źródłom).

26 Zob. J. Achmatowicz, *Fray Juan de Zumárraga ¿Fanático destruktor o benefactor? (Equipaje intelectual y espiritual versus la «legenda negro» de la evangelización franciscana en la Nueva España)*, "Estudios Latinoamericanos", 2008, nr 28, s. 135–183; także: J. Achmatowicz, *Dwunastu...*

27 Zob. m.in. M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baruque, A. Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997, s. 274, gdzie mowa jest o destrukcyjnych działaniach pierwszych ewangelizatorów w Nowej Hiszpanii: „Nigdy nie niszczyli dla samego niszczenia: niepowetowane straty były spowodowane z jednej strony przez religijną gorliwość, która prześladowała wszystko, co *pachniało bałwochwalstwem*, zaś z drugiej przez pośrednie skutki podboju: wyludnienie, dezorganizację odwiecznych systemów hierarchicznych itd." [podkr. – J. A.]; także s. 274–275.

to niebywała, ukazująca skalę i temperaturę zjawiska. Można założyć, że znowu kryją się tutaj dwie sprawy: Bustamante jest zapewne i przy okazji tego skandalu rzecznikiem istniejącego od lat konfliktu pomiędzy franciszkanami a dominikanami (arcybiskup był dominikaninem).[28] Z drugiej zaś strony można domniemywać, że arcybiskup Montúfar spoglądał, co najmniej przez palce na istniejący kult, starając się być może „zawłaszczyć" go na rzecz słabej jeszcze, wobec potęgi zakonów, władzy kościelnej, widząc w nim możliwość zaistnienia potężnego instrumentu „rządu dusz" głoszonego z kościelnych pulpitów. Nadto spór o kult obrazów jest tutaj bezpośrednią reminiscencją ducha odnowy w Kościele, którego protagonistami byli m.in. hiszpańscy franciszkanie, począwszy od reform Cisnerosa, łącząc się ściśle z ożywieniem umysłowym, którego źródłem była myśl erazmiańska, obecna również naówczas na terenie Meksyku.[29]

Wątek kontrowersji Montúfar–Bustamante zawiera wiele innych, niezwykle istotnych problemów, związanych z interesującym nas tutaj tematem.[30] Źródło opisujące tę kontrowersję, znane pod nazwą *Informacje z 1556 r.*[31] dotyczy wydarzeń, których

---

28 M.in. w dziele Icazbalcety *Bibliografía...* znajdujemy bardzo ciekawe uwagi dotyczące konfliktów pomiędzy klerem zakonnym a świeckim w okresie, który nas interesuje, tzn. 40–50 lat po skonsumowanej konkwiście Meksyku: „Od pierwszych lat konkwisty w Meksyku korzystały zakony religijne z wielkich przywilejów, przyznanych dzięki wielorakim dyspozycjom Papieży, i wykonywały zadania duchowej administracji Indian, prawie całkowicie niezależnie od biskupów. Przywileje te były konieczne w swoim czasie, nie tylko ze względu na brak kleru świeckiego, lecz również dlatego, że w czasie, kiedy dokonywano konwersji Indian, byli oni uznawani za neofitów i nie byłoby właściwym przenoszenie ich pod inny zarząd i administrację. Niemniej, w miarę upływu czasu i przy umocnieniu wielu z nich w wierze, biskupi z trudem znosili tak szerokie przywileje, które prawdę mówiąc stanowiły wielką przeszkodę w dobrym rządzeniu ich diecezjami. Stąd też pochodziły ciągłe kompetencyjne spory jurysdykcyjne, które pogarszały nastroje. Obawiając się tedy, że starania biskupów na dworze osiągną skutek w postaci zmniejszenia przywilejów, zadecydowali mnisi wysłać pełnomocników i byli to ni mniej ni więcej jak prowincjałowie: O. Francisco de Bustamante franciszkanów, O. Pedro de Peña dominikanów i O. Augustyn de Coruña augustianów" (s. 45). Dzieje się to w latach 1561–1562 i ukazuje skalę konfliktów, które zapewne znalazły swe odbicie w sferze doktryny i wielorakich praktyk religijnych. Przypomnijmy tylko, że to właśnie franciszkanin o. Francisco de Bustamante był protagonistą publicznego starcia z arcybiskupem Meksyku Montúfarem, którego przedmiotem był kult Matki Boskiej Guadalupańskiej.

29 Zob. M. Batallion, *Erasmo y España*, México 1998, s. 807–831.

30 Na jeden z elementów tła owej kontrowersji wskazuje Brading, *op. cit.*, s. 506: „Tłem tej całej kwestii było, czy Kościół w Nowej Hiszpanii będzie w dalszym ciągu organizacją misyjną, kierowaną głównie przez zakonników, czy też będzie kierował się prawami i strukturami Kościoła powszechnego i stąd też byłby od tego momentu zarządzany przez biskupów i kler świecki. Kiedy Montúfar odważył się porównać kościółek w Tepeyac z wielkimi sanktuariami w Hiszpanii i uznał cuda, które się tam zdarzały, chciał wprowadzić w Meksyku chrześcijaństwo kontrreformacyjne. Podważył wartość religii, którą ubodzy braciszkowie nauczali i uznał, że Indianie powinni w większym stopniu korzystać z kultu świętych. (...) W kontrowersji z 1556 r. w grę wchodziły dwie przeciwstawne koncepcje katolicyzmu i religijności, dotyczące najbardziej właściwej drogi przyłączenia Indian do chrześcijaństwa".

31 E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 36–69.

znaczenia nie sposób przecenić, opisuje ono bowiem kontrowersję na szczytach kolonialnej władzy duchowej w Nowej Hiszpanii.

Pierwsza informacja o dokumencie dotyczącym konfliktu Montúfar–Bustamante ukazała się w publikacji zatytułowanej *Santa María de Guadalupe, Patrona de los mexicanos*, która ukazała się drukiem w Guadalajarze w 1884 roku.[32] Innymi słowy, wydarzenia tak bulwersujące ujrzały światło dzienne ponad trzy wieki później i wcześniej nie znajdują żadnego odzwierciedlenia w dostępnych źródłach.[33] Przypomnijmy, że propozycja wydania tej publikacji była źródłem konsultacji arcybiskupa Labastidy z Icazbalcetą, która dała początek pojawieniu się słynnego *Listu* meksykańskiego bibliografa. W przypadku tego nieprawdopodobnego incydentu rzeczywiście mamy prawdziwą zmowę milczenia, które w istocie trwa ponad 300 lat! Naturalnie, o ile tylko miał on miejsce…

Historia pojawienia się w obiegu historiograficznym *Informacji z 1556 r.* jest zadziwiająca, nieco tajemnicza i pogmatwana.[34] Praktycznie jedynym źródłem wiedzy na ten temat jest José María de Agreda y Sánchez, który w 1888 roku publikuje *Informacje z 1556 r.* wraz ze swym *Listem do wydawców*. *List* jest kierowany do fikcyjnych wydawców w Madrycie, publikacja zaś zawiera informację, że została wydana w Madrycie, w drukarni de la Guirnalda, ulica de las Pozas nr 12. W rzeczywistości książka wydana została w Meksyku i sfinansowana przez grupę przeciwników objawień guadalupańskich z Agredą na czele.[35] W liście do fikcyjnych wydawców opowiada on, że gdzieś na początku 1846 roku:

> Don José Fernando Ramírez złożył wizytę arcybiskupowi Meksyku doktorowi Don Manuelowi Posada y Garduño, kilka miesięcy przed jego śmiercią (30 kwietnia 1846 r.) i rozmawiali na temat pochodzenia obrazu Guadalupe z Tepeyac. Arcybiskup położył rękę na jakiejś dokumentacji, którą miał na stole, i powiedział do Ramíreza: „to, co jest pewne, jeśli chodzi o tę sprawę, jest zawarte w tej niewielkiej dokumentacji, ale nie ujrzysz ją ani ty, ani jakakolwiek inna osoba". I natychmiast potem rozkazał złożyć dokument w archiwum zastrzeżonym sekretariatu arcybiskupstwa.[36]

32 Zob. F. H. Vera, *Tesoro Guadalupano*, Amecameca 1887, Imprenta del "Colegio Católico", s. 60; E. Torre Villar y R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 36; F. P. Velásquez, *La aparición de Santa María de Gudalupe*, México 1931, s. 44–59; E. O'Gorman, *Destierro de sombras*, México 2001, s. 267. Za anonimowym autorem tej publikacji krył się kanonik José Antonio González, a nadto, że właśnie dzieło tego autora było konsultowane z Icazbalcetą, czego wynikiem było powstanie słynnego *Listu*.

33 E. O'Gorman, *op. cit.*, s. 263–276. Por. J. Romero Salinas, *Eclipse Guadalupano*, México 1992, gdzie analizuje się interesujące nas źródło z punktu widzenia hipotezy, która traktuje je jako apokryf.

34 Szczegółowe dane znajdziemy w cytowanej wyżej pracy O'Gormana i Romero Salinasa.

35 E. O'Gorman, *op. cit.*, s. 270–271; J. Romero Salinas, *op. cit.*, s. 132–142.

36 E. O'Gorman, *op. cit.*, s. 263.

W czasie wakatu po śmierci arcybiskupa Posady (do września 1850 roku) archidiakon katedry José Braulio Sagaceta znalazł w archiwum katedralnym dokument, który nakazał przechować Posada, i pomimo trudności w jego odczytaniu, zorientował się, że znajdują się w nim treści mogące zagrozić kultowi guadalupańskiemu. Zdecydował się więc zabrać go do domu, gdzie go przechowywał ponad dwadzieścia lat (*sic*!). Mimo że nowy arcybiskup, Lázaro de la Garza Ballesteros, objął swój urząd w lutym 1851 roku, Sagaceta przechowuje dokumentację konfliktu Montúfar–Bustamante aż do 1871 roku. Uprzednio, w 1869 roku, zwraca się do autora fikcyjnego listu kierowanego do wydawców w Hiszpanii z prośbą o ustalenie treści przechowywanej dokumentacji, po czym oddaje ją do rąk „zarządców arcybiskupstwa", którzy niebawem zwrócą się do Agredy, by ten dokonał swego rodzaju wyciągu z dokumentów. W tym czasie arcybiskup de la Garza przebywa w Rzymie, dokąd udał się w 1867 roku i powrócił w maju 1871. W tym momencie zarządzający arcybiskupstwem podczas jego nieobecności wręczają mu dokumentację znaną jako *Informacje z 1556 r.*, wraz z wyciągiem sporządzonym przez Agredę.

Po roku 1871 dokument jest już znany wśród historyków, osobistości kościelnych oraz innych członków intelektualnej elity Meksyku. Wiedzę na jego temat miał też Icazbalceta, José María Andrade zaś sporządził jego kopię.[37]

Mimo bardzo interesujących hipotez Romero Salinasa, który pragnie dowieść w swej monografii apokryficznego charakteru omawianego tutaj źródła[38], jest ono zaliczane do korpusu autentycznych źródeł guadalupańskich i wbrew intencjom, które się przypisuje autorom jego publikacji, służy zarówno zwolennikom, jak i przeciwnikom historycznego charakteru fenomenu guadalupańskiego.[39]

37 Zob. *Información hecha por el Istmo. Sr. D. Fray Alonso de Montúfar, Arzobispo de México, con motivo de sermón que en la fiesta de la Natividad de Nuestra Señora (8 de Septiembre de 1556) predicó en la Capilla de S. José de Naturales del Convento de S. Francisco de México, el P. Provincial de la misma orden Fray Francisco de Bustamante, acerca de la devoción y culto de Nuestra Sra. de Guadalupe*, (copia – manuscrito de 1882), FGR, Basílica de Guadalupe, México, Biblioteca Boturini, 1-G-16, Documento 15, F. 52.

38 J. Romero Salinas, *op. cit.*, s. 24, 132–142 i *passim*. We wcześniejszej, z 1986 r., publikacji tegoż autora nie znajdujemy tego typu przypuszczeń.

39 Zob. E. Torre Villar i R. Navarro de Anda, *op. cit.*, s. 38–141. Także: X. Noguez Ramírez, *Documentos Guadalupanos. Un estudio sobre las fuentes de información tempranas en torno a las mariofanías en el Tepeyac*, México 1993, s. 89–90; J. L., Guerrero Rosado, *El Nican Mopohua, un intento de exégesis*, Realidad, Teoría y Práctica, t. I, México 1996, s. 496–500; S. Poole, *op. cit.*, s. 63–64.

* * *

Podstawowa hipoteza i swego rodzaju „heurystyczny motor napędzający" klasyka sporu wokół objawień guadalupanskich, Garcii Icazbalcety, którego osią jest kategoryczna opinia o ponad stuletnim milczeniu źródeł na temat owych objawień, okazuje się już przy bliższym spojrzeniu i analizie jedynie tych materiałów, którymi posługiwał się historiograf meksykański, daleko idącym nieporozumieniem. Zasygnalizowaliśmy tylko, iż przyczyną tego nieporozumienia musiały być okoliczności ideologiczne i światopoglądowe. W naszym artykule skoncentrowaliśmy się na ukazaniu tego, jakim głosem i na jaki temat przemawiają te źródła, które Icazbalceta uznał za emblematyczny zestaw dowodów na rzecz twierdzenia, iż „fakt guadalupański" jawić się może jedynie jako swego rodzaju mistyfikacja końca XVII wieku, mająca nadać rodzącej się samowiedzy narodowej meksykańskich *criollos* swego rodzaju symboliczny herb w postaci cudownego obrazu Przenajświętszej Panienki z Guadalupe.

Staraliśmy się pokazać, że wspomniany „fakt gudalupański" w istocie miał w tej czy innej formie miejsce i do niego właśnie odnoszą się z jednej strony zadziwiające i nasycone konfabulacyjną treścią słowa Sahaguna, zaś z drugiej ów nieprawdopodobny skandal, pieczołowicie przemilczany przez ponad 300 lat, którego okoliczności i sam fakt gruntownego przemilczenia świadczą, że odnosić się on musiał do zjawiska realnego, kontrowersyjnego i awizującego już u swego zarania niebezpieczną, przynajmniej dla niektórych, żywotność autentycznego kultu narodowego. Nie sposób sądzić, aby wysiłek Sahaguna, który w tamtym czasie widział wszelkie zagrożenia związane z możliwością publikacji swego *opus vitae*, zmierzający do zdyskredytowania początków kultu guadalupańskiego, podyktowany był jeno kaprysem i niechęcią do rywali na polu ewangelizacyjnym. Mało tego, przemilczenie i nieprawda, które goszczą we wcześniej cytowanym fragmencie, są tutaj szczególną ofiarą składaną przez niezwykle rzetelnego franciszkańskiego uczonego, którego zasadnie uznaje się za ojca meksykańskiej antropologii i etnohistorii. Jest to ofiara na rzecz tego, co Sahagún uznał, z bliżej nam nieznanych powodów, za groźbę synkretycznej petryfikacji dorobku chrystianizacyjnego Nowej Hiszpanii dwóch pokoleń zakonników i księży.

Z drugiej zaś strony, wydarzenia z 1556 roku pokazują, że frustracje franciszkańskiego badacza nader wcześnie znalazły odbicie na szczytach kolonialnej władzy duchowej i świeckiej w Meksyku, gdzie najprawdopodobniej indiańska treść i przesłanie skierowane do tubylczych mas, zawarte w guadalupańskiej opowieści znanej pod tytułem *Nican Mopohua*, wzbudzić mogły zasadne obawy o przyszłość polityczną hiszpańskiego władztwa, obawy, które znalazły wyraz również w na dworze Filipa II.[40]

40 Daje temu wyraz sam hiszpański władca, kiedy to drogą królewskiego dekretu „rekwiruje" niejako dorobek Sahaguna oraz zamyka możliwość kontynuacji tych badań, które zainicjował i prowadził przez

Innymi słowy dialog, kontrowersje, opisy i świadectwa towarzyszą meksykańskim objawieniom gudalupańskim od samego początku i twierdzenia o „całkowitym milczeniu" zawarte w analizowanym tu tekście Icazbalcety zaliczyć należy do tych intelektualnych manowców, które często towarzyszą uczonym wkraczającym na grząski teren światopoglądowego sporu, czemu po części i głęboko sfrustrowany dał również wyraz w 1888 roku sam Joaquín García Icazbalceta.

RESUMEN

El artículo presentado aborda una muy controvertida problemática de la presencia de la documentación de fuentes, la que hubiera acompañado, a partir de la mitad del siglo XVI, al fenómeno de así denominadas apariciones guadalupanas. Desde los finales del siglo XVIII surgió una tendencia interpretativa, que trata de probar que hasta la segunda mitad del siglo XVII las apariciones mencionadas rodea un silencio total de documentos, lo que a su vez está ofreciendo el argumento para pone en duda el estatus histórico de los acontecimientos que tuvieron lugar en diciembre 1531. En nuestro artículo emprendemos polémica con la más emblemática figura de dicha tendencia, con Joaquín García Icazbalceta, mostrando sobre la base solamente de dos fuentes analizados por él, que la interpretación que niega la presencia de los fuentes que toman palabra en el asunto de las apariciones mexicanas, no cuenta con ningunos fundamentos de fondo, siendo involucrada desde un principio en el discurso ideológico y de modo de ver el mundo.

wiele dziesiątek lat franciszkański etnograf. Warto tutaj zacytować kompletną treść owego dekretu, aby ukazać tą część problematyki hiszpańskiej dominacji, która związek miał bezpośrednio z rozmaitymi manifestacjami tubylczej kultury: „KRÓL. – Don Martin Enriquez, nasz Wicekról, Gubernator i Naczelny Kapitan Nowej Hiszpanii, oraz Przewodniczący naszej Królewskiej Audiencji tamże. Według niektórych listów, które nam napisano z owych prowincji, doszło do nas, że O. Bernardino de Sahagún, z Zakonu Świętego Franciszka napisał był Historię Powszechną najistotniejszy kwestii dotyczących owej Nowej Hiszpanii, która to historia jest zbiorem niebywale bogatym wszelkich rytów i ceremonii, i bałwochwalstwa, do których uciekali się Indianie w czasach pogańskich, podzieloną na dwanaście ksiąg napisanych w języku meksykańskim; i aczkolwiek rozumie się, że zamiar wspomnianego O. Bernardino był dobry, mający na uwadze, iż praca jego będzie użyteczna, okazało się, że nie byłoby wskazane, aby książka ta została wydrukowana ani też pozostawała w tamtych stronach w jakiejkolwiek formie, ze względu na pewne istotne przyczyny; i tak też rozkazujemy wam, że po otrzymaniu niniejszej naszej dyspozycji, z zachowaniem wielkiej ostrożności i staranności sprawicie, by wspomniane księgi znalazły się w waszych rękach tak, aby nie pozostał tam żaden ich oryginał czy też kopie, wyślecie je dobrze strzeżone przy pierwszej nadarzającej się okazji do naszej Rady Indii, aby zostały tam obejrzane; i bądźcie powiadomieni, że pod żadnym pozorem zezwolić nie należy, aby jakakolwiek osoba pisała o spawach dotyczących przesądów i sposobu życia, jaki mieli ci Indianie, w jakimkolwiek języku, albowiem tak właśnie godzi się czynić dla służby Bogu, Naszemu Panu i nam. Datowane w Madrycie 22 kwietnia 1577 – JA KRÓL". Cyt. za: C. Duverger, *op. cit.*, s. 38–39.

CEZARY TARACHA

KOŚCIÓŁ POWSZECHNY I POLSKI WOBEC SYTUACJI RELIGIJNEJ W MEKSYKU W LATACH 20. XX WIEKU. WYBRANE ZAGADNIENIA

Konflikt religijny w Meksyku, wojna *cristeros* przeciwko ateistycznym władzom państwa, wpisywały się w ciąg masowych prześladowań Kościoła i katolików. Wydarzenia meksykańskie, chronologicznie ulokowane pomiędzy rewolucją bolszewicką w Rosji a wojną domową w Hiszpanii stanowiły istotne ogniwo w procesie walki z cywilizacją chrześcijańską przy użyciu aparatu i siły państwa. Martyrologia meksykańskiego Kościoła, jak również jej polityczny, społeczno-ekonomiczny i międzynarodowy kontekst to zagadnienia, które nie doczekały się, jak dotychczas, opracowań odpowiadających ich znaczeniu. Dlaczego ten temat pozostaje wciąż słabo zbadany? Zdaniem Adama Wielomskiego historycy orientacji lewicowo-liberalnej pomijają kwestię *cristeros* ze względu na „ogrom zbrodni" popełnionych na powstańcach przez władze polityczne i armię. Badacze katoliccy i prawicowi z kolei unikają tej materii z powodu „dwuznacznego zachowania się wyższej hierarchii meksykańskiej, a szczególnie Piusa XI".[1] Ten kategoryczny pogląd znanego myśliciela związanego ze środowiskiem konserwatywnym oparty jest, jak przyznaje on sam, przede wszystkim na wiedzy poza źródłowej. Nie ulega wątpliwości, że gruntowne badania dotyczące powstania *cristeros* oraz jego międzynarodowego kontekstu wymagają gruntownych badań archiwalnych w Meksyku, Watykanie, Stanach Zjednoczonych i wielu innych jeszcze miejscach. Jak dotychczas najwięcej opracowań poświęconych tej problematyce ukazało się w samym Meksyku, skromnie przedstawia się natomiast dorobek historiografii anglojęzycznej, francuskiej, hiszpańskiej. Z najważniejszych warto wymienić prace następujących autorów: Jean Meyer, David Bailey, Hugues Kéraly, Franco Savarino, Andrea Mutolo, Andrés Azkue, Rodolfo Soriano Núñez.

Również w polskiej historiografii kwestia relacji pomiędzy państwem a Kościołem w Meksyku, powstania *cristeros*, a zwłaszcza reakcji polskiego Kościoła

1 A. Wielomski, *Cristeros w Meksyku*, [URL – http://www.konserwatyzm.pl/publicystyka.php/Artykul/692/].

i opinii publicznej nie została poddana gruntownej analizie.[2] Temat ten pojawiał się przede wszystkim w tekstach Tadeusza Łepkowskiego.[3] Istnieje więc pilna potrzeba podjęcia studiów nad tym interesującym zagadnieniem, zwłaszcza że wydarzenia z lat 1926–1929 miały swoje reperkusje również w późniejszym czasie, np. w okresie polskiego czerwca i października roku 1956.[4]

Przedmiotem moich rozważań w niniejszym tekście są pierwsze reakcje Stolicy Apostolskiej oraz Kościoła katolickiego w Polsce na wydarzenia w Meksyku. Oczywiście, ograniczam się w nim jedynie do kilku wybranych aspektów tego skomplikowanego i wielopłaszczyznowego zagadnienia.

GENEZA I PRZEBIEG KONFLIKTU RELIGIJNEGO W MEKSYKU

W roku 1810 Meksyk rozpoczął walkę o niepodległość polityczną, stopniowo wyzwalając się spod dominacji Hiszpanii. Wzajemne relacje pomiędzy państwem a Kościołem układały się początkowo w miarę dobrze, od połowy wieku jednak pojawiały się coraz większe napięcia. I tak w 1855 roku ogłoszono tzw. reformy mające ograniczyć władzę ekonomiczną i polityczną Kościoła. Z kolei „ustawa Juareza" redukowała uprawnienia sądownictwa kościelnego. W 1857 roku zlikwidowano zakon Jezuitów, zamknięto katolickie uniwersytety. W 1856 roku natomiast uchwalono „Prawo Lerdo de Tejady" o licytacji dóbr Kościoła katolickiego i organizacji kościelnych.

W ciągu 35-letnich rządów Porfirio Díaza (1877–1911), duchowieństwu udało się odbudować swe dawne znaczenie. Dyktator wiedział, że bez poparcia Kościoła nie zdoła doprowadzić do zamierzonych reform modernizujących państwo. Oficjalnie Díaz nie odwołał ograniczeń z czasów Juareza, ale w praktyce pozostawały one martwą literą. Upadek systemu określanego mianem „porfiriatu" doprowadził do ponownego zaognienia relacji państwo-Kościół, co wyraziło się w okresie rewolucji (1910–1917) i w zapisach nowej konstytucji.

2 Kwestia powstania *cristeros* pojawia się w tekstach A. Wielomskiego, C. Tarachy. Tej problematyce poświęcona jest również praca magisterska napisana pod kierunkiem C. Tarachy: S. Dwojak, „*Viva Cristo Rey!* Prześladowania religijne w Meksyku w latach 20. i 30. XX wieku", Lublin 2001, (maszynopis w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL).

3 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986; *El conflicto religioso en el México de los años veinte y treinta del siglo XX en la opinión pública polaca*, "Estudios Latinoamericanos", 1980, 6, s. 117–126.

4 Jako przykład tego rodzaju reperkusji chciałbym przywołać solidarność meksykańskich katolików z narodem polskim w tragicznych wydarzeniach 1956 r. Manifestując swoje poparcie dla Polaków, Meksykanie przywoływali moralne wsparcie, jakie płynęło z Polski w okresie powstania *cristeros*. Interesujące materiały dotyczące tych kwestii nadesłał mi Jesús Alvarez Romo, krewny błogosławionego księdza Toribio Romo. Są wśród nich: kserokopie materiałów archiwalnych, korespondencja, teksty prasowe, wspomnienia.

Konstytucja ta głosiła całkowity rozdział Kościoła od państwa, gwarantując przy tym świecki charakter życia publicznego. Negowała osobowość prawną kościołów, podporządkowywała je kontroli państwa, zakazywała udziału duchowieństwa w życiu politycznym, pozbawiała instytucje kościelne możliwości posiadania dóbr i zabraniała publicznego sprawowania kultu (poza świątyniami). Konstytucja zakazała działalności zakonów i kongregacji religijnych, całkowicie laicyzując szkolnictwo; duchownym zabroniono nauczania; związki religijne nie mogły nabywać, posiadać lub zarządzać nieruchomościami lub kapitałami. Ponadto księża musieli zrezygnować z pełnienia funkcji w urzędach państwowych; władze państwowe miały prawo mianowania biskupów ordynariuszy. W świetle prawa ważne były tylko śluby cywilne. Duchownych uznano za wykonujących konkretny zawód i podlegających określonym prawom. Księdzem *mógł zostać tylko Meksykanin z urodzenia. Zabroniono duchownym komentowania praw obowiązujących w kraju.* Pozbawiono ich także czynnego i biernego prawa wyborczego. Rządy Venustiano Carranzy i Alvaro Obregona (1917–1924) uspokoiły przejściowo napiętą sytuację.

Eskalacja konfliktu pomiędzy państwem a Kościołem nastąpiła w okresie prezydentury Plutarco Elíasa Callesa. W odpowiedzi na utworzenie nowych organizacji związanych z Kościołem (niezależne od państwowych katolickie związki zawodowe – 1921, Związek Młodzieży Katolickiej – 1922, Krajową Ligę Obrony Wolności Religijnej – 1925), Calles, jak pisze T. Łepkowski, „mason i zagorzały antyklerykał", podjął próbę zerwania jedności meksykańskich katolików ze Stolicą Apostolską i utworzenia kościoła narodowego. Kiedy natomiast arcybiskup Meksyku, José Mora y del Río podjął starania o ograniczenie antykatolickiego ustawodawstwa, rząd wprowadził w życie (14 czerwiec 1926) wszystkie antykościelne artykuły Konstytucji z 1917 roku.[5] Francuski ambasador Ernest Lagarde, który miał wówczas okazję do bezpośredniej rozmowy z prezydentem, odniósł wrażenie, że Calles „był zdecydowany skończyć z Kościołem".

Wywołało to oczywiste oburzenie episkopatu meksykańskiego i Stolicy Apostolskiej, Biskupi i papież pragnęli uniknąć dalszej polaryzacji stanowisk. Nieugięta postawa rządu doprowadziła jednak do trzyletniego konfliktu z Kościołem, który przyniósł krwawą wojnę domową i podważył pozycję i wiarygodność na arenie międzynarodowej.

Non possumus meksykańskiego episkopatu spowodowane zostało decyzjami o likwidacji szkół prowadzonych przez Kościół, o przymusowej rejestracji księży w urzędach państwowych, aresztowaniami duchownych. Podejmowane przez papieża i biskupów próby dialogu z rządem nie znajdowały odpowiedzi. W tej sytuacji, 31 lipca 1926 roku, rozpoczął się w Meksyku swoisty strajk duchowieństwa. Przez trzy lata

5 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, s. 379.

w tamtejszych kościołach nie odprawiały się żadne nabożeństwa. Katolicy skupieni w Krajowej Lidze Obrony Wolności Religijnej podjęli gospodarczy bojkot państwa. Narastające napięcie zaowocowało wybuchem trwającego prawie trzy lata powstania *cristeros*.[6] Walki odznaczały się niebywałym okrucieństwem, wojska rządowe paliły kościoły, niszczyły wsie i miasteczka, a zrozpaczeni powstańcy okaleczali i zabijali „ateistycznych nauczycieli", jeńców nie brano. Wojna domowa przyniosła kościołowi meksykańskiemu wielu męczenników, beatyfikowanych przez Ojca Świętego Jana Pawła II w roku 1992.[7]

STOLICA APOSTOLSKA WOBEC KONFLIKTU RELIGIJNEGO W MEKSYKU

Polityczne zmiany, jakie nastąpiły w Meksyku po ogłoszeniu Konstytucji z Queretaro były przedmiotem zainteresowania Stolicy Apostolskiej, która z niepokojem śledziła narastające tendencje antykatolickie. Zajęcie przez władze cywilne jednej ze świątyń w mieście Meksyk (21 luty 1925) z zamiarem przekształcenia jej w siedzibę kościoła narodowego, uświadomiło papieżowi powagę sytuacji. Pius XI dał wyraz swym obawom podczas przemówienia do kardynałów zgromadzonych na konsystorzu pod koniec 1925 roku.[8]

Bezpośrednią przyczyną oficjalnego wystąpienia Stolicy Apostolskiej w kwestii meksykańskiej stało się wydalenie delegata papieskiego w tym kraju Caruany, w początkach roku 1926. Pius XI 2 lutego wystosował do tamtejszego episkopatu list apostolski zatytułowany „Paterna sanae solicitudo". Papież podkreślał w nim swoje rosnące zaniepokojenie rozwojem wydarzeń politycznych i pogarszającym się położeniem Kościoła i katolików świeckich. Zdając sobie sprawę z agresywnego nastawienia meksykańskich władz, a zwłaszcza samego prezydenta, zalecał, by wierni powstrzymywali się od aktywności politycznej, a zwłaszcza nie tworzyli ugrupowań mających w nazwie słowo „katolicki". Powodem kolejnego wystąpienia stały się wydarzenia, jakie nastąpiły kilka miesięcy później (czerwiec–lipiec 1926). Papież zaaprobował decyzję biskupów meksykańskich o zawieszeniu publicznego kultu, a swoje poparcie wyraził poprzez dokument o charakterze encykliki, skierowany

6 Na temat *cristeros*: J. Meyer, *La Cristiada*, t. 3, México 1979; L. Lara y Torres, *Documentos para la historia de la persecución religiosa en México*, México 1972; J. L. Lamadrid Sauza, *La larga marcha a la modernidad en materia religiosa*, México 1994.

7 W gronie tym znalazł się młody kapłan Torribio Romo, zastrzelony w lutym 1928 r., por. C. Taracha, *Viva Cristo Rey*, „Nowy Przegląd Wszechpolski", 1997, s. 5–6, 23–24.

8 Por. encyklika *Iniquis afflictisque*.

do Kościoła powszechnego. W ten sposób stawiał problem meksykański na arenie międzynarodowej. Encyklika pt. *Iniquis afflictisque* ukazała się 18 listopada 1926 roku.

Cały dokument, mimo że sygnalizuje niechęć rządzących Meksykiem do katolików, niesprawiedliwość, nadużycia, a nawet zbrodnie, przepełniony jest jednak nadzieją na znalezienie drogi wyjścia z zaistniałej sytuacji. Pius XI porównuje prześladowania religijne w Meksyku do tych z czasów pierwszych chrześcijan. Podaje przykłady nieprzejednanej postawy władz państwowych: wydalenie kolejnych delegatów papieskich, pozbawianie Kościoła podstaw bytu materialnego, środków do działalności ewangelizacyjnej i charytatywnej, odsunięcie od wpływu na edukację społeczeństwa, decyzje administracyjne skierowane przeciwko biskupom, księżom oraz zakonnikom. Z drugiej strony natomiast papież z najwyższym uznaniem pisze o dojrzałej postawie chrześcijańskiej poddanych prześladowaniu wiernych, o ich cierpliwości w znoszeniu niesprawiedliwości i upokorzeń oraz roztropności pasterzy meksykańskiego Kościoła. Wiele miejsca poświęca Pius XI wzorowej postawie stowarzyszeń katolickich, wymieniając przykłady działań Rycerzy Kolumba, Przymierza (Ligi) Obrony Wolności Religijnej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Meksykańskiej czy Katolickiego Zjednoczenia Kobiet Meksykańskich. Ojciec Święty domaga się szacunku dla duchownych nie tylko z racji na ich misję religijną, ale również ze względu na zasługi dla podnoszenia dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego. Rozwiązanie napiętej sytuacji powierza wstawiennictwu Matki Bożej z Gwadelupy.

Papieska encyklika nie uchroniła Meksyku przed eskalacją konfliktu religijnego, ale przyczyniła się do umiędzynarodowienia tej kwestii. W obronie prześladowanych wystąpiły kościoły lokalne, stowarzyszenia i organizacje katolików świeckich na całym świecie. Silny głos wsparcia popłynął również z dalekiej Polski.

REAKCJE KOŚCIOŁA I KATOLIKÓW W POLSCE

W ślad za oficjalnymi wypowiedziami papieża Piusa XI Kościół w Polsce poparł zmagania meksykańskich katolików z ateistycznym rządem. Podobne stanowisko zajęły związane z nim organizacje i instytucje, np. Akcja Katolicka. Problem ten wymaga dodatkowych kwerend i badań.

Głos zabierali również intelektualiści katoliccy. Jako interesujący przykład chciałbym przywołać wypowiedź ks. dra Władysława Gorala, późniejszego biskupa pomocniczego diecezji lubelskiej, męczennika okresu II wojny światowej i błogosławionego.[9]

9 Por. C. Taracha, *Problematyka latynoamerykańska i hiszpańska w wypowiedziach ks. dra Władysława Gorala*, [w:] C. Taracha (red.), *Władysław Goral. Błogosławiony biskup i męczennik (1898–1945)*, Lublin 2006, s. 147–169.

Swoje stanowisko w kwestii meksykańskiej ks. dr Goral wyraził w obszernym artykule *Geneza i dzieje prześladowania katolików w Meksyku*, który ukazał się w „Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich" pod koniec 1928 roku.[10]

Podejmując się analizy wypowiedzi ks. Gorala, warto zastanowić się na początku, jakie były pośrednie i bezpośrednie przyczyny podjęcia tego właśnie tematu w 1928 roku. Nie ulega wątpliwości, że redaktor naczelny „Wiadomości" śledził informacje dotyczące prześladowań katolików w Meksyku przez dłuższy czas.[11] Najznaczniejszym źródłem wiedzy o wydarzeniach w Meksyku dla środowisk katolickich był „Rycerz Niepokalanej", który w latach 1926–1928 bardzo obszernie i dodajmy sugestywnie, informował swych czytelników o meksykańskim konflikcie religijnym.

Wydaje się, że artykuł ks. Gorala, który ukazał się pod koniec 1928 roku, kiedy konflikt wszedł w decydującą fazę (zabójstwo prezydenta Obregona), stanowił owoc dłuższego okresu obserwacji oraz analizy jego istoty. Już w artykule *Programowe uwagi z przejścia do 1928 r.*, który ukazał się w pierwszym numerze WDL z tego roku, ks. Goral nawiązywał do wydarzeń meksykańskich w kontekście innych wydarzeń, niepokojących dla Kościoła katolickiego (prześladowania w Rosji sowieckiej, liberalizacja we Francji, narastająca wrogość Niemiec wobec Watykanu oraz rozwój sekt w Polsce).[12]

Bezpośrednią przyczyną publikacji tekstu było, jak wyznaje sam autor, papieskie orędzie do prasy katolickiej, skierowane przez kardynała sekretarza stanu Gaspariego[13] do Michaela Williamsa[14], wydawcy wpływowego amerykańskiego czasopisma katolickiego „The Commonweal".[15] Ksiądz Goral zapoznał się z treścią orędzia, choć trudno obecnie sprecyzować dokładnie, czy miał dostęp do „The Commonweal" czy też do innego źródła publikacji. Jego artykuł ujęty jest w formę streszczenia treści

10 W. Goral, *Geneza i dzieje prześladowania katolików w Meksyku*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie", 1928, 10, s. 115–123.

11 *Ibid.*, s. 115.

12 W. Goral, *Programowe uwagi z przejścia do 1928 r.*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie", 1928, 1, s. 13–16.

13 Pietro Gasparri (1852–1934), włoski kardynał, dyplomata watykański, prawnik kanonista; w latach 1889–1898 profesor prawa kanonicznego w Instytucie Katolickim w Paryżu; od 1907 r. kardynał, w latach 1914–1930 sekretarz stanu w Watykanie; od 1904 r. kierował pracami papieskiej komisji kodyfikacyjnej prawa kościelnego, która opracowała *Codex iuris canonici* (wyd. 1917, obowiązywał do 1983); od 1926 r., na polecenie Piusa XI, prowadził tajne negocjacje z rządem Benito Mussoliniego w celu uregulowania statusu prawnego Watykanu, zakończone podpisaniem w 1929 r. traktatów luterańskich pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami, na podstawie których wydzielono w Rzymie Państwo Watykańskie, por. *Encyklopedia Powszechna PWN*; J. Prokopczuk, *Historia Powszechna. 1871–1939*, Warszawa 1984, s. 203.

14 Michael Williams (1877–1950), założyciel i w latach 1924–1938 wydawca czasopisma „The Commonweal".

15 „The Commonweal", najstarsze, niezależne czasopismo katolickie w Stanach Zjednoczonych, założone w 1924 r. przez Michaela Williamsa, od 1965 r. ukazujące się pod tytułem „Commonweal", por. [URL – http://www.commonwealmagazine.org].

papieskiego orędzia opatrzonego własnymi przemyśleniami autora. Składa się z trzech zasadniczych części: w pierwszej ukazany został stan Kościoła meksykańskiego przed wybuchem nowej fali prześladowań, w drugiej geneza konfliktu z lat 20., przede wszystkim treść konstytucji z 1917 roku, w trzeciej natomiast polityka prezydenta Callesa[16] i przejawy prześladowania katolików meksykańskich w latach 1925–1928.

Odnosząc się do stanu meksykańskiego Kościoła, ks. Goral ukazuje jego strukturę, prezentuje liczby odnoszące się do duchowieństwa świeckiego i osób zakonnych, seminariów, szkół katolickich, instytucji charytatywnych. Podkreśla również, że katolicy stanowią większość hiszpańskiego społeczeństwa. Dlaczego więc ich sytuacja jest niepewna i jakie są przyczyny zagrożenia Kościoła? Otóż zdaniem ks. Gorala podstawowym źródłem problemów oraz prześladowań meksykańskich katolików jest konstytucja z 1917 roku. Uważa on, że jest to jeden z najbardziej wrogich i agresywnych dokumentów antykościelnych, jakie pojawiły się w historii. Ksiądz Goral szczegółowo analizuje najbardziej kontrowersyjne zapisy tej ustawy, wskazuje na praktyczne ubezwłasnowolnienie Kościoła w zakresie stanu posiadania, wolności kultu i praktyk religijnych, edukacji i szkolnictwa oraz działalności charytatywnej. Przez pewien, za rządów Carranzy[17] oraz Obregona[18], antykościelne zapisy konstytucji nie były realizowane. Początek fali prześladowań Kościoła w Meksyku z lat 20. wiąże ks. Goral z rządami prezydenta Callesa. Zwraca uwagę na jego osobisty, a nie tylko politycznie wrogi stosunek wobec katolicyzmu i religii w ogóle. Omawia kolejne posunięcia meksykańskiego prezydenta zmierzające do sparaliżowania działalności Kościoła, jego eliminacji z przestrzeni publicznej, pozbawienia podstaw materialnych (np. zakaz dziedziczenia) oraz odcięcia od kontaktów ze Stolicą Apostolską i światem zewnętrznym (wydalanie biskupów, zakaz działalności księży innych narodowości). Bierny opór katolików zachęcił Callesa, zdaniem ks. Gorala, do podjęcia brutalnych represji oraz fizycznej likwidacji duchownych i świeckich zaangażowanych w życie polityczne. W konsekwencji część społeczności katolickiej zdecydowała się na zbrojny opór wobec ateistycznych władz.

Ksiądz Goral definiuje strony konfliktu w Meksyku. Z jednej strony są to ateistyczne, fanatyczne w swej nienawiści wobec katolicyzmu i Kościoła władze, część elit politycznych, armia, z drugiej natomiast – większość społeczeństwa. Oceniając środki i metody stosowane przez obie strony, podkreśla brutalność represji i wręcz barbarzyńskie metody eksterminacji katolików (przytacza kilka przykładów tortur zastosowanych wobec dzieci, kobiet, duchownych). Warto tu dodać, że ówczesna prasa katolicka oraz publikacje wręcz epatowały opisami tortur stosowanych w Meksyku.

16 Plutarco Elías Calles (1877–1945), prezydent Meksyku w latach 1924–1928.
17 Venustiano Carranza (1859–1920), w latach 1917–1920 prezydent Meksyku.
18 Alvaro Obregón (1880–1928), generał, w latach 1920–1924 prezydent Meksyku.

Jako przykład można tu podać hrabiego Józefa Tyszkiewicza, który w wydanej w 1929 roku książce pisał: „Tam tortury stosowane do więźniów przewyższają wszystko, co dotychczas zwierzę ludzkie wymyśliło”.[19]

Ksiądz Goral pisze również o konsekwencjach prześladowania Kościoła dla Meksyku. Jego zdaniem powodują one nie tylko zamęt wewnętrzny kraju, ale również osłabienie jego pozycji na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w stosunku do potężnego sąsiada z północy czyli Stanów Zjednoczonych. Duchowny zwraca uwagę na międzynarodowy kontekst meksykańskiego konfliktu religijnego. Naciski rządu USA i amerykańskich sfer przemysłowych w sprawie koncesji na wydobycie ropy naftowej oraz eksploatację linii kolejowych. Artykuł ks. Gorala ma swoją dynamikę i dramaturgię, napisany z pasją i zaangażowaniem odzwierciedla jego gorliwość o stan winnicy Pańskiej w dalekim geograficznie, ale bliskim duchowo Meksyku. Nie stroni on od mocnych słów i wyrazistych porównań. W jego wypowiedzi pojawiają się: „dziennikarscy służalcy”, „militarystyczna klika”, „perfidny prezydent Meksyku”, „lud męczenników”. Przywołuje analogie z rzeczywistością polską, np. polityką *kulturkampfu* stosowaną przez Bismarka na ziemiach polskich. Należy jednak podkreślić, że ks. Goral nie pisze nic na temat społecznych i ekonomicznych uwarunkowań konfliktu, na temat meksykańskiej rewolucji. Wydaje się, że bez głębszej znajomości uwarunkowań wolał nie wypowiadać się na ten temat. Wypowiedź ks. Gorala oceniać należy w kontekście stosunku polskiego Kościoła i środowisk katolickich wobec wydarzeń w dalekim Meksyku. Prześladowania meksykańskich katolików wywoływały reakcje współczucia i solidarności. Takie stanowisko zostało wyrażone przez Konferencję Episkopatu Polski w czerwcu 1927 roku, podczas Kongresu Katolickiego w Warszawie (sierpień 1927), Kongresu Mariańskiego w Gostyniu (czerwiec 1928), Kongresu Eucharystycznego w diecezji łódzkiej (lipiec 1928) oraz w czasie spotkania członków Akcji Katolickiej diecezji częstochowskiej (czerwiec 1928). Duchowieństwo polskie organizowało modlitwy w intencji prześladowanych za wiarę, a podczas kazań księża potępiali meksykańskich ateistów.[20] Tekst ks. Gorala wpisuje się więc w ten właśnie wspólny nurt przekazu polskiego Kościoła.

Na koniec podkreślić należy jeszcze jeden wątek obecny w tekście przyszłego biskupa. Wiele miejsca poświęca on męczennikom meksykańskich prześladowań Kościoła. Opisuje ich bolesne doświadczenia, tortury, jakim byli poddawani, ale przede wszystkim bohaterskie znoszenie udręczenia dla Chrystusa. Przywołuje wiele postaci, spośród których najbardziej znany jest jezuita Miguel Augustín Pro.[21] Opis jego śmierci jawi się tu niczym proroctwo własnego cierpienia i męczeństwa.

19 J. Tyszkiewicz, *Inkwizycja hiszpańska*, wstęp i oprac. C. Taracha, Lublin 1997.

20 T. Łepkowski, *El conflicto religioso en el México…*, s. 124.

21 R. Ramirez Torres, *Miguel Augustín Pro*, México 1976 (tu obszerna biografia męczennika).

RESUMEN

Entre 1926 y 1929 se produjo en México una escalada del conflicto entre el Estado y la Iglesia. Este fue la consecuencia de varias condiciones políticas, socio-económicas y culturales. En 1926 el presidente Calles, empezando las reformas con el fin de la modernización de su país, decidió restringir el papel y las influencias de la Iglesia católica destruyendo bases materiales de su pervivencia y reduciendo posibilidades de su actuación dentro de la sociedad. Dicha política hizo que la Iglesia proclamara una especie de huelga absteniéndose de celebrar el culto y que estallara un movimiento de los cristeros en la defensa de la fe.

Aquellos dramáticos y sangrientos acontecimientos en México llamaron la atención de la opinión pública internacional y sobre todo de la Iglesia católica en el mundo. En 1926 el papa Pío XI escribió la encíclica „Iniquitis afflictisque". Se solidariza en ella con los sufrimientos de los cristianos mexicanos, sostiene la voluntad de mantener la unidad con la Santa Sede y aconseja el diálogo con las autoridades civiles. A continuación se tomaron la palabra las iglesias locales e intelectuales católicos.

La Iglesia en Polonia también manifestaba su solidaridad con los represaliados por su fe. Uno de ellos fue Dr. Wladyslaw Goral, futuro obispo auxiliar de la diócesis de Lublin, mártir de la II Guerra Mundial y beato, en aquel tiempo sacerdote y profesor del seminario mayor diocesano. Dr. Goral en sus textos publicados en la revista de la diócesis analizaba las causas y consecuencias de la persecución religiosa en México.

WARUNKI EKONOMICZNO-ORGANIZACYJNE A EDUKACJA W REGIONIE ANDYJSKIM

Peru i Boliwia to kraje należące do Ameryki andyjskiej, które identyfikuje się zarówno ze wspaniałą spuścizną kulturową cywilizacji prekolumbijskich i preinkaskich, jak i z dużymi populacjami indiańskimi, takimi jak: Keczua, Ajmara, Chiquitano, Aguaruna, Kokama, Ashaninca, Shipibo, Chayauita, Machiguenga, Mojo, Amuesha, Guarayu, Ashuar-Shiwar, Campa, Guarani.[1]

Boliwia jest krajem głównie płaskowyżynnym, zamieszkiwanym m.in. przez Indian Ajmara, podobnie jak południowa część Peru, mimo iż większość terenu Boliwii obejmują regiony Oriente, Chaco i Amazonia. Z kolei Peru jest największym, pod względem powierzchni, krajem andyjskim, zamieszkałym m.in. przez Indian Keczua, chociaż najbardziej rozległą część Peru stanowi Amazonia. W obliczu tak rozległego i różnorodnego terenu geograficzno-kulturowego, ograniczyłam się do problematyki, dotyczącej warunków ekonomiczno-organizacyjnych w szkołach regionu andyjskiego, porównując je z obecną sytuacją edukacyjną na przykładzie wybranych wspólnot Peru i Boliwii, gdzie Indianie walczyli nie tylko o prawa do własnej egzystencji i ziemi, ale także o prawa do własnej edukacji, przeciwstawiając się dominacji ze strony elit kreolsko-metyskich.

W Boliwii, gdzie populacja tubylcza jest dużo większa niż w Peru, aktywizm indiański uwidocznił się w sposób znaczący, ponieważ inny był kontekst polityczny. W kraju tym, szczególnie pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia, Indianie stworzyli silne struktury tubylczych organizacji i z czasem zaczęli wpływać na politykę wewnętrzną Boliwii, zdobywając miejsca w poszczególnych sektorach władzy, na szczeblu lokalnym, samorządowym i parlamentarnym. Natomiast w Peru, gdzie sytuacja podążyła w nieco innym kierunku, pewną niezwykłością okazał się być brak autonomicznej działalności ze strony Indian, mimo iż kraj ten charakteryzuje się tradycją walk niepodległościowych ze strony ludności tubylczej, a także silnym

1 A. Posern-Zieliński, *Świat grup etnicznych*, Poznań 2000, s. 256–264.

nurtem indygenizmu.[2] Poprzez upowszechnianie edukacji narodowej wśród ludności tubylczej, stworzono korzystne warunki dla rozwoju aktywizmu ludności indiańskiej.[3] Istotnym czynnikiem w tej kwestii był i jest nadal, charakterystyczny dla oficjalnych przedstawicieli elit peruwiańskich, stosunek do kultury indiańskiej, polegający na negowaniu wartości tubylczych m.in. poprzez ograniczanie liczby Indian przy spisach powszechnych ludności. W tym przypadku warto podkreślić, iż na obszarze andyjskim dużą część wieloetnicznego społeczeństwa stanowią młodzi ludzie, około 30% dzieci i 15% młodzieży[4], którzy borykają się z różnymi problemami kulturowymi i społeczno-ekonomicznymi, z licznymi formami przemocy, wynikającymi z niestosowania się do obowiązujących porozumień międzynarodowych m.in. karty praw dziecka. Zjawiska te szczególnie zauważalne są wśród najbiedniejszych grup i związane są z brakiem opieki medycznej, możliwości edukacji, obciążeniami pracą od najmłodszych lat. W tym przypadku należy zwrócić uwagę na fakt, iż w świecie andyjskim, praca dzieci zawsze była stałym elementem kultury i wychowania, gdzie nie chodziło o eksploatację, ale o kształcenie poprzez pracę związaną z umiejętnościami psychofizycznymi oraz edukację, która przygotowywała do życia i uczestniczenia we własnym środowisku kulturowym. Na podstawie badań z zakresu etnohistorii i archeologii można wywnioskować, że inkaskie Tawantinsuyu[5] było odbiciem starożytnego, skomplikowanego i zróżnicowanego systemu w okresie, który posiadał solidne podstawy nauczania i edukację formalną, popierającą struktury państwa, nałożone przez inkaskie imperium. W związku z tym Tawantinsuyu posiadało jasno zdefiniowany system edukacji państwowej, który był odpowiedzialny za tworzenie ludzi, specjalistów w różnych dziedzinach takich jak astronomia, filozofia, matematyka czy pedagogika, które stanowiły o potędze imperium, gdzie nauczyciele, znani jako *amautas*, przygotowywali swoich uczniów do funkcji w społeczeństwie indiańskim, w szkołach określanych mianem *yachay wasi*.[6] Późniejsza polityka okresu kolonialnego uznawała Indian za odrębną grupę etniczną i gwarantowała im swoistą autonomię w zakresie edukacji, umożliwiając podjęcie nauki przedstawicielom elitarnych warstw indiańskich, co miało na celu przemianę Indian z „barbarzyńców" w „cywilizowanych" i w opinii kolonizatorów odnosiło swoje sukcesy w okresie, gdy dominikanie, franciszkanie, a także jezuici

2 Id., *Ruchy społeczne i religijne Indian hiszpańskiej Ameryki Południowej w XVI–XX wieku*, Wrocław 1974, s. 134–143.

3 Id., *Między indygenizmem a indianizmem*, Poznań 2005, s. 126–150.

4 L. E. Lopez, *De resquicios a boquerones. La educacion intercultural bilingue en Bolivia*, La Paz 2005, s. 20–25.

5 Nazwa państwa inkaskiego, składającego się z czterech zjednoczonych dzielnic: Antisuyu, Chinchasuyu, Collasuyu, Cuntisuyu.

6 Nazwa szkoły inkaskiej, oznaczająca dom wiedzy w języku keczua.

przybywający do Nowego Świata, zakładali i prowadzili swoje szkoły. Z nowym rodzajem polityki edukacyjnej mamy do czynienia w okresie niepodległości i kształtowania się nowych narodów, gdzie w przypadku Peru, Indianie zostali formalnie włączeni do nowo powstałego państwa, mimo iż w okresie republikańskim zostali jeszcze bardziej niż w okresie kolonialnym uzależnieni od nowo powstałych elit. Z kolei obecne działania, mające na celu integrację społeczeństw tubylczych ze społeczeństwami narodowymi, jakie zostały wprowadzone przez rządy Peru i Boliwii, a także organizacje pozarządowe, w skład których wchodzą organizacje pomocowe, sprawiły, iż wartości i tradycje świata andyjskiego straciły na znaczeniu. Tego rodzaju działania mogłam szczególnie zaobserwować w Peru i Boliwii, regionach, w których prowadziłam pięciokrotnie swoje badania terenowe na temat edukacji państwowej, stosowanej w regionie Andów centralnych. Moja praca terenowa, którą następnie porównywałam z pracą naukową wielu autorów latynoamerykańskich, zajmujących się problematyką edukacji w krajach Ameryki Łacińskiej, uzmysłowiła mi powierzchowną obróbkę niniejszego tematu, ujawniając niejednokrotnie całkowity brak zrozumienia mechanizmów kulturowych, które funkcjonują w świecie andyjskim, co z kolei utrudnia wdrażanie wielokulturowej czy też międzykulturowej polityki edukacyjnej w regionie Peru i Boliwii, co mogłoby być bardziej efektywne i dawać lepsze wyniki niż te, które wykazują etnocentryczne interwencje, wprowadzane przez organizacje na rzecz rozwoju człowieka. Pod pojęciem etnocentrycznych interwencji rozumiem żądania świata zachodniego, który poprzez swoje działania traktuje własną kulturę jako wyższą, oznajmiającą jedyne prawdy absolutne, w dalszej kolejności realizowane przez „agentów międzykulturowych", sponsorowanych zarówno przez organizacje pozarządowe, jak i agencje rządowe, bez brania pod uwagę, iż mamy do czynienia z kulturami, które narodziły się w okresie przedchrześcijańskim i przetrwały do dnia dzisiejszego, mimo okresu kolonialnego i republikańskiego. Ściśle rzecz biorąc, świat okcydentalny nie bierze pod uwagę, że istnieją inne sposoby rozumienia świata, ponieważ do dnia dzisiejszego wszechświat andyjski działa zgodnie z kodami, które stały się odporne na wykorzenienie, uświadamiając nam, że mamy do czynienia z oryginalną kulturą, która jest żywa i aktywuje się w odpowiedzi na sytuacje nie tylko nowe, ale często poruszające, zaskakujące lub szokujące dla innych społeczności.

Nasuwają się więc pytania: jakiego rodzaju zmiany są potrzebne i jak je zrealizować, jakie problemy powinny zostać wzięte pod uwagę w trakcie tworzenia warunków ekonomiczno-organizacyjnych w szkołach na obszarach andyjskich, jakim potrzebom ludzkim powinna sprostać edukacja w tych regionach, na jakie problemy powinna odpowiadać?

SYTUACJA RODZINNA I SYTUACJA SZKOLNA

Bieda edukacyjna i nieobecności w szkole wiążą się z brakiem opieki i kontroli nad młodymi ludźmi w środowisku domowym, z niestabilnością rodzin, brakiem pracy rodziców i środków zapewniających egzystencję dzieciom, które znacznie więcej swojego czasu przeznaczają na zarobkowanie niż na edukację. Wiele z tych sytuacji powoduje, że po pewnym okresie, dzieci i młodzież opuszczają szkołę, gdyż nie mają motywacji do nauki. Wśród tych, które pracują w wieku od 6 do 14 lat, ponad połowa opuszcza szkołę.[7] W ten sposób powstaje zamknięte koło, gdyż bieda, związana z pracą dzieci, będąca wytworem sytuacji społeczno-ekonomicznej, istniejącej w wielu regionach obszaru andyjskiego, wpływa na niski poziom edukacji.

SYTUACJA BYTOWA DZIECI

Dużą część młodych osób stanowią te, które powszechnie nazywa się „rękoma do pracy". Na wsiach i w miastach, gdzie istnieje niewystarczająca i źle płatna praca, wiele rodzin żyje w atmosferze frustracji i braku możliwości zapewnienia sobie podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Dzieci i młodzież z tych środowisk bardzo często nie mają okazji do polepszenia swoich warunków bytowych. W większości przypadków są źle odżywione, już od narodzin nie mają wystarczającej opieki sanitarnej ani dostępu do informacji i do poznawania zjawisk świata zewnętrznego. Ich marginesowość jest wytworem dyskryminacji i braku zapewnienia im jakichkolwiek możliwości. Dzieci, które wychowują się na wsiach, od najmłodszych lat swojego życia zajmują się pracą na roli. Szkołę bardzo często zastępuje im praca w polu.

Brak stabilności ekonomicznej, charakterystyczny dla krajów Ameryki Łacińskiej, ma stały wpływ na sytuację dzieci w bardzo wielu rodzinach nie tylko indiańskich, ale także metyskich, przez co dzieci i młodzież wykonują pracę nieadekwatną do swojego wieku. Ucząc się jednocześnie pracują, zmuszone do pomagania w utrzymywaniu domu.

O ile w środowisku wiejskim praca realizowana przez dzieci jest częścią integralną uspołecznienia oraz środkiem przekazywania wiedzy i zdobytych doświadczeń ze strony rodziców, to w sytuacji środowiska miejskiego, dzieci pracując zarobkowo, wykonują zazwyczaj zadania szkodliwe i niebezpieczne. Tego rodzaju sytuacje w znacznym stopniu wpływają na kryzys wartości wśród dzieci i młodzieży, natomiast instytucje społeczne robią niewiele, aby zmienić ten stan rzeczy. Na pytanie, dlaczego dzieci pracują, rodzice uczniów z regionu Huancavelica w Peru

7 G. Ortiz de Zevallos, *La educación rural en el Perú: problemas, propuestas, experiencias, esperanzas*, Lima 2005, s. 14–26.

najczęściej odpowiadali, że dlatego, iż potrzebują pieniędzy, aby kupić mundurek i przybory szkolne oraz ubrania. Należy zaznaczyć, że mundurki szkolne tak w Peru, jak i w Boliwii są obowiązkowe, zarówno w szkołach na poziomie podstawowym (*primaria*), jak i średnim (*secundaria*).

MIGRACJA MŁODZIEŻY

Wiele młodych osób emigruje ze wsi do miast, aby zapewnić sobie odpowiednie utrzymanie. W środowisku swoich rodziców, lub samotnych matek, nie są w stanie zapewnić sobie podstawowych potrzeb. Wybrzeże i duże miasta bardzo często są postrzegane jako jedyna możliwość polepszenia życia, jednak w zetknięciu się z odmienną rzeczywistością, pojawiają się problemy innego rodzaju, takie jak: odrzucenie, dyskryminacja, brak więzi międzyludzkich oraz większych możliwości na pracę i edukację. Młodzi ludzie wychowani w kulturze andyjskiej, przybywając do miast na wybrzeżu, są narażeni na bardzo wiele nowych niebezpieczeństw, a żyjąc na ulicy niejednokrotnie uciekają w narkotyki i popełniają przestępstwa, aby przetrwać. Migracje ze wsi do miast stanowią spory problem również z tego względu, iż ludność emigrująca osiedla się na obrzeżach dużych miast w tzw. strefach marginesu społecznego.

DZIECI ULICY

Osobny, wielopłaszczyznowy problem stanowi zagadnienie, dotyczące dzieci ulicy, które porzucone przez swoich rodziców, nabierają przyzwyczajeń i postaw mających wpływ na ich dalsze życie, dorastanie i funkcjonowanie w społeczeństwie. Dzieci, które nie mają domu, znajdują się w sytuacji szczególnie szkodliwej. Wychodząc na ulice, odrzucają jednocześnie wszelkie czynniki kulturowe. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że np. w La Paz dzieci po raz pierwszy mają do czynienia z edukacją, kiedy spotykają się ze wsparciem zewnętrznych organizacji, oferowanym im w ramach programów pomocowych, mimo iż po pewnym czasie zaprzestają nauki i chodzenia do szkoły, a w najlepszym przypadku powtarzają klasy. Z sytuacją tego rodzaju mamy do czynienia w momencie, gdy dzieci, opuszczając swoje tradycyjne wspólnoty, wyłamują się w funkcjonowania zgodnego z obowiązującymi regułami i zasadami społecznymi, opartymi na relacjach rodzinnych i zasadzie wzajemności, wartościach charakterystycznych dla wspólnot indiańskich, żyjących w *allyu*.[8]

8 W języku keczua oznacza zbiór krewnych, którzy we wspólnym działaniu wykonywali dany rodzaj pracy dla inki, *allu* stanowiło część wspólnoty państwa inkaskiego.

PROGRAMY DOŻYWIANIA W STREFACH ANDYJSKICH

Problem niedożywienia widoczny jest najbardziej w prowincjach i departamentach górskich, takich jak: Huancavelica, Ayacucho, Apurimac i Cajamarca w Peru. Niedożywienie dotyka bardziej dziewczynki niż chłopców, na co wskazuje ponad połowa nauczycieli. Jednak należy zwrócić uwagę, iż problem ten dotyczy nie tylko samych dzieci, ale całych rodzin.

Od lat 80. ubiegłego stulecia programy dożywiania były oddolnymi programami, a dopiero w latach 90. przybrały formy instytucjonalne, kiedy to pojawiły się programy z zewnątrz, na które w roku 1991 przeznaczono 30 milionów dolarów. Natomiast rok później okazało się, iż na ten cel nie było już pieniędzy. Wznowiono je dwa lata później, po otrzymaniu 15 milionów dolarów i objętych nim zostało wówczas ¾ uczniów, co i tak nie zaspokoiło znacznie większych potrzeb dzieci. Wskazuje to, jak poważnym problemem jest niedożywienie, szczególnie w rejonach okalających miasta, jak i regionach andyjskich w departamentach Huancavelica i Ayacucho.

PRACA DZIECI A WYCHOWANIE

Praca dzieci jest częścią realiów społeczno-ekonomicznych funkcjonowania rodziny. Dzieci we wspólnotach pracują od najwcześniejszych lat, inaczej wygląda ich praca w strefach miejskich, gdzie jest znacznie bardziej zróżnicowana. Bycie dzieckiem, przede wszystkim w miejskich strefach patologicznych, stanowi często obraz przemocy i wykorzystania życia ludzkiego. Cześć dzieci, które przyjeżdżają ze wspólnotowych obszarów andyjskich do dużych miast, pracuje w sektorze nieformalnym. Najczęściej sprzedają gazety i słodycze, łatwo asymilując się w miejscu pracy, która wiąże się z nieformalnym rynkiem ekonomicznym.

Inną charakterystyczną cechą jest zauważalna różnica w edukowaniu dziewczynek i chłopców. Dziewczynki zajmują się najczęściej pomocą w domu, podczas gdy chłopcy zarabiają pieniądze, sprzedając cukierki lub czyszcząc buty na ulicy. Decyzje o podziale pracy dla chłopców i dla dziewczynek podejmują ich rodzice.

Dziewczynka, poprzez pracę w domu, ma za zadanie poznać swoją przyszłą rolę w rodzinie jako matka. Jej zadanie polega na utrzymywaniu porządku, przygotowywaniu posiłków i opiece nad młodszym rodzeństwem. Chłopcy, jako przyszli ojcowie, mają się nauczyć zaspokajania potrzeb materialnych rodziny, co wiąże się z umiejętnością zdobywania środków pieniężnych. Mimo takiego podziału, spora część prac wykonywana przez dzieci, jak np. handel obwoźny, nie jest dzielona pod względem płci.

CO MÓWIĄ DZIECI?

Jednym z etapów mojej pracy badawczej było przeprowadzenie zajęć plastycznych z dziećmi w poszczególnych szkołach andyjskich w grupie wiekowej od 7 do 12 lat. Celem niniejszych spotkań było rozpoznanie, jak warunki ekonomiczno-organizacyjne wpływają na dzieci w procesie kształcenia i wychowania, które zachodzą zarówno w szkole, jak i w rodzinie. Przeprowadzone zadanie plastyczne dostarczyło mi informacji zwrotnej, związanej z wpływem warunków ekonomicznych i organizacyjnych na rozwój uczniów, a tym samym sposobu, w jaki postrzegają i wyobrażają oni siebie samych w przyszłości. Analiza prac plastycznych dała mi możliwość zbliżenia się do prawd ukrytych w rysunkach dzieci, które w swoich pracach ustosunkowują się do własnych przeżyć zewnętrznych i wewnętrznych, opisują w ten sposób swoje marzenia, lęki i pragnienia. Motywy w pracach dzieci często są zaszyfrowane i pod tym względem dzieci przewyższają dorosłych bogactwem swojego języka symboli. Dzięki tym rysunkom można zauważyć pewne sposoby postrzegania świata i analizować dziecięce sygnały, ponieważ rysowanie i malowanie to bardzo osobista czynność, a każdy autentyczny obrazek odzwierciedla elementy osobowości autora.

Prace te były realizowane w poszczególnych szkołach w trakcie zajęć prowadzonych z dziećmi. Większość rysunków pokazuje alienację dzieci w rzeczywistości narzuconej im przez świat okcydentalny. Plastyk zazwyczaj będzie zwracał uwagę na pewną świeżość plastyczną, oryginalność i spontaniczność w pracach dzieci. Jednak przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na elementy psychologiczne w tej twórczości, ponieważ twórczość ta jest źródłem poznania dziecięcej psychiki, na podstawie której można dostrzec drogę specyficznego systemu kształcenia i wychowania. Przyczyną, dla której psychologia interesuje się twórczością plastyczną dzieci, są autonomiczne właściwości wieku dziecięcego. Istotne jest to, w jakich warunkach rysunek powstaje. Jest to swego rodzaju rozmowa psychologiczna z dzieckiem.

Profesor Instytutu Opieki nad Dzieckiem w Minesocie, F. Goodenough, uważa, iż rysunki dziecka są bardziej objawem jego rozwoju umysłowego niż estetycznego oraz że w większym stopniu uzależnione są od posiadanych spostrzeżeń, wyobrażeń i pojęć, aniżeli od wyobraźni wzrokowej lub zręczności manualnej. Małe dziecko rysuje przede wszystkim to, co wie, a nie to, co widzi.[9]

Bolesław Hornowski w *Badaniach nad rozwojem psychicznym dzieci i młodzieży na podstawie rysunku postaci ludzkiej* stawia pytania: czy rysunki dziecka są odbiciem jego różnorodnych przeżyć psychicznych, czy są wyrazem jego osobowości i jakie cechy ujawniają, jaki jest wpływ środowiska na treść rysunków dziecka?[10]

9 S. Popek, *Analiza psychologiczna twórczości plastycznej dzieci i młodzieży*, Warszawa 1985, s. 14.
10 *Ibid.*, s. 16.

Z psychologicznego punktu widzenia ważne jest dla mnie to, co dziecko stara się opowiedzieć o sobie poprzez zadane mu pytanie: kim chciałbym zostać jak dorosnę? Analizie podlega więc to, co wykształciło się w dziecku na podstawie treści, które docierają do niego z zewnątrz, jaki jest stosunek emocjonalny dziecka do zadanego tematu. Istotny jest tu sam proces twórczy, bowiem uczniowie znajdują tu ujście dla swych pragnień, marzeń, lęków. W tym procesie rozładowują także wewnętrzne napięcia psychiczne. Proces ten jest wartościowy w rozwoju dziecka bez względu na to, co tworzy. Tworzenie ma duże znaczenie w rozwoju wyobraźni. W procesie twórczym zasadniczą rolę odgrywa wyobraźnia twórcza, nastrój emocjonalny, wola działania, w wyniku czego następuje ekspresja. Twórczość jest zatem wynikiem rozwoju i drogą kształtowania otwartego umysłu, jest specyficzną metodą wychowawczą.

Będę analizować prace pod względem literackim zarówno w sferze treści semantycznych, jak i formalnych. Cechy formalne stanowią bowiem alfabet, za pomocą którego można odczytać wewnętrzny świat dziecka.

Forma, kolor, kompozycja wyrażone za pomocą środków plastycznych stanowią głęboką warstwę wypowiedzi dziecka, która pozwala na empiryczne zbadanie wyobraźni, myślenia i pamięci wzrokowej, które z kolei warunkują powstanie danej pracy. W pracach rysunkowych dzieci znaczenie ma przede wszystkim charakter kreski. Wartości te stanowią o analizie psychologicznej i artystycznej prac, dlatego w realizacji zadania plastycznego dzieci używały kredek i ołówków, co dało w większości czytelny obraz wypowiedzi plastycznej. Ponadto rysunek uważany jest przez psychologów za podstawowy przejaw wypowiedzi dziecka.

Należy tu także wspomnieć o procesie działania twórczego, jak szybko dziecko decydowało się na rozpoczęcie pracy po podaniu tematu zadania, czy czekało na gotowe wzorce, szukając podpowiedzi, czy pracowało samodzielnie, jak zachowywało się w czasie pracy. Większość dzieci, z którymi przeprowadziłam zadanie miało problem z narysowaniem czegokolwiek, inne kopiowały z książek. Szczególnie jest to widoczne w rysunkach dziewczynek ze szkoły wiejskiej w Ahuac, których prace pozbawione są śladów indywidualnej ekspresji jako wyrazu własnego stylu wypowiedzi. Z drugiej strony nieliczne prace zaskakują oryginalnością formalnych rozwiązań i wykazują głęboką wrażliwość.

Zamierzam również opisać mechanizmy warunkujące to, w jaki sposób dziecko tworzy. Jego rysunek to synteza wewnętrznego „ja" i wszystkich uwarunkowań zewnętrznych, takich jak środowisko społeczne, edukacyjne, ekonomiczne.

Według Szumana po ukończeniu czwartego roku życia, dziecko rysuje konia, psa, kota, dom, pojazdy.[11] Są to uproszczone, symboliczne znaki, które można zaobserwować w pracach dzieci ze szkół andyjskich. Dziewczynki chętniej rysują

11 *Ibid.*, s. 48.

postać ludzką i kwiaty, chłopcy – pojazdy mechaniczne, samochody, samoloty i statki. Na podstawie zebranych prac można zaobserwować również dynamikę w pracach chłopców i statykę w pracach dziewczynek.

Charakterystyczną właściwością psychiki dziecka klas początkowych, a więc grupy wiekowej, z którą realizowałam zadanie plastyczne, jest konkretny charakter procesów poznawczych, spostrzeżeń, pamięci, wyobrażeń i myślenia. Środowisko szkolne wpływa nie tylko na rozwój umysłowy dziecka, ale również odgrywa znaczącą rolę w uspołecznianiu grupy. Podstawowe czynniki rozwoju psychicznego sterowane przez nauczyciela decydują o istocie kształtującej się osobowości. W wielu szkołach andyjskich, w których miałam możliwość przeprowadzenia zajęć z dziećmi, można zauważyć, że naturalny potencjał twórczy dzieci jest tłumiony zamiast rozwijany zgodnie z ich możliwościami. Poza tym w żadnej ze szkół nie prowadzi się lekcji plastyki czy muzyki, a przedmioty, których się naucza, składają się na większe bloki nauczania, takie jak: komunikacja integralna, logika z matematyką, wiedza o społeczeństwie, nauka o środowisku oraz formacja religijna. Działalność plastyczna tych uczniów ograniczona jest do zdobienia zeszytów szlaczkami i wzorkami. Bardzo często pojawiają się treści zapożyczone ze wzorów.

Wiadomo, że wartości wychowawcze sztuki, procesy ekspresji i percepcji nie podlegają dyskusji oraz są zespołem faktów i doświadczeń historycznie sprawdzonych. Kontakt ze sztuką kształtuje i rozwija osobowość człowieka w niepowtarzalny sposób i powinien spełniać olbrzymią rolę w rozwoju wyobraźni twórczej i myślenia dywergencyjnego, zakładającego wiele punktów widzenia. Kontakt ze sztuką powinien wypełniać lukę niedoskonałego systemu dydaktyczno-wychowawczego.

Oddziaływanie różnorodnych barw i bodźców pochodzących ze środowiska naturalnego w rejonie andyjskim jest tak wielkie, że w zasadzie powinny one stanowić inspirację i stymulować dzieci do twórczych działań na płaszczyźnie plastyki. Jednak zaobserwować można, że nauczyciele nie wzbudzają szacunku do barwnych strojów regionalnych i środowiska naturalnego. Wszelkie efekty wychowawcze będą możliwe pod warunkiem wyeliminowania przyczyn niepowodzeń w procesie własnej twórczości. Będzie to możliwe, jeśli wyeliminuje się bariery hamujące potrzebę kontaktów z pięknem w procesie percepcji.

Peryferyjność kompozycji w pracach dzieci wiąże się bardzo często z miniaturyzacją form i zamieszczaniem głównej akcji w dolnym lub górnym rogu kartki papieru. W wielu pracach dominuje układ topograficzny, gdzie przestrzeń ujmowana jest jakby z lotu ptaka, przy równoczesnym widzeniu przedmiotów z boku.

Postać ludzka jest istotnym elementem w pracach dzieci, gdzie czynnik emocjonalny decyduje o poszczególnych częściach ciała w stosunku do siebie. Przedstawiana z profilu pełniej uwidacznia wykonywane przez nią czynności. Jednak najczęściej przedstawiane są postacie *en face*. Detale tych postaci bywają różnie pokazywane.

Oczy występują w postaci kropek, kresek, konturu bez źrenic, z brwiami lub rzęsami. Podobnie jak detale ubioru postaci.

W odpowiedzi na pytanie: kim chciałbym zostać jak dorosnę, większość dzieci rysowała postacie ludzkie reprezentujące osoby poszczególnych zawodów. Na stu sześćdziesięciu dwóch uczniów, którzy wzięli udział z realizacji zadania plastycznego, dwudziestu sześciu wyraziło chęć, aby w przyszłości zostać lekarzami i pielęgniarkami, w tym ośmiu uczniów z Escuela Estatal nr 30217 w Cochas Chico, siedmiu uczniów ze szkoły prywatnej Colegio Andino w Huancayo, pięciu z Escuela Estatal nr 30025 w Sapallanga, również pięciu z Escuela Estatal nr 30063 w Ahuac oraz jeden uczeń z Escuela Estatal nr 31915 w Chongos Bajo. Piętnastu uczniów chciałoby w przyszłości zostać nauczycielami, w tym ośmiu uczniów ze szkoły wiejskiej z Sachapite (departament Huancavelica), trzech uczniów z Ahuac, dwóch z Sapallanga, jeden uczeń z Cochas Chico, jeden z Chongos Bajo i również jeden z Colegio Andino. Dwunastu uczniów przedstawiło siebie w roli przyszłych policjantów bądź żołnierzy: siedmiu uczniów z Chongos Bajo, dwóch z Ahuac, również dwóch z Sapallanga i jeden z Cochas Chico. Dziesięciu uczniów chciałoby zostać piłkarzami: siedmiu z Chochas Chico i trzech z Ahuac. Ośmiu uczniów zapowiedziało, że w przyszłości zostaną weterynarzami: siedmiu uczniów z Colegio Andino i tylko jeden z Cochas Chico. Pięciu uczniów zadeklarowało, iż będą rolnikami, głównie uczniowie z Sachapite – czterech uczniów i jeden uczeń z Sapallanga. Badaczami, chemikami bądź laborantami chciałoby zostać w przyszłości pięciu uczniów, trzech z Colegio Andino i dwóch z Chongos Bajo. Również pięciu wyraziło chęć zostania inżynierami bądź mechanikami albo elektrykami – po jednym uczniu z Cochas Chico, z Colegio Andino, z Sapallanga i z Sachapite. Czterech uczniów deklaruje chęć bycia w przyszłości turystami bądź przewodnikami turystycznymi i są to jedynie uczniowie z Chongos Bajo. Trzech uczniów myśli o karierze aktorskiej bądź piosenkarskiej, dwóch z Cochas Chico i jeden z Chongos Bajo. Marynarzami albo kapitanami statku chciałoby zostać dwóch uczniów ze szkoły wiejskiej w Sachapite, pilotami – pięciu uczniów również z Sachapite. Kierowcami autobusu, taksówki bądź karetki pogotowia – dziewięciu uczniów z Sachapite.

Pojedyncze zawody reprezentowane są przez dwójkę uczniów. Krawcową chciałaby zostać jedna z uczennic ze szkoły w Ahuac, a projektantem samochodów jeden uczeń z Colegio Andino.

Istnieje również nieliczna grupa osób, które przedstawiły kilka propozycji na jednej kartce papieru. Czwórka uczniów z Colegio Andino, gdzie jeden z chłopców chciałby zostać piłkarzem bądź policjantem, drugi lekarzem bądź artystą, również dwie dziewczynki, z których jedna zadeklarowała chęć bycia najpierw adwokatem, a następnie ambasadorem, druga z kolei przedstawiła siebie kolejno w trzech rolach: szefa kuchni, nauczyciela edukacji specjalnej i projektantki mody. Także jedna z uczennic z Chongos

Bajo narysowała siebie najpierw w roli adwokata, podpisując pracę: „chciałabym zostać adwokatem, aby bronić tych dzieci, które są maltretowane", a poniżej w roli „pilota wojennego", „aby bronić swojego kraju". Ostatnią pracą ze wspomnianej grupy jest praca uczennicy z Sapallanga, która wyraziła chęć bycia pielęgniarką albo księgową.

Osobny zestaw prac stanowi zbiór dwudziestu czterech rysunków dzieci z pierwszej klasy ze szkoły w Sapallanga. Zadanie przeprowadzone w tej grupie osób wskazuje, iż w tym wieku dzieci nie potrafią jeszcze określić, kim chciałyby zostać w przyszłości. Ponadto wiele z nich nie było w stanie nic narysować, jakby krytycznie patrzały na swoje schematyczne rysunki. Zaczynały mazać, poprawiać, wycierać. Można to odebrać jako wyraz niepewności i braku zdecydowania u dziecka skrępowanego wiedzą szkolną i nowym środowiskiem. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż większość z tych dzieci to dzieci skrajnie zaniedbane i zabiedzone. Zmęczone i niedożywione zasypiały w trakcie pracy nad rysunkiem.

Jest także osobna grupa rysunków, na którą składa się osiem prac uczniów starszej klasy ze szkoły w Sapallanga. Są to rysunki, których znaczenie trudno odczytać. Można powiedzieć, iż są to prace nie na temat. Jednak doświadczenie uczy, że dziecko rysując, zajmuje się przy tej okazji najistotniejszymi dla niego w danej chwili treściami. Takie rysunki często zawierają ważne, egzystencjalne informacje, których nie należy lekceważyć.

Ostatnią grupę analizowanych rysunków stanowią prace o niekonwencjonalnych rozwiązaniach. Jest to siedem prac, z których cztery zostały zrealizowane przez uczniów z Colegio Andino, dwie przez chłopców ze szkoły w Ahuac i jedna przez dziewczynkę z Cochas Chico.

Po omówieniu tematyki i grup poszczególnych prac uczniów ze szkół z okolic Huancayo i Huancavelica przystępuję do szczegółowej ich analizy. Najliczniejszą grupę, bo aż dwadzieścia sześć spośród stu sześćdziesięciu dwóch rysunków stanowią prace dzieci, które zdeklarowały się jako przyszli lekarze i pielęgniarki. Piętnaście osób przedstawiło siebie w towarzystwie pacjenta w tym dziewięciu uczniów obok pacjenta leżącego w łóżku.

Prace dziewczynek ze szkoły w Cochas Chico są bardzo zbliżone do siebie pod względem formy. Każda z nich przedstawia pielęgniarkę przy łóżku chorego. Soledad obrysowała zielonym konturem przedstawioną sytuację, zamykając tym samym pole działania, co stanowi obszar, poza który autorka nie wychodzi. Zamykanie obrazka w ramkę można odczytać jako dążenie do uporządkowania swojego otoczenia, potrzebę odgraniczenia się, pragnienie zabezpieczenia własnej przestrzeni i ustrzeżenia się przed zewnętrznymi atakami. Z kolei Julisa opisuje widziany przez siebie świat za pomocą linii, nadając kształt danej sytuacji. Taka metoda obrazowania jest charakterystyczna dla rysunków dzieci, które znajdują się w tzw. okresie pierwszych motywów.

Praca Rogera ze szkoły w Ahuac została zamknięta przez autora w ramę, podobnie jak praca Soledad, obrysowana sztywną kreską przy użyciu ekierki. Nad całością dominują napisy, natomiast sama treść pracy stanowi jedynie dodatek. Brakuje tu również indywidualnej ekspresji. Schematyczna postać lekarza, zapożyczona została z gotowego wzorca.

Szczególną uwagę zwracają dwie prace uczniów z Colegio Andino. Daniela narysowała siebie obok smutnego pacjenta na tle gór. Andy są otoczeniem, w którym żyje i wzrasta. Mimo iż postać pacjenta jest bardzo smutna, autorka przedstawiła go zapłakanego i z licznymi nacięciami, to kolorystyka tej pracy jest ciepła i zróżnicowana, widać wyraźne poszukiwania w tym zakresie. Należy także zwrócić uwagę na wyczucie kompozycyjne. Kompozycja tej pracy jest raczej „klasyczna" dzięki klarowności kształtów, które składają się na jedność i zmuszają do oglądu całości pracy. Daje to wrażenie stabilności i statyczności, w której obie postacie dominują nad całością.

Z kolei Carlita chciałaby zostać w przyszłości lekarzem pediatrą. Przedstawiła bardzo interesującą sytuację sali operacyjnej. Całość ukazana jest z lotu ptaka, a więc w perspektywie topograficznej, zakomponowana po skosie kartki, przedstawiona za pomocą kolorowych konturów. Scena ukazuje pięć postaci, trzech lekarzy i dwóch pacjentów, z których jeden leży na stole operacyjnym z otwartą raną, dominującą nad całością pracy poprzez swój duży rozmiar i czerwony kolor. Drugi pacjent to dziecko znajdujące się na sąsiednim stole. Jako jedyny płacze. Każda z pozostałych postaci ma zaklejone usta. Jeden z lekarzy, stojąc na podium, trzyma nożyce, za pomocą których dokonuje zabiegu operacyjnego. W pracy tej widoczna jest przeźroczystość form, pewne partie ciała rysowane są pojedynczą linią, co może wskazywać na ostry niepokój, konflikt bądź lęk zwłaszcza, gdy dotyczy części seksualnych lub okaleczonych.

Czterech uczniów z Colegio Andino, którzy chcieliby w przyszłości zostać lekarzami, przedstawiło budynek szpitalny. Każda z tych osób narysowała go przy użyciu ekierki, intuicyjnie posługując się perspektywą linearną.

W pracy Dario budynek znajduje się wyraźnie w lewym narożniku kartki. Cień rzucany przez budynek można jednocześnie odczytać jako zieloną drogę, ukierunkowanie autora na własną przyszłość. Jednak sama kompozycja jak również kolorystyka tej pracy są bardzo ubogie.

Z kolei Danira przedstawiła siebie jako pielęgniarkę w drodze do pracy. Nad całością dominuje wielki napis „hospital", pod którym w malutkich oknach usytuowani zostali pacjenci. Postacie są bardzo małe, co może sugerować skrajną niepewność i wycofanie się autora pracy.

Praca Luisa zwraca na siebie szczególną uwagę sposobem, w jaki autor przedstawił postacie ludzkie z krótkimi ramionami, którym brakuje ust, nosów, a ich oczy nie posiadają źrenic. Krótkie ramiona mogą wskazywać na trudności w wyciąganiu ręki

do świata, tendencję do wycofywania się i zamykania się w sobie. Brak ust symbolizuje niezdolność do nawiązywania kontaktu słownego, z kolei brak nosa – nieśmiałość i niezdolność do walki o własne ja.

Jedenaście osób przedstawiło siebie w roli przyszłych lekarzy lub pielęgniarek bez towarzyszących im postaci jak również bez otoczenia. Każda z nich ukazana jest w pozycji wertykalnej. Uczniowie z Sapallanga przedstawili postacie w ruchu, kroczące i gotowe do działania. Z kolei postacie dzieci z Ahuac obrysowane zostały sztywnym konturem, a następnie wypełnione kolorem. Trzy spośród tej grupy rysunków zwracają uwagę, zwłaszcza praca jednego ucznia z Sapallanga, ze względu na odchylenie figury do pionu, co może wskazywać na labilność osobowości, zagubienie, brak bezpieczeństwa i pewności w postępowaniu.

Piętnastu uczniów zadeklarowało chęć bycia nauczycielami. Sześciu przedstawiło sytuację lekcyjną na tle tablicy, na której najczęściej pokazane są działania matematyczne. Na pięciu innych pracach przedstawiony jest budynek szkolny najczęściej z pojedynczą postacią nauczyciela. Szczególną uwagę zwraca praca jednej z uczennic ze szkoły w Sapallanga, która jako jedyna narysowała szkołę z flagą peruwiańską. Do szkoły prowadzi pomarańczowa droga, obok której narysowana jest druga, błękitna. Obie ukazane w perspektywie topograficznej. Drogi niejako rozwidlają się, co może oznaczać różnorodność wpływów wychowawczych i różnorodność postępowania. Trzeba zaznaczyć, iż tam, gdzie występuje edukacja, każdego dnia przed rozpoczęciem zajęć dzieci zbierają się na apelu przed szkołą, w czasie którego śpiewają hymn narodowy, odmawiają modlitwę, a czasem wciągają również flagę na maszt. Z kolei czterech innych uczniów narysowało nauczyciela siedzącego bądź stojącego przy biurku. Należy zwrócić uwagę, że w tamtejszych szkołach biurko nauczyciela znajduje się na końcu klasy, inaczej niż np. w szkołach europejskich. Nasuwa się pytanie, jaka jest w tej sytuacji rola nauczyciela? Można to odebrać jako negatywny aspekt psychologiczny i pedagogiczny, kiedy uczniowie nie mają wzrokowego kontaktu z nauczycielem.

Jedna z uczennic szkoły w Chongos Bajo narysowała siebie przy tablicy w roli nauczycielki, która tłumaczy zadania matematyczne siedzącemu obok w ławce uczniowi. Uczeń pokazany z profilu rozwiązuje zadania matematyczne w zeszycie. Poniżej ucznia znajduje się szereg kwiatów doniczkowych. Na podstawie sposobu, w jaki przedstawiła kwiaty można wywnioskować, że autorka pracy zwróciła uwagę na różnice, jakie zaobserwowała w swoim otoczeniu. Kwiaty różnią się kształtem i kolorem. Spośród przedstawionych elementów zaznacza się również *papel higiénico* (papier higieniczny). Wskazuje to więc na istotę higieny i czystości w edukacji tym bardziej, kiedy staje się obiektem na tyle ważnym, że dziecko zamieszcza go w swojej pracy. Praca ta ma dodatkowy komentarz: „chcę być nauczycielką, ponieważ lubię dzieci i chciałabym je uczyć, bawić się i rozmawiać z nimi".

W grupie osób, które w przyszłości chciałyby zostać nauczycielami, najwięcej jest uczniów ze szkoły wiejskiej w Sachapite z departamentu Huancavelica. Jeden z uczniów, mimo iż w trakcie rysowania budynku szkolnego posługiwał się ekierką, wykazuje duże zdolności manualne, co można zaobserwować po sposobie, w jaki narysował ośnieżone szczyty gór, słońce, chmury i ptaki. Z kolei według pewnych wskaźników emocjonalnych, fruwające ptaki i jakiekolwiek przedstawienie chmur czy deszczu można odczytać jako odczuwanie zagrożenia ze świata dorosłych. Prace dziewczynek z tej szkoły zwracają szczególną uwagę ze względu na zakomponowanie postaci względem kartki papieru. Drobne figury wskazują na skrajną niepewność, wycofanie się i zagubienie dziecka. Jedna z prac pokazuje nauczycielkę obok szkoły, z tym, że proporcje postaci do budynku są odwrócone. Nauczycielka jest duża, a szkoła jest wielkości połowy nauczycielki. Można odczytać, iż postać nauczyciela ma zasadnicze znaczenie. Natomiast szkoła jest miejscem mniej istotnym. Cała kompozycja zawarta jest w górnej części kartki papieru.

Jedenastu uczniów wybrałoby zawód policjanta bądź żołnierza. Przede wszystkim są to uczniowie ze szkoły w Chongos Bajo – siedmiu uczniów, którzy w swoich pracach plastycznych pokazują żołnierzy najczęściej z karabinami, z których strzelają. Pokazany jest moment wydobywania się pocisków. Na pytanie, dlaczego chcieliby zostać w przyszłości żołnierzami lub policjantami odpowiadają: „aby zamknąć do więzienia tych, którzy zabijają i gwałcą inne osoby", „aby moje dzieci miały dobrą edukację i żeby pomagać dzieciom biednym", „chcę być policjantem, aby móc ochraniać naszych rodziców w przyszłości", „chcę być policjantem drogowym, aby pomagać przechodzić dzieciom przez ulicę, zarabiać pieniądze dla moich dzieci i aby zaprowadzić porządek na drogach", „chcę być policjantką, aby móc bronić matek bitych i źle traktowanych, aby oskarżać mężczyzn gwałcicieli, którzy wykorzystują kobiety i pozostałe osoby". Komentarze te wskazują na to, iż dzieci bardzo często doświadczają takich tragicznych sytuacji, są świadkami maltretowania i nadużyć. Na wsiach bardzo często rodziny żyją w atmosferze frustracji i zagubienia. Wiele jest dzieci skrajnie zaniedbanych i niedożywionych i to właśnie one są najczęściej ofiarami przemocy.

Szczególną uwagę zwraca rysunek jednego z uczniów z Chongos Bajo, który przedstawił sytuację trzech żołnierzy strzelających do siebie w otoczeniu zieleni, gór, ptaków i kwiatów. Pejzaż ten w zasadzie dominuje nad postaciami, ptaki i chmury to odczuwanie zagrożenia ze świata dorosłych. Ptaki w tym wypadku przypominają symboliczne gołębie wolności, podobnie jak kwiaty, które swym rozmiarem dominują nad postaciami żołnierzy. Być może praca ta jest alegorią rzeczywistości i prośbą o pokój, opatrzona dodatkowym komentarzem: „aby zamknąć do więzienia złodziei, aby zamknąć do więzienia gwałcicieli, aby zamknąć do więzienia maltretujących dzieci".

Kolejną grupę stanowi zestaw jedenastu prac uczniów, którzy chcieliby w przyszłości zostać piłkarzami. Są to przede wszystkim rysunki chłopców z Cochas Chico (siedem prac) i z Ahuac (trzy prace). Najbardziej interesujące są te prace, które przedstawiają sam moment gry piłkarskiej. Szczególną uwagę zwraca praca Daive'a, ze względu na sposób, w jaki ukazany jest ruch grających postaci. Z kolei Michael ze szkoły w Ahuac ukazał w perspektywie topograficznej cały stadion z rozgrywającym się na nim meczem piłkarskim.

Zbiór ośmiu prac stanowią rysunki dzieci, które zadeklarowały się jako przyszli weterynarze. Są to prace uczniów z Colegio Andino poza jednym rysunkiem wykonanym przez uczennicę z Cochas Chico. W grupie tej szczególną uwagę zwracają rysunki Vanessy i Alexa.

Vanessa jako jedyna przedstawiła sytuację rozgrywającą się na otwartej zielonej przestrzeni. W centrum rysunku, jakby w okręgu, znajduje się grupa zwierząt: żółw, pies, ślimak, kot. Obok narysowane jest drzewo z ptakiem siedzącym na gałęzi. Wszystkie zwierzęta są tej samej wielkości i każde z nich wydaje określone dźwięki zapisane w dymkach, wydają się jakby prosić o pomoc. Widać więc, że autorka pracy uważnie przypatruje się światu zwierząt, który bardzo lubi. Vanessa narysowała siebie w prawym dolnym narożniku kartki z uśmiechem na twarzy i otwartymi dłońmi gotowymi nieść pomoc. Postać ta wydaje się kroczyć w kierunku grupy zwierząt. Po przekątnej znajduje się drzewo z grubym pniem i odciętymi gałęziami. Wygląda na drzewo okaleczone. Takie przedstawienie może być śladem poważnych dramatycznych przeżyć. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że symbol zawsze może mieć charakter uniwersalny, ale jego znaczenie jest zawsze indywidualne.

Cecylia w przeciwieństwie do Vanessy narysowała zwierzęta zamknięte w klatkach. W jej pracy najważniejszą rolę odgrywa sama postać weterynarza, która ukazana z boku pełniej uwidacznia wykonywaną przez nią czynność, w trakcie której bada zwierzęta. Praca Alexa zwraca uwagę na sposób, w jaki autor przedstawił okaleczone zwierzę bez nogi. Cała kompozycja skupiona jest w górnej części kartki i podkreślona czerwoną linią. Charakterystyczna jest sylwetka zwierzęcia pokryta czerwonymi plamami. W ten sposób Alex przedstawił w naturalistyczny sposób sytuację, jaka wiąże się z jego wyobrażeniem pracy weterynarza. Kolorystyka postaci jest najbardziej wyrazista. Ręce osłonięte są przeźroczystymi rękawicami. Takie przedstawienie figury może wskazywać na istotą rolę weterynarza. Autor pracy przedstawił siebie w pomieszczeniu z komputerem, zakładając, iż będzie poszukiwał nowoczesnych metod w leczeniu zwierząt.

Dzieci, które w przyszłości chciałyby zostać weterynarzami to w 99% uczniowie prywatnej szkoły Colegio Andino z Huancayo. W swoich pracach przedstawili zwierzęta domowe, najczęściej psy lub koty. W grupie tej wyróżnia się rysunek jednego ucznia ze szkoły wiejskiej w Cochas Chico, który narysował siebie na tle

zieleni w otoczeniu zwierząt hodowlanych. Na tym przykładzie widać więc różnicę w wyobrażeniu pracy weterynarza między uczniami mieszkającymi w mieście i na wsiach, gdzie dzieci w każdym wolnym od nauki czasie pracują ze swymi rodzicami na polach bądź przy wypasaniu owiec albo bydła. Z kolei rodzice uczniów z Colegio Andino to najczęściej prawnicy, lekarze bądź nauczyciele.

Kolejną grupę stanowią rysunki dzieci, które w przyszłości chciałyby zostać badaczami, chemikami bądź laborantami – trzy prace uczniów z Colegio Andino i dwie uczennic ze szkoły wiejskiej w Chongos Bajo. Te ostatnie zwracają szczególną uwagę ze względu na drobne, ozdobne elementy zamieszczone na rysunku. Katty przedstawiła kolorowe motyle, ptaki i drzewo z czerwonymi sercami, w kierunku którego kroczą dwie postacie. Serca zawieszone na drzewie to symboliczne owoce, które być może są obiektem obserwacji postaci ukazanych na obrazku. Druga z dziewczynek przedstawiła siebie z uśmiechem na ustach i uniesionymi w kierunku nieba rękoma. Przedstawiona postać zawieszona między niebem a ziemią znajduje się po środku deszczowych chmur. Deszcz można w tym wypadku odebrać jako swego rodzaju oczyszczenie.

Rolnikami w przyszłości chciałoby zostać pięciu uczniów, głównie ze szkoły wiejskiej w Sachapite z departamentu Huancavelica, gdzie w znacznie większym stopniu kultywuje się rodzime tradycje. Przedstawione na rysunkach pasterki ubrane są w typowe dla regionu *polleras* i kapelusze przyozdobione kwiatami, noszone przez niezamężne kobiety. Autorki tych rysunków przedstawiły siebie w otoczeniu lam, których hodowla jest charakterystyczna dla tego regionu.

Pięciu uczniów ze szkół w Sachapite, w Ahuac, w Cochas Chico, w Sapallanga i z Colegio Andino zapowiedziało, iż w przyszłości zostaną inżynierami, mechanikami bądź elektrykami. W grupie tej szczególną uwagę zwracają dwie prace, rysunek Julio ze szkoły w Sachapite ze względu na interesującą kompozycję i całościowe potraktowanie kartki papieru. Autor przedstawił elektryka pracującego w polu między górami. Rysunek ten można odebrać jako ukierunkowanie na przyszłość i rozwój wsi poprzez jej elektryfikację. Z kolei w pracy Jose ze szkoły w Ahuac wyróżnia się intensywna kolorystyka postaci inżyniera, obrysowana czarnym konturem i wypełniona kolorem. Obrazek ten przypomina sztukę kultur zhierarchizowanych, szczególnie malarstwo egipskie, gdzie twórca starał się pokazać jak najwięcej na dwuwymiarowej płaszczyźnie. W tym przypadku głowa i nogi postaci ukazane są z profilu, natomiast tułów frontalnie. Charakterystyczne dla malarstwa egipskiego jest również obrysowanie konturem i wypełnienie pola płaską plamą barwną.

Grupa czterech uczniów ze szkoły w Chongos Bajo chciałaby w przyszłości zostać turystami bądź przewodnikami turystycznymi. Rysunki tych uczniów są do siebie bardzo zbliżone w formie i kolorystyce. Każdy z nich przedstawia postać autora na łonie natury w otoczeniu gór, kwiatów, drzew i rzeki. Prace te opatrzone

są dodatkowymi komentarzami: „chcę być przewodnikiem, aby pokazywać innym krajom kulturę, lasy i przyrodę naszego państwa, które nazywa się Peru", „chciałbym zostać przewodnikiem turystycznym, aby odwiedzić wiele miejsc i poznać to, co jest piękne w moim Peru", „chciałabym być turystką, aby poznać całe moje Peru, piękne miejsca i dalekie kraje, w których pani mieszka". Na tym przykładzie można zaobserwować, iż niewielka grupa uczniów w szczególny sposób została zaintrygowana nową sytuacją lekcyjną, kiedy to prowadziłam z nimi zajęcia plastyki. Kompozycje tych prac są otwarte. Formy gór ustawione rytmicznie i schematycznie, kształtem przypominają egipskie piramidy. Występuje ornamentyka, pojawiają się dekoracyjne formy drzew i kwiatów. Perspektywa topograficzna łączy się z intuicyjną perspektywą linearną, jednak proporcje między drzewami, postaciami a kwiatami wskazują na symboliczne znaczenie i istotę każdego z przedmiotów, które uczniowie przedstawili na swoich rysunkach. Formy te są schematyczne i zbliżone do siebie, pojawiają się w każdym rysunku ucznia z omawianej tu grupy.

Adwokatami chciałoby zostać trzech uczniów, dwóch ze szkoły wiejskiej w Ahuac i jeden z Colegio Andino w Huancayo. W grupie tej szczególną uwagę zwraca rysunek Enrique z Colegio Andino. Na pierwszym planie pojawia się sam autor pracy w roli adwokata, nieco dalej trybunał z postacią sędziego i oskarżyciela. Enrique w ciekawy sposób ukazał ławę przysięgłych widzianą z lotu ptaka, podczas gdy główna scena kompozycji narysowana jest w intuicyjnej perspektywie linearnej. Zwraca uwagę forma przedstawienia postaci jako małych, schematycznych figurek.

Również trójka uczniów, dwóch z Colegio Andino i jeden z Ahuac, chciałaby w przyszłości zostać architektami. Bladimir ze szkoły w Ahuac narysował geometryczny wykres w formie rysunku technicznego. Przedstawił w ten sposób pracę architekta projektującego nowe konstrukcje. Zauważyć można fascynację geometrią i wyważone działanie. Kompozycja jest oszczędna, statyczna, matematyczna i zamknięta. Wskazuje na podświadome dążenie do geometryzacji form. Praca szczególnie zaskakuje rozwiązaniem formalnym.

Szczególną uwagę zwraca również rysunek jednego z uczniów z Colegio Andino, który przedstawił rytmy budynków. Kompozycja pracy jest całościowa i otwarta. W centrum znajdują się dwie wysokie prostokątne wieże wyrastające ponad resztę drobnych, geometrycznych form. Przedstawiona sytuacja jednoznacznie przypomina wydarzenia, które miały miejsce w Nowym Jorku 11 września 2001 roku. Dwa wysokie budynki to charakterystyczne Wieże World Trade Center. Na rysunku przedstawione zostały również znajdujące się nieco ponad wieżami dwa samoloty, z których wyskakują postacie, niektóre z nich ratują się dzięki spadochronom. Takie przedstawienie można odczytać jako próbę zapobieżenia czemuś, co zostało bezpowrotnie zniszczone. Samoloty lecą ponad wieżami, postacie próbują ratować się z opresji skacząc z samolotu, a zadaniem przyszłego architekta będzie odbudowanie

zniszczonych konstrukcji. Na tym przykładzie widać, iż autor przedstawia własny scenariusz dla danej sytuacji.

Niewielką grupę stanowią uczniowie, którzy w przyszłości chcieliby zostać piosenkarzami bądź aktorami; dwójka uczniów z Cochas Chico i jedna uczennica z Chongos Bajo. Charakterystyczny jest rysunek Jeseni, która narysowała siebie w roli piosenkarki w typowym dla regionu kobiecym stroju z motywami kwiatów. Na tym przykładzie widać, iż pewne tradycje lokalne związane z konkursami tanecznymi bądź z pokazami ręcznie haftowanych ubiorów mają w pewnym stopniu wpływ na twórczość dzieci. Jednak praca ta jest jednym z nielicznych przykładów omawianych tu dziecięcych rysunków.

Kolejną grupę stanowią uczniowie ze szkoły w Sachapite, którzy zadeklarowali się jako przyszli marynarze – dwóch uczniów, piloci – pięciu uczniów i kierowcy autobusu bądź taksówki – dziewięciu uczniów. Na przykładzie tych rysunków można wyraźnie zaobserwować powielanie jednego schematu, co jest szczególnie widoczne w rysunkach uczniów, którzy chcieliby zostać kierowcami autobusu. Widać więc jak bardzo zahamowane jest myślenie twórcze, rozwój poznawczy i aktywność twórcza. Częste korzystanie z gotowych wzorców prowadzi do uzależnień, dziecko zaczyna oczekiwać podpowiedzi. Niemniej jednak marzenia na jawie są formą zabawy umysłowej. Prace te wskazują również na to, iż uczniowie marzą o warunkach życia i pracy zupełnie odmiennych od tych, które znają. Bycie kierowcą autobusu bądź pilotem samolotu oznacza dla nich wydostanie się ze środowiska, w którym żyją.

Odrębną grupę stanowią prace sześciu uczniów, czterech z Colegio Andino i dwóch z Sapallanga, którzy nie potrafili jednoznacznie określić, kim chcieliby zostać w przyszłości. Marisabel z Colegio Andino narysowała siebie kolejno w roli kucharki, nauczycielki przedszkolnej i projektantki mody. Na trzech równoległych pasach autorka ukazała trzy postacie w ubiorze charakterystycznym dla każdej z danych profesji. Ponadto postacie posiadają cechy typowe dla sztuki egipskiej: ręce wysunięte na wprost, ukazane z profilu pełniej uwidaczniają ruch i wykonywane działanie. Również głowa i nogi postaci ukazane są z profilu, natomiast tułów frontalnie do widza. Na przykładzie pracy Marisabel można zaobserwować, iż autorka w dużym stopniu starała się oddać gotowość działania zaprezentowanych przez siebie postaci.

Charakterystyczny dla tej grupy jest również rysunek chłopca, który chciałby w przyszłości zostać policjantem bądź piłkarzem. Na pierwszym obrazku przedstawił wypadek autobusowy. Centralny punkt kartki skupia uwagę na leżącej postaci z oderwaną ręką, z oczu której wypływa krew. Z prawej strony znajduje się figura policjanta, która trzyma w dłoni łańcuch. Mimika twarzy tej postaci jest agresywna, jakakolwiek reprezentacja zębów wskazuje na agresywność. Kompozycja pracy jest wyraźnie otwarta. Kolorystyka bardzo oszczędna, kreska konturowa. Autor ukazał tu sam moment po wypadku. Na rysunku znajdują się tylko dwie postacie. W Peru

bardzo wielu prywatnych przewoźników autobusowych zabiera pasażerów ponad normę. W sytuacji, kiedy nie ma zagwarantowanego bezpieczeństwa, a autobusy są przeciążone, dochodzi do częstych wypadków szczególnie na górskich trasach. Rysunek ten może stanowić wynik osobistych doświadczeń ucznia. Drugi obrazek tego samego autora przedstawia chłopca w roli piłkarza. Postać ta wydaje się być dokładnie tą samą figurą, która na poprzednim rysunku przedstawiona jest jako ofiara wypadku autobusowego. Charakterystyczny motyw pojawia się w lewym górnym narożniku kartki. Przypomina on budynek, na którym rozgrywa się pewna dramatyczna sytuacja między dwiema schematycznie przedstawionymi postaciami. Jedna z figur zostaje zrzucona przez drugą. Trudno jednoznacznie odczytać tę sytuację. Bez wątpienia dwuwymiarowa płaszczyzna kartki stanowi przestrzeń, na której autor próbuje poradzić sobie z nagromadzonymi emocjami.

W grupie tych prac uwagę zwraca również rysunek Gabi ze szkoły w Chongos Bajo. Autorka narysowała siebie najpierw w roli adwokata, „aby bronić dzieci, które są maltretowane", a następnie w roli pilota wojennego, „aby bronić swojego kraju". Na podstawie tego rysunku można zaobserwować wpływ działalności państwowotwórczej. Jednym z głównych zadań edukacji peruwiańskiej jest formowanie patriotyczne obywateli, którzy będą zawsze bronili swojej ojczyzny. Na pierwszym rysunku Gabi przedstawiła siebie w roli adwokata w trakcie rozprawy sądowej. Postać sędziego siedzi za biurkiem, odwrócona plecami do widza. Przed nim znajdują się cztery postacie, dwójka adwokatów z teczkami charakterystycznymi dla danej profesji oraz klienci stojący za żółtymi pulpitami. Drugi rysunek przedstawia scenę walki. Ukryci w górach żołnierze strzelają do lecącego nad nimi helikoptera wojskowego. Praca Gabi mówi o osobie, która czuje się zagrożona, ale jednocześnie ma potrzebę posiadania władzy i możliwości oddziaływania na innych.

Kolejny zestaw prac stanowią rysunki dzieci z pierwszej klasy ze szkoły w Sapallanga. Prace te nie są bezpośrednią odpowiedzią na pytanie, kim chciałbym zostać jak dorosnę, ale w odróżnieniu od pozostałych rysunków zachowują sporo świeżości i spontaniczności. Na przykładzie tych prac można zaobserwować, że nie są to dzieci skrępowane wiedzą szkolną świata zachodniego. Ich proste schematy rysunkowe kodują wiele symboli. Należałoby więc zainwestować w potencjał twórczy tych dzieci i pomóc im w rozwoju twórczego myślenia. Dla nauczycieli powinno być ważne jak ten rozwój postępuje, ponieważ zahamowanie spowoduje blokadę w całym rozwoju dziecka, zwłaszcza gdy rodzina i szkoła będą odrzucały rysunki dzieci. W rysunkach pierwszoklasistów z Sapallanga można zaobserwować przestrzeń cielesną, a więc świat widziany przez ich własną osobę. Istotny jest tu problem deformacji, który ma podłoże emocjonalne. Deformacje te są czytelne w postaciach. Ważne jest więc, aby dziecko tworzyło własne formy obrazowania. Najczęściej przedstawianymi formami są drogi rysowane w perspektywie topograficznej, dalej postacie, domy, pojazdy,

drzewa i kwiaty. Jest to jedyna z omawianych tu grup uczniów, którzy w trakcie rysowania nie używają ekierek, linijek bądź cyrkli, dzięki czemu prace te posiadają bogatą i żywą kreskę w odróżnieniu od pozostałych rysunków. Charakterystycznym motywem, pojawiającym się w pracach dzieci są *chacras*, poletka andyjskie, ukazane w perspektywie topograficznej, na których dzieci pracują ze swoimi rodzicami w czasie wolnym od nauki. Kolorystyka tych rysunków jest bardziej zróżnicowana i zdynamizowana w porównaniu do prac wcześniej omawianych. Z drugiej strony można zaobserwować tutaj również zagubienie dziecka. Umowność i symbolika są instynktowne, dlatego też duże znaczenie odgrywa tu wizualny ślad predyspozycji psychicznych każdego dziecka z osobna. Na etapie, w którym dziecko nie jest krytykowane przez rodzica lub nauczyciela za to, co tworzy, kiedy nauczyciel nie daje wskazówek użycia koloru, dziecko potrafi tworzyć spontanicznie.

Dzieci przypisują swym pracom symboliczne znaczenie. Jest również niewielka grupa uczniów, których znaczenie prac jest trudne do odczytania. Prace te wyrażają wewnętrzny chaos i zagubienie. Zaobserwować można zahamowanie potencjału twórczego dziecka, brakuje też osobistych inwencji. Problem szkoły polega na tym, że ma ona wyposażyć ucznia w pewne umiejętności. Dzieci mają nauczyć się prawidłowo pisać, czytać i liczyć. Brakuje więc tego, co można by nazwać gimnastyką intelektualną. Trzeba też zwrócić uwagę na to, iż malowanie i rysowanie jest dla dziecka sposobem wypowiadania jego myśli oraz uczuć i dzieje się tak zanim zacznie ono mówić. Dzieci pozostawione bez opieki pedagogicznej tracą czas na kopiowanie lub przedstawiają ciągle w ten sam sposób jednakowe przedmioty bądź postacie. W tym przypadku dziecko nie uczy się bacznej obserwacji świata, nie przedstawia też własnych uczuć i myśli za pomocą obrazów. Rysunek nie jest wtedy dla niego drogą rozwoju, tylko mechanicznym powtarzaniem. Zajęcia plastyczne są o tyle ważne, o ile pomagają w znacznym stopniu rozwijać obserwację i pamięć wzrokową.

Ostatnią z omawianych tu grup stanowią prace uczniów, które mają niekonwencjonalne rozwiązania i pomysły. Vanessa z Colegio Andino na pytanie, kim chciałaby zostać w przyszłości, odpowiedziała: „chciałabym być szczęśliwa". W jej pracy dominuje czysta i świeża kolorystyka. Autorka przedstawiła siebie wśród motyli, obok dwójki chłopców grających w piłkę, a na niebie kłębią się błękitne, czyste chmury i świeci jaskrawo żółte słońce.

Z kolei praca Anibala, również ucznia z Colegio Andino, ukazuje dosyć skomplikowaną sytuację pt. „Terroryści i futboliści". Kompozycja jest zamknięta, obrysowana dwoma sztywnymi konturami. Po lewej stronie kartki znajduje się bramka dla piłki, nad którą leci samolot bombowy. Z trybun spadają anonimowe postacie. Sam autor przedstawił siebie w roli piłkarza, który unosi się nad boiskiem. Z jego oczu wydobywają się łzy, mimo iż na twarzy rysuje się uśmiech. Być może właśnie w ten sposób autor odbiera mecze piłkarskie, jakie rozgrywają się w Peru, żywe

i dynamiczne. Rysunek jest ciekawą alegorią rzeczywistości, łączy się w interesujący sposób z jedną fotografią polskiego autora, który latem 2003 roku odwiedził Peru i na jednym z tamtejszych meczy zrobił zdjęcie w niezwykły sposób korespondujące z pracą Anibala.

Charakterystyczny jest również rysunek Edinsona ze szkoły w Ahuac, który chciałby zostać w przyszłości zielarzem *médico naturista*. W centrum obrazka znajduje się zielono-niebieskie pole z ziołami, które swoją formą żywo przypomina kulę ziemską widzianą z przestrzeni kosmicznej. Poniżej znajduje się pas uprawianych roślin. Autor ukazał nawet ich korzenie. Niebo w pracy Edinsona jest niebieskie i koresponduje z całością rysunku. Charakterystycznym elementem omawianego obrazka są przyklejone do powierzchni kartki niebieskie cekiny.

Omawiane w tej grupie rysunki stanowią swego rodzaju wyjątki. W szczególny sposób kodyfikują pragnienia, marzenia i lęki autorów, a tym samym wyróżniają się spośród wszystkich omawianych w tym artykule prac. Widać to również na przykładzie rysunku Juana ze szkoły w Ahuac, który w przyszłości chciałby zostać księciem. Mimo iż rysunek ten nie jest artystyczny, postać księcia została zapożyczona z gotowego wzorca, to jednak praca ta zwraca uwagę ze względu na swą treść semantyczną. Mimo wielkiego bogactwa kultury andyjskiej, trudno jest znaleźć realnego księcia na jakiejkolwiek z tamtejszych wsi. Jedynie na dwuwymiarowej płaszczyźnie uczniowie mają możliwość, aby wyrazić własne marzenia i pragnienia. Widać to również na przykładzie rysunku Steffany, uczennicy z Colegio Andino, która chciałaby zostać Miss Peru. Warto zwrócić uwagę, iż jest to ten okres w rozwoju, kiedy wiele dziewczynek marzy o roli księżniczek, dlatego często te motywy stanowią tematykę ich prac. Charakterystyczne dla tego rysunku są reflektory oświetlające postać Miss Peru, która znajduje się w centrum uwagi. Na tym i wielu innych przykładach widać, jak ważną rolę odgrywa rysunek w rozwoju ucznia. Twórcze działania na płaszczyźnie plastyki pomagają bowiem zapisać i uporządkować najgłębsze marzenia, pragnienia i lęki dziecka.

Wydaje się, iż nauczyciele w Peru i Boliwii nie dostrzegają i nie zwracają uwagi na własny styl w rysunkach uczniów i dążą do ujednolicenia pracy, co niszczy twórczą i samodzielną inwencję dziecka. W większości prac widać brak świeżości i ekspresji, brak śmiałości linii. Obrazki te bardzo często pozbawione są oryginalności. Zauważa się w nich niezdecydowanie i nieśmiałość ruchów przy rysowaniu oraz geometryczną schematyczność form. Często brakuje im swobodnej wypowiedzi plastycznej, świeżości, spontaniczności i ekspresji, a bardzo często występuje schematyzm.

Nauczyciele nie mają świadomości istoty celów mechanizmu procesu twórczego, co powoduje zachwianie właściwych proporcji między wiedzą o świecie a możliwościami subiektywnej rekonstrukcji tej wiedzy w procesie twórczym. W wyniku tego następuje zanikanie dziecięcego stylu wypowiedzi plastycznej.

Badania nad twórczością dzieci indiańskich, eskimoskich i afrykańskich prowadzili tacy badacze, jak: Lampecht, Levinstein i Claparede. Jednak ich bogate i zakrojone na dużą skalę badania nie zostały doprowadzone do końca, a polska literatura pozbawiona jest tego typu opracowań. Problemy te winny być więc przedmiotem dalszych poszukiwań, badań i opracowań.

RESUMEN

En la región de los Andes del Perú y Bolivia las condiciones socio-economicas, al igual que el resto de America Latina, afectan principalmente a los niños y adolescentes los cuales deben trabajar tempranamente y abandonar las escuelas, para ayudar a sus padres y entorno familiar. Todo lo anterior va creando una falta de motivacion por el estudio un estado permanente de frustraciones, cuya consecuencia será la violencia. La opcion por buscar mejores condiciones de vida sera la migracion a las ciudades, en donde ven a menudo la única posibilidad de una vida mejor, pero en contacto con la realidad esto se torna diferente, hay problemas de otro tipo, tales como el rechazo, la discriminación, la falta de relaciones interpersonales y mayores oportunidades de empleo y educación. Los jóvenes educados en la cultura andina, llegando a las ciudades en la costa, estáran expuestos a una gran cantidad de nuevos peligros, aqui las opciones son pocas; delincuencia, drogas, prostitucion son las alternativas para sobrevivir.

Mientras que en las zonas rurales el trabajo realizado por los niños es una parte integral de la socialización y la transmisión de los conocimientos y la experiencia adquirida de los padres, en una situación del medio ambiente urbano, los niños que trabajan por dinero, llevan a cabo tareas por lo general nocivas y peligrosos. ¿Qué tipo de cambios serán necesarios? ¿Qué aspectos deben tenerse en cuenta durante la creación de las condiciones económicas y de organización en las escuelas en las zonas de los Andes? ¿Qué necesidades educativas se debieran implementar para cumplir con las personas en estas regiones? Buscando respuestas a estas y otras preguntas, trato de analizar el problema relativo a las condiciones de organización económica y educativa en la región andina de Perú y Bolivia.

MAISANTA JAKO POSTAĆ MIĘDZY MITEM A HISTORIĄ, BOHATERAMI I *CAUDILLOS* AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

José León Tapia to nieznany pisarz współczesnej prozy wenezuelskiej. Niewielu lubiło albo chociaż poważało jego twórczość literacką i tak naprawdę bardzo nieliczni ją poznali, przynajmniej przez okres zwany „czwartą republiką". Być może właśnie dlatego, że jego proza historyczna rehabilituje ludzi, którzy, jak przekonuje sam Tapia, nie mieszczą się w kategoriach historycznych i których w żadnym kontekście historycznym umieścić nie można. Historyków i historii rehabilitacja tych postaci po prostu nie interesuje. To właśnie łączy Maisantę z José Leonem Tapią – obaj zostali wykluczeni, zepchnięci w cień, ponieważ chcieli stworzyć inną historię Ameryki Łacińskiej, historię odmienną od oficjalnej wizji głoszonej przez państwo. To, że obydwaj byli ukryci, a raczej ukrywani, nie oznacza jednak, że w jakimś momencie historii ich imiona, ich pamięć, ich czyny nie zostaną zrehabilitowane.

Innym ważnym faktem jest to, iż historia jest nadal powszechnie uważana za zbiór wydarzeń przefiltrowanych przez pewne przemyślane działania opisane w dokumentach. Zgodnie z tą zasadą Maisanta jako bohater i jako *caudillo* pozostałyby pewnie poza oficjalnym zestawieniem, bo, jak mówi sam José León Tapia: „To, co tam opisałem, zostało potwierdzone w niewielu dostępnych dokumentach dotyczących tego tematu".[1]

Maisanta był postacią, która z czasem przemieniła się w mit, choć oficjalna historia go pominęła. Przywraca on znaczenie pojęciu ojczyzny i informuje nas, co ono implikuje. W kontekście tej postaci warto się zastanowić, w jakim momencie wszystko, co się mówi albo opowiada o kimś lub o czymś, otwiera pole do dyskusji historycznej. Gdzie jest granica między realnym wydarzeniem historycznym a fikcją, między opowiadaniem a dokumentem? Ta dychotomia każe nam się zastanowić nad tym, jaką postacią był naprawdę Maisanta. Czasem jawi się jako postać historyczna, czasem zaś jako postać mityczna, bohater i/lub *caudillo*. A raczej jak postać, która

1 J. León Tapia, *Obras De José León Tapia*, vol. 2: *Por Aquí Pasó Zamora*; *Maisanta: El Último Hombre a Caballo*; *El Tigre De Guaitó*, Caracas 1989, s. 33.

dopiero staje się mitem także dlatego, że walczy z dyskursami podbojów. Wenezuelski pisarz José León Tapia bierze na warsztat postać bohatera, który był jednocześnie odrzucany i akceptowany, który jest historyczny i zmitologizowany. Spogląda na niego z różnych perspektyw, by zainicjować dyskusję o tym, w jakich kategoriach powinniśmy go postrzegać. Czy można go uznać za bohatera narodowego lub *caudillo*? A może jest swoistym odbiciem kultury politycznej, kultury wojny, wyobraźni socjologicznej w danym czasie i kontekście?

Historia nie pisze się na nowo ani sama się nie pisze. Taka bezpośrednia konstatacja może wydawać się truizmem, który ostatecznie do niczego nie prowadzi, ale pozwala nam założyć, że historia jest wytworem świadomości nie tylko politycznej, ale także społecznej. W postawie *caudillo* widać było oba te trendy, ale przewagę miała zawsze konstrukcja społeczna. W jego słowach i ideach była pewna forma (mówiąc w kategoriach Charlesa Wrighta Millsa) wyobraźni socjologicznej. Fakty, które składają się na jakąś historię, podobnie jak sama historia, to tylko wydarzenia, okoliczności, działania, które gubią się w przypadkowości już w momencie, kiedy zachodzą. Stąd „zawód historyka" (według Marca Blocha, Fernanda Braudela i innych) wydaje się z perspektywy *historii dziejów* powrotem do przeszłości, do dalekiej przeszłości, aby coś zdefiniować. Jednak *caudillo* nie zwraca uwagi na czas i wydarzenia same w sobie, ale na ideały, które się z nimi wiążą.

Czuwać nad czasem było przeznaczeniem człowieka, który był związany z historią, ale został pominięty w czasie i przestrzeni swojej własnej historii. Pedro Pérez Delgado, lepiej znany jako Maisanta (słowo to jest skróconą formą wyrażenia Madre Santa, Matka Boska, funkcjonującego jako okrzyk wojenny), wedle jego własnych słów, znalazł się w szeregach ruchu wyzwoleńczego jako symboliczny obraz powstania historycznej Ameryki Łacińskiej, posąg rekonfiguracji nowego kontekstu latynoamerykańskiego, przy czym odnosimy się tu konkretnie do politycznych i historycznych koncepcji *caudillo*.

Jeśli wizerunek bohatera narodowego, bohatera wyzwoleńczego Ameryki Łacińskiej miał przynieść jakieś owoce, to wyraźne są one w dwóch kategoriach najważniejszych dla tej myśli i historii: *caudillo* i partyzanta. Cała latynoamerykańska filozofia polityczna na przełomie XIX i XX wieku opierała się na tych właśnie kategoriach. *Caudillo* jest pochodną bohatera narodowego i bohatera, którego wygenerowały walki o niepodległość kontynentu. Można więc powiedzieć, że postać *caudillo* jest naprawdę pierwszą latynoamerykańską osobistością polityczną, jako że koncepcje i kategorie wyzwoliciela, bohatera narodowego lub bohatera wywodzą się z europejskiej historii politycznej, a zwłaszcza z myśli francuskiej począwszy od rewolucji francuskiej.

Istnieje wiele przykładów *caudillos* latynoamerykańskich, których możemy tutaj przytoczyć, w tym kilku, którzy walczyli w wojnach wyzwoleńczych, jak: Juan Manuel de Rosas i Facundo Quiroga (Argentyna), Aparicio Saravia i José Gervasio

Artigas (Urugwaj), Antonio López de Santa Anna, Emiliano Zapata i Pancho Villa (Meksyk), José Gaspar Rodríguez de Francia (Paragwaj), Agustín Gamarra (Peru), José Antonio Páez i Emilio Arévalo Cedeño (Wenezuela). Ich wyliczanie można by kontynuować. Wielu jest także takich, których historia zapomniała. Nie trzeba dodawać, że Pedro Pérez Delgado (Maisanta) jest także geniuszem i wzorem caudillizmu wedle definicji politycznej.

Koncepcja *caudillo* rozwija się w dwóch formach: polityczno-historycznej i literackiej zbudowanej zwłaszcza przez powieść historyczną. W literaturze wenezuelskiej jej odbicie znajdziemy w takich dziełach, jak: *El Cabito* Pía Gila (Cosmopolita, Paryż, 1909); *La Bella y la fiera* Rufina Blanco Fombony (Renacimiento, Madryt, 1931); *Fiebre* Miguela Otero Silvy (Elite, Caracas, 1939) i zwłaszcza *Memorias de un venezolano de la decadencia* José Rafaela Pocaterry (Elite, Caracas, 1936). Najbardziej współczesnymi kontynuatorami tej tradycji są Francisco Herrera Luque z jego *En la casa del pez que escupe el agua* (Fuentes, Caracas, 1975) czy Gerónimo Pérez Rescaniere, autor *Jabón de olor* (Monte Ávila, Caracas, 1976). Aspekt społeczny strasznego konfliktu, jakim była wojna *caudillo* Ezequiela Zamory, pokazują sam José León Tapia w *Por aquí pasó Zamora* (Sucre, Barinas, 1972), Denzil Romero w *La Carujada* (Planeta, Caracas, 1991) oraz Luis Britto García w *Abrapalabra* (Monte Ávila Editores, Caracas, 1991). Z jednej strony, historia ojczyzny próbowała ustalić pozytywny wizerunek *caudillo*, nie uciekając jednak od sprzeczności i czasami umniejszając jego zasługi, co było efektem wpływu literatury romantycznej. Z drugiej strony, w późniejszym czasie, powstała negatywna koncepcja *caudillo* przede wszystkim pod wpływem myśli pozytywistycznej, czego najlepszy przykład znajdziemy w utworze *Facundo* Dominga Faustina Sarmiento, w którym autor analizuje dychotomię *cywilizacja–barbarzyństwo*, przekonując, że *caudillo* reprezentuje tę drugą wartość. W tym samym czasie zacięte walki konserwatystów i liberałów budują tradycję okrutnej wojny, która utrzymuje się do dzisiaj, i pokazują pewne style rządzenia, postępowania i myśli politycznej.

Według niektórych historyków termin *caudillo* opisuje postać prawie barbarzyńcy, który ma na celu przejęcie władzy bez podstawy lub wsparcia o charakterze ideologicznym lub politycznym. Zgodnie z tą ideą *caudillo* jest człowiekiem, który w swoich działaniach kieruje się własnym interesem, nie uwzględniając rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, w którym funkcjonuje. Kategorycznie zaprzeczamy twierdzeniu, że *caudillo* był człowiekiem bez zasad i ideałów, jak niektórzy teoretycy próbują go zdefiniować, lub mężczyzną cenionym tylko za charyzmę, którą wykorzystywał do realizacji własnych celów. Nie możemy się także zgodzić, że jest on nastawiony na kult jednostki.

Koncepcja kultu jednostki jest dziedzictwem współczesnego i pozytywistycznego spojrzenia na historię, które utrwalili Sarmiento albo sam Jorge Isaacs w swojej twórczości eseistycznej i literaturze socjologicznej reprezentowanej przez takie dzieła

jak *Facundo* czy *María*. Wśród najważniejszych pozytywistów Wenezueli początku wieku wymienić należy Rafaela Villavicencio, Adolfa Ernsta i Vicente Marcano. W utworze *Maisanta, el último hombre a caballo* czytamy:

> Maisanta był ostatnim popularnym *caudillo*, który poderwał tłumy do rewolucji, jakiej znaczenia on sam nie mógł jasno sprecyzować. Jednakże Maisanta posiadał wystarczającą charyzmę i urok, żeby, nie będąc wodzem, bez zwierzchnictwa i z powodzeniem wśród wodzów rewolucji przeciw Gomezowi, przeniknąć w głąb duszy prostego ludu do tego stopnia, że pamięta się go dużo bardziej niż wszystkich innych uczestników tamtych wydarzeń. Maisanta był czystą iluzją, z którą ludzie się identyfikowali. Gdyby żył w innej epoce, byłby groźnym przywódcą mas, podobnie jak byli nim José Tomás Boves, José Antonio Páez i Ezequiel Zamora.[2]

José León Tapia (oczywiście dużo później niż Villavicencio, Ernst i Marcano) pokazuje nam, że literatura może skonstruować pewne przekazy, myśli i poglądy na temat historii, ale w pewnym stopniu się z nią rozmija albo się od niej odcina w taki sposób, że granica między opowieścią i historią się zamazuje.

Cała „opowiedziana historia", która nie jest jedynie kroniką, trochę tworzy własne okoliczności, wspomina siebie samą, nieuchronnie stale się fabularyzuje. Historyk jest więc trochę *traduttore traditore* (tłumaczem-zdrajcą). Parafrazując myśl Ortegi y Gasseta, historyk jest także człowiekiem, który znajduje się w określonych okolicznościach. Dlatego też powstaje wiele gier historycznych i mitów historii. Przemieniona, wychwalana, przeceniona historia staje się mitem i równocześnie archetypem myśli. Maisanta, wśród wielu innych, jest jednym z takich archetypów. Za obrazem *caudillos* kryją się nie tylko burzliwe walki partyzantów, którzy prawie codziennie musieli odważnie stawiać czoła niebezpieczeństwu, ale też ustanowienie Ameryki, prawdziwej Ameryki. Nie Ameryki jako kontynentu, lecz jako ludzi, którzy żyją w jego granicach i walczą o jego wolność.

José León Tapia tworzy bohatera z krwi i kości, wyprowadza go z „mroku niepamięci", na który został skazany, do oficjalnej historii. Maisanta jest jednocześnie bohaterem walk wyzwoleńczych i ostatnim człowiekiem z rodu *caudillos*. Ostatni jeźdźcy – tak prezentują się postacie bohaterów, bohaterów narodowych, liderów w Ameryce Łacińskiej. Tapia napisał opowiadanie o epickim charakterze, które ma przybliżyć nam postać Maisanty we wszystkich jej aspektach, najlepszych i najgorszych, dobrych i złych, szczęśliwych i nieszczęśliwych, ludzkich i boskich. Jak wyjaśniono już na okładce książki: „Autor, przybliżając się osobiście do mieszkańców tych

2 Id., *Maisanta, el último hombre a caballo*, 6ª, Caracas 2000, s. 14.

sawann, gdzie wciąż są ludzie, którym przekazano przez ustną tradycję i z pierwszej ręki prawdy i pogłoski z przeszłości, staje się powiernikiem historii, mitu i legendy". Historia bohaterów, bohaterów narodowych, wodzów, *caudillos* w Ameryce jest pełna samotności, zdrad, nieporozumień, oszczerstw itp. Historia, która zakazuje opowiadania siebie samej, zakazuje wspominania, szeptania swojego imienia, nie jest prawdziwą historią Maisanty. Wręcz przeciwnie: jest to sposób, w jaki kolonie nauczyły nas ją opowiadać. W tym momencie ośmieliłabym się stwierdzić, że politykę i historię Ameryki Łacińskiej łączy wspólna cecha: w obu tych dziedzinach pewne rzeczy stara się ukryć czy przemilczeć. W Ameryce ukryto, stale ukrywa się postać Maisanty, próbując wymazać go z historii, podobnie jak w czasach konkwisty Hiszpanie próbowali wymazać z mapy Amerykę Łacińską. Wcześniej czy później okaże się, że zarówno sama postać Maisanty, jak i ogólnie rozumiana kategoria *caudillo* są wyjątkami (między wieloma innymi, które należałoby wyróżnić), którym należy się uznanie. I nie chodzi tu tylko o samego Maisantę, ale o konieczność zrozumienia, czym tak naprawdę jest Nowy Świat – Ameryka.

Literatura zazwyczaj niczego nie ukrywa i możemy ją postrzegać jako sztukę ujawniania, ale w przypadku Maisanty ta reguła się nie potwierdza. Postać ta została całkowicie pominięta, ukryta. Nie mówiło się o niej wcale i być może właśnie dlatego także twórczość Tapii nie spotkała się z uznaniem. Tapia bardzo długo pozostawał autorem nieznanym, ponieważ jego literatura pokazywała to, co historia i polityka razem starały się ukryć. Przysłowie mówi jednak: „nie można ukryć słońca palcem". W Ameryce Maisanta był „ostatnim człowiekiem na koniu", ale nie ostatnim *caudillo*, nie ostatnim bohaterem, nie ostatnim liberałem. Nadal istnieje wielu, którzy pozostają w ukryciu i których historia wciąż nie ma zamiaru uznać. Ameryka Łacińska nie jest, jak wielu uważa, zagadką, nie kryje w sobie tajemnic, nie jest egzotycznym światem. Ma ona swój własny sposób konstruowania rzeczywistości, inną perspektywę. I jest to kontynent, na którym wciąż wiele pozostało do zrobienia.

RESUMEN

Pedro Pérez Delgado (Maisanta) fue una figura que se convirtió en mito y otra historia oficial lo ocultó. A pesar de ello se volvió histórica. El personaje define el concepto de patria y nos informa sobre lo que ella implica. En qué instante todo lo que se *dice* o se *cuenta* de alguien, o de algún suceso, bordea el campo de la discusión histórica, o más bien en qué instante se formaliza particularmente como ficción ¿Cuál es la distancia entre ficción e historia, entre relato y documento? En esta dicotomía existe una forma, una elaboración: ¿Cuál es la figura que se le pudiera otorgar al personaje de Maisanta? Inicialmente como figura *histórica* – y luego como figura *mítica, héroe* y/o *caudillo*. El novelista venezolano José León Tapia toma

a su vez, la figura de un personaje que ha sido negado y aceptado, que es histórico o que se ha convertido en mito, que puede ser considerado un prócer o un caudillo, para incluirla en un marco en la que se arma una discusión sobre lo que encarna *el personaje*. Aparece no sólo como representación de una figura que la han cambiado, sino también como imagen de una cultura política, cultura bélica, imaginación sociológica enmarcada en un tiempo y un contexto. A partir de allí nos proponemos un estudio sobre los modos discursivos de la construcción de la historia a través de las ficciones narrativas, especialmente en héroes de la independencia o de aquellos que derivan el legado del pensamiento independentista y que también asumen una idea o noción de patria. Maisanta ha sido uno de ellos y a través de la novela *Maisanta, el último hombre a caballo* discutiremos sobre este tema.

BIBLIOGRAFIA

DOKUMENTY I RAPORTY

Compilación Constitucional de Venezuela, Congreso de la República, Caracas 1996.

Constitución de la República Bolivariana de Venezuela, "Gaceta Oficial", nr 36860, Caracas 30 grudnia 1999.

Discursos del Presidente de la República Bolivariana de Venezuela, Hugo Chávez Frías, vol. 7, Ediciones de la Presidencia de la República, Caracas 2005.

IEA, *Oil Supply Security: Emergency Response of IEA Countries 2007*, International Energy Agency, Paris 2007.

IEA, *World Energy Outlook 2007. China and India Insights*, International Energy Agency, Paris 2007.

IEA, *India's Downstream Petroleum Sector. Refined product pricing and refinery investment*, International Energy Agency, Paris 2010.

IEA, *Medium-Term Oil and Gas Markets 2010*, International Energy Agency, Paris 2010.

International Energy Outlook 2010, U.S. Energy Information Administration, Washington 2010.

Ley de Responsabilidad Social en Radio y Televisión, "Gaceta Oficial", nr 38.333, Caracas 12 grudnia 2005.

DRUKI ZWARTE

Achmatowicz J., *Dwunastu ewangelizatorów Nowej Hiszpanii – przyczynek do historii duchowego podboju Meksyku*, [w:] F. Rosiński OFM (red.), *Observare evangelium. Wrocławska Księga Jubileuszu 800-lecia Zakonu Braci Mniejszych*, Franciszkańskie Wydawnictwo Św. Antoniego, Wrocław 2009.

Achmatowicz J., *Fray Juan de Zumárraga ¿Fanático destruktor o benefactor? (Equipaje intelectual y espiritual versus la «legenda negro» de la evangelización franciscana en la Nueva España*, "Estudios Latinoamericanos", Varsovia–Poznań 2008, nr 28.

Achmatowicz J., *Nican Mopohua. Główne źródło studiów nad objawieniami guadalupańskimi w Meksyku w 1531 roku*, Atut, Wrocław 2010.

Aguirre Rojas C. A., *Ameryka na rozdrożu. Ruchy społeczne i śmierć nowoczesnej polityki*, "Le Monde Diplomatique", Warszawa 2008.

Alaperrine-Bouyer M., *La educación de las elites indígenas en el Perú colonial*, Instituto Francés de Estudios Andinos, Instituto Riva-Agüero, Instituto de Estudios Peruanos, Lima 2007.

Alcántara Sáez M., Tagina María L. (red.), *América Latina: política y elecciones del bicentenario (2009–2010)*, Cuadernos y Debates 209, Centro de Estudios Políticos y Constitucionales, Madrid 2011.

Anderle A., *Los movimientos politicos en el Perú entre dos guerras mundiales*, Casa de las Américas, La Habana 1985.

Aracil Varón B., Alemany Bay C., *Abel Posse, de la crónica al mito de América*, Universidad de Alicante, Alicante 2004.

Arellano I., Mata C., Spang K., *La novela histórica: Teoría y comentarios*. Universidad de Navarra, Barañáin (Navarra) 1995.

Arenas N., Gómez Calcaño L., *Populismo autoritario: Venezuela 1999–2005*, CENDES, Caracas 2006.

Arevalo de Leon B., *Un problema de Estado. Limites y retos a la subordinación militar en Guatemala*, "Nueva Sociedad", 2008, nr 213.

Aveledo Hostos R., *Diccionario Multimedia de Historia de Venezuela*, Fundación Polar, Caracas 1995.

Aznar Gil F. R., *E Clero diocesano*, [w:] P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol. I: *Aspectos generales*, BAC, Madrid 1992.

Azkue A., *La Cristiada. Los cristeros mexicanos (1926–1924)*, Historia Viva, Barcelona 1999.

Bagley B., *Colombia and the War on Drugs*, "Foreign Affairs" 1988, vol. 67, nr 1.

Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1758–1914*, ATK, Warszawa 1991.

Barnadas J. M., *La Iglesia católica en la Hispanoamérica colonial*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina. 2. América Latina Colonial: Europa y América en los siglos XVI, XVII, XVIII*, Editorial Crítica, Barcelona 1990.

Baszkiewicz J., *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1998.

Batallion M., *Erasmo y España*, FCE, México 1998.

Beorlegui C., *Historia del pensamiento filosófico latinoamericano. Una búsqueda incesante de la identidad*, Universidad de Deusto, Bilbao 2006.

Bethell L., *La Iglesia y la independencia de América Latina*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina*, 5. *La independencia*, Editorial Crítica, Barcelona 1991.

Bethell L. (red.), *Historia de América Latina*, 16. *Los Países Andinos desde 1930*, Cambridge University Press, Crítica, Barcelona 2002.

Birle P., Hofmeister W., Maihold G., Potthast B. (red.), *Elites en América Latina*, Iberoamericana-Vervuert, Madrid–Frankfurt am Main 2007.

Bodemer K., Rojas Aravena F. (red.), *La seguridad en las Américas*, Iberoamericana--Vervuert, Madrid–Frankfurt am Main 2005.

Boff L., *The Church: Charism and Power*, New York 1985.

Boff L., *New Evangelization. Good News to the Poor*, New York 1991.

Bolívar S., *List z Jamajki*, 1815, [w:] W. Dobrzycki, *System międzyamerykański*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.

Botello O., *Historia documentada del legendario Pedro Pérez Delgado Maisanta*, Catalá El Centauro, Caracas 2005.

Borges P., *Las Ordenes religiosas*, [w:] P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol. I: *Aspectos generales*, BAC, Madrid 1992.

Bortnik R., *Historia elemental de los argentinos*, Corregidor, Buenos Aires 1985.

Branding A. D., *La Virgen de Guadalupe, Imagen y tradición*, Taurus, México 2002.

Brewer-Carías Allan R., *Constitución, democracia y control del poder*, ULA Mérida 2004.

Brewer-Carías Allan R., *Historia constitucional de Venezuela*, t. 1, Editorial Alfa, Caracas 2008.

Britto García L., *Dictadura mediática en Venezuela*, Publicaciones del Ministerio del Poder Poder Popular para la Comunicación y la Información, Caracas 2008.

Calloni S., *Venezuela: fracaso de la manipulacion comunicacional*, "Sala de Prensa", 2002, rok IV, vol. 2.

Camacho M., *Los nudos históricos del sistema político mexicano*, [w:] *Las crisis en el sistema político mexicano (1928–1977)*, Colegio de México, México 1977.

Camejo Y., *Estado y mercado en el proyecto nacional-popular Bolivariano*, "Revista Venezolana de Economía y Ciencias Sociales", septiembre–diciembre 2002.

Cañizález A., Lugo-Ocando J., *Beyond national media systems: a medium for Latin America and the struggle for integration*, [w:] J. Lugo-Ocando (red.), *The Media in Latin America*, Open University Press, Maidenead 2008.

Carillo y Ancona C., *D. Joaquín García Icazbalceta y la Historia Guadalupana. Carta escrita por el Ilmo. Sr. Doctor D Crescencio Carillo y Ancona, Obispo de Yucatán*, Tip. Guadalupana de Reyes Velasco, México 1896.

Castañeda P., *La jerarquía de la Iglesia en Iberoamérica*, [w:] *Pontificia Commissio pro America Latina. Historia de la evangelización de América. Simposio internacional. Actas. Ciudad del Vaticano, 11–14 de mayo de 1992*, Libreria Editirice Vaticana, Roma 1992.

Centeno M., *Blood and Debt: War and the Nation-State in Latin America*, Pennsylvania State University Press, University Park 2002.

Chaderton Matos R., *La dictadura mediática, o una alianza internacional contra la democracia venezolana*, "Política exterior y soberanía", abril–junio 2007, nr 2.

Chávez Frías H. R., *Agenda Alternativa Bolivariana*, Ministerio del Poder Popular para la Comunicación e Información, Caracas 2007.

Chmara M., *Ideologia rewolucji kubańskiej (1959–1970)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991.

Colomer Viadel A., *Introducción al Constitucionalismo Iberoamericano*, Editorial Cultura Hispánica, Madrid 1990.

Colomer Viadel A., *Crisis y reformas en Iberoamérica ¿...y la revolución?*, Colección Amadís, Editorial Nomos, Valencia 2002.

Comblin J., *La Iglesia latinoamericana desde Puebla a Santo Domingo*, [w:] J. J. Faust, J. Sobrino (red.), *Cambio social y pensamiento cristiano en América Latina*, Valladolid 1993.

Cotler J., *Democracia e integración nacional en el Perú*, [w:] C. McClintock, A. Lowenthal (red.), *El gobierno militar: una experiencia peruana 1968–1980*, IEP, Lima 1985.

Damas Carrera G., *La larga marcha de la sociedad venezolana hacia la democracia: doscientos años de esfuerzos y un balance alentador*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998.

Dammert L., Veloso D., *¿Fuerzas Armadas en seguridad pública. Solución o problema?*, Nueva Sociedad, Buenos Aires 2008.

Degregori I., Rivera Paz C., *Peru 1980–1993: Fuerzas Armadas: subversión y democracia*, "Documento de Trabajo" nr 53, IEP, Lima 1993.

Del Arenal C. (red.), *España y América Latina 200 años después de la independencia. Valoración y perspectivas*, Real Instituto Elcano-Marcial Pons, Madrid–Barcelona–Buenos Aires 2009.

Delgado F., *Procesos constituyentes y reformas constitucionales durante el régimen gomecista*, [w:] E. Plaza, R. Combellas, *Procesos Constituyentes y reformas constitucionales en la historia de Venezuela: 1811–1999*, t. II, Caracas 2005.

Dembicz A., *Filozofia poznawania Ameryki. Studium idei i koncepcji poznawania i interpretowania Ameryki od czasów najdawniejszych po współczesne studia latynoamerykańskie*, Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Demmers J., Fernbandez Jilberto A. E., Hogenboom B., *Miraculous Metamorphoses: The Neoliberalization of Latin American Populism*, ZED Books, New York 2001.

Dobrzycki W., *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1989.

Dobrzycki W., *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.

Drygalska A., *Chávez sięga po czwartą władzę, czyli jak prezydent Wenezueli podporządkował sobie telewizję*, [w:] M. Kania, A. Kaganiec-Kamieńska (red.), *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Dussel E. (red.), *The Church in Latin America: 1492–1992*, CEHILA, Burns and Oates Search Press, Wellwood 1992.

Duverger C., *La conversión de los indios de Nueva España*, FCE, México 1996.

Dwojak S., „*Viva Cristo Rey!* Prześladowania religijne w Meksyku w latach 20. i 30. XX wieku", Lublin 2011, (maszynopis w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL).

Egaña A. de, *Historia de la Iglesia en la América española. Desde el Descubrimiento hasta comienzos del siglo XIX. Hemisferio Sur*, BAC, Madrid 1966.

Escalada X., *Enciclopedia guadalupana. Apéndice: Códice 1548*, Mexico 1997.

Febres C. E., *27 de Febrero. Dos años después, o para no olvidar*, "Cuadernos de la Escuela de Comunicación Social", Publicaciones Universidad Central de Venezuela, Caracas 1991.

Fijałkowska A., Gawrycki M. F., *Wenezuela w procesie (r)ewolucyjnych przemian*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

Fleischer L. R., *Venezuela*, [w:] S. Weintraub i inni (red.), *Energy Cooperation in the Western Hemisphere*, Washington 2007.

Galeana P. (red.), *Historia comparada de las Américas. Sus procesos independentistas*, Siglo XXI, México 2010.

García Gutiérrez J., *Fuentes Históricos de la «Carta acerca del origen de Nuestra Señora de Guadalupe de Méjico» escrita por Don Joaquín García Icazbalceta*, [w:] *Juicio crítico de la carta de D. Joaquín García Icazbalceta y fuentes históricas de la misma*, México 1931.

García Icazbalceta J., *Bibliografía mexicana del siglo XVI*, FCE, México 1981.

Garnelo Merayo S., *Teoría de la novela histórica: historia y novela en Jesús Fernández Santos*, Universidad de León, León 2006.

Gawrycki M. F., *Kuba i rewolucja w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.

Gawrycki M. F., *Czy Kolumbia to państwo w stanie upadku?*, [w:] K. Trzciński (red.), *Państwo w świecie współczesnym*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Gawrycki M. F. (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Gawrycki M. F. (red.), *Ameryka Łacińska wobec wyzwań globalizacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Gawrycki M. F., *Wenezuela i rewolucja (boliwariańska) w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

Gawrycki M. F. (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Giménez Saldivia L., Hernández Algara Á., *Estructura de los medios de difusión en Venezuela*, Publicaciones Universidad Católica Andrés Bello, Caracas 1988.

Golinger E., *El código Chávez. Decifrando la intervención de los Estados Unidos en Venezuela*, Editorial de Ciencias Sociales, La Habana 2005.

Gómez Izquíerdo J., Sánchez Díaz de Rivera Ma. E, *La ideología mestizante, el guadalupanismo y sus repercusiones sociales. Una revisión crítica de la "identidad nacional"*, UIP-BUAP, Puebla 2011.

Gómez Zamora M., *Regio patronato español e indiano*, Imprenta del Asilo de Huérfanos del S. C. de Jesús, Madrid 1987.

González Casanova P. (red.), *América Latina: historia de medio siglo. América del Sur*, UNAM, México 1982.

González Ochoa J. M., *Atlas histórico de la América del descubrimiento*, Acento, Madrid 2004.

Gott R., *Hugo Chávez and the bolivarian revolution*, Verso, London 2005.

Greenleaf R., *La Inquisición en Nueva España*, FCE, México 1985.

Greenleaf R., *Zumárraga y la Inquisición mexicana 1536–1543*, FCE, México 1992.

Gruszczak A., *Ameryka Środkowa*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.

Gruppi L., *El concepto de hegemonía en Gramsci*, Ediciones de Cultura Popular, Ciudad de México 1978.

Gulczyński M. (oprac.), *Współczesne systemy polityczne*, WSP, Zielona Góra 2000.

Guardia Rolando I. M., Olivieri Pacheco G., *Estudio de las relaciones civiles militares en Venezuela desde el siglo XIX hasta nuestros días*, "Temas de Formación Sociopolítica", nr 42, Caracas 2005.

Guardia Rolando I., *La acción política de los caudillos venezolanos de finales del siglo XIX: un ejercicio pragmático*, [w:] D. G. Irwin, F. Langue (red.), *Militares y poder en Venezuela. Ensayos históricos vinculados con las relaciones civiles y militares venezolanas*, UCAB, Caracas 2005.

Guerra F., *La caridad heroica de Hernán Cortés*, [w:] *Quinto Centenario 9*, Universidad Complutense de Madrid 1985.

Guerrero Rosado J. L., *El Nican Mopohua, un intento de exégesis*, Realidad, Teoría y Práctica, T. I., México 1996.

Gutiérrez Escudero A., *Juan Pablo Viscardo y su "Carta Dirigida a Los Españoles Americanos"*, "Araucaria. Revista Iberoamericana de filosofía, política y humanidades", 2007, nr 17.

Hera A. de la, *La Iglesia y la Corona en la América Española*, Editorial MAPFRE, Madrid 1992.

Hernández S. H. C., *México y la encíclica Etsi iam diu de León XII*, "Estudios de historia moderna y contemporánea de México", 1990, nr 13.

Hernández Sanoja J., *Las dictaduras del siglo XX en Venezuela*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998.

Hirst M., Pérez Llana C., Russel R., Tokatlian Juan G., *Imperio, estados e instituciones. La política internacional en los comienzos del siglo XXI*, Editoral Altamira, Buenos Aires 2004.

Hirst M., *Seguridad en America del Sur. La dimensión regional de sus desafios politicos*, [w:] R. Lagos (red.), *¿America Latina: integración o fragmentación?*, Edhasa, Buenos Aires 2008.

Jiang W., *China and India come to Latin America for Energy*, [w:] S. Weintraub i inni (red.), *Energy Cooperation in the Western Hemisphere*, Washington 2007.

Kepel G., *Zemsta Boga*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

Kline H., *Colombia: Lawlessness, Drug Trafficking, and Carving Up the State*, [w:] R. Rotberg (red.), *State Failure and State Weakness in a Time of Terror*, Brookings Institution Press, Washington 2003.

Kohn R., *The Forgotten Fundamentals of Civilian Control of the Military in Democratic Government*, Papers of the Project on U.S. Post-Cold War Civil-Military Relations, John M. Olin Institute for Strategic Studies, Harvard University 1997.

Komosa M., *Demokracja i prawa człowieka w Ameryce Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Krzywicka K., *Kuba w środowisku międzynarodowym*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

Krzywicka K., *Ameryka Łacińska u progu XXI wieku. Studia i szkice*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.

Krzywicka K., *El continente en cambio. Ensayos para un debate sobre América Latina*, Editorial de la Universidad Maria Curie-Skłodowska, Lublin 2009.

Krzywicka K., Kaczyńska J. (red.), *Oblicza Ameryki Łacińskiej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

Krzywicka K., *Partie polityczne i partycypacja obywatelska w Wenezueli*, „Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych", vol. V, Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie, Lublin 2010.

Krzywicka K., *Kształtowanie państwa wenezuelskiego w XIX wieku – między centralizmem a federalizmem*, „Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych", vol. IV, Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie, Lublin 2009.

Krzywicka K., *System partyjny Wenezueli: dylematy reprezentacji i partycypacji,* [w:] P. Łaciński (red.), *Latynoameryka u progu trzeciego stulecia niepodległości: przywództwo, idee i systemy polityczne,* Studia i Analizy Collegium Civitas, Warszawa 2011.

Krzywicka K., *Między autorytaryzmem a demokracją. Refleksje na temat tranzycji politycznej państw Ameryki Łacińskiej*, [w:] K. Krzywicka, J. Kaczyńska (red.), *Oblicza Ameryki Łacińskiej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

Krzywicka K., *Kultura polityczna Ameryki Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Krzywicka K., *Ameryka Łacińska: między integracją a marginalizacją*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Warszawa 2006.

Krzywicka K., *Polityka energetyczna Wenezueli w XX w.*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska wobec wyzwań globalizacji*, Toruń 2006.

Krzywicka K., *Socjaldemokracja w wybranych krajach Ameryki Łacińskiej*, [w:] E. Olszewski (red.), *Doktryna i ruch socjaldemokratyczny. Historia i współczesność*, Puławska Szkoła Wyższa, Puławy 2001.

Krzywicka K., *Geneza i rozwój chrześcijańskiej demokracji w Ameryce Łacińskiej*, [w:] K. Krzywicka, E. Olszewski (red.), *Chrześcijańska demokracja we współczesnym świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.

Łepkowski T. (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej. 1750–1870/1880*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.

Kula M., *Region karaibsko-andyjski*, [w:] R. Stemplowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. III: *1930–1975/1980*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.

Lafaye J., *Quetzalcóatl y Guadalupe – formación de la conciencia nacional en México*, FCE, México 2002.

Lamadrid Sauza J. L., *La larga marcha a la modernidad en materia religiosa*, FCE, México 1994.

Landau G. D., *Brazil*, [w:] S. Weintraub i inni (red.), *Energy Cooperation in the Western Hemisphere*, Washington 2007.

Lander L., *Petróleo y democracia en Venezuela: del fortalecimiento del estado a la subversión soterrada y la insurrección abierta*, "Revista Galega de Economía", Facultad de Ciencias Económicas y Sociales – FACES, UCV, Caracas 2005.

Landi Ó, *Medios de comunicación, procesos culturales y sistemas político*, [w:] E. Fox (red.), *Medios de Comunicación y Política en América Latina: la lucha por la democracia*, Gustavo Gili, Barcelona 1989.

Lara y Torres L., *Documentos para la historia de la persecución religiosa en México*, Jus, México 1972.

Larsen E., *Civil – military relations: continuity or change? A comparative analysis of El Salvador, Guatemala and Honduras*, University of Bergen, Bergen 2004.

Lavallé B., *La criollización del clero*, [w:] P. Borges (dir.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol I: *Aspectos generales*, BAC, Madrid 1992.

Lenin Ilich W., *Obras completas en doce tomos*, vol. III, Editorial Progreso, Moscú 1975.

León Tapia J., *Obras de José León Tapia*, vol. 2: *Por aquí pasó Zamora*; *Maisanta: El último hombre a caballo*; *El tigre de Guaitó*, Ediciones Centauro, Caracas 1989.

Levine Daniel H., *Conflict and Political Change in Venezuela*, Princeton 1973.

Lipset Seymur M., Solari A. (red.), *Elites in Latin America*, Oxford University Press, Oxford 1967.

Lissidini A., Welp Y., Zovatto D. (red.), *Democracia directa en Latinoamérica*, Prometeo Libros, Buenos Aires 2008.

Llairó de Monserrat M., *The process of Latin American integration. New parameters of negotiations*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", Sectio K Politologia, Lublin 2009, vol. XVI, 1.

Lomnitz C., Castaños H., *La ciencia y la Virgen de Guadalupe*, "Istor", 2003, rok IV, nr 12.

López Luis E., *De resquicios a boquerones. La educación intercultural bilingüe en Bolivia*, PROEIB Andes, Plural Editores, La Paz 2005.

Loveman B., Davies T., *Politics of Antipolitics. The Military in Latin America*, SR Books, New York 1997.

Loveman B., *For la Patria. Politics and the Armed Forces in Latin America*, SR Books, Wilmington 1999.

Lowenthal Abraham F., *De la hegemonía regional a las relaciones bilaterales complejas: Estados Unidos y América Latina a principios del siglo XXI*, "Nueva Sociedad", noviembre–diciembre 2006, nr 206.

Löwy M., *Dialéctica y revolución*, Siglo Veintiuno Editores, S.A., V edycja hiszpańska, México 1983.

Löwy M., *The War of Gods, Religion and Politics in Latin America*, Verso, London–New York 1996.

Lugo-Ocando J., *Información de Estado*, Vennet Editores, Maracaibo 1998.

Luzzani T., *Venezuela y la revolución. Escenarios de la era bolivariana*, Capital Intelectual, Buenos Aires 2008.

Lynch J., *Los orígenes de la independencia hispanoamericana*, [w:] L. Bethell (red.), *Historia de América Latina*, 5. *La independencia*, Editorial Crítica, Barcelona 1991.

Lynch J., *Caudillos in Spanish America 1800–1850*, Clarendon Press, Oxford 1992.

Lynch J., *La Iglesia y la independencia hispanoamericana*, [w:] P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol. I: *Aspectos generales*, BAC, Madrid 1992.

Lynch J., *Las revoluciones latinoamericanas, 1806–1826*, Ariel, Barcelona 2010.

Mérida M., *Maisanta entra en pelea*, Planeta, Caracas 1992.

Łaciński P., *Ewolucja roli sił zbrojnych w systemie politycznym Peru*, [w:] S. Bieleń (red.), *Historia. Stosunki Międzynarodowe. Amerykanistyka. Księga Jubileuszowa*

na 65-lecie Profesora Wiesława Dobrzyckiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001.

Łaciński P., *Koncepcja i praktyka polityczna fujimorizmu – system polityczny Peru w latach 1990–2000*, „Ameryka Łacińska", 2004, nr 3–4.

Łaciński P., *System polityczny Ekwadoru w świetle konstytucji z 2008 roku*, „Ameryka Łacińska", 2009, nr 1.

Łaciński P., *Elity latynoamerykańskie*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Łaciński P. (red.), *Latynoameryka u progu trzeciego stulecia niepodległości: przywództwo, idee i systemy polityczne,* Studia i Analizy 12, Collegium Civitas, Warszawa 2011.

Łepkowski T., *Simón Bolívar*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.

Łepkowski T. (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.

Łepkowski T., *W poszukiwaniu kształtu niepodległości (1825–1870/1880)*, [w:] T. Łepkowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. I: *1750–1870/1880*, Warszawa 1977.

Łepkowski T, *Region karaibsko-andyjski*, [w:] R. Mroziewicz, R. Stemplowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. II: *1870–1880–1929*, Warszawa 1979.

Łepkowski T., *El conflicto religioso en el México de los años veinte y treinta del siglo XX en la opinión pública polaca*, "Estudios Latinoamericanos", 1980, nr 6.

Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.

Ługowska U., *Ruchy społeczne we współczesnej Ameryce Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Łukaszyk E., Pluta N., *Historia literatur iberoamerykańskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2010.

Maffesoli M., *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa 2008.

Mainwaring S., Soberg Shugart M., *Presidentialism and Democracy in Latin America*, Cambridge University Press, Nowy Jork 1997.

Maira L., *La política internacional subnational en América Latina*, Libros del Zorzal, Buenos Aires 2010.

Manaut R. B., *America Latina y la seguridad internacional: el caso de Haiti y las misiones de paz*, "Revista Enfoques", rok VI, nr 8, Universidad Central de Chile 2008.

Manaut R. B., Sotomayor A., *El dilema mesoamericano: la inseguridad externa y la vulnerabilidad intrna*, [w:] R. Lagos (red.), *¿America Latina: integración o fragmentación?*, Edhasa, Buenos Aires 2008.

Mann M., *The autonomous power of the state: Its origins, mechanisms and results*, "European Journal of Sociology", 1984, vol. 25.

Marcel V., *States of Play*, "Foreign Policy", 2009.

Márquez García G., *Sto lat samotności*, przeł. G. Grudzińska i K. Wojciechowska, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 2007.

Mascareño C., *Consenso político para descentralizar el federalismo centralizado venezolano*, "Revista Politeia", nr 32–33, UCV, Caracas 2004.

Mason A., *Colombia's Democratic Security Agenda: Public Order in the Security Tripod*, "Security Dialogue" 2003, vol. 24, nr 4.

Mastrini G., Becerra M., *50 años de concentración de medios en América Latina: del patriarcado artesanal a la valorización en Escala*, "Sala de Prensa", 2003, rok V, vol. 2.

McDougall A., *State Power and Its Implications for Civil War Colombia*, "Studies in Conflict & Terrorism", 2009, vol. 32, nr 4.

McLean P., *Colombia: Failed, Failing or Just Weak?*, „The Washington Quarterly", 2002, vol. 25, nr 3.

Medina Abal Juan M. (ed.), *Participación y control ciudadano*, Buenos Aires 2009.

Meyer J., *La Cristiada*, t. 3: *Los cristeros*, Siglo XXI, México 1979.

Meza L., *Ejercito cholificado: reflexiones sobre la apertura del ejercito peruano hacia los sectores peruanos*, "Revista de Ciencias Sociales", nr 26, Quito 2006.

Miller Bailey H., Nasatir A., *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1965.

Mitra S. K., *Nuclear, Engaged, and Non-Aligned: Contradiction and Coherence in India's Foreign Policy*, "India Quarterly", 2009, nr 1 (65).

Montero Soler A., *ALBA: la propuesta venezolana de integración popular para Latinoamérica*, [w:] E. S. Vila Merino (red.), *Venezuela como laboratorio de políticas públicas; seis miradas a la sociedad, la economía y la educación bolivariana*, Centro de Ediciones de la Diputación de Málaga, Málaga 2007.

Munarriz Urtasun E., *"1813": novela histórica basada en el sitio de San Sebastián*, Gómez, Pamplona 1958.

Nicolon R., *Juan Luis Segundo: Hermeneutica de la liberación*, Montevideo 2008.

Noguez Ramírez X., *Documentos Guadalupanos. Un estudio sobre las fuentes de información tempranas en torno a las mariofanías en el Tepeyac*, El Colegio Mexiquense y FCE, México 1993.

Nohlen D., *Presidencialismo vs. Parlamentarismo en América Latina*, "Revista de Estudios Políticos", Octubre–Diciembre 1991, nr 74.

Olaechea Labayen J. B., *El clero indígena*, [w:] P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV–XIX)*, vol. I: *Aspectos generales*, BAC, Madrid 1992.

O'Gorman E., *Destierro de sombras*, UNAM, México 2001.

Oppenheimer A., *Cuentos Chinos. El engaño de Washington, la mentira populista y la esperanza de América Latina*, Debate, Caracas 2005.

Ortiz C., *Indios, militares e imaginarios de ación en el Ecuaor del siglo XX*, FLACSO Ecuador, Quito 2006.

Ortiz de Zevallos G., *La educación rural en el Perú. Problemas, propuestas, experiencias, esperanzas*, Fundacion Inca Kola, Instituto Apoyo, Lima 2005.

Pajović S., *Particularities of international insertion of Latin American countries during the last decade of XX century and beginning of XXI century*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", Sectio K Politologia, Lublin 2010, vol. XVII, 2.

Pardo R., *Colombia's Two-Front War*, "Foreign Affairs", 2000, vol. 79, nr 4.

Paszkowski M., *Ropa naftowa w polityce bezpieczeństwa energetycznego Chińskiej Republiki Ludowej*, „Consensus: Studenckie Zeszyty Naukowe", 2008, nr 10.

Paszkowski M., *Znaczenie Meksyku i Wenezueli dla bezpieczeństwa energetycznego Stanów Zjednoczonych Ameryki*, [w:] K. Krzywicka, J. Kaczyńska (red.), *Oblicza Ameryki Łacińskiej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

Pietraś Marek (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.

Poole S., *Our Lady of Guadalupe; The Origins and sources of a Mexican National symbol*, The Univerrsity of Arizona Press, Tuscoin and London 1995.

Popek S., *Analiza psychologiczna twórczości plastycznej dzieci i młodzieży*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1985.

Posern-Zieliński A., *Ruchy społeczne i religijne Indian hiszpańskiej Ameryki Południowej w XVI–XX wieku*, Ossolineum, Wrocław 1974.

Posern-Zieliński A., *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. XVIII: *Świat grup etnicznych*, Kurpisz, Poznań 2000.

Posern-Zieliński A., *Między indygenizmem a indianizmem*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

Prado V. R., *Energy Infrastructure in the Western Hemisphere*, [w:] S. Weintraub i inni (red.), *Energy Cooperation in the Western Hemisphere*, Washington 2007.

Prokopczuk J., *Historia Powszechna. 1871–1939*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1984.

Pułło A., *Ustroje państw współczesnych*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2007.

Rajland B., Cotarelo María C. (red.), *La revolución en el bicentenario: reflexiones sobre la emancipación, clases y grupos*, CLACSO, Buenos Aires 2009.

Ramirez Torres R., *Miguel Augustín Pro*, Editorial Tradición, México 1976.

Ramonet I., *El quinto poder. La sociedad frente a los medios de comunicación de masas en la era de la globalización*, "Sala de Prensa", 2006, rok VIII, vol. 3.

Renfer I., *Democracia directa en Argentina, Uruguay y Venezuela. Tres ejemplos de democracia directa en América Latina*, Buenos Aires, Prometeo Libros, 2010.

Rengifo Vásquez G., *La enseñanza es estar contento: educación y afirmación cultural andina*, Proyecto Andino de Tecnologías Campesinas, Lima 2003.

Retamozo M., *Los "piqueteros": trabajo, subjetividad y acción colectiva en el movimiento de desocupados en Argentina*, "América Latina Hoy", Ediciones Universidad Salamanca, 2006, nr 42.

Richard P., *Morte das cristandades e nascimento da Igreja. Análise histórica e interpretação teológica da Igreja na América Latina*, Edições Paulinas, São Paulo 1982.

Rodrigues J. H., *O clero e a independencia*, "Revista Eclesiástica Brasileira", 1972, vol. 32, fasc. 126.

Rodríguez Pequeño J., *A propósito de Ensayo sobre la novela histórica*, Planeta, Caracas 1995.

Rodríguez J., *La independencia de la América española: una reinterpretación*, [w:] V. Guedea (red.), *La revolución de independencia*, El Colegio de México, México 1995.

Rogier L. J. i inni, *Historia Kościoła: 1717–1848*, t. 4, PAX, Warszawa 1987.

Rojas Müller A., Época de revolución en Venezuela, Solar Ediciones, Caracas 2001.

Romero Salinas J., *Eclipse Guadalupano*, El Nacional, México 1992.

Rotberg R., *Failed States, Collapsed States, Weak States: Causes and Indicators*, [w:] R. Rotberg (red.), *State Failure and State Weakness in a Time of Terror*, Brookings Institution Press, Washington 2003.

Rowiński J., *Chiny–Ameryka Łacińska: szanse i wyzwania na progu XXI w.*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Ameryka Łacińska w regionie Azji i Pacyfiku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Rubio M., *Quitate la venda para mirarme mejor: la reforma judicial en el Perú*, DESCO, Lima 1999.

Ruiz Sotelo M., *El Humanismo jesuita*, [w:] E. Dussel et al., *El pensamiento filosófico latinoamericano, del Caribe y "latino" [1300–2000]*, Siglo XXI Editores, México 2009.

Sahagún B., *Historia general de las cosas de Nueva España*, Introducción, paleografía, glosario y notas A. López Austín y J. García Quintana, t. II, Alianza Editorial Mexicana, México 1989.

Sánchez Parga J., *La pugna de poderes. Análisis crítico del Sistema Político Ecuatoriano*, FLACSO, Quito 1998.

Savarino F. y Mutolo A. (red.), *Del conflicto a la conciliación: Iglesia y Estado en México, siglo XX*, El Colegio de Chihuahua-AHCALC, México 2006.

Seoane J. (red.), *Movimientos sociales y conflicto en América Latina*, Buenos Aires 2003.

Serrano M., Kenny P., *Colombia and the Andean Crisis*, [w:] S. Chesterman, M. Ignatieff, R. Thakur (red.), *Making States Work: State Failure and the Crisis of Governance*, United Nations University Press, New York 2005.

Shifter M., *Colombia on the Brink: There Goes the Neighborhood*, "Foreign Affairs", 1999, vol. 78, nr 4.
Shifter M., Jawahar V., *State Building in Colombia: Getting Priorities Straight*, "Journal of International Affairs", 2004, vol. 58, nr 1.
Sigüenza y Góngora de C., *Piedad heroyca de Don Fernando Cortés*, Porrúa, Madrid 1960.
Sinclair J., *Latin American Television. A Global View*, Oxford University Press, New York 1999.
Soriano Núñez R., *En el nombre de Dios. Religión y democracia en México*, Insitituo Mora-Imdosoc, México 1999.
Sotelo I., *Modelos de explicación del militarismo latinoamericano: una interpretación historica*, "Revista de Sociologia", 1977, nr 7.
Sotomayor A., *Diagnostico de las relaciones civico-militares en America Latina: Avances y retrocesos en materia de politica de defensa*, CIDE 2006.
Spyra J., *Rola wojska w systemie politycznym Ameryki Łacińskiej*, [w:] M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
Stelmach M., *Ejército y sociedad de posguerra. Transformación de las fuerzas armadas peruanas y guatemaltecas. Estudio comparativo*, "Estudios Latinoamericanos", 2009, nr 29.
Stolarczyk R., *Polityka zagraniczna Wenezueli za prezydentury Hugo Chaveza*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska", 2008, t. 84.
Szemiński J., *Ameryka Andyjska*, [w:] R. Mroziewicz, R. Stemplowski (red.), *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. II: *1870–1880–1929*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979.
Szemiński J., Ziółkowski M., *Mity, rytuały i polityka Inków*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
Szymanek J., *Ciągłość i zmiana konstytucyjnych systemów rządów: egzemplifikacja ewolucji w systemach politycznych*, [w:] J. Szymanek, M. Kaczorowska, A. Rothert, *Ewolucja, dewolucja, emergencja w systemach politycznych*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2007.
Śniadecka-Kotarska M., *Być kobietą w Peru*, CESLA UW, UŁ, Warszawa–Łódź 2006.
Taracha C., *Problematyka latynoamerykańska i hiszpańska w wypowiedziach ks. dra Władysława Gorala*, [w:] C. Taracha (red.), *Władysław Goral. Błogosławiony biskup i męczennik (1898–1945)*, Kaudium, Lublin 2006.
Taracha C., *O niepodległości Meksyku i relacjach polsko-meksykańskich*, Polihymnia, Lublin 2009.
Tatarzyński M., *Głód energii w Chinach a stosunki z państwami Bliskiego Wschodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe", 2006, nr 1.
Taylor I., *China's Oil Diplomacy in Africa*, "International Affairs", 2006, vol. 82, nr 5.

Thies C., *War, Rivalry, and State Building in Latin America*, "American Journal of Political Science" 2005, vol. 49, nr 3.

Toriello Garrido G., *Tras la cortina de banano*, Editorial de Ciencias Sociales, La Habana 1979.

Torre Villar de la E., Navarro de Anda R., *Testimonios históricos guadalupanos*, FCE, México 2004.

Tuesta Soldevilla F., *Sistema de partidos politicos en el Perú 1978–1995*, Fundación Fridrich Ebert, Lima 1995.

Tuñón de Lara M., Valdeón Baruque J., Domínguez Ortiz A., *Historia Hiszpanii*, Universitas, Kraków 1997.

Tyszkiewicz J., *Inkwizycja hiszpańska*, wstęp i oprac. C. Taracha, Promotor, Lublin 1997.

Urbaneja Bautista D., *La nación, Estado, petróleo y democracia en la historia de Venezuela*, [w:] *Compresión de nuestra democracia (40 años de historia venezolana)*, Caracas 1998.

Urbaneja Bautista D., *Introducción histórica al sistema político venezolano*, [w:] *12 textos fundamentales de la ciencia política venezolana*, UCV, Caracas 1999.

Urbaneja Bautista D., *La política venezolana desde 1899 hasta 1958*, "Temas de Formación Sociopolítica", Caracas 2003, nr 39.

Uziębło P., *Wybrane zagadnienia prawa wyborczego Ameryki Południowej (po przemianach demokratycznych końca XX i początku XXI wieku i ich wpływ na systemy rządów)*, [w:] T. Mołdawa, J. Szymanek (red.), *Systemy rządów. Dylemat konstytucyjnej regulacji i praktycznej funkcjonalności*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2007.

Waldmann P., *El Estado anómico. Derecho, seguridad pública y vida cotidiana en América Latina*, Iberoamericana–Vervuert, Madrid–Frankfurt am Main 2006.

Wasilewski A., *Ropa naftowa w polityce Rosji*, PAN, Kraków 2005.

Wiarda H. J. (red.), *Comparative Politics. Critical Concepts in Political Science*, Routledge, Taylor and Francis Group, London, New York 2005.

Wobeser G. von, *Gestación y contenido del Real Decreto de Consolidación de Vales Reales para América*, "Historia Mexicana", 2002, vol. LI, nr 4.

Wobeser G. von, *La Consolidación de Vales Reales como factor determinante de la lucha de independencia en México, 1804–1808*, "Historia Mexicana", 2006, vol. LVI, nr 2.

Wyciszkiewicz E., *Perspektywy współpracy energetycznej w regionie Azji Północno-Wschodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2006.

Velázquez Ramón J. (red.), *El pensamiento político venezolano en el siglo XX*, Caracas 1983.

Velásquez P. F., *La aparición de Santa María de Gudalupe*, Patricio Sanz, México 1931.

Velásquez R., *La caída del liberalismo amarillo: tiempo y drama de Antonio Paredes*, Caracas 1972.

Vera F. H., *Tesoro Guadalupano*, Imprenta del "Colegio Católico", Amecameca 1887.
Villamil J., Petrich B., *El rol de las televisoras en el golpe contra el gobierno de Chávez*, "Sala de Prensa", 2002, rok IV, vol. 2.
Yergin D., *Nafta, władza i pieniądze*, Wydawnictwo Philip Wilson, Warszawa 1996.
Zajączkowski J., *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
Zea L., *El pensamiento latinoamericano*, Ariel, Barcelona 1976.
Zea L., *Filozofia dziejów Ameryki Łacińskiej*, CESLA, Warszawa 1993.
Zubriggen C., *Politica exterior, defensa y las operaciones de paz: una estartegia coherente? El caso de Uruguay*, "Revista Fuerzas Armadas y Sociedad", Santiago de Chile 2005, rok 19, nr 1.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

ABN, *Lil Rodríguez designada presidenta de la Televisora Venezolana Social*, 2007, [URL – http://www.abn.info.ve/noticia.php?articulo=92358&lee=16].
ABN, *Uruguay se integró al canal multiestatal Telesur*, 2009, [URL – http://www.abn.info.ve/noticia.php?articulo=184616&lee=16].
Acta de Constitución del Gobierno de Transición Democrática y Unidad Nacional, [URL – http://www.analitica.com/bitblio/carmona_estanga/decreto1.asp].
Andes Petroleum Ecuador Ltd., [URL – http://www.andespetro.com].
„BBC Mundo", *Orden de arresto contra las FARC*, 2002, [URL –http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/latin_america/newsid_1864000/1864606.stm] (17.07.2010).
„BBC Mundo", *Venezuela: multan a las televisoras,* 2004, [URL – http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/latin_america/newsid_3548000/3548795.stm].
„BBC Mundo", C. Chirinos, ¿Hubo un complot mediático?, 2007, [URL – http://news.bbc.co.uk/hi/spanish/specials/2007/chavez/newsid_6522000/6522229.stm].
Bloomberg, C. Chan, J. P. Spinetto, M. Craze, *China's CNPC, Cnooc Group Said to Seek Stake in Repsol's YPF*, [URL – http://www.bloomberg.com].
Bloomberg, J. Akkermans, *CNPC Seeks to Revive Bid for Argentina's YPF*, [URL – http://www.bloomberg.com].
Bloomberg, R. Katakey, J. Duce, *India Loses to China in Africa-to-Kazakhstan-to--Venezuela Oil*, [URL – http://www.bloomberg.com].
Bloomberg, S. Bodzin, W. Ying, *Venezuela, China to Build Refineries, Boost Sales*, [URL – http://www.bloomberg.com].
British Petroleum, *BP Statistical Review of World Energy 2010*, [URL – http://www.bp.com].

"China Daily", *Venezuela and China Boost Ties with Refinery Deal*, [URL – http://www.chinadaily.com.cn].

Energy Information Administration, *Country Analysis Briefs: China*, [URL – http://www.eia.doe.gov].

Energy Information Administration, *Country Analysis Briefs: India*, [URL – http://www.eia.doe.gov]

"Oil and Gas Journal", Repsol is said to Favour CNPC, [URL – http://www.ogj.com].

PDVSA, Petróleos de Venezuela S.A., National Assembly approves the establishment of Petromiranda, [URL – http://www.pdvsa.com].

RESDAL, Donadio M., *Las relaciones civico-militares y la construción de instituciones en America Latina: enfrentando la crisis de las jóvenes democracias*, 2003, [URL – http://www.resdal.org/Archivo/d00001a3.htm].

RESDAL, Follietti G., *Competencias constitucionales de los parlamentos latinoamericanos en el area de la defensa*, RESDAL, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap4.pdf].

RESDAL, Hernandez I., *Guatemala*, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap16.pdf].

RESDAL, Manaut R. B., *Los ministerios de defensa: un enfoque estructural*, Red de las Seguridad y Defensa de America Latina, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap6.pdf].

RESDAL, Martinez-Uribe A., *El Salvador: la situación de la defensa*, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap15.pdf].

RESDAL, Rodríguez A., *Situación de seguridad y defensa en Nicaragua*, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap19.pdf].

RESDAL, Salomon L., *El sistema de defensa en Honduras*, 2005, [URL – http://www.resdal.org/atlas/atlas-cap17.pdf].

"Reuters", E. Garcia, *Ecuador Signs Contract to Export Oil to China*, [URL – http://www.reuters.com].

"The Guardian", T. Macalister, R. Carroll, T. Phillips, *BG's Brazilian Oil Find will 'dwarf' BP's Strike in the US Gulf Coast*, [URL – http://www.guardian.co.uk].

"The Wall Street Journal", S. Hall, *China's Exim Bank Will Finance Ecuador Project*, [URL – http://online.wsj.com].

"The Washington Post", B. Dummett, *Chinese Petroleum Companies Buy Interests in Ecuador*, [URL – http://www.washingtonpost.com].

RESUMEN

El bicentenario de la independencia de los países de América Latina es una magnífica oportunidad para realizar un debate multidisciplinar sobre la historia, el presente y el futuro de esta región. La presente publicación es el resultado de la colaboración y diálogo entre los investigadores y expertos de los centros universitarios polacos que se dedican a los estudios de la región de América Latina. Los autores representan diferentes disciplinas y metodologías investigadoras. En sus textos abarcan toda una gama de temas: la independencia y la revolución, la concepción del Estado y funcionamiento del sistema político, el papel de las fuerzas armadas y seguridad, el desarrollo económico e integración, la identidad étnica y nacional y el papel de la religión. Los temas abordados por los autores muestran la variedad de proyectos políticos, económicos y sociales realizados por los países latinoamericanos con el objetivo de consolidar su independencia e identidad nacional y construir una nueva posición y papel político y económico de América Latina en el mundo contemporáneo.

El volumen titulado *Bicentenario de la independencia de los países de América Latina. La perspectiva histórica y los desafíos contemporáneos* contiene catorce artículos y está dividido en dos partes: *Política – Economía* y *Sociedad – Cultura – Educación*. La introducción al debate es el artículo de Katarzyna Krzywicka titulado *América Latina en el umbral del tercer siglo de la independencia. La perspectiva histórica y los desafíos contemporáneos*.

La primera parte del volumen empieza por el artículo de Piotr Łaciński titulado *Los sistemas políticos de los Estados latinoamericanos – reflexiones desde la perspectiva del bicentenario de la independencia de América Latina*. El autor analiza el origen, la evolución y la forma actual de los sistemas políticos de los Estados de América Latina. Según su opinión, analizando la evolución de los sistemas políticos de los Estados latinoamericanos se puede indicar solamente las regularidades generales de los procesos, los cuales en los países concretos ocurrían de forma diferente, tanto en lo que se refiere a su carácter como al tiempo histórico. El autor describe estas regularidades en el marco de los siguientes períodos: el período del *caudillismo* – el Estado oligárquico – el Estado populista – las dictaduras burocrático-militares – el Estado democrático (liberal-democrático). El autor llega a la conclusión que la

experiencia histórica y los proyectos de las reformas políticas en la región muestran que la evolución de los sistemas políticos en América Latina ocurre o puede ocurrir dentro del sistema presidencial del gobierno mientras que la posibilidad de introducir el sistema parlamentario, el cual podría garantizar la estabilidad política, es poco probable.

El siguiente artículo, escrito por Katarzyna Krzywicka y titulado *La formación del Estado nacional en Venezuela – el autoritarismo y el militarismo en el Estado federal centralizado*, analiza los factores que tuvieron influencia sobre la formación y consolidación del Estado nacional en Venezuela en la primera mitad del siglo XX. El análisis de este problema tiene por objetivo mostrar la importancia y la influencia duradera de los condicionamientos históricos existentes en la fase de la formación del Estado sobre su futuro desarrollo, mirando desde la perspectiva de los cambios que tienen lugar en Venezuela en el siglo XXI. La autora reflexiona sobre la tesis según la cual el proceso de centralización del poder y el uso de instrumentos autoritarios para ejercerlo están condicionados históricamente y desde la consumación de la independencia constituyen un elemento de disputa sobre la distribución del poder en el marco de dos conceptos del Estado federal – descentralizado y centralizado, pero en la práctica autoritario. En la primera parte del artículo, la autora presenta el origen de la formación del Estado venezolano en el siglo XIX, después de conseguir la independencia. Enfoca su atención en la importancia del discurso político sobre la concepción del Estado, el cual se vio reflejado en la legislación – las leyes fundamentales, y se refería tanto al federalismo como al centralismo en el proceso de la integración territorial, la ejecución del poder y la consolidación de las instituciones del Estado. La autora centra sus consideraciones sobre el fenómeno del Estado autoritario centralizado gobernado durante 27 años por el general Juan Vicente Gómez porque este es el período de la consolidación definitiva del Estado nacional. Para analizar el proceso de la consolidación del Estado nacional, la autora se refiere a los textos de las siete leyes fundamentales de este período, las cuales se basaban, por un lado, en los principios del federalismo, y por el otro, servían a la centralización del Estado. Sus consideraciones enfoca en los siguientes condicionamientos: la formación de las fuerzas armadas nacionales, la centralización de los órganos de la administración estatal, el desarrollo de la legislación y el crecimiento económico basado en la explotación del petróleo.

El análisis del sistema político de Venezuela continúa en el artículo de Carlos Dimeo Álvarez titulado *Bolivarianismos, cambios ideológicos, políticos y filosóficos. Reflexiones sobre el proceso político revolucionario en Venezuela.* El autor analiza el tema de la transformación del sistema político de este país. Enfoca su atención en la crisis de la institución de la democracia representativa venezolana en los años 80 y 90 del siglo XX y la influencia de las condiciones económicas y sociales en los procesos

de la transformación del Estado. Para analizar el problema describe el programa de la revolución bolivariana realizada desde 1999 por el gobierno del presidente de Venezuela, Hugo Chávez Frías, y se refiere a las inspiraciones filosóficas e ideológicas de este proyecto.

Alicja Fijałkowska en el artículo *TeleSur – la integración o la indoctrinación?* analiza el problema de la importancia de los medios de comunicación de masas en la realización de los objetivos de la política interior e internacional de Venezuela. Después del fallido intento del golpe cívico-militar contra el gobierno de Hugo Chávez, en el que participaron activamente los medios de comunicación privados, el presidente venezolano emprendió varios pasos para limitar la influencia de las empresas de medios de comunicación. La autora enfoca su atención en el análisis de la actividad de la cadena de televisión TeleSur, la cual constituye una de las herramientas para realizar la estrategia de la política exterior del gobierno venezolano. El proyecto de la cadena de televisión internacional TeleSur provoca muchas controversias porque, por un lado, se inscribe en las tendencias integradoras actuales, ofreciendo la creación del espacio común latinoamericano, pero, por otro lado, se la acusa de cumplir el papel de herramienta de indoctrinación internacional realizada por el gobierno venezolano. El artículo muestra la especificidad del mercado televisivo en Venezuela y describe los acontecimientos que llevaron a la creación de TeleSur. Además, analiza la programación de la cadena y su importancia e impacto sobre el proceso de la integración latinoamericana.

En las últimas décadas, el problema de los Estados débiles y disfuncionales ha interesado a los que se ocupan de relaciones internacionales, tanto en su aspecto práctico como teórico. La caída del Estado ha constituido una parte integral de la realidad internacional desde el momento de la creación de los primeros Estados. El aspecto principal de este proceso es el déficit de un gobierno legítimo y efectivo en los Estados que no cumplen sus funciones básicas a favor de sus ciudadanos. Este problema está analizado por Grzegorz Gil en su artículo *La caída del Estado en América Latina – el caso de Colombia*. El autor considera que Colombia está continuamente al borde de la caída, aunque no amenazada por una descomposición total. Paradójicamente, en comparación con los países más inestables y autócratas del mundo, Colombia parece ser una democracia firmemente establecida, a pesar de unos episodios de gobiernos militares (los años 50 del siglo XX), y una economía que funciona bien. Este ejemplo muestra claramente que el restablecimiento del orden público es un proceso muy complicado y largo y las consecuencias de la crisis y conflicto interno sobrepasan la escala local y desestabilizan toda la región andina. El artículo intenta identificar, desde la perspectiva histórica y actual, los factores que determinan la debilidad institucional del Estado.

Michał Stelmach en el artículo *Las relaciones cívico–militares en América Central en el siglo XXI* analiza las relaciones entre las fuerzas armadas y las instituciones civiles en los países de América Central en la primera década del presente siglo. En la primera parte, el autor indica la posición y el papel particular del ejército en los sistemas políticos de Guatemala, Salvador, Nicaragua y Honduras, mostrando los condicionamientos históricos y estructurales del involucramiento de los militares en la política y su dominación en la vida de estos países en la segunda mitad del siglo XX. En la siguiente parte de su trabajo, el autor analiza el proceso de construcción de las relaciones democráticas entre el sector militar y civil después de los períodos de las dictaduras y guerras civiles de larga duración. El autor da prioridad al análisis de la cuestión de establecer y realizar el control democrático de las fuerzas armadas por el poder ejecutivo, legislativo y judicial (control vertical), pero también por la sociedad cívica (control horizontal) y por las mismas instituciones militares (autocontrol). El autor enfoca su atención en la organización y funcionamiento de los ministerios de defensa nacional y las instituciones militares, las competencias de las comisiones parlamentarias, el alcance de autonomía y las tareas de las fuerzas armadas, así como también las cuestiones relacionadas con el juzgamiento de los crímenes cometidos por los militares. En la parte final del artículo, intenta encontrar la respuesta a la pregunta si y en qué medida el proceso de transformación ha influenciado la democratización de las relaciones cívico-militares y si y cómo ha cambiado la posición y el papel de las fuerzas armadas en los países de América Central en la primera década del siglo XXI.

La primera parte del volumen se cierra con el artículo de Michał Paszkowski titulado *¿El dragón chino, el elefante indio o el oso ruso? Los países de América Latina en la política energética de las superpotencias.* El autor analiza la concepción de la política de seguridad energética de la República Popular China y de la India realizada en el hemisferio occidental y sus consecuencias geopolíticas. Estos países realizan una activa cooperación con la región de América Latina, actuando a favor de la diversificación de las fuentes de suministro de petróleo de la región del Oriente Próximo. El autor analiza también las condiciones y la especificidad de la cooperación de la Federación Rusa con Venezuela, un importante socio estratégico y geopolítico de Rusia en la región de América Latina.

La segunda parte del presente volumen titulada *Sociedad – Cultura – Educación* empieza por el artículo de Andrzej Pietrzak bajo el título *El clero católico frente a la emancipación política de América Latina en el siglo XIX.* El autor analiza la postura de los sacerdotes frente a los movimientos independentistas en América Latina y enfoca sus consideraciones en tres problemas. Primero, el papel de la Iglesia católica en el sistema colonial como el factor que anticipó los movimientos emancipadores, segundo, la postura de los obispos y, tercero, la actitud del clero bajo. El autor constata

que las posturas de sacerdotes fueron tan variadas como sus creencias y la situación muy insegura en la que tenían que vivir. Los obispos, particularmente durante la primera fase de la insurrección, no apoyaban los procesos que llevaban a la independencia. Seguían fieles al poder monárquico y a lo que les imponía el imperativo de lealtad hacia la patria europea y la Iglesia. El clero bajo, particularmente el clero local, mantenía fidelidad al pueblo del que provenía y actuaba a favor de la mejora de su destino lo que fue equivalente con el apoyo a las aspiraciones independentistas.

Ryszard Gaj presenta sus reflexiones en el artículo titulado *El factor religioso--teológico en el proceso de la emancipación de América Latina*. El autor enfoca su atención en tres problemas. Primero, el involucramiento de los teólogos de la liberación en el proceso de las transformaciones sociales en la región. Segundo, el análisis de la actividad de los movimientos pentecostales y los conceptos de la "huelga social" y la "liberación interna" realizados en el marco de su misión. Tercero, el tema de la capacidad de la izquierda latinoamericana para crear su propia interpretación del marxismo, adecuada a las condiciones y necesidades de América Latina.

Jerzy Achmatowicz en el artículo titulado *Controversias acerca de las fuentes del siglo XVI sobre las apariciones guadalupanas en México* analiza la importancia del culto de la Virgen de Guadalupe en la historia de México. El autor subraya la influencia del culto sobre la formación de la identidad nacional de los *criollos* y su significación para el levantamiento independentista iniciado hace 200 años por el *Grito de Dolores*, así como también 100 años más tarde, durante la Revolución Mexicana. El artículo no se limita a la problemática relacionada con los estudios sobre las apariciones guadalupanas, sino se refiere a las disputas de fuerte carácter ideológico y político que han perdurado hasta el día de hoy y en las que la patrona de México se inscribe en los procesos del autoconocimiento social, la identidad nacional y la identificación latinoamericana. El artículo abarca la temática controversial de la existencia de la documentación fuente sobre el fenómeno de las apariciones guadalupanas desde la primera mitad del siglo XVI. Al final del siglo XVIII, se formó la tendencia interpretativa la cual intentaba demostrar que hasta la segunda mitad del siglo XVII las apariciones no fueron documentadas, lo que llevó a poner en duda su estatus de carácter histórico. El autor polemiza con el principal representante de la mencionada tendencia, Joaquín García Icazbalceta, mostrando sobre el ejemplo de dos fuentes analizadas que la interpretación que niega la existencia de las fuentes sobre las apariciones mexicanas no tiene sólidos fundamentos factuales ya que desde el principio está involucrada en el discurso ideológico.

Permaneciendo en el área de la religiosidad mexicana, Cezary Taracha en su artículo ha abarcado el tema *La Iglesia universal y la Iglesia polaca frente a la situación religiosa en México en los años 20 del siglo XX. Cuestiones escogidas*. En los años 1926–1929, en México, tuvo lugar el escalamiento del conflicto entre el Estado y la

Iglesia. Este conflicto fue causado por una coincidencia de complejas condiciones políticas, socio-económicas y culturales. En 1926, el presidente Calles, emprendiendo las reformas para modernizar el país, decidió limitar el papel y el poder de la Iglesia socavando las bases materiales de su existencia y limitando la posibilidad de su influencia sobre la sociedad. En consecuencia de estos acontecimientos surgió la resistencia del clero y se formó el movimiento de *cristeros* quienes iniciaron la lucha armada en defensa de la fe y de la libertad. Los acontecimientos en México despertaron interés en la opinión pública internacional, incluido la Iglesia católica. El autor describe este fenómeno presentando la postura del papa Pío XI expresada en la encíclica „Iniquis afflictisque" y la voz de las Iglesias locales y los intelectuales católicos, incluida la Iglesia en Polonia.

Maria Eleonora Hebisz en el artículo titulado *Las condiciones económico--organizativas en las escuelas y la educación en la región andina* analiza los problemas de la enseñanza en niños y adolescentes tomando como ejemplo Perú y Bolivia. Los Andes son una de varias regiones de América Latina donde los jóvenes constituyen la gran parte de la población. Los problemas que conciernen a los niños y los adolescentes tienen el carácter socio-cultural relacionado con la pobreza y diferentes aspectos de la violencia. Un problema muy importante es el trabajo juvenil, el cual colisiona con los derechos de los niños a la educación, salud y protección. El infringimiento de los derechos y la discriminación de los niños y los adolescentes lleva, en consecuencia, a su marginalización y no les permite tener una vida digna. Al analizar los condicionamientos actuales de la educación de niños y adolescentes en Perú y Bolivia, la autora intenta encontrar la respuesta a la pregunta qué tipo de cambios se deben efectuar y cuáles problemas hay que tomar en cuenta para crear unas nuevas condiciones de educación y enseñanza en la región andina.

El volumen se cierra con el artículo de Anna Wendorff titulado *"Maisanta" como protagonista entre mito e historia, héroes y caudillos de la América Latina*. La autora reflexiona sobre Pedro Pérez Delgado (Maisanta), un personaje mítico, rechazado por la historia oficial. Buscando la respuesta a la pregunta dónde se encuentra la línea divisoria entre la ficción y la historia, la narración y el documento, la autora constata que esta dicotomía lleva a la cuestión sobre el estatus de Maisanta, un personaje *histórico*, *mítico*, *héroe* y *caudillo*. Refiriéndose al escritor venezolano José León Tapia, intenta responder a la pregunta quién es, en realidad, este protagonista. En su opinión Maisanta parece ser no sólo una persona en concreto, pero también una imagen de la cultura política y militar, una imagen sociológica inscrita en el contexto y tiempo de las guerras de independencia.

Dejando este libro en manos del lector, resultado de colaboración de un equipo de autores, me gustaría explicar el origen de este proyecto. La idea de preparar una publicación que permitiría presentar el período del bicentenario de la independencia

de los países de América Latina desde la perspectiva del siglo XXI nació durante el seminario internacional *Bicentenario de la independencia de los países de América Latina. Historia y modernidad,* el cual tuvo lugar el día 8 de junio de 2010 en Lublin en la Facultad de Ciencias Políticas de la Universidad de Maria Curie-Skłodowska y en la Universidad Católica de Lublin de Juan Pablo II. El presente libro es el fruto del debate entre los participantes del seminario y constituye el segundo volumen de la serie editorial *Estudios Iberoamericanos de la Universidad Maria Curie-Skłodowska*, inaugurada en 2011 y la cual tengo el placer de coordinar. El primer volumen de la serie es el libro publicado en 2012, en lengua española bajo el título *Bicentenario de la Independencia de América Latina. Cambios y realidades,* bajo la redacción científica de Katarzyna Krzywicka, Editorial de la UMCS, Lublin 2012. El libro contiene artículos escritos por investigadores de los centros académicos de América Latina y Europa.

Quisiera agradecer a los coautores del presente volumen por su colaboración fructífera y participación en este proyecto. Las palabras de gratitud dirijo al Prof. Dr. Michał Chmara y al Prof. Dr. Marcin Gawrycki por la lectura del libro y sus comentarios que, sin duda, han contribuido a su mejora. Agradezco, además, a las autoridades de la Universidad Maria Curie-Skłodowska de Lublin y de la Facultad de Ciencias Políticas por el apoyo prestado a este proyecto y los recursos financieros para la publicación de este libro.

SUMMARY

Two hundred years of independence of Latin American countries is a unique occasion to take up a multidisciplinary debate on history, contemporaneity and future of this region. The present volume is the result of collaboration and scientific dialogue of researchers and specialists from Polish universities who carry out studies on the Latin American region. The authors represent various disciplines and scientific methodologies. Their articles cover a wide range of subjects: independence and revolution, concept of the state and functioning of the political system, the role of the armed forces and the issues concerning security, economic development, integration, ethnic and national identity and the role of religion. The subjects and problems presented by the authors show a variety of political, economic and social projects which are carried out by the Latin American countries in order to maintain their independence and national identity as well as to build new position and political and economic role of Latin America in the modern world.

The volume contains fourteen articles and is divided into two parts: *Politics – Economy* and *Society – Culture – Education*. The article by Katarzyna Krzywicka entitled *Latin America on the threshold of the third centenary of independence. Historical perspective and contemporary challenges* is the introduction to the debate. The first part of the volume is opened by the article written by Piotr Łaciński and entitled *Political systems of the Latin American countries – reflections from the perspective of the bicentenary of independence of Latin America*. The author analyzes the origin, evolution and contemporary shape of political systems in the Latin American countries. He adopted the assumption that analyzing the evolution of the political systems of Latin American countries it is possible to indicate only general regularities of the processes which in particular countries had a different course, both in the character and historical timing. He describes the regularities of the process within the frames of the following periods: *caudillismo* – oligarchic state – populist state – military-bureaucratic dictatorships – democratic state (liberal-democratic). The author concludes that the historical experience and the projects of political reforms in the region prove that the evolution of the political systems in Latin America is or can be

carried out within the presidential system of government and the chance to introduce a parliamentary system which would guarantee a political stability is rather unlikely.

The following article, written by Katarzyna Krzywicka, is entitled *The formation of the national state in Venezuela – authoritarianism and militarism in the centralized federal state*. The author analyzes the conditions which influenced the formation and consolidation of the national state in Venezuela in the first half of the 20th century. The purpose of the analysis carried out by the author is to demonstrate the importance and long-lasting influence of the historical conditions existing in the course of formation of the state on its future development, viewing this problem from the perspective of the changes which have been taking place in Venezuela in the 21st century. The author reflects upon the thesis according to which the process of centralization of power and the use of authoritarian instruments for executing it are historically conditioned and since the consummation of the independence they have become an element of dispute over the distribution of power within the frames of two concepts of the federal state – decentralized and centralized, but in practice authoritarian. In the first part of the article the author presents the origins of the formation of the state in Venezuela in the 19th century, after gaining the independence. The attention is focused on the importance of the political discussion over the concept of the state, which was reflected in the fundamental laws and made reference both to federalism and centralism in the process of territorial integration, execution of power and consolidation of state institutions. The author focused her considerations mainly on the centralized authoritarian state ruled for 27 years by General Juan Vicente Gomez, because in that period the national state was finally consolidated. In order to analyze this process, the author refers to the texts of seven fundamental laws established during that period, which were based, on the one hand, on the principles of federalism and, on the other hand, they served to centralize the state. The author's considerations are focused on the following conditions: the formation of the national armed forces, the centralization of the state administration organs, the development of the legislation and the economic growth based on the exploitation of crude oil.

Dealing with the same subject of the political system of Venezuela, Carlos Dimeo Álvarez, in his article entitled *Bolivarianisms, ideological, political and philosophical changes. Reflections on the revolutionary political process in Venezuela* analyzes the transformation of the political system of this country. The author focused his attention on the crisis of the representative democracy institutions in Venezuela in the 80's and 90's of the 20th century as well as the influence of economic and social conditions on the processes of changes in this country. In order to analyze this problem, the author characterizes the program of the Bolivarian revolution carried

out since 1999 by the government of the Venezuelan president Hugo Chávez Frías and makes reference to the philosophical and ideological inspirations of this project.

Alicja Fijałkowska in her article *TeleSur – integration or indoctrination?* analyzes the question of the importance of mass media in executing the objectives of the domestic and international politics of Venezuela. After the failed attempt of civil-military coup against the government of Hugo Chávez, in which private mass media actively participated, the Venezuelan president took up various steps aimed at restricting the influence of the mass media corporations in the country. The author focused her attention on analyzing the activity of the TeleSur television network, which is one of the tools used by the Venezuelan government in carrying out the strategy of the foreign politics. The project of the international TV channel TeleSur causes controversies because, on the one hand, it inscribes itself in the popular nowadays tendencies towards integration by offering the creation of a common Latin American media space, but on the other hand, there are opinions that it functions as a tool for an international indoctrination carried out by the Venezuelan government. The article describes the specificity of the television market in Venezuela and the circumstances which led to the creation of TeleSur, as well as it is an attempt to analyze the TV program and its importance and influence on the process of the Latin American integration.

In the recent decades the problem of weak and dysfunctional states has drawn attention of those who are interested in the international relations, both in the practical and theoretical aspect. The fall of the state has been an integral part of the international reality since the moment of establishment of the first states. The main aspect of this process is the deficit of a legitimate and effective government in the states which do not fulfill their basic functions on behalf of their citizens. This problem is analyzed by Grzegorz Gil in his article *The fall of the state in the Latin America – the case of Columbia*. The author believes that Colombia is constantly on the verge of collapse, although it is not threatened by a total decomposition. Paradoxically, in comparison to the most unstable and autocratic countries of the world, Colombia seems to have a firmly established democracy, in spite of some episodes of military governments (in the 50's of the 20th century), and enjoys a well-functioning economy. This example shows clearly that reestablishing the public order is a very long and complicated process and the consequences of the crisis and internal conflict go beyond the local scale and unsettle the entire region of Andes. The article attempts to identify, both from the historical and current perspective, the factors which determine the institutional weakness of the state.

Michał Stelmach in the article entitled *The civil-military relations in the Central America in the 21st century* analyzes the relations between the armed forces and the civil institutions in the countries of Central America in the first decade of the current

century. In the first part of his article, the author describes particular position and role of the army in the political systems of Guatemala, Salvador, Nicaragua and Honduras, pointing out the historical and structural conditions of the involvement of the army in the politics and its domination in these countries in the second part of the 20th century. In the following part of the article, the author analyzes the process of building up the democratic relations between the military and civilian sectors after the periods of dictatorships and long-lasting civil wars. The most important issue analyzed by the author is the problem of establishing and carrying out the democratic control over the armed forces by the executive, legislative and judicial powers (vertical control), as well as by the civilian sector (horizontal control) and the military institutions themselves (autocontrol). The author focuses his attention on the structure and functioning of the ministries of national defense and the military institutions, the competences of the parliamentary commissions, the scope of autonomy and the tasks of armed forces and the issues related to the judgment for the crimes committed by military men. In the final part of the article, the author tries to find the answer to the question if, and to what extent, the process of transformation has influenced the democratization of the civil-military relations and if, and how, the position and role of the armed forces has changed in the Central America during the first decade of the 21st century.

The first part of the volume ends with the article written by Michał Paszkowski entitled *The Chinese dragon, the Indian elephant or the Russian bear? The Latin American countries in the energy politics of the superpowers.* The author analyzes the politics of energy security of the People's Republic of China and India carried out in the western hemisphere as well as their geopolitical consequences. These countries cooperate actively with the region of Latin America and they act in favor of the diversification of the sources of crude oil supply from the Near East region. The author analyzes the conditions and the specificity of the cooperation between the Russian Federation and Venezuela, an important strategic and geopolitical partner of Russia in the region of Latin America.

The second part of the present volume entitled *Society – Culture* starts with the article *The catholic clergy facing the political emancipation of Latin America in the 19th century* written by Andrzej Pietrzak. The author analyzes the attitude of the priests towards the pro-independence movements in Latin America. His considerations are focused on three different issues. First, the role of the Catholic Church in the colonial system as a factor which brought forward the emancipation movements, second, the position of the bishops, and third, the attitude of the lower clergy. The author points out that the attitudes of the priests varied as much as their personalities and beliefs and depended on the difficult and uncertain situation they had to face. The bishops, especially during the first stage of the insurrection, did not support the

processes which led to the independence. They were faithful to the monarchic power and they followed the imperative of loyalty towards their European homeland and the Church. The lower clergy, particularly the local priests, stayed loyal to the people from which they came and they acted on behalf of the people and the improvement of their destiny, which meant supporting the pro-independence movements.

Ryszard Gaj presents his reflections in the article entitled *The religious-theological factor in the process of emancipation of Latin America*. The author focuses his attention on three problems. First, the involvement of liberation theologians in the process of social transformations in the region. Second, the analysis of the activities of Pentecostal movements and their concepts of "social strike" and "internal liberation". Third, the ability of Latin American left to create its own interpretation of Marxism, adequate to the conditions and needs of Latin America.

Jerzy Achmatowicz in the article entitled *Controversies on the 16th century sources concerning the Guadalupe apparitions in Mexico* analyzes the importance of the Virgin Mary of Guadalupe cult in the history of Mexico. The author emphasizes the influence of the cult on the formation of the national identity of *criollos* as well as its importance for the pro-independence uprising initiated 200 years ago by the *Grito de Dolores* and 100 years later during the Mexican Revolution. The article refers not only to the problems related to the studies of the Guadalupe apparitions, but also concerns disputes of strongly ideological and political character which have been going on until nowadays and in which the patron saint of Mexico inscribes itself in the processes of social autognosis, national identity and Latin American identification. The article explores the controversial issue of the existence of source documents concerning the phenomenon of the Guadalupe apparitions since the first half of the 16th century. At the end of the 18th century there appeared an interpretative tendency according to which until the second half of the 17th century the Guadalupe apparitions had not been documented and thus their historical status could be dubious. The author disagrees with Joaquín García Icazbalceta, the principal representative of the above-mentioned tendency, showing on the example of two sources that such interpretation which denies the existence of the sources of the Mexican apparitions is not grounded upon solid factual basis and it is entangled in the ideological dispute.

The subject of the Mexican religion is continued in the article by Cezary Taracha entitled *The Universal Church and the Polish Church facing the religious situation in Mexico in the 20's of the 20th century. Chosen issues*. In the years 1926–1929 in Mexico the conflict between the State and the Church escalated. That conflict was caused by a complex political, socio-economic and cultural conditions. In 1926, President Calles, undertaking reforms aimed at the modernization of the country decided to limit the role and power of the Church by undermining the material basis for its existence and limiting the possibility of its influence over the people. As a consequence of those

actions there appeared resistance among the clergy and they organized the *cristeros* movement, which initiated the armed fight in defense of the faith and liberty. The events which took place in Mexico attracted the attention of the international public opinion, including the Catholic Church. The author describes this phenomenon by presenting the position of the Pope Pius XI expressed in his encyclical „Iniquis afflictisque" and the voice of the local Churches and catholic intellectuals, including the Polish Church.

Maria Eleonora Hebisz, in her article entitled *The economic and organizational conditions in schools and the education in the Andean region,* analyzes the problems concerning teaching children and youth using as an example the situation in Peru and Bolivia. The Andes are one of several regions of Latin America where young people constitute a large part of the society. The problems concerning children and youth are of social and cultural character, related to poverty and different aspects of violence. One of the essential issues is the juvenile labour, which collides with their rights to education, health care and special protection. The infringement of the rights of children and youth and their discrimination leads to their marginalization and, in consequence, does not allow them to have a dignified life. While analyzing the current conditions of education of children and youth in Peru and Bolivia, the author tries to find out what kind of changes should be introduced and which issues must be taken into consideration in order to create better conditions for education in the Andes region.

The volume ends with the article by Anna Wendorff entitled *„Maisanta" as a figure between the myth and history, heroes and caudillos of Latin America.* The author reflects upon Pedro Pérez Delgado (Maisanta), a mythical figure rejected by the official history. Trying to find an answer to the question where is the borderline between fiction and history or story and document, she comes to the conclusion that this dichotomy leads to the question about the status of Maisanta, the historical and mythical figure, hero and caudillo. Making reference to the Venezuelan writer José León Tapia, the author attempts to answer the question who is the real hero. She comes to the conclusion that Maisanta appears to be not only the concrete person, but he is also the reflection of the political and military culture, a sociological image inscribed in the context and time of the wars of independence.

Presenting to the readers this book which is the result of collaboration of a team of authors, I would like to return to the origin of this project. The idea of preparing a publication which would provide a multidisciplinary view on the period of two hundred years of independent existence of the Latin American countries from the perspective of the 21st century was conceived during the conference entitled *Two hundred years of independence of the Latin American countries. History and contemporaneity.* It took place on the 8th of June 2010 in Lublin at the Faculty of

Political Sciences of the Maria Curie-Skłodowska University and the John Paul II Catholic University of Lublin. As a result of their debates, the participants of the conference prepared the book which is now presented to the readers. This work has been published as a second volume of an editorial series entitled the Ibero-American Studies of UMCS which I have the pleasure to edit and which was inaugurated in 2012. The first volume of this editorial series is the book published in Spanish entitled *Bicentenario de la Independencia de América Latina. Cambios y realidades,* scientific editor Katarzyna Krzywicka. It comprises articles written by twenty one researchers from various academic centers from Latin America and Europe.

I would like to thank the co-authors of the present volume for their fruitful collaboration and participation in the project. I extend my grateful acknowledgment to the authorities of the Maria Curie-Skłodowska University and the Political Sciences Faculty for their support of this project and for providing financial means for the present publication.

AUTORZY

JERZY ACHMATOWICZ

Doktor, adiunkt, Zakład Iberystyki, Instytut Romanistyki, Uniwersytet Wrocławski.

CARLOS DIMEO ÁLVAREZ

Doktor, profesor nadzwyczajny UMCS, Instytut Filologii Romańskiej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowkiej w Lublinie.

ALICJA FIJAŁKOWSKA

Magister, politolog, doktorantka, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski.

RYSZARD GAJ

Doktor, filozof, adiunkt, Instytut Socjologii, Uniwersytet w Białymstoku.

GRZEGORZ GIL

Doktor, politolog, adiunkt, Wydział Politologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

KATARZYNA KRZYWICKA

Doktor, politolog, adiunkt, Wydział Politologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

PIOTR ŁACIŃSKI

Doktor, politolog, adiunkt, Collegium Civitas, absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

MICHAŁ PASZKOWSKI

Magister, politolog, doktorant, Wydział Politologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

ANDRZEJ PIETRZAK, SVD

Doktor, teolog, adiunkt, Instytut Teologii Fundamentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im Jana Pawła II.

MICHAŁ STELMACH

Doktor, politolog, adiunkt, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Uniwersytet Łódzki.

CEZARY TARACHA

Doktor habilitowany, historyk, Kierownik Katedry Historii i Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II.

ANNA WENDORFF

Magister, asystent, Katedra Filologii Hiszpańskiej, Uniwersytet Łódzki.

ANEKS

DZIEŃ IBEROAMERYKAŃSKI

Program konferencji naukowej

DWIEŚCIE LAT NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTW
AMERYKI ŁACIŃSKIEJ – HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Lublin, 8 czerwca 2010 roku

11.00 **OTWARCIE KONFERENCJI**
Dr hab. Hubert Łaszkiewicz Prodziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL

POWITANIE W IMIENIU ORGANIZATORÓW
Dr Katarzyna Krzywicka (UMCS) oraz Dr hab. Cezary Taracha (KUL)

11.15–13.00 **SESJA PRZEDPOŁUDNIOWA**
AMERYKA ŁACIŃSKA W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI

MIEJSCE: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Al. Racławickie 14, Collegium Norvidianum, Sala Rady Wydziału Nauk Humanistycznych, CN 208.

PRZEWODNICZĄ: Prof. dr hab. Magdalena Śniadecka-Kotarska oraz Dr Katarzyna Krzywicka

11.15–11.30 Mgr Duván Ocampo (Ambasada Republiki Kolumbii w Polsce)
Las Independencias Latinoamericanas en el Contexto de la Ilustración y las Luchas Napoleónicas

11.30–11.45 Prof. dr hab. Magdalena Śniadecka-Kotarska (Uniwersytet Łódzki)
Etnopolityka w Ameryce Łacińskiej w okresie niepodległości

11.45–12.00 Dr Andrzej Pietrzak (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
Duchowni katoliccy wobec emancypacji politycznej Ameryki Łacińskiej w XIX wieku

12.00–12.15 Dr Jerzy Achmatowicz (Uniwersytet Wrocławski)
Kontrowersje wokół XVI wiecznych źródeł dotyczących objawień guadalupańskich w Meksyku

12.15–12.30 Dr Katarzyna Krzywicka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Spór o koncepcję państwa w okresie kształtowania niepodległości Wenezueli

12.30–12.45 Dr hab. Cezary Taracha (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
Relacje polsko-meksykańskie. Obraz Meksyku w prasie polskiej z lat 20. i 30. XX wieku

12.45–13.00 DYSKUSJA

13.00–13.30 Prezentacja wydawnictw książkowych i muzycznych

13.30–14.30 Obiad w restauracji „Cafe NOT”, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 3.

15.00–18.00 **SESJA POPOŁUDNIOWA**
AMERYKA ŁACIŃSKA W XXI WIEKU – POLITYKA I GOSPODARKA

MIEJSCE: Wydział Politologii Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Plac Litewski 3, Sala Rady Wydziału im. Ziemowita Jacka Pietrasia, nr 115

POWITANIE UCZESTNIKÓW: Prof. dr hab. Grzegorz Janusz Dziekan Wydziału Politologii

PRZEWODNICZĄ: Dr Jerzy Achmatowicz oraz Dr hab. Cezary Taracha

15.15–15.30 Dr Piotr Łaciński (Collegium Civitas Warszawa)
Systemy polityczne państw Ameryki Łacińskiej: ewolucja i perspektywa badawcza

15.30–15.45 Dr Michał Stelmach (Uniwersytet Łódzki)
Stosunki cywilno-wojskowe w Ameryce Środkowej w XXI wieku

15.45–16.00 Mgr Anna Wendorff (Uniwersytet Łódzki)
"Maisanta" como protagonista entre mito e historia, héroes y caudillos de la América Latina

16.00–16.15 Dr Carlos Dimeo Alvarez (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Boliwaryzmy, zmiany ideologiczne, polityczne i filozoficzne. Refleksje na temat rewolucyjnego procesu politycznego w Wenezueli

16.15–16.30 Dr Ryszard Gaj (Uniwersytet w Białymstoku)
Czynnik religijny i nowa lewica Ameryki Łacińskiej

16.30–16.45 Mgr Alicja Fijałkowska (Uniwersytet Warszawski)
TeleSur – integracja czy indoktrynacja?

16.45–17.00 Mgr Maria Eleonora Hebisz (Uniwersytet Łódzki)
Warunki ekonomiczno-organizacyjne w szkołach a edukacja w regionie andyjskim

17.00–17.15 Mgr Monika Wicha (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Agrobiotechnologia jako czynnik przemian politycznych i gospodarczych w Argentynie

17.15–17.30 Mgr Michał Paszkowski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Chiński smok, indyjski słoń czy rosyjski niedźwiedź? Państwa Ameryki Łacińskiej w polityce energetycznej mocarstw

17.30–18.00 DYSKUSJA I ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

18.00–18.15 Przerwa

18.15–20.00 Spotkanie z Panem Jesusem M. Cruz, Radcą Ambasady Boliwariańskiej Republiki Wenezueli

PROJEKCJA FILMU *Grać i walczyć* w reżyserii Alberto Arvelo

MIEJSCE: Aula im. Ignacego Daszyńskiego, Wydział Politologii UMCS

20.00 UROCZYSTA KOLACJA – Grand Hotel, Krakowskie Przedmieście 56

PATRONAT

Prezydent Miasta Lublina Adam Wasilewski

Prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Ks. dr hab. Sławomir Nowosad Prorektor KUL
ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą

ORGANIZATORZY

Dr Katarzyna Krzywicka
Zakład Ruchów Politycznych, Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Dr hab. Cezary Taracha
Katedra Historii i Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

WSPÓŁPRACA W ORGANIZACJI DNIA IBEROAMERYKAŃSKIEGO

Ambasada Republiki Kolumbii

Ambasada Boliwariańskiej Republiki Wenezueli

Dr Jacek Gołębiowski, Instytut Hiszpańsko-Polski w Lublinie

Marek Niczyporuk, Maria Ochab, Fundacja Polsko-Iberyjska

Koło Latynoamerykanistów Wydziału Politologii UMCS

Koło Hiszpańsko-Polskie KUL

PATRONAT MEDIALNY

Gdy Ameryka Łacińska przeżywała swoje *Bicentenari*o – dwieście lat niepodległości – miałem okazję być w licznych krajach latynoamerykańskich. Znaczenie tego wydarzenia można opisać i porównać jedynie do obchodów w 1966 roku tysiąclecia państwa polskiego. Różnica między Ameryką Łacińską a Polską jest zasadnicza, dwieście lat w stosunku do tysiąca, ale celebra, jaką nadano obu tym wydarzeniom, porównywalna. To nie było jedno wydarzenie, a raczej ciąg zdarzeń, które złożyły się na obchody *Bicenternari*o w różnych aspektach – politycznym, ekonomicznym, kulturalnym i naukowym. Ten ostatni element, z perspektywy książki pod redakcją naukową Katarzyny Krzywickiej, jest najbardziej interesujący. W Ameryce Łacińskiej, a także poza nią, odbyło się wiele konferencji, sympozjów i seminariów, na których dyskutowano różnego rodzaju kwestie związane z dwustuleciem istnienia państw latynoamerykańskich. W Polsce zagadnienie to nie zyskało aż takiego zainteresowania. Jest to o tyle zrozumiałe, że polska latynoamerykanistyka nie jest aż tak silna, jak chociażby w krajach Europy Zachodniej.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie nadał jednakże *Bicentenari*o odpowiednią oprawę i oprócz różnych imprez towarzyszących, zorganizowano ważną i potrzebną konferencję poświęconą dwustuleciu istnienia niepodległej Ameryki Łacińskiej. Spotkanie, któremu przewodniczyła dr Katarzyna Krzywicka, sprawiło, że Polska – w sensie naukowym – uczestniczyła w tym ważnym wydarzeniu.

Książka *Dwieście lat niepodległości państw Ameryki Łacińskiej*, w której znajdują się artykuły trzynastu autorów, składa się z dwóch spójnych części: *Polityka – Gospodarka* oraz *Społeczeństw*o *– Kultura – Edukacja*. Pierwsza część ma charakter *stricte* politologiczny z odniesieniami historycznymi, druga zaś odwołuje się do elementów kulturowych i ich oddziaływania na różnego rodzaju aspekty politologiczne. Autorzy publikacji, mając rozległą wiedzę, różnorodne zainteresowania badawcze, pokazują, w jaki sposób interesujące ich zagadnienia można wkomponować we wspólny projekt naukowy. Latynoamerykanistyczny ośrodek lubelski, od lat silny i prezentujący wysoki poziom naukowy, skupił w tej pracy zbiorowej przedstawicieli także innych ośrodków akademickich, przez co jest to publikacja przekrojowa, pokazująca kondycję całej polskiej latynoamerykanistyki. Czytając zawarte w niej artykuły, można z satysfakcją stwierdzić, że ów stan jest bardzo obiecujący.

Z recenzji dr. hab. Marcina Gawryckiego, prof. UW

9 788377 841457

UMCS
WYDAWNICTWO